OBLICZA WOJNY

TOM 4

Miasto i wojna

pod redakcją

Tadeusza Grabarczyka i Magdaleny Pogońskiej-Pol

OBLICZA WOJNY

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

OBLICZA WOJNY

TOM 4

Miasto i wojna

pod redakcją

Tadeusza Grabarczyka i Magdaleny Pogońskiej-Pol

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2021

OBLICZA
WOJNY

Tadeusz Grabarczyk • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Średniowiecznej • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Magdalena Pogońska-Pol • Uniwersytet Łódzki •Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r. • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

REDAKCJA NAUKOWA • EDITORIAL BOARD

Radosław Bania (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ) • Aleksander Bołdyrew (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Vladimir A. Goroncharovskiy (Instytut Historii Kultury Materialnej, Rosyjska Akademia Nauk, Sankt Petersburg, Rosja) • Tadeusz Grabarczyk – Przewodniczący | Editor-in-Chief (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Witold Jarno (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Bartosz Kałużny (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jarosław Kita (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jacek Lasota (Wydział Wojskowy, Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie) • Robert Majzner (Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) • Mariusz Mielczarek (Instytut Archeologii i Etnologii, Polska Akademia Nauk, Warszawa) • Magdalena Pogońska-Pol – Sekretarz naukowy | Scientific secretary (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Ferenc Sebök (Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Uniwersytet w Szeged, Węgry) • Leontyi Voytovych (Katedra Historii Bizancjum, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, Lwów, Ukraina) • Myroslav Voloshcsuk (Wydział Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Ivano Frankivsk, Ukraina)

REDAKCJA NAUKOWA TOMU • EDITORS OF THIS VOLUME
Tadeusz Grabarczyk • Magdalena Pogońska-Pol

RECENZENCI • REVIEWERS

Marek Dutkiewicz (Kielce) • Krzysztof Filipow (Białystok) • Jerzy Gapys (Kielce) • Mirella Korzeniewska-Wiszniewska (Kraków) • Jacek Legieć (Kielce) • Robert Lipelt (Sanok) • Adam Ostanek (Warszawa) • Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn) • Nicholas Sekunda (Gdańsk) • Aleksander Smoliński (Toruń) • Jan Szymczak (Łódź)

ADRES REDAKCJI • EDITORIAL OFFICE ADDRESS
Redakcja „Oblicza Wojny"
ul. A. Kamińskiego 27a
90-219 Łódź, Polska/Poland
www.obliczawojny.uni.lodz.pl
obliczawojny@uni.lodz.pl

REDAKTOR INICJUJĄCY • MANAGING EDITOR
Natasza Koźbiał

KOREKTA • PROOFREADING
Tadeusz Grabarczyk • Magdalena Pogońska-Pol • Rozalia Wojkiewicz

KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL EDITING
Wojciech Grzegorczyk

SKŁAD • TYPESETTING
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN
Sebastian Buzar

NA OKŁADCE • ON THE COVER
Na okładce wykorzystano zdjęcie Wielunia zbombardowanego 1 września 1939 r.
Fotografia ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu.

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by the Authors, Łódź 2021
© Copyright for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

WYDAWCA • PUBLISHER
Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10311.21.0.M
Ark. wyd. 22,0; ark. druk. 26,75

ISBN 978-83-8220-617-3
e-ISBN 978-83-8220-618-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3

SPIS TREŚCI • CONTENTS

Tadeusz Grabarczyk, Magdalena Pogońska-Pol
Słowo wstępne 7
Introduction 7
Patrycja Matusiak
„Per speciem venandi". Liwiusz o „upolowaniu" Tarentu przez Hannibala 13
"Per speciem venandi". Livy on Tarentum having been "hunted" by Hannibal 25
Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)
Города Руси в военных операциях Пястов против Рюриковичей (XI – середина XIV вв.) Часть 1 27
Cities of Rus' in the military operations of the Piasts against the Rurikids (11 – mid- of the 14 centuries). Part 1 51
Łukasz Ćwikła
Miasta i mieszczanie Polski centralnej wobec napaści krzyżackiej w 1331 roku ... 53
Towns and townspeople of Central Poland and the Teutonic invasion in 1331 70
Radosław Skrycki
Powstanie i funkcjonowanie garnizonu w niewielkim mieście pruskim w XVIII wieku (studium Königsbergu/Chojny we wschodniej Brandenburgii) 73
The establishment and functioning of the garrison in a Prussian small town in the XVIII century (Königsberg/Chojna in East Brandenburg study) 95
Zdzisław Włodarczyk
Wojsko pruskie w Sieradzu (1793–1806) 97
Prussian army in Sieradz (1793–1806) 116
Krzysztof Augustyniak
Ostrołęka w powstaniu listopadowym 1830–1831 117
Ostrołęka during the November Uprising 1830–1831 136
Krzysztof Ślusarek
Lwów w czasie okupacji rosyjskiej 1914–1915 w świetle protokołów posiedzeń prezydium magistratu oraz dzienników Zygmunta Russockiego 137
Lviv during the Russian occupation of 1914–1915 in the light of the minutes of the magistrate presidium meetings and the journals of Zygmunt Russocki 154

Marta Milewska
Życie codzienne w Warszawie w początkowej fazie I wojny światowej 155
Everyday life in Warsaw in the beginning phase of the first world war 174
Antonina Pawłowska
„Ulica jest wąwozem miasta" – taktyka Jamesa Connolly'ego 175
"A street is a defile in a city" – the tactics of James Connolly 191
Andrzej Wojtaszak
Walki o Wilno 19–21 kwietnia 1919 roku 193
Fight for Vilnus 19–21 April 1919 217
Aleksey Gavrilenkov (Алексей Гавриленков)
Система концентрационных лагерей в городах Смоленской губернии в годы советско-польской войны 1919–1921 гг. 219
The system of concentration camps in the cities of the Smolensk province during the Soviet-Polish war of 1919–1921 231
Witold Jarno
Bitwa o Mszczonów we wrześniu 1939 roku 233
Battle of Mszczonów in September 1939 262
Monika Tomkiewicz
Gdynia – miasto wysiedlone (1939–1942) 265
Gdynia – Expulsion of Poles by Nazi Germany (1939–1942) 282
Barbara Łochowska
„Witajcie bezdomni, lecz drodzy nam bracia". Polskie obozy wojskowe na Węgrzech w czasie II wojny światowej 283
„Welcome homeless, but dear brothers". Polish military camps in Hungary during World War II 305
Joanna Lusek
Praca przymusowa jeńców wojennych w Bytomiu w latach II wojny światowej 307
Forced labor of prisoners of war in Bytom during World War II 343
Denis Alekseyev (Денис Алексеев), Aleksey Kozhemyakin (Алексей Кожемякин), Yuliya Minutina-Lobanova (Юлия Минутина-Лобанова)
Специфика юго-западных окраин Ленинграда во время блокады (1941–1944) 345
Specific features of the South-Western suburbs of Leningrad during the siege, 1941–1944 368
Urszula Kurcewicz
Ideologiczne oblicze odbudowy śródmieścia Warszawy ze zniszczeń po II wojnie światowej 369
The ideological aspects of reconstructing Warsaw City Centre from the ruins of World War II 392
Sławomir Lucjan Szczesio
Życie codzienne w oblężonym Sarajewie (1992–1995) 393
Everyday life in besieged Sarajevo (1992–1995) 425
O Autorach 427
Information about Authors 427

Tadeusz Grabarczyk
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-6197-9457

Magdalena Pogońska-Pol
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-7525-6260

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 7–12
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.01

SŁOWO WSTĘPNE

Tom, który oddajemy w Państwa ręce, zawiera osiemnaście artykułów autorstwa historyków i filologów z Polski, Rosji i Ukrainy. Inspiracją do przygotowania tego tomu była V Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Oblicza Wojny*, która odbyła się online w dniach 26–27 listopada 2020 r., zorganizowana przez historyków z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego[1]. Jej temat przewodni brzmiał *Miasto i wojna*. Zaproponowana problematyka spotkała się z dużym zainteresowaniem badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Nie dziwi zatem, że wpływ wojen na miasta, jak i rolę miast w konfliktach zbrojnych badacze ukazali wieloaspektowo.

Najliczniejsza grupa artykułów w niniejszym tomie ukazuje miasto i jego najbliższe otoczenie jako teren działań wojennych. Do tej grupy tekstów zaliczyć należy ten autorstwa Patrycji Matusiak, która zwraca uwagę na epizod wojen punickich – zdobycie Tarentu przez Hannibala w 212 r. p.n.e. Autorka w oparciu o przekazy antycznych pisarzy (głównie Liwiusza) relacjonuje okoliczności, w jakich opanowano miasto. Swą uwagę skupia przede wszystkim na podstępie Kartagińczyków, którzy dostali się za mury jako myśliwi wracający z polowania. Zdaniem Patrycji Matusiak ich główne trofeum – dzik – symbolizuje Tarent, który tej samej nocy zdobyło wojsko Hannibala.

Zbrojnym konfliktom pomiędzy Piastami a Rurykowiczami w okresie od XI do XIV w. poświęcony został artykuł Myroslava Voloshchuka (tekst w języku rosyjskim). W niniejszym tomie zamieszczono pierwszą część tego opracowania, dotyczącą zbrojnych operacji, w trakcie których próbowano zdobyć bądź

[1] Więcej na temat konferencji, zarówno tej z 2020 r., jak i poprzednich spotkań znaleźć można na stronie: www.obliczawojny.uni.lodz.pl (dostęp: 22 VII 2021).

zdobyto ruskie grody. Autor ustalił, że w okresie od panowania Bolesława Chrobrego po rządy Kazimierza Wielkiego doszło co najmniej do dwudziestu czterech wypraw zbrojnych, a dziesięciokrotnie Piastowie wkraczali na Ruś jako sojusznicy. Relacje kronikarskie opisujące te wyprawy są z reguły dosyć pobieżne, jeśli chodzi o przedstawienie działań *stricte* militarnych. Na tym tle wyróżnia się przekaz dotyczący oblężenia grodu w Jarosławiu w 1245 r., zawierający szczegóły toczonych wówczas walk. Część druga tego artykułu, w której omówiono wyprawy wojsk piastowskich jako sojuszników Rurykowiczów, ukaże się w następnym – piątym tomie z serii *Oblicza Wojny*.

Krzysztof Augustyniak ukazał w swym artykule przebieg działań wojennych w rejonie Ostrołęki w okresie powstania listopadowego 1830–1831 r. Miasto, w kontekście tej konfrontacji, kojarzone jest przede wszystkim z bitwą, jaka rozegrała się tu 26 maja 1831 r. Autor, choć starcie to omawia dość szczegółowo, nie poprzestaje na tym. Bieg wydarzeń relacjonuje od dnia, gdy do Ostrołęki dotarły pierwsze wieści o wybuchu powstania, co nastąpiło przed 6 grudnia. Jak wynika z badań Krzysztofa Augustyniaka, miasto od początku wspierało wojska powstańcze, wysyłając ludzi, broń i zaopatrzenie.

Zmagania wojsk polskich w kwietniu 1919 r., które doprowadziły do opanowania Wilna stały się tematem artykułu Andrzeja Wojtaszaka. Przedstawił on sytuację polityczną i militarną na Wileńszczyźnie w przededniu ofensywy polskiej. Omówił potencjał militarny biorących w operacji wojsk polskich oraz sowieckich, szczegółowo zrelacjonował także przebieg walk o miasto.

Troje badaczy z Sankt Petersburga: Denis Alekseyev, Aleksey Kozhemyakin i Julia Minutina-Lobanova skoncentrowało się na przebiegu działań na obszarze południowo-zachodnich przedmieść Leningradu, w okresie blokady tego miasta przez wojska niemieckie od września 1941 do stycznia 1944 r. (artykuł w języku rosyjskim). Teren ten objęty był bardzo intensywnymi działaniami wojennymi, mieszkańców ewakuowano, ale w zakładach produkcyjnych starano się kontynuować produkcję na potrzeby armii. Dzielnice: kirowska i krasnosielska, które stanowiły tą część miasta, uległy niemal całkowitemu zniszczeniu. Współcześnie o bojach toczonych w tej części miasta przypominają żołnierskie cmentarze, pomniki oraz pamiętające blokadę Leningradu bunkry.

Walki w mieście w ujęciu teoretycznym Jamesa Connolly'ego (1868–1916) stały się przedmiotem rozważań Antoniny Pawłowskiej. Jak wykazuje Autorka, przywódca Irlandzkiej Armii Republikańskiej poświęcał kwestii działań

zbrojnych na obszarze zurbanizowanym sporo uwagi w esejach, jakie publikował na łamach „The Workers' Republic". Swoje koncepcje prowadzenia walki w mieście przedstawiał na szkoleniach organizowanych dla Armii Obywatelskiej i Irlandzkich Ochotników. Jak zauważa Autorka, wiele z przemyśleń Connolly'ego dotyczących taktyki działań zbrojnych zostało w praktyce zastosowanych przez Irlandczyków podczas powstania w Dublinie w 1916 r.

Stała obecność wojska w mieście w okresie pokoju wpływała na funkcjonowanie miasta i życie jego mieszkańców. Takim przykładem mogą być zachodniopomorskie Chojny (Königsberg), gdzie w XVIII w. stacjonowały wojska pruskie. Pisze o tym Radosław Skrycki, wyjaśniając również okoliczności utworzenia garnizonu w tym miasteczku. Porusza także kwestię relacji między żołnierzami a mieszkańcami Chojen, wskazuje obiekty, które wzniesiono tam na potrzeby wojska. Czytelników mogą zainteresować informacje o umundurowaniu żołnierzy garnizonu chojeńskiego.

Również pruskiego wojska stacjonującego w XVIII-wiecznym mieście dotyczy artykuł Zdzisława Włodarczyka. Tym razem omówiona została obecność batalionu fizylierów numer 8 w Sieradzu. Po wkroczeniu do miasta, w wyniku II rozbioru Polski, pruscy żołnierze zostali rozlokowani na kwaterach w domach mieszczan, co pociągało za sobą rozliczne komplikacje. Autor przedstawił warunki, w jakich wojsku przyszło żyć i pełnić służbę. Ciekawym wątkiem jest spór dowódcy batalionu, barona Franza Leopolda von Klocha z władzami Sieradza, które zarzucały komendantowi wejście w posiadanie nieruchomości przy sieradzkim rynku w sposób niezgodny z prawem.

Mieszkańcom miast Polski centralnej zeznającym w procesach polsko-krzyżackich poświęcony został artykuł Łukasza Ćwikły. Autor analizuje unikatowe źródło, które zawiera relacje pozwalające spojrzeć na przebieg najazdu 1331 r. z perspektywy naocznych świadków. Opisy są bardzo plastyczne i umożliwiają poznanie wielu szczegółów tamtej wojny.

Obraz życia mieszkańców Lwowa w okresie od wkroczenia wojsk rosyjskich we wrześniu 1914 r. do opuszczenia przez nich miasta w czerwcu 1915 r., jest tematem artykułu Krzysztofa Ślusarka. Tekst powstał w oparciu o protokoły z posiedzeń prezydium miasta oraz pamiętnik najprawdopodobniej autorstwa Zygmunta Russockiego. Oba źródła ukazują sytuację w mieście z różnej perspektywy. Dokumenty prezydium informują o działaniach władz, którym – prócz zwyczajowego administrowania – przyszło w tym czasie pomagać

mieszkańcom, odczuwającym pogorszenie sytuacji życiowej w związku z wybuchem wojny. W tym celu władze zakładały kasy zapomogowe, przyznawały subwencje, starały się poprawić zaopatrzenie w żywność. Z kolei w pamiętniku Russockiego znalazły się zapisy subiektywnie ukazujące funkcjonowanie miasta, notuje on spostrzeżenia z przemarszu rosyjskich piechurów przez miasto, zauważa braki w zaopatrzeniu, dzieli się wrażeniami (pozytywnymi) z kontaktów z lokalnymi władzami carskimi.

Podobnej tematyki dotyczy artykuł Marty Milewskiej, która przedstawia życie mieszkańców Warszawy w początkowym okresie I wojny światowej. Autorka w oparciu o dokumentację działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Rady Głównej Opiekuńczej, liczne pamiętniki i prasę odtwarza klimat, jaki panował wówczas w mieście. Dość szybko warszawiaków dotknęły problemy z aprowizacją, skok cen, wzrost zachorowań na gruźlicę, cholerę oraz tyfus. Przeciwdziałać tym niedogodnościom starały się instytucje dobroczynne, wspierające najbardziej potrzebujących. Organizowały one schroniska dla uciekinierów z innych miast, prowadziły tzw. tanie kuchnie, rozwijały opiekę medyczną.

Los mieszkańców Gdyni w latach 1939–1942 ukazała w swym artykule Monika Tomkiewicz. Wkrótce po zajęciu miasta przez Niemców zapadła decyzja o wysiedleniu ludności polskiej. Chciano w ten sposób przygotować miejsca dla Niemców przesiedlanych z krajów nadbałtyckich. Autorka omawia przebieg deportacji oraz warunki w jakich wywożono gdańszczan do Generalnej Guberni. Wielu z przesiedlonych nigdy nie powróciło już do swego rodzinnego miasta.

W trakcie wojny miasta były też siedzibą różnego rodzaju obozów, w których przetrzymywano jeńców, internowanych czy więźniów. Problematyce tej poświęcono w prezentowanym tomie trzy artykuły. Pierwszy z nich, autorstwa Alekseya Gavrilenkova, dotyczy systemu obozów koncentracyjnych w miastach guberni smoleńskiej w latach 1920–1921 (artykuł po rosyjsku). W zakładanych od 1919 r. łagrach obok pospolitych przestępców przetrzymywano także polskich jeńców wojennych. Autor przedstawił rozporządzenia, w oparciu o które utworzono obozy. Swą uwagę skupił na obozach w Smoleńsku i Rosławiu, omówił ich lokalizację oraz okoliczności likwidacji.

Joanna Lusek podjęła się ukazania losu jeńców przetrzymywanych w obozie w Bytomiu podczas II wojny światowej. Przebywali tam żołnierze brytyjscy, francuscy, belgijscy, rosyjscy, a od 1944 r. nawet włoscy. Wykorzystywano ich jako robotników w miejscowych zakładach przemysłu ciężkiego. Autorka

ukazuje życie codzienne zatrzymanych, ciężką pracę, prześladowania, uciążliwe warunki bytowania. Obóz, który służby niemieckie ewakuowały pod koniec wojny, po jej zakończeniu służył powojennej administracji do przetrzymywania ludności uznanej za niemiecką.

Inny charakter miały obozy przedstawione przez Barbarą Łochowską. Badaczka zajęła się losem żołnierzy polskich, którzy po kampanii wrześniowej znaleźli się na Węgrzech, w obozach dla internowanych. W artykule omówiono obozowe warunki życia, pracę i odpoczynek żołnierzy. Nie zabrakło też informacji o kontaktach z Węgrami, ucieczkach, a wreszcie o likwidacji tych obozów.

Działania podczas II wojny światowej doprowadziły do zniszczeń wielu miast. Jednym z tych, które doznało największych strat była Warszawa. Odbudowa stolicy, do której przystąpiono niezwłocznie po jej wyzwoleniu, była od początku obarczona założeniami ideologicznymi. Zwraca na to uwagę Urszula Kurcewicz, która zauważa, że podjęty przez nią temat nie był wolny od propagandowych manipulacji. Powojenne władze pomijały np. kwestię strat poniesionych w wyniku działania radzieckiego lotnictwa czy walk podczas wypierania Niemców z lewobrzeżnej Warszawy. Wznosząc nowe budynki, zwracano uwagę na to, aby nadać miastu charakter stolicy państwa socjalistycznego, dążono do zniesienia podziału na dzielnice lepsze i gorsze. Autorka próbuje ocenić stopień autonomii architektów pracujących przy odbudowie stolicy.

Sławomir Szczesio w artykule zamykającym tom ukazuje życie codzienne w Sarajewie w czasie wojny, toczonej w latach 1992–1995. Mieszkańcy oblężonego miasta znosić musieli niedostatki żywności, a nawet wody, przerwy w dostawach gazu i wody, ich bezpieczeństwu zagrażał nieustanny ostrzał ze strony bośniackich Serbów. Pomimo tych wszystkich niedogodności i zagrożeń – jak wynika z artykułu – miejscowa ludność starała się prowadzić normalne życie.

W zamieszczonych w niniejszym tomie artykułach wpływ wojen i wojska na funkcjonowanie miast i ich mieszkańców przedstawiony został wieloaspektowo. Autorzy ukazują teren zurbanizowany jako miejsce walk, prezentują sposoby zdobywania miast, omawiają umiejscowione w miastach obozy, w których przetrzymywano jeńców i internowanych. W tomie znalazły się także artykuły opisujące wpływ stacjonujących w miastach garnizonów, które z jednej strony przyczyniały się do rozwoju tych miejscowości, z drugiej natomiast obecność żołnierzy bywała dla mieszczan uciążliwa. Nie zabrakło też tekstów, w których przedstawiono życie mieszkańców miast w okresie wojen – głód, choroby,

przesiedlenia były ich codziennością. Poruszono również problematykę powojennej odbudowy Warszawy, na którą, jak się okazuje, wpływ miała również ideologia. Artykuły zebrane w niniejszym tomie, choć różnorodne pod względem poruszanej problematyki, łączy solidny warsztat Autorów oraz oryginalność prezentowanych treści. W większości przypadków wykorzystano bowiem nieprzebadane dotąd źródła. Jeśli natomiast sięgano po te już znane, wydobyto z nich treści dotychczas niedostatecznie zgłębione czy wręcz pominięte. Wszystko to czyni z niniejszego zbioru pozycję godną polecenia zarówno profesjonalistom, jak i miłośnikom historii.

Patrycja Matusiak
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-4752-5942

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 13–26
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.02

„PER SPECIEM VENANDI" LIWIUSZ O „UPOLOWANIU" TARENTU PRZEZ HANNIBALA

Streszczenie. Autorzy antyczni – Polibiusz, Liwiusz i Appian – opisali zdobycie Tarentu przez Hannibala w 212 r. p.n.e. w czasie II wojny punickiej. Podstęp związany był z działaniem Filemenosa, który pod pozorem polowania wpuścił do miasta Hannibala i Kartagińczyków, dostarczających mu zwierzyny. Rzymski historyk w większym stopniu niż greccy uczeni zwraca uwagę na efekt ostatniego z polowań, a upolowany wielki dzik staje się metaforą samego miasta oraz prefiguracją Hannibala. Podstęp ten należy widzieć na tle innych sposobów zdobywania miast w czasie wojny, jak i w kontekście podstępów punickich (*Punicae artes*).

Słowa kluczowe: Hannibal, Tarent, II wojna punicka, polowanie, dzik

Podczas działań wojennych niezwykle ważne staje się zdobywanie nowych terenów przez wojska atakujące, jak i utrzymanie terytorium przez obronę. Antyczni autorzy zajmujący się problematyką strategematów – Rzymianin Frontyn z I w. n.e. oraz Grek Poliajnos z II w. n.e. poświęcili część swoich dzieł podstępom wojennym, podobnie jak Flawiusz Wenecjusz Renat podrozdziały *Zarysu wojskowości*. Eneasz Taktyk, autor z IV w. p.n.e., napisał zaś traktat *Obrona oblężonego miasta*. To oczywiście niejedyne przykłady traktatów wojskowych[1], zachowanych i przetłumaczonych na język polski. Cennych wiadomości dostarczają także autorzy dzieł historiograficznych – w przypadku

[1] Inne dzieła na ten temat, wchodzące w skład rękopisu spisanego na polecenie cesarza Konstantyna VII i zawierającego właśnie *Obronę oblężonego miasta* wymienia B. Burliga. *Vide*: idem, *Pedagogika przetrwania, czyli antyczne trust no one*, [w:] Eneasz Taktyk, *Obrona oblężonego miasta*, przekł. B. Burliga, Warszawa 2007, s. 31–32.

II wojny punickiej to przede wszystkim Polibiusz, Liwiusz, Appian i pomniejsi historycy. Zagłębiając się w dzieje wojny Hannibala, można zauważyć, że oprócz wielkich bitew będących symbolami tej wojny, na drugi plan wysuwa się dynamiczna akcja zdobywania (i tracenia) ze zmiennym szczęściem miast na terenie Italii.

Sposoby zdobywania miast były różne: od typowych dla sztuki wojennej szturmu i oblężenia (podczas których bardzo często mieszkańcy cierpieli głód, a nierzadko ponosili samobójczą śmierć), przez pertraktacje i polityczne umowy, a nawet groźby, po różnego rodzaju podstępy i wreszcie zdrady. Kombinację tych dwóch ostatnich działań znajdziemy w opisie zdobycia Tarentu przez Hannibala w 212 r. p.n.e. (niektórzy badacze datują to wydarzenie na zimę 213/212 r. p.n.e. najpewniej za samym Liwiuszem)[2], a także późniejszej wersji Fabiusza z 209 r. p.n.e. Najobszerniej relacjonuje to wydarzenie Polibiusz[3] w dziele zachowanym fragmentarycznie, z którego być może korzystał Liwiusz. Appian[4] prezentuje tę historię skrótowo i nieco odmiennie, być może za Frontynem, który umieścił to wydarzenie w swojej kolekcji strategematów i użył tego samego, odmiennego od tradycji polibiańsko-liwiańskiej, imienia osoby zaangażowanej w zdradę[5]. Dyskusje nad źródłami doprowadziły badaczy do ustalenia genezy dzieł Polibiusza i Liwiusza – dla Greka głównym źródłem miał być towarzyszący Hannibalowi historyk Silenos, dla Rzymianina – Coeliusz Antypater, który miał korzystać właśnie z Silenosa, o czym przekonywał Alfred Klotz[6]. Niewyklu-

[2] Liv. 25, 11, 20. S.J. Northwood, *Livy and the Early Annalists*, [w:] *Studies in Latin Literature and Roman History*, t. 10, ed. C. Deroux, Bruxelles 2000, s. 50; D. Hoyos, *Mastering the West. Rome and Carthage at War*, Oxford 2015, s. 147; D. Moore, *Polybius: Experience and the Lessons of History*, Leiden–Boston 2020, s. 58.

[3] Polyb. 8, 26–36 (Cod. Urb. Fol. 114^{v}).

[4] App. *Annib*. 32 (133) – 34 (147). Na temat źródeł Appiana *vide*: I. Hahn, *Appian und seine Quellen*, [w:] *Romanitas – Christianitas. Untersuchungen zur Geschichte und Literatur des römischen Kaiserzeit. Johannes Straub zum 70. Geburstag am 18. Oktober 1982 gewidmet*, hrsg. G. Wirth, Berlin–New York 1982, s. 251–276; N. Biffi, *Introduzione*, [w:] Appiano di Alessandria, *La guerra contro Annibale*, introduzione, testo, traduzione e commento a cura di N. Biffi, Bari 2015, s. 25–26; Ch.G. Leidl, *Appians 'Annibaike': Aufbau – Darstellungstendenzen – Quellen*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, teil 2, Bd 34, hrsg. W. Haase, Berlin–New York 1993, s. 446–459.

[5] Front. 3, 36.

[6] A. Klotz, *Livius und seine Vorgänger*, Heft 1, Amsterdam 1964, 118–119, 165. Na temat dyskusji o źródłach tego miejsca *vide*: F.W. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, vol. 2, (*Commentary on Books VII-XVIII*), Oxford 1967, s. 100–101, J. von Ungern-Sternberg, *Livy and the Annalistic Tradition*, [w:] *A Companion to Livy*, ed. B. Mineo, Chichester 2015, s. 172;

czone, że Liwiusz posiłkował się także tekstem samego Polibiusza (w trzeciej dekadzie nie zawsze jednak trzymając się go ściśle[7]). W związku z tym Michael von Albrecht proponuje przyjęcie dwóch tradycji: Coeliusz i Polibiusz *versus* Waleriusz Antias i Claudius Quadrigarius[8]. Frank Walbank zwraca uwagę, że narracja Polibiusza (a zatem i Liwiusza) dzięki tym źródłom została napisana z kartagińskiego punktu widzenia[9].

Liwiusz, zanim zgodnie z chronologią zaczął opisać zdobywanie Tarentu, zapowiada akcję (jak to często ma w zwyczaju): „cum Tarentinorum defectio iam diu et in spe Hannibali et in suspicione Romanis esset"[10]. Być może dlatego, że już w 214 r. p.n.e. pojawili się u przebywającego nad Jeziorem Awerneńskim Hannibala wysłańcy z Tarentu z ofertą przymierza i oddania miasta[11]. Liwiusz każe Hannibalowi się rozmarzyć: „ipsum ingens cupido incesserat Tarenti potiundi"[12], ponieważ zdobycie miasta wprowadziłoby wojnę w nową fazę, a bliski 212 r. był według historyków punktem równowagi między obiema potęgami[13]. Miasto to odegrało pewną rolę w wybuchu I wojny punickiej[14], a oprócz bogactwa miało ogromny potencjał – port, do którego mogły przypłynąć posiłki, m.in. od Filipa V:

J. Richardson, *The Complication of Quellenforsching: The Case of Livy and Fabius Pictor*, [w:] *A Companion to Livy*..., s. 178 sqq. oraz J.-A. Foucault, *Tite-Live traducteur de Polybe*, REL 1968, t. 46, s. 208–221.

[7] J.D. Chaplin, *Livy's Exemplary History*, Oxford 2001, s. 25.

[8] M. von Albrecht, *A History of Roman Literature. From Livius Andronicus to Boethius*, vol. 1, Leiden–New York–Köln 1997, s. 835.

[9] F.W. Walbank, *op. cit.*, s. 101; T.J. Moore, *Livy's Hannibal and the Roman Tradition*, [w:] *Livy and Intertextuality*, ed. W. Polleichtner, Trier 2010, s. 140.

[10] Liv. 25, 7, 10: „Oderwania się Tarentu od Rzymu i Hannibal dawno się spodziewał, i Rzymianie podejrzewali tę możliwość" (wszystkie przekłady Liwiusza – Mieczysław Brożek).

[11] Liv. 24, 13, 1–5. O trudnej sytuacji miast południowoitalskich: E. Macdonald, *Hannibal. A Hellenistic Life*, New Haven–London 2015, s. 162; o innej perspektywie zdobycia Tarentu jako „wyzwolenia" i *altera historia* Liwiusza: J.T. Chlup, *Maior et clarior victoria: Hannibal and Tarentum in Livy*, „The Classical World" 2009, vol. 103, s. 31; A. Erskine, *Hannibal and the Freedom of the Italians*, „Hermes" 1993, B. 121, s. 60–62.

[12] Liv. 24, 13, 5: „a jego samego ogarnęło ogromne pragnienie zdobycia tego miasta".

[13] Polibiusz datuje ten punkt jednak na 210 r. p.n.e. R.T. Ridley, *Livy and the Hannibalic War*, [w:] *The Roman Middle Republic. Politics, Religion, and Historiography c. 400–133 B.C.*, ed. Ch. Bruun, Rome 2000, s. 14; J.T. Chlup, *Maior et clarior victoria: Hannibal and Tarentum in Livy*..., s. 21.

[14] Liv. *Per.* 14; Polyb. 3, 26 o traktatach kartagińsko-rzymskich oraz D. Hoyos, *The Outbreak of War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Chichester 2011, s. 131–148.

> urbem esse videbat cum opulentam nobilemque tum maritimam et in Macedoniam opportune versam, regemque Philippum hunc portum, si transiret in Italiam, Brundisium cum Romani haberent, petiturum[15].

Kiedy Hannibal w końcu dotarł pod Tarent z nadzieją na oddanie mu miasta[16], chcąc pozyskać sobie mieszkańców, powściągnął działania swojego wojska, które do tej pory siało zniszczenie wszędzie tam, gdzie przechodziło[17]. Niestety nie zjawił się żaden z posłańców, którzy odwiedzili Hannibala wcześniej, więc wódz ruszył stamtąd do Salapii, stosując jeden ze swoich chwytów w celu pozyskania sprzymierzeńców: „simulata lenitas", czyli udawaną łagodność, znajdującą się także w arsenale Rzymian[18]:

> vana promissa se temere secutum cernens castra inde movit, tum quoque intacto agro Tarentino, quamquam simulata lenitas nihildum profuerat, tamen spe labefactandae fidei haud absistens[19].

Dwukrotnie Liwiusz podkreśla nadzieję Hannibala, że miasto zostanie zdradzone: „ad certiorem spem proditionis"[20] oraz „spe per proditionem urbis Tarentinorum potiundae"[21]. Historyk bardzo celnie nazywa sposób zdobycia miasta, bo 'proditio' to nic innego niż 'zdrada'. Podobnie definiuje ten sposób Frontyn, który umieścił historię o podbiciu Tarentu w rozdziale *De eliciendis ad proditionem* – „O nakłanianiu do zdrady"[22], oraz Plutarch, opisując w biografii Fabiusza Maksymusa odzyskanie miasta zdobytego poprzez zdradę („ἐκ προδοσίας")[23].

---

[15] Liv. 24, 13, 5: „Widział, że jest zasobne i sławne, a przede wszystkim nadmorskie, bardzo dogodnie położone od strony Macedonii, i że król macedoński Filip, przeprawiając się do Italii, przypłynąć może do tego właśnie portu, skoro Brundyzjum trzymają Rzymianie". Port jednak był strzeżony przez Rzymian: Liv. 23, 32, 18; 23, 33, 4; 23, 38, 9.

[16] Liv. 24, 17, 8: „Tarentum ad certiorem spem proditionis proficiscitur".

[17] Liv. 24, 20, 9: „cum maxima omnium quacunque ierat clade"; Liv. 24, 20, 10: „ad conciliandos animos Tarentinorum".

[18] Liv. 26, 16, 12: „lenitatis species" (Kapua); 39, 55, 1.

[19] Liv. 24, 20, 15: „Widząc więc, że poszedł pochopnie za próżnymi obietnicami, odmaszerował stamtąd, nie tykając i tym razem pól tarentyńskich. Bo choć udana łagodność na razie nic nie pomogła, nie tracił przecież nadziei, że uda mu się złamać wierność dla Rzymu".

[20] Liv. 24, 17, 8.

[21] Liv. 25, 1, 1.

[22] Front. 3, 3, 6.

[23] Plut. *Fab*. 21, 1.

Przyczynę, która w 212 r. p.n.e. ostatecznie doprowadziła do tej zdrady i oddania miasta, stanowiła śmierć Fileasa z Tarentu, posła, który po przekupieniu strażników uwolnił zakładników z Tarentu i Turiów. Uciekinierów obito rózgami i strącono ze skały („caesi de saxo deiciuntur")[24]. Emocją, która doprowadziła do zdrady, była ta najbardziej epicka: gniew („animos inritavit")[25] z powodu ciężkiej kary („atrocitas poenae")[26] oraz haniebnego sposobu śmierci („foede interemptos")[27]. 'Foede' tłumaczyć możemy jako 'strasznie', 'wstrętnie', 'przerażająco', ale także właśnie 'haniebnie', 'sromotnie', 'skandalicznie', 'niegodziwie'. Łączy się to z polisemicznym rzeczownikiem 'atrocitas', który oznacza 'potworność', 'grozę', ale też 'dzikość', 'barbarzyństwo', 'srogość' czy 'surowość', którą zwykło się łączyć z 'poena' w wyrażeniu 'surowość kary' – kara ta więc z powodu swojej surowości miała wywoływać grozę. Strącenie ze Skały Tarpejskiej jest tylko kilka razy wymienione przez Liwiusza jako sposób wymierzania śmierci. Ponieśli ją: strażnik, który nie zauważył wtargnięcia Gallów na Kapitol w 390 r. p.n.e.[28]; Marek Manliusz, dzielny obrońca Kapitolu, a następnie sprawca „zamieszek manliańskich"[29], skazany za zdradę państwa w 384 r. p.n.e.[30]; 370 zbiegów pojmanych przez Rzymian w miastach zdobytych w 214 r. p.n.e. – tych również najpierw obiczowano[31]; Q. Metellus, cenzor[32]; niewolnik, za którego sprawą zabito Publiusza Sulpicjusza[33]; senator S. Licinius[34].

Do Hannibala z propozycją oddania miasta przybyli Nikon i Filemenos, stojący na czele grupki trzynastu młodzieńców wywodzących się z arystokracji. Wyszli z miasta pod pozorem polowania i aby uprawdopodobnić ten powód, wzięli ze sobą bydło Kartagińczyków. Owo polowanie, określone jako „per speciem venandi" („pod pozorem wyprawy na polowanie")[35], nie do końca jest tożsame

[24] Liv. 25, 7, 14.

[25] Liv. 25, 8, 1.

[26] Liv. 25, 8, 1.

[27] Liv. 25, 8, 2.

[28] Liv. 5, 47, 11.

[29] Liv. 6, 18, 1: *Manliana seditione*.

[30] Liv. 6, 20, 11: „tribuni de saxo Tarpeio deiecerunt; locusque idem in uno homine et eximiae gloriae monumentum et poenae ultimae fuit"; Liv. *Per*. 6.

[31] Liv. 24, 20, 6.

[32] Liv. *Per*. 59.

[33] Liv. *Per*. 77.

[34] Liv. *Per*. 80.

[35] Liv. 25, 8, 4.

z „praedandi causa" („na szukanie zdobyczy")[36] i późniejszą „praeda"[37]. 'Venari' oznacza 'iść na polowanie', 'polować', a więc czynność kojarzoną ze szlachetną tradycją. 'Praedari' oznacza zaś co prawda 'zdobywać pokarm przez polowanie', ale w pierwotnym znaczeniu 'zdobywać łup (rabunkiem/na wojnie)', 'rabować', 'grabić', odnosiłoby się to więc do wojennych sposobów aprowizacji i pasowało bardzo dobrze do „upolowania" bydła kartagińskiego.

Liwiusz i Polibiusz nazywają głównego bohatera Filemenosem, u Appiana i Frontyna, którzy być może korzystali z innej tradycji, nosi on imię Kononeus, choć badacze nie wykluczają, że mogło to być drugie imię Filemenosa, podobnie jak u Nikona, zwanego też Perconem[38].

Kluczowy fragment opisu analizowanego podstępu brzmi tak:

> haec ubi convenerunt, tunc vero Philemenus consuetudinem nocte egrediundi redeundique in urbem frequentiorem facere. et erat venandi studio insignis, canesque et alius apparatus sequebatur; captumque ferme aliquid aut ab hoste ex praeparato adlatum reportans donabat aut praefecto aut custodibus portarum. nocte maxime commeare propter metum hostium credebant. ubi iam eo consuetudinis adducta res est, ut, quocumque noctis tempore sibilo dedisset signum, porta aperiretur, tempus agendae rei Hannibali visum est[39].

Istota podstępu była bardzo prosta: Filemenos miał wychodzić nocą na polowanie i w ten sposób przyzwyczajać wszystkich do tego obyczaju, by ułatwić wejście Kartagińczykom do miasta, ponieważ po jakimś czasie otwierano mu bramę jedynie na jego ciche gwizdnięcie („sibilo dedisset signum"). W tym czasie Hannibal znajdował się trzy dni drogi od Tarentu i dla niepoznaki udawał

[36] Liv. 25, 8, 6.

[37] Liv. 25, 8, 7.

[38] F.W. Walbank, *op. cit.*, s. 102. Liv. 26, 39, 15: „in Romana nave ipse Quinctius erat, in Tarentina Nico, cui Perconi fuit cognomen, non publico modo sed privato etiam odio invisus atque infestus Romanis, quod eius factionis erat, quae Tarentum Hannibali prodiderat".

[39] Liv. 25, 8, 9–11: „Po tym porozumieniu dopiero to Filemenos coraz częściej uprawiał swój zwyczaj wychodzenia z miasta i wracania do niego nocą. A znany był jako zapalony myśliwy i chodził z psami i innym myśliwskim sprzętem. Gdy złowił coś przypadkiem albo przypędził z przygotowanej przez wroga zdobyczy, częstował tym dowódcę załogi, to znów strażników bramy. A ci byli przekonani, że on dlatego wychodzi na te łowy właśnie nocą, ponieważ boi się nieprzyjaciela. Wreszcie do tego stopnia przyzwyczajono się do tego, że w każdej chwili, gdy tylko dał znak gwizdnięciem, brama się otwierała. Wtedy Hannibal uznał, że czas zabrać się do dzieła".

chorego („aegrum simulabat")[40]. Filemenos był zapalonym myśliwym („venandi studio insignis"), więc nikogo nie dziwiło, że wychodzi regularnie na polowania ('commeare' oznacza właśnie 'częste chodzenie tam i z powrotem')[41], nawet nocą – porę przypisywano lękowi przed nieprzyjacielem ('propter metum hostium credebant'). Na dodatek miał taki zwyczaj już wcześniej, bo Liwiusz używa słów „consuetudinem frequentiorem facere". Ciekawe jest sformułowanie „captumque ferme aliquid aut ab hoste ex praeparato adlatum reportans", świadczące o efektywności Filemenosa – miał łapać coś „ferme", co Mieczysław Brożek oddaje jako „przypadkiem", lub przyprowadzać coś z zasobów Kartagińczyków, którzy wcześniej obiecali, że będzie mógł bezpiecznie i bez walki korzystać z ich pastwisk („tuto ac sine certamine id facturos promissum est")[42].

Filemenos miał polować z psami i z użyciem sprzętu myśliwskiego („canesque et alius apparatus sequebatur")[43], historyk nie informuje jednak, czy też w taki sposób udawał polowanie. Wydaje się, że to ogólna charakterystyka jego sposobu polowania. Natomiast w nocy, kiedy zostało zdradzone miasto, wrócił z łowów z dwoma mężczyznami dźwigającymi dzika oraz z towarzyszącym mu myśliwym „cum expedito venatore"[44] (u Polibiusza: z czterema mężczyznami dźwigającymi odyńca na noszach). Po zabiciu strażnika – u Liwiusza myśliwskim oszczepem („venabulo")[45], u Polibiusza został on zatłuczony – przez bramę przeszło około trzydziestu uzbrojonych ludzi, u Polibiusza wyprzedzających prawie tysiąc zgromadzonych pod bramą żołnierzy, a u Liwiusza regularną kolumnę wojska. Appian utrzymuje, że myśliwy wrócił do miasta z uzbrojonymi ludźmi Hannibala, („pod szatami w pancerze i miecze, na zewnątrz jednak przebranych jako myśliwi"[46]). Podobnie pisze Frontyn („quadam nocte Hannibal venatorum

[40] Liv. 25, 8, 13; Polyb. 8, 28, 1: „τὰ δὲ συγκείμενα τοῖς νεανίσκοις ἦν πρὸς τοὺς Καρχηδονίους". Jeśli przyjąć datowanie zdobycia Tarentu na zimę 213/212 r. p.n.e., Hannibal miałby tam obóz zimowy. J.F. Lazenby, *Wojna Hannibala. Historia militarna drugiej wojny punickiej*, przekł. T. Ładoń, Oświęcim 2015, s. 163.

[41] Liv. 25, 8, 10; 25, 9, 13.

[42] Liv. 25, 8, 6.

[43] O ekwipunku potrzebnym do upolowania dzika i samym polowaniu: A.J. Butler, *Sport in Classic Times*, London 1975, s. 81–88; *vide*: J.K. Anderson, *Hunting in the Ancient World*, Berkeley–Los Angeles–London 1985, s. 83–100; D.B. Hull, *Hounds and Hunting in Ancient Greece*, Chicago and London 1964.

[44] Liv. 25, 9, 14.

[45] Liv. 25, 8, 14.

[46] App. *Annib*. 32 (134) [przekł. L. Piotrowicz].

habitu Poenos comitibus eius immiscuit")[47]. Z najbardziej rozbudowanej wersji Polibiusza dowiadujemy się, że spisek zaplanowany był na dzień biesiady (pijatyki) w Muzejonie, w której udział miał wziąć naczelnik miasta Gajusz Liwiusz. Historyk rzymski nie podaje jednak nazwiska naczelnika, by – jak zauważa Serge Lancel – nie sprawiać przykrości „gens" Livia[48]. U Polibiusza również rozbudowana jest sekwencja dawania znaków Hannibalowi, który miał do miasta wejść przez Bramę Temenicką (u Liwiusza: „Temenitida" – Tymenitydzką)[49]. Rzymski historyk odnotowuje jedynie, że błyśnięto i odbłyśnięto ogniem, oraz że w tej części miasta znajdują się groby. Polibiusz natomiast precyzuje nawet, na czyim grobie miał pojawić się sygnał świetlny: „Hannibal miał (...) zapalić ogień na grobie, który jedni nazywają grobem Hyakinta, drudzy – Apollona"[50]. Nikon i inny ze zdrajców, Tragiskos, mieli odpowiedzieć ogniem z grobowca Pytionikosa. Szczegółowość relacji Polibiusza i zgodność co do szczegółów u Liwiusza każe przyjąć tezę o wspólnym prokartagińskim źródle.

W narracji Liwiusza, inaczej niż u autorów greckich, pojawia się opis ostatniej zdobyczy Filemenosa. Dzik, którego przydźwigało dwóch ludzi (u Polibiusza – czterech), był niejako „dzikiem trojańskim" – odwracając uwagę strażnika, umożliwił wrogowi wejście do miasta. Liwiusz nazywa go w tym epizodzie 'bestia'[51], czyli 'dzikie zwierzę' oraz 'aper' właśnie, czyli 'dzik'[52]. Polibiusz używa zaś określenia „ὗν ἄγριον"[53] czyli „dziki dzik", którego z kolei Seweryn Hammer określa w swoim tłumaczeniu jako „odyńca". Epitety, którymi rzymski historyk opisuje dzika, każą dopatrywać się hiperbolizującej metafory – owa wielkość upolowanego zwierza świadczyć może, że nie o upolowanie dzika tu chodziło. Upolowane zostało miasto, na dodatek nie przez Filemenosa, a przez ofiarodawcę dzika (tego i poprzednich), którego tak ofiarnie dźwigali – Polibiusz precyzuje, że Hannibal „w wiadomym celu przygotował był odyńca"[54]. W jego wersji Filemenos również woła strażnika, ponaglając go do otworzenia bramy,

[47] Front. 3, 3, 6.

[48] S. Lancel, *Hannibal*, Warszawa 2001, s. 201.

[49] Polyb. 8, 27; Liv. 25, 9, 9.

[50] Polyb. 8, 30 [przekł. S. Hammer].

[51] Liv. 25, 9, 13.

[52] Liv. 25, 9, 14.

[53] Polyb. 8, 26, 10; 8, 29, 4; 8, 29, 6.

[54] Polyb. 8, 26, 10: „καθηγεμόνα τὸν Φιλήμενον ἔχων καὶ παρεσκευακὼς ὗν ἄγριον αὐτῷ πρὸς τὴν διατεταγμένην χρείαν" [przekł. S. Hammer].

bo ciężko im dźwigać dzika[55], jednak Liwiusz dobitniej podkreśla jego ciężar („grandis bestiae onus"[56]), każąc nieostrożnemu strażnikowi podziwiać jego wielkość: „incautius miraculo magnitudinis"[57]. Chwilę wcześniej czytamy, że Filemenos był przewodnikiem Hannibala „cum solito captae venationis onere"[58], czyli dosłownie „ze zwykłym ciężarem zwierzyny". 'Venatio' oprócz 'polowania' oznacza także 'zwierzynę', 'zdobycz myśliwską' i 'dziczyznę". Mieczysław Brożek zaproponował przekład: „ze zwykłą ilością ułowionej zwierzyny", ale wydaje mi się, że w kontekście zastosowanego później terminu 'onus'[59] użycie kategorii wagi, nie ilości, będzie właściwsze. Jeśli więc zdobycz, którą niósł ze sobą Filemenos, miała być przeciętna, przeczy to użyciu słowa 'miraculum', czyli czegoś, co budzi podziw lub zdumienie[60]. Druga możliwość interpretacji tego polowania prowadzi w stronę samego Hannibala – metaforycznie młodzieńcy przydźwigali tej nocy do Tarentu Hannibala, ów potężny odyniec – „dzik tarentyjski" przypominający funkcją konia trojańskiego, mógł być moim zdaniem prefiguracją Kartagińczyka.

Miasto – oprócz zamku – zostało zdobyte i nastąpił kolejny etap – „direptio"[61]. Zastosowany podstęp, wpisujący się w katalog „punickich sztuczek" („Punicae artes"), choć tym razem nazwany tak tylko raz (ale dopiero w toku późniejszej narracji), miał jednak kontynuację. Historia zatoczyła koło – w 209 r. p.n.e. Tarent został odbity przez Fabiusza Maksymusa. Fortel – polegający na przekonaniu dowódcy załogi bruttyjskiej, zakochanego w siostrze rzymskiego żołnierza, do zdradzenia miasta – został wymieniony w zbiorze podstępów wojennych, sporządzonym przez Poliajnosa, greckiego autora z II w. n.e., dla którego źródłem mogli być Liwiusz i Plutarch[62]. Poliajnos konkluduje: „Za ten podstęp podziwiano go [Fabiusza Maksymusa] szczególnie, pokonał

[55] Liv. 25, 9, 13: „dicenti vix sustinerei grandis bestiae onus".

[56] Liv. 25, 9, 13.

[57] Liv. 25, 9, 14.

[58] Liv. 25, 9, 8.

[59] Liv. 25, 9, 13.

[60] Liv. 25, 9, 14.

[61] Na temat „direptio" *vide* wyczerpujące studium: A. Ziółkowski, *Urbs direpta. Los miasta zdobytego przez Rzymian w okresie wielkich podbojów*, [w:] *Świat antyczny. Stosunki społeczne, ideologia i polityka, religia. Studia ofiarowane Izie Bieżuńskiej-Małowist w pięćdziesięciolecie pracy naukowej przez Jej uczniów*, Warszawa 1988, s. 87–116; idem, *Urbs direpta, or How the Romans Sacked Cities*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993, s. 69–91.

[62] Plut. *Fab*. 21.

bowiem Hannibala, który większość swoich zwycięstw odniósł właśnie dzięki podstępom i fortelom"[63]. Liwiusz na wieść o zdobyciu przez Rzymian Tarentu każe Kartagińczykowi powiedzieć: „«et Romani suum Hannibalem» inquit «habent: eadem qua ceperamus arte Tarentum amisimus»"[64], co w przekładzie Mieczysława Brożka brzmi: „Mają więc i Rzymianie swego Hannibala. Jakim sposobem zdobyliśmy Tarent, takim też utraciliśmy to miasto". Następuje tu więc pewna hannibalizacja rzymskiego wodza, stworzenie rzymskiego Hannibala, który odnosi sukces dzięki zastosowaniu kartagińskich metod[65]. Taki „drugi Hannibal" – zależnie od okoliczności – może być pozytywnym lub negatywnym egzemplum[66]. „Eadem arte" z wypowiedzi Kartagińczyka można przełożyć jako „taką samą sztuczką" lub „tym samym podstępem"[67]. W opisie rzymskiego fortelu, także opierającego się przecież na zdradzie, ani razu nie pada u Liwiusza słowo 'proditio', choć wspomniany został Filemenos jako sprawca wcześniejszej zdrady: „qui proditionis ad Hannibalem auctor fuerat"[68]. Jak wykazała Anna Zawadzka, jest to pewien autostereotyp w rzymskiej literaturze historiograficznej[69].

Zastosowany przez Hannibala fortel, polegający na imitacji polowania w celu uzyskania dostępu do portowego miasta, stanowił prawdziwe polowanie, którego rezultatem był Tarent jako trofeum. Wersja Liwiusza, zwracając szczególną uwagę na elementy polowania, pozwala na metaforyzację tej zdobyczy. To Hannibal, a nie Filemenos, jawi się tu jako wytrawny myśliwy, a więc jest to zgodne z obrazem Kartagińczyka jako dobrego stratega. Ten drobny epizod w dziejach

[63] Polyaen. 8, 14, 3 [przekł. M. Borowska].

[64] Liv, 27, 16, 10; Plut. *Fab*. 23, 1.

[65] P. Matusiak, *Obraz Hannibala w literaturze antycznej*, Katowice 2015, s. 127–128; D.S. Levene, *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2012, s. 230–231; A. Mehl, *Roman Historiography. An Introduction to its Basic Aspects and Development*, trans. H.-F. Mueller, Chichester 2011, s. 109.

[66] C. Stocks, *The Roman Hannibal. Remembering the Enemy in Silius Italicus' Punica*, Liverpool 2014, s. 9. Na temat *alter Hannibal vide*: P. Matusiak, *op. cit.*, s. 113–152.

[67] E.L. Wheeler, *Stratagem and the Vocabulary of Military Trickery*, Leiden–New York–København–Köln 1988, s. 52, *passim*.

[68] Liv. 27, 16, 3.

[69] A. Zawadzka, *Romanis artibus vincere: virtute, opere, armis – o pewnym autostereotypie u Rzymian*, [w:] *Timai. Studia poświęcone profesorowi Włodzimierzowi Lengauerowi przez uczniów i młodszych kolegów z okazji Jego 60. urodzin*, red. A. Wolicki, Warszawa 2009, s. 233–256. *Vide*: także nt. podstępów w *Bellum Civile* Appiana: E. Cowan, *Deceit in Appian*, [w:] *Appian's Roman History. Empire and Civil War*, ed. K. Welch, Swansea 2015, s. 183–203.

całej wojny wpisuje się w szerszą kategorię stosowanych w czasie II wojny punickiej podstępów polegających na udawaniu („simulare" i „dissimulare"). Pozwala też dorzucić cegiełkę zarówno do głębszego poznania literackiego wizerunku Kartagińczyka, jak i do lepszego rozumienia mechanizmów strategii językowych rzymskiego historyka, który przekazał nam własną, nieco odmienną wersję opowieści o dziku tarentyjskim.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, t. 1, przekł., oprac. i wstępem opatrzył L. Piotrowicz, Wrocław–Warszawa 2004.

Eneasz Taktyk, *Obrona oblężonego miasta*, przekł., wstępem, przypisami i komentarzem opatrzył B. Burliga, Warszawa 2007.

Frontinus, *Stratagems. Aqueducts of Rome*, with an English Translation by C.E. Bennett, M.B. McElwain, Cambridge, MA 1925.

Frontyn, *Podstępy wojenne*, przekł., wstępem i przypisami opatrzył B. Burliga, Wrocław 2016.

Plutarch, *Lives*, with an English Translation by B. Perrin, vol. 3, Cambridge, MA–London 1916.

Poliajnos, *Podstępy wojenne*, przekł., wstępem i przypisami opatrzyła M. Borowska, Warszawa 2003.

Polibiusz, *Dzieje*, t. 1, przekł., opracował i wstępem opatrzył S. Hammer, Wrocław–Warszawa 2005.

Polybius, *Historiae*, vol. 1, ed. T. Büttner-Wobst, Leipzig 1893.

Titus Livius, *Ab urbe condita*, ed. G. Weissenborn, M. Mueller, Pars I: *Libri I–X*, Leipzig 1898; Pars II: *Libri XXI–XXX*, Leipzig 1884.

Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI–XXVII*, przekł. i oprac. M. Brożek, komentarz M. Brożek, J. Wolski, Wrocław–Warszawa–Gdańsk 1974.

Walbank F.W., *A Historical Commentary on Polybius*, vol. 2 (*Commentary on Books VII–XVIII*), Oxford 1967.

Opracowania

Albrecht M. von, *A History of Roman Literature. From Livius Andronicus to Boethius*, vol. 1, Leiden–New York–Köln 1997.

Anderson J.K., *Hunting in the Ancient World*, Berkeley–Los Angeles–London 1985.

Biffi N., *Introduzione*, [w:] *Appiano di Alessandria, La guerra contro Annibale*, introduzione, testo, traduzione e commento a cura di N. Biffi, Bari 2015, s. 7–29.

Burliga B., *Pedagogika przetrwania, czyli antyczne trust no one*, [w:] Eneasz Taktyk, *Obrona oblężonego miasta*, przekł. B. Burliga, Warszawa 2007, s. 31–45.

Butler A.J., *Sport in Classic Times*, London 1975.

Chaplin J.D., *Livy's Exemplary History*, Oxford 2001.

Chlup J.T., *Maior et clarior victoria: Hannibal and Tarentum in Livy*, „The Classical World" 2009, vol. 103, s. 17–38.

Cowan E., *Deceit in Appian*, [w:] *Appian's Roman History. Empire and Civil War*, ed. K. Welch, Swansea 2015, s. 183–203.

Erskine A., *Hannibal and the Freedom of the Italians*, „Hermes" 1993, B. 121, s. 58–62.

Foucault J.-A., *Tite-Live traducteur de Polybe*, „Revue des Études Latines" 1968, t. 46, s. 208–221.

Hahn I., *Appian und seine Quellen*, [w:] *Romanitas – Christianitas. Untersuchungen zur Geschichte und Literatur des römischen Kaiserzeit. Johannes Straub zum 70. Geburstag am 18. Oktober 1982 gewidmet*, hrsg. G. Wirth, Berlin–New York 1982, s. 251–276.

Hoyos D., *Mastering the West. Rome and Carthage at War*, Oxford 2015.

Hoyos D., *The Outbreak of War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Chichester 2011, s. 131–148.

Hull D.B., *Hounds and Hunting in Ancient Greece*, Chicago and London 1964.

Klotz A., *Livius und seine Vorgänger*, Heft 1, Amsterdam 1964.

Lancel S., *Hannibal*, Warszawa 2001.

Lazenby J.F., *Wojna Hannibala. Historia militarna drugiej wojny punickiej*, Oświęcim 2015.

Leidl Ch.G., *Appians 'Annibaike': Aufbau – Darstellungstendenzen – Quellen*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, Teil 2, Bd 34, hrsg. W. Haase, Berlin–New York 1993, s. 428–462.

Macdonald E., *Hannibal. A Hellenistic Life*, New Haven–London 2015.

Matusiak P., *Obraz Hannibala w literaturze antycznej*, Katowice 2015.

Mehl A., *Roman Historiography. An Introduction to its Basic Aspects and Development*, trans. H.-F. Mueller, Chichester 2011.

Moore D., *Polybius: Experience and the Lessons of History*, Leiden–Boston 2020.

Moore T.J., *Livy's Hannibal and the Roman Tradition*, [w:] *Livy and Intertextuality*, ed. W. Polleichtner, Trier 2010, s. 135–167.

Northwood S.J., *Livy and the Early Annalists*, [w:] *Studies in Latin Literature and Roman History*, t. 10, ed. C. Deroux, Bruxelles 2000, s. 45–55.

Richardson J., *The Complication of Quellenforsching: The Case of Livy and Fabius Pictor*, [w:] *A Companion to Livy*, ed. B. Mineo, Chichester 2015, s. 178–189.

Ridley R.T., *Livy and the Hannibalic War*, [w:] *The Roman Middle Republic. Politics, Religion, and Historiography c. 400–133 B.C.*, ed. Ch. Bruun, Rome 2000, s. 13–40.

Stocks C., *The Roman Hannibal. Remembering the Enemy in Silius Italicus' Punica*, Liverpool 2014.

Ungern-Sternberg J. von, *Livy and the Annalistic Tradition*, [w:] *A Companion to Livy*, ed. B. Mineo, Chichester 2015, s. 167–177.

Wheeler E.L., *Stratagem and the Vocabulary of Military Trickery*, Leiden–New York–København–Köln 1988.

Zawadzka A., *Romanis artibus vincere: virtute, opere, armis – o pewnym autostereotypie u Rzymian*, [w:] *Timai. Studia poświęcone profesorowi Włodzimierzowi Lengauerowi przez uczniów i młodszych kolegów z okazji Jego 60. urodzin*, red. A. Wolicki, Warszawa 2009, s. 233–256.

Ziółkowski A., *Urbs direpta. Los miasta zdobytego przez Rzymian w okresie wielkich podbojów*, [w:] *Świat antyczny. Stosunki społeczne, ideologia i polityka, religia. Studia ofiarowane Izie Bieżuńskiej-Małowist w pięćdziesięciolecie pracy naukowej przez Jej uczniów*, Warszawa 1988, s. 87–116.

Ziółkowski A., *Urbs direpta, or How the Romans Sacked Cities*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993, s. 69–91.

Patrycja Matusiak

"PER SPECIEM VENANDI". LIVY ON TARENTUM HAVING BEEN "HUNTED" BY HANNIBAL

Summary. Ancient authors Polybios, Livy and Appianus described the conquest of Tarentum by trickery by Hannibal in 212 BCE during the Second Punic War. The trick was related to Philemenos, who, under the guise of hunting, let Hannibal and the Carthaginians, who supplied him with game, into the city. The Roman historian, more than the Greeks, draws attention to the effect of the last of the hunts, making the hunted great boar (*Tarentum boar*) a metaphor for the city itself and a prefiguration of Hannibal. This ruse fits both the ways of conquering cities during the war and the wide variety of Punic deceits.

Keywords: Hannibal, Tarentum, Second Punic War, hunting, boar

Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)
Przykarpacki Narodowy Uniwersytet im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku
Centrum Studiorum Mediaevalium, Iwano-Frankiwsk
ORCID: 0000-0002-1737-7205

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 27–52
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.03

ГОРОДА РУСИ В ВОЕННЫХ ОПЕРАЦИЯХ ПЯСТОВ ПРОТИВ РЮРИКОВИЧЕЙ (XI – СЕРЕДИНА XIV ВВ.) ЧАСТЬ 1[1]

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest analizie wypraw wojennych Piastów do ziem dynastii Rurykowiczów z uwzględnieniem oblężeń, szturmów i zdobywania ruskich miast lub wkraczania do nich bez oporu. Mając na uwadze ogólnie bardzo aktywny dialog interdynastyczny na wszystkich możliwych płaszczyznach, jednocześnie podkreślamy dużą intensywność najazdów Polaków na sąsiednie ziemie wschodnie. Łączna liczba kampanii w XI–XIV w. zwieńczonych zniszczeniem miast Rurykowiczów lub ich okolic wynosi co najmniej 24. Ponadto w ponad 10 przypadkach wojska Piastów wkroczyły na Ruś, występując jako obrońcy, sojusznicy, strażnicy, wspierający miejscowych książąt, do czego dochodziło zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. Do najbardziej dramatycznych w skutkach należał najazd Bolesława Chrobrego i zajęcie Kijowa w 1018 r., zdobycie Włodzimierza Wołyńskiego przez Leszka Białego w 1207/8 r., a także wyprawa Leszka Czarnego w 1280 r. na Lwów i Przeworsk. Osobno należy rozważyć przykład zdobycia Lwowa przez Kazimierza III w 1340 r. Jednocześnie, z wyjątkiem opisu oblężenia Jarosława w sierpniu 1245 r., nie mamy innych opisów zawierających informacje o zastosowaniu myśli inżynierskiej, detali dotyczących taktyki i strategii przygotowania do szturmu oraz zdobycia przez Piastów ruskich fortyfikacji. Całkiem możliwe, że kronikarze po prostu nie przywiązywali do tego dużej wagi.

Słowa kluczowe: Piastowie, Rurykowicze, miasta ruskie, wojna, oblężenie

Общеизвестным фактом ведения боевых действий в Средневековье является пристальное внимание руководства армий к городам и крепостям. Понятно, что укрепленные поселения создавались не только в качестве убежища для жителей, места пребывания и проживания правителей, центров мобилизации человеческого потенциала и ресурсов,

[1] Вторая часть статьи находится в пятом томе серии „Oblicza Wojny".

транспортных коммуникаций, но и, понятно, со временем превращались в места накопления различных богатств. Поэтому сражаясь, штурмуя, осаждая, для противоборствующих сторон очень важно было заполучить обоз побежденных (своего рода *grand prix* победителю) – нередко еще до полного окончания битвы, а взяв штурмом укрепленное поселение, „отблагодарить" воинов разрешением в течении нескольких дней грабить его и т. д. На протяжении всей истории человечества в этом плане мало что изменилось.

В данном отношении военные конфликты XI–XIV вв. польских Пястов с руськими Рюриковичами вполне вписываются в общий контекст. Обе династии, как уже неоднократно отмечалось в научной литературе, поддерживали разносторонние чрезвычайно тесные связи, а в случае правителей Руси – значительно активнее любых других западных или северных соседей. В частности двусторонних браков, несмотря на конфессиональные различия, руськие князья, а в XIII в. – короли, наибольшее количество заключали именно с Пястами[2]. Кроме того, учитывая близкое соседство, относительно слабо защищенную с обеих сторон естественными препятствиями протяжную в пространстве границу и ее постоянную лабильность, не странно, что многочисленными были и двусторонние конфликты, войны, причины и характер ведения которых за века не раз менялись, а городские стены и врата с обеих сторон, безусловно неоднократно становились объектом ожесточенных нападений.

В первой части данной публикации попытаемся обобщить и подытожить роль города на Руси во времена военных кампаний Пястов в земли Рюриковичей XI-середины XIV вв., акцентируя внимание на непосредственно связанных с осадами, штурмами, использованием польскими войсками инженерной мысли повествованиями источников разной провениенции. При этом, учитывая большое количество нападений, в расчет не будем брать не сопровождавшиеся какими-либо военными действиями в отношении городов. Также по понятным тематическим

[2] Итоги многолетних исследований польских, украинских, российских и коллег из других стран, а также собственные статистические обобщения *vide*: M. Voloshchuk, *Ruthenian-Polish matrimonial relations in the context of the inter-dynastic policy of the house of Rurik in the 11th–14th centuries: selective statistical data*, „Codrul Cosminului" 2019, vol. XXV, no. 1, s. 95–126.

причинам не рассматриваем военных походов руських князей в земли Пястов. При этом попытаемся учесть и сложно верифицируемые путем изучения источников случаи, а также сопровождавшиеся опустошением городские окраины.

Случаи (или попытки) захвата поляками руських городов

Оставляя „за скобками" восточную политику Мешка I († 992) и Болеслава I Храброго († 1025) в конце X в. (особенно на фоне сложной дискуссии о хронологии изменения династической принадлежности Перемышля[3]), победоносный поход последнего на Киев в 1018 г. (см. далее), завершившийся также заполучением (в данном случае непонятно насильственным ли путем) приграничних по Бугу градов („грады Червѣньскыѧ заѧ собѣ")[4], возможно первым, но не подтвержденным до конца источниками XI в., случаем захвата подконтрольных (вероятно) кому-то из руських князей путем военных мероприятий городов датируется 1071 или 1074 г. (согласно *Annales* Яна Длугоша, † 1480).

Собственно речь о частично отображенных в так называемой *Великопольской хронике*[5], а позже в более детальной версии Я. Длугошем каких-то военных действиях Болеслава II Смелого или Щедрого († 1081/2) под Перемышлем[6], свидетельствующих о штурме и взятии не только крепости

[3] A. Żaki, *Przemyśl w czasach Bolesława Chrobrego i Mieszka II*, „Rocznik Przemyski. Archeologia" 2005, t. 41, z. 2, s. 145–156. Из обобщенного в последние годы *vide*: K. Kollinger, *Polityka wschodnia Bolesława Chrobrego (992–1025)*, Wrocław 2014, s. 285–295; P. Hudáček, *Castrum Salis. Severné pohraničie Uhorska okolo roku 1000*, Bratislava 2016, s. 58–60; A. Jusupović, *«Червенъ и иные грады» or «Гроды Червеньскыя»? History of the domain of Cherven' in the written record (10th–13th Centuries)*, [w:] *From Cherven' Towns to Curzon Line Od Grodów Czerwieńskich do linii Curzona*, ed. M. Wołoszyn, vol. 3: *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej/Frühzeit Ostmitteleuropas*, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017, s. 43–45 etc.

[4] *Ипатьевская летопись*, [w:] *Полное собрание русских летописей* [далее: ПСРЛ], с предисловием Б.М. Клосса, т. 2, изд. 2, Москва 2001, s. 131.

[5] „ad alios fines Russie se transtulit ibique per plures annos **castra Ruthenorum** [акцент наш. – М.В.] potenter expugnas", *Chronica Poloniae Maioris*, recen. et annot. B. Kürbis, [w:] *Monumenta Poloniae historica* [далее: MPH], *Nova series*, t. 8, Warszawa 1970, s. 20.

[6] При этом Я. Длугош конечно же оставил детальное описание защиты города („Erat eo tempore urbs valida et multitudine civium advenarumque et omni bellico apparatu instructa, fossis

города, но и других близ лежащих более или менее крупных населенных пунктов[7]. Проблематичность отождествления указанной территории именно с владениями Рюриковичей (даже учитывая постоянное аппелирование польского автора XV в. к руським защитникам Перемышля[8], что также может быть не более чем отображением современной Я. Длугошу идентичности местных жителей) связана, не в последнюю очередь, с описанными в источниках конфликтами князя Болеслава с венгерским королем Соломоном († 1087). Тот, воспользовавшись политической нестабильностью на Руси в конце 60-х гг. XI в., с целью предотвращения польского нападения, теоретически мог кратковременно расширить свои владения вплоть до пределов Перемышля[9]. В любом случае мы не видим из описанных источниками действий князя Болеслава в данном

---

quoque profundis et aggeribus in altum porrectis, amne quoque Szan, qui urbem a parte septemtrionali preterfluit, munit"), а также особенностей его осады войсками князя Болеслава (Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, lib. 3–4, Warszawa 1970, s. 104).

[7] „Boleslaus Polonorum rex **civitatem et arcem Premisliensem** [акцент наш. – M.B.] capit" (Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 3–4, s. 103–104; *vide*: критический очерк: Н. Щавелева, Древняя Русь в «Польской истории» Яна Длугоша (книги *I–VI): текст, перевод, комментарии*, Москва 2004, s. 394, прим. 164); „Boleslaus rex Polonorum totam Russiam suo imperio subiicit devicto Wszewoldo duce [...] effusosque Ruthenos victores secuti magnum illorum numerum **ad castra reduxerunt** [акцент наш. – M.B.]", Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 3–4, s. 112–113). *Vide*: Н. Щавелева, *op. cit*., s. 397, прим. 174. *Vide:* „rex Boleslaus fuerit bellicossissimus, qui eciam septem annis cum suis baronibus et satrapis in expedicione permansit bellica apud Russiam", *Cronica Petri comitis Poloniae accedunt carminis Mauri fragmenta*, edidit, praefatione notisque instruxit M. Plezia, [w:] MPH, seria 2, t. 3, Kraków 1951, s. 5.

[8] Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 3–4, s. 104–105 (Przemisliam opidum multorum Ruthenorum; ex urbe Ruthenis; Ruthenis in arcem; multitudo Ruthenorum cum coniugibus et pignoribus urbe deserta; milites Ruthenorum).

[9] „Salomon rex Hungarorum cum suo exercitu **in montanis Russie et Hungarie** [акцент наш. – M.B.] ad suum regnum volens prohibere ingressum occurit", *Chronica Poloniae Maioris*, s. 21. В словацкой историографии бытует мнение о возможном столкновении войск короля Саломона с князем Болеславом в окрестностях града Салис (castrum Salis). *Vide*: P. Hudáček, *op. cit*., s. 197, 305. Свою не безспорную версию принадлежности Галича на протяжении некоторого времени в XI в. Пястам в свое время предложил Генрих Пашкевич (H. Paszkiewicz, *Poczatki Rusi*, z rekopisu przygotował K. Stopka, Kraków 1996, s. 446–455, а также новейший украиноязычный перевод материала: Г. Пашкевич, *Початки Галича*, [w:] *Галич. Збірник наукових праць*, вип. 5, ред. М. Волощук, Івано-Франківськ 2020, s. 96–108). Кажется, она так и не вызвала надлежащего внимания историков (*Vide*: А. Головко, *Древняя Русь и Польша в политических взаимоотношениях X – первой трети XIII вв*., Киев 1988, s. 52–53).

регионе мотивов в отместку за насесенный Изяславом Ярославичем ему ущерб в Киеве и Киевской земле в 1069 г. (см. далее)[10].

С другой стороны существуют также серьезные сомнения насчет реальности описанных польскими источниками XIII–XV вв. событий, ведь они не нашли должного внимания (а по логике – должны были найти) на страницах Повести временных лет Нестора, начавшего в Киеве работать с текстами летописи в 70-е гг. XI в.[11] Учитывая сложность верификации приведенных материалов, не отбрасываем также версии и о том, что Я. Длугош мог (специально или несознательно) спутать события кампании Болеслава Храброго 1018 г. с походами Болеслава Смелого или Щедрого 1069 и 1077 гг. в поддержку князя Изяслава Ярославича († 1078), преувеличив и обосновав возвращение когда-то утерянного Пястами на пограничье имущества. Упомянув данные известия, оставим их для дальнейшего детального анализа в будущем.

Династическая принадлежность городов вдоль Сана, как общеизвестно, надолго утвердилась в середине 80-х гг. XI в. за Рюриковичами с вокняжением в Перемышле и других центрах будущей Галицкой земли сыновей отравленного в 1067 г. в Тмутаракани Ростислава Володимеровича – Рюрика († 1092), Володаря († 1124) и Василька († 1125).

Вероятно какие-то военные действия в окрестностьях Берестья, отображенные в *Поучении* Володимира Мономаха[12], князь Болеслав также провел в 1073/4 г. Я. Длугош, скорее всего спутал данный поход с очередным восстановлением недавно помазанным 25 декабря 1076 г.

---

[10] „Boleslaus [...] versus Premisliam procedit et quasdam municiones et **opida circa Szan fluvium** [акцент наш. – М.В.] consistencia partim voluntate, pertim metu aut vi recipit", Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 3–4, s. 103–104, *vide*: Н. Щавелева, *op. cit*., s. 394, прим. 164. Вопрос о вмешательстве польского правителя в борьбу за венгерский престол оставим в данном месте „за скобками", отправив Читателя к соответствующему разделу последнего биографического очерка о Болеславе Смелом или Щедром (N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042 – 2/3 IV lub 1081 albo 1082*, Kraków 2016, s. 329–334).

[11] A. Jusupović, *Żaden książę nie wszedł tak daleko w ziemię lacką jak Włodzimierz Wielki. Wydarzenia z końca X wieku i ich recepcja w XIII wieku*, [w:] *Materiały V Kongresu mediewistów polskich,* red. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, t. 3: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, Rzeszów 2019, s. 69–70.

[12] „тоєже зимъı . тои посласта Бе|рестию брата на головнѣ . иде бѧху пожгли . тои ту блюдъ городъ тихъ", *Лаврентьевская летопись*, [w:] ПСРЛ, т. 1, Москва 2001, s. 247.

королем Польши на киевском престоле в 1077 г. Изяслава Ярославича. Путь к столице, по словам польского автора XV в., проходил волынскими землями, где король Болеслав осадил крепость Волынь, взяв ее спустя шесть месяцев[13], что не может хотя бы с хронологической точки зрения соответствовать действительности даже потому, что изгнанного князя общими усилиями возобновили на отцовском престоле 15 июля 1077 г. Задержка польской армии под Волынем, описанные Я. Длугошем переговоры с другими князьями Руси, планы короля Болеслава овладеть также волынским Володимиром и Холмом (*sic!*), – на самом деле начавшимся возводиться только в 30-х гг. XIII в., – вряд ли помогла бы данному плану реализоваться. В конце концов, абстрагировавшись от его очевидних и заведома осознанных ошибок, не дает надежного подтверждения авторського видения описываемых событий польского хрониста внимательный текстологический анализ известий указанной части третьей книги *Annales*[14].

После похода князя Владислава Германа († 1102) в союзе с Давидом Игоревичем († 1112) вдоль реки Буг под город Берестье в 1097/8 г. (?)[15], завершившегося примирением польского правителя со Святославом Изяславичем („ста Сѣ̑полкъ в градѣ . а Лѧхове на Бугу . и сосласѧ рѣчьми Сѣ̑полкъ с Лѧхъı . и вдасть даръı великъı на Дв̑да . и ре҃ Володиславъ Дв̑дови . не послушаєть мене Сѣ̑полкъ”[16]), военную подмогу „с Ляхы” в 1121 и 1123 гг. под стены Червена и волынского Володимира, соответственно, дважды приводил Ярослав Святополкович († 1123)[17]. Под непосредственно укреплениями Володимира князь Ярослав собственно и погиб от нападения двух вероятно поляков-изменников.

Вполне возможно по результатам кампаний Ростиславичей в земли Пястов в ответ на коварное пленение в 1122 г. Петром Влостовичем князя Володаря († 1124) – Болеслав Кривоустый († 1138) в 1125 г. совершил

[13] “Boleslaus rex Poloniae castrum Wolhin sex mensibus obsessum capit”, Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 3–4, s. 110.

[14] Н. Щавелева, *op. cit*., s. 397, прим. 172–174.

[15] *Ипатьевская летопись*, s. 243, *vide*: *Лаврентьевская летопись*, s. 269–270; *Летопись по Воскресенскому списку*, [w:] ПСРЛ, с предисловием Б. Клосса, Москва 2001, т. 7, s. 15.

[16] *Лаврентьевская летопись*, s. 269.

[17] *Ипатьевская летопись*, s. 286–287, *vide*: *Летопись по Воскресенскому списку*, s. 25.

опустошительное нападение на Перемишльскую землю, дойдя вероятно до Галича[18].

В масштабном походе 1146 г. киевского князя Всеволода Ольговича († 1146) „к Галицю на Володимерка [Володаревича, † 1153. – М.В.]"[19] приняли участие и войска Болеслава Кудрявого († 1173). Кампания имела все шансы завершиться, в частности, взятием Звенигорода, но после того, как наступавшие „зажгоша городъ въ трехъ мѣстехъ . гражане же Би҃ею помощью оугасиша . Бъ же и ст҃ѣ Бц҃ѣ избави городъ . w҃ лютыѣ рати"[20].

Непонятно, с какими результатами в 1163 р. „воеваща Лѧхове wколо Чьрвьна"[21]. В присущей Винцентию Кадлубку манере, но без особых подробностей, описаны осада силами Казимира Справедливого († 1194) в 1182 г. Берестья[22], как и дальнейшее столкновение „cum principium Laodimiriensium, cum Galiciensium"[23]. Следствием коварного захвата в 1188 г. венгерским королем Белой III († 1196) и его сыном герцогом

[18] Dlugossii Joannes, *op. cit.*, lib. 3–4, s. 303; *vide*: Н. Щавелева, *op. cit.*, s. 418, прим. 270. Кроме свидетельств Я. Длугоша намеки на данный поход содержит также позднего происхождения Хроника комеса Петра: „Ipse itaque Petrus [...] **civitatem Gallaciam** [акцент наш. – М.В.] cum magna strage populorum delevit" (*Cronica Petri comitis*, s. 7). Общий междинастический фон в первой трети XII в. отношений Пястов с Ростиславичами позволяет осторожно взять приведенные данные к сведению. Хотя появление названия Галича в источниках более позднего происхождения может иметь и вполне субъективное объяснение. *Vide*: B. Włodarski, *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138),* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne", 1966, Historia II, z. 20, s. 52–54. *Vide*: K. Benyskiewicz, *Zniszczenie Wiślicy w 1135 roku w świetle przekazów źródłowych i literatury historycznej*, część I: *Źródła*, „In Gremium" 2020, t. 14, s. 40.

[19] *Ипатьевская летопись*, стб. 319.

[20] *Ibidem*, стб. 320.

[21] *Ibidem*, стб. 522.

[22] „Qui Rusiam ingressus, primam **Brestensium urbem aggre|ditur** [акцент наш. – М.В.], tam uiris quam arte ac loci situ munitissimam ibsidionum <que> undique artat angustiis", Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, [w:] MPH, seria II, t. 11, Kraków 1994, s. 156.

[23] Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *op. cit.*, s. 157, *vide*: Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, lib. 5–6, Warszawa 1973, s. 129. События 1182 и 1189–1190 гг. перемешались в *narratio* автора так называемой Великопольской хроники (*Chronica Poloniae Maioris*, s. 61–62), а позже в более широкой версии и в *Annales* Я. Длугоша. В частности автор XV в. указал, что осада и штурм длились 12 дней („infra dies duodecim vincit et conquirit"), а после взятия Берестья князь Казимир укрепил его новыми оборонительными сооружениями и гарнизоном (Dlugossii Joannes, *op. cit*. lib. 5–6, s. 128). Учитывая неоднократно доказанное текстологическим анализом (Н. Щавелева, *op. cit.*, s. 434–436, прим. 317–319) умение

Андреем (будущий король Андрей II, † 1235) престола в Галиче, обманутый местный князь Володимир Ярославич († 1198/9) сначала пытался вернуть утраченное с помощью поддержки императора Фридриха Барбароссы († 1190) и выше упомянутого краковско-сандомирского князя Казимира. Однако, не получив ожидаемой помощи, смог укрепиться в Перемышле, откуда на протяжении мая – августа 1189 г. разорял земли польского правителя. В отместку тот, как считает российский историк Михаил Юрасов, 15 августа 1189 г. совершил поход и захватил город, а позже все же помог изгнаннику вернуть Галич (см. далее)[24]. Вероятно, на фоне данного успеха князь Казимир в 1193 г. смог также на какое-то время присоединить к своим владениям расположенный на Буге важный с транзитной точки зрения Дорогичин[25].

Дальнейшей особой военной активностью при взятии штурмами, контроле городов на Волыни и в Галичской земле в первой четверти XIII в. отметился причастный к гибели 19 июня 1205 г. под Завихостом самодержца всея Руси Романа Мстиславича сын Казимира Справедливого краковско-сандомирский князь Лешек Белый († 1227). Например его отряды, на фоне событий произошедших годом ранее, двинулись весной 1206 г. в поддержку организованных против малолетних Даниила († 1264) и Василька († 1269) Романовичей Ольговичами и князем Рюриком Ростиславичем († до 1212 или 1215/6) объединенных сил к волынскому Володимиру, но под его стенами венгерский „король [Андрей II. – М.В.] же wмиривъ Лѧхъı"[26]. Однако уже через год город перешел под контроль Святослава Игоревича († 1210/11), контролировавшего вместе с братьями Володимиром († после 1210/11) и Романом († 1210/11)

Я. Длугоша добавлять к отображаемым событиям „отсебятину", допуская очевидные ошибки, воздержимся от дальнейшей оценки приводимого пассажа.

[24] В немного искаженном виде *vide*: *Chronica Poloniae Maioris*, s. 63–64; *vide*: Dlugossii Joannes, *op. cit.*, lib. 5–6, s. 141–142. *Vide*: М. Юрасов, *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возвращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, t. 1, Kraków 2013, s. 75–76.

[25] Dlugossii Joannes, *op. cit.*, lib. 5–6, s. 152–153. *Vide*: О. Головко, *Західнобузькі міста Холм і Дорогочин у політичній діяльності короя Данила Романовича*, [w:] *Дрогичинъ 1253*, ред. О. Жерноклеєв, М. Волощук, І. Гурак, Івано-Франківськ 2008, s. 54; A. Jusupović, *Przynależność polityczna Drohiczyna w XII i pierwszej połowie XIII w.*, [w:] *Дрогичинъ 1253*, ред. О. Жерноклеєв, М. Волощук, І. Гурак, Івано-Франківськ 2008, s. 162.

[26] *Лаврентьевская летопись*, стб. 427. *Vide*: *Летопись по Воскресенскому списку*, s. 113.

кратковременно при венгерском протекторате (*sic!*) Галичскую и значительную часть Волынской земель. Изменения на княжестком престоле в волынском Володимире спровоцировали в 1207/8 г. поход Лешека со своим младшим братом Конрадом († 1247) с целью вокняжения в городе племянника покойного князя Романа – Александра Всеволодовича († после весны 1234). Хотя „wт[ъ]вориша им[ъ] ворота волѡди|мер[ь]ци, рекоуще: «се ес[ть] с[ы]нѡвець Романови»", какая-то часть несогласных горожан укрылась за стенами Успенской церкви, спровоцировав штурм храма поляками („Твердым[ъ] же бывшим[ъ] дверем[ъ], не могоша исъсѣч[и]"), вероятно по результатам котрого и, в целом, занятия княжеской столицы братья „попленишa **горѡд[ъ] весь** [акцент наш, волынский Володимир. – М.В.]"[27].

Отряды краковско-сандомирского князя принимали участие и в масштабном походе венгерских войск под предводительством палатина Пота летом 1210/11 г. против князей Игоревичей (занимавших в то время престолы в Галиче, Перемышле и Звенигороде). По ходу кампании сопротивление оказали жители Звенигорода („Звинигорѡд[ь] цем[ъ] | же крѣп[ъ]ко борющим[ъ]сѧ"), Перемышль и Галич были взяты без боя[28]. Зафиксированная Каталогами польських епископов, а также *Annales* Я. Длугоша причастность Лешека Белого к повторному пленению на этот раз в Перемышле Святослава Игоревича[29], логистически позволяет осторожно допускать участие польских войск и в дальнейшей осаде и взятии Звенигорода, несмотря на отсутствие *expressis verbis* упоминаний об этом в хронике Романовичей, за исключением того, что венграм в походе помогал „wт[ъ] Лест[ь]ка из лѧховь Сѫдїславь Берна|тович[ь]"[30].

---

[27] *Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana)*, ed. D. Dąbrowski, A. Jusupović, [w:] MPH, *Nova series*, t. 16, s. 18, Kraków–Warszawa 2017 (тут и далее – комментарии составителей, учитывающие результаты новейших исследований к теме). Без конкретизации боевых действий в городе сюжет известен и Я. Длугошу (Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 5–6, s. 199–200, 212–213, 232).

[28] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 34.

[29] *Catalogi episcoporum Cracoviensium*, recensuit et annotavit J. Szymański, *Nova series*, [w:] MPH, Warszawa 1974, t. 10, f. 2, s. 90; *vide*: Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 5–6, s. 200.

[30] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 34.

Позже в 1213 г. Лешек Белый, принимая участие в мирном распределении сфер влияния на Волыни, сначала „прїиде [...] | к Белзоу”[31], а на рубеже 1213/14 г., своевременно „пол҃ Данила [Романовича – М.В.] с Камен[ь]ца, а О|леѯандра [Всеволодовича. – М.В.] из Волѡдимера, а Всеволода [Мстиславича. – М.В.] из Белза, кого|ждо их[ъ] съ своими вои”[32], двинулся против венгерского ставленника в Галиче боярина Володислава Кормильчича: „Потом[ь] же Лестко не може прїати Галича, но шед[ъ] | **воева около Теребовл҃ и около Моклекова, и | Збарл҃жа, и Быковен[ъ]** [акцент наш. – М.В.] взл҃т[ъ] быс[ть] л҃хы и роус[ь]ю, и взл҃ | плѣн[ъ] великь, и въротисл҃ в л҃хы”[33]. В данном случае имеем дело с разграблением окрестностей упомянутых городов, нанесением материального ущерба, но без упоминания взятия хотя бы одного из них. В любом случае военные затраты 1213/4 г. Лешек Белый компенсировал под конец 1214 г. не только престижным с династической точки зрения (речь в данной части шла о матримониальном союзе), но и политически выгодным с Андреем II договором о разделении сфер влияния в Галичской земле и на Волыни. Князь получил от венгров мирным путем Перемышль и Любачев (см. далее), контролируя их около года с небольшим. Однако венгерско-польское обострение отношений на протяжении 1215 г. и включение в борьбу за Галич по инициативе Лешека Белого князя Мстислава Мстиславича († 1228) завершились не только потерей поляками в пользу Арпадов не далее начала 1216 г. данных приграничных населенных пунктов[34], но и в 1217/8 г. – в пользу крепнущих сыновей Романа Мстиславича – нескольких городов Волыни („Берестїй, и Оугровескь, и Верещинъ, | и Столпъе, и Комовь, и всю оукраиноу”[35]). В ответ „еха|в[ъ]ше л҃хове воеват[ъ] и воеваша по Боугоу”[36], но, очевидно, – без какого-либо результата.

Примирившись с недавно вернувшимся из крестового похода венгерским королем, поздней осенью 1219 г. вместе с войском Арпадов

[31] *Ibidem*, s. 45.

[32] *Ibidem*, s. 49.

[33] *Ibidem*, s. 51.

[34] „Посем[ь] же времени миноув[ъ]ши, | корол[ь] wт[ъ]л҃ Перемышль wт[ъ] Лестька и Любачев”, *Ibidem*, s. 55.

[35] *Ibidem*, s. 59–60.

[36] *Ibidem*, s. 60.

подразделения Лешека Белого сначала появились под Перемышлем[37], в окрестностьях Городка[38], потом – Галича „на Кроваком[ь] [sic] Бродоу"[39] и в целом, по результатам успешной кампании – в самой столице Галицкой земли[40]. Главный город оставался под контролем венгерско-польских сил до конца марта 1221 г., когда по результатам очередной военной операции руських князей был захвачен войсками Мстислава Мстиславича. Сопровождавшие Коломана († 1241) и его жену Саломею († 1268) венгерские и польские войска понесли тяжелое поражение, частично вместе с венценосной четой попав в плен[41]. Вероятно где-то в канун взятия Галича „прїйде Лест[ь] ко на Данила к[ъ] Щекаревоу, | боронѧ ити емоу на помощь Мьстиславоу, тестеви | своемоу"[42]. Тем не менее попытка связать Даниила боевыми действиями на Волыни завершилась неудачно.

Освобождение королевских пленников до начала 1222 г., поражение объединенных руських сил от монголов на речке Калка в конце мая – начале июня 1223 г. и дальнейшие межкняжеские распри 1225 г. привели к тому, что Даниил Романович подключил Лешека Белого к войне со своим тестем, подстрекаемым против него Александром Всеволодовичем. Однако „Данилови ж[е] прїехав[ъ]шю в лѧхы и възвед[ъ]шю | кнѧзѧ

[37] „Аронови же тогда тысѧщю дръ|жащю в Перемышли, избѣже пред[ъ] ними" (*Ibidem*, s. 62), что свидетельствует о взятии города без сопротивления.

[38] „Дмитрови [боярин князя Мстислава. – М.В.] | бїющисѧ **пwд[ъ] городwм[ь]** [акцент наш. – М.В.], прїидоша на н[ь] оугре и лѧхове, || и побѣжен[ъ] Дмитрь", *Ibidem*, s. 63.

[39] „Потwм[ь] же прїиде рат[ь]ю **пwд[ъ] город[ъ]** [акцент наш. – М.В.] Коломан[ъ] [венгерский принц и король Галичины. – М.В.] и лѧхове", *Ibidem*, s. 65. Локализация топонима „Кровавый брод" позволяет разместить его в непосредственной близости от укреплений Галича.

[40] *Ibidem*, s. 75–76. *vide*: M. Homza, *Uhorsko-poľská kronika. Nedocenený prameň k dejinám strednej Európy*, Bratislava 2009, s. 180.

[41] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 81–82; *vide*: детали приступа галичской крепости войсками князя Мстислава: Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 5–6, s. 204–209. О венгерском аспекте событий *vide*: М. Волощук, *Руські бранці Арпадів та угорські бранці Рюриковичів XI–XIII ст.: порівняльний аспект*, „Byzantinoslovaca" 2020, t. 7, s. 125–127. В целом присутствие каких-то „ляхов" в Галиче во княжение Мстислава Мстиславича фиксируют несколько граффити храма Св. Пантелеймона (В. Корнієнко, *Епіграфіка сакральних пам'яток Галича (XII–XIX ст.)*, [w:] *Галич. Збірник наукових праць*, серія 2, вип. 3, ред. М. Волощука, Івано-Франківськ 2018, s. 184–186, 280–281; О. Гіппіус, С. Міхеєв, *Нові методики досліджень та прочитання графіті церкви Святого Пантелеймона XII–XIII ст.* [w:] *Галич. Збірник наукових праць*, вип. 5, ред. М. Волощука, Івано-Франківськ 2020, s. 26–27).

[42] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 77.

Лест[ь]ка, поиде противоу емоу [...] стрѣтив[ъ]ши ж[е] | имь рат[ь], възгнаша **въ град[ъ] Белзъ и замало и горwд[а] | не взѧша** [акцент наш. – М.В.]"[43], о подробностях чего, при отсутствии сведений источников, мы можем только догадываться. Обезвредив одного соперника, в том же году „Да|нилоу ж[е] кнѧзю въевав[ъ]шю с лѧхы землю галиц[ь]коую [князя Мстислава. – М.В.] | и **около Любачева** [акцент наш. – М.В.], и плениша землю белз[ь]скоую | и червен[ь]скоую"[44]. Также следует учесть вспомогательную роль польских сил в кампании короля Андрея II против князя Мстислава на рубеже 1226/7 г.: „бѣ же с королем[ь] Пакославь | с лѧхы"[45]. Хотя описание кампании свидетельствует о захвате войсками во главе с венгерским правителем Перемышля („Юрьеви то|гда тысѧщю дръжащю преда Перемышль"), Теребовли („поиде корол[ь] к Теребовлю и взѧ | Теребовль") и Тихомля („пойде к Тихомлю и възѧ Тихомль"), жестоком сражении в окрестностях Кременца („бисѧ пwд[ъ] Кремѧн[ь] цемь"), о постое в Звенигороде (удерживаемом лояльным к королю боярином Судиславом – „Королеви ж[е] став[ъ]шю въ Звинѣ|городѣ"), а также попытке взятия Галича („посла вои свои къ Галичю")[46] сложно понять, какие функции во время похода отводились краковским отрядам и везде ли находились они под началом Андрея II.

Неожиданная гибель под Гонсавой 24 ноября 1227 г. Лешека Белого, повлекла довольно длительную паузу в притязаниях Пястов на соседние восточные земли. Однако в составе войск руських князей их подразделения продолжали принимать участие в военных походах на соседние земли. Например нам известно о каких-то „ляхах" (скорее всего из Мазовии), помогавших отбить Даниилу Романовичу нападение младшего короля Белы IV летом 1230 г.[47] Аналогично зимой 1235 г. помощью „ляхов" (на этот раз скорее всего из Краковско-Сандомирской земли) при попытке отобрать, – видимо, безуспешной, – Галич у князя Михаила

[43] *Ibidem*, s. 103–104.

[44] *Ibidem*, s. 104.

[45] *Ibidem*, s. 113–114.

[46] Описание кампании *vide*: *Ibidem*, s. 112–117. В связи со сложностями разграничения функций польской и венгерской армий, пребывание Андрея II в Звенигороде рассматриваться во второй части данной публикации не будет.

[47] *Ibidem*, s. 151.

Всеволодовича († 1246) пользовался Василько Романович[48]. В ответ летом 1236 г. „възвел[ъ] бо бѧше на Данила Ми|хайло и Изѧславь [Володимирович, † после 1255. – М.В.] лѧхы, и роусь, и половець мнwж[ь]|ство. Кондратови ж[е] став[ъ]шю, где н[ы]нѣ **град[ъ] Холмь** [акцент наш. – М.В.] стоит[ь], | пославшю емоу **къ Червноу** [акцент наш. – М.В.] воевати"[49]. Попытки взятия Червена, закончились для мазовецкого князя ничем[50], а к осени враждующие стороны оумиристасѧ.

Монгольское нашествие 1240–1242 гг. изменило порядок междинастических взаимоотношений, посодействовав дальнейшему на какое-то время сближению Романовичей с мазовецкими князьями против краковско-сандомирских. Так в середине июля 1243 г. „Данилови же со | братомъ Василкомъ заративъшимасѧ со Болеславом[ь] [Стыдливым, † 1279. – М.В.], | кнѧземъ лѧд[ь]скїмъ, в[ъ]ниидоста в[ъ] землю лѧд[ь]|скyю четырми дорогами [...] В[ъ]земши полонъ, возвра|тишасѧ"[51]. В ответ „лѧхове, воеваша | же **wколо Андреева** [акцент наш. – М.В.]", но после контратаки Романовичей под Люблином „начаша просити милости"[52].

В августе 1245 г., при согласии вдовы Лешека Белого Гримиславы и под началом сандомирского воеводы Флориана Авданца, поляки приняли участие в кампании венгерского бана Фили и князя Ростислава Михайловича († до 1264) под город Ярослав[53]. В то же время „Нарочитые боѧри и инїи бо | лѧхове избѣгли бѧхѫ изь землѣ, хотѧще ити къ | Данилови"[54], хотя вероятно старший Романович мог рассчитывать исключительно на помощь мазовецких союзников: „Посласта къ Кондратови, | рекоуща,

[48] *Ibidem*, s. 194.

[49] *Ibidem*, s. 197.

[50] Сначала „Васил[ь]ковичем[ъ] | же крѣпив[ъ]шимсѧ и бившим[ъ]сѧ с ними, поимаша | лѧд[ь]скые боѧре, приведоша ѧ перед[ъ] Данила в Городок[ъ]", а спустя некоторое время „Кондрат[ъ] побѣже до лѧховь | через[ъ] нощь, и топил[ъ]сѧ бѧше wт[ъ] вои его в[ъ] Вепроу | мнwж[ь]ство", *Ibidem*, s. 197–198.

[51] *Ibidem*, s. 259–260. *Vide*: также: J. Gawron, *Najazdy książąt halicko-włodzimierskich na ziemię lubelską w latach 1243–1244 w świetle średniowiecznych źródeł narracyjnych*, „Koło Historii" 2015, t. 17, s. 53–61.

[52] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 260–261.

[53] Ростислав Михайлович „иде в лѧд[ь]скоую | землю, и молисѧ Лестьковой [вдове Гримиславе Ярославне, † 1258. – М.В.], и оубѣдї ю, да пошлет[ь] с ним[ь] | лѧхы, и посла с ним[ь] воѧ", *Ibidem*, s. 271.

[54] *Ibidem*.

ѣко «тебе дѣлѧ изыдоша на наю лѧхове, ѣко | помощника ти есвѣ». Послављю ж[е] емоу помощь”[55], которая все равно не успела прибыть вовремя. Венгерско-польская армия „прїиде на град[ъ] Ѣрославль [...] видѣв[ъ] же крѣпwк[ъ] град[ъ], пойде к Перемышлю”[56]. Найдя здесь необходимую для штурма Ярослава поддержку в людях и технику („събрал[ъ] тоземльцѣ мнwгые, съсѫды ратные и град|ные и порокы”), князь Ростислав „поиде | къ Ѣрославлю и за собою wстави град[ъ] Перемышль”[57]. Жители Ярослава пытались предотвратить осаду города, однако – безуспешно[58]. Обустроив позиции, руководство венгерско-польской армии организовало под стенами осажденного Ярослава рыцарский турнир, в котором принял участие и сам Ростислав Михайлович: „сразившюсѧ | емоу съ Воршем[ь], и падесѧ пwд[ъ] ним[ь] конь, и выраsи собѣ | плече”[59]. Между тем князь Даниил отправил к городу дворского Андрея, чтобы передать известие о приближающейся армии обоих Романовичей[60]. Битва под Ярославом завершилась полным разгромом венгерско-польских сил[61], после чего „Данил[ъ] же город[ъ] заж[ь]же, | еже Ростиславь създал[ъ]”[62]. В ближайшие более, чем 20 лет Пясты отказались от

[55] *Ibidem*, s. 274.

[56] *Ibidem*, s. 272.

[57] *Ibidem*, s. 272–273.

[58] „Стоѧщю ж[е] емоу [Ростислава Михайловича. – *М.В.*] оу града и строѧщю порокы, имиже | прїимет[ь] град[ъ], и быс[ть] **бой велїй пред[ъ] градwм[ь]** [акцент наш. – М.В.]. Ономоу ж[е] по|велѣв[ъ]шю своим[ъ] wхабитисѧ, да не ѧзвени бѫдоут[ь] | вои его wт[ъ] гражанъ, дон[ь]деже оустроит[ь] сѫды пороч[ь]ные”, *Ibidem*, s. 273.

[59] *Ibidem*, s. 274.

[60] „Посла|ста ж[е] Андрѣѧ, да их[ъ] видит[ь] и оукрѣпит[ь] град[ъ], ѣко ouже близ[ъ] ес[ть] | сп[а]с[е]нїе их[ъ]”, *Ibidem*, s. 275.

[61] *Vide*: из последнего о битве: М. Котляр, *Нариси воєнного мистецтва Давньої Русі*, ред. Н. Слюсаренко, Київ 2010, s. 94–97; Д. Гарді, *Руські та угорські джерела про князя Ростислава Михайловича в Ярославській битві, або до питання про історію лицарської культури*, Записки НТШ, Львів 2012, вип. 264: праці Історично-філософської секції, s. 368–373; В. Петегирич, *Битва під Ярославом 1245 року: археологічний коментар до літописної розповіді*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, vol. 1: *Przemyśl i ziemia Przemyska w strefie wpływów ruskich X – połowa XIV w.*, Kraków 2013, s. 101–111; М. Волощук, *Просопографічні студії битви під Ярославом 17 серпня 1245 року*, [w:] *Colloquia Russica*, series II, vol. 3, ред. В. Нагірний, М. Волощук, Івано-Франківськ–Краків 2017, s. 117–119; Ђ. Харди, *Итинерариј Ростислава Михаиловича Сремска Митровица*, Нови Сад 2019, s. 78–85, а также прим. 275 – самый полный из последних очерк историографии битвы.

[62] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 285.

каких-либо вторжений в соседние земли, но со смертью короля Даниила в 1264 г. междинастические конфликты возобновились.

Так в 1266 г. князь Болеслав Стыдливый обвинив Шварна Данииловича († ок. 1269) в подстрекании нападений литовцев на его земли, „почаша лѧхове воевати **около | Холма** [акцент наш. – М.В.] [...] И не взѧша ничегож[е], збѣгли бо сѧ | бѧхѫ въ горѡд[ъ], зане вѣсть бѧхѫ подали им[ъ] лѧхове-оу|краинѧне”[63]. В том же году в ответ на контрмеры князя Шварна и Володимира Васильковича († 1288) „лѧхове почаша воевати | **около Чрѣвна** [акцент наш. – М.В.] [...] и не взем[ъ]ше ничегож[е], и тако пои|доша назад[ъ]”[64], а по результатам победы в том же году 19 июня над Романовичами в урочище Ворота „лѧхове [...] поидоша **къ Белзоу** [акцент наш. – М.В.], и поча воевати и села жечи”. Однако после контратаки Василька Романовича „Лѧхове ж[е] оубоѧвшесѧ, поидоша назад[ъ] во | своа си”[65]. В целом военные действия польских сил в окрестностях Холма, Червена и Белза нанесли существенный ущерб главным образом сельской местности, однако сами города не пострадали.

Обусловленную разными обстоятельствами более чем 10-летнюю паузу в 1279 г. с одной стороны прервали подстрекания князем Болеславом Володимира Васильковича к военным действиям против своего племянника, сына Земовита († 1262) – черского князя Конрада († 1294)[66],

[63] *Ibidem*, s. 456–457.

[64] *Ibidem*, s. 458.

[65] *Ibidem*, s. 459–460. Поражение князя Шварна под Воротами отображено анналами (*Rocznik kapituły krakowski*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 808; *Rocznik franciszkański krakowski 1202–1288*, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 48, *vide*: *Rocznik krótki krakowski*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 808; *Rocznik krakowski*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 839; *Rocznik Traski*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 839; *Rocznik Sędziwoja*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 878; *Rocznik Świętokrzyski do r. 1490*, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 75; *Rocznik Małopolski*, A. Bielowski, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 171; *Rocznik kujawski 1202–1376*, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 206; *Zdarzenia godne pamięci 966–1516*, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 308), известно авторам Каталогов краковских епископов (*Catalogi episcoporum Cracoviensium*, s. 113), так называемой Великопольской хроники (*Chronica Poloniae Maioris*, s. 121) и Я. Длугошу (Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, lib. 7–8, Warszawa 1975, s. 150, 155).

[66] „Вълѡдимер[ъ] же посла на Кондрата рат[ь] свою, и воеваша | по сей сторонѣ Вислы, и взѧша полона много”, *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 497.

а с другой – смерть 7 декабря 1279 г. самого Болеслава Стыдливого, выбор на краковско-сандомирский престол Лешека Черного († 1288) и дальнейшее на рубеже 70–80-х гг. XIII в. соперничество с ним, при активном содействии татар, Льва Даниловича († ок. 1300)[67]. В ответ на поход последнего в феврале 1280 г. под Сандомир, „Лест[ь]ко иде на Л[ь]ва и взѧ | оу него **горwд[ъ] Переворескь** [акцент наш. – М.В.], и исъсѣче весь wт[ъ] мала до вели|ка, и горwд заж[ь]же, и поиде назад[ъ] въ своа си"[68]. К данным событиям принадлежат и следующие сообщения хроники Романовичей: „**Лест[ь]ко взѧ Переворескь горwд[ъ] и Л[ь]вwв[ъ]** [акцент наш. – М.В.], | то ж[е] лѧхове **воеваша оу Берестїа** [акцент наш. – М.В.] по Кръснѣ, и взѧша сел[ъ] | десѧт[ь], и поидоша назад[ъ]"[69].

По результатам более жесткого подчинения наследников короля Даниила монгольским Чингизидам, общего с ними похода руських войск в Венгрию и дальнейшего обострения отношений с Пястами (при участии Романовичей во внутридинастической борьбе последних) первой половины 80-х гг. XIII в., на протяжении 1285–1286 гг. мазовецкий князь

---

[67] „Левъ въсхотѣ собѣ чѧсти землѣ лѧд[ь]ское – **города на | оукраинѣ** [акцент наш. – М.В.]", *Ibidem*, s. 500. *Vide*: S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczne" 1960, R. 1, nr 15, s. 97–114.

[68] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 504.

[69] *Ibidem*, s. 524. Часть плена с Берестья горожанам удалось успешно отбить: „Берестїане ж[е] събрашас[ѧ] и гнаша | по них[ъ], бѧше бо лѧховь с҃а берестїань о҃ [...] побѣдиша берестїане лѧхыиоубишаих[ъ] п҃, | адроугїпоимаша, а**полон[ъ]свой**wт[ъ]**полониша** [акцент наш. – М.В.], и тако | прїидоша въ Берестїи съ ч[ь]стїю" (*Ibidem*, s. 524–525). Опустошительный характер кампании Лешека Черного, хотя и без детального описания взятия городов, подтверждают анналы („dux Lestco [...] spolians Russiam et **castra subvertens** [акцент наш. – М.В.], reversuque est ad propria cum gloria et pace", *Rocznik franciszkański krakowski 1202–1288*, s. 51; *vide*: *Rocznik Traski*, s. 847; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878; *Rocznik Małopolski*, s. 181; *Catalogi episcoporum Cracoviensium*, s. 100). Описывает его и Я. Длугош („Lestko Niger repellere bellum, nisi inferret, parum ratus, post dies quindecim exercitibus adunatis et recensitis, cum triginta milibus equitum et duobus peditum magis expeditorum Leonem insecutus terras suas Russie invadit **multaque castra** [акцент наш. – М.В.] a Ruthenis deserta aut minus iusto presidio locata occupant, expugnat et evertit et **usque ad Leopolim** [акцент наш. – М.В.] terra populata, predam frequentam tam hominum, quam pecorum Leone in ulteriora Russie diffugiente et decernere non audente, Poloniam adduxit", Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 7–8, s. 211). *Vide*: к теме: P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa: książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 288–289, а также: Ł. Jaros, *Działalność militarna księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego w latach 1279–1288*, „Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej. Z dziejów Regionu i Miasta" 2014, t. 5, s. 20–21.

Болеслав († 1313) „воева около **Щекарева** [акцент наш. – М.В.] | и взѧ десѧт[ь] селъ”[70]. Сам город однако не пострадал. По результатам кампании монголов в Польшу в 1287 г., эпидемии („Тое ж[е] зимы [1287/8 г. – М.В.] и в лѧхох[ъ] быс[ть] моръ великь, изомре | их[ъ] бесчислен[ь]ное множ[ь]ство”[71]), последующих самостоятельных или же при содействии с татарами частых и нередко очень успешных походов русинов в приграничные с королевством Руси земли (Люблинская, Краковско-Сандомирская, Мазовецкая)[72] или же достаточно отдаленные (Силезия)[73] Пясты приостановили военные действия в ответ вплоть до начала XIV в., когда под началом Владислава Локетка († 1333) „В лѣто ⸗ѕ̑ ѡ̑ вї̑ Люблин[ъ] лѣхи ѡт[ъ]шѵкали ѡт[ъ] руси”. Датировка события в источниках отличается. Кроме 1302 г. можно встретить также 1306 г.[74]

---

[70] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 520. Подтверждает поход Болеслава и Я. Длугош: „Boleslaus Maszovie dux [...] terram Russie ingressus [...] magna spolia Maszoviam refert”, Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 7–8, s. 237. По результатам кампании в ответ отряды Романовичей „начаша воевати **около Вышегорода** [акцент наш. – М.В.], и поимаша бе|счислен[ь]ное мнѡж[ь]ство и скота, и конеи” (*Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 522).

[71] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 537, 539; *vide*: „Eodem anno fuit maxima fama in terra Cracoviensi”, *Rocznik Traski*, s. 848; *Rocznik Sędziwoja*, s. 879). *Vide*: Т. Хайдаров, *«Моръ и глад» на территории Руси и в Золотой Орде (X – первой половины XIV вв.)*, „Тюркологические исследования” 2018, т. 1, № 2, s. 87; А. Порсин, *Заговор Ногая против Тула-Буги в контексте эпидемиологической ситуации в Золотой Орде последней четверти XIII века*, [w:] *Эпидемии и природные катаклизмы в Золотой Орде и на сопредельных территориях (XIII–XVI вв.). Сборник научных статей*, ред. И. Миргалеев, Казань 2018, s. 72.

[72] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 579, 636, 648. *Vide*: *Rocznik Traski*, s. 853. *Vide*: Z. Szambelan, *Najazdy ruskie na ziemię Sandomierską w XIII wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 1989, nr 36, s. 7–32; J. Tęgowski, *Ruś Halicka i Włodzimierska w kontaktach rodzinnych i politycznych Władysława Łokietka*, [w:] *Король Данило Романович: культурна і державотворча спадщина його доби. Монографія*, ред. М. Бевза, Ю. Лукомського, Львів 2016, s. 262–267.

[73] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 637, 639, *vide*: 647, а также: *Rocznik cystersów henrykowskich*, [w:] MPH, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 702. *Vide*: к теме: N. Mika, *Polityka czeska kniazia Lwa Daniłowicza. Z dziejów stosunków rusko-czeskich w drugiej połowie XIII wieku*, [w:] *Colloquia Russica*, series II, t. 1, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, Kraków 2013, s. 168–169, 173–174, 176.

[74] *Chronica Galiciano-Voliniana*, s. 649. *Vide*: „Eodem anno inierunt milites Cracovienses et Sandomirienses Russiam, videlicet **Lublin novum, quod Rutheni occupaverunt pluribus annis** [акцент наш. – М.В.], expugnaverunt deinde de paucis cum multitudine Ruthenorum, et Lithwanorom et Tartharorum pugnaverunt, et Domino cooperante de omnibus triuphaverunt”, *Rocznik Traski*, s. 853; *Vide*: *Rocznik Sędziwoja*, s. 879; *Rocznik Świętokrzyski do r. 1490*, s. 77; *Rocznik*

Последние же сопровождавшиеся взятим (или сдачей) городов военные кампании Пястов в земли королевства Руси, связаны с Казимиром III († 1370). Датируемые апрелем – маем 1340[75] и *terminus ante quem* 1 декабря 1349 гг.[76] походы последнего завершались не только взятием

Małopolski, s. 188; *Zdarzenia godne pamięci 966–1516*, s. 309, а также: Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, Warszawa 1975, lib. 9, s. 20. К теме опанования Люблина и Люблинской земли на протяжении XIII в. *Vide*: K. Myśliński, *Problemy terytorialne w stosunkach między Polską i księstwem halicko-włodzimierskim w XIII wieku*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studium z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżanowskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 229–236.

[75] „Audiens Kazimirus, rex Polonie, quod ita vita decessisset, Russiam circa festum pasche in parvo numero intrans, christianos et mercatores, qui se **in castro Liwow receperant**, **castro cremato** [акцент наш. – M.B.] cum uxoribus, pueris et rebus eurum usque in regnum suum deduxit", *Rocznik Traski*, s. 860. *Vide*: *Малопольские анналы*: „Audiens rex Polonie eximius Kazimirus, quod ita vita decessisset Russiam circa festum pasche in parvo numero intrans christianos et mercatores, qui se **in castro Lywow vel Lamberg receperant**, **castro cremato** [акцент наш. – M.B.] cum uxoribus eorum et pueris et rebus eorum usque in regnum suum deduxit", *Rocznik Małopolski*, s. 200. *Vide*: „Kazimirus Rex Polonie [...] cum exercitu suo terram Russie dictam gentem expugnaturus intravit", *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, deprompta collecta ac serie chronologia disposita ab A. Theiner, Romae 1860, t. 1, s. 434; „rex Krakovie racione consortis, que filia regis Livonie fuerat, terram apprehendere festinavit, et abductis inde spoliis pluribus, quibusdam **civitatibus depredatis** [акцент наш. – M.B.] ad propria est reverses", *Iohannis abbatis Victoriensis liber certanum historiarum*, ed. F. Schneider, t. 2, lib. IV–VI, [w:] *Monumenta Germaniae historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae–Lipsiae 1910, s. 218; „Kazimirus rex Poloniae praelibatus cum magna potentia gentis suae regnum Russiae potenter ingressus", Joannis de Czarnkow, *Chronicon Polonorum*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 621. *Vide*: „in Poloniam incolumis et victor atque spoliis largicionibusque et donis Ruthenorum magnificatus, remeabat", Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 9, s. 216; „В сие лѣто Казимеръ, корол Полский, собрався и пойде на Русь", *Густынская летопись*, [w:] ПСРЛ, т. 40, ред. В. Буганов, Б. Рыбаков, Санкт-Петербург 2003, s. 129. Очерк источников *vide*: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 66–70, 81–83.

[76] „прииде король Краковьскыи со многою силою взяша лестью землю Волыньскую", Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов, [w:] ПСРЛ, т. 3, Москва 2000, s. 361; „король краковскій взя лестію землю Волынскую и много зла хрестьяномъ створи", *Типографская лѣтопись*, [w:] ПСРЛ, т. 24, Петроградъ 1921, s. 119; „В то ж лѣто Волынь хотяще отлучитися от короля Казимера, но мечемъ укрочены быша", Густынская летопись, s. 129; *vide*: также свидетельства других, так или иначе идентичных по содержанию, летописей: Летопись по Воскресенскому списку, s. 215; *Лѣтописный сборникъ, именуемый лѣтописью Авраамки*, [w:] ПСРЛ, т. 16, Санкт-Петербургъ 1889, s. 82; *Львовская лѣтопись*, [w:] ПСРЛ, т. 20, ч. 1, Санкт-Петербургъ 1910, s. 185; *Ермолинская лѣтопись*, [w:] ПСРЛ, т. 23, Санкт-Петербургъ 1910, s. 109; *Московский летописный свод конца XV века*,

столицы – Львова и некоторых других городов, но и грабительским вывозом в Польшу королевских инсигний Романовичей, выведением горожан[77]. Однако с большой натяжкой их можно считать походами против конкретно представителей „по мечу" династии Рюриковичей, хотя непосредственно на их наследие претендовал король Польши. Учитывая, что отравленный в волынском Володимире 21 марта 1340 г. Юрий-Болеслав Тройденович, литовский по происхождению князь Любарт († 1383) и даже будущий король Польши Владислав II Ягайло († 1434) являлись наследниками отдельных земель королевства Руси исключительно „по кудели", мы не рассматриваем кампаний при их непосредственном участии или организации. Главными соперниками Казимира III и его союзников за передел и удержание недавно завоеванных неоднократно упоминаемых источниками земель и городов длительное время главным образом оставались именно литовские князья.

[w:] ПСРЛ, т. 25, Москва–Ленинград 1949, s. 177; *Летописный свод 1497 г. Летописный свод 1518 г. (Уваровская летопись)*, [w:] ПСРЛ, т. 28, Москва–Ленинград 1963, s. 72, 233; *Холмогорская летопись. Двинской летописец*, [w:] ПСРЛ, т. 33, Ленинград 1977, s. 83; *Постниковский, Пискаревский, Московский и Бельский летописцы*, [w:] ПСРЛ, т. 34, Москва 1978, s. 111 и др., а также лаконичные известия к теме латиноязычной группы источников: „Rex Kazimirus terram Russie obtinuit", *Rocznik Miechowski*, [w:] MPH, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 885; „Anno 1349 Casimirus rex Polonie cum magna potencia intravit Russiam eam sibi subiugando", *Annalista Thorunensis*, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, herausgegeben von Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866, s. 78. *Vide*: Joannis de Czarnkow, *op. cit*., s. 629, Dlugossii Joannes, *op. cit*., lib. 9, s. 255. Оставим в данном случае без более детального анализа версию возможного военного захвата в 1344/5 г. Казимиром III Сяноцкой земли с ее городами. *Vide*: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, s. 91–105; D. Wróbel, *Polityka wschodnia Kazimierza Wielkiego w kontekście środkowoeuropejskim*, „Rocznik Niepołomicki" 2010, t. 2, s. 141.

[77] Значительный выведенный Казимиром III весной 1340 г. плен *post factum* при описании татарского нападения на Польшу в 1341 г. подтверждает и „Хроника" Францишека Пражского: „rex eorum cum alio rege condixerat ad invadendum christianos, qui precedendi anno extiterat devictus", *Kronika Františka Pražského*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 4, ed. J. Emler, Praha 1884, s. 430.

BIBLIOGRAFIA*

Źródła drukowane

Густынская летопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 40, отв. ред. В. Буганов и Б. Рыбаков, Санкт-Петербург 2003.

Ермолинская лѣтопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 23, Санкт-Петербургъ 1910.

Ипатьевская летопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, с предисловием Б. М. Клосса, т. 2, изд. 2, Москва 2001.

Летописный свод 1497 г. Летописный свод 1518 г. (Уваровская летопись), [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 28, Москва–Ленинград 1963.

Летопись по Воскресенскому списку, [w:] *Полное собрание русских летописей, с предисловием Б. Клосса*, т. 7, Москва 2001.

Львовская лѣтопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 20, ч. 1, Санкт-Петербургъ 1910.

Лѣтописный сборникъ, именуемый лѣтописью Авраамки, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 16, Санкт-Петербургъ 1889.

Московский летописный свод конца XV века, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 25, Москва–Ленинград 1949.

Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 3, Москва 2000.

Постниковский, Пискаревский, Московский и Бельский летописцы, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 34, Москва 1978.

Типографская лѣтопись, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 24, Петроградъ 1921.

Холмогорская летопись. Двинской летописец, [w:] *Полное собрание русских летописей*, т. 33, Ленинград 1977.

Annalista Thorunensis, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, herausgegeben von Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 57–464.

Catalogi episcoporum Cracoviensium, recensuit et annotavit J. Szymański, *Nova series*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 10, f. 2, Warszawa 1974.

Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana), eds D. Dąbrowski, A. Jusupović, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, *Nova series*, t. 16, Kraków–Warszawa 2017.

* Bibliografia zawiera źródła i opracowania wykorzystane w obu częściach artykułu *Города Руси в военных операциях Пястов против Рюриковичей (XI – середина XIV вв.)*. Część druga znajduje się w „Oblicza Wojny", t. 5: *Miasto i wojna*, red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 49–66.

Chronica Poloniae Maioris, recen. et annot. B. Kürbis, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, *Nova series*, t. 8, Warszawa 1970.

Cronica Petri comitis Poloniae accedunt carminis Mauri fragmenta, edidit, praefatione notisque instruxit M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, seria 2, t. 3, Kraków 1951.

Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg, herausgegeben von R. Holtzmann, [w:] *Monumenta Germaniae historica*. *Scriptores Rerum Germanicarum*, *Nova series*, t. 9, München 1996.

Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., lib. 1–2, Warszawa 1964.

Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., lib. 3–4, Warszawa 1970.

Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., lib. 5–6, Warszawa 1973.

Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., lib. 7–8, Warszawa 1975.

Dlugossii Joannes, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, komit. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in. lib. 9, Warszawa 1975.

Gallus Anonymus, *Gesta Principum Polonorum*, translated annotated by P. W. Knoll and F. Schaer with a preface by Th. N. Bisson, [w:] *Central European Medieval Texts*, vol. 3, general editors J. M. Bak, U. Borkowska, G. Constable, G. Klaniczay, Budapest–New York 2003.

Homza M., *Uhorsko-poľská kronika. Nedocenený prameň k dejinám strednej Európy*, Bratislava 2009.

Iohannis abbatis Victoriensis liber certanum historiarum, t. 2, lib. IV–VI, ed. F. Schneider, [w:] *Monumenta Germaniae historia. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae–Lipsiae 1910.

Joannis de Czarnkow, *Chronicon Polonorum*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 619–756.

Kronika Františka Pražského, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 4, ed. J. Emler, v Praze 1884, s. 347–456.

Magistri Vincentii dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, seria II, t. 11, Kraków 1994.

Rocznik cystersów henrykowskich, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 699–704.

Rocznik franciszkański krakowski 1202–1288, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 46–52.

Rocznik kapituły krakowski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 779–782.

Rocznik krakowski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 827–860.

Rocznik krótki krakowski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 792–808.

Rocznik kujawski 1202–1376, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 204–212.

Rocznik Małopolski, A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 135–202.

Rocznik Miechowski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 880–896.

Rocznik Sędziwoja, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 2, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 871–879.

Rocznik Świętokrzyski do r. 1490, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 53–86.

Rocznik Traski, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, ed. A. Bielowski, Lwów 1872, t. 2, s. 826–860.

Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia, deprompta collecta ac serie chronologia disposita ab A. Theiner, t. 1, Romae 1860.

Zdarzenia godne pamięci 966–1516, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, ed. A. Małecki, W. Kętrzyński, X. Liske, Lwów 1878, s. 296–313.

Opracowania

Волощук М., *Просопографічні студії битви під Ярославом 17 серпня 1245 року*, [w:] *Colloquia Russica*, ред. В. Нагірний, М. Волощук, series II, vol. 3, Івано-Франківськ–Краків 2017, s. 103–122.

Волощук М., Руські бранці Арпадів та угорські бранці Рюриковичів XI–XIII ст.: порівняльний аспект, „Byzantinoslovaca" 2020, № VII, s. 121–133.

Гарді Д., *Руські та угорські джерела про князя Ростислава Михайловича в Ярославській битві, або до питання про історію лицарської культури*, „Записки НТШ", вип. 264: праці Історично-філософської секції, Львів 2012, s. 368–373.

Гіппіус О., Міхеєв С., *Нові методики досліджень та прочитання графіті церкви Святого Пантелеймона XII–XIII ст*, [w:] *Галич. Збірник наукових праць*, ред. М. Волощук, вип. 5, Івано-Франківськ 2020, s. 17–44.

Головко А., *Древняя Русь и Польша в политических взаимоотношениях X – первой трети XIII вв*, Киев 1988.

Головко О., *Західнобузькі міста Холм і Дорогочин у політичній діяльності короя Данила Романовича*, [w:] *Дрогичинъ 1253*, ред. О. Жерноклеєв, М. Волощук, І. Гурак, Івано-Франківськ 2008, s. 50–63.

Головко О., *Князь Роман Мстиславович та його доба*, Київ 2001.

Головко О., *Русь і Польща у політичних взаємовідносинах середини XII ст*, [w:] *Проблеми історії країн Центральної та Східної Європи: збірник наукових праць*, редкол. В.С. Степанков (головн. ред.) та ін., вип. 3, Кам'янець-Подільський 2012, s. 47–55.

Головко О., *Участь польського князя Болеслава Першого «Хороброго» у міжкнязівській війні на Русі (літо – осінь 1018 р.), „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки"* 2018, № 28, s. 55–71.

Корнієнко В., *Епіграфіка сакральних пам'яток Галича (XII–XIX ст.)*, [w:] *Галич. Збірник наукових праць*, ред. М. Волощук, серія 2, вип. 3, Івано-Франківськ 2018.

Котляр М., *Нариси воєнного мистецтва Давньої Русі*, гол. ред. Н. Слюсаренко, Київ 2010.

Пашкевич Г., Початки Галича, [w:] Галич. Збірник наукових праць, ред. М. Волощук, вип. 5, Івано-Франківськ 2020, s. 96–108.

Петегирич В., *Битва під Ярославом 1245 року: археологічний коментар до літописної розповіді*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, vol. 1: *Przemyśl i ziemia przemyska w strefie wpływów ruskich X – połowa XIV w.*, Kraków 2013, s. 101–111.

Порсин А., *Заговор Ногая против Тула-Буги в контексте эпидемиологической ситуации в Золотой Орде последней четверти XIII века*, [w:] *Эпидемии и природные катаклизмы в Золотой Орде и на сопредельных территориях (XIII–XVI вв.)*. Сборник научных статей, науч. ред. И. Миргалеев, Казань 2018, s. 63–74.

Хайдаров Т., *«Моръ и глад» на территории Руси и в Золотой Орде (X – первой половины XIV вв.)*, „Тюркологические исследования" 2018, № 1 (2), s. 73–100.

Харди Ђ., *Итинерариј Ростислава Михаиловича*, Сремска Митровица, Нови Сад 2019.

Щавелева Н., *Древняя Русь в «Польской истории» Яна Длугоша (книги I–VI): текст, перевод, комментарии*, Москва 2004.

Юрасов М., Венгрия и русские княжества в *XII* веке: Диссертация..., доктора исторических наук. 07.00.02 – отечественная история, Москва 2017.

Юрасов М., *Роль Перемышля в борьбе Владимира Ярославича за возвращение Галича (1189–1190)*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, series II, t. 1, Kraków 2013, s. 67–77.

Benyskiewicz K., *Czy Bolesław Chrobry dwukrotnie wyprawiał się przeciwko Jarosławowi Mądremu? Interpretacja 65 rozdziału siódmej księgi Kroniki Thietmara*, „Наукові праці Кам'янець-Подільського національного університету ім. Івана Огієнка. Історичні науки" 2018, № 28, s. 219–234.

Benyskiewicz K., *Zniszczenie Wiślicy w 1135 roku w świetle przekazów źródłowych i literatury historycznej*, część I: *Źródła*), „In Gremium" 2020, t. 14, s. 39–67.

*Debate I. Ruthenians in Poland and Poles in Rus' in the 11*th*–13*th *centuries*, [w:] *Colloquia Russica*, red. V. Nagirny, Kraków 2019, series I, vol. 9: *Rus' and Poland (10th–14th centuries). Publications from the 9th International Scientific Conference, Przemyśl, 5th–8th December, 2018*, s. 359–371.

Delestowicz N., *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042 – 2/3 IV lub 1081 albo 1082*, Kraków 2016.

Gawron J., *Najazdy książąt halicko-włodzimierskich na ziemię lubelską w latach 1243–1244 w świetle średniowiecznych źdódeł narracyjnych*, „Koło Historii" 2015, nr 17, s. 53–61.

Hudáček P., *Castrum Salis. Severné pogranič ie Uhorska okolo roku 1000*, Bratislava 2016.

Jaros Ł., *Działalność militarna księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego w latach 1279–1288*, „Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej. Z dziejów Regionu i Miasta" 2014, t. 5, s. 5–32.

Jusupović A., *«Червенъ и иные грады» or «Гроды Червеньскыя»? History of the domain of Cherven' in the written record (10*th*–13*th *Centuries)*, [w:] *From Cherven' Towns to Curzon Line Od Grodów Czerwieńskich do linii Curzona*, vol. III: *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej/Frühzeit Ostmitteleuropas*, ed. M. Wołoszyn, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017, s. 31–105.

Jusupović A., *Przynależność polityczna Drohiczyna w XII i pierwszej połowie XIII w.*, [w:] *Дрогичинъ 1253*, ред. О. Жерноклеєв, М. Волощук, І. Гурак, Івано-Франківськ 2008, s. 159–170.

Jusupović A., *Żaden książę nie wszedł tak daleko w ziemię lacką jak Włodzimierz Wielki. Wydarzenia z końca X wieku i ich recepcja w XIII wieku*, [w:] *Materiały V Kongresu mediewistów polskich*, t. 3: *Pogranicza w polskich badaniach mediewistycznych*, red. A. Janeczek, M. Parczewski, M. Dzik, Rzeszów 2019, s. 55–77.

Kollinger K., *Polityka wschodnia Bolesława Chrobrego (992–1025)*, Wrocław 2014.

Krakowski S., *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczne" 1960, R. 1, nr 15, s. 97–114.

Mika N., *Polityka czeska kniazia Lwa Daniłowicza. Z dziejów stosunków rusko-czeskich w drugiej połowie XIII wieku*, [w:] *Colloquia Russica*, series II, t. 1, red. V. Nagirny, T. Pudłocki, Kraków 2013, s. 163–181.

Myśliński K., *Problemy terytorialne w stosunkach między Polską i księstwem halicko-włodzimierskim w XIII wieku*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studium z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżanowskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 229–236.

Nagirnyj W., *Polityka zagraniczna księstw ziem halickiej i wołyńskiej w latach 1198 (1199)–1264*, Kraków 2011.

Paszkiewicz H., *Początki Rusi*, z rękopisu przygotował K. Stopka, Kraków 1996.

Paszkiewicz H., *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925.

Szambelan Z., *Najazdy ruskie na ziemię Sandomierską w XIII wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 1989, nr 36, s. 7–32.

Tęgowski J., *Ruś Halicka i Włodzimierska w kontaktach rodzinnych i politycznych Władysława Łokietka*, [w:] *Король Данило Романович: культурна і державотворча спадщина його доби. Монографія*, під ред. М. Бевза, Ю. Лукомського, Львів 2016, s. 262–267.

Urbańczyk P., *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017.

Voloshchuk M., *Ruthenian-Polish matrimonial relations in the context of the inter-dynastic policy of the house of Rurik in the 11th–14th centuries: selective statistical data*, „Codrul Cosminului" 2019, vol. XXV, no. 1, s. 95–126.

Włodarski B., *Polityka Ruska Leszka Białego*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1925, dział II, t. 3, z. 3.

Włodarski B., *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966.

Włodarski B., *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne" 1966, historia II, z 20, s. 37–57.

Wróbel D., *Polityka wschodnia Kazimierza Wielkiego w kontekście środkowoeuropejskim*, „Rocznik Niepołomicki" 2010, nr 2, s. 101–167.

Zientara B., *Bolesław Wysoki – tułacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2013.

Żaki A., *Przemyśl w czasach Bolesława Chrobrego i Mieszka II*, „Rocznik Przemyski. Archeologia" 2005, t. 41, z. 2, s. 145–156.

Żmudzki P., *Studium podzielonego Królestwa: książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000.

Myroslav Voloshchuk

CITIES OF RUS' IN THE MILITARY OPERATIONS OF THE PIASTS AGAINST THE RURIKIDS (11 – MID- OF THE 14 CENTURIES). PART 1[78]

Abstract. The article is devoted to the analysis of the military campaigns of the Piasts into the lands of the Rurikids with further siege, assault and the capture of the Ruthenian towns or entry into them without any resistance. In general considering very active interdynasty dialogue in all possible planes, at the same time we emphasize the high intensity of the invasions of the Poles into the neighboring eastern lands. The total number of the campaigns that ended during the 11th – 14th centuries with the devastation of the towns of the Rurikids

[78] The second part of the article can be found in: Oblicza wojny, t. 5: *Miasto i wojna*, eds W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 49–66.

or their environs was at least 24. In addition, the Poles more than 10 times entered in Rus', appearing in certain cities as a defenders, an allies, a guardians, a protectors of the local Ruthenian princes, especially during the first decades of the 13th century. Among the most dramatic in the aftermath of the looting were the entry of Boleslav the Brave into Kyiv in 1018, the capture of Volhynian Volodymyr by Leszek the White in 1207/8, and also by Leszek the Black in 1280 – Lviv and Perevoresk. The example of the capture of Lviv by Casimir III in 1340 – should be consider separately. At the same time, with the exception of the description of the siege in August 1245 by Yaroslav, we do not have any other evidence of the engineering thought, tactics and strategy of the preparing for an assaults and the capture of Rus'ian fortifications by the Piast. It is quite possible that the sources simply did not attach much importance to this.

Keywords: the Piasts, the Rurikids, Ruthenian towns, war, siege, assault, statistics

Łukasz Ćwikła
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-3564-7838

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 53–72
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.04

MIASTA I MIESZCZANIE POLSKI CENTRALNEJ WOBEC NAPAŚCI KRZYŻACKIEJ W 1331 ROKU

Streszczenie. W 1331 r. król Władysław I Łokietek toczył z zakonem krzyżackim ciężkie walki, które wypełniły ostatnie lata jego panowania. W czasie najazdów krzyżackich ucierpiały miasta, wsie, miejscowa ludność, grody oraz kościoły i klasztory. Kolejny władca, czyli Kazimierz III Wielki, postanowił wytoczyć Krzyżakom proces sądowy, by odzyskać utracone ziemie, tj. Pomorze Gdańskie, ziemie chełmińską i dobrzyńską, kasztelanię michałowską oraz Kujawy. Bogata dokumentacja procesowa znajduje się w wydawnictwie źródłowym *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. Oprócz książąt, rycerstwa i duchowieństwa zeznania w stosunku do konkretnych artykułów oskarżenia złożyli także mieszczanie, którzy wzięli aktywny udział w rozprawie. Zaświadczyli oni o agresji krzyżackiej, której sami niejednokrotnie doznali, wymieniając nie tylko bezpośrednie krzywdy, ale również zniszczenia poczynione w miastach i dobrach kościelnych. Analizując poszczególne świadectwa, można pokusić się więc o próbę rejestracji konkretnych strat materialnych w czasie zawieruchy wojennej. Niniejszy tekst jest ponadto przyczynkiem do dalszych badań nad udziałem mieszczan w procesie polsko-krzyżackim.

Słowa kluczowe: Polska, średniowiecze, Krzyżacy, wojny polsko-krzyżackie, miasta i mieszczanie w średniowieczu

Zaangażowanie w konflikty z zakonem krzyżackim wiązało się nie tylko z szeroko rozumianym wysiłkiem zbrojnym Królestwa Polskiego, ale także ze stratami demograficznymi, materialnymi oraz zachwianiem kondycji gospodarczej miast, co miało swoje wymierne przełożenie na całe państwo. Nabiera to szczególnej wymowy, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż niedawno zjednoczona pod berłem Władysława I Łokietka Polska prowadziła z Krzyżakami wojny, które wypełniły ostatnie lata panowania tego monarchy. Kolejny władca, czyli Kazimierz III

Wielki, na początku 1338 r. wystosował pismo do Stolicy Apostolskiej w celu wszczęcia procesu sądowego przeciwko Zakonowi. Bullą z 4 maja 1338 r. papież Benedykt XII powołał sędziów w osobach Galharda de Carceribus oraz Piotra, kanonika w Annecy we Francji. Warto dodać, że w kolejnej bulli biskup Rzymu polecił wytoczenie odrębnego postępowania sądowego przeciwko Krzyżakom z powództwa arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława. To sprytne posunięcie strony polskiej miało w zamierzeniu przechylić szalę zwycięstwa w kwestii ostatecznego odzyskaniu Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej, kasztelanii michałowskiej, ziemi dobrzyńskiej oraz Kujaw[1]. Pozew został wystawiony w październiku 1338 r. i miał być dostarczony Zakonowi bezpośrednio bądź odczytywany przez trzy niedziele lub święta w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja i w kościele dominikańskim pw. św. Jana Chrzciciela w Łęczycy[2]. Istotny z punktu widzenia podjętej problematyki jest również fakt, że publiczne wezwanie Krzyżaków przed sąd zostało ogłoszone w Łęczycy 22 listopada 1338 r. w kościele Dominikanów. Pozew został odczytany przez egzekutora Mikołaja, proboszcza kościoła pw. św. Krzyża w Opolu, na uroczystej mszy w obecności Władysława, księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego oraz pozostałych urzędników jego dworu[3].

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na trudny czas zmagań wojennych z perspektywy mieszczan Polski centralnej przez pryzmat ciekawej i bogatej dokumentacji procesu polsko-krzyżackiego, która znajduje się w wydawnictwie źródłowym *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*[4]. W ramach sformułowanego w tytule problemu można wyróżnić dwa zasadnicze obszary podjętych dociekań. Po pierwsze, interesować nas będą miasta, które ucierpiały w czasie napaści wroga na centralne ziemie Królestwa Polskiego,

[1] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1: *Połowa X w. – 1572 r.*, red. M. Biskup, Warszawa 1980, s. 249; J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia XXIV, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1990, z. 204, s. 23; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 2004, s. 71–73.

[2] T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, *Dzieje miasta do końca XVI wieku*, [w:] *Łęczyca. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczyca–Łódź 2003, s. 13.

[3] H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, Poznań 1967, s. 126; A. Szymczakowa, *Urzędnicy łęczyccy i sieradzcy za panowania ostatnich książąt dzielnicowych*, „Rocznik Łódzki" 1979, t. 25 (28), s. 134; J. Bieniak, *Przebieg procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1993, z. 23, s. 13.

[4] *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1890 (dalej: *Lites*).

o czym mówią zeznania poszczególnych świadków procesu (w niniejszym przyczynku skupiono się tylko na relacjach mieszczan) oraz zaangażowanie ośrodków miejskich w przedsięwzięciach antykrzyżackich, o czym szerzej w dalszej części artykułu. W kręgu naszej uwagi znajdują się również sylwetki mieszczan Polski centralnej, którzy wzięli aktywny udział we wspomnianej rozprawie sądowej.

Wydarzenia, które są głównym przedmiotem niniejszej analizy, stanowiły pokłosie kampanii wrześniowej z 1331 r., podjętej przez Krzyżaków, kiedy ich oddziały wyruszyły z ziemi chełmińskiej (12 września) i kierując się wzdłuż prawego brzegu Wisły, dotarły do Płocka, przekraczając rzekę, by następnie znaleźć się na obszarze Łęczyckiego i Sieradzkiego. Trasa pochodu wojsk nieprzyjaciela została zrekonstruowana przez Stanisława Zajączkowskiego. Siły wroga podążyły z Płocka w kierunku południowo-zachodnim, docierając do Koła nad Wartą i dalej maszerując prawym brzegiem Wisły w kierunku południowym, dotarły nad Chełmno, Sobótkę, Cichmianę, Orzeszków, Ostrowsko i Wielenin, by ostatecznie znaleźć się w arcybiskupim Uniejowie (18 września). Przemierzając wspomniany trakt, napastnicy postanowili wydzielić dwa mniejsze oddziały. Pierwszy z nich, liczący ok. 600 zbrojnych, ruszył na Szadek i Sieradz, z kolei drugi, nieco mniejszy, skierował się – na wysokości Sobótki – do odległej o ok. 25 km Łęczycy, stanowiącej wówczas miejsce koncentracji sił polskich[5]. Nie wdając się w szczegółowy opis działań zbrojnych, należy jedynie wspomnieć, że opisywana tutaj kampania zakończyła się 27 września 1331 r. słynną bitwą pod Płowcami[6].

Zanim jednak przejdziemy do nieco bardziej szczegółowego omówienia interesującego nas etapu tych zmagań wojennych oraz ich skutków dla miast i mieszczan, zwróćmy uwagę na kwestię precyzyjnego określenia procesu w historiografii, gdyż najczęściej jest on określany przez historyków jako „warszawski". Trzeba jednak podkreślić za Janem Szymczakiem, że należałoby go raczej nazwać „warszawsko-uniejowskim", ponieważ spora część pracy sądu odbyła się w Uniejowie

[5] S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 226–227; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Gdańsk 1993, s. 25; T. Jurek, *Pierwsze wieki historii Łęczycy*, [w:] *Początki Łęczycy*, red. R. Grygiel, T. Jurek, t. 3: *W kręgu historii i historii sztuki*, Łódź 2014, s. 112.

[6] Szeroko na temat bitwy pisali: M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska" 1963, t. 1, s. 73–105; T. Jurek, *Uwagi o bitwie pod Płowcami*, „Ziemia Kujawska" 1993, t. 9, s. 77–99; idem, *Postscriptum do „Uwagi o bitwie pod Płowcami"*, „Ziemia Kujawska" 1993, t. 9, s. 287–289; idem, *O Płowcach znowu słów kilka*, „Ziemia Kujawska" 1995, t. 11, s. 143–145; P. Strzyż, *Płowce 1331*, Warszawa 2009, s. 102–170.

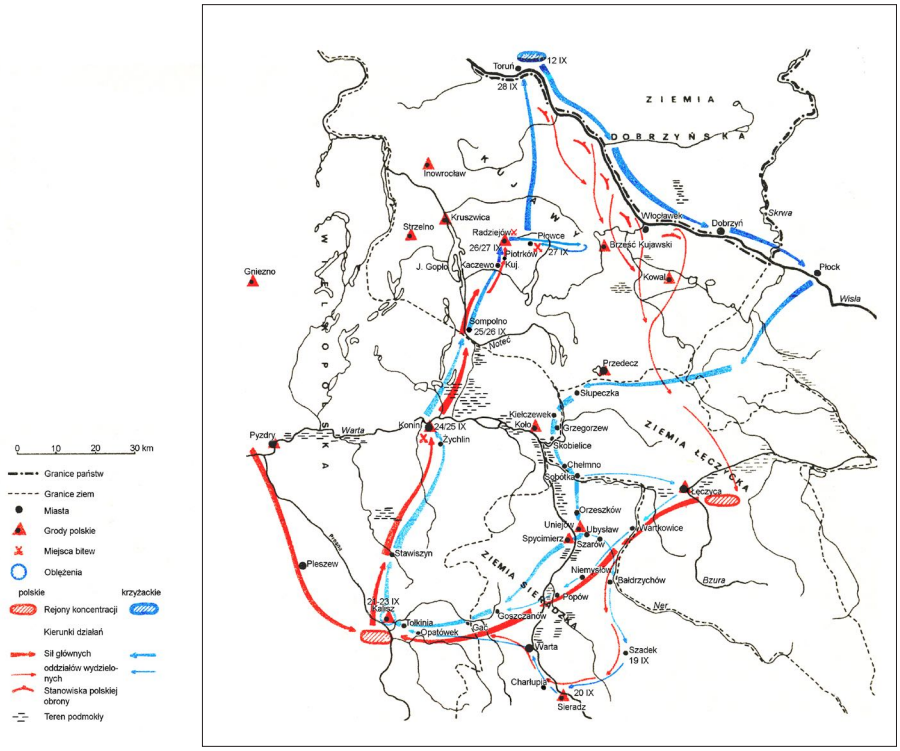

Ryc. 1. Najazd krzyżacki we wrześniu 1331 r.
(źródło: P. Strzyż, *Płowce 1331*, Warszawa 2009, s. 201)

w okresie od 20 lutego do 17 marca 1339 r. Ponadto 11 marca przybyło do tego miasta aż 72 świadków (Aneks II), wśród których znaleźli się książęta: Kazimierz inowrocławski oraz gniewkowski, a także Władysław Garbacz, książę dobrzyński i łęczycki. Do tego grona należy zaliczyć również wielu urzędników oraz duchowieństwo. Na wyjątkową wówczas rolę Uniejowa złożyły się niewątpliwie także inne czynniki. Miasto było siedzibą arcybiskupów gnieźnieńskich, których dobra ucierpiały w czasie najazdu w 1331 r. Wreszcie, położenie Uniejowa w centralnej części Królestwa Polskiego i solidne zaplecze miasta stwarzały możliwości pobytu uczestnikom sądu. Dodajmy, że wojna z 1331 r. nie nadwerężyła zanadto kondycji ekonomicznej miasta i jego mieszkańców, co również miało ogromne znaczenie[7].

[7] J. Szymczak, *Uniejów do schyłku XVI wieku*, [w:] *Uniejów. Dzieje miasta*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 1995, s. 69.

Chronologię pochodu poszczególnych oddziałów krzyżackich można zrekonstruować na podstawie kolejności wniesionych artykułów oskarżenia. Przypomnijmy zatem, że artykuł XXI został poświęcony Łęczycy i ziemi łęczyckiej, XXII dotyczył Uniejowa, XXIII – Sieradza, w XXIV wyliczono zaś straty poczynione w Warcie[8], Szadku[9], Bałdrzychowie i Charłupi[10].

Zeznania w sprawie Łęczycy złożyło ośmiu świadków[11], w tym jeden mieszczanin. Relacje te mają – podobnie zresztą jak inne interesujące nas artykuły oskarżenia – różną wartość pod względem opisywanych wydarzeń, ale wszystkie zgodnie podkreślają skalę strat spowodowanych wrogim napadem na Łęczycę, tj. spalenie miasta i tamtejszych budowli sakralnych – kościoła parafialnego św. Andrzeja Apostoła, kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i budynków należących do klasztoru Dominikanów[12].

[8] Przywilej lokacyjny dla Warty wystawił w 1255 r. Kazimierz Konradowic, książę łęczycki i kujawski – *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 2, cz. 1, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1848 (dalej: CDP), nr 64. *Vide*: S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 2, Łódź 1970, s. 164–165; A. Bartoszewicz, *Wójtowie Warty w późnym średniowieczu*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" 1996, nr 1, s. 197.

[9] Najstarsza informacja o Szadku jako mieście pochodzi z 1295 r. – CDP, nr 157. *Vide*: S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 131. Wszystkie osoby wywodzące się z Szadka i biorące udział w procesie wymienił T. Marszał, *Szadkowski słownik biograficzny. Średniowiecze i renesans*, Łódź 2012, s. 13, przyp. 19.

[10] *Lites*, s. 97.

[11] Listę zeznających otwierał książę Władysław Garbacz, który niewiele mógł powiedzieć o losach łęczyckiego grodu, gdyż na wieść o zbliżającym się wojsku nieprzyjaciela opuścił Łęczycę. Ponadto w sprawie Łęczycy zeznali: Paweł Ogon, w czasie napadu sprawujący urząd kasztelana łęczyckiego, a w 1339 r. składający zeznania już jako wojewoda łęczycki; Urban, podczaszy łęczycki; rycerz Jan z Kisielewa; Bogusław z Sandomierza, kantor łęczycki; rycerz Michał Łazęka z Łęczycy (znajdował się w oddziałach krzyżackich); Pielgrzym z Zajączkowa (również po stronie agresora). *Vide*: *Lites*, s. 287, 180, 199, 204–205, 272, 276, 310; *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, s. 45, 81; J. Szymczak, *Władysław Garbacz ostatni książę łęczycki (ok. 1327–1349, zm. 1351/1352)*, [w:] *Tractu temporis. Ludzie – regiony – fakty. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Nowakowi*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, Łódź–Wieluń 2018, s. 118; idem, *Łęczyccy Piastowie. Książęta, księżne i księżniczki w Łęczycy w XII–XIV wieku*, Płock–Łęczyca 2019, s. 176.

[12] *Vide*: J. Szymczak, *Źródła pisane do dziejów średniowiecznej Łęczycy*, [w:] *Zapiski, wykopaliska, mapy. Źródła do dziejów Łęczycy. Materiały z sesji naukowej w Łęczycy, dnia 26 kwietnia 2012 roku*, red. L. Sztompka, M. Żemigała, Łęczyca 2012, s. 24–25; Ł. Ćwikła, *W sprawie agresji krzyżackiej na dobra kościelne w Łęczycy, Uniejowie i Sieradzu w 1331 r. w świetle akt procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, „Łódzkie Studia Teologiczne" 2013, t. 22, s. 46–48.

Mieszczanin szadkowski, Gocwin Rykalic[13] oświadczył, że nie znajdował się w Łęczycy w momencie, gdy zaatakowali ją agresorzy, ale wie z całą pewnością, iż była przez nich spalona i obrabowana wraz z kościołami, opowiadali bowiem o tym uczestniczący w napadzie na Łęczycę Krzyżacy, którzy powrócili do Uniejowa, gdzie Rykalic stacjonował z resztą wojsk[14].

Po splądrowaniu i zniszczeniu Łęczycy oddziały nieprzyjaciela ruszyły w kierunku głównej armii, która dotarła w międzyczasie do Uniejowa (18 września). Miasto oraz gród z załogą pod dowództwem Mikołaja, wojskiego sieradzkiego, zostały całkowicie zaskoczone. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ośrodek ten mógł stanowić w tym czasie kwaterę dla głównodowodzących wojskami krzyżackimi, tj. Ottona von Luterberga oraz Dietricha von Altenburg[15]. W sprawie Uniejowa zeznania złożyło dwunastu świadków, w tym dwóch mieszczan.

Znany nam już Gocwin Rykalic zeznał, że Krzyżacy wraz z wojskiem złupili i spalili Uniejów wraz z kościołami, tamtejszym grodem i wsiami. Gocwin widział to i był wówczas obecny, gdy wraz z wojskiem wkroczyli do miasta, złupili je oraz spalili, był bowiem w ich oddziałach i brał wraz z nimi do niewoli wielu szlachetnie urodzonych, których zdołali znaleźć[16].

Jan Prus[17], wójt Uniejowa, był w mieście, gdy Krzyżacy wraz z wojskiem zaatakowali miasto i wkroczyli do niego. Kiedy ich zobaczył, w celu ratowania życia

[13] Gocwin Rykalic wywodził się z kujawskiego Przypustu. Był bratem Jana Rykalica, nabywcy jednej z tamtejszej miejscowości, tj. Rozkidalina, który znajdował się w sąsiedztwie tego miasta. Rodzina Gocwina od kilku pokoleń zamieszkiwała Kujawy i pochodziła od Gocwina Derwinowica, odbiorcy dokumentu lokacyjnego dla Przypustu, wystawionego w 1274 r. przez Eufrozynę, matkę Władysława I Łokietka. Niestety nie są znane powody, dla których Gocwin Rykalic uczestniczył w wojnie z lat 1326–1332 po stronie Zakonu. *Vide*: J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306*, Wodzisław Śląski 2011, s. 44, przyp. 18.

[14] *Lites*, s. 272: „non fuit presens illo tunc in Lancicia, quando fuit spoliatum et crematum per dictos Cruciferos, sed bene scit pro certo quod fuit crematum et spoliatum cum ecclesiis (...) prout retulerunt sibi socii dicti exercitus qui fuerant missi per provincialem ad spoliandum et cremandum dictum locum de Lancicia".

[15] J. Szymczak, *Uniejów do schyłku XVI wieku*, s. 67.

[16] *Lites*, s. 273: „magister et fratres Cruciferi cum eorum exercitu opidum Unyeow spoliarunt et cremaverunt cum ecclesiis et castro ibidem et cum villis (...) vidit et presens fuit quando dicti Cruciferi cum eorum exercitu dictum opidum intraverunt, spoliarunt et cremaverunt, quia de eorum exercitu errat unus, cum ecclesia ibidem, quia cum ipsi Cruciferi cepissent omnia bona que potuerunt invenire in dicto loco et extraxissent et secum asportassent".

[17] Jan Prus (*Pruthenus*) otrzymał w 1336 r. młyn w Uniejowie od arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława. Jego przydomek zdaje się wskazywać na to, że musiał zapewne przybyć do Polski z któregoś

uciekł do znajdującego się w pobliżu lasu i z wysokiego drzewa widział wzniecony przez wojsko ogień i dym. Zapytany, czy byli w Uniejowie jacyś zabici przez Krzyżaków, odpowiedział, że było ich od dwudziestu czterech do dwudziestu sześciu. Zapytany również o to, jak się nazywali, stwierdził, że byli to Hanco, Jan zwany Szular, Olrik, Klemens, Hińcza, Bertold. Krzyżacy zabrali również złoto, srebro, sukno i konie, a także szaty i kosztowności przybyszów, ponieważ w tym czasie w Uniejowie było wielu bogaczy oraz kupców. Z domu świadka uprowadzono zaś osiemnaście dużych koni oraz dwadzieścia jeden pociągowych[18].

W odniesieniu do Sieradza zeznania złożyło w sumie dwanaście osób, w tym tylko jeden mieszczanin. Wszystkie zaangażowane osoby zgodnie donosiły o stratach i zniszczeniach, poczynionych w tamtym czasie w mieście.

Mincerz Paweł, *civis seu opidanus de Siradia*, potwierdził śmierć sześciu mieszczan (jeden z nich znany było jako Szczodrak) i stwierdził, że z zawieruchy wojennej uratowało się nie więcej niż dwanaście chałup[19].

Pora teraz przyjrzeć się artykułowi XXIV oskarżenia, w stosunku do którego zeznało pięciu mieszczan.

Franciszek[20], wójt i sędzia (*advocatus et iudex*) w Szadku, stwierdził, że mistrz i bracia zakonni wraz z potężnym wojskiem spalili i złupili miejscowości wraz

---

miast ziemi chełmińskiej lub często bywał w tamtych stronach. Przychylność Janisława względem Jana wydaje się stanowić przesłankę, zgodnie z którą należy wykluczyć jego tożsamość z bliżej nieokreślonym wójtem uniejowskim, który w 1326 r. wraz ze swym krewnym Konradem i innymi towarzyszami zranili kanonika tamtejszej kolegiaty, tj. Jana Radzisławica. *Vide*: J. Bieniak, *„Litterati" świeccy w procesie warszawskim z 1339 roku*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński i in., Warszawa 1976, s. 105.

[18] *Lites*, s. 225–226: „errat personaliter in dicto loco de Unyeow, quando dicti Cruciferi cum exercitu eorum ipsum hostiliter invaserunt et intraverunt (...) quando vidit eos, dedit fugam ad silvam ad evitandum mortem, et dum fuit in silva ascendit unam arborem altam de quaa vidit, quia prope est silva, ignem, flammas et fumum in dicto loco de Uneyow impositum per dictos Cruciferos et exercitum eorum (...) interrogatus, si fuerunt aliqui homines interfecti per dicto Cruciferos in dicto loco de Uneyow, dixit, quod sic, XXIV vel XXVI (...) interrogatus quomodo vocabantur, dixit quod unus vocabatur Hanco, alter Iohannes dictus Szular, alter Olricus, alter Clemens, alter Hincza, alter Bertholdus (...) acceperunt aurum, argentum, pannos et equos, et vestes et ornamenta hospiciorum, quia quam plures divites homines et mercatores erant illi tunc in dicto loco de Unyeow (...) acceperunt per dictos Cruciferos illo tunc XVIII equi magni et XXI eque seu iumenta et alia quam pluriba bona, vestes, ornamenta, boves et oves et alia innumerabilia bona".

[19] *Ibidem*, s. 370. *Vide*: J. Szymczak, *Polityczne dzieje Sieradza do końca XVI wieku*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, t. 1, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 62–63.

[20] Franciszek był pierwszym poświadczonym źródłowo wójtem w Szadku i został zaliczony w poczet mieszczan przez W. Sieradzana (*Świadomość historyczna świadków w procesach*

z kościołami, o których mowa w tym artykule. Zapytany o źródło swojej wiedzy, odpowiedział, że nie był obecny w czasie napaści ani jej nie widział, ale później przybył do Szadku i ujrzał miasto doszczętnie spalone wraz z kościołem i swoim domem. Stwierdził również, że był następnie w innych miejscowościach i widział je całkowicie spalone. Zapytany również, skąd wie, że uczynili to Krzyżacy, odpowiedział, iż zostało to stwierdzone przez wielu ludzi z tych miejscowości, a później sam widział napastników w okolicy Uniejowa i w wielu innych miejscowościach w Królestwie, które nieprzyjaciele złupili i spalili. Podążał bowiem za nimi i ich wojskiem przez całe państwo od okolic Brześcia w ziemi kujawskiej, gdy król Władysław wraz ze swoim synem Kazimierzem prowadzili wojnę z Krzyżakami, a świadek widział wówczas, że byli to oni, ponieważ wielu ludzi zostało tam przez nich zabitych. Franciszek stwierdził ponadto, że wrogi najazd odbył się siedem lub osiem lat temu[21].

Kuncza Kitel, mieszczanin z Szadka, podkreślił, że mistrz i bracia Zakonu z Prus wraz z wojskiem złupili i spalili wymienione miejscowości wraz z kościołami. Jego wiedza wiązała się z pobytem w tym czasie w Szadku, kiedy na własne oczy widział, jak wojsko krzyżackie wkroczyło do miasta, zrabowało je i spaliło wraz z kościołem, dzwonnicą wraz z dzwonem. Wspomniał również o śmierci

polsko-krzyżackich w XIV–XV wieku, Toruń 1993, s. 179 oraz aneks biograficzny). Alicja Szymczakowa (*Kilka uwag o wójtostwie i wójtach w Szadku w średniowieczu*, „Biuletyn Szadkowski" 2005, t. 5, s. 33) podkreśliła, że na podstawie tylko tej jednej informacji źródłowej trudno precyzyjnie ustalić jego pochodzenie, gdyż określenia *advocatus* oraz *iudex* nie są predykatami stanowymi, a jedynie wskazują na pełnioną funkcję.

[21] *Lites*, s. 267: „magister et fratres Cruciferi cum eorum valido exercitu et hostiliter dicta loca seu opida in dicto articulo nominata spoliarunt et cremaverunt cum ecclesiis eorumdem, prout ponitur et est notorium ut dixit. Interrogatus, quomodo hoc scit, dixit, quod ipse testis qui loquitur non fuit presens quando dicti Cruciferi dixta opida spoliaverunt et cremaverunt cum exxlesiis prout ponitur, nec vidit dictos Cruciferos nec exercitum eorum illo tunc, sed postmodum, cum venisset ad dictum locum Szadek, invenit et vidit dictum locum totum crematum et incineratum cum ecclesia et domo sua (...) dixit eciam quod fuit postea in aliis locis et vidit illud idem, quod erant cremata penitus cum ecclesiis eorumdem (...) interrogatus, quomodo scit ipse testis qui loquitur quod Cruciferi de Prussia hoc fecissent, videlicet spoliassent et cremassent dicta loca, dixit, quia dicebatur sibi ab omnibus hominibus et mulieribus illorum locorum, et postea ipse testis qui loquitur vidit eos circa Uneyow et in aliis pluribus loci regni Polonie que spoliabant et cremabant, quia eos insequebatur a longe per totum regnum quosque circa civitatem Brestensem in dicta terra Cuyavie, ubi dominus Wladislaus rex quondam Polonie cum filio suo domino Kazimiro nunc rege et gente sua habuit bellum et conflictum cum dictis Cruciferis et eorum exercitu ipso teste qui loquitur vidente et presente, et tunc viderunt quod erant Cruciferi, quia infiniti ibi fuerunt interfecti per eos (...) interrogatus, quot anni sunt quod dicta opida fuerunt spoliata et cremata, dixit quod VII vel VIII anni sunt".

w płomieniach dwóch osób przebywających w kościele. Zapytany o ich imiona, Kuncza Kitel odrzekł, że nie zapamiętał ich, ale inni ludzie dobrze znali ofiary, gdyż byli to dwaj bracia zakonni – niedawno przybyli do miasta. Zeznał ponadto, że napastnicy wlekli ze sobą kobiety i dziewczęta do swoich namiotów, a w czasie postoju dopuszczali się gwałtów i dręczyli je, jak usłyszał później, opowiedziały bowiem o tym w tajemnicy. On sam jednak tego nie widział, ponieważ wówczas uciekł, by uniknąć śmierci. Mimo to widział kobiety obnażane przez Krzyżaków w Szadku. Zapytany, skąd znał tożsamość napstników, odrzekł, że nosili czarny krzyż na białej szacie. Kuncza Kitel zeznał także, że działo się to około ośmiu lat temu, w czwartek. Indagowany o inne miejscowości wymienione w artykule, odpowiedział, że nie widział nieprzyjaciół ani ich wojska w czasie łupienia i palenia osad, ale po odwrocie wroga widział je całkowicie spalone, opustoszałe i zniszczone wraz z kościołami[22].

Zolman, mieszczanin z Szadka, sołtys z Wilamowa, zeznał, że mistrz i bracia Zakonu złupili i spalili miejscowości wymienione w tym artykule wraz z kościołami. Zapytany, skąd o tym wie, odpowiedział, że był obecny i widział, jak nieprzyjaciele wraz z wojskiem wkroczyli do i najpierw zniszczyli wszystkie skrzynie znajdujące się w kościele, do których ludzie przynieśli swoje dobra w celu ich ochrony. Napastnicy zabrali ze sobą wszystko, co znaleźli w skrzyniach i kościele. Następnie złupili całą wieś i wszystkich przybyszów,

[22] *Ibidem*, s. 267–268: „magister et fratres Cruciferi de Prussia cum eorum exercitu dicta loca nominata in dicto articulo spoliarunt et cremaverunt cum ecclesiis eorumdem, prout ponitur et est notorium ut dixit. Interrogatus qualiter scit hoc esse verum, dixit, quia ipse testis qui loquitur vidit et presens fuit in Szadek quando dicti Cruciferi cum eorum exercitu et vexillis et hostiliter venerunt ad dictum locum Szadek, quem spoliaverunt omnibus bonis cum ecclesia ibidem, et spoliis secum asportatis et raptis totam villam seu opidum incenderunt et cremaverunt cum ecclesia ibidem et campanile cum campanis ut dixit (...) dixit eciam quod duos homines interfecerunt in limine ecclesie, qui fuerunt ibidem cremati cum ecclesia ut dixit. Interrogatus, quomodo vocabantur, dixit quod non recordatur de nominibus eorum, sed alias bene noverat eos, quia errant duo fratres et de novo venerant ad dictum locum (...) dixit eciam quod trahebant et traxerunt mulieres et virgines ad tentoria sua et ad staciones eorum invitas et violenter, et eas opprimebant et violabant ut audivit postea ex relatu dictarum mulierum que hec dicebant occulte, sed ipse testis qui loquitur non vidit quod opprimerentur, quia fugiit tunc ad evitandum mortem ut dixit (...) oculis suis propriis vidit mulieres denudatas per dictos Cruciferos in dicto loco de Szadek (...) interrogatus, quomodo scit quod essent Cruciferi, dixit, quia habebant nigram crucem super alba veste (...) dixit quod VIII anni vel circa, et fuit factum feria quinta ut dixit (...) interrogatus de aliis locis et ecclesiis nominatis in presenti articulo dixit, quod non fuit presens nec vidit dicta loca cremata penitus cum ecclesiis eorumdem et spoliata et desolata per dictos Cruciferos".

nie pomijając żadnych dóbr w tej miejscowości. Całkowicie spalili miejscowość i kościół, dzwonnicę i dzwon, tak, że nie pozostało nic w Szadku stanowiącym pogorzelisko. Krzyżacy zabili wówczas dwie osoby, których ciała spłonęły w kościele. Zolman, zapytany o to, jak się nazywały, odpowiedział, że nie zapamiętał ich imion, ponieważ byli to nowi przybysze. Zapytany również, czy były tam jakieś kobiety i dziewczęta, dręczone oraz pohańbione przez napastników, odrzekł, iż nie wie. Na pytanie, czy napastnicy obrabowali jakieś kobiety, odpowiedział, że tak, a niektóre nawet wielokrotnie. Zapytany, skąd wie, że byli to właśnie Krzyżacy, stwierdził, że nosili czarny krzyż na białej szacie. Ponadto powiedział, że działo się to około siedmiu lat temu. W sprawie innych miejscowości wymienionych w tym artykule zeznał, że widział je złupione i spalone wraz z kościołami, jednak nadmienił, że nie był obecny, gdy rycerze zakonni łupili i palili je, lecz później widział te miejscowości opustoszałe i spalone wraz ze świątyniami[23].

Mieszczanin (krawiec) Arnald z Szadka stwierdził, że mistrz i bracia zakonu krzyżackiego wraz z wojskiem spalili i złupili miejscowości i kościoły wymienione w artykule. Zapytany o źródło swojej wiedzy, odpowiedział, że był świadkiem, gdy Krzyżacy z wojskiem wkroczyli do miasta. Wtargnęli najpierw do kościoła,

[23] *Ibidem*, s. 268–269: „magister et fratres Cruciferi cum eorum exercitu loca nominata in presenti articulo spoliarunt et cremaverunt cum eorum ecclesiis ibidem (...) interrogatus de causa sciencie dixit, qui ipse testis qui loquitur vidit et presens fuit, quando dicti Cruciferi et exercitus eorum venerunt et intraverunt locum de Szadek violenter, et primo intrantes ecclesiam fregerunt omnes cistas quas in ea portaverunt homines dicti loci cum rebus suis ad salvandum eas (...) omnia que invenerunt in eis et infra ecclesiam acceperunt et spoliarunt et secum vias portaverunt (...) et postmodum totam villam et omnia hospicja, ita quod nichil dimiserunt boni in dicto loco, quia totum receperunt et secum portaverunt (...) et demum spoliata dicta ecclesia et dicto loco omnibus bonis et extractis de dicto loco per eos, totum locum et ecclesiam cum campanili et campanis incenderunt, combuxerunt et cremaverunt funditus, ita quod nichil remansit in dicto loco, quia totum fuit incineratum et crematum (...) et duos homines illo tunc dicti Cruciferi in dicto loco Szadek in limine ecclesie interfecerunt, qui postea fuerunt cremati ibidem quando ecclesia fuit cremata (...) interrogatus, quomodo vocabantur, dixit quod non recordatur de eorum nominibus, quia noviter venerant ad dictum locum (...) interrogatus, si fuerunt mulieres et virgines opresse vel violate per eos, dixit, quod nescit (...) interrogatus, si spoliaverunt mulieres, dixit quod sic, sicut digitum in manu, et alique fuerunt ter spoliate per dictos Cruciferos ut dixit (...) interrogatus, quomodo scit quod essent Cruciferi, dixit quia hebebant crucem nigram in alba veste (...) interrogatus, quot anni sunt, dixit quod VII anni vel circa (...) interrogatus de aliis locis nominatis in presenti articulo, si vidit ea spoliari et cremari per dictos Cruciferos et ecclesias eorum, dixit quod non fuit presens quando dicti Cruciferi ea spoliarunt et cremaverunt cum ecclesiis, sed postea fuit in eis et vidit et invenit dicta loca desolata et combusta et cremata cum ecclesiis eorumdem per dictos Cruciferos et exercitum eorum".

rozbijając wszystkie skrzynie i pojemniki, w których znajdowały się rzeczy przyniesione przez ludzi w celu ich ochrony. Napastnicy splądrowali wszystko, co było w skrzyniach i w kościele, zabierając łupy ze sobą. Zrabowali również wyposażenie ołtarza, a na koniec całą miejscowość, a wszystko, co udało im się znaleźć, zabrali ze sobą. Podłożyli ogień i spalili miasto doszczętnie wraz z kościołem, dzwonnicą i dzwonem. Arnald z Szadka stwierdził również, że zginęło dwóch mężczyzn, którzy spalili się w czasie pożaru świątyni, później znaleziono tam ich szczątki. Zapytany, jak się nazywali, odpowiedział, że byli to Janusz oraz Kuncza, bracia, krawcy, którzy niedawno przybyli do miasta. Na pytanie, czy najeźdźcy zgwałcili dziewczęta i czy dręczyli kobiety, mieszczanin odpowiedział, że nie widział tego. Stwierdził też, że słyszał o tym, iż Krzyżacy zabrali ze sobą żony rycerzy z Królestwa i zaprowadzili je do swoich namiotów w pobliżu Uniejowa, gdzie zostały one po trzech dniach zamordowane. Wspomniani rycerze zmarli później ze zmartwienia. Zapytany o to, skąd wie, że napastnicy to byli Krzyżakami, odpowiedział, że nie rozpoznał ich, ponieważ był wystraszony i natychmiast uciekł do lasu. Słyszał za to, że nosili oni czarny krzyż na białej szacie. Wspomniał również, że w kościele został spalony wizerunek Dziewicy Marii, który był wart pięć grzywien. Zaprzeczył, że widział inne spalone miejscowości, których dotyczył artykuł oskarżenia, gdyż nie było go, kiedy najeźdźcy poczynili tam szkody, ale później widział miejscowości wraz z kościołami, złupione, spalone i opustoszałe[24].

[24] *Ibidem*, s. 269: „magister et fratres Curciferi cum eorum exercitu loca nominata in dicto articulo et ecclesias eorumdem cremaverunt et spoliarunt (...) interrogatus, quomodo hoc scit, dixit, quia ipse testis qui loquitur et presens fuit quando dicti Cruciferi cum exercitu eorum venerunt et intraverunt locum de Szadek, et intrantes primo ecclesiam, fregerunt archas et cistas omnes quas in ea portaverant homines dicti loci cum rebus eorum pro custodia (...) acceptis omnibus que erant in dictis cistis et infra ecclesiam, secum portaverunt et rapuerunt (...) et altaria eciam spoliaverunt ornamentis suis, et demum totum locum penitus et omnio omnibus que potuerunt invenire spoliaverunt, et facto spolio et secum asportato extra dictum locum (...) totum dictum locum incenderunt et cremaverunt penitus cum ecclesia ibidem et campanile cum campanis ut dixit (...) dixit eciam quod duos homines occiderunt in dicto loco dicti Cruciferi in limine ecclesie, qui fuerunt combuxti cum ecclesia, quia postea ossa eorum aliqua fuerunt inventa ibidem. Interrogatus, quomodo vocabantur, dixit quod unus vocabatur Ianussius et alter Cuncza, qui errant fratres et sartores et de novo venerant ad dictum locum ut dixit (...) interrogatus, si violaverunt virgines vel mulieres opresserunt, sed ipse testis qui loquitur hoc non vidit (...) dixit eciam se audivisse, quod dicti Cruciferi duxerunt et traxerunt violenter uxorem cuiusdam militis de Polonia ad stacionem seu tentoria eorum prope Unyeow, que mortua fuit post tres dies, et dictus miles mortuus fuit eciam pre dolore poste ut dixit (...) interrogatus, quomodo scit quod essent Cruciferi, dixit, quod nescit, quia nescit signa eorum nec advertit d ea, quia tantum timorem habebat, quod nesciebat bene quid videbat et statim fugiit ad

Gocwin Rykalic, mieszczanin z Szadka, stwierdził, że mistrz i bracia Zakonu wraz z wojskiem złupili i spalili miejscowości oraz kościoły, wymienione w artykule oskarżenia. Zapytany o źródło swojej wiedzy, odpowiedział, że nie było go w tych miejscowościach, gdy Krzyżacy łupili je i palili wraz z kościołami, ale dobrze wiedział o tym fakcie, donosili bowiem o tym żołnierze, którzy zostali tam wysłani, a świadek znajdował się zaś w głównej armii wroga[25].

Przywołane zeznania mają – co oczywiste – różną wartość pod względem szczegółowości opisu relacjonowanych wydarzeń. Ich wagę podnosi jednak dodatkowo fakt, iż niektórzy świadkowie znajdowali się w oddziałach wroga. Wszystkie relacje zgodnie określają straty poczynione w czasie napaści z września 1331 r., czyli spalenie miast, grodów, budynków, miejsc sakralnych i ograbienie – co celowo podkreślano – kościołów i klasztorów. W Szadku agresorzy spalili drewnianą farę, plebanię oraz dzwonnicę[26]. Także przedmioty liturgiczne w postaci kielichów mszalnych, ksiąg, szat oraz święte wizerunki dostały się w ręce napastników. Co istotne, w sposób dotkliwy ucierpiała miejscowa ludność, dla której był to niewątpliwie bardzo trudny czas.

***

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, w procesie warszawsko-uniejowskim wzięło udział siedmiu mieszczan z terenu Polski centralnej na ogólną liczbę trzydziestu biorących udział w rozprawie sądowej przeciwko Zakonowi. Spośród nich tylko siedmiu znało łacinę[27]. Listę mieszczan warto uzupełnić jeszcze

silvam (...) audivit, quod portabant crucem nigram in alba veste super arma ut dixit (...) dixit eciam quod fuit cremata in dicta ecclesia dicti loci quedam ymago Virginis Marie, que constiterat V marchas (...) interrogatus si vidit cremari alia loca et ecclesias nominatas in presenti in presenti articulo per dictos Cruciferos, dixit quod non, quia non fuit ibi illo tunc, sed postea fuit in eis et vidit et invenit ea combuxta, spoliata et cremata et desolata cum ecclesiis eorumdem per dictos Cruciferos".

[25] *Ibidem*, s. 273: „magister et fratres Cruciferi cum eorum exercitu spoliaverunt et cremaverunt loca et ecclesias in dictis articulis nominata (...) interrogatus quomodo hoc scit, dixit, quod ipse testis qui loquitur non fuit illo tunc in dictis locis, quando fuerunt spoliata et cremata, quia hoc retulerunt sibi socii sui dicti exercitus qui fuerunt missi ad dicta loca, quia ipse testis qui loquitur, illo tunc errat et ibat cum magno exercitu ut dixit".

[26] T. Marszał, *Szadek. Monografia miasta*, Szadek 1995, s. 20.

[27] *Vide*: A. Bartoszewicz, *Mieszczanie „litterati" w polskim mieście późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny" 1994, R. 106, nr 4, s. 3.

o mieszkańców Łęczycy. Byli to wójt starego miasta Krystan, nowego miasta Hanko, rajca Wawrzyniec, krawiec Janko, dwóch Teodoryków – rzeźnik i mincerz, kupiec Wilhelm, Mikołaj Piotrowski, Mikołaj Czarka oraz bliżej nieznany z nazwiska i profesji Wawrzyniec. Trzeba jednak podkreślić, że grupę tę wprawdzie wyłoniono do złożenia zeznań, ale – z różnych powodów – nie została ostatecznie przesłuchana[28]. Biorąc pod uwagę powyższe dane, należy stwierdzić, że bohaterowie niniejszego artykułu (Aneks I) stanowili 23% ogółu wszystkich mieszczan, którzy aktywnie zaangażowali się w proces. Warto także wspomnieć, że Gocwin Rykalic i Jan Prus zaliczali się do ludzi wykształconych, posiadali bowiem umiejętność czytania i pisania po łacinie. Niniejszy artykuł można zatem potraktować jako przyczynek do pełnego opracowania kolejnego – obok rycerstwa i duchowieństwa – środowiska świadków w procesie polsko-krzyżackim[29].

ANEKS I

Mieszczanie Polski centralnej w procesie warszawsko-uniejowskim*

Materiał zamieszczony w niniejszym aneksie sporządzono według następującego schematu:
1. Imię (nazwisko), data śmierci (*post quem*)
2. Miejsce pochodzenia
3. Rodzina

[28] *Lites*, s. 75; H. Chłopocka, *op. cit.*, s. 210, 212. *Vide*: J. Bieniak, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, [w:] idem, *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, 197–198.

[29] *Vide*: J. Bieniak, *Milites w procesie polsko-krzyżackim z 1339 roku*, „Przegląd Historyczny" 1984, t. 75, z. 3, s. 503–514; idem, *Udział duchowieństwa zakonnego w procesie warszawsko-uniejowskim w 1339 roku*, [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w Dąbrowie Niemodlińskiej w dniach 4–6 XI 1993 przez Instytut Historii WSP w Opolu i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995, s. 467–490.

* Niniejsze zestawienie obejmuje wszystkich mieszczan z terenu Polski centralnej, którzy wzięli udział w procesie. Do ich grona zaliczyliśmy także Franciszka, ówczesnego wójta w Szadku. *Vide*: przyp. 20. Aneks opracowano na podstawie *Lites*, *passim* oraz W. Sieradzan, *op. cit.*, aneks biograficzny.

4. Wykształcenie (*litteratus*, *illiteratus*)
5. Sprawowane urzędy i godności państwowe lub kościelne
6. Udział w procesie (miejsce, czas zaprzysiężenia i złożenia zeznania)

1

1. **Arnald (Arnold)**, zm. po 19 marca 1339 r.
2. mieszczanin (krawiec) z Szadka
3. –
4. *illiteratus*
5. –
6. XXXIX świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 2 marca 1339 r. w Uniejowie

2

1. **Franciszek**, zm. po 2 marca 1339 r.
2. mieszczanin z Szadka
3. –
4. *illiteratus*
5. wójt w Szadku (1339)
6. XXXVI świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 2 marca 1339 r. w Uniejowie

3

1. **Gocwin Rykalic**, zm. 2 marca 1339 r.
2. mieszczanin z Szadka rodem z kujawskiego Przypustu
3. ojciec: Gocwin Derwinowic (?); brat: Jan Rykalic
4. *litteratus*
5. –
6. XL świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 2 marca 1339 r. w Uniejowie

4

1. **Jan zwany Prus** (Pruthenus), zm. po 25 kwietnia 1341 r.
2. z Prus (?): mieszczanin uniejowski

3. –
4. *litteratus*
5. wójt Uniejowa (1336 – 25 kwietnia 1341), wójt w Turku (1341)
6. XXIII świadek oskarżenia, zaprzysiężony 6 lutego 1339 r. w Warszawie, przesłuchany 20 lutego 1339 r. w Uniejowie

5

1. **Kuncza Kitel**, zm. po 2 marca 1339 r.
2. mieszczanin z Szadka
3. –
4. *illiteratus*
5. –
6. XXXVII świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 2 marca 1339 r. w Uniejowie

6

1. **Paweł**, zm. po 15 kwietnia 1339 r.
2. mieszczanin z Sieradza (mincerz)
3. –
4. *illiteratus*
5. –
6. XCIX świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 15 kwietnia 1339 r. w Sieradzu

7

1. **Zolman**, zm. po 2 marca 1339 r.
2. mieszczanin z Szadka
3. –
4. *illiteratus*
5. sołtys z Wilamowa (na wschód od Szadku) w 1339 r.
6. XXXVIII świadek oskarżenia, zaprzysiężony i przesłuchany 2 marca 1339 r. w Uniejowie

ANEKS II

Zaangażowanie miast Polski centralnej w proces warszawsko-uniejowski

Miasto	Liczba powołanych i zaprzysiężonych świadków	Data
Łęczyca	9	16 lutego 1339
Łęczyca	2	17 lutego 1339
Łęczyca	2	17 lutego 1339
Uniejów	1	20 lutego 1339
Uniejów	6	20 lutego 1339
Uniejów	3	25 lutego 1339
Uniejów	3	26 lutego 1339
Uniejów	1	27 lutego 1339
Uniejów	7	2 marca 1339
Uniejów	72	11 marca 1339
Uniejów	2	15 marca 1339
Sieradz	7	15 kwietnia 1339

Opracowanie własne, na podstawie: H. Chłopocka, *op. cit.*, s. 133–134.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Codex diplomaticus Poloniae, t. 2, cz. 1, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1848.

Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1890.

Opracowania

Bartoszewicz A., *Mieszczanie „litterati" w polskim mieście późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny" 1994, R. 106, nr 4, s. 3–19.

Bartoszewicz A., *Wójtowie Warty w późnym średniowieczu*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" 1996, nr 1, s. 197–204.

Bieniak J., *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia XXIV, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1990, z. 204, s. 23–50.

Bieniak J., *„Litterati" świeccy w procesie warszawskim z 1339 roku*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński i in., Warszawa 1976, s. 97–106.

Bieniak J., *Milites w procesie polsko-krzyżackim z 1339 roku*, „Przegląd Historyczny" 1984, t. 75, z. 3, s. 503–514.

Bieniak J., *Przebieg procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1993, z. 23, s. 5–22.

Bieniak J., *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.,* [w:] idem, *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 195–214.

Bieniak J., *Udział duchowieństwa zakonnego w procesie warszawsko-uniejowskim w 1339 roku*, [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w Dąbrowie Niemodlińskiej w dniach 4–6 XI 1993 przez Instytut Historii WSP w Opolu i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995, s. 467–490.

Bieniak J., *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306*, Wodzisław Śląski 2011.

Biskup M., *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska" 1963, t. 1, s. 73–105.

Biskup M., *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308–1521)*, Gdańsk 1993.

Chłopocka H., *Procesy Polski z Zakonem krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, Poznań 1967.

Ćwikła Ł., *W sprawie agresji krzyżackiej na dobra kościelne w Łęczycy, Uniejowie i Sieradzu w 1331 r. w świetle akt procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, „Łódzkie Studia Teologiczne" 2013, t. 22, s. 45–51.

Grabarczyk T., Kowalska-Pietrzak A., Nowak T., *Dzieje miasta do końca XVI wieku*, [w:] *Łęczyca. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczyca–Łódź 2003, s. 9–104.

Historia dyplomacji polskiej, red. M. Biskup, t. 1: *Połowa X w. – 1572 r.*, Warszawa 1980.

Jurek T., *O Płowcach znowu słów kilka*, „Ziemia Kujawska" 1995, t. 11, s. 143–145.

Jurek T., *Pierwsze wieki historii Łęczycy*, [w:] *Początki Łęczycy*, red. R. Grygiel, T. Jurek, t. 3: *W kręgu historii i historii sztuki*, Łódź 2014, s. 7–196.

Jurek T., *Postscriptum do „Uwagi o bitwie pod Płowcami"*, „Ziemia Kujawska" 1993, t. 9, s. 287–289.

Jurek T., *Uwagi o bitwie pod Płowcami*, „Ziemia Kujawska" 1993, t. 9, s. 77–99.

Marszał T., *Szadek. Monografia miasta*, Szadek 1995.

Marszał T., *Szadkowski słownik biograficzny. Średniowiecze i renesans*, Łódź 2012.

Sieradzan W., *Świadomość historyczna świadków w procesach polsko-krzyżackich w XIV–XV wieku*, Toruń 1993.

Strzyż P., *Płowce 1331*, Warszawa 2009.

Szymczak J., *Łęczyccy Piastowie. Książęta, księżne i księżniczki w Łęczycy w XII–XIV wieku*, Płock–Łęczyca 2019.

Szymczak J., *Polityczne dzieje Sieradza do końca XVI wieku*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, t. 1, red. Z. Anusik, Łódź-Sieradz 2014, s. 39–79.

Szymczak J., *Uniejów do schyłku XVI wieku*, [w:] *Uniejów. Dzieje miasta*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 1995, s. 95–107.

Szymczak J., *Władysław Garbacz ostatni książę łęczycki (ok. 1327–1349, zm. 1351/1352)*, [w:] *Tractu temporis. Ludzie – regiony – fakty. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Nowakowi*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, Łódź–Wieluń 2018, s. 105–128.

Szymczak J., *Źródła pisane do dziejów średniowiecznej Łęczycy*, [w:] *Zapiski, wykopaliska, mapy. Źródła do dziejów Łęczycy. Materiały z sesji naukowej w Łęczycy dnia 26 kwietnia 2012 roku*, red. L. Sztompka, M. Żemigała, Łęczyca 2012, s. 11–40.

Szymczakowa A., *Kilka uwag o wójtostwie i wójtach w Szadku w średniowieczu*, „Biuletyn Szadkowski" 2005, t. 5, s. 31–45.

Szymczakowa A., *Urzędnicy łęczyccy i sieradzcy za panowania ostatnich książąt dzielnicowych*, „Rocznik Łódzki" 1979, t. 25 (28), s. 107–139.

Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985.

Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław 2004.

Zajączkowski S., *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929.

Zajączkowski S., Zajączkowski S.M., *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 2, Łódź 1970.

Łukasz Ćwikła

TOWNS AND TOWNSPEOPLE OF CENTRAL POLAND AND THE TEUTONIC INVASION IN 1331

Summary. In 1331 Władysław Łokietek was at war with the Teutonic Order, which filled the last years of his reign. During the Teutonic invasions many towns, villages, local people, forts, churches and monasteries suffered. The next ruler, i.e. Kazimierz Wielki, decided to open the lawsuit against the Teutonic Knights in order to regain the lost lands, Gdańsk Pomerania, the lands of Chełmno, Dobrzyń, the castellany of Michałów and Kujawy. Extensive procedural documentation can be found in the source publication *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. In addition to the princes, knights and clergy, testimony against specific articles

was also made by the townspeople who actively participated in the trial. They testified to the aggression of the Teutonic Knights, which they experienced many times, emphasizing not only direct harm, but also the destruction of cities and church property. By analyzing individual testimonies, you can try to capture specific material losses during the turmoil of war. This text is also a contribution to further research on the participation of the townspeople in the Polish-Teutonic trial.

Keywords: Poland, the Middle Ages, the Teutonic Knights, Polish-Teutonic wars, towns and townspeople during the Middle Ages

Radosław Skrycki
Uniwersytet Szczeciński
ORCID: 0000-0002-6710-4774

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 73–96
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.05

POWSTANIE I FUNKCJONOWANIE GARNIZONU W NIEWIELKIM MIEŚCIE PRUSKIM W XVIII WIEKU (STUDIUM KÖNIGSBERGU/CHOJNY WE WSCHODNIEJ BRANDENBURGII)

Streszczenie. W XVIII w. państwo pruskie podlegało wielu zmianom, przede wszystkim związanych z nową koncepcją roli państwa w organizacji społeczeństwa, a w ramach państwa – z rolą armii. Podporządkowanie tego pierwszego czynnika sprawom wojskowym spowodowało nowe spojrzenie na organizację wojska, jego zaopatrzenie w rekruta i rozlokowanie w stałych garnizonach w całym kraju. Wojny, prowadzone przede wszystkim przez Fryderyka II, a później przeciwko rewolucyjnej Francji, musiały mieć wsparcie w sprawnie działającym zapleczu. Elementem tego było organizowanie stałych siedzib poszczególnych regimentów, które z czasem stawały się integralną częścią organizmu miejskiego. W artykule omówione zostały uwarunkowania, które legły u podstaw zbudowania i zorganizowania garnizonu w niewielkim mieście wschodniobrandenburskim (Königsberg Nm./Chojna), oraz kolejne zmiany stacjonujących tu regimentów piechoty. Jego ważne strategicznie położenie blisko pomorskiego teatru wojny (III wojna północna), a później śląskiego (trzy wojny śląskie), spowodowało, że przez niemal cały XVIII w. zostało naznaczone obecnością stałego garnizonu. Generowało to pewne napięcia z stosunkach z mieszczanami, nie do uniknięcia w sytuacji, gdy co piąty mieszkaniec miasta był żołnierzem; stworzyło jednak nowe warunki rozwojowe, na co wskazuje niemal podwojenie liczby mieszkańców w ciągu stulecia oraz znaczny przyrost substancji budowlanej.

Słowa kluczowe: Prusy w XVIII w., historia armii pruskiej, garnizony w Prusach, historia Chojny, Königsberg

Reformy wojskowe w Prusach Fryderyka Wilhelma I

Okres panowania króla Fryderyka Wilhelma I (1688–1740) to czas głębokich reform, także w dziedzinie wojskowości, które na kolejne dziesięciolecia określiły oblicze państwa pruskiego. Wyciągając wnioski z konfliktów[1], w których brał udział jego ojciec, Fryderyk I (1657–1713), nowy król Prus, panujący w latach 1713–1740, Fryderyk Wilhelm I postanowił dokonać zmian w funkcjonowaniu państwa, podporządkowując wszystkie dziedziny administracji budowie licznej, silnej i sprawnie zarządzanej armii. Zewnętrzną oznaką takiej filozofii było wprowadzenie zwyczaju noszenia munduru przez panującego, co kontynuowali jego następcy, a z czasem przejęli i inni monarchowie. Zatem wraz ze wstąpieniem na tron nowego władcy rozpoczyna się dla Prus okres militaryzacji, obejmujący nie tylko zagadnienia dotyczące funkcjonowania samej armii, ale także innych dziedzin życia, w tym biurokracji, szkolnictwa, religii etc.

Oprócz reform obejmujących uzbrojenie, umundurowanie, skład korpusu oficerskiego czy wreszcie szkolenie i kształcenie oficerów zmiany obejmowały także nową dyslokację poszczególnych pułków (regimentów), ich skoszarowanie i stałe zaopatrzenie w rekruta. Rezonans społeczny, jaki wywołały te działania, oraz ich wpływ na funkcjonowanie aparatu państwowego są stosunkowo dobrze opisane w literaturze historycznej, także w ogólnych opracowaniach o charakterze syntetycznym[2]. Dużo ciekawiej jawi się problem organizacji garnizonów w poszczególnych miejscowościach, szczególnie niewielkich, kwestia budowy

[1] Podwaliny pod zmiany wynikały z doświadczeń wojny o sukcesję hiszpańską, w której Fryderyk I stanął po stronie austriackich Habsburgów i koalicji antyfrancuskiej, a później z wojny północnej na Pomorzu. Wysłanie ponad 30 000 żołnierzy na zachodni teatr wojny „ogołociło" kraj z wojska, jednak przyczyniło się do wielu zwycięstw koalicji nad Francuzami. Ostatecznie jednak rozbieżności między koalicjantami spowodowały, że zaangażowanie pruskie zaowocowało jedynie niewielkimi nabytkami terytorialnymi i uznaniem przez kolejne państwa tytułu królewskiego (koronacja w 1701). Po wycofaniu się z walk na zachodzie Europy, energia Prus została skierowana ku zdobyciu nadodrzańskiej części Pomorza (podzielonego w 1653 r. pomiędzy Brandenburgię a Szwecję). Politykę tę kontynuował z sukcesem już następca Fryderyka – Fryderyk Wilhelm I. *Vide*: O. Hintze, *Die Hohenzollern und ihr Werk*, Berlin 1915, s. 263 i nast.; A. Kamieński, *Polityka zagraniczna Prus 1701–1740*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 190–209.

[2] Np. Z. Szultka, *Umocnienie absolutyzmu, narodziny militaryzmu i rozwój pruskiej administracji. Sądownictwo*, [w:] *Prusy w okresie monarchii...*, s. 72–81.

ich zaplecza bytowego i możliwości uzupełniania stanów osobowych. Integralną częścią tego zagadnienia jest podział państwa na kantony, z których poszczególne jednostki miały zdobywać rekruta[3]. Można postawić tezę, że charakter gospodarczy takiego kantonu mógł wpływać na liczebność regimentu i rodzaj broni, jaki był tam reprezentowany; np. na obszarach z licznymi twierdzami dominowały garnizony forteczne (Śląsk). Inaczej zostały potraktowane formacje „centralne", takie jak artyleria, zasilane rekrutem z kantonów odległych geograficznie od miejsca stacjonowania, lub korpusy inżynierów, do których powoływano żołnierzy z korpusu oficerskiego, obcokrajowców lub po prostu fachowców w konkretnej dziedzinie.

Wprowadzanie systemu kantonalnego w Prusach rozpoczęto w 1713 r. (wstąpienie na tron Fryderyka Wilhelma I), zakończono zaś edyktem z 1 maja 1733 r.[4] Oznaczał podział kraju na obszary, mające zapewnić stacjonującym na danym terenie jednostkom stały i odpowiednio wysoki dopływ rekruta, przy czym nie pokrywał się dokładnie z podziałem administracyjnym. Popisem objęto chłopców po konfirmacji (a więc od 16. roku życia), nie oznaczało to jednak jednoczesnego wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. W XVIII stuleciu służba trwała ok. 20 lat, ale w czasie pokoju urlopowano żołnierzy, np. w czasie wzmożonych prac polowych. Chłopców niskich (poniżej 1,65 m) przeznaczano co najwyżej do prac pomocniczych, zaś ze szczególnie rosłych (od 1,88 m) Fryderyk Wilhelm I utworzył gwardię grenadierów, rozwiązaną przez jego syna i następcę – Fryderyka II (1712–1786). Kryterium wzrostu miało znaczenie czysto praktyczne (choć raczej nie dotyczyło to owych grenadierów) – żołnierz musiał mieć odpowiednio duży zasięg ramion, by szybko i bezproblemowo ładować karabin.

Z czasem system kantonalny zaczął obejmować kolejne, zdobywane w toku wojen prowincje (np. Śląsk po I wojnie śląskiej), przy czym ważne z gospodarczego punktu widzenia obszary były z kantonu wyłączane. System ten przetrwał do początków XIX w. (w 1792 r. wprowadzono nowy regulamin, a w 1798 r. – nowy podział) bez większych zmian geograficznych. Owe modyfikacje dotyczyły przede wszystkim zaopatrzenia wspomnianych jednostek „centralnych",

[3] O. Hintze, *op. cit.*, s. 283–286. *Vide*: J. Kloosterhuis, *›Solide Menage‹ und ›formidable Armee‹. Determinanten des preußischen Kantonsystems im 18. Jahrhundert*, https://www.hiko-berlin.de/projekte (tu projekt: Die Preußischen Armeekantone; dostęp: 17 XI 2020).

[4] A. von Lyncker, *Armia pruska 1714–1806*, Oświęcim 2012, s. 21.

zaplecze garnizonów poza Berlinem czy Poczdamem ulegało niewielkim modyfikacjom. Zdarzały się też sytuacje, że kanton zasilał jednostki stacjonujące poza nim (np. dyslokowane lub mające problem z uzupełnieniem stanu we własnym zakresie).

Budowa koszar

W XVIII w. stopniowo odchodzono od szczególnie uciążliwego dla mieszczan rozmieszczania żołnierzy w prywatnych kwaterach. Musieli oni zapewnić bowiem warunki bytowe odpowiednie do szarży „gościa", a często wiązało się to z koniecznością wyodrębnienia dodatkowej izby. W nowo budowanych domach musiano więc przewidywać takie rozwiązanie, aby w trakcie kwaterunku wojska w mieście można było bez szkody dla komfortu życia domowników przeznaczyć jeden pokój dla wymuszonego gościa (lub gości). Grzegorz Podruczny zwrócił uwagę, że spowodowało to wykształcenie się charakterystycznego typu budownictwa – domu jedno- lub dwukondygnacyjnego, z izbą żołnierską od strony ulicy[5]. Dla przykładu: w Chojnie w 1748 r. wojsko rozlokowano aż w 296 domach, czyli niemalże we wszystkich[6]. Leżało zatem w interesie magistratu, by przeznaczyć na cele wojskowe odpowiednie budynki i/lub parcele pod ich wybudowanie, a w interesie garnizonu – skoszarować żołnierzy na możliwie małej przestrzeni, aby zawsze byli pod kontrolą i mogli szybko zostać zwołani.

W Chojnie budowę koszar przeprowadzono w latach 1767–1768, a więc po zakończeniu wojny siedmioletniej, kiedy w całej prowincji rozpoczęły się intensywne prace kolonizacyjne, mające podnieść Nową Marchię i pruskie Pomorze z zapaści demograficznej i gospodarczej. Wojna ciężko doświadczyła prowincję, leżącą między Polską, Pomorzem, Saksonią, Śląskiem i Brandenburgią elektoralną, tu rozegrały się bowiem największe bitwy tego konfliktu: pod Sarbinowem, Kunowicami, Kijami oraz oblężenie Kostrzyna. Sarbinowo i twierdza w Kostrzynie leżały w ówczesnym powiecie chojeńskim, ok. 40–45 km

[5] G. Podruczny, *Koszary w Chojnie. Zapomniany przykład XVIII-wiecznej architektury wojskowej*, „Rocznik Chojeński" 2015, t. 7, s. 210.

[6] P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg*, „Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark" 1936, H. 11, s. 55.

Ryc. 1. „Przedni" budynek koszar na pocztówce z pocz. XX w., obecnie niezachowany (rys. E. Felle, ze zbiorów autora)

na południe od Chojny, w drodze zaś na pole bitwy pod Sarbinowem król Fryderyk II przekraczał Odrę w pobliskich Gozdowicach. Budowa była niezbędna, ponieważ już od samego początku obecności wojska w mieście skarżono się, że nie ma niewystarczającej liczby kwater. W 1721 r. na posiedzeniu rady miasta zwrócono na to uwagę, argumentując, że wynika to m.in. z faktu, że żołnierze żenią się w mieście[7].

Powstały zatem dwa proste budynki (Ryc. 1, 2), zlokalizowane we wschodniej części miasta, w obrębie średniowiecznych murów miejskich i w bezpośrednim sąsiedztwie dawnego klasztoru Augustianów. Taka lokalizacja – *intra muros* – miała bardzo praktyczne zastosowanie, ograniczała bowiem możliwość dezercji. Koszary umiejscowiono na nieczynnym cmentarzu przyklasztornym. Budulec pozyskano m.in. z rozbiórki okazałych, średniowiecznych przedbrami Bramy Świeckiej i Bramy Barnkowskiej, choć podobno budziło to sprzeciwy

[7] *Ibidem*, s. 51.

Ryc. 2. Zachowany budynek koszar – stan obecny (fot. Michał Gierke)

mieszczan[8]. Wojsko korzystało także z sąsiednich budynków kompleksu klasztornego: znajdowały się tam magazyny mundurów (*Montierungskammer*) i budynek (sala?) do ćwiczeń musztry[9]. Ową mundurownię zlokalizowano w budynkach kościelnych, ponieważ taki obyczaj (ze względów bezpieczeństwa) został wprowadzony przez króla Fryderyka II[10]. W 1782 r. przeniesiono ją do tylnego budynku koszar. W 1791 r. dowódca garnizonu, otrzymawszy wsparcie magistratu i superintendenta, wystąpił do nadrzędnych władz wojskowych z prośbą, aby zlokalizować ją w nowym pomieszczeniu – wytypowano wieżę kościoła Mariackiego, w której podobno było odpowiednio dużo

[8] W. Hoppe, *Geschichte der Stadt Königsberg*, [w:] *Die Kunstdenkmäler des Kreises Königsberg (Neumark)*, H. II: *Die Stadt Königsberg*, Berlin b.d., s. 21.

[9] G.F.L. Neumann, *Versuch einer Geschichte und Topographie der Stadt Königsberg in der Neumark*, Berlin 1824, s. 147.

[10] Mundurownie lokalizowano także na poddaszach ratuszów. *Vide*: C. Jany, *Armia Fryderyka Wielkiego. Od wstąpienia Fryderyka Wielkiego na tron do wybuchu wojny siedmioletniej*, Oświęcim 2016, s. 312.

miejsca. Przedłożono nawet dokładny kosztorys prac adaptacyjnych – 74 talary, 19 groszy i 6 fenigów. Wszystko wskazuje na to, że przeniesienie doszło do skutku[11]. Jednak magazyn znajdował się tam nie dłużej niż do 1839 r., wtedy rozpoczęto bowiem prace remontowe w wieży.

W 1799 r., a więc na krótko przed ostateczną likwidacją garnizonu, wzniesiono nowy budynek do ćwiczeń według projektu znanego architekta Davida Gilly'ego, ponieważ stary gmach był w fatalnym stanie i groził zawaleniem (rozebrano go w 1822)[12]. Niestety nie wiadomo, gdzie dokładnie był zlokalizowany, i jak wyglądał. Nieco światła na to drugie zagadnienie mogą rzucać inne realizacje Gilly'ego, m.in. w Berlinie, znane z ikonografii z epoki, choć chojeński był niewątpliwie mniej okazały. Skądinąd wiemy, że już wcześniej w budynku kościoła klasztornego zlokalizowano magazyny, m.in. siana i zboża, z których zapewne korzystało także wojsko. Po likwidacji garnizonu umieszczono w obu budynkach koszarowych szkołę miejską, jednocześnie awansując ją do rangi liceum (od 1817 – gimnazjum), a to dzięki fundacji króla Fryderyka Wilhelma II (1744–1797) z 1791 r., o czym mówiła inskrypcja na elewacji jednego z budynków[13].

Na planie miasta z ok. 1775 r., na wprost budynków klasztornych, jednak *extra muros*, widzimy wykreśloną strzelnicę (*Schützen Platz*), którą być może użytkowało wojsko, a która należała do chojeńskiego bractwa kurkowego[14]. Na miejscu tym aż do końca lat trzydziestych XX w. był też zlokalizowany budynek owego bractwa (*Schützenhaus*).

Ważny obiekt w strukturze każdego garnizonu stanowił odwach (główna wartownia), któremu towarzyszyły – zapewne w Chojnie również – wartownie w bramach miejskich. Z reguły lokowano go w najważniejszym (centralnym) miejscu miasta – w okolicach rynku. Były to albo samodzielnie stojące, reprezentacyjne

[11] Brandenburgische Landeshauptarchiv Potsdam, Rep. 33B, nr 817.

[12] G. Podruczny, *op. cit.*, s. 212. Ze złego stanu tego budynku zdawano sobie sprawę przynajmniej od 1746 r., wtedy też mówiono o wykorzystaniu elementów murów miejskich do budowy nowych pomieszczeń. *Vide*: P. Schwartz, *op. cit.*, s. 53.

[13] P. Schwartz, *Das Schulwesen der Stadt Königsberg in der Neumark, von der ältesten Zeit bis zur Stiftung des Gimasiums 1817*, Königsberg Nm. b.d. Tłumaczenie inskrypcji przytacza G. Podruczny (*op. cit.*, s. 210, przyp. 23).

[14] Wielkoformatowa reprodukcja mapy i jej charakterystyka *vide*: R. Skrycki, *Plan Chojny z 1631 roku oraz mapa okolic miasta z II połowy XVIII wieku*, „Rocznik Chojeński" 2019, t. 10, s. 160–168.

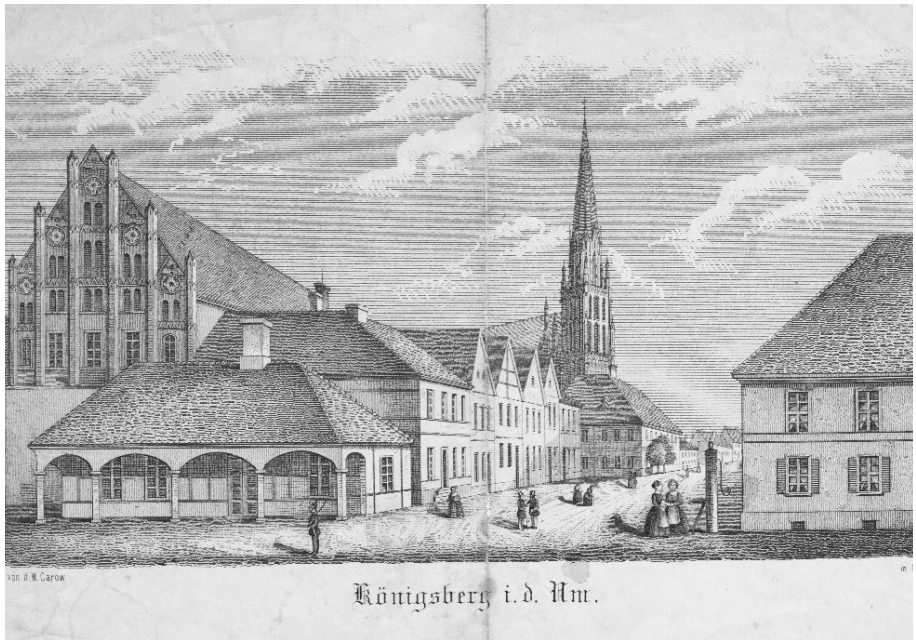

Ryc. 3. Chojeński odwach na litografii H.W. Carowa, ok. 1840 (ze zbiorów autora)

budynki, albo – w skrajnych przypadkach – podcieniowe budowle, zwykle dobudowywane do gmachów użyteczności publicznej[15]. W Chojnie mamy do czynienia z tą drugą sytuacją. Mimo stosunkowo licznego garnizonu odwach został zlokalizowany na tyłach ratusza i miał formę niskiego, podcieniowego budynku z czterospadowym dachem, „przytulonego" do większej bryły gmachu magistratu. Podcień był tyleż prostą, co skuteczną konstrukcją: chronił żołnierzy przed warunkami atmosferycznymi, a jednocześnie pozwalał na swobodną i niezakłóconą obserwację okolicy. Choć umieszczony na tyłach ratusza i rynku, był jednocześnie zlokalizowany przy ważnym skrzyżowaniu głównych ulic, łączących wszystkie trzy miejskie bramy. Nie wiadomo, kiedy powstał i jak długo pełnił swoją funkcję. Na fotografiach z końca XIX w. już nie istnieje, natomiast jedyny przekaz ikonograficzny, jakim dysponujemy, to niedatowana litografia, wydana dwukrotnie w Chojnie ok. 1840 r. (Ryc. 3). W tym czasie odwach mógł pełnić także funkcje policyjne, na co wskazuje postać żołnierza stojącego przed budynkiem.

[15] G. Podruczny, *op. cit.*, s. 211.

Kolejne jednostki stacjonujące w Chojnie i ich kanton

Wszystkie stacjonujące w Chojnie pułki (regimenty) były formacjami pieszymi. Ich stan liczebny był różny. Według Willy'ego Hoppe w 1728 r., a więc w czasie, gdy stacjonowały tu oddziały 19 Pułku, liczba żołnierzy (nie wliczając oficerów) wynosiła 520 na 2119 mieszkańców-cywilów, zaś na przełomie XVIII i XIX w., u schyłku funkcjonowania garnizonu, stosunek ludności „cywilnej" do „wojskowej" wynosił w przybliżeniu 4,3:1 (na 3995 mieszkańców przypadało 746 wojskowych)[16]. Zatem proporcje przez niemal całe stulecie były podobne, co mogłoby wskazywać, że stosunek liczbowy kwaterujących żołnierzy do ludności cywilnej, nawet w miastach koszarowych, mógł być odgórnie ustalany. Oczywiście zależał przede wszystkim od wielkości miasta i jego potencjału gospodarczego, a wynosił mniej więcej 1:4.

Pierwszą stacjonującą regularnie w Chojnie jednostką był **19 Pułk Piechoty von Braunschweig**[17], którym w czasie stacjonowania dowodził margrabia Albrecht brandenburski (od 1702 do 1731) a później margrabia Karol brandenburski (w latach 1731–1763)[18]. Regiment został utworzony w 1702 r. w Duisburgu z przeznaczeniem dla armii holenderskiej, angażującej się w hiszpańską wojnę sukcesyjną. W 1715 r. widzimy już jednak pułk pod Stralsundem na pomorskim teatrze wojennym (III wojna północna), a w czasie wojen śląskich i wojny siedmioletniej walczył on w Czechach, Saksonii i Nowej Marchii (m.in. pod Małujowicami, Pragą, Lutynią i Kunowicami, by wymienić tylko największe z bitew). Po I rozbiorze Polski i wybuchu powstania kościuszkowskiego jednostki pułku były obecne w Polsce; rozwiązano go w listopadzie 1806 r., miesiąc po klęsce armii pruskiej pod Jeną i Auerstädt.

Do Chojny regiment przybył w 1714 r. w sile dwóch kompanii (a więc ok. 250 żołnierzy z oficerami)[19], przy czym rozlokowany był także w innych

[16] Dane na 1801 r. za: F.W.A. von Bratring, *Statistisch-Topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg*, Bd. 3: *Neumark*, Berlin 1809.

[17] Oprócz numerów pułki pruskie otrzymywały nazwę od aktualnego dowódcy, zatem w okresie stacjonowania w Chojnie 19 Pułk Piechoty nosił nazwę „Margrabia Albrecht", a później – „Margrabia Karol". W przypadku, gdy dowódcy dwóch jednostek mieli to samo nazwisko, pułk starszego wiekiem opisywano dodając do nazwiska „Alt", młodszego – „Jung". W artykule przyjęto nazewnictwo za A. von Lynckerem (*Armia pruska 1714–1806*, Oświęcim 2012).

[18] A. von Lyncker, *op. cit.*, s. 74.

[19] *Vide*: G. Gieraths, *Die Kampfhandlungen die Brandenburgisch-Preussischen Armee 1626 – 1807*, Berlin 1964, s. 68. R. Schmidt (*Von der ehemaligen Garnison Königsberg Nm.*, „Königsberger Kreikalender" 1931, s. 139) podaje, że owe dwie kompanie pułku przybyły już w 1711 r. Należy

Stettin
Pyritz
Werben
Lippehne
Soldin
Mokrin
Barwalde
Bruch
Schwerin
Birnbaum
Betschen
Tonnenburg
Dramburg
Neustettin
Jacobshagen
Stargard
Freienwalde
Schönenberg
Zachan
Roetz
Gratzig
Pammin
Petzenick
Lubtow
Fürstensee
Warsin
Alt Klücken
Hitzdorf
Rohrlack
Zatten
Bernstein
Woldenberg
Friedeberg
Driesen
Schönflies
Königsberg
Neuburg
Wartenberg
Neudamm
Fürstenfelde
Landsberg
Kerneuerbe
Jastrow
Kalkenwalde
Neuwalde
Kallies
Tschirne
Tschiegel
Poppen
Liboch
Kuchme
Lewice
Rosen
Britz
Malkendorf
Malcow
Lubbichow
Frankfurth
Sternberg
Drossen
Zielenzig
Heinersdorf
Frauendorf
Grünow
Mauskow
Konitz
Falkenwalde
Herzogswalde
Pieske
Kempel
Seelow
Lietzow
Roskow
Polentzig
Jahnsfelde
Alt Mahlisch
Hathenow
Dolgelin
Friedland
Plathkow
Wrietzen
Neuendorf
Lorndorf
Cüstrin
Zehden
Greifenhagen
Penkun
Casekow
Pölitz
Podejuch
Damm
Züllchow
Scheune
Klützow
Cremzow
Collin
Dobbertin
Sandow
Jabow
Babbin
Jatzow
Neumark
Mützelburg
Kiezow
Pansin
Brüsewitz
Glambeck
Gr. Spiegel
Kl. Spiegel
Gr. Lindow
Güntershagen
Schönefeld
Vorchow
Jaebdin
Tuelz
Ruschendorf
Buchholz
Schloppe
Lützer
Hansfelde
Neudorf
Edelhof
Neuhof
Dratzig
Lukatz
Heidenhof
Neuhof
Kurnatowo
Luboiz
Mitstowo
Gliszewo
Grodno
Groinko
Alte Tomysl
Neu Tomysl
Sontop
Rogasen
Posen
Lissa
Kempen
Fraustadt
Meseritz
Züllichau
Crossen
Sorau
Guben
Cottbus
Luckau
Lübben
Beeskow
Storkow
Fürstenwalde
Müncheberg
Seelow
Wriezen
Bernau
Berlin
Potsdam
Brandenburg
Rathenow
Havelberg
Perleberg
Pritzwalk
Wittstock
Neuruppin
Gransee
Templin
Prenzlau
Angermünde
Schwedt
Stettin
Pasewalk
Ueckermünde
Anklam
Demmin
Stavenhagen
Neubrandenburg
Neustrelitz
Mirow
Wesenberg
Fürstenberg
Zehdenick
Oranienburg
Spandau
Charlottenburg
Köpenick
Teltow
Zossen
Jüterbog
Belzig
Treuenbrietzen
Ziesar
Genthin
Burg
Magdeburg
Wolmirstedt
Gardelegen
Salzwedel
Osterburg
Seehausen
Tangermünde
Stendal
Arneburg
Havelberg
Kyritz
Wusterhausen
Neustadt
Ruppin
Rheinsberg
Fehrbellin
Nauen
Rathenow
Brandenburg
Potsdam
Zossen
Teltow
Köpenick
Berlin
Spandau
Oranienburg
Zehdenick
Templin
Prenzlau
Angermünde
Schwedt
Stettin
Pasewalk
Ueckermünde
Anklam
Demmin
Stavenhagen
Neubrandenburg
Neustrelitz
Mirow
Wesenberg
Fürstenberg
Gransee
Neuruppin
Wittstock
Pritzwalk
Perleberg
Havelberg
Seehausen
Osterburg
Stendal
Arneburg
Tangermünde
Salzwedel
Gardelegen
Wolmirstedt
Magdeburg
Burg
Genthin
Ziesar
Belzig
Treuenbrietzen
Jüterbog
Luckau
Lübben
Beeskow
Storkow
Fürstenwalde
Müncheberg
Seelow
Wriezen
Bernau
Cottbus
Guben
Sorau
Crossen
Züllichau
Meseritz
Fraustadt
Kempen
Lissa
Posen
Rogasen
Bromberg
Schneidemühl
Deutsch Krone
Flatow
Tempelburg
Pyritz

Kanton pułku można dość precyzyjnie określić według mapy północnych Niemiec, sporządzonej przez H.H. Gottholda, wydanej w Berlinie w 1811 r.[21] Mapa posłużyła jako podkładowa dla zilustrowania sytuacji podziału królestwa pruskiego na kantony w XVIII w. Tak więc kanton należący do 19 Pułku Piechoty – tu opisanego nazwiskiem przedostatniego dowódcy – Karla Ludwiga Bogislava von Götze (1743–1806), dowodzącego od 1794 r. – został opatrzony liczbą 19 i obejmował:

- w powiecie chojeńskim: Chojnę, Moryń, Cedynię, Mieszkowice i Kostrzyn
- w powiecie myśliborskim: Myślibórz, Lipiany i Barlinek
- w powiecie choszczeńskim: Recz i Drawno
- fragment Wielkopolski z Międzychodem, Skwierzyną, Międzyrzeczem i Zbąszynem (Ryc. 4).

Biorąc pod uwagę, że w podziale kantonalnym zachodziły niewielkie zmiany, mapę tę można uznać za przedstawiającą zasięg kantonu garnizonu chojeńskiego przez cały okres jego funkcjonowania, niezależnie od regimentu, który aktualnie w mieście stacjonował.

Sztandar pułku w okresie fryderycjańskim był ciemnoczerwony z białym krzyżem maltańskim (margrabia Karol, dowódca w latach 1731–1763, był wielkim mistrzem zakonu joannitów baliwatu brandenburskiego), czarnym orłem oraz sentencją: „Pro Gloria et Patria". Po 1763 r. uległ modyfikacji. W tym samym czasie umundurowanie stanowiły niebieska kurtka z czerwonymi mankietami, kamizelka i żółte spodnie (Ryc. 5).

W 1718 r. na krótko do Chojny przybył nowo sformowany **5 Pułk Dragonów Królowej** pod dowództwem generała-porucznika Achaza von der Schulenburga (1669–1731). Jego pobyt w mieście wiązał się z relokacją z Halberstadt i Dornburga w kierunku właśnie przejmowanego przez Prusy Pomorza, już w następnym roku pułk został przeniesiony do Schwedt nad Odrą, a od 1721 r. (czyli w rok po oficjalnym przejęciu od Szwedów Szczecina ze znaczną częścią Pomorza na zachód od Odry) także na Pomorze pruskie (m.in. Pasewalk, Goleniów, Dąbie i Wolin)[22].

[21] *Frenkreichs Vergrösserung durch das bisherige Königreich Holland und das nordwestliche Deutschland getheilt in XII Departements nebst dem angrenzenden Königreich Westphalen*, Staatsbibliothek zu Berlin (dalej: SBB) IIIC Kart. U 15195.

[22] A. von Lyncker, *op. cit.*, s. 277; A. Bierca (*Historia jednostek wojskowych garnizonu Chojna XVIII–XIX wieku*. Część 1: *wiek XVIII*, „Rocznik Chojeński" 2009, t. 1, s. 63) mylnie podaje, że był

Po odejściu w 1736 r. 19 Pułku miasto przez siedem lat było wolne od kwaterunku. W 1743 r. Chojna stała się głównym garnizonem **39 Pułku Piechoty**, który został sformowany trzy lata wcześniej w Templin i Myśliborzu (to drugie miasto obok Chojny będzie także główną siedzibą regimentu)[23]. Pułk był najdłużej stacjonującą w mieście jednostką, ponieważ miał tu swoją siedzibę przez niemal pięćdziesiąt lat. Kwestią ciekawą pozostaje data opuszczenia miasta. Alexander von Lyncker oraz Günther Gieraths wskazują Chojnę jako miejsce kwaterunku jeszcze w 1791 r. Tymczasem od 1790 r. zmienia się kanton regimentu (wcześniej zapewne pokrywał się z kantonem 19 Pułku), i teraz obejmuje okolice Gniezna, Bydgoszczy i Inowrocławia. Wydaje się zatem, że po wymarszu na Śląsk (kwiecień – październik 1790) pułk już do miasta nie wrócił i został oficjalnie relokowany do Wielkopolski. Od 1792 r. brał udział w wojnie przeciwko Francji, oficjalnie stacjonował w Poznaniu, a w 1806 r. został rozwiązany.

Podczas stacjonowania w Chojnie na czele regimentu stali członkowie książęcej rodziny von Braunschweig: w latach 1743–1744 – książę Ferdynand von Braunschweig (1721–1792); w latach 1744–1745 książę Albrecht von Braunschweig (młodszy brat Ferdynanda, 1725–1745), w latach 1745–1763[24] książę Fryderyk Franciszek von Braunschweig (1732–1758; najmłodszy brat dwóch poprzednich)[25]. W 1763 r. (według Lynckera: do 1771) na czele pułku stanął książę Wilhelm Adolf von Braunschweig (1745–1770), wydaje się jednak, że przynajmniej w ostatnim roku był tylko nominalnym dowódcą, ponieważ w 1770 r. zaciągnął się do służby rosyjskiej, gdzie zmarł podczas kampanii przeciwko Turcji.

---

to pierwszy pułk w mieście i błędnie określa jego numer jako 3. W rzeczywistości 3 Pułk Dragonów stacjonował w pobliskim Trzcińsku-Zdroju.

[23] A. von Lyncker, *op. cit.*, s. 121–123; G. Gieraths, *op. cit.*, s. 126. Z protokołów posiedzeń rady miasta wynika jednak, że nowy garnizon przybył lub miał przybyć do miasta już w końcu października 1740 r.; mowa także o konieczności pobielenia izb dla oficerów. *Vide*: P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg 1728–40*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark" 1908, H. 21, s. 265.

[24] Takie daty podaje A. von Lyncker (*op. cit.*, s. 121). Zwraca uwagę fakt, że książę zginął pięć lat wcześniej w bitwie z Austriakami pod Hochkirch. Wynika z tego, że przez ten okres, przynajmniej oficjalnie, stanowisko dowódcy nie było obsadzone.

[25] Na wieży kościoła Mariackiego w Chojnie zachowała się z tego okresu tablica epitafijna dla dziewczynki zmarłej w wieku „1 roku 10 miesięcy 15 dni" – Henrietty Sophii Louisy von Wientersheim (1749–1751). Z rozbudowanej inskrypcji wiemy, że była córką ówczesnego dowódcy chojeńskiego garnizonu (w randze pułkownika, w latach 1743–1752), Leopolda Friedricha Ludwiga von Wintersheima (1701–1761). Ów pułkownik zajmował w mieście dwa domy, za które płacił 90 talarów czynszu rocznie, *vide*: P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg*, s. 53.

Ryc. 5. Oficer 19 Pułku Piechoty z okresu stacjonowania w Chojnie
(źródło: A.F.E. von Menzel, *Die Armee Friedrichs des Grossen in ihrer Uniformierung, gezeichnet und erläutert von Adolph Menzel. Eine Auswahl von 100 Tafeln in mehrfarbiger Faksimile-Reproduktion herausgegeben von F. Skarbina*, C. Jany, Berlin 1908, reprint: Augsburg 2005)

Był on ostatnim dowódcą z rodu Braunschweigów; w tym czasie regiment nosił nazwę Jung-Braunschweig.

Po „epoce" Braunschweigów w latach 1771–1783 pułkiem dowodził Wichard von Möllendorf (1724–1816), pełniący jednocześnie funkcję inspektora piechoty na Pomorzu. Ostatnim „chojeńskim" dowódcą regimentu (1783–1793) był Christian Ludwig von Kenitz (Könitz, 1724–1797). Gdy Kenitz odchodził na emeryturę, pułk walczył z Francją (m.in. oblegał Moguncję), a jego następcą został ppłk (*oberstleutnant*) Daniel von Crousaz (1746–1811).

To właśnie 39 Pułk miał największy wpływ na oblicze miasta, ponieważ to dla niego wybudowano miejskie koszary (w latach 1768–1769, o czym mowa wyżej). Przez tak długi okres stał się integralną częścią organizmu miejskiego. Zlokalizowany po I wojnie śląskiej i zajęciu niemal całego Śląska przez Prusaków, ze strategicznego punktu widzenia podnosił znaczenie Chojny jako miasta leżącego w bezpośrednim zapleczu granicy z nową prowincją.

Umundurowanie (Ryc. 6) to niebieska kurtka, mankiety, kamizelka i spodnie – żółte. Sztandar pułkowy żółty z czterema ukośnymi, białymi klinami oraz lecącym na tle słońca orłem i dewizą: „Pro Gloria et Patria".

W 1791 r., podczas kampanii przeciwko Francji, regiment na cztery lata został zastąpiony w Chojnie batalionem rezerwowym przeniesionym tu z Gdańska.

Być może ze szkoleniem garnizonu w terenie wiąże się ciekawe, kartograficzne źródło przechowywane w berlińskiej Bibliotece Państwowej[26]. Jest to niedatowana (ok. 1770?), rękopiśmienna mapa przedstawiająca obszar na zachód od Chojny, między miejscowościami Mętno, Krzymów i Stoki. Z sytuacji topograficznej przedstawiono przede wszystkim wzniesienia, cieki wodne, drogi, charakterystyczne punkty w miejscowościach, przy czym same wsie zostały zaprezentowane bardzo niedokładnie i schematycznie. Liczne i zalesione wzniesienia na tym terenie (kreślone za pomocą szrafowania) zostały zaopatrzone w sygnatury ziemnych fortyfikacji polowych (redany?), z zaznaczonymi trajektoriami ostrzału przedpola. Pomiędzy nimi oznaczone są ustawienia manewrującej piechoty. W niektórych przypadkach przy umocnieniach podano liczbę załogi: od 100 do 150 ludzi, a zatem obsadzenie wszystkich przekraczałoby znacznie możliwości żołnierzy stacjonujących tylko w Chojnie. Plan więc mógł dotyczyć manewrów całego regimentu lub nawet kilku, które co jakiś czas ordynował król

[26] Project zum Lager bey Rhedorff und Hansberg ohnweid Königsberg, SBB IIIC Kart. N 6296.

Ryc. 6. Żołnierz 39 Pułku Piechoty, stacjonujący w Chojnie, z okresu dowództwa F. von Braunschweiga (miedzioryt prawdopodobnie G.N. Raspego, ok. 1760; ze zbiorów autora)

Fryderyk[27]. Jeżeli interpretacja jest poprawna, daje to nam pojęcie, w jaki sposób przebiegało w warunkach pokoju szkolenie wojska (kładziono nacisk na współdziałanie całego regimentu, nie tylko poszczególnych batalionów), i na jakie elementy zwracano szczególną uwagę (walka ze wsparciem umocnień polowych i przeciwko nim, manewrowanie w trudnym geograficznie terenie). Podział na bataliony został oznaczony kolorem, a ponieważ nie zróżnicowano sygnatur poszczególnych rodzajów broni, wydaje się, że plan dotyczy tylko piechoty i jej artylerii organicznej.

Ostatnim regimentem stacjonującym w Chojnie w okresie staropruskim był **35 Pułk Piechoty Prinz Heinrich von Preussen.** Po wycofaniu batalionu zapasowego 39 Pułku, od 1795 r. Chojna (obok Pyrzyc i Myśliborza; w tym ostatnim mieście stacjonowali grenadierzy) była jego główną siedzibą[28]. Pułk przebywał tu do momentu rozwiązania w 1806 r. Ponieważ został powołany po wstąpieniu na tron Fryderyka II (1740) dla jego młodszego brata księcia Henryka Pruskiego (1726–1802) z kompanii przybocznej 6 Regimentu Królewskiego, jego kanton początkowo pokrywał się z kantonem królewskim, by w okresie stacjonowania w Chojnie obejmować część Wielkopolski: Wolsztyn, Nowy Tomyśl, Pniewy, Wronki, Oborniki, Chodzież, Łobżenicę. Zwolniono zatem dawny kanton chojeński z kwaterunku, mimo że na jego terenie nie stacjonował już żaden inny regiment[29]. I mimo tego, że wyprowadzony stąd 39 Pułk miał także kanton w Wielkopolsce, zbliżony zasięgiem do pułku 35. Oznacza to zatem, że po III rozbiorze Polski ciężar utrzymania jednostek pruskich spadł na nowo pozyskane obszary, odciążając jednocześnie ziemie „starych" Prus, intensywnie rozwijających się po zniszczeniach wojny siedmioletniej.

Przez cały okres istnienia pułku na jego czele stał książę Henryk. Regiment walczył w czasie wojen śląskich na Śląsku i w Czechach (brał udział m.in. w bitwie pod Kunowicami) oraz przeciwko Francji, w tym m.in. w słynnej bitwie

[27] Były to np. „ataki na szańce" lub manewrowanie masami wojska w polu, *vide*: C. Jany, *op. cit.*, s. 124.

[28] A. von Lyncker, *op. cit.*, s. 112–113; G. Gieraths, *op. cit.*, s. 114; A. von Dertzen, *Die Garnison Königsberg Nm. 1740 – 1870*, „Königsberger Kreis-Kalender" 1927, s. 75; C. Jany, *op. cit.*, s. 14. A. Bierca (*op. cit.*, s. 69–70) – znowu błędnie – podaje zupełnie inny numer Pułku (18) oraz innych dowódców. 18 Pułk stacjonował w Berlinie i Poczdamie.

[29] Owo „odciążenie" nie było do końca zupełnym zwolnieniem powiatu chojeńskiego ze świadczeń na rzecz wojska. W latach 1764–1806 ludny i dość duży powiat chojeński zaopatrywał także berliński 25 Pułk Piechoty (z części nadodrzańskiej). A. von Lyncker, *op. cit.*, s. 91.

Ryc. 7. Fizylier 35 Pułku Piechoty z okresu fryderycjańskiego
(źródło: A.F.E. von Menzel, *Die Armee Friedrichs des Grossen in ihrer Uniformierung, gezeichnet und erläutert von Adolph Menzel. Eine Auswahl von 100 Tafeln in mehrfarbiger Faksimile-Reproduktion herausgegeben von F. Skarbina*, C. Jany, Berlin 1908, reprint: Augsburg 2005)

pod Auerstädt (1806). W momencie rozwiązania część jednostki przebywała w twierdzy w pobliskim Kostrzynie. W ten sposób kończy się historia garnizonu chojeńskiego w okresie staropruskim.

Umundurowanie podobne jak w przypadku 39 Pułku: niebieska kurtka, mankiety, kamizelka i spodnie – żółte (Ryc. 7). Sztandar jasnożółty z orłem w locie na tle słońca i standardową dewizą: „Pro Gloria et Patria".

***

Nieco światła na obustronne stosunki garnizonu i miasta rzucają opublikowane przez Paula Schwartza protokoły rady miejskiej z lat 1728–1740[30] oraz ich wybór obejmujący materiały do 1749 r.[31]

Rysuje nam się tu kilka pól wzajemnego oddziaływania, z których wiele wynika z nieprzystosowania miasta do przyjęcia na stałe znacznej liczby wojska oraz z tarć między społecznością mieszczańską a oficerami, reprezentującymi powagę majestatu królewskiego. Problemem były niewątpliwie przymusowe pobory, których dokonywała armia Fryderyka Wilhelma I, a które zaczęły się wraz z przybyciem wojska do miasta. Wydaje się, że mogły mieć one miejsce przed uporządkowaniem problemu rekrutacji za pomocą systemu kantonalnego; np. już w maju 1715 r. pewien rolnik z Barnkowa (wówczas wieś, obecnie dzielnica miasta) skarżył się radzie, że jakiś oficer zabrał mu dwóch synów do wojska[32].

Osobnym zagadnieniem są też nadużycia żołnierzy i konflikty z mieszkańcami. Dla przykładu: w lipcu 1728 r. pewien żołnierz wszedł w spór z miejskim woźnym, który niezasadnie go o coś oskarżył, przez co nieszczęsny wojak został wychłostany publicznie w twierdzy w Oranienburgu. Ponieważ obaj trwali przy swoim, rada postanowiła ukarać obu. Woźny, za prywatną zemstę, miał odsiedzieć trzy dni i trzy noce w lochu o chlebie i wodzie, zaś żołnierz miał zapłacić dwadzieścia talarów kaucji i w ciągu sześciu tygodni dowieść swojej niewinności[33]. Niestety, o przyczynie sporu źródło milczy.

[30] P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg 1728–40*.

[31] *Ibidem*, s. 5–56.

[32] P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg*, s. 47.

[33] *Ibidem*, s. 252.

Czasami dochodziło do rękoczynów, jak wtedy, gdy burmistrz Daue zranił żołnierza szpadą, bo podobno ten był zadłużony i ubliżał magistratowi; a w ogóle burmistrz nie wiedział, że ma do czynienia z żołnierzem. Ponieważ na ten konflikt nałożyła się agresja tegoż chojeńskiego rajcy wobec córki niejakiego Hischfelda, nałożono na niego karę dziesięciu talarów[34].

Jednak stosunek miasta do żołnierzy nie był wyłącznie negatywny. Trzeba pamiętać, że wojsko było przedmiotem szczególnego zainteresowania i troski kolejnych królów pruskich, a wola królewska dla poddanych była prawem. Opieką otaczano zatem inwalidów wojskowych oraz zdemobilizowanych żołnierzy. Toteż jesienią 1734 r. miasto wynajęło pewnemu rezerwiście izbę w ratuszu („z tyłu po prawej stronie") za osiem talarów czynszu rocznie, z zastrzeżeniem, że nie będzie mógł tam trzymać psa, ale za to będzie miał dostęp do piwa[35]. Na jakich zasadach i w jakiej ilości – tego, niestety, nie wiemy.

Co prawda, bezpośrednio nie wiążą się one z obecnością garnizonu w mieście, ale niewątpliwie uciążliwe były przemarsze wojsk, szczególnie w czasie wojny północnej, której teatr wojenny zaczynał się kilka kilometrów na północ od Chojny, oraz późniejszej wojny siedmioletniej. W kwietniu 1715 r. przez miasto przemaszerowały wojska saskie, w czerwcu przybyło 200 jeńców heskich, natomiast w lipcu 1717 r. odnotowano przemarsz dziesięciu batalionów Rosjan[36]. Wreszcie u zarania wojny siedmioletniej, w lipcu 1740 r. przez miasto przejeżdżał nowo koronowany król Fryderyk II, co przecież także musiało wiązać się z odpowiednimi przygotowaniami[37].

Miasto miało obowiązek wyposażać wojsko w produkty codziennej potrzeby; powracający z II wojny śląskiej batalion musiał zostać zaopatrzony w słomę do spania, prześcieradła i poduszki[38]. Dwa lata później dowódca, przywołany wyżej płk Wintersheim, wystąpił z żądaniem do władz miasta o wydanie nowych sienników[39]. Zresztą oczekiwania pułkownika były dużo dalej idące:

[34] *Ibidem*, s. 265.

[35] *Ibidem*, s. 261.

[36] *Ibidem*, s. 47, 49. Obecność Saksończyków i jeńców wiązać należy z zajęciem Szczecina w 1713; Rosjanie wracali z kampanii przeciwko Szwedom w Meklemburgii.

[37] P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg 1728–40*, s. 264.

[38] P. Schwartz, *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg*, s. 53.

[39] *Ibidem*, s. 55.

w grudniu 1749 r. zażądał od mieszczan gruntownego oczyszczenia wszystkich ulic[40]. Ta ciekawa i lakoniczna informacja wiele mówi o stanie sanitarnym miasta.

Jednak od czasu do czasu pojawiają się w protokołach informacje o zaopatrzeniu garnizonu również w środki wojenne. Tak więc np. 19 sierpnia 1745 r. do miasta przybył transport broni dla 39 Pułku: 300 karabinów, 150 funtów (ok. 70 kg) prochu oraz 4500 kul karabinowych[41]. Wydaje się, że zamówienie zostało opłacone przez chojeńskich mieszczan, informacja o nim pojawia się bowiem w protokole posiedzenia rady, a w styczniu 1746 r., wobec podpisania pokoju w Dreźnie po II wojnie śląskiej (25 grudnia 1745), dokonano podsumowania: Chojna „zużyła" całość z owych 150 funtów prochu, a dodatkowo 226 skałek do karabinów[42].

***

XVIII stulecie dla wielu niedużych miast pruskich było okresem mocnego ich naznaczenia pełnioną funkcją miasta garnizonowego. Wraz z rozwojem armii pruskiej, a także administracji, odgrywającej rolę służebną wobec potrzeb wojskowych, ten militarny charakter mógł stać się gorsetem hamującym rozwój przestrzenny miasta (przede wszystkim w miastach-twierdzach), lecz jednak dawał też bodziec do podniesienia ekonomicznego z długotrwałych skutków wojny trzydziestoletniej czy późniejszych wojen Brandenburgii ze Szwecją. Armia – poza tym, że wymagała kwaterunku, a więc zapewnienia podstawowych potrzeb bytowych i szkoleniowych – była także wypłacalnym nabywcą wytworów rzemiosła, rolnictwa, w pewnym stopniu także nośnikiem wzorców kultury (oficerowie), szczególnie istotnym w niewielkich miasteczkach. Z tą drugą sytuacją mamy do czynienia w Chojnie; wskazuje na to chociażby intensywna i nowoczesna rozbudowa miasta w całym okresie pełnienia funkcji miasta garnizonowego i znaczny przyrost liczby mieszkańców w ciągu tego stulecia. Tak więc w 1719 r. w Chojnie było tylko 281 domów krytych dachówką i aż 49 opuszczonych parceli. Do końca stulecia liczba domów z dachówką

[40] *Ibidem*, s. 56.
[41] *Ibidem*, s. 52.
[42] *Ibidem*, s. 53.

podwoiła się, liczba pustek spadła zaś prawie o połowę[43]. Nie są to może liczby oszałamiające, pokazują jednak systematyczny rozwój małego, prowincjonalnego miasta w dobie wojen i wielkich przemian społeczno-politycznych w kraju.

Szczególnego znaczenia garnizony nabrały w okresie fryderycjańskim. Król, rządzący Prusami od 1740 r., zreorganizował armię, rozwiązując część pułków, i w ich miejsce powołując nowe, jednocześnie powiększając stan armii o 1/5[44]. Prowadząc wojny (z przerwami) przez połowę swego panowania, musiał podporządkować administrację i życie państwa sprawom wojny. Ulga nastąpiła wraz z zagarnięciem ziem polskich, na które przeniesiono ciężar utrzymania części jednostek. Jednak po dziesięciu latach dwie klęski pod Jeną i Auerstädt zakończyły staropruski okres w dziejach kraju i jego armii, stawiając nowe wyzwania i konieczność modernizacji, w tym sposobu myślenia o wojsku, kraju i jego gospodarce. Prusy lekcję tę niewątpliwie odrobiły.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Brandenburgische Landeshauptarchiv Potsdam

Rep. 33B nr 817.

Staatsbibliothek zu Berlin

IIIC Kart. N 6296, U 15195.

Źródła drukowane

Bratring F.W.A. von, *Statistisch-Topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg*, Bd. 3: *Neumark*, Berlin 1809.

Neumann G.F.L., *Versuch einer Geschichte und Topographie der Stadt Königsberg in der Neumark*, Berlin 1824.

[43] F.W.A. Bratring, *op. cit.*, s. 98.

[44] C. Jany, *op. cit.*, s. 18.

Schwartz P., *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg 1728–40*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark" 1908, H. 21.

Schwartz P., *Aus dem Ratsprotokollen der Stadt Königsberg*, „Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark" 1936, H. 11.

Vollständige Geschichte aller königlichen preussischen Regimenter..., cz. 2: *No. XIX Geschichte und Nachrichten von den königl. preuβ. Infranterie Regimente Prinz Friedrich August von Braunschweig...*, Halle 1763.

Literatura

Bierca A., *Historia jednostek wojskowych garnizonu Chojna XVIII–XIX wieku. Część 1: wiek XVIII*, „Rocznik Chojeński" 2009, t. 1, s. 63–73.

Dertzen A. von, *Die Garnison Königsberg Nm. 1740–1870*, „Königsberger Kreis-Kalender" 1927, s. 74–76.

Gieraths G., *Die Kampfhandlungen die Brandenburgisch-Preussischen Armee 1626–1807*, Berlin 1964.

Hintze O., *Die Hohenzollern und ihr Werk*, Berlin 1915.

Hoppe W., *Geschichte der Stadt Königsberg*, [w:] *Die Kunstdenkmäler des Kreises Königsberg (Neumark)*, H. II, *Die Stadt Königsberg*, Berlin b.d., s. XIII–XXXVIII.

Jany C., *Armia Fryderyka Wielkiego. Od wstąpienia Fryderyka Wielkiego na tron do wybuchu wojny siedmioletniej*, Oświęcim 2016.

Kamieński A., *Polityka zagraniczna Prus 1701–1740*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 190–232.

Lyncker A. von, *Armia pruska 1714–1806*, Oświęcim 2012.

Podruczny G., *Koszary w Chojnie. Zapomniany przykład XVIII-wiecznej architektury wojskowej*, „Rocznik Chojeński" 2015, t. 7, s. 205–215.

Schmidt R., *Von der ehemaligen Garnison Königsberg Nm.*, „Königsberger Kreikalender" 1931.

Schwartz P., *Das Schulwesen der Stadt Königsberg in der Neumark, von der ältesten Zeit bis zur Stiftung des Gimasiums 1817*, Königsberg Nm. b.d.

Skrycki R., *Plan Chojny z 1631 roku oraz mapa okolic miasta z II połowy XVIII wieku*, „Rocznik Chojeński" 2019, t. 10, s. 157–168.

Szultka Z., *Umocnienie absolutyzmu, narodziny militaryzmu i rozwój pruskiej administracji. Sądownictwo*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 65–132.

Netografia

Kloosterhuis J., *›Solide Menage‹ und ›formidable Armee‹. Determinanten des preußischen Kantonsystems im 18. Jahrhundert*, https://www.hiko-berlin.de/projekte (dostęp: 17 XI 2020).

Radosław Skrycki

THE ESTABLISHMENT AND FUNCTIONING OF THE GARRISON IN A PRUSSIAN SMALL TOWN IN THE XVIII CENTURY (KÖNIGSBERG/CHOJNA IN EAST BRANDENBURG STUDY)

Summary. In the 18th century, the Prussian State was undergoing a number of changes, most importantly related to the new conception of the role of the state in the social organisation and the role of the army within the state. The subordination of this first factor to the military matters caused a new vision of the army organisation, its recruitment and the disposition in fixed garrisons throughout the country. The wars, waged primarily by Frederic II, and later against a revolutionary France, had to be supported by an efficiently operating hinterland. Its element was the organization of fixed seats of regiments, that over time became an integral part of the urban organism.

In the article, conditionings were discussed which laid at the roots of creating and organizing the garrison in a small city in the Eastern Brandenburg and subsequent alternations of stationed there regiments of the infantry. It's important strategical positioning, close to the Pomeranian theatre of war (3rd Northern War), and later the Silesian one (three Silesian Wars) caused, that for an almost entire 18th century it was marked with the presence of a fixed garrison. This caused certain tensions with the townspeople, inevitable in a situation when every fifth man in town was a soldier; however, it created new development opportunities, which is indicated by almost the duplication of the population within a century and the considerable increase of the number of buildings.

Keywords: Prussia in 18th Century, Prussian army, garrisons in Prussia, history of Chojna

Zdzisław Włodarczyk
Wieluńskie Towarzystwo Naukowe
ORICD: 0000-0002-2928-898X

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 97–116
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.06

WOJSKO PRUSKIE W SIERADZU (1793–1806)

Streszczenie. Prusy Południowe – prowincja utworzona z ziem zagarniętych w wyniku II rozbioru Polski (1793) – stała się natychmiast integralną częścią monarchii Hohenzollernów. Niezwłocznie też zaczęto dokonywać zmian w sposobie jej zarządzania, dążąc do jak najszybszego upodobnienia do tzw. „starych prowincji". W wielu miastach i miasteczkach umieszczano mniejsze lub większe jednostki wojskowe – dotyczy to również Sieradza. Początkowo były to niewielkie formacje. Wybuch powstania kościuszkowskiego (1794) w Prusach Południowych oraz sukcesy insurgentów (m.in. krótkotrwałe opanowanie Sieradza), uświadomiły Prusakom potrzebę wzmocnienia obecności wojskowej w prowincji. Po nastaniu pokoju w mieście ulokowano batalion fizylierów numer 8. Stale przebywało tutaj kilkuset żołnierzy, wielu z nich towarzyszyły rodziny. Wszystko to miało wpływ na oblicze etniczne niewielkiego wszak miasta. Atmosferę wzajemnych relacji przez wiele lat ożywiał konflikt między dowódcą batalionu a władzami miejskimi. Baron Franz Leopold von Kloch po przybyciu do miasta zakupił posesję należącą w przeszłości do zmarłego burmistrza Antoniego Kwiatkowskiego. Zdaniem mieszczan nastąpiło to z pominięciem ich praw, gdyż za sprawą jego długów domostwo stało się własnością Sieradza. Magistrat wstąpił na drogę sądową, zaś cała sprawa dla Klocha zakończyła się dopiero w 1816 r., kiedy odsprzedał posesję. Przebiegiem i wynikami sporu były zainteresowane najwyższe czynniki, w tym sam Fryderyk Wilhelm III. Wymarsz większości żołnierzy na wojnę z napoleońską Francją (1806) zakończył pobyt fizylierów w Sieradzu.

Słowa kluczowe: Prusy Południowe, Sieradz, XIX wiek, wojsko pruskie, 8 batalion fizylierów, pułkownik Franz Leopold von Kloch

Po zajęciu ziem polskich w wyniku II zaboru (1793) Prusacy rozmieścili na ich terenie znaczne siły wojskowe. W zamyśle nowych władców stabilizacji politycznej miało służyć odpowiednie nasycenie zajętych terenów siłą militarną. Stąd też liczne ośrodki miejskie, nawet niewielkie, stały się miejscem stacjonowania zaborczej armii. O skali zagadnienia świadczy fakt, że na obszarze departamentu kamery kaliskiej (jednego z trzech w nowej prowincji) znany statystyk August Holsche naliczył siedemnaście miejsc stacjonowania większych

jednostek (1800) – w tym również Sieradz[1]. Jak wynika z zestawienia finansowego sporządzonego na lata 1804–1805, na tym samym terenie wyznaczono dwadzieścia miast garnizonowych[2]. Przedmiotem niniejszego opracowania jest fragment przeszłości Sieradza, związany z pobytem w jego murach żołnierzy pruskich, zwłaszcza zaś batalionu fizylierów numer 8 (dowodzonego przez pułkownika Franza Leopolda von Klocha)[3]. Jego pododdziały przybyły do miasta wkrótce po powstaniu kościuszkowskim i pozostawały do czasu wymarszu na wojnę z Napoleonem (1806–1807), kończącą władanie Hohenzollernów na ziemiach środkowej Polski.

Powstałe w tym okresie prace historyczno-statystyczne – których przykładem jest choćby dzieło Holschego, radcy rejencji w nieodległym Piotrkowie, następnie w Białymstoku – przynoszą wprawdzie informacje o wojsku, jednak całość zawiera się w suchym przekazie statystycznym, gdzie narrację zastępuje kwantum, uzupełnione nazwami jednostki i jej szefa[4]. Niewiele wiemy o obecności fizylierów w Sieradzu – lekkiej piechoty tworzonej zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami pola walki[5]. Zdecydowanie więcej miejsca, ze względu na zachowany materiał archiwalny zajmuje spór wokół posiadłości zwanej Kwiatkowszczyzną, w której posiadanie wszedł dowodzący w mieście baron von Kloch[6]. I nie jest to tylko specyfika Sieradza: o garnizonach południowopruskich pisano niedużo, wymieniając je tylko w zestawieniach[7]. Wyjątek stanowią

[1] A.C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-, Süd und Neu- Ostpreußen*, Bd. 2, Berlin 1804, s. 565–566.

[2] Jako 21. – wieś Barkowice w powiecie piotrkowskim, *vide*: D. Łukasiewicz, *Sarmatyzm i Prusy na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2015, s. 391–394 (tabela 15 – „Wydatki na wojsko w Prusach Południowych w latach 1804/1805").

[3] Problematykę pobytu wojsk pruskich na ziemiach polskich II i III rozbioru omówił Z. Włodarczyk, *Wojsko w mieście. Żołnierze Hohenzollernów w Prusach Południowych* (*1793–1806*), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica" 2019, t. 103, s. 73–88.

[4] O tego rodzaju produkcjach *vide*: J. Wąsicki, *Pruska literatura urzędnicza z końca XVIII i początku XIX wieku, opisująca ziemie polskie zaboru pruskiego*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1958, t. 4, z. 2, s. 257–269.

[5] W Widawie jedną z kompanii sieradzkiego batalionu dowodził Johann D. York von Wartenburg, późniejszy generał, reformator pruskiej piechoty, *vide*: J.G. Droysen, *York von Wartenburg. Ein Leben preußischer Pflichterfüllung*, Essen [b.d.].

[6] *Sieradz. Dzieje miasta*, t. 1: *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, *passim*.

[7] A v. Lyncker, *Dier altpreussische Armee 1714–1806 und ihre Militärkirchenbücher*, Berlin 1937; *Die Kampfhandlungen der brandenburgisch-preussischen Armee 1627–1807. Ein Quellenhandbuch*, hrsg. G. Gieraths, Berlin 1964.

Poznań[8], Warszawa[9], ostatnio zaś Piotrków (Trybunalski) i Radomsko[10]. Podstawę opracowania stanowią archiwalia będące spuścizną Generalnego Dyrektorium Prus Południowych, przechowywane zarówno w Warszawie, jak i w Berlinie. Niestety dominują tu zagadnienia związane z nabyciem przez von Klocha Kwiatkowszczyzny. Spór ten na wiele lat zdominował relacje między władzami miejskimi a wojskowymi. I nie tylko: konflikt absorbował najwyższe czynniki pruskie, z monarchą i ministrem prowincji włącznie. Nie zachowały się materiały wytworzone przez władze miejskie. Pobyt wojska w mieście opierał się na mniej lub więcej dobrowolnej współpracy z mieszczaństwem – nie ma więc informacji na temat obsługi wojskowych (*servis*) – akt wytworzonych przez administrację miejską.

Wkroczenie wojsk pruskich do Sieradza (1793)

Dnia 23 stycznia 1793 r. podpisano w Petersburgu konwencję rozbiorową – Rosja i Prusy dokonały II rozbioru Polski. Łupem tych ostatnich padły ziemie związane z początkami polskiej państwowości – Wielkopolska[11]. Tym samym województwo sieradzkie znalazło się w obrębie nowo utworzonej prowincji,

[8] H. Sommer, *Posen als militärischer Standort in südpreussischer Zeit*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft Provinz Posen" 1911, Jg. 26, 1. Halbband, s. 6–89. Po części również zagadnienie podejmują: G.Ch. Unruh, *Widerstand einer Stadt gegen die Garnison in südpreussischer Zeit* (*Unruhstadt 1795/9*), „Grenzmärkische Heimatblätter" 1938, H. 1, s. 48–53 [Kargowa, dep. kam. poznańskiej]. Praca Sommera (*Preussische militaerische Standorte im Posener Lande, in Westpreussen und Oberschlesien*, Sonder-Abdruck aus Heft 25 der Deutschen Wissenschaftl. Zeitschrift f. Polen, Poznań 1933, s. 51–67) zawiera niestety informacje o miastach, które po 1815 r. ponownie znalazły się pod panowaniem pruskim.

[9] J. Kosim, *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796–1806*, Warszawa 1976, w wersji skróconej, popularnej: *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796–1806*, Warszawa 1980.

[10] Z. Włodarczyk, *Pruska obecność wojskowa w Piotrkowie Trybunalskim* (*1793–1806*), „Rocznik Łódzki" 2012, t. 59, s. 155–169; idem, *Na przełomie epok. Radomsko pod panowaniem pruskim* (*1793–1806*), Radomsko 2015. Ponadto idem, *Wojsko w mieście...*, s. 73–88.

[11] Nabytki pruskie obejmowały: województwa poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, miasto i klasztor w Częstochowie, ziemię wieluńską, województwo łęczyckie, powiat kujawski, ziemię dobrzyńską, województwa rawskie i płockie, *vide*: *Patent Obwieszczający względem rozporządzeń Justycji Duchownej i Świeckiej w Prowincjach posiadanych dotąd do Korony Polskiej a teraz przez Najjaśniejszego Króla Imć Pruskiego w posesję zabranych województw...*, Berlin 16 IV 1793.

tzw. Prus Południowych (*Südpreussen*). Nazwa ta określała jej położenie względem wcześniej zagarniętych ziem Rzeczypospolitej. Nowy nabytek Hohenzollernów stanowił, planowane od dawna, połączenie zdobytego na Austrii Śląska z Pomorzem oraz Prusami Zachodnimi i Wschodnimi[12].

Jedna z kolumn, dowodzona przez gen. Karla von Pollitza, wkroczyła w granice Rzeczypospolitej w okolicach Wschowy (koniec stycznia 1793), by przez Leszno i południową część województwa poznańskiego dojść do Sieradza, Lutomierska i dalej Rawy. Zgrupowanie to 17 lutego nawiązało kontakt z oddziałami von Franckenberga, zajmującymi pozycje w okolicach Grabowa (nad Prosną), wysłanymi z Poznania w celu zajęcia Kalisza, następnie ruszyło w kierunku Poddębic. Brak dokładnych informacji o niepokojach, które dały o sobie znać na obszarze województwa sieradzkiego. Głównodowodzący gen. Wichard von Moellendorff nakazał operującemu na tym terenie Pollitzowi zdławienie ich w zarodku[13].

Zaborcy liczyli się z wrogimi reakcjami w miastach – zwłaszcza tych większych. Sposób wykonywania władzy w państwie Hohenzollernów był całkowicie obcy polskim tradycjom. Niewielkie znaczenie zgromadzeń stanowych, wszelkie dziedziny aktywności społecznej pod kontrolą wszechogarniającej administracji, racja stanu egzekwowana z bezwzględną surowością różniły zasadniczo Prusy od Rzeczypospolitej. Król ze swoim gabinetem, Generalne Dyrektorium i podlegające mu w terenie kamery tworzyli system zdecydowanie obcy polskiej praktyce i tradycjom administracyjnym – system, który za sprawą mianowanych urzędników ściśle nadzorował miasta[14]. Jednym z elementów nowej rzeczywistości była trwała obecność reprezentantów zaborczego państwa – cywilnych i wojskowych – w publicznej przestrzeni prowincji. Sporo miast, a wśród nich nawet te niewielkie, stało się miejscem pobytu wojska – najczęściej w sile kompanii lub szwadronu. Dotyczy to również Sieradza, który pierwotnie należał do grupy ośrodków typowanych na siedzibę drugiej południowopruskiej kamery (pierwszą zainstalowano w Poznaniu). Niestety charakter zabudowy, stan sanitarny oraz wielkość dyskwalifikowały miasto z grona pretendentów

[12] J. Topolski, *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII–XX wieku*, red. G. Labuda, Poznań 1971, s. 51–54.

[13] *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreussen*, hrsg. R. Prümers, Poznań 1895, s. 4–5, 10, 27, 32–37, 42, 45, 49, 52.

[14] Z. Włodarczyk, *Nadzór nad miastami w departamencie kamery kaliskiej Prus Południowych. Inspekcje podatkowe*, „Rocznik Wieluński" 2002, t. 2, s. 176–188.

do takiej lokalizacji. Podobnie zresztą rzecz się miała z Łęczycą – również stolicą województwa. Ostatecznie za sprawą min. Ottona von Vossa kamerę umieszczono w Piotrkowie[15].

Można przypuszczać, że sieradzcy sławetni obawiali się ograniczenia uprawnień uzyskanych wraz z ustanowieniem Konstytucji 3 maja. Znane są sympatie polityczne znacznej części mieszczaństwa sieradzkiego. Niestety nowe regulacje obowiązywały bardzo krótko. W scentralizowanym państwie, jakie stanowiły Prusy, trudno było marzyć o samorządzie. Katalog obaw uzupełniały przyszłe obciążenia finansowe oraz obowiązek zakwaterowania żołnierzy. Młodzi, zwłaszcza ubożsi, mogli się spodziewać poboru do wojska i wieloletniej służby pod obcymi sztandarami. Wszystko to pozwala przypuszczać, że nowi władcy nie znaleźli przychylności, z niepokojem oczekiwano na ich pierwsze decyzje[16].

Konwencja petersburska zawierała dyspozycję, że przejście pod zarząd cywilny winno nastąpić między 5 a 21 kwietnia 1793 r. Miało się to dokonać poprzez zawieszenie godła i publiczne odczytanie patentu królewskiego[17]. Obowiązek ten powierzono dwuosobowym zespołom, po jednym dla każdego okręgu (powiatu). W sieradzkim obowiązki te mieli wypełniać: radca von Reinersdorf (Brzeg) oraz niejaki Kowarziek z Kietrza (obecnie powiat głubczycki), określany jako notariusz[18]. Jak to lakonicznie ujął nieznany obserwator, a zanotował proboszcz z Rzeczycy (obecnie powiat Tomaszów Mazowiecki), ks. Jędrzej Kitowicz: „król pruski do opanowania kraju polskiego nie zażył harmaty ani flint, tylko ćwieczków i młotka do przybijania uniwersałów i orłów". Królewscy wysłannicy „w miastach zaś i miasteczkach oddawali takie egzemplarze [uniwersały królewskie – Z.W.] burmistrzom, a drugie do kościoła, trzecie przybijali do drzwi ratusznych; w każdym także mieście na bramach, a gdzie tych nie masz, na słupie w środku rynku wkopanym przybijali orła czarnego na blasze żelaznej

[15] Z. Włodarczyk, *Siedziby Kamer Wojenno-Ekonomicznych w Prusach Południowych (1793–1806)*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 2001/2002, t. 8/9, s. 84–85.

[16] Z. Anusik, *Władze Sieradza po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja 1793 r.*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. idem, Łódź–Sieradz 2014, s. 351–353; H. Żerek-Kleszcz, *Wieluń w latach 1580–1792 na tle dziejów Rzeczypospolitej*, [w:] *Wieluń. Monografia miasta*, t. 1, red. A. Szymczak, s. 256. Nastroje panujące wśród wszystkich warstw mieszkańców zajętych ziem opisuje J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s. 21–42.

[17] I.Ch. Bussenius, *Die preussische Verwaltung in Süd- und Neuostpreussen*, Heidelberg 1960, s. 46.

[18] *Das Jahr 1793...*, s. 45.

wymalowanego i brali na to zewsząd rewersa"[19]. Niedługo potem, w Poznaniu 7 maja odbyło się homagium, w uroczystości tej byli zobowiązani wziąć udział przedstawiciele sieradzkich mieszczan[20].

Sieradz w planach pruskich

Sieradz – za czasów Rzeczypospolitej stolica województwa – wypada zaliczyć do ośrodków średniej wielkości. W momencie przejścia pod panowanie Hohenzollernów zamieszkiwały tutaj 1234 osoby. Nie zadawalał stan sanitarny: tylko rynek oraz ulice Krakowska i Klasztorna pokryte były brukiem, przy czym jego stan odbiegał od norm przyzwoitości. W przypadku pozostałych ulic należało się tylko domyślać, że dawniej posiadały trwałą nawierzchnią. W tym czasie spośród 191 domów tylko jeden był murowany. Zabudowa miejska skupiała się w centrum – 113 budynków oraz na dwóch przedmieściach: Krakowskim i znacznie mniejszym Toruńskim. Już jednak pod koniec panowania pruskiego (1805) w sporządzonym przez urzędnika kamery, Karla Oswalda, zestawieniu znajdujemy informację, że w mieście było 235 domów, w tym dwadzieścia murowanych. Istotne, że było aż 78 pustych placów – zapewne stanowiły smutną pozostałość po pożarach, które nawiedziły Sieradz w poprzednich latach[21].

W końcu czerwca 1793 r., von Moellendorff informował zwierzchników w Berlinie, że „oprócz Poznania, Torunia, Wschowy i co najwyżej Piotrkowa prawie żadna miejscowość nie nadaje się do obsadzenia załogą"[22]. W przypadku Sieradza pochodzący z tego okresu opis (*Indaganda*) przynosi informacje,

[19] J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia Polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s. 557–558.

[20] Brak niestety informacji o udziale sieradzan w homagium. Stosowne procedury w przypadku Radomska, *vide*: Z. Włodarczyk, *Na przełomie epok. Radomsko pod panowaniem pruskim* (*1793–1806*), Radomsko 2015, s. 28–29. Tamtejszych sławetnych reprezentowało w Poznaniu dwóch mieszczan, w przypadku wojewódzkiego Sieradza mogło być ich więcej, wszyscy uczestnicy homagium otrzymali stosowne potwierdzenia. W Piotrkowie i Kaliszu tego dnia odbywały się uroczystości z udziałem wojska. O wydarzeniach w tych miastach pisały gazety berlińskie (*Das Jahr 1793*..., s. 58–59).

[21] Z. Włodarczyk, *Sieradz pod panowaniem pruskim* (*1793–1806*), „Na Sieradzkich Szlakach" 2009, nr 4 (96), s. 6–8.

[22] *Das Jahr 1793*..., s. 741.

że miasto nie posiadało żadnej infrastruktury obronnej (*dermalen ofen*)[23]. Radca podatkowy (*Commisarius loci*), który w początkach panowania pruskiego sporządzał wspomniane zestawienie, uznał za stosowne wspomnieć, że do poprawy położenia miasta przyczyniłby się odpowiedniej wielkości garnizon[24]. Rozwój sztuki wojennej wykluczał efektywne wykorzystanie murów do celów militarnych. Były one istotne z punktu widzenia administracji fiskalnej: miały znaczenie ochronne, co wykorzystywała zaborcza administracja ceł i akcyzy. Wzorem pruskim miasto i wieś obowiązywały zdecydowanie różne systemy podatkowe. W pierwszym przypadku była to akcyza płacona od produktów spożywczych, w drugim – kontrybucja, którą najprościej określić można jako podatek rolny[25]. Nie mury jednak, lecz charakter zabudowy i położenie danego ośrodka decydowały o wykorzystaniu go przez władze wojskowe jako siedziby garnizonu i sztabów dużych jednostek. Przeważające w Sieradzu drewniane, niewielkie domostwa, kryte słomą lub gontem nie stanowiły o atrakcyjności miasta jako lokalizacji garnizonu, niemniej jednak w planach pruskich wojskowych występowało zawsze jako siedziba garnizonu.

Sprawy związane z przejściem armii pruskiej na stopę pokojową, dyslokacją jednostek, z tworzeniem garnizonów oraz ich zabezpieczeniem materiałowym i finansowym po skończonej kampanii 1793 r. w Polsce zostały omówione w tzw. protokole piotrkowskim (*Petrikauer Protokoll*). Jego podpisanie nastąpiło 16 sierpnia 1793 r. przez stojącego na czele administracji prowincji min. Vossa oraz gen. mjr. Levina von Gesau – przedstawiciela centralnych władz wojskowych. W przygotowaniu dokumentu brali udział m.in. wyżsi oficerowie (Moellendorff, Christian Chlebowski) oraz cywile zaangażowani w obsługę wojska – prezydent kamery piotrkowskiej Ferdinand G. von Oppeln-Bronikowski. Dygnitarze konferujący w Piotrkowie ustalili, że powstanie nowy pułk piechoty, którego pododdziały zostaną rozmieszczone w Kaliszu, Sieradzu i Wieluniu, a batalion zakładowy (*Depot-Bataillon*) w Częstochowie. W przypadku lekkiej piechoty – fizylierów – zamierzano poszczególne bataliony umieścić

[23] Niestety z treści opisu dowiadujemy się, że szczegółowe informacje zawarto w sprawozdaniu kamery (niedostępnym), które dołączono do części głównej (*Ein Mehreres sagt der Begleitungsbericht*), *vide*: J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. 2, Poznań 1962, s. 798.

[24] „Die Belegung der Stadt mit einer verhältnismässigen Garnison", *ibidem*, s. 801 (pyt. 38). Wśród innych propozycji radcy na uwagę zasługuje postulat uczynienia z Warty rzeki spławnej.

[25] J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793–1806*, Wrocław 1957, s. 132–134.

w Piotrkowie, Łowiczu, Płocku, Włocławku. Nie ustalono lokalizacji dla piątego batalionu na terenie prowincji. Przewidywano dla niego zakwaterowanie w Wieluniu lub Łęczycy. W planach pruskich sztabowców pojawiły się również kandydatury takich miast, jak Szadek oraz Radomsko wraz z Pławnem, w którego okolicach zamierzano zbudować twierdzę. Sieradz nie był brany pod uwagę w przypadku kawalerii: szwadrony huzarów i dragonów planowano umieścić m.in. w Widawie, Szadku i Warcie (najbliższe lokalizacje)[26].

Plany dyslokacji wojsk, powstałe w Piotrkowie latem 1793 r., nie zostały zrealizowane z powodu wybuchu powstania kościuszkowskiego. Podczas przygotowań do interwencji przeciwko insurgentom Sieradz stał się jednym z kluczowych punktów koncentracji wojsk pruskich. Wiosną 1794 r. ulokowano tutaj sztab grupy gen. mjr. von Lichnowsky'ego. W jej skład wchodziło sześć batalionów piechoty oraz czternaście dział, w sumie ok. 4200 żołnierzy. Poszczególne jednostki stacjonowały w Sieradzu, Wieluniu, Kaliszu, Krotoszynie, Piotrkowie, Łowiczu, Łęczycy i Kole. W mieście znajdowały się również magazyny etapowe, w których przechowywano czterotygodniowe zapasy żywności[27].

Po wyjściu zgrupowania przeznaczonego do walki z insurgentami pozostały niewielkie oddziały mające strzec obszarów etapowych. Jeden z nich, stojący w Sieradzu (niespełna pięćdziesięciu żołnierzy), zaatakowali powstańcy i po kilku godzinach walki zmusili do poddania się (24 sierpnia 1793). Następnego dnia jeńców wraz z urzędnikami i ich rodzinami odesłano w kierunku granicy ze Śląskiem. Łupem zwycięzców padły magazyny solny i prowiantowy. Sytuacja uległa zmianie po kilku dniach, kiedy miasto znów wróciło pod panowanie pruskie. Żołnierze, dowodzeni przez von Bonina, złupili mieszkańców oraz kościół Dominikanów. Nie dość na tym: grabieżcy dokończyli swoje dzieło, gdy wrócili po kilku dniach, maszerując na Kalisz[28].

W końcu 1795 r. zapasy żywności, gromadzone w sieradzkich magazynach, przeznaczono na zaopatrzenie wojska w Warszawie, która miała przejść we władanie pruskie – stało się to 9 stycznia 1796 r. Niestety nie udało się przerzucić mąki i zboża z Sieradza (ponadto z Częstochowy i Wielunia), na przeszkodzie

[26] *Das Jahr 1793...*, s. 755–756.

[27] S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 158–159.

[28] M. Wisińska-Kluba, *Insurekcja kościuszkowska w Sieradzkiem*, [w:] *Leksykon Miasta Sieradza*, red. S.T. Olejnik, Sieradz 2006, s. 112–113.

stanęły warunki pogodowe i szerzące się choroby. W mieście ulokowano (listopad 1795) dwie kompanie z pułku von Thiell'ego, oczekujące na wejście do Warszawy; jednostki te ze względów na trudności aprowizacyjne nie mogły stacjonować w miastach położonych w jej pobliżu[29].

Bardzo ważną rolę w systemie obronnym Prus w XVIII i XIX w. pełniły twierdze, powstające i utrzymywane znacznymi nakładami. Wkrótce po zajęciu ziem polskich w wyniku II rozbioru przystąpiono do opracowywania planów obrony wschodnich granic (nowych), w tym przypadku niepoślednie znaczenie miała linia Warty. Chronologicznie najwcześniej planowano budowę twierdzy w okolicach Pławna (górna Warta). Okolice miasteczka wizytował Fryderyk Wilhelm II podczas swojej pierwszej podróży po nowej prowincji. Prace fortyfikacyjne prowadzono również w Łęczycy. W latach 1803–1806 władze wojskowe prowadziły przygotowania – choć koncepcja ta powstała z pewnością wcześniej – do budowy umocnień we wsi Strońsko nieopodal Sieradza. Przeprowadzono wstępne rozmowy z jej właścicielem Sulimierskim, który zgodził się przekazać swoją posiadłość za odpowiednim odszkodowaniem. Prace przygotowawcze nie wyszły jednak poza etap pomiarów, które prowadzili kpt Gotthilf Keibel z twierdzy w Koźlu oraz por. Forell i por. Hülsen (Świdnica)[30]. Utrata ziem polskich wskutek wojny 1806–1807 uczyniła plany pruskie nierealnymi.

Batalion fizylierów numer 8

Po klęsce powstania do Sieradza skierowano batalion fizylierów numer 8, który stacjonował tutaj do końca istnienia Prus Południowych. Dowodził nim Johann Friedrich von Eysenhardt (Eisenhardt, Eisenhart), którego zastąpił baron Franz Leopold von Kloch. Jedna kompania tego batalionu stacjonowała w Widawie (27 km od Sieradza). Według Holschego było to rozwiązanie tymczasowe, gdyż przewidywano rozbudowę Sieradza, co zwiększyłoby możliwości zakwaterowania wojska. O takim rozwiązaniu świadczy fakt, że w zestawieniu Oswalda z 1798 r. znajdujemy przy garnizonie w Widawie uwagę „ad interim"

[29] J. Kosim, *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie. 1796–1806*, Wrocław 1976, s. 24, 30.

[30] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Generalne Dyrektorium Prus Południowych (dalej: GD SP) VI, sygn. 3128, Acta betr. die projectierte Anlage einer Festung beim Dorfe Stronsko ohnweit Sieradz 1803–1806, karty bez paginacji.

(tymczasowo). Dowodzili tam Hans David Ludwig von Yorck (do 1797), następnie mjr von Seehausen, natomiast sprawami związanymi z kwaterunkiem (*Servis Rendant*) zajmował się David, jednocześnie burmistrz. Możliwości zakwaterowania całego batalionu nie poprawił z pewnością pożar, który dotknął Sieradz w 1800 r. Już jednak w opisie z 1805 r., również autorstwa Oswalda, znajdujemy informację, że w Widawie stacjonował tylko niewielki pododdział z oficerem (*ein Comando*)[31]. W wyniku pożaru znaczna część miasta została obrócona w perzynę. Kataklizm stał się jednym z powodów tego, że zaniechano planów zamiany klasztoru Dominikanów w zakład karny (*Zuchthaus*). Przeciwko takiej lokalizacji przemawiały nie tylko kosztowne i długotrwałe prace budowlane, ale i fakt, że po wspomnianym pożarze mieszkało tam kilku oficerów z batalionu fizylierów[32]. W nowych warunkach, po pożarze, starano się ograniczyć do minimum powstawanie obiektów z drewna jako łatwopalnych.

Bataliony fizylierów istniały w armii pruskiej stosunkowo niedługo. Wobec braku lekkiej piechoty rozkazem gabinetowym z 27 lutego 1787 r. nakazano powołać dwadzieścia tego rodzaju batalionów (liczba ta ulegała zmianom), do których wcielano niezbyt wysokich żołnierzy, uzbrajanych w lekkie karabiny. W tym roku ukazał się stosowny regulamin (*Reglement für die Königl. Preuß. leichte Infanterie*), w którym zawarto informacje o składzie batalionu i poszczególnych kompanii, porządku ćwiczeń, udziale w przeglądach (*Revüe*), służbie garnizonowej, aż po szkołę prostego żołnierza. Według regulaminu lekkiej piechoty poszczególne bataliony fizylierów składały się z czterech kompanii, w tym jednej tzw. sztabowej. Każda z nich liczyła czterech oficerów (kapitan i trzech niższych rangą), dwunastu podoficerów, trzech muzyków (dwóch trębaczy i dobosz) oraz 150 żołnierzy (w tym dziesięciu strzelców), razem 165 żołnierzy i podoficerów, dodatkowo felczera. W sumie pełny stan batalionu stanowiło 661 żołnierzy i podoficerów oraz dziewiętnastu

[31] „Widawa, mit einer Kompagnie dieses Bataillons, [sieradzkiego – dop. Z.W.] die aber nach Sieradz verlegt werden soll, sobald diese Stadt ausgebauet seyn wird", A.C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-, Süd-, Neu- Ostpreussen*..., s. 565; A. Ruszkowski, *Pożary*, [w:] *Leksykon Miasta Sieradza*..., s. 275. Tajne Archiwum Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego (dalej: GStA PK) II. HA Generaldirektorium, Abt. 10, III, Nr 181, k. 14 (Oswald 1798); AGAD, GD SP III, sygn. 173 (Oswald 1805).

[32] AGAD, GD SP VI, sygn. 2948, b.p. Kamera kaliska do Generalnego Dyrektorium w Berlinie, Kalisz 9 maja 1801. Ostatecznie decyzja o zaniechaniu planów przebudowy zapadła w Berlinie wiosną 1803 r. Podobne plany (niezrealizowane) dotyczyły Wielunia, *vide*: Z. Włodarczyk, *Próba likwidacji klasztoru oo. Franciszkanów w Wieluniu w dobie tzw. Prus Południowych*, „Rocznik Wieluński" 2004, t. 4, s. 181–184.

oficerów. Stan bojowy jednostki (regulaminowy) wynosił 736 żołnierzy. Niższy sztab tworzyli: audytor (zarazem kwatermistrz batalionowy), czterech felczerów (w tym jeden batalionowy), rusznikarz i łożownik (sztychterz, *Schäfter*). Uzupełnienie uzbrojenia stanowiła armata 3-funtowa z obsługą, przydzielana do jednostki w przypadku mobilizacji. Zakład batalionowy (w czasie wojny) składał się z oficera, czterech podoficerów i 80 żołnierzy[33].

Batalion numer 8 powstał w Namysłowie (1787), tam też oficjalnie stacjonował. Pierwotnie jednostkę tworzyły cztery kompanie wydzielone ze składu 6 pułku garnizonowego z Koźla (rozwiązanego w 1788). Organizatorem i pierwszym dowódcą był Julius Hans Friedrich von Plüskow (od 1 czerwca). Trzy lata później zastąpił go Karl G. von Hanff. Od września 1793 r. jego miejsce zajął wspomniany von Eisenhardt. Ostatnim dowódcą jednostki – dotyczy to głównie okresu jej stacjonowania w Sieradzu (i Widawie) – był von Kloch. W 1794 r. batalion został skierowany do walki przeciwko powstaniu kościuszkowskiemu, fizylierzy walczyli pod Skałą (18 maja), Rawką (6 czerwca), w Krakowie oraz brali udział w nieudanym oblężeniu Warszawy (Marymont) oraz potyczce pod Wielkim Magnuszewem. Za udział w bitwie pod Szczekocinami Fryderyk Wilhelm II nagrodził go dwoma orderami „Pour le Mérite"[34].

Żołnierze jednostek fizylierów nosili zielone kurtki mundurowe, poszczególne oddziały różniły się między sobą kolorami wyłogów. Pozostałe części umundurowania były w kolorze białym (przez pewien czas nosili również zielone spodnie) i niebieskim[35]. W przeciwieństwie do stacjonującego w Piotrkowie batalionu fizylierów Oswalda, jeszcze we wrześniu 1798 r. sieradzcy piechurzy byli zaliczani do jednostek śląskich (budżet), to znaczy, że produkcję i dostawę ich umundurowania powierzano wytwórcom śląskim[36].

Infrastruktura wojskowa w mieście obejmowała lazarety, wartownie, magazyny i stajnie. Zakwaterowanie żołnierzy oraz wszystkie związane z tym czynności

[33] *Reglement für die königl. Preuss. Leichte Infanterie*, wyd. Deckert, Berlin 1788.

[34] *Die Kampfhandlungen der brandenburgisch-preussischen Armee 1627–1807...*, s. 182.

[35] C. Jany, *Geschichte der Preussischen Armee vom 15 Jahrhundert bis 1914*, Bd. 3, Osnabrück 1967, s. 161–163; S. Herbst, *op. cit.*, s. 48; A. v. Lyncker, *op. cit.*, s. 116–117; H. Knötel, *Handbuch der Uniformkunde*, Hamburg 1937, s. 10–11.

[36] AGAD, GD SP IX, sygn. 231, k. 50–51. W takim to charakterze występowali w zestawieniu dostaw części umundurowania, sporządzonym przez Naczelne Kolegium Wojskowe. Natomiast duża część umundurowania batalionu Oswalda (Piotrków) pochodziła od wytwórców z Ostrowa i Zdun, ponadto Wschowy i Wrocławia.

nazywano serwisem. W tzw. „starych prowincjach" koszary znajdowały się tylko w dużych miastach i twierdzach, ale i tam częstokroć nie wystarczało miejsca dla żołnierzy, którzy musieli kwaterować w domach mieszczan. Gospodarz był zobowiązany przez urząd zajmujący się kwaterunkiem i jego finansową obsługą (*Servisamt*), aby przygotować miejsca do spania oraz schowek na części wyposażenia i przedmioty osobiste. W zależności od pory roku winien ogrzewać przynajmniej pomieszczenia, które zajmował sam z własną rodziną. Ponadto musiał udostępnić piec do gotowania posiłków[37]. W Sieradzu nadzór nad kwaterunkiem żołnierskim (*Servis Rendant*) powierzono burmistrzowi policyjnemu Quademu (Oswald 1798), pod koniec panowania pruskiego stanowisko to nie było obsadzone.

W przypadku najuboższych władze wojskowe były zmuszone, aby zaopatrzyć kwatery w łóżka i materace, kołdry i prześcieradła. Bywało, że niezamożnych gospodarzy wspierano zaliczkami na zakup koniecznych sprzętów – przypadki takie zdarzyły się w miastach sieradzkiej inspekcji podatkowej. Wytwarzaniem kołder dla żołnierzy z jednostek rozlokowanych w nieodległych garnizonach (Wieluń, Sieradz, Widawa) zajmowali się m.in. pensjonariusze domu dla ubogich w śląskim Kluczborku (*Armenhaus zu Creuzburg*).

Wspomniany wcześniej Holsche zawitał do Sieradza 18 grudnia 1795 r., a z jego relacji dowiadujemy się, że w tym czasie odwach mieścił się w jednej z bocznych ścian ratusza. Sąsiadował z nim areszt cywilny, w zaadaptowanym na ten cel pomieszczeniu mogły przebywać trzy osoby. Jak zauważył urzędnik regencji, warunki były znośne, gdyż korzystano (wraz z odwachem) z jednego pieca. Z raportu powstałego w roku następnym dowiadujmy się, że w mieście w dalszym ciągu odczuwano brak więzienia. W tym czasie przeznaczono na ten cel dwie klitki w ratuszu (osobne wejścia), gdzie osadzano do sześciu osób. Można spekulować, że stało się to kosztem odwachu, który znalazł lokalizację w innym budynku; istotne, że pomieszczenia nie były zawilgocone[38].

W roku budżetowym 1798/1799 przewidziano następujące wydatki na lazarety: w Sieradzu 214 talarów 4 sgr (trzy kompanie batalionu fizylierów), natomiast w Widawie 118 talarów 4 sgr (czwarta kompania). Znaczna część tej kwoty była przeznaczona na opał (*Holz*), zapewnienie światła oraz wynajem odpowiednich

[37] H. Sommer, *op. cit*, s. 6–9.

[38] Z. Włodarczyk, *O więzieniu sieradzkim*, „Na Sieradzkich Szlakach" 2012, nr 4 (108), s. 56–57.

pomieszczeń[39]. Wydatki na lazaret nieznacznie wzrosły pod koniec panowania pruskiego: w roku budżetowym 1804/1805 zamierzano wydać na ten cel 286 talarów – w tym czasie cały batalion stacjonował już w Sieradzu[40].

Części żołnierzy towarzyszyły rodziny dzielące z nimi trudy pobytu w różnych garnizonach. W armii pruskiej starano się, by liczba żonatych nie była większa niż 1/3 stanu osobowego poszczególnych kompanii (szwadronów) – bardzo często wskaźniki te przekraczano. W początkach pobytu batalionu Klocha w mieście kobiety i dzieci (329 osób) stanowiły 51% składu ludności wojskowej (Oswald 1798). Pod koniec panowania pruskiego było ich nieznacznie mniej – 49%, choć wobec powiększenia garnizonu (kompania z Widawy) poszczególne wartości wzrosły. W tym czasie bowiem tzw. ludność wojskowa obejmowała 857 osób, w tym 189 kobiet oraz 234 dzieci (Oswald 1805). Przykładowo w Warszawie było znacznie mniej kobiet i dzieci: w 1798 r. – 34,1% składu osobowego garnizonu[41]. Rodziny żołnierskie podlegały kompetencji sądów pułkowych, potomstwo żołnierzy – do momentu usamodzielnienia[42].

Wojskowi otrzymywali każdego miesiąca pieniądze na utrzymanie żon i dzieci. Stąd też byli zobowiązani do podawania aktualnych danych rachmistrzom: liczba dzieci, ich wiek (choć ten nie miał wpływu na wysokość stawki). Zdarzały się przypadki, że rodziny były niepełne: żołnierze wychowywali dzieci samotnie. Stan taki mógł być trwały lub tymczasowy. Wielkość otrzymywanej kwoty uzależniano ponadto od stopnia/stanowiska. Czy otrzymywane środki mogły wystarczyć na zaspokojenie podstawowych potrzeb żołnierzy i ich rodzin? Wydaje się to niemożliwe.

---

[39] AGAD, GD SP IX, sygn. 113, k. 88.

[40] D. Łukasiewicz, *Sarmatyzm i Prusy na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2015, s. 393.

[41] S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 185. Stosunkowo niski udział kobiet i dzieci w strukturze ludności wojskowej w Warszawie był spowodowany zapewne faktem, że miasto znalazło się pod panowaniem pruskim w początkach 1796 r. Natomiast z podobnymi proporcjami jak w Sieradzu mamy do czynienia np. w Wieluniu, gdzie następował systematyczny wzrost udziału kobiet i dzieci w strukturze ludności wojskowej w miarę krzepnięcia panowania Hohenzollernów na ziemiach polskich. Wprawdzie początkowo było to 34% (1798), lecz liczba ich wzrosła do 48% (1800) oraz 53% pod koniec panowania pruskiego (1805), *vide*: Z. Włodarczyk, *Wieluńskie w dobie Prus Południowych 1793–1806*, Wieluń 2005, s. 136.

[42] J.H. Bolte, *Anleitung zur Kenntniss des öffentlichen Geschäftsganges in den Preussischen Staaten*, Berlin 1804, s. 80–87.

Kwiatkowszczyzna

Baron von Kloch, licząc się z faktem, że przyjdzie mu stacjonować w Sieradzu przez wiele lat, postanowił zbudować w tym mieście dom. Nie wiadomo, czy na postępowanie oficera miały wpływ warunki kwaterowania, czy też podjął on działanie o charakterze komercyjnym[43]. Zdaje się, że był człowiekiem przedsiębiorczym, zdecydowanie rzutkim, zainteresowanym zakupem nieruchomości, i to nie tylko na gruncie sieradzkim. Niedługo po przybyciu do tego miasta, już jako szef batalionu, wszedł w posiadanie posesji określanej jako Kwiatkowszczyzna (od nazwiska dawnego właściciela) – miejsca o bogatej i niezwykle skomplikowanej przeszłości.

Kłopoty, niejasny stan prawny majętności będącej w posiadaniu Antoniego Kwiatkowskiego, miały swój początek w czasach konfederacji barskiej. Oddziały wojskowe, zarówno żołnierze królewscy, Rosjanie, jak i konfederaci przechodzący przez Sieradz, zmuszali mieszczan do świadczeń pieniężnych przekraczających ich możliwości. Kwiatkowski – jako burmistrz – musiał realizować roszczenia wojskowych, zaciągał długi, nieopatrznie zabezpieczone własnym majątkiem. Z czasem nie był w stanie uregulować ciążących na nim zobowiązań. W związku z tym wierzyciele, „urodzeni" Krąkowski i Pstrokoński, skutecznie dochodzili swoich roszczeń wobec jego majątku. Przedmiot postępowania stanowiły zabudowania położone przy sieradzkim rynku, czyli wspomniana Kwiatkowszczyzna. Był to dom drewniany (parterowy?), podpiwniczony, składający się z dwóch izb (dużej i małej) oraz tyluż komór. Jego zaplecze gospodarcze stanowiły: stajnia, chlewy, gorzelnia, karmnik oraz lamus. Władze Sieradza, na których ciążył obowiązek uregulowania należności, zajęły połowę zabudowań (drugą wcześniej przejęli Pstrokońscy). Czy motywem takiego postępowania były nieznane bliżej inne zobowiązania Kwiatkowskiego? Faktem jest, że w 1789 r. – dwadzieścia lat po zaciągnięciu feralnych długów

[43] Von Kloch nie poprzestał tylko na nabyciu posesji w Sieradzu. Nie należał on do grupy uprzywilejowanych, którym na specjalnych warunkach sprzedano część majątków skonfiskowanych dotychczasowym polskim użytkownikom (problematyka ta posiada bogatą literaturę, ostatnio swoiste *résumé* przedstawił D. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 463–466). Rzutki oficer postanowił nabyć dobra Bedoń, transakcja miała dojść do skutku w dzień św. Jana 1803 r., *vide*: M. Janik, T.M. Nowak, H. Żerek-Kleszcz, *Bedoń – dzieje miasta do 1939 roku*, Łódź 2009, s. 98. W 1816 r. Kloch występował jako właściciel Bedonia w powiecie brzezińskim, APŁOS, Notariusz Pstrokoński, sygn. 7 (akt nr 141/1816).

– zawezwano potencjalnych wierzycieli do zgłaszania pretensji. Jak można się spodziewać, zarówno sposób potraktowania schedy po Kwiatkowskim, jak i jej wycena wzbudziły protesty jego spadkobierców[44]. Z czasem postanowiono Kwiatkowszczyznę sprzedać. Doszło do tego kilka lat po przejściu pod panowanie pruskie.

Stosowny akt sporządzono 8 listopada 1796 r. Przed sieradzką komisją sprawiedliwości stanęli z jednej strony przedstawiciele (*Representanten*) społeczności miejskiej oraz nabywca – von Kloch. Za 6000 złp, czyli 1000 talarów, kupił „dom narożny przy ulicy Klasztornej" wraz z ogrodem, stodołą i folwarkiem, znajdującymi się w innych częściach Sieradza. Uzyskane pieniądze, po zrzeczeniu się wszelkich praw przez Franciszka Kwiatkowskiego (syna Antoniego), miały zostać przekazane na zaspokojenie roszczeń potencjalnych wierzycieli, dopiero ewentualna pozostałość – trafić do rąk spadkobierców Antoniego.

Niestety działania przedstawicieli dawnych elit miejskich (wraz z byłym burmistrzem Tomaszem Świątkiewiczem) nie wzbudziły aprobaty reprezentantów nowych władz miejskich. Reprezentantem magistratu (*syndicus*), a zarazem obrońcą własności miejskiej (kamelarnej), był burmistrz sprawiedliwości Bless[45], który w kwietniu 1798 r. rozpoczął działania mające na celu wyjaśnienie tej wielce zagmatwanej sprawy. Jak dowiadujemy się z pisma skierowanego do kamery, Kwiatkowski pozostawał na stanowisku przez czternaście lat. W tym czasie w zarządzie miejskim doszło do uchybień – jak zwykło się eufemistycznie określać niedobory kasowe (*verschiedene Defecten*). W 1788 r. rozpoczęło rozprawę przed sądem starościńskim, zakończoną w marcu 1791 r. – oblatowano w aktach miejskich. Sprawa została zakończona według magistratu (i Blessa) dekretem intromisyjnym (wprowadzającym w stan posiadania). Syndyk stwierdzał, że miasto było w posiadaniu posesji od 1788 r. – bez żadnych przeszkód z niczyjej strony. Jednocześnie ponosiło koszty związane z utrzymaniem, opłatami i naprawami. Według Blessa baron von Kloch, który niezwłocznie po podpisaniu aktu kupna sprzedaży przystąpił do rozbiórki budowli, nie miał do tego prawa. Mieszczanie – głosem swego przedstawiciela – prosili, by pod groźbą

[44] *Sieradz. Dzieje miasta*, t. 1: *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 305–306, 318, 358–359, 364.

[45] Funkcji tej nie należy utożsamiać z burmistrzem policyjnym; w tym czasie w Sieradzu był nim niejaki Quade. Sam Bless pełnił swe obowiązki ponadto w Burzeninie i Złoczewie.

surowych kar zabronić mu dalszego rozporządzania sporną własnością. Postulowali jak najszybszy powrót do stanu pierwotnego[46].

O konflikcie w Sieradzu poinformowano monarchę. Fryderyk Wilhelm III nakazał generalnemu audytorowi (Georgowi Wilhelmowi Cavanowi) przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie[47]. Zadanie to w terenie powierzono niejakiemu Kuchmannowi – pełniącemu obowiązki audytora w pułku huzarów ks. Eugena Wirtemberskiego. Nad całością, z polecenia króla, miał sprawować nadzór minister prowincji Carl von Voss (Charlottenburg 23 sierpnia 1798). Władcę interesowało, czy von Kloch nabył posiadłość w dobrej wierze (*bona fide gekauft habe*), oraz czy sprzedający posiadał prawo do dysponowania sporną nieruchomością.

Wyboru Kuchmanna dokonano ze względu na fakt, że poszczególne szwadrony pułku ks. Wirtemberskiego, w którym był audytorem, stacjonowały w miastach departamentu kamery kaliskiej, w niewielkiej odległości od Sieradza. Jednocześnie radcy Küntzelowi z Sieradza poruczono nadzór nad całością – z zadaniem skrócenia czasu postępowania[48]. Jak się zdaje, niewiele to pomogło, gdyż od końca grudnia Cavan wielokrotnie informował ministra Vossa o kłopotach z wysyłką akt. Wszystko to wywołało lawinę pism. Na przebieg dochodzenia miały zapewne wpływ relacje między stronami. Ostatecznie całość materiału dowodowego dotarła do Berlina 3 lutego 1799 r. Nie znamy sentencji wyroku. Wiadomo, że sporna posesja pozostała w rękach von Klocha. Takie rozstrzygnięcie nie satysfakcjonowało magistratu Sieradza: do końca panowania pruskiego wnoszono skargi (1800, 1804, 1806)[49].

---

[46] AGAD, GD SP VI, sygn. 2956, k. 7–8. Posiadamy odpis pisma Blessa, potwierdzony 23 VI 1798 przez audytora.

[47] Generalny Audytoriat (*Generalauditoriat*) – powołany w 1718 r. urząd skupiający nadzór nad wymiarem sprawiedliwości w armii pruskiej, *vide*: J.H. Bolte, *op. cit.*, s. 87–88. W okresie, gdy rozpoczęła się sprawa von Klocha, na czele tego urzędu stał G.W. Cavan (1739–1804) – to on prowadził korespondencję z królem i Vossem. W marcu 1799 r. w związku z zarzutami o sprzeniewierzenie został zawieszony rozkazem gabinetowym i osadzony w berlińskim Hausvogtei, *vide*: R. Straubel, *Biographisches Handbuch der preußischen Verwaltungs- und Justizbeamten 1740–1806/15*, Bd. 1, München 2009 , s. 169.

[48] AGAD, GD SP VI, sygn. 2956, k. 1.

[49] O natężeniu sporu świadczy fakt, że akta tej sprawy przekazane do Berlina stanowią dwa tomy, zawierające odpowiednio 68 i 18 kart. O złych relacjach między urzędnikami a wojskowym świadczą dwa tomy sprawy o zniesławienie (*Injurien Klage*) w której urzędnicy (Bless, Quade) oraz stojący na czele powiatowej komisji sprawiedliwości Küntzel występowali przeciwko von Klochowi

Końcowy etap pobytu batalionu von Klocha w Sieradzu stał pod znakiem zbliżającej się wojny z Francją i gorączkowych przygotowań do tego starcia. Ostatecznie, jak i większość konsystujących w prowincji oddziałów, fizylierzy opuścili miasto latem 1806 r. Walczyli pod Auerstedt 14 października, większość skapitulowała następnego dnia pod Zottelstedt, nieliczni ścierali się jeszcze w listopadzie z Francuzami pod Lubeką, by ostatecznie złożyć broń pod Ratekau (7 listopada). Inaczej potoczyły się losy żołnierzy zakładów batalionowych – tych skierowano do Gdańska, gdzie walczyli w obronie twierdzy jako artylerzyści[50]. Tym samym zakończył się pobyt żołnierzy pruskich w Sieradzu. Jeszcze przez pewien czas interesy wiązały z tym miastem barona von Klocha. Ostatecznie – w 1816 r. sprzedał on swoje posiadłości.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zespół: Generalne Dyrektorium Prus Południowych

III – sygn. 173.

VI – sygn. 2948, 2956, 3128.

IX – sygn. 113, 231.

Archiwum Państwowe Łódź Oddział Sieradz

Notariusz Pstrokoński, sygn. 7.

Tajne Archiwum Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego Berlin-Dahlem

II. HA Generaldirektorium, Abt. 10, III, Nr 181.

– odpowiednio 58 i 20 kart. Kwiatkowszczyzna pozostawała w posiadaniu von Klocha do 1816 r. Wtedy to baron przyjechał do Sieradza z Rybnika, gdzie zamieszkiwał, i sprzedał posiadłość Augustowi Hoierowi (dzierżawcy majątku Zduńska Wola). Niedługo potem ten zbył je Ignacemu Kosińskiemu, kontrolerowi kas podprefektury szadkowskiej, następnie obwodu wieluńskiego. W 1817 r. właścicielem Kwiatkowszczyzny był już Stefan Złotnicki – komisarz delegowany obwodu sieradzkiego. Nie dość na tym: jeszcze w tym samym roku przeszła ona na własność Antoniego Łubkowskiego, poborcy obwodu sieradzkiego.

[50] *Die Kampfhandlungen der brandenburgisch-preussischen Armee 1627–1807*..., s. 182.

Źródła drukowane

Bolte J.H., *Anleitung zur Kenntniss des öffentlichen Geschäftganges in den preussischen Staaten*, Berlin 1804.

Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreußens, Hrsg. R. Prümers, Poznań 1895.

Die Kampfhandlungen der brandenburgisch-preussischen Armee 1627–1807. Ein Quellenhandbuch, oprac. G. Gieraths, Berlin 1964.

Holsche A.C., *Geographie und Statistik von West-, Süd und Neu- Ostpreußen*, Bd. 2, Berlin 1804.

Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli historia Polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971.

Patent Obwieszczający względem rozporządzeń Justycji Duchownej i Świeckiej w Prowincjach posiadanych dotąd do Korony Polskiej a teraz przez Najjaśniejszego Króla Imć Pruskiego w posesję zabranych województw..., Berlin 16 IV 1793.

Reglement für die Königl. Preuß. leichte Infanterie, wyd. Deckert, Berlin 1787.

Wąsicki J., *Opisy miast polskich lat 1793–1794*, cz. 1–2, Poznań 1962.

Opracowania

Anusik Z., *Władze Sieradza po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja 1793 r.*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 351–353.

Bussenius I.Ch., *Die preussische Verwaltung in Süd- und Neuostpreussen*, Heidelberg 1960.

Droysen J.G., *York von Wartenburg. Ein Leben preußischer Pflichterfüllung*, Essen [b.d.].

Herbst S., *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983.

Janik M., Nowak T.M., Żerek-Kleszcz H., *Bedoń – dzieje miasta do 1939 roku*, Łódź 2009.

Jany C., *Geschichte der Preussischen Armee vom 15 Jahrhundert bis 1914*, Bd. 3, Osnabrück 1967.

Knötel H., *Handbuch der Uniformkunde*, Hamburg 1937.

Kosim J., *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796–1806*, Wrocław i in. 1976.

Lyncker A., *Die altpreussische Armee 1714–1806 und ihre Militärkirchenbücher*, Berlin 1937 (= Lyncker A. von, *Armia pruska 1714–1806*, Oświęcim 2012).

Łukasiewicz D., *Sarmatyzm i Prusy na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2015.

Ruszkowski A., *Pożary*, [w:] *Leksykon Miasta Sieradza*, red. S.T. Olejnik, Sieradz 2006, s. 275.

Sieradz. Dzieje miasta, t. 1: *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014.

Sommer H., *Posen als militärischer Standort in südpreussischer Zeit*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen" 1911, Jg. 26, 1. Halbband, s. 6–89.

Sommer H., *Preussische militaerische Standorte im Posener Lande, in Westpreussen und Oberschlesien* (Sonder-Abdruck aus Heft 25 der Deutschen Wissenschaftl. Zeitschrift f. Polen), Poznań 1933, s. 51–67.

Straubel R., *Biographisches Handbuch der preußischen Verwaltungs- und Justizbeamten 1740–1806/15*, Bd. 1, München 2009, s. 169.

Szymkiewicz S., *Warszawa na przełomie XVIII i XIX wieku w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959.

Topolski J., *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII–XX wieku*, red. G. Labuda, Poznań 1971, s. 39–55.

Unruh G.Ch., *Widerstand einer Stadt gegen die Garnison in in südpreussischer Zeit* (*Unruhstadt 1795/9*), „Grenzmärkische Heimatblätter" 1938, H. 1, s. 18–53.

Wąsicki J., *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957.

Wąsicki J., *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793–1806*, Wrocław 1957.

Wisińska-Kluba M., *Insurekcja kościuszkowska w Sieradzkiem*, [w:] *Leksykon Miasta Sieradza*, red. S.T. Olejnik, Sieradz 2006, s. 112–113.

Włodarczyk Z., *Na przełomie epok. Radomsko pod panowaniem pruskim* (*1793–1806*), Radomsko 2015.

Włodarczyk Z., *Nadzór nad miastami w departamencie kamery kaliskiej Prus Południowych. Inspekcje podatkowe*, „Rocznik Wieluński" 2002, t. 2, s. 176–188.

Włodarczyk Z., *O więzieniu sieradzkim*, „Na Sieradzkich Szlakach" 2012, nr 4 (108), s. 56–57.

Włodarczyk Z., *Próba likwidacji klasztoru oo. Franciszkanów w Wieluniu w dobie tzw. Prus Południowych*, „Rocznik Wieluński" 2004, t. 4, s. 181–184.

Włodarczyk Z., *Siedziby kamer wojenno-ekonomicznych w Prusach Południowych* (*1793–1806*), „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 2002, t. 8/9, s. 83–89.

Włodarczyk Z., *Sieradz pod panowaniem pruskim* (*1793–1806*), „Na Sieradzkich Szlakach" 2009, nr 4 (96), s. 6–8.

Włodarczyk Z., *Wieluńskie w dobie Prus Południowych 1793–1806*, Wieluń 2005.

Włodarczyk Z., *Wojsko w mieście. Żołnierze Hohenzollernów w Prusach Południowych* (*1793–1806*), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica" 2019, t. 103, s. 73–88.

Żerek-Kleszcz H., *Wieluń w latach 1580–1792 na tle dziejów Rzeczypospolitej*, [w:] *Wieluń. Monografia miasta*, t. 1: *Wieluń. Dzieje miasta do 1792 roku*, red. A. Szymczak, Łódź–Wieluń 2011, s. 227–264.

Zdzisław Włodarczyk

PRUSSIAN ARMY IN SIERADZ (1793–1806)

Summary. South Prussia – the province created from the lands seized as a result of the Second Partition of Poland (1793) immediately became an integral part of the Hohenzollern monarchy. Immediately, changes began to be made in the way it was managed, striving to resemble the so-called "Old provinces". In many cities and towns, smaller or larger military units were located – this also applies to Sieradz. Initially, these were small formations. The outbreak of the Kościuszko Uprising in South Prussia and the successes of the insurgents (including the short-term capture of Sieradz) made the Prussians aware of the need to strengthen their military presence in the province. After the end of the uprising, the fusilier battalion No. 8 was deployed in the city. Several hundred soldiers were constantly staying here, many of them with families, which had an impact on the ethnic face of the small town. For many years, the atmosphere of mutual relations was enlivened by the conflict between the battalion commander and the city authorities. Baron Franz Leopold von Kloch, upon his arrival in the city, purchased the property that used to belong to the late Mayor Antoni Kwiatkowski. In the opinion of the townspeople it happened without their rights, because due to his debts, the house became the property of Sieradz. The magistrate took legal action, and the whole matter was not completed until 1816. The highest factors, including the king himself, were interested in the course and results of the dispute. The departure of most of the army to the war with Napoleonic France (1806) ended the stay of the fusiliers in Sieradz.

Keywords: South Prussia, Sieradz, XIX century, colonel von Koch, Prussian army, fusilier battalion No. 8, army

Krzysztof Augustyniak
Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce
ORCID: 0000-0001-8674-1421

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 117–136
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.07

OSTROŁĘKA W POWSTANIU LISTOPADOWYM 1830–1831

Streszczenie. Ostrołęka w okresie Królestwa Polskiego jako stolica obwodu ostrołęckiego oraz jego najludniejsze miasto była lokalnym centrum politycznym i gospodarczym regionu. Dzieje Ostrołęki w trakcie powstania listopadowego możemy podzielić na trzy okresy, związane nierozerwalnie z ogólnym przebiegiem zrywu. Pierwszy z nich to czas mobilizacji sił i środków na potrzeby powstania, wtedy to Ostrołęka stanowiła lokalne centrum mobilizacyjne. To tu formowały się: batalion Kurpiów, szwadron jazdy płockiej czy Gwardia Ruchoma, z której utworzono następnie 17 Pułk Piechoty Liniowej. Drugi okres to zmagania wojenne o kontrolę nad miastem ze starciami i potyczkami z 24 lutego, 26 marca, 18 maja. Etap ten kończy porażka w bitwie z 26 maja 1831 r. Ostatni okres to czas niczym nie zagrożonej okupacji miasta przez wojska rosyjskie. Ostrołęka z powstania listopadowego wyszła w znacznym stopniu zniszczona i wyludniona. Liczba mieszkańców w wyniku działań wojennych oraz epidemii cholery spadła o 42%. Ostrołęka poniosła największe straty spośród miast województwa płockiego, do czego przyczyniła się w szczególności bitwa z 26 maja 1831 r.

Słowa kluczowe: powstanie listopadowe, Ostrołęka, bitwa, wojna, Królestwo Polskie, Rosja, XIX w.

Zagadnienia związane z powstaniem listopadowym i wojną polsko-rosyjską 1831 r. doczekały się licznych opracowań naukowych. Wśród nich dominują te poświęcone zagadnieniom militarnym. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie dziejów Ostrołęki w okresie powstania listopadowego. Artykuł ten stanowi uzupełnienie luki badawczej – to swoista odpowiedź na postulat z IV Zjazdu Historyków Polskich sformułowany przez Wacława Tokarza (w którym zachęcał on do opracowania monografii poszczególnych województw w okresie powstania).

Ostrołęka w znakomitej większości publikacji dotyczących powstania listopadowego pojawiała się w kontekście bitwy z 26 maja 1831 r., która przyćmiła wcześniejsze starcia z 24 lutego, 26 marca czy 18 maja. Do najważniejszych opracowań wspomnianego tematu należą prace Wacława Tokarza z monografią bitwy[1] na czele. Najpełniejszym studium największego z ostrołęckich starć jest monografia autorstwa Norberta Kasparka *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*[2]. W literaturze przedmiotu stosunkowo niewiele miejsca poświęcano zagadnieniu mobilizacji sił i środków na rzecz powstania, która miała miejsce od pierwszych dni grudnia 1830 r. do wkroczenia Rosjan na teren Królestwa Polskiego. Ważną, choć nie wolną od błędów merytorycznych, jest praca *Kurpiowszczyzna w dobie powstania listopadowego* pióra Adama Białczaka[3]. Z innych opracowań, w których na marginesie rozważań pojawia się Ostrołęka, wymienić należy artykuły Jana Ziółka[4], Andrzeja Szcześniaka[5] i Tomasza Strzeżka[6], poświęcone w różnym stopniu działaniom zbrojnym, jakie rozgrywały się w okolicach Ostrołęki w okresie od lutego do maja 1831 r., a także Jana Skarbka, omawiające ogólnie mobilizację województw położonych na prawym brzegu Wisły[7].

Do zbadania zasygnalizowanego tematu posłużyły przede wszystkim materiały archiwalne zgromadzone w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w zespole Władze Centralne Powstania Listopadowego. Znajdują się tam

[1] W. Tokarz, *Bitwa pod Ostrołęką*, Poznań 1922; idem, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993.

[2] N. Kasparek, *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012.

[3] A. Białczak, *Kurpiowszczyzna w dobie Powstania Listopadowego*, Ostrołęka 2000; idem, *Organizacja lokalnej siły zbrojnej w Obwodzie Ostrołęckim i Przasnyskim w czasie powstania listopadowego*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 1996, z. 10, s. 72–85.

[4] J. Ziółek, *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 254–270.

[5] A. Szcześniak, *Działania partyzanckie w Augustowskiem i Płockiem w czasie wojny 1830–1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1961, t. 7, cz. 2, s. 283–322.

[6] T. Strzeżek, *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2012, z. 26, s. 127–141; idem, *Próba opanowania Ostrołęki przez gen. Jana Nepomucena Umińskiego na przełomie marca i kwietnia 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2013, z. 27, s. 114–128.

[7] J. Skarbek, *Znaczenie mobilizacji sił zbrojnych na prawobrzeżu Wisły w powstaniu 1830–1831 roku*, [w]: *Rola militarna Wisły w dziejach Polski. Zbiór studiów*, cz. 1: *od czasów piastowskich do 1864 r.*, red. K. Myśliński, Warszawa 1992, s. 221–284.

archiwalia dotyczące zarówno mobilizacji sił i środków na potrzeby powstania, jak i przebiegu działań zbrojnych. Cennym uzupełnieniem powyższych materiałów były raporty dowódców poszczególnych oddziałów powstańczych znajdujące się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu[8]. Mniejsze znaczenie miały materiały z Archiwum Narodowego w Krakowie, oddział I na Wawelu oraz Archiwum Państwowego w Płocku.

Spośród źródeł drukowanych najważniejsze miejsce zajmuje czterotomowa praca Bronisława Pawłowskiego Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831[9]. Pamiętniki uczestników powstania w swoisty sposób uzupełniły obraz wydarzeń. Szczególnie cenne były wspomnienia Ignacego Prądzyńskiego[10], Henryka Dembińskiego[11], Dezyderego Chłapowskiego[12] oraz Jakuba Lewińskiego[13]. Z materiałów rosyjskich wykorzystano wspomnienia gen. Dymitra Osten-Sackena[14].

Dzieje Ostrołęki w okresie powstania listopadowego można podzielić na trzy okresy. Podział ten wynika z sytuacji ogólnej powstania w latach 1830–1831. Pierwszy z nich (od początku grudnia 1830 r. do pierwszych dni lutego 1831) można określić jako czas mobilizacji sił i środków na rzecz powstania, podczas którego Ostrołęka odgrywała rolę lokalnego centrum mobilizacyjnego. Drugi, trwający od wkroczenia Rosjan na tereny Królestwa Polskiego do niefortunnej bitwy pod Ostrołęką z 26 maja 1831 r., to okres zmagań o przeprawę na Narwi. Wreszcie ostatni, trwający od zakończenia bitwy pod Ostrołęką do upadku powstania, jest to czas całkowitej kontroli Rosjan nad miastem i przeprawą.

W myśl ustaleń kongresu wiedeńskiego z większości ziem Księstwa Warszawskiego powołane zostało Królestwo Polskie. Dzieliło się ono na osiem województw. Ostrołęka została siedzibą obwodu – jednego z sześciu tworzących województwo płockie. W przeddzień wybuchu powstania Ostrołęka była

[8] Korzystano tu z dostępnego mikrofilmu, numeracja raportów zgodna z opublikowanymi streszczeniami w 4 tomie pamiętników gen. Ignacego Prądzyńskiego (dalej: BOss).

[9] *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831* (dalej: Źródła), wydał B. Pawłowski, t. 1, Warszawa 1931, t. 2, Warszawa 1932, t. 3, Warszawa 1933.

[10] I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.

[11] H. Dembiński, *Jenerała Henryka Dembińskiego Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830–31*, t. 1, Kraków 1877.

[12] D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899.

[13] J. Lewiński, *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895.

[14] Д. Остен-Сакен, *Действия отдельного отряда генерал-майора, потом генерал-лейтенанта барона Остен-Сакена в войну 1831 года*, Санкт-Петербург 1865.

największym miastem obwodu[15], wraz z przedmieściami liczyła 368 domów (w tym jedynie 28 murowanych) zamieszkiwanych przez 2883 mieszkańców (w tej liczbie 524 Żydów). Miasto położone było w znakomitej większości na lewym brzegu Narwi, na prawym brzegu zlokalizowano osadę fabryczną. Ostrołęka stanowiła lokalne centrum polityczne i gospodarcze. Tu znajdowały się: siedziba komisarza obwodowego, kasa powiatowa, stacja pocztowa czy Sąd Pokoju. W mieście krzyżowały się drogi idące z województwa augustowskiego, Prus, Mazowsza Płockiego oraz obwodu białostockiego. Ostrołęka leżała na tzw. szosie kowieńskiej – bitym trakcie (przejezdnym niezależnie od pory roku) prowadzącym z Warszawy przez Kowno do stolicy Cesarstwa Rosyjskiego – Petersburga. Na znaczenie Ostrołęki wpływał fakt, że w mieście znajdowała się jedna z niewielu stałych przepraw przez Narew. Dla armii maszerującej ze wschodu Ostrołęka stanowiła swoistą „bramę" na Mazowsze Płockie[16]. Opis Ostrołęki z czasów powstania pozostawił poseł ostrołęcki – Stanisław Barzykowski:

> Ostrołęka leży po lewej stronie Narwi w środku obszernej i piaszczystej płaszczyzny. Obfita ilość znajdującego się tu bursztynu, często wykopywane szkielety ryb morskich, pozostałe jeziora i bagna zdają się wskazywać, że to dawny ślad morza. Ostrołęka małe miasteczko kilka tylko domów murowanych posiada, reszta drewniane. Ma dwa kościoły, z tych jeden klasztor Bernardynów murowany na okół dobrym murem opasany w stronie południowej przy drodze z Ostrowia znajduje się; drugi parafialny, mały, stary drewniany przy trakcie bitym z Łomży położony. Ulice dość szerokie i proste, rynek obszerny, miasto ze wszystkich stron otwarte i przystępne[17].

Nie sposób ustalić, kiedy pierwsze wieści o wybuchu powstania dotarły do Ostrołęki. Było to na pewno przed 6 grudnia 1830 r., gdyż z tego dnia pochodzi pierwszy raport komisarza obwodowego – Józefa Kramera – dotyczący postępów mobilizacji. Cztery dni później w mieście znajdowało się już niemal

[15] F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, tablica 2. Pozostałe miasta wchodzące w skład obwodu ostrołęckiego to: Myszyniec – 1233 mieszkańców, Czyżewo (dziś Czyżew) – 793, Ostrów (dziś Ostrów Mazowiecka) – 2051, Nur – 538, Andrzejewo – 773 oraz Brok – 1165.

[16] Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Ostrołęka 2002, s. 153–154; T. Strzeżek, *Boje korpusu...*, s. 127–128.

[17] S. Barzykowski, *Historya powstania listopadowego spisana przez Stanisława Barzykowskiego posła ostrołęckiego, członka Rządu Narodowego, Kawalera Krzyża Virtuti Militari*, t. 4, Poznań 1884, s. 31.

200 ochotników, lecz brakowało broni, żywności, a przede wszystkim organizatora. W związku z tym w mieście dały się zauważyć już pewne nieporządki. Pierwszą formacją powołaną w trakcie powstania listopadowego była Straż Bezpieczeństwa (2 grudnia w miastach, dzień później zaś na wsi). Pełniła ona przede wszystkim funkcje policyjno-skarbowe i porządkowe. Nie była to formacja *stricte* militarna, stanowiła raczej rezerwuar sił dla nowo powstającej armii powstańczej. W jej skład mieli wchodzić „wszyscy zdatni do broni" w wieku od 18 do 45 lat z wyłączeniem przedstawicieli stanu duchownego oraz urzędników będących w czynnej służbie. W województwie płockim organizatorem Straży został były kapitan artylerii Józef Turowski, w obwodzie ostrołęckim zaś – płk Karol Zieliński[18].

10 grudnia komisarz Kramer informował, że w obwodzie Straż nie formuje się z powodu braku organizatora. Zieliński, powołany na to stanowisko, nie przybył (otrzymał przydział w sztabie regimentarza województw lewego brzegu Wisły Stanisława Małachowskiego). W dziewięć dni później sytuacja uległa znacznej poprawie. Kramer raportował „Straż Bezpieczeństwa stosownie do postanowienia Rządu z dnia 2. i 3. m.b. we wszystkich już miastach, i wsiach tuteyszego obwodu urządzona i uzbrojona została i obowiązki swoje dopełnia". Ogółem w skład Straży w miastach obwodu weszło 1221 ludzi, nie wiemy dokładnie ilu z nich pełniło służbę w Ostrołęce[19]. Do pomocy przy organizacji Straży w obwodzie ostrołęckim skierowani zostali członkowie komitetu obywatelskiego: Antoni Bukowski, Andrzej Żebrowski, ksiądz Suligowski oraz Józef Budziszowski.

3 grudnia 1830 r. powołano także do służby dymisjonowanych podoficerów i żołnierzy. Byli wojskowi z obwodu ostrołęckiego kierowani byli przez Ostrołękę do Pułtuska, a stamtąd do stolicy województwa. W sumie z obwodu ostrołęckiego zebrano 365 ludzi[20].

Po powołaniu Straży Bezpieczeństwa i dymisjonowanych wojskowych 6 grudnia podjęto decyzję o utworzeniu Gwardii Ruchomej. Wiek powoływanych

[18] A. Kraushar, *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830–1831*, t. 1, Warszawa 1913, s. 16–17; A. Białczak, *Organizacja...*, s. 76.

[19] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Władze Centralne Powstania Listopadowego (dalej: WCPL), rkps 422, k. 7, 26 – źródło cytatu, 63. Zakładając hipotetycznie, że rozkład liczebności Straży odpowiadał przynajmniej w przybliżeniu proporcji liczby mieszkańców danego miasta, to służbę w Straży ostrołęckiej pełnić mogło ok. 370 ludzi.

[20] AGAD, WCPL, rkps 409, k. 31.

do formacji określono na 20–30 lat. Szczególną uwagę należało zwrócić na przygotowanie fizyczne i moralne gwardzisty. W miarę możliwości mieszkańcy jednego powiatu powinni tworzyć jeden batalion. W wypadku obwodu ostrołęckiego jeden batalion formowano w Ostrołęce, drugi zaś w Ostrowi. Z Gwardii wyłączeni zostali Kurpie, którzy mieli tworzyć oddzielną formację. Do służby w Gwardii wydzielono najzdatniejszych ludzi ze Straży Bezpieczeństwa. Problemem był brak oficerów zdolnych do wyszkolenia gwardzistów. Sygnalizował to komisarz Kramer, który w połowie stycznia 1831 r. informował, że oficerowie, którzy przeznaczeni zostali do wspomnianej formacji, nie chcą szkolić ludzi, wymawiając się słabością zdrowia. W sumie batalion Gwardii Ruchomej stacjonujący w Ostrołęce liczył 866 ludzi, a jego dowódcą był Seweryn Kalisz[21].

Około 3 grudnia 1830 r. Tadeusz Horain oraz Józef i Stanisław Zielińscy wyszli z propozycją skierowaną do gen. Józefa Chłopickiego, by z ludności kurpiowskiej zamieszkującej puszczę ostrołęcką sformować kompanię strzelców. Przed 10 grudnia Horain rozpoczął najprawdopodobniej prace organizacyjne, lecz niebawem otrzymał rozkaz udania się do Łomży. Ostrołęka wydawała się naturalnym punktem organizacyjnym dla oddziału Kurpiów rekrutującego się z Puszczy Zielonej. W myśl przepisów precyzujących zasady formowania Gwardii Ruchomej, Kurpie mieli tworzyć osobne formacje. W województwie płockim nie trzymano się jednak ściśle tych postanowień. Dopiero w drugiej połowie stycznia komisja wojewódzka podała informację, że na terenie województwa formuje się osiem batalionów Gwardii Ruchomej po 250 ludzi i dwa bataliony Kurpiów po 1000 członków. We wcześniejszych raportach komisja informowała o dziesięciu batalionach Gwardii. Najprawdopodobniej batalion Gwardii formowany w Ostrołęce był równocześnie tym określanym jako kurpiowski. Wskazuje na to osoba dowódcy, ponieważ Seweryn Kalisz występuje w tym samym czasie jako dowódca zarówno batalionu Kurpiów, jak i Gwardii[22].

6 grudnia 1830 r. komitet obywatelski województwa płockiego uchwalił dostawę jeźdźca z każdych 50 dymów. W ten sposób powstać miał pułk jazdy.

[21] AGAD, WCPL, rkps 429, k. 212, 218–219; rkps 422, k. 106; A. Białczak, *Kurpiowszczyzna*..., s. 50–51.

[22] AGAD, WCPL, rkps 239, k. 4, 6; rkps 422, k. 7, 81; rkps 429, k. 372; Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział Wawel, Archiwum Siedliszowieckie Załuskich, rkps 32, k. 11; Źródła, t. 1, s. 39.

Podobne samorzutne inicjatywy miały miejsce także w województwie augustowskim. 13 grudnia pobór jeźdźców rozszerzono na cały kraj. W ten sposób powstać miało kolejnych osiem pułków jazdy. Na województwo płockie nałożono kontyngent 1083 kawalerzystów. Jeden szwadron liczący 196 ludzi miał być formowany w Ostrołęce. Mobilizacja oddziału przebiegała stosunkowo sprawnie. 19 grudnia komisarz obwodowy przewidywał nieco zbyt optymistycznie, że zdoła zgromadzić wierzchowce na potrzeby oddziału do 24 grudnia, a uzbrojenie, umundurowanie oraz oporządzenie dla koni dwa dni później. 28 grudnia udało się zgromadzić komplet ludzi i 193 konie. Trwały intensywne prace nad skompletowaniem umundurowania i uzbrojenia oraz końskiego rzędu (czapraki, siodła). Na początku drugiej dekady stycznia proces formowania szwadronu jazdy dymowej w Ostrołęce był na ukończeniu. Udało się zebrać 201 ludzi (w tym 63 ochotników) i 200 koni. Ze względu na duże nagromadzenie ludzi w stosunkowo niewielkim mieście komisarz obwodowy prosił o przeniesienie szwadronu, by uniknąć kłopotów z wyżywieniem oddziału. Obwód ostrołęcki, obok lipnowskiego, najszybciej w województwie płockim wywiązał się z obowiązku skompletowania szwadronu jazdy[23].

Wobec nieudanych zabiegów dyplomatycznych mających na celu dojście do porozumienia z carem, dyktator zdecydował się na powiększenie armii Królestwa. 5 stycznia 1831 r. poinformował Radę Najwyższą Narodową o zamiarach powiększenia wojska do 100 000 piechoty oraz 20 000 jazdy. Pięć dni później wydał polecenie, aby z części Gwardii Ruchomej sformować nowe pułki piechoty. Na każde województwo przypadł obowiązek sformowania dwóch nowych pułków. Na województwo płockie wyznaczony został kontyngent w wysokości 4927 ludzi. Z batalionu Gwardii Ruchomej stacjonującego w Ostrołęce planowano wziąć 567 ludzi, którzy mieli wejść w skład 1 Pułku Piechoty Województwa Płockiego (późniejszego 17 Pułku Piechoty Liniowej) dowodzonego przez płk. Wacława Sierakowskiego. Ostatecznie do wspomnianego oddziału trafiło 541 gwardzistów z Ostrołęki[24].

Innym ważnym aspektem mobilizacji środków na rzecz zrywu były ofiary dobrowolne składane przez mieszkańców Królestwa Polskiego. Nie sposób

[23] AGAD, WCPL, rkps 21, k. 10; rkps 238, k. 132; rkps 422, k. 19–20, 73–74, 99, 142–144, 157; J. Skarbek, *op. cit*., s. 258–259; A. Białczak, *Organizacja…*, s. 81; idem, *Kurpiowszczyzna…*, s. 52.

[24] AGAD, WCPL, rkps 4, k. 174; rkps 236, k. 256–258; rkps 463, k. 12, 45v; J. Skarbek, *op. cit*., s. 249–250.

w większości przypadków wydzielić tych składanych przez mieszkańców Ostrołęki. Zestawienia, szczególnie gdy mowa o ofiarach w naturze, ukazują przeważnie wysiłek całego obwodu ostrołęckiego. Ofiary w naturze (żywność, bydło, furaż) wykorzystywane były na potrzeby batalionów Gwardii Ruchomej, szwadronu jeźdźców dymowych oraz strzelców kurpiowskich. Z ofiar pieniężnych opłacano żołd oficerski do czasu przejścia danej formacji na etat Komisji Rządowej Wojny. 2 lutego wyznaczono obywateli odpowiedzialnych za zbieranie ofiar w każdym obwodzie. W obwodzie ostrołęckim byli to: Antoni Bukowski, Mikołaj Budziszewski, Aleksander Puchała. Do najważniejszych ofiar pozyskanych na terenie obwodu ostrołęckiego należało 361 sztuk broni palnej przekazanej na użytek batalionu Kurpiów[25].

W celu uzupełnienia liczby koni w pułkach „starej" jazdy oraz parku artylerii rozpisana została dostawa konia z każdych 100 dymów. Konie miały być dostarczone do miast obwodowych, skąd odebrać mieli je wydelegowani do tego celu oficerowie. Według pierwotnych zamierzeń wierzchowce trafić miały do Łowicza. Na obwód ostrołęcki rozpisano kontyngent 93 koni. 12 stycznia z Ostrołęki wyprawiono do Warszawy 47 koni, dwanaście dni później kolejnych 19. Ostatecznie do wkroczenia Rosjan nie udało się zebrać przewidzianej liczby wierzchowców[26].

Nie sposób prowadzić działań wojennych bez zaplecza w postaci zapasów żywności zgromadzonych w magazynach. W województwie płockim w miastach leżących na szosie kowieńskiej przygotowano magazyny przeznaczone dla armii polskiej. Jeden z nich znajdował się w Ostrołęce (pozostałe w Pułtusku, Różanie i Zegrzu). Ponadto magazyny znajdowały się w stolicy województwa oraz mającej strategiczne znaczenie twierdzy Modlin. 29 stycznia 1831 r. w ostrołęckim magazynie znajdowało się 935 cetnarów chleba, 227 cetnarów kaszy jęczmiennej, 598 korców owsa, 1243 cetnarów siana[27].

Miasta obwodowe ze względu na to, że były siedzibą komisarzy obwodowych, stanowiły także miejsce, do którego spływały informacje zarówno o sytuacji w obwodzie, jak i o stosunku ludności do zrywu niepodległościowego,

[25] AGAD, WCPL, rkps 425, k. 177; „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego" 1831, nr 13, s. 111; A. Białczak, *Kurpiowszczyzna*..., s. 52.

[26] AGAD, WCPL, rkps 435, k. 89, 97; J. Skarbek, *op. cit*., s. 262; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, Olsztyn 2010, s. 127.

[27] AGAD, WCPL, rkps 150a, k. 22.

a także, szczególnie w wypadku obwodów położonych nad granicą rosyjską i pruską, o ruchach wojsk, jakie mają miejsce na terenie wspomnianych państw. Już 6 grudnia komitet obywatelski zwrócił się do komisarzy obwodów oraz burmistrzów terenów leżących nad granicami państwa, by donosili wszelkie informacje dotyczące wojsk zagranicznych. Wiadomości miały być przesyłane niezwłocznie sztafetami[28].

Kolejny etap dziejów Ostrołęki w powstaniu listopadowym wiążę się z wkroczeniem głównej armii rosyjskiej dowodzonej przez feldmarszałka Iwana Dybicza na tereny Królestwa Polskiego. Wojska rosyjskie liczące 86 093 piechoty, 27 760 kawalerii oraz 336 dział w dniach 5–6 lutego 1831 r. przekroczyły granice Kongresówki. Ich celem było zajęcie Warszawy i najszybsze zakończenie zrywu. Armia polska była w tym czasie podzielona na dwie części. Pierwsza – liczniejsza – zajmowała pozycje w okolicach Liwa. Druga – dowodzona przez gen. Jana Krukowieckiego (wraz z podległą mu jazdą gen. Antoniego Jankowskiego) – rozłożona była na szosie kowieńskiej. W Ostrołęce stacjonował pułk jazdy augustowskiej płk. Antoniego Oborskiego[29].

Rosjanie maszerujący klinem Bugu i Narwi w pierwszych dniach operacji nie zajęli Ostrołęki. 10 lutego ich wysunięte patrole stoczyły niedaleko miasta potyczkę z jazdą augustowską.

15 lutego, po wycofaniu się oddziałów spod komendy płk. Jankowskiego, wracających z przerwanej wyprawy po magazyn łomżyński, na prawy brzeg Narwi, zniszczono stały most (zgodnie z rozkazem Sztabu Głównego). W trakcie wykonywania zadania doszło do incydentu. Wierny Rosji dozorca mostu (najprawdopodobniej Gafner) zaatakował oficera odpowiedzialnego za zniszczenie przeprawy, za co został zabity przez żołnierzy towarzyszących oficerowi[30]. Ponadto wycofujące się oddziały polskie opróżniły całkowicie lokalny magazyn[31], dzięki czemu zgromadzone zapasy nie wpadły w ręce wroga (jak to miało miejsce kilka dni wcześniej w Łomży)[32]. Miasto opuścił także komisarz obwodowy, który udał się do Dylewa (ok. 14 km na północny zachód od Ostrołęki).

[28] AGAD, WCPL, rkps 238, k. 131.

[29] A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 70–71.

[30] Źródła, t. 1, s. 272, 301.

[31] Trudno oszacować, jakie zapasy znajdowały się w nim w tym czasie. Dzień wcześniej komisarz Kramer donosił, że magazyn posiadał „szczupłe (...) zapasy".

[32] AGAD, WCPL, rkps 517, k. 318.

Wyjeżdżając, Kramer powierzył pieczę nad majątkiem publicznym obywatelowi Antoniemu Niecieckiemu[33].

Przestrzeń powstałą po odmarszu polskich oddziałów wykorzystali Rosjanie. W nocy z 17 na 18 lutego kozacy płk. Stefana Grekowa wkroczyli do Ostrołęki (oddział ten wchodził w skład awangardy Korpusu Grenadierów dowodzonej przez gen. Karola Mandersterna). Pewną przeszkodą w dalszym marszu był uszkodzony most. Szacowano, że na jego odbudowę potrzebne będą cztery dni. Manderstern zdecydował, że kawaleria przeprawi się po lodzie wzmocnionym belkami i słomą polanymi wodą. 19 lutego do Ostrołęki wkroczyły główne siły korpusu ks. Iwana Szachowskiego, na którego czekał w mieście wysłannik Dybicza – rotmistrz Muchanow z nowymi rozkazami. Rosjanie dokonali naprawy mostu, obsadzili miasto niewielkim garnizonem i ruszyli dalej na Warszawę[34].

Wymarsz Rosjan wykorzystali partyzanci z komendy Józefa Godlewskiego[35]. W nocy z 24 na 25 lutego mjr Jerzy Bułharyn z pułku jazdy augustowskiej uderzył na Ostrołękę. Starcie to Godlewski opisywał następująco:

Dnia 24 lutego major Bułharyn stojący z swym Szwadronem na posterunku w Kadzidle pałając chęcią walczenia wraz z swemi podkomendnemi, atakował w nocy oddział piechoty moskiewskiej w Ostrołęce bez rozkazu, zabił koło 40 i tyleż ranił nieprzyjaciół, porąbał oraz przez użytych do tego włościan most na rzece Narwi. Z naszej strony zabitych było kilku i ranionych, a między temi porucznik Zdanowicz. W tej wyprawie znajdowali się kapitanowie Achmatowicz i Swierzbiński, porucznicy Zdanowicz i Kostrowicki, podporucznicy Sokolnicki, Potocki, Baranowski i Wykowski; wszyscy wraz z żołnierzami dopełnili swej powinności[36].

Oborski wykorzystał dogodny moment do ataku na miasto. W ciągu dwóch następnych dni do Ostrołęki nadciągnął trzeci eszelon Korpusu Grenadierów, później zaś komenda Godlewskiego została rozbita i wyparta z okolic miasta[37].

[33] Archiwum Państwowe w Płocku, Komisja Wojewódzka i Rząd Gubernialny Płocki, rkps 40, k. 66.

[34] AGAD, WCPL, rkps 518, k. 1, 38; A. Puzyrewski, *op. cit.*, s. 100; T. Strzeżek, *Boje...*, s. 128.

[35] W tym oddziale walczył m.in. burmistrz Ostrołęki Stanisław Zieliński (nie brał jednak udziału w ataku na miasto, gdyż znajdował się w tym czasie w okolicy Kolna).

[36] „Dziennik Powszechny Krajowy" 1831, nr 191, s. 1058–1059; A. Szcześniak, *op. cit.*, s. 296; J. Ziółek, *op. cit.*, s. 261.

[37] T. Strzeżek, *Boje...*, s. 129.

Po nierozstrzygniętej bitwie stoczonej 25 lutego 1831 r. pod Grochowem feldmarszałek Dybicz wysłał do województwa płockiego korpus pod dowództwem gen. Dymitra Osten-Sackena. Jego zadaniem było oczyszczenie z polskich oddziałów przestrzeni pomiędzy Wkrą, Narwią i granicą pruską. Sacken zajął Ostrołękę 12 marca, czyniąc z niej swoją podstawę operacyjną do działań na prawym brzegu Narwi. Jego komenda stanowić miała straż przednią maszerującego z Cesarstwa Korpusu Gwardii[38]. Po zajęciu miasta, Sacken kontrolował tereny obwodu ostrołęckiego. Podległe mu oddziały kawalerii dochodziły do Myszyńca (ok. 40 km na północny zachód od Ostrołęki), Przasnysza (ok. 50 km na zachód od Ostrołęki) i za Różan (ok 27 km na południe od Ostrołęki), tocząc nieustanne walki z partyzantami z komend Franciszka Valetina d'Hauterive'a, Mateusza Bardzkiego[39].

Sacken nie zaniedbał także przygotowań do ewentualnej obrony. Na lewym brzegu Narwi, po obu stronach mostu, usypane zostały dwie baterie na 12 dział, które dawały kontrolę nad przedpolem od strony zachodniej[40].

W drugiej połowie marca 1831 r. w Sztabie Głównym zapadła decyzja o wysłaniu do województwa płockiego korpusu pod dowództwem gen. Jana Nepomucena Umińskiego. Korpus wyruszył 18 marca, lecz ze względu na ulewne deszcze, które spowodowały, że drogi stały się w większości nieprzejezdne, marsz był bardzo powolny. 23 marca Umiński dotarł do Pułtuska, dwa dni później do Różana. Planował zaatakowanie Ostrołęki od zachodu. 26 marca wysłał oddział pod dowództwem gen. Dezyderego Chłapowskiego z zadaniem zbadania stanu przepraw w okolicy miasta. Początkowo wyprawa przebiegała bez większych problemów. Bez kłopotu spędzono placówki kozackie i zajęto młyn, karczmę oraz most na Omulwi. Tu Chłapowski postawił większość swoich sił, a dalej pomaszerował jedynie ze szwadronem jazdy podlaskiej oraz kompanią piechoty. W swoich wspomnieniach tak opisuje te wydarzenia:

> Kozacy wystrzelili do nas kilkanaście razy z poza domków ponad szosą i zemknęli do Ostrołęki. Pośpieszyłem ze szwadronem kłusem za nimi, ale spostrzegłszy, że nad rzeką z tamtej strony stoi mnóstwo piechoty, zatrzymałem szwadron, a z plutonem puściłem się w prawo, ażeby most zobaczyć. Konie tłustej ziemi pogrzęzły. Nie można było dalej postąpić. Pluton więc odesłałem na szosę, sam

[38] Д. Остен-Сакен, *op. cit*., s. 21–22, 25.

[39] J. Ziółek, *op. cit*., s. 263; T. Strzeżek, *Boje…*, s. 130.

[40] T. Strzeżek, *Boje…*, s. 134.

> zsiadłem z konia i pieszo poszedłem ze sto kroków, skąd się przekonałem, że słupy mostowe obwinięto w słomę maczaną w smole, a zatem do spalenia przygotowania zrobione (...) Dopiero gdym wracał do konia mego i plutonu na szosie, dano ognia do tego plutonu i do szwadronu[41].

Wyprawa oddziału Chłapowskiego wykazała, że miasto jest umocnione i zdobycie go atakiem prowadzonym z zachodu jest niemożliwe. W trakcie ostrzału działowego, jaki prowadzili Rosjanie w kierunku jazdy Chłapowskiego, zniszczeniu uległa wspomniana wcześniej osada sukiennicza zlokalizowana na prawym brzegu Narwi.

W kilka dni później, w celu zwiększenia przepustowości przeprawy ostrołęckiej, Sacken nakazał wybudowanie drugiego mostu na tratwach. Jego budowę ukończono na przełomie marca i kwietnia 1831 r.[42]

Umiński zmodyfikował swoje plany. Zamierzał zdobyć Ostrołękę niespodziewanym atakiem od strony wschodniej. W tym celu potrzebował mostu na Narwi, którym mógłby szybko przerzucić podległe sobie siły na drugi brzeg rzeki. Na przełomie marca i kwietnia przystąpiono do realizacji planu. Udało się postawić most naprzeciw Starych Zambskich (ok. 45 km na południowy zachód od Ostrołęki). Przeprawili się po nim partyzanci spod komendy Józefa Zaliwskiego oraz żołnierze 1 Pułku Ułanów i 1 Pułku Strzelców Pieszych, lecz do realizacji planu zdobycia miasta nie doszło. W związku z wypadkami na głównej scenie wojennej (ofensywa wiosenna) korpus Umińskiego skierowany został w okolice Liwa[43].

Po wymarszu korpusu gen. Umińskiego propozycję planu opanowania Ostrołęki przedstawił dowódca twierdzy Modlin płk Ignacy Ledóchowski. Planował on zaatakować miasto z dwóch stron. Oddział złożony z ok. 2000 piechoty wspartych szwadronem kawalerii i dwoma działami miał wyruszyć z Modlina i przez Wyszków, Ostrów i Wąsewo dotrzeć pod Ostrołękę. Atak na miasto miał być skoordynowany z ruchem oddziałów polskich stacjonujących w Pułtusku, które miały wykonać atak od strony zachodniej dla odwrócenia uwagi nieprzyjaciela. Dla zabezpieczenia wyprawy planowano postawić przeprawę w okolicy Starych Zambskich lub Goworowa. Za wykonanie planu miał

[41] D. Chłapowski, *op. cit*., s. 31–32.

[42] T. Strzeżek, *Próba...*, s. 119.

[43] AGAD, WCPL rkps 519, k. 202; Źródła, t. 2, s. 99; A. Szcześniak, *op. cit*., s. 304–305; T. Strzeżek, *Próba...*, s. 121.

być odpowiedzialny płk Wacław Sierakowski, dowódca 17 Pułku Piechoty Liniowej. Plan został odrzucony przez naczelnego wodza. Odmowę uzasadniano brakiem informacji o nieprzyjacielu oraz faktem, że w trakcie wyprawy duża część garnizonu twierdzy byłaby od niej znacznie oddalona[44].

Ostrołęka pozostawała w rękach rosyjskich aż do tzw. wyprawy na gwardie carskie. Operujący na szosie kowieńskiej w drugiej połowie kwietnia i na początku maja 1831 r. płk Jakub Lewiński i jego następca gen. Antoni Jankowski nie zdecydowali się uderzyć na miasto.

Pierwszy plan wyprawy na gwardie carskie przedstawił jeszcze w marcu 1831 r. Wojciech Chrzanowski. Jego koncepcję zmodyfikował pod koniec kwietnia Ignacy Prądzyński. W myśl planu należało niepostrzeżenie „oderwać się" od głównej armii rosyjskiej i po forsownym marszu przez Serock w klinie Bugu i Narwi zaatakować oddziały gwardii, które znajdowały się w rozproszeniu. Realizację planu rozpoczęto 12 maja. Dwa dni później w Serocku odbyła się narada, podczas której przydzielono zadania na najbliższe dni oraz przedstawiono zarys planowanych działań. Siły biorące udział w operacji podzielono na trzy części. Lewe skrzydło powierzono gen. Henrykowi Dembińskiemu, który miał ruszyć szosą kowieńską w kierunku Ostrołęki[45].

W nocy z 17 na 18 maja główne siły polskie znalazły się naprzeciw gwardii pod Śniadowem. Natomiast Dembiński podjął próbę zajęcia Ostrołęki. Po latach wspominał to następująco:

> Niedługo otrzymałem raport w murowanych domach, gdziem się zatrzymał, że nieprzyjaciel szaniec przedmostowy opuścił, a nawet rozrzucił, i że słychać rąbanie na moście i rzucanie desek w wodę. Natychmiast kazałem ogień ręczny na robotników rozpocząć, co dalsze burzenie mostu wstrzymało. Godzina była lsza z północy; nieprzyjaciel ogniem karabinowym odpowiedział. Tymczasem kazałem zostawionej nad Omulewem artyleryi cicho postąpić, i minąwszy domy murowane, od szosy na lewo działa odprzodkować w kierunku miasta. Szczęście, żem te ruchy w nocy mógł wykonać, ogień bowiem redut nieprzyjacielskich poza Narwią będących byłby mi wiele szkody narobił; tak zaś czas miałem ukryć prodkary poza domami. Skoro tylko około godziny trzeciej świtać zaczęło, nieprzyjaciel żywą otworzył kanonadę. Najpierw zaczęły 4 funtowe moje działa odpowiadać; w godzinę później 6 funtowe, Piechotę ukryłem naprzeciwko mostu wzdłuż szosy,

[44] BOss, nr 408; Źródła, t. 2, s. 187.

[45] J. Lewiński, *op. cit*., s. 45–46; S. Barzykowski, *op. cit*, s. 399; W. Tokarz, *Wojna...*, s. 315–316; N. Kasparek, *op. cit*., s. 111–112.

gdyż z przyczyny wylewów szosa bardzo w tem miejscu była wywyższoną. Kanonada nader żywa trwała aż do godziny dziewiątej.

Skrzynecki zaniepokojony brakiem informacji z prawego skrzydła operacji oraz tym, że nieprzyjaciel w dalszym ciągu utrzymywał Ostrołękę, odmówił ataku na gwardię i skupił się na zajęciu miasta. W pomoc Dembińskiemu wysłany został gen. Antoni Giełgud, który miał zaatakować Ostrołękę od wschodu. Ten ruch, w połączeniu z wyżej wspomnianym atakiem Dembińskiego oraz informacjami, jakie Rosjanie zdobyli na temat skali prowadzonej przez wojsko powstańcze operacji, przyczynił się do wycofania się korpusu Sackena w kierunku Łomży[46].

Niezwłocznie po zajęciu miasta przystąpiono do naprawy uszkodzonej przeprawy. Zorganizowano dwa magazyny. Na miejsce urzędowania wrócił także komisarz obwodowy. Nie przygotowano jednak miasta do obrony w razie ataku wojsk rosyjskich od wschodu.

25 maja do Ostrołęki zaczęły ściągać oddziały, biorące udział w pościgu za gwardiami prowadzonym aż do Tykocina. Sztab Główny ulokował się w budynku stacji pocztowej (następnie udał się do wsi Kruki), kolejne zaś oddziały przechodziły na prawy brzeg Narwi. W najbliższych dniach nie spodziewano się walki, miał być to czas wypoczynku po trudach nieudanej wyprawy. Na lewym brzegu Narwi pozostawiono jedynie liczącą w sumie ok. 14 000 ludzi ariergardę pod dowództwem gen. Tomasza Łubieńskiego[47].

Feldmarszałek Dybicz postanowił podjąć próbę zaatakowania polskiej armii zanim ta zdąży przekroczyć Narew. W związku z tym Rosjanie podjęli forsowny marsz 25 i 26 maja. Ok. godz. 6.00 rano przekroczyli Ruż, pierwsze starcia zaś z polską strażą tylną rozegrały się ok. godz. 9.00 pod Rzekuniem. Powstańcy rozpoczęli odwrót do Ostrołęki, podczas walk wyróżnił się nowo sformowany 20 Pułk Piechoty Liniowej. Oddziały ariergardy wycofały się na prawy brzeg Narwi między godz. 10.00 a 11.00. W tym czasie trwała także gorączkowa ewakuacja zasobów zmagazynowanych w mieście[48].

Na lewym brzegu pozostały jedynie oddziały gen. Bogusławskiego (4 Pułk Piechoty Liniowej, baon 8 Pułku Piechoty Liniowej, oraz baon Pułku

[46] AGAD, WCPL, rkps 520, k. 122–123; BOss, nr 799; Źródła, t. 3, s. 29, 36; I. Prądzyński, *op. cit*., t. 2, s. 558; H. Dembiński, *op. cit*., s. 190 – źródło cytatu.

[47] BOss, nr 869; Źródła, t. 3, s. 115; N. Kasparek, *op. cit*., s. 315.

[48] N. Kasparek, *op. cit*., s. 310.

Weteranów Czynnych), wsparte przez pewien czas czterema działami 4 Baterii Lekkiej Artylerii Konnej. Po pierwszych starciach na przedpolu Bogusławski cofnął podległe sobie siły do miasta. Kolejny etap walk o Ostrołękę rozpoczął się ok. godz. 11.00. W około pół godziny Rosjanie opanowali miasto, częściowo rozbijając najlepszą brygadę powstańczej piechoty. Najdłuższe i najbardziej zaciekłe starcia miały miejsce w okolicy klasztoru bernardynów, gdzie schronił się baon „czwartaków". Większość sił Bogusławskiego przekroczyła Narew po częściowo rozebranym moście stałym. Ogień rosyjskiej artylerii spowodował liczne pożary, które strawiły znaczną część drewnianej zabudowy Ostrołęki[49].

Utrata miasta nie oznaczała końca walk. Jako pierwsza na drugi brzeg rzeki przedostała się kompania grenadierów z Astrachańskiego pułku grenadierów z zadaniem zdobycia polskich dział znajdujących się naprzeciw głównego mostu. Atak wsparty przez dwa baony wspomnianego pułku udał się i działa zostały wzięte, po moście pływaku przeszły dwa baony pułku Suworowa oraz kilkuset kawalerzystów. W sumie na prawym brzegu znalazło się w tej fazie starcia nieco ponad 2600 bagnetów i szabel z jednym działem[50].

Pierwszą obronę starał się zorganizować znajdujący się przy moście gen. Ludwik Pac, ale zdemoralizowane oddziały polskie z rozbitej brygady Bogusławskiego nie były w stanie stawić oporu. Do ataku poszły następnie oddziały z 1 Dywizji Piechoty, później – 3 Dywizji Piechoty, lecz nie przygotowane do boju nie uderzały jedną masą, tylko „na raty" po kilka baonów. W ten sposób piechota polska nie była w stanie wypchnąć Rosjan z zajętego przez nich przyczółka (chociaż udało się odbić zdobyte przez Rosjan działa). Ok. godz. 13.00 ruszyło natarcie złożone z 11 i pół baonu z 1 Dywizji Piechoty, które zapędziło Rosjan aż do nasypu szosy, lecz tu, pod ogniem dział ustawionych po drugiej stronie rzeki, atak załamał się[51].

Ok. godz. 15.00, widząc niepowodzenia ataków piechoty, gen. Jan Zygmunt Skrzynecki zdecydował się użyć kawalerii. Jazda pod dowództwem gen. Ludwika Kickiego nie mogła wykonać skutecznie szarż, gdyż pole bitwy przecinały dwa smugi wodne. Konie grzęzły w błocie i mulistym dnie, a jeźdźcy stawali się łatwym celem dla rosyjskich tyralierów. Podczas tych strać życie stracił gen. Kicki. Najprawdopodobniej w tej fazie walki gen. Prądzyński próbował

[49] BOss, nr 893; Źródła, t. 3, s. 126–127; N. Kasparek, *op. cit*., s. 325–326.

[50] Źródła, t. 3, s. 162.

[51] W. Tokarz, *Bitwa...*, s. 62, 64–65.

poderwać do ataku 5 Pułk Strzelców Pieszych, lecz ruch ten został przerwany przez cofającą się kawalerię polską[52].

Po nieudanych atakach polskiej jazdy do boju ruszyło jedenaście baonów rosyjskiej piechoty pod dowództwem gen. Karola Mandersterna. Oddziały te spędziły polskich tyralierów, lecz ich natarcie zostało zatrzymane przez ogień polskiej artylerii. W szeregach rosyjskich pojawiło się zamieszanie. Skrzynecki wykorzystał to i uderzył na nieprzyjaciela ośmioma nieużytymi wcześniej baonami z 5 Dywizji Piechoty i brygady gen. Pawła Muchowskiego. Udało się ponownie wyprzeć Rosjan za nasyp szosy, lecz zniszczenie przyczółka nie było możliwe ze względu na ostrzał rosyjskiej artylerii. Ostatecznie polska piechota została zmuszona do wycofania. W natarciu tym zginął dowódca 5 Dywizji Piechoty gen. Henryk Kamieński[53].

Walka zwartych formacji ustała. Zastąpiły ją walki tyralierów. Ok. godz. 19.00 na moście ukazała się znaczna liczba jeźdźców. Wódz rosyjski zdecydował się osobiście przekonać, jak wygląda sytuacja. Strona polska wzięła to za przygotowania do szarży kawaleryjskiej. Jako że sytuacja piechoty była zła, a kawalerii nie udało się skutecznie użyć, gen. Skrzynecki rozkazał ppłk. Józefowi Bemowi ostrzelać mosty. Bem na czele 4 BLAK podjechał w stronę mostów, przez około 15 minut wystrzelono ok. 250 pocisków. Przy niewielkich stratach własnych udało się osiągnąć znaczny efekt psychologiczny – Rosjanie byli przekonani, że armia powstańcza jest w stanie kontynuować walkę w następnym dniu. Był to ostatni epizod bitwy. O godz. 21.00 rozpoczęła się rada wojenna, na której postanowiono, że armia wycofa się pod Warszawę[54].

Straty po obu stronach okazały się duże. Wśród polskich żołnierzy było 194 oficerów i 6224 zostało zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli. Rosjan bitwa kosztowała 172 oficerów i 4695 żołnierzy. Dziś w miejscu najbardziej zaciekłych strać stoi pomnik-mauzoleum poświęcony bohaterom poległym w ostrołęckiej batalii[55].

Porażka w bitwie pod Ostrołęką kończy drugą część dziejów miasta w powstaniu listopadowym. Od tej chwili znajduje się ono nieprzerwanie we władaniu Rosjan. W sierpniu 1831 r., gdy raz jeszcze udało się powstańcom opanować

[52] BOss, nr 894; Źródła, t. 3, s. 160; W. Tokarz, *Bitwa*..., s. 75–76.

[53] Źródła, t. 3, s. 169; W. Tokarz, *Bitwa*..., s. 79–80.

[54] W. Tokarz, *Bitwa*..., s. 83–84, 90.

[55] N. Kasparek, *op. cit*., s. 427, 442.

znaczne obszary województwa płockiego, Ostrołęka okupowana była przez oddziały z komendy gen. Sergiusza Dochturowa.

Ostrołęka ucierpiała w powstaniu listopadowym szczególnie mocno. Dotkliwe były zarówno straty ludnościowe, jak i materialne. W wyniku działań wojennych oraz epidemii cholery, która została zawleczona na teren Królestwa przez rosyjskich żołnierzy, liczba mieszkańców Ostrołęki spadła po powstaniu do 1666 ludzi (o 42%). W trakcie marcowych walk uszkodzono domy w osadzie fabrycznej, ostateczną zaś zagładę przyniosła jej bitwa z 26 maja 1831 r. Po powstaniu osada została odbudowana, lecz w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych nie wpłynęła na rozwój miasta. Ostrołęka była najbardziej zniszczonym miastem województwa płockiego. Straty, jakie poniosła, oszacowano na ponad 400 000 złotych. Do tego doliczyć trzeba jeszcze wydatki w okresie mobilizacji sił i środków na rzecz zrywu. Zniszczeniu uległa ponad połowa domów, uszkodzono zabudowania klasztorne, kościół farny stracił dzwonnicę z trzema dzwonami. Dodatkowym ciężarem była konieczność utrzymywania oddziałów rosyjskich z 1 Korpusu Piechoty gen. Piotra Pahlena[56].

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Władze Centralne Powstania Listopadowego

rkps 4 Akta – zaciągu do wojska.

rkps 21 Akta raportów dziennych Tymczasowego Rządu.

rkps 150 Raporty intendenta Jlnego wojska.

rkps 236 O Straży Bezpieczeństwa (16 I 1831–25 IV 1831).

rkps 238 Raporty o formowaniu Straży Bezpieczeństwa.

rkps 239 O pozwoleniu do formowania ochotników.

rkps 409 Powołani do broni dymisjonowani podoficerowie i żołnierze Wojska Polskiego.

rkps 422 Formowanie siły zbrojnej w województwie płockim (1830–1831).

rkps 425 Składanie dobrowolnych ofiar dla ojczyzny.

[56] Z. Niedziałkowska, *op. cit.*, s. 167; A. Białczak, *Kurpiowszczyzna...*, s. 138–139.

rkps 429 Raporty tygodniowe Radzie Najwyższej Narodowej składane.

rkps 435 Dostawy Koni z 100 dymów jednego.

rkps 463 Formowanie 16 pułków piechoty w Królestwie Polskim.

rkps 517 Doniesienia o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich oraz narodowych i wiadomości z krajów ościennych.

rkps 518 Doniesienia o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich oraz narodowych i wiadomości z krajów ościennych.

rkps 519 Doniesienia o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich oraz narodowych i wiadomości z krajów ościennych.

rkps 520 Doniesienia o poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich oraz narodowych i wiadomości z krajów ościennych.

Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział I Wawel

Archiwum Siedliszowieckie Załuskich, rkps 32.

Archiwum Państwowe w Płocku

Komisja Wojewódzka i Rząd Gubernialny Płocki, rkps 40.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

nr 408 płk Ignacy Ledóchowski do Naczelnego Wodza, Modlin 17 IV 1831.

nr 799 gen. Henryk Dembiński do gen. Ignacego Prądzyńskiego, w obozie pod Ostrołęką 18 V 1831.

nr 869 gen. Tomasz Łubieński do Naczelnego Wodza, Zembry 26 V 1831.

nr 893 mjr Tyrakowski do Naczelnego Wodza, Warszawa 31 V 1831.

nr 894 płk Czołczyński do gen. Kazimierza Małachowskiego, Praga 31 V 1831.

Źródła drukowane i pamiętniki

Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego spisana przez Stanisława Barzykowskiego posła ostrołęckiego, członka Rządu Narodowego, Kawalera Krzyża Virtuti Militari*, t. 4, Poznań 1884.

Chłapowski D., *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899.

Dembiński H., *Jenerała Henryka Dembińskiego Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830–31*, t. 1, Kraków 1877.

Kraushar A., *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830–1831*, t. 1, Warszawa 1913.

Lewiński J., *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895.

Prądzyński I., *Pamiętniki*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909.

Rodecki F., *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, wyd. B. Pawłowski, t. 1, Warszawa 1931, t. 2, Warszawa 1932, t. 3, Warszawa 1933.

Остен-Сакен Д., *Действия отдельного отряда генерал-майора, потом генерал-лейтенанта барона Остен-Сакена в войну 1831 года*, Санкт-Петербург 1865 (Osten-Sacken D., *Deystviya otdel'nogo otryada general-mayora, potom general-leytenanta barona Osten-Sakena v voynu 1831 goda*, Sankt-Pietierburg 1865).

Prasa

„Dziennik Powszechny Krajowy" 1831.

„Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego" 1831.

Opracowania

Białczak A., *Kurpiowszczyzna w dobie Powstania Listopadowego*, Ostrołęka 2000.

Białczak A., *Organizacja lokalnej siły zbrojnej w Obwodzie Ostrołęckim i Przasnyskim w czasie powstania listopadowego*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 1996, z. 10, s. 72–85.

Kasparek N., *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012.

Niedziałkowska Z., *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Ostrołęka 2002.

Puzyrewski A., *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899.

Skarbek J., *Znaczenie mobilizacji sił zbrojnych na prawobrzeżu Wisły w powstaniu 1830–1831 roku*, [w]: *Rola militarna Wisły w dziejach Polski. Zbiór studiów*, cz. 1: *od czasów piastowskich do 1864 r.*, red. K. Myśliński, Warszawa 1992, s. 221–284.

Strzeżek T., *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2012, z. 26, s. 127–141.

Strzeżek T., *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, Olsztyn 2010.

Strzeżek T., *Próba opanowania Ostrołęki przez gen. Jana Nepomucena Umińskiego na przełomie marca i kwietnia 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2013, z. 27, s. 114–128.

Szcześniak A., *Działania partyzanckie w Augustowskiem i Płockiem w czasie wojny 1830–1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1961, t. 7, cz. 2, s. 283–322.

Tokarz W., *Bitwa pod Ostrołęką*, Poznań 1922.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993.

Ziółek J., *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 254–270.

Krzysztof Augustyniak

OSTROŁĘKA DURING THE NOVEMBER UPRISING 1830–1831

Summary. During the period of the Kingdom of Poland, Ostrołęka, as the capital of the Ostrołęka Oblast and its most populous city, was the local political and economic center of the region. The history of Ostrołęka during the November Uprising can be divided into three periods, inextricably linked with the general course of the uprising. The first is the time of mobilizing forces and resources for the uprising. At that time, Ostrołęka was a local mobilization center. It was here that the Kurpie battalion, the Płock cavalry squadron and the Mobile Guard were formed, which then formed the 17th Line Infantry Regiment. The second period is the time of the war struggle for control over the city with the clashes and skirmishes on February 24, March 26, and May 18. This stage ends with the defeat in the battle of May 26, 1831. The last period is the time when the city was occupied by the Russian army in no danger. Ostrołęka from the November Uprising came out largely destroyed and depopulated. As a result of military operations and the cholera epidemic, the number of inhabitants decreased by 42%. Ostrołęka was the most damaged city in the Płock Province, which was mainly due to the battle of May 26, 1831.

Keywords: November Uprising, Ostrołęka, battle, war, Congress Poland, Russia, XIX century

Krzysztof Ślusarek
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: 0000-0002-2387-649X

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 137–154
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.08

LWÓW W CZASIE OKUPACJI ROSYJSKIEJ 1914–1915 W ŚWIETLE PROTOKOŁÓW POSIEDZEŃ PREZYDIUM MAGISTRATU ORAZ DZIENNIKÓW ZYGMUNTA RUSSOCKIEGO

Streszczenie. W artykule omówiono niektóre aspekty funkcjonowania władz miejskich i życia mieszkańców w okresie okupacji Lwowa przez wojsko rosyjskie, czyli w okresie od 3 września 1914 do 22 czerwca 1915 r. Podstawą rozważań są protokoły z posiedzeń prezydium magistratu oraz dzienniki Zygmunta Russockiego.

W skład prezydium magistratu miasta Lwowa wchodzili przedwojenni wiceprezydenci: Tadeusz Rutowski (jako przewodniczący), Leonard Stahl i Filip Schleicher. Z zachowanych protokołów z posiedzeń tego gremium wynika, że w ostatnich miesiącach 1914 r. najważniejszym zadaniem było uzyskanie pożyczek na bieżącą działalność magistratu. Na początku 1915 r. prezydium zajmowano się m.in. przydzielaniem zapomóg dla wdów po urzędnikach miejskich oraz zakładaniem instytucji charytatywnych, udzielających pomocy najuboższym mieszkańcom miasta.

W dzienniku Zygmunta Russockiego na plan pierwszy wysuwa się opis sytuacji we Lwowie w chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do miasta. Autor pisze m.in. o obawach mieszkańców, zachowaniu rosyjskich żołnierzy i oficerów oraz trudnościach w zaopatrzeniu w żywność. Wspomina także o zniszczeniach wojennych w majątkach ziemskich leżących w sąsiedztwie Lwowa oraz oddziaływaniu propagandy wojennej na postawy mieszkańców.

Oba wykorzystane dokumenty uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat rosyjskiej okupacji Lwowa. Równocześnie wskazują nowe obszary badań, jak np. opieka władz miejskich nad rodzinami byłych pracowników.

Słowa kluczowe: Lwów, Rada Miejska Lwowa, Galicja, I wojna światowa, okupacja rosyjska, Zygmunt Russocki

Pogodnym, jasnym, niezwykle uroczym był niedzielny dzień 28 czerwca r. 1914, toteż cały Lwów wyszedł z murów dusznych kamienic i podążył na promenady, na wycieczki do ogrodów, parków i okolicznych lasów. Nad wieczorem rozeszła się

> wśród mieszkańców wieść o wiekopomnej w swych skutkach katastrofie, o zamordowaniu arcyksięcia następcy tronu Austro-Węgier i tegoż małżonki. Sensacyjny wypadek wywołał potężne u ogółu wrażenie, silną emocję, różne opowieści, wnioski, kombinacje, przepowiednie, nie obudził atoli na razie obaw wybuchu wojny, zwłaszcza tak szalonej wichury wojennej, jaka wstrząsnęła w najbliższych latach całym prawie globem ziemskim[1].

W taki oto sposób reakcję mieszkańców Lwowa na zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda opisywał Józef Białynia-Chołodecki, autor bodaj najobszerniejszej relacji na temat rosyjskiej okupacji miasta w okresie od września 1914 do czerwca 1915 r.[2] W jego opinii lwowianie początkowo nie obawiali się wojny. Szybko jednak okazało się, że z każdym dniem groźba jej wybuchu stawała się coraz bardziej realna. Pozorny spokój zamienił się więc w niepokój, zwłaszcza wtedy, gdy w administracji państwowej wprowadzono podwyższony stan gotowości (m.in. odwołując wszystkich urzędników z urlopów)[3].

Pod koniec lipca 1914 r. wydarzenia nabrały tempa. Austro-Węgry 28 lipca wypowiedziały wojnę Serbii, co wywołało reakcję łańcuchową i wciągnięcie do wojny kolejnych państw. We wszystkich krajach monarchii austro-węgierskiej 31 lipca zarządzono mobilizację, dzień później w Galicji ogłoszono stan wojenny, a 6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji.

Działania wojenne na galicyjskim odcinku frontu wschodniego rozpoczęły się w drugiej połowie sierpnia, przy czym decydujące znaczenia miały bitwy pod Kraśnikiem (23–25 sierpnia), Komarowem (26 sierpnia – 1 września), nad

---

[1] J. Białynia-Chołodecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 6–7.

[2] Opracowanie Józefa Białynia-Chołodeckiego jest – jak sam autor zaznaczył – rodzajem wspomnień, które zostały zredagowane w 1929 r. na podstawie codziennych notatek spisywanych w 1914 i 1915 r. Warto dodać, że ukazało się jeszcze kilka innych relacji z tego okresu, spośród których wymienić należy m.in.: B. Janusz, *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914 – 22 VI 1915)*, Lwów 1915; [J. Zieliński], *Lwów po inwazji rosyjskiej wrzesień–grudzień 1914. Opowiadanie naocznego świadka*, Wiedeń [1917]; S. Przyłuski, *Wspomnienia z rosyjskiej okupacji: rok 1914–1915*, Lwów 1926; F. Molnar, *Galicja 1914–1915. Zapiski korespondenta wojennego*, Warszawa 2011; J. Rutkowska, *Pamiętnik lwowianki 1914–1919*, oprac. W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.

[3] W sposób najpełniejszy sytuację we Lwowie przed zajęciem miasta przez Rosjan, jak i w czasie okupacji nakreśliła Henryka Kramarz (*Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej*, Kraków 1994, s. 28–57). W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na opracowanie źródłowe, *vide*: A. Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/1915*, Lwów 1935.

Gniłą Lipą (26–28 sierpnia) i Złotą Lipą (29 sierpnia – 1 września)[4]. W ich następstwie armia austro-węgierska została zmuszona do odwrotu, a Lwów znalazł się na głównej linii rosyjskiego natarcia. Stolica Galicji została zajęta przez Rosjan 3 września. W dniach 6–11 września rozegrała się jeszcze bitwa na zachodnich przedpolach Lwowa (zwana też bitwą pod Gródkiem), w wyniku której Austriacy zostali odrzuceni jeszcze bardziej na zachód. W ciągu następnych tygodni wojska rosyjskie przeszły San, dochodząc na zachodzie praktycznie pod Kraków, na południu zaś do linii Karpat[5]. W ten sposób znaczna część Galicji, w tym Lwów, znalazła się pod okupacją rosyjską.

Odgłosy wojny, budzące coraz większy niepokój wśród mieszkańców, zaczęły dochodzić do Lwowa w drugiej połowie sierpnia 1914 r. Pod koniec miesiąca do miasta przybywali pierwsi żołnierze austriaccy z formacji rozbitych przez Rosjan na pograniczu galicyjsko-wołyńskim (Rawa Ruska, Brody, Przemyślany). Rosjanie zainicjowali ostrzał rogatek miasta 27 sierpnia, co wywołało panikę wśród ludności. Rozbicie wojsk austriackich nad Gniłą Lipą, a później nad Złotą Lipą, skłoniło przedstawicieli najwyższych władz Galicji do opuszczenia Lwowa. Ewakuacja władz cywilnych i wojskowych, w tym namiestnictwa i dowództwa XI korpusu armii austriackiej, rozpoczęła się 30 sierpnia, a zakończyła 1 września. Na posterunku pozostały jedynie władze miejskie.

Ostatnie przed wybuchem wojny światowej wybory do Rady Miejskiej Lwowa odbyły się na początku 1913 r. W marcu 1913 r. wybrano prezydium magistratu, w skład którego wchodzili Józef Neumann – prezydent oraz Tadeusz Rutowski, Leonard Stahl i Filip Schleicher jako wiceprezydenci. I to właśnie prezydium magistratu odgrywało kluczową rolę w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa w mieście w przededniu wkroczenia wojsk rosyjskich. Należy jednak dodać, że od 20 sierpnia 1914 r. prezydium działało w niepełnym składzie,

[4] Więcej na temat działań wojennych w Galicji i rosyjskiej okupacji jej wschodniej części, *vide*: А. Бахтурина, *Политика Российской Империи в Восточной Галицыи в годы Первой мировой войны*, Москва 2000; J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2008; M. von Hagen, *War in a European borderland: occupations and occupation plans in Galicia and Ukraine 1914–1918*, Seattle 2007; I. Florczak, *Obraz armii rosyjskiej w okupowanej Galicji w świetle dzienników i wspomnień (1914–1915)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2018, t. 102, s. 75–87; F. Przysiecki, *Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej*, Piotrków 1915.

[5] Silnym punktem oporu była twierdza Przemyśl, która po dwukrotnym oblężeniu została poddana dopiero w marcu 1915 r.

gdyż prezydent Neumann wyjechał do Krakowa, skąd – w obliczu postępów rosyjskiej ofensywy – nie mógł już wrócić.

W chwili ewakuacji namiestnictwa pierwszy wiceprezydent Tadeusz Rutowski wspólnie z dwoma pozostałymi wiceprezydentami przejął faktyczne kierownictwo magistratu. Rutowski zwołał 31 sierpnia 1914 r. nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, w trakcie którego podjęto decyzję o utworzeniu Miejskiej Straży Obywatelskiej oraz uchwalono apel do mieszkańców Lwowa, prosząc o utrzymanie porządku i godne zachowanie w przypadku wkroczenia armii carskiej. Prezydium magistratu uzgadniało również z rosyjskim dowództwem warunki wkroczenia wojsk okupacyjnych do Lwowa. Warto jeszcze dodać, że 19 września 1914 r. na wniosek Rutowskiego przeprowadzono reorganizację Rady Miejskiej, wyodrębniając w niej pięć roboczych komisji, które miały zajmować się najważniejszymi sprawami dla funkcjonowania miasta (dobroczynność, w tym pomoc najbiedniejszym, finanse, infrastruktura techniczna, zdrowie publiczne i szkolnictwo).

Praktycznie do końca obecności wojsk rosyjskich we Lwowie magistrat, działający pod kierownictwem Tadeusza Rutowskiego, dość sprawnie radził sobie z większością problemów występujących w okupowanym mieście. Na kilka dni przed wyzwoleniem wszyscy członkowie prezydium magistratu – podobnie jak wielu innych lwowian pełniących ważne funkcje publiczne (m.in. posłów, urzędników, profesorów uniwersytetu, inżynierów) – zostali wywiezieni do Kijowa jako „zakładnicy".

***

W zbiorach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie znajduje się kolekcja materiałów dotyczących pobytu wojsk rosyjskich na terenie Galicji[6], w której udało się odnaleźć dwie niewykorzystywane dotąd przez polskich historyków jednostki archiwalne, zawierające dokumenty z okresu okupacji miasta przez wojska rosyjskie w latach 1914–1915. Są to „Protokol zasidannya prezydiyi L'vivs'koho mis'koho mahistratu pid chas perebuvannya

[6] Центральний державний історичний архів України, м. Львів, Fond 694 (dalej: CDIAUL, f. 694). Z akt zgromadzonych w tym zespole korzystała Henryka Kramarz, ale wykorzystała tylko trzy jednostki archiwalne. *Vide*: H. Kramarz, *op. cit.*, s. 116.

rosiys'kykh viys'k"[7] oraz „Shchodennyk grafa Rusotskogo Volodymyra pro voenny podyy u L'vovy z veresnya 1914 r. po chrven 1915 r."[8].

Pierwszy dokument to oprawny poszyt w formacie zbliżonym do A4, zawierający 26 kart. Na okładce umieszczony jest tytuł w języku polskim o następujące treści: „Protokoły z posiedzeń Prezydium miasta w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie 1914/1915". Dokument zawiera 17 odręcznych protokołów z posiedzeń odbytych w dniach: 17 i 26 października, 24 i 29 grudnia 1914 r., a także 2, 4, 25 i 26 stycznia, 3 lutego, 2 marca, 1 i 8 kwietnia, 12, 20, 29 oraz 31 maja 1915 r. Do protokołu z 25 stycznia 1915 r. dołączono oryginał pisma do lwowskiej Kasy Miejskiej, zawierający wykaz tzw. „darów z łaski", przyznanych przez prezydium magistratu wdowom po miejskich urzędnikach.

W obradach prezydium magistratu zawsze uczestniczyli T. Rutowski – jako przewodniczący – oraz wiceprezydenci L. Stahl i F. Schleicher. Protokolantami byli: do 2 marca 1915 r. – komisarz kancelaryjny dr Norbert Michalewicz, później – sekretarz magistratu Wincenty Samolewicz[9]. Każdy protokół był podpisywany przez protokolanta i parafowany przez przewodniczącego; niektóre opatrzono miejską okrągłą pieczęcią lakową.

Drugi dokument wykorzystany w niniejszym szkicu, czyli „Shchodennyk grafa Rusotskogo Volodymyra pro voenny podyy u L'vovy z veresnya 1914 r. po chrven 1915 r.", jest w istocie fragmentem większej całości, gdyż z opisu sporządzonego przez samego autora wynika, że rękopis stanowi prawdopodobnie drugą część pamiętnika: „Cz. II od dnia 2/września 1914 r. we Lwowie"[10]. Z adnotacji naniesionej ołówkiem na stronie tytułowej można wnioskować, że do archiwum dziennik trafił w 1938 r. („kupiono od Brandta za 5 zł, 14/IV 1938 r."). Wtedy też dokumentowi nadano nowy tytuł: „Pamiętnik hr. Russockiego Włodzimierza z wypadków lwowskich od: 2/IV 1914 r. – 22/VI 1915 r." Nazwisko autora zostało opatrzone przypisem o następującej treści: „zięć prezyd. Gnoińskiego"[11].

[7] CDIAUL, f. 694, opys (dalej: o.) 1 sprawa (dalej: spr.) 3.

[8] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10.

[9] *Szematyzm urzędników i sług gminy król. stoł. miasta Lwowa na rok 1914*, Lwów 1914, s. 4 i 6.

[10] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 1.

[11] Zapewne chodzi o prezydenta Lwowa Michała Gnoińskiego, sprawującego swój urząd w latach 1880–1882 (L.G. Dziubiński, *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa*, Lwów 1896, s. 9). Informacja dotycząca koligacji rodzinnych jest jednak błędna.

Analiza treści dziennika dowodzi, że oba tytuły dokumentu, zarówno ten nadany w 1938 r., jak i współczesny, zawierają pomyłkę dotyczącą autorstwa rękopisu. Z całą pewnością autorem nie był hr. Włodzimierz (a właściwie: Włodzimierz Józef) Russocki. Z dostępnych opracowań genealogicznych wynika, że Włodzimierz Józef Russocki (ur. 28 grudnia 1866 r. w Brodach, zm. 19 czerwca 1934 w Swarzędzu) był najstarszym synem Władysława Apolinarego Augusta Russockiego i Teodory z Wenclów. Miał też czworo rodzeństwa: braci Zbigniewa (ur. 1869), Kazimierza (ur. 1871) i Bronisława (ur. 1877) oraz siostrę Wandę (ur. 1876)[12]. We Lwowie 20 czerwca 1896 r. poślubił on Helenę Gnoińską (1870–1945), córkę Emilii i Wincentego Gnoińskich[13]. Przed wybuchem I wojny światowej pracował w cesarsko-królewskim sądzie obwodowym w Stryju w randze radcy sądu krajowego. Był też członkiem Rady Powiatowej z kurii wielkiej własności ziemskiej i równocześnie zastępcą członka Wydziału Powiatowego w Stryju[14].

Z małżeństwa Włodzimierza Józefa Russockiego z Heleną Gnoińską 2 maja 1897 r. w Brodach urodził się syn, Zygmunt Maria Russocki[15], który był autorem dziennika. Teza ta znajduje pełne potwierdzenie w treści zapisek, z których wynika, że w pierwszych miesiącach 1915 r. autor uczęszczał do gimnazjum i przygotowywał się do matury[16].

Po wybuchu I wojny światowej rodzina Russockich najprawdopodobniej została rozdzielona. Helena z Gnoińskich Russocka z synem Zygmuntem Marią zapewne przebywała w domu hr. Jadwigi Russockiej (nazywanej zdrobniale Wisią), żony Kazimierza Russockiego, brata Włodzimierza Józefa[17], mieszkającej we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza 40[18] (obecnie: Iwana Franki). Włodzimierz Józef Russocki najprawdopodobniej trafił do wojska i przez długi czas jego los

[12] J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881, s. 346.

[13] *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, ze zbiorów Seweryna hr. Uruskiego i materiałów archiwalnych opracowany przez Aleksandra Włodarskiego*, t. 15, Warszawa 1931, s. 315; E. Borowski, *Genealogie niektórych polskich rodzin utytułowanych*. Seria IV, [w:] *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. 6, Buenos Aires–Paryż 1974, s. 312. Wincenty Gnoiński był właścicielem ziemskim i posłem do Sejmu Krajowego, nigdy jednak nie sprawował urzędu prezydent Lwowa.

[14] *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, s. 155, 472, 473.

[15] E. Borowski, *op. cit.*, s. 312.

[16] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 60.

[17] E. Borowski, *op. cit.*, s. 313.

[18] *Księga adresowa król. stoł. miasta Lwowa*, R. 18: 1914, Lwów [1914], s. 352.

był nieznany. Dopiero w styczniu 1915 r. rodzina otrzymała informację, że przebywa w Wiedniu[19].

Sam dziennik zawiera 65 kart. Autor, czyli Zygmunt Maria Russocki (1897–1952), swoje wrażenia zasadniczo spisywał codziennie, choć zdarzały się dłuższe przerwy, w tym między 17 września a 19 października 1914 r., 23 lutego a 3 maja oraz 17 maja a 15 czerwca 1915 r. Niekiedy przerwy w redagowaniu dziennika Russocki tłumaczył natłokiem obowiązków, polegających m.in. na spisywaniu strat w majątkach jego dziadka, Wincentego Gnoińskiego, powstałych w wyniku działań wojennych. Zapiski czynione były atramentem i ołówkiem na małych kartkach formatu zeszytowego. Tekst zredagowano mało starannie, a charakter pisma niekiedy jest trudny do odczytania (zwłaszcza fragmenty pisane ołówkiem).

***

W protokołach prezydium magistratu Lwowa jak w soczewce ogniskowały się najważniejsze problemy okupowanego miasta. Jak się wydaje, w pierwszych miesiącach okupacji rosyjskiej na czoło wysuwała się kwestia zapewnienia funduszy na funkcjonowanie magistratu oraz pokrycie nadzwyczajnych wydatków powstałych w związku z działaniami wojennymi. W tym celu zaproponowano zaciągnięcie swego rodzaju pożyczki wewnętrznej, czyli emisję asygnat kasowych miasta Lwowa. Decyzje w tej sprawie zapadły na dwóch posiedzeniach: 17 i 26 października 1914 r. Podjęto wówczas postanowienie o emisji asygnat kasowych na kwotę trzech milionów koron, które miały być spłacone z pożyczki zewnętrznej, jaką miasto miało zaciągnąć w późniejszym terminie[20]. Z kolei na posiedzeniach 24 grudnia 1914 i 2 stycznia 1915 r. podjęto decyzje o zaciągnięciu trzech zewnętrznych pożyczek w łącznej wysokości 1,13 mln. koron, w tym: jednej w kwocie 730 000 koron w Banku Przemysłowym (m.in. na pokrycie częściowej spłaty pożyczki zaciągniętej w galicyjskim funduszu propinacyjnym) oraz dwóch po 200 000 koron w Banku Krajowym i Banku Hipotecznym (na bieżące potrzeby gminy)[21].

[19] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 61v.

[20] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 1–2.

[21] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 3–4v, 6–6v.

Niezwykle ważnym kierunkiem działania władz Lwowa było niesienie szeroko rozumianej pomocy mieszkańcom miasta, m.in. poprzez zakładanie kas zapomogowych, udział w przedsięwzięciach polepszających aprowizację, przyznawanie subwencji i zapomóg oraz zwolnienia z czynszów.

Prezydium magistratu 24 grudnia 1914 r. postanowiło utworzyć miejski zakład zastawniczy, czyli rodzaj kasy zapomogowo-pożyczkowej (lub lombardu), która miała udzielać pomocy pośredniej niezamożnym mieszkańcom miasta. Na tymczasowych pracowników tej instytucji powołano: Ryszarda Emmota – kierownika, Karola Pindera – kasjera, Władysława Obmińskiego – taksatora, Emilię Dziedzic i Władysławę Więckowską – żurnalistki oraz Szymona Wilfarta – woźnego. W początkowym okresie działalność zakładu miała być ograniczona jedynie do przyjmowania zastawów[22]. Również 24 grudnia 1914 r. prezydium wydało zgodę na zawiązanie konsorcjum gminy miasta Lwowa z bankami Krajowym, Hipotecznym i Przemysłowym w celu zapewnienia funduszy na wypłatę zapomóg dla urzędników i funkcjonariuszy, pozostających w służbie państwowej[23]. Z kolei 1 kwietnia 1915 r. zdecydowało o przystąpieniu miasta do spółki Centrala Handlu Hurtowego we Lwowie, powstającej przy sekcji handlowo-przemysłowej Komitetu Ratunkowego. Gmina miejska miała nabyć cztery udziały po trzysta rubli (łącznie 1200 rubli). W imieniu miasta umowę spółki miał podpisać wiceprezydent Leonard Stahl, w radzie nadzorczej miasto miał zaś reprezentować dyrektor miejskich zakładów elektrycznych Józef Tomicki[24].

Szczególną opieką prezydium magistratu starało się objąć osierocone dzieci lub wdowy po miejskich urzędnikach. W tym wypadku pomoc polegała na przyznawaniu odpraw, stałych lub okresowych zasiłków oraz tzw. „darów z łaski". Jak wynika z protokołów, tylko w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1915 r. tego typu pomoc przyznano ponad stu osobom[25].

Inna forma wsparcia dla mieszkańców (w tym także przedsiębiorców) polegała na obniżaniu czynszu za dzierżawę lokali w budynkach będących własnością miasta. Przypadki takie były jednak stosunkowo rzadkie.

[22] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 3v–4.
[23] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 4v.
[24] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 16.
[25] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 8–12v, 15, 17–19v, 22–23v.

W zakresie obowiązków prezydium magistratu leżało również sprawowanie nadzoru nad miejskim majątkiem. Ślady tej działalności odnajdujemy w protokołach z 8 kwietnia i 31 maja 1915 r. Na posiedzeniu 8 kwietnia 1915 r. dyskutowano sprawę miejskich folwarków w Zubrzy, Budnerówce i Błotni. Chodziło o to, że po wybuchu wojny ich dotychczasowi dzierżawcy (odpowiednio: Kazimierz Łączyński, Karol Kolendowski i Robert Sander) po prostu uciekli. Prezydium postanowiło więc wystąpić do sądu o rozwiązanie z nimi umów oraz przejąć folwarki we własny zarząd. Z kolei 31 maja 1915 r. omawiano sprawę dzierżawy „Kawiarni Wiedeńskiej". Wobec wygaśnięcia umowy z dotychczasowym dzierżawcą postanowiono ogłosić przetarg na najem lokalu na rok (począwszy od 1 lipca 1915) z możliwością bezprzetargowego jej przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy[26].

Mimo okoliczności wojennych prezydium magistratu starało się nie zaniedbywać prowadzenia normalnej polityki kadrowej. Przejawiało się to m.in. w przyznawaniu awansów na wyższe stanowiska urzędnicze. W sumie w pierwszym półroczu 1915 r. na wyższe stanowiska awansowano dwadzieścia osób. W każdym niemal przypadku nominacja była uzasadniana dobrą oceną dotychczasowej pracy. W szczególny sposób uhonorowano Bolesława Ostrowskiego, którego 29 grudnia 1914 r. awansowano na stanowisko dyrektora magistratu, co było formą nagrody nie tylko za 38 lat pracy w administracji miejskiej, lecz także za wytrwanie na posterunku w czasie wojny[27].

Zygmunt Maria Russocki opisywał w swoim dzienniku sytuację we Lwowie z punktu widzenia zwykłego mieszkańca. Najwięcej miejsca poświęcił na relacjonowanie przebiegu działań wojennych zarówno na froncie galicyjskim, jak i w innych krajach Europy, m.in. w Królestwie Polskim i we Francji. Przytaczane przez niego opisy walk opierały się jednak na informacjach zaczerpniętych z gazet oraz wiadomościach zasłyszanych od osób trzecich. W efekcie w jego relacjach fakty mieszały się z rosyjską propagandą wojenną oraz ze zwykłymi plotkami. Sam autor zdawał sobie z tego sprawę, gdyż w kilku miejscach podawał w wątpliwość autentyzm opowiadanych zdarzeń. Na przykład 31 grudnia

[26] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 19v–19a, 24–24v.

[27] Jak zaznaczono w protokole, Tadeusz Rutowski osobiście napisał uzasadnienie awansu, w którym czytamy m.in.: „W pamiętnym roku 1914, w ciężkich chwilach, jakie przechodziło miasto, wytrwałeś na posterunku, prowadząc silną ręką zastępstwo naczelnego dyrektora", CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 3, k. 5v.

1914 r. zanotował: „Do Lwowa, tak tu opowiadają, ma przyjść w tych dniach 350 000 wojska, na stałą załogę. Czy to prawda, i na co ona?”[28]. Russocki dostrzegał także brak wiarygodności niektórych polskich gazet ukazujących się we Lwowie. Wyjątkowo krytycznie oceniał publikacje „Słowa Polskiego”, endeckiego pisma o orientacji rusofilskiej, redagowanego przez Zygmunta Wasilewskiego[29]: „«Słowo P[olskie]» zaprzedane zupełnie” – zanotował 16 września 1914 r.[30]

Drugi problem, któremu Zygmunt Maria Russocki poświęcił stosunkowo dużo miejsca, jest kwestia zniszczeń wojennych w majątkach należących do rodziny Gnoińskich. Chodzi tu przede wszystkim o dobra Cieszanów, Krasne i Wolica Komarowa[31]. Majątki te znalazły się w samym centrum walk i doznały olbrzymich zniszczeń[32]. Najwięcej zapisek na ten temat pochodzi z okresu między październikiem a grudniem 1914 r., kiedy front przesunął się na zachód, a do Wincentego Gnoińskiego, który najpewniej zarządzał tymi dobrami, napływały relacje o zniszczeniach, przekazywane przez administratorów lub zarządców folwarków.

Jeśli idzie o sytuację w samym Lwowie, najobszerniejsze są zapiski z pierwszych i ostatnich dni okupacji rosyjskiej, tj. z przełomu sierpnia i września 1914 oraz czerwca 1915 r. W notatkach z okresu od października 1914 do maja 1915 r. występuje stosunkowo niewiele odniesień do sytuacji w mieście. Jeśli się pojawiają, dotyczą głównie zdarzeń, które z różnych względów zaciekawiły młodego człowieka, jak m.in. przeloty aeroplanów nad Lwowem, przemarsze większych jednostek wojskowych, różne epizodyczne zdarzenia z udziałem rosyjskich oficerów i urzędników[33].

---

[28] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 57v.

[29] J. Białynia-Chołodecki, *op. cit.*, s. 161; H. Kramarz, *op. cit.*, s. 64.

[30] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 17.

[31] Według skorowidza dóbr tabularnych z 1914 r. Cieszanów (z folwarkami wokół miasteczka: Nowe Sioło, Folwarki, Smereczyna i Wola) oraz Wolica Komarowa (z Horodelcami i Komarowem) koło Sokala należały do Jana Gnoińskiego, zaś Krasne koło Złoczowa do Wincentego Gnoińskiego. *Vide*: *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkim Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytorialnych kraju*, zestawił J. Bigo, Lwów 1914, s. 27, 74, 80, 113, 184.

[32] Majątki Cieszanów, Krasne i Wolica Komarowa leżały w rejonach, które w wyniku operacji wojennych z lat 1914–1915 poniosły największe straty. *Vide*: T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012, s. 28.

[33] Autora dziennika szczególnie zafascynowało oświetlanie miasta reflektorami; 27 grudnia 1914 r. zanotował: „Wczoraj były rosyjskie reflektory w ruchu. Niedaleko gdzieś od kopca, ale nie

Zapiski w dzienniku Zygmunta Marii Russockiego rozpoczynają się od nakreślenia dość smutnego obrazu wracających z frontu żołnierzy austriackich. Pod datą 2 września autor zanotował:

> Jeszcze od wczorajszej nocy przez ulice miasta ciągną kupki żołnierzy przemęczonych, zmizerowanych i wygłodzonych. Tu ciągną Tyrolczycy, tu ułani (pieszo lub konno, na szkapach ledwie kroczących), tam znowu Bośniacy, wszyscy zaś pomęczeni i pragnący jadła i spoczynku. Mieszkańcy o nich nie zapominali też, gdyż dawano im papierosy, wodę i żywność[34].

Obraz wycofującej się, pokonanej armii habsburskiej bardzo mocno wrył się w świadomość lwowian, a przede wszystkim wywołał wielką panikę. Przejawiało się to w tym, że w ostatnich dniach sierpnia i na początku września wielu mieszkańców starało się uciec z miasta:

> Na twarzy każdego przechodnia wyczytać było można pewien niepokój i pewne oczekiwanie jakiegoś ważnego wypadku, nadzwyczajnego naturalnie i niezwykłego w czasach dopiero co minionych, a o któren teraz nietrudno.

> Naraz (rano jeszcze) powstała panika nie do opisania. Wszyscy rzucili się do ucieczki, dążąc w stronę dworca. Fiakrów nie ma nigdzie. Na dworzec żąda jednokonka 30 k[oron], a parokonny nawet i 50 k[oron]. Dworzec oblężony. Ludzie, nie mogąc się pomieścić na peronie i w halach, zalegli przed dworcem cały plac, siedząc na kuferkach, w których mieli niektórzy cały swój majątek (większa część kufrów została rozkradziona, gdyż wsiadać [z] kuferkami do wagonu o tym nawet mowy być nie mogło)[35].

Zdaniem Russockiego panikę spotęgowały pogłoski o zbliżaniu się do Lwowa wojsk rosyjskich, a przede wszystkim ucieczka wszystkich wyższych urzędników, szczególnie namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego. Wtedy też wśród ludności powstało przekonanie o całkowitej klęsce wojsk austro-węgierskich, chociaż jeszcze kilka dni wcześniej – zapewne pod wpływem austriackiej propagandy – uważano je za dobrze wyszkolone, karne i bitne.

---

na kopcu, gdyż właśnie oświetlali kopiec. Byłem z c[iocią] Wisią aż powyżej pałacu arcybiskupiego. Śliczny wynalazek. Światło (na tle chmury) białe, wpadające raz w żółtawy odcień, a raz w kolor niebieski", CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 57.

[34] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 3v.

[35] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 3–4.

Wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa towarzyszyły duże obawy, gdyż wcześniej gazety dość szeroko rozpisywały się o zburzeniu Kalisza przez Niemców. Mieszkańcy bali się, że stolicę Galicji może spotkać podobny los. Pojawienie się żołnierzy rosyjskich w dniu 3 września 1914 r. Russocki opisuje następująco:

> O godzinie 9.30 wyszedłem na miasto. Ulice puste, jakby wszyscy ze Lwowa w tych dniach paniki uciekli (...). Gdy doszedłem do Hotelu George'a, zaczęto wołać, iż Kozacy idą. Odwróciwszy się, zobaczyłem koło kościoła oo. Bernardynów pięciu rosyjskich huzarów z lancami (oni jedni mają lance, a Kozacy nie mają) na ładnych bułanach. Byli to pierwsi Rosjanie na Placu Bernardyńskim. Za chwilę nadjechała druga piątka, i zlazłszy z koni, czekali, rozmawiając z publicznością, gdy tymczasem pierwsi pojechali w stronę rynku. Za chwilę nadjechali znowu huzarzy i tak ciągle nadjeżdżali jedni za drugimi, rozjeżdżając się następnie pojedynczo po wszystkich ulicach[36].

W tych słowach można dostrzec pewne zaskoczenie faktem braku wrogiego nastawienia ze strony rosyjskich żołnierzy. Pojawienie się w mieście większych oddziałów rosyjskich wywołało jednak pewien lęk, ale zarazem zaciekawienie i wreszcie ulgę:

> O godzinie 6-tej wieczorem przez ul. Zyblikiewicza przeszło kilka pułków piechoty moskiewskiej i artylerii, śpiewając dzikie jakieś pieśni, mrożące krew w żyłach, a jednak jakieś przyjemne, czy jakieś wydające się swojskie; lecz i tamto nie, i to nie. Słowem, nie można zdać sobie sprawy, jakie one wywierają wrażenie. Jakkolwiek bowiem są te pieśni straszne, jednak chciałoby się je ciągle słuchać. Wszyscy żołnierze wydają się wypoczęci, a konie mają niezłe, a niektóre nawet bardzo ładne. Dziś poszliśmy już spać pod opieką wojsk rosyjskich, które zachowują się zupełnie poprawnie i uprzejmie[37].

Notując na gorąco swoje wrażenia z wkroczenia wojsk okupacyjnych do Lwowa, Zygmunt Maria Russocki nie wiedział, że spokojne zachowanie Rosjan było następstwem uzgodnień, jakie 3 września 1914 r. poczynili wiceprezydent Tadeusz Rutowski oraz dowódca wojsk carskich gen. von Rode. O kulisach rozmów oraz warunkach wkroczenia Rosjan autor dowiedział się dopiero 4 września.

W następnych dniach Russocki odnotowywał fakt wydawania przez władze okupacyjne różnych zarządzeń, m.in. nakazu oddania broni. Niekiedy

[36] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 4v–5.

[37] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 5v–6.

dosłownie przytaczał treść rozkazów; np. pod datą 5 września wpisał treść rozkazu wojskowego gubernatora Lwowa hr. płk. Siergieja Szeremietiewa, dotyczącego rekwizycji:

> Nikt nie ma prawa brać w sklepach, składach lub od prywatnych osób w mieście Lwowie dobytku, przedmiotów, koni, bydła lub czegokolwiek jak tylko za pieniądze. Przedmioty podlegające rekwizycji wskazane już są przeze mnie i będą rozkładane przez komisję rekwizycyjną pod przewodnictwem oficera zasiadającego w Radzie Miejskiej[38].

Na kartach dziennika pojawiały się również zapiski dotyczące trudności aprowizacyjnych. Russocki zanotował m.in., że we Lwowie brakuje drożdży, cukru i soli[39]. Jak się jednak wydaje, w kilka dni po zajęciu miasta przez Rosjan sytuacja zaczęła się powoli normalizować. Pod datą 6 września autor zanotował bowiem:

> Dziś ulice zaczęły się wcześnie ożywiać. Na targowiskach przekupnie przybyli z okolic podmiejskich. Ceny artykułów spożywczych utrzymują się [w] dotychczasowej wysokości. Z wolna poczyna być więcej mleka. Mięso można dostać. Zaczyna brakować tytoniu (za cenę 30 milionów miano zrabować tytoniu w Winnikach). W handlu pokazują się już ruble i kopiejki. Gubernator wojenny Szeremeteff[40] zarządził przyjmowanie monety rosyjskiej w cenie 30 kopiejek za koronę. Szynki wszystkie zamknięte. Spirytus można dostać tylko za pozwoleniem gubernatora[41].

W wielu życiowych sprawach mieszkańcy okupowanego Lwowa musieli stawać przed obliczem rosyjskich urzędników. Sytuacje takie najczęściej miały miejsce wtedy, gdy potrzebna była zgoda na zakup deficytowych towarów lub przepustka na wyjazd z miasta. Dziadek i matka Zygmunta Marii Russockiego, chcąc uzyskać informacje o skali zniszczeń w majątku Krasne, kilkakrotnie chodzili na audiencję u generał-gubernatora lwowskiego hr. Gieorgija Bobrinskiego, który rezydował w budynku namiestnictwa. Autor dziennika, relacjonując jedną z takich wizyt, która odbyła się 20 października 1914 r., zwrócił uwagę na procedurę przyjmowania gości oraz uprzejmość rosyjskich oficerów, w tym samego generał-gubernatora:

---

[38] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 8.

[39] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 8v, 14v.

[40] Chodzi o gubernatora wojennego Siergieja Szeremietiewa.

[41] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 9.

W bramie stoi 2 żołnierzy z karabinami i spogląda surowo na przychodzących (których jednak bardzo mało). Następnie w bramie dalej stoją dwaj Czerkiesi i portier, który wskazuje drogę. Gdy się wchodzi do wstępnego pokoju, czeka tam 2 tak zwanych „forgasów" dla zdejmowania wierzchnich ubrań. W następnym zaraz pokoju, gdzie się wchodzi, siedzi trzech oficerów, którzy zaraz pytają się o „kartę", a po jej otrzymaniu idzie jeden z nich „meldować" (poprzedniego dnia trzeba zapisać się na audiencję, i nie każdego przyjmuje gubern[ator]), następnie zaś wróciwszy, z wszystkimi honoracjami otwiera drzwi do poczekalni, prosząc o poczekanie chwilę. Siedząc w sali, często przychodził pułkownik-adiutant hr. J[erzego] Bobrinskiego do mamci, przepraszając, iż trzeba czekać, gdyż u hrabiego Bobrinskiego jest jakiś znaczny generał, ale iż zaraz wyjdzie. Gdy ten wyszedł, zaraz wszedł adiutant wspomniany, prosząc do generał-gubernatora. Hrabia Bobrinskij, zobaczywszy wchodzących, wstał i podszedł naprzeciw, a następnie gdy usiedli, rozpoczęła się rozmowa, naturalnie po francusku (hr. Bobrinskij umie, ale niegramatycznie po polsku). Hrabia Jerzy Bobrinski jest człowiekiem bardzo grzecznym, bardzo dobrze wychowanym (mówią, iż jest rozkapryszonym paryżaninem) i nadzwyczaj inteligentnym. Jest człowiekiem starszym i mówią, iż na wyraźne życzenie cara zgodził się być jenerał-gubernatorem Galicji, gdyż nie chciał nim zostać[42].

Trudno wyrokować, czy rosyjskie władze okupacyjne w taki sam sposób odnosiły się do wszystkich mieszkańców. Z pewnością jednak owa uprzejmość w stosunku do Heleny Russockiej była podyktowana tym, że należała ona do arystokracji. Zresztą, zależność między posiadaniem tytułu arystokratycznego a odpowiednim traktowaniem przez rosyjskich urzędników zauważył sam autor dziennika. Opisując wizytę u „gradonaczelnika", tj. prefekta miasta, gen. Eichego w sprawie pozwolenia na zakup wódki, zanotował pod datą 21 października 1914 r.: „Dziś też właśnie w tej sprawie tam będąc, przekonałem się, już po raz może dziesiąty, jak wielką rolę odgrywa tu tytuł i jak jest wszędzie we wszystkim bardzo pomocny"[43].

W dzienniku Zygmunta Marii Russockiego zdarzają się zapiski na temat wprowadzenia przez władze okupacyjne – na wzór rosyjski – kalendarza juliańskiego oraz czasu piotrogrodzkiego. Rosjanie starali się także narzucić własny system świąt państwowych, czego elementem było m.in. huczne obchodzenie imienin cara, które przypadały w dzień św. Mikołaja, tj. według kalendarza juliańskiego – 19 grudnia. Przygotowania do tego święta rozpoczęły się dobę

[42] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 18v–19v.

[43] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 20–20v.

wcześniej, czego Russocki – nie bez złośliwości – nie omieszkał skomentować w swoim dzienniku:

> Dziś żandarmi ros[yjscy] chodzą po domach i każą na jutro wywiesić chorągwie, gdyż jutro „Mikołaja" cara imieniny. Wszyscy czekają z niecierpliwością, czy na jutro zdobędą Przemyśl, czy może klucze (od Przemyśla) mają na imieniny podać carowi na złotej tacy. Merkury ma być wzruszony[44].

Rzeczywiście 19 grudnia 1914 r. Lwów był przystrojony w odświętne szaty:

> Dziś wszystkie prawie kawiarnie udekorowane flagami (jak to nazywają). Na namiestnictwie [w] wieczór były girlandy z lampek etc. i chorągwie, a w środku litery H.H., znaczy N.N.[45], a na gmachu dworcowym (mieszkanie Bylickiego) również girlandy etc., a w środku litery H.A. = Mikołaj Aleksandrowicz[46].

Opisując ostatnie dni pobytu Rosjan we Lwowie, Zygmunt Maria Russocki zwracał szczególną uwagę na stosowaną przez okupantów taktykę spalonej ziemi, co przejawiało się m.in. w celowym niszczeniu niektórych obiektów oraz wywożeniu z miasta co cenniejszych rzeczy. Sygnały świadczące o rychłej ucieczce Rosjan były dostrzegalne już na tydzień przed wyzwoleniem miasta. Russocki zanotował 16 czerwca 1915 r., że tego dnia w gazetach opublikowano ogłoszenie wzywające mężczyzn w wieku od 18. do 50. lat do wyjazdu do Rosji. Atmosferę panicznej ucieczki okupanta najlepiej oddaje notatka z 20 czerwca 1915 r.:

> Wczoraj grzmiały armaty. Wojska ustępują, [w] wieczór były łuny. Dziś mówią, iż wojska austr[iackie] lada dzień wkroczą, jedni, że dziś, inni, że jutro, inni, że we wtorek, a są i tacy, którzy twierdzą, iż we czwartek. Przyjęcie ma być wspaniałe. Detonacje od 11 godz[iny], strzały do 7-mej mniej więcej, a w nocy o 10-tej jedną słyszeliśmy silną. Zresztą i magazyny wszystkie wysadzali i popodpalali. I dziś kłęby dymu było widać od nas, a od wieczora przez całą noc ogromna była łuna. Cytadela jest obrabowywana, buty stare i nowe, paczki, wieszadła, krzesła, derki itd., wszystko pomimo niedzieli znoszą z cytadeli. Niebo czerwone od dymu. Zippera i innych obrabowali. Dom na rogu Batorego i Janowskiej pali się. Patrole kozackie kręcą się. Żołnierzy b[ardzo] mało[47].

[44] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 53v.

[45] Prawdopodobnie chodzi o inicjały Mikołaja Mikołajewicza (Nikołaja Nikołajewicza), głównodowodzącego armii rosyjskiej w czasie I wojny światowej.

[46] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 54–54v.

[47] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 64–64v.

Dwa dni później Lwów był już w rękach austriackich. Jak się wydaje, mieszkańcy miasta przyjęli ten fakt z radością, ale atmosfera niepokoju pozostała. Podsycał ją widok wojsk przechodzących przez miasto, ciągnących tym razem na wschód: „Lwów odebrany. Brawo. Wyjechał hr. Szeremietiew. Baraki na ul. Jabłonowskiej spłonęły. Od 12 g[odziny] na ratuszu powiewa austriacka chorągiew, od godziny 3-ciej wojsko, fury, artyleria (...) ciągle jedzie i jedzie”[48].

***

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że zaprezentowane dokumenty ukazują niektóre aspekty życia w okupowanym Lwowie niejako z dwóch perspektyw. Protokoły z posiedzeń prezydium magistratu opisują działania instytucji starającej się zapewnić podstawowe potrzeby bytowe mieszkańców w trudnych warunkach wojennych. W tym kontekście w ostatnich miesiącach 1914 r. najważniejszym zadaniem było uzyskanie pożyczek na bieżącą działalność magistratu. Później pojawiły się inne elementy, jak m.in. organizacja pomocy finansowej i materialnej dla najuboższych mieszkańców, w tym także przydzielanie zapomóg dla sierot i wdów po miejskich urzędnikach.

Zygmunt Maria Russocki w swoim dzienniku opisywał sytuację we Lwowie z punktu widzenia zwykłego mieszkańca. Na plan pierwszy wysuwa się zatem to, co działo się w chwili wkroczenia wojsk rosyjskich. Autor pisze m.in. o obawach mieszkańców, zachowaniu rosyjskich żołnierzy i oficerów oraz trudnościach w zaopatrzeniu w żywność. Wspomina także o zniszczeniach wojennych w majątkach ziemskich leżących w sąsiedztwie Lwowa oraz – w pośredni sposób – o oddziaływaniu propagandy wojennej na postawy mieszkańców.

Oba wykorzystane dokumenty bez wątpienia uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat rosyjskiej okupacji Lwowa. Równocześnie jednak wskazują na nowe obszary badań, jak np. działalność władz miejskich w zakresie opieki socjalnej nad rodzinami byłych pracowników magistratu.

[48] CDIAUL, f. 694, o. 1 spr. 10, k. 64v–65.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Центральний державний історичний архів України м. Львів (Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Ukrayiny m. L'viv, fond 694).

Źródła drukowane

Białynia-Chołodecki J., *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930.

Janusz B., *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914 – 22 VI 1915)*, Lwów 1915.

Księga adresowa król. stoł. miasta Lwowa, R. 18: 1914, Lwów [1914].

Molnar F., *Galicja 1914–1915. Zapiski korespondenta wojennego*, Warszawa 2011.

Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkim Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytorialnych kraju, zestawił J. Bigo, Lwów 1914.

Przyłuski S., *Wspomnienia z rosyjskiej okupacji: rok 1914–1915*, Lwów 1926.

Rutkowska J., *Pamiętnik lwowianki 1914–1919*, oprac. W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914, Lwów 1914.

Szematyzm urzędników i sług gminy król. stoł. miasta Lwowa na rok 1914, Lwów 1914.

[Zieliński J.], *Lwów po inwazji rosyjskiej wrzesień–grudzień 1914. Opowiadanie naocznego świadka*, Wiedeń [1917].

Opracowania

Bator J., *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2008.

Beck A., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/1915*, Lwów 1935.

Borowski E., *Genealogie niektórych polskich rodzin utytułowanych*. Seria IV, [w:] *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. 6, Buenos Aires–Paryż 1974, s. 293–353.

Dunin-Borkowski J.S., *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881.

Dziubiński L.G., *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa*, Lwów 1896.

Florczak I., *Obraz armii rosyjskiej w okupowanej Galicji w świetle dzienników i wspomnień (1914–1915)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2018, t. 102, s. 75–87.

Hagen M. von, *War in a European borderland: occupations and occupation plans in Galicia and Ukraine 1914–1918*, Seattle 2007.

Kargol T., *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

Kramarz H., *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej*, Kraków 1994.

Przysiecki F., *Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej*, Piotrków 1915.

Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, ze zbiorów Seweryna hr. Uruskiego i materiałów archiwalnych opracowany przez Aleksandra Włodarskiego, t. 15, Warszawa 1931.

Бахтурина А., *Политика Российской Империи в Восточной Галиции в годы Первой мировой войны*, Москва 2000 (Bachturina A., *Politika Rossiyskoy Imperii v Vostochnoy Galitsii v gody Pervoj mirovoy vojny*, Moskva 2000).

Krzysztof Ślusarek

LVIV DURING THE RUSSIAN OCCUPATION OF 1914–1915 IN THE LIGHT OF THE MINUTES OF THE MAGISTRATE PRESIDIUM MEETINGS AND THE JOURNALS OF ZYGMUNT RUSSOCKI

Summary. The article discusses some aspects of the functioning of the city authorities and the life of the inhabitants during the occupation of Lviv by the Russian army, in the period from September 3, 1914 to June 22, 1915. The basis for considerations is minutes from the magistrate presidium meetings and the journals of Zygmunt Russocki. The presidium of the city council of Lviv consisted of pre-war vice-presidents: Tadeusz Rutowski (as chairman), Leonard Stahl, and Filip Schleicher. The preserved minutes of the meetings of this committee show that in the last months of 1914 the most important task was to obtain loans for the current activities of the municipality. At the beginning of 1915, the presidium dealt with, inter alia, granting allowances for widows of city officials and establishing charity institutions that help the poorest inhabitants.

In the diary of Zygmunt Russocki, the most important thing is the description of the situation in Lviv when the Russian troops entered the city. The author writes, among others about the concerns of the inhabitants, the behavior of Russian soldiers and officers, and the difficulties in providing food. He also mentions the war devastation of inland estates in the vicinity of Lviv and the impact of war propaganda on the attitudes of the inhabitants. Both documents used to supplement the existing knowledge about the Russian occupation of Lviv. At the same time, they indicate new areas of research, such as the care of municipal authorities over the families of former employees.

Keywords: Lviv, Lviv City Council, Galicia, World War I, the Russian occupation, Russocki Zygmunt

Marta Milewska
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie; Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie
ORCID: 0000-0003-3283-4037

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 155–174
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.09

ŻYCIE CODZIENNE W WARSZAWIE W POCZĄTKOWEJ FAZIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie. Po wybuchu I wojny światowej życie codzienne w Warszawie uległo zmianie. W pamięci warszawiaków wielka wojna zapisała się jako trudny czas, w którym doświadczali niepewności, strachu i głodu. Brak rzetelnych informacji doprowadził do wybuchu paniki w mieście i chaosu komunikacyjnego. Celem artykułu jest omówienie różnych aspektów życia codziennego w stolicy i trudności, które były następstwem trwającej wojny. Przedstawiono także niedogodności aprowizacyjne mieszkańców oraz problemy opieki medycznej. Część artykułu zawiera treści dotyczące organizacji samopomocy w Warszawie w początkach I wojny światowej. Na podstawie tych informacji udało się ustalić, że dzięki rozbudowanym strukturom Komitetu Obywatelskiego i działalności innych instytucji dobroczynnych pomoc docierała do najbardziej potrzebujących.

Słowa kluczowe: życie codzienne, I wojna światowa, aprowizacja, stolica, Warszawa, mieszkańcy Warszawy

Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. ludność Warszawy znalazła się w trudnym położeniu. Mieszkańcy stolicy bez względu na wiek, płeć i pochodzenie doświadczali ciągłej niepewności jutra, uczucia głodu, chorób, zniszczeń miasta[1]. W obliczu zachwiania podstaw egzystencji szybko wzrastała liczba nędzarzy i żebraków oraz ludzi biednych i głodnych. Celem artykułu jest więc zwrócenie uwagi na zmiany, jakie nastąpiły w życiu codziennym mieszkańców stolicy po wybuchu I wojny światowej. Jak warszawiacy reagowali na nową sytuację, jak sobie z nimi radzili? Jakie towarzyszyły im emocje i jakim problemom

[1] K. Sierakowska, *Zniszczenia miast i ludności. Dramat ludności cywilnej*, [w:] *Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017, s. 17–32.

musieli stawić czoła? Z uwagi na bogatą bazę źródłową – dzienniki, pamiętniki i wspomnienia – życie codzienne mieszkańców Warszawy po wybuchu I wojny światowej zostało przedstawione w oparciu o wybrane materiały źródłowe. Odzwierciedlają one specyfikę doświadczenia wojny z perspektywy mieszkańców stolicy. Wojenna egzystencja została więc scharakteryzowana w oparciu o następujące aspekty życia codziennego: negatywne emocje towarzyszące mieszkańcom stolicy po wybuchu I wojny światowej, dezinformację i chaos komunikacyjny, napływ migrantów do miasta, wzrost przestępczości, trudności aprowizacyjne, pogorszenie warunków bytowych, choroby epidemiczne i zwiększającą się liczbę osób potrzebujących pomocy materialnej. Odpowiedzią na wymienione wyżej trudności życia codziennego była szeroko zakrojona akcja samopomocy, wynikająca z zakorzenionej od dawna wśród warszawiaków idei dobroczynności.

Analizując to, co działo się w Warszawie po wybuchu I wojny światowej, można stwierdzić, że mieszkańcom towarzyszyła szeroko rozumiana panika. Wzbudzał ją nie tylko wybuch wojny, ale też mobilizacja, brak rzetelnej informacji, szerzące się plotki, przemarsze wojsk oraz trudności dnia codziennego. Symptomami paniki był chaotyczny, nasilony ruch pieszy i kołowy oraz hałas i krzyki na ulicach. Antoni Marylski wspominał tamte chwile w następujący sposób:

> Przeludniona Warszawa, kipiąca dniem i nocą warem i wirem życia wojennego, mrowie wojska i mobilizowanych mas ludzkich, szalona jazda i ryk niezliczonej ilości samochodów i motocykli, pędzące przez miasto galopem konne sztafety, polowanie przez żołnierzy na ulicach stolicy na konie, ekwipaże i wozy, oblężone przez publiczność banki, zawieszające wypłaty, natłoczone dworce i pociągi, alarmujące wiadomości o popsuciu wodociągów, stacji elektrycznej i gazowni o zamiarze Moskali wysadzenia Warszawy w powietrze, do czego miał być przykrywką wybuch składu amunicji przy cytadeli, to wszystko dawało wrażenie niezwykłości i zarazem stwarzało atmosferę podniecenie zdenerwowania[2].

Panika była efektem strachu i utraty poczucia bezpieczeństwa. Zdaniem Katarzyny Sierakowskiej

> Panikę wzbudzał sam wybuch wojny, mobilizacja, wyjazdy urzędników, plotki – przy braku w wielu miejscowościach gazet w pierwszych dniach wojny, trudności

[2] A. Marylski, *Niemcy przed Warszawą. Epizod z Wielkiej Wojny (rok 1914)*, Warszawa 1921, s. 5–6.

> dnia codziennego, pojawienie się uciekinierów (...) Znamionami paniki były (...) na ogół nieuporządkowany, a nawet chaotyczny, nasilony ruch pieszy i kołowy, hałas, krzyki[3].

Brak rzetelnej informacji i szerzące się pogłoski o zbliżającym się froncie potęgowały lęk. Strach towarzyszył także Marii Lubomirskiej, o czym świadczy jej zapisek:

> Wielu rzeczy niezapomnianych wojna uczy, w mózg wtłacza rzeczy zupełnie niewojenne. Lecz zbliżający się grzmot armatni wszystko zagłusza, jak potężny basowy instrument górujący przeraźliwie nad pieśnią fletni, skrzypiec i piszczałek. Tylko płoną w umyśle te wielkie wyrazy: „Bóg, Przemoc, Strach, Śmierć, Ojczyzna"[4].

Olbrzymi chaos panował na dworcach kolejowych. Doświadczali go zarówno ci, którzy próbowali wyjechać z Warszawy bądź wjechać do stolicy lub po prostu wrócić do swojego stałego miejsca zamieszkania. Wacław Jędrzejewicz po wybuchu wojny postanowił przerwać wakacje i przyjechać do swojego mieszkania w Warszawie. O trudnościach związanych z powrotem do domu pisał:

> Żądano jakiś przepustek, dokumentów – musiałem je gdzieś wyrabiać i ostatecznie po dwóch czy trzech dniach udało się nam przybyć w przepełnionym pociągu do Warszawy. Po drodze, na stacjach, czuć już było atmosferę wojenną. Wszędzie mnóstwo żołnierzy i sprzętu wojskowego, pociągi pasażerskie, kursujące nieregularnie i dokuczliwa plaga pierwszego okresu wojny – brak drobnych[5].

O trudnościach z powrotem do Warszawy pisała też Janina Gajewska. Podróż jej znajomych z Milanówka do stolicy trwała sześć godzin, podróżujących zaś z Grodziska do miasta osiem godzin. Sytuację tę podsumowała zdaniem: „Tak się przedstawiają teraz podróże"[6]. Tłok panował nie tylko na dworcach, ale też w pociągach, o czym pisał Cezary Jellenta w następujący sposób:

> Wagony czyniły wrażenie, jak gdyby je zanurzono w jakimś gęstym, lepkim mrowisku ludzkim, a potem wyciągnięto na wierzch. Była to jakaś wielogłowa masa

[3] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 20.

[4] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002, s. 176 (zapis z 11 V 1915).

[5] W. Jędrzejewicz, *P.O.W. i Batalion Warszawski, Moja służba 1914–1915*, Warszawa 1939, s. 39.

[6] *Ta wojna zmieni wszystko... Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014, s. 38.

żyjących stworzeń, oblepiająca z zewnątrz i wewnątrz wielkie pudła zielone i żółte[7].

Poczucie niepewności sprawiło, że część mieszkańców próbowała wyjechać z Warszawy, ale byli też tacy, którzy chcieli dostać się do miasta, wierząc, że ten trudny czas łatwiej będzie przetrwać w dużym skupisku ludzi. Dworzec kolejowy stał się więc miejscem bardzo ruchliwym. Nie brakowało też dramatycznych scen związanych z odjazdem zmobilizowanych żołnierzy na wojnę, którym towarzyszył płacz. Rekrutacja i wysłanie na front mężczyzn, będących często głównymi żywicielami rodziny, dla wielu było wydarzeniem traumatycznym, mającym duży wpływ na dalsze funkcjonowanie rodziny – odtąd kobiety i nieletni synowie musieli sami zarobić na utrzymanie[8].

Przeciągające się walki i ciągłe poczucie niepewności powodowały spadek odporności psychicznej mieszkańców Warszawy. Na skutek powtarzającego się ostrzału ginęła ludność cywilna stolicy. O tragizmie warszawiaków Maria Lubomirska pisała: „Dzień był męczący, prócz armat o tonie doniosłym furczące nad głową aeroplany niemieckie darzyły Warszawę bombami. Spadło ich około dziesięciu, raniąc mniej więcej pięćdziesiąt osób, a tych kilka śmiertelnie. Najgroźniejszy wybuch miał miejsce przy kolei wiedeńskiej”[9]. Widok zabitych i rannych był przerażający. Strach potęgowali także poszkodowani żołnierze, których przetransportowano z pola bitwy. Dźwięk nadciągających aeroplanów wzbudzał jednak ciekawość warszawiaków. Widok niemieckich samolotów nad stolicą Stefan Krzywoszewski relacjonował: „Niebawem nad Warszawą jęły krążyć «gołąbki» niemieckie, ich pociski wszakże nie wyrządzały większych szkód. Pewnego ranka ukazały się w chmurach potworna kiełbasa Zeppelina”[10]. Wyprawy na pobojowiska i zbieranie „wojennych” gadżetów służyło zaspokajaniu ludzkiej ciekawości oraz pozwalało oswoić się z wojną i jej skutkami[11]. O ciekawskich warszawiakach wspominał też Cezary Jellenta, pisząc: „Oglądali każda norę transzei, każdą dziurę w drzewie, każdą świeżą mogiłkę, szukali nabojów, ładowali do koszy łuski szrapneli, wchodzili do blindaży”[12].

[7] C. Jellenta, *Wielki zmierzch*, Warszawa 1985, s. 92 (zapis z 24 X 1914).

[8] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 20.

[9] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 68 (zapis z 16 X 1914).

[10] S. Krzywoszewski, *Długie życie*, t. 1, Warszawa 1947, s. 256.

[11] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 25.

[12] C. Jellenta, *op. cit.*, s. 98–99 (zapis z 26 X 1914).

Maria Lubomirska zwróciła uwagę:

> Obecną rozrywką warszawiaków są wycieczki na pobliskie pola bitwy. Tłumy jadą do Pruszkowa, aby się przypatrzeć okopom i przywieść do domu jaką wojenną po Niemcach pamiątkę. Niektórzy przywożą z dumą niewystrzelone szrapnele, które wybuchają przy pierwszej nieostrożności, rażąc śmiertelnie dom cały[13].

Wśród osób odwiedzających pobojowiska były także kobiety. „Telimeny warszawskie (...) – pisał Stefan Krzywoszewski – grzybów w lesie szukały na polach raszyńskich i pod Pyrami pikielhaub niemieckich"[14], co pozwalało zaspokoić ciekawość oraz było też okazją do rabowania zwłok.

W obliczu konfliktu zbrojnego w społecznych organizacjach działających na terenie Królestwa Polskiego, a więc i w Warszawie, dojrzewała myśl utworzenia instytucji obywatelskich, które zajęłyby się organizacją akcji ratunkowej dla ludności cywilnej. Celem powstających organizacji było zapewnianie pomocy materialnej osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej[15]. Przedłużający się stan wojny i w związku z tym pogorszenie sytuacji materialnej mieszkańców spowodowały, że warszawskie instytucje dobroczynne, działające na rzecz cierpiących, nabierały coraz większego znaczenia. Pierwszą instytucją, która organizowała akcje dobroczynne w czasie wojny był Centralny Komitet Obywatelski[16]. W dniu 1 sierpnia 1914 r. w mieszkaniu Włodzimierza Czetwertyńskiego w Warszawie zebrało się około stu przedstawicieli różnych instytucji i towarzystw w celu powołania instytucji, która reprezentowałaby ludność stolicy[17]. W ciągu kilku dni powstał Komitet Obywatelski miasta stołecznego Warszawy, a następnie Centralny Komitet Obywatelski[18].

Komitet zajmował się udzielaniem pomocy materialnej osobom poszkodowanym na skutek działań wojennych, pozostającym bez pracy i rodzinom rezerwistów powołanych do wojska. Do zadań Komitetu należała także organizacja

---

[13] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 73–74 (zapis z 24 X 1914).

[14] S. Krzywoszewski, *op. cit.*, s. 257.

[15] M. Przeniosło, *Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć" 2011, nr 1, s. 57.

[16] E. Kołodziej, *Działalność samopomocowa podczas I wojny światowej na Mazowszu*, [w:] *Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń...*, s. 37.

[17] M. Milewska, *Idea dobroczynności w Warszawie w czasie I wojny światowej na przykładzie wybranych instytucji*, [w:] *Warszawskie oblicza niepodległości*, red. E. Wajs-Baryła, Warszawa 2019, s. 24.

[18] J. Szczepański, *Powstanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Warszawie we wrześniu 1914 roku w świetle sprawozdania Władysława Grabskiego*, „Teki Archiwalne. Seria Nowa" 2011, t. 11, s. 122.

osób do budowy fortyfikacji, szpitali i ochronek w granicach miasta[19]. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego w dniu 12 września 1914 r. powołano następujące sekcje: finansową, komitetów miejscowych, pośrednictwa handlowo-przemysłowego, szacunkową, sanitarną, robót publicznych i pośrednictwa pracy[20]. Warto zaznaczyć, że członkowie – założyciele dostrzegali w nim szansę na zalegalizowanie całego polskiego ruchu narodowego[21].

Osobą, która odegrała istotną rolę w tworzeniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego był Władysław Grabski – ówczesny wiceprezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W skład Komitetu wchodziło dwunastu obywateli, przebywających na stałe na terenie Warszawy, którzy bez większych trudności mogli uczestniczyć w jego spotkaniach[22]. Komitet zajmował się: dostarczaniem węgla, drzewa, soli, nafty, mąki, drożdży i innych artykułów pierwszej potrzeby; zapewnieniem węgla i materiałów dla tych fabryk, których działalność miała szczególne znaczenie dla utrzymania właściwego funkcjonowania społeczeństwa; pomocą w znalezieniu zatrudnienia robotnikom (poprzez tworzenie biur pośrednictwa pracy); wsparciem materialnym osób pozostających bez pracy; organizowaniem robót publicznych i środków niezbędnych do ich wykonywania[23]. Po zajęciu stolicy przez Niemców, Centralny Komitet Obywatelski został rozwiązany, a na jego miejsce utworzono Radę Główną Opiekuńczą[24]. Likwidacja nie objęła jednak Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy, który jako instytucja dobroczynna pomagał mieszkańcom stolicy w ich codziennym egzystowaniu w czasie wojny[25].

Po wybuchu I wojny światowej w krajobraz Warszawy wpisany był też widok uchodźców, czyli mieszkańców mniejszych miejscowości i wsi, którzy zdecydowali się czasowo przenieść do stolicy z nadzieją, że w większej zbiorowości łatwiej będzie przetrwać czas wojny. Wobec napływu ludności z terenów objętych

[19] J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 127.

[20] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralny Komitet Obywatelski (dalej: CKO), sygn. 3, Protokół z posiedzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego z 12 IX 1914 r.

[21] E. Kołodziej, *op. cit.*, s. 37–41.

[22] ANN, CKO, sygn. 3, Protokół z posiedzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego z 11 IX 1914 r.

[23] J. Szczepański, *op. cit.* s. 137–138; M. Milewska, *op. cit.*, s. 24.

[24] Ł. Faszcza, *Okoliczności powołania Rady Głównej Opiekuńczej*, „Białostockie Teki Historyczne" 2017, t. 15, s. 141.

[25] W. Grabski, A. Żabko-Potapowicz, *Polska w czasie Wielkiej Wojny*, t. 2: *Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, Warszawa 1932, s. 115–117.

działaniami wojennymi w sierpniu 1914 r. pojawiła się pilna potrzeba utworzenia schronisk.

> Sytuacja straszna – pisał Stanisław Dzierzbicki w pamiętniku z okresu wojny – dziesiątki tysięcy ludzi wygnanych ze spalonych wsi i miast zalega drogi, tamując ruchy wojsk. Wczoraj gubernator warszawski otrzymał wiadomość, że około Jabłonny zebrało się około trzydziestu tysięcy uciekającej ludności, której nie chcą wpuścić do Warszawy, a która nie ma co jeść, ani gdzie podziać się[26].

O pochodzie ludności wiejskiej przez Warszawę Maria Lubomirska pisała: „ulice są przepełnione wiejskimi furmankami wiozącymi bezdomnych, uciekających z mizernym dobytkiem przed luką lub pożogą. Do wozów przytroczone są cielęta, krowy, konie, na wozie spoczywają kuferki, pierzyny, dzieci. Ból i zamęt. Pochód beznadziejności”[27]. O przybywającej do Warszawy ludności wspominał Andrzej Wierzbicki:

> największa gehenna czekała ludność wysiedloną przymusowo ze swoich siedzib i pędzoną wprost przed siebie, gdzie oczy poniosą. To były niekończące się karawany wozów naładowanych resztą ocalałego dobytku, ze starcami i dziećmi, uwiązanymi na postronkach krowami, żywicielami rodziny, i goniącymi resztką sił gromadami ludzi z tępą rozpaczą w oczach[28].

Komitet Obywatelski miasta Warszawy w dniu 14 sierpnia 1914 r. podjął uchwałę w sprawie powołania Sekcji Bezdomnych i tworzenia schronisk, przeznaczonych dla osób, którym wojna zabrała dach nad głową[29]. Osoby przybywające ze wsi kierowane były więc do Doliny Szwajcarskiej, co potwierdziła Halina Rodzińska z Lilpopów, pisząc: „Budynek w Dolinie Szwajcarskiej stał się punktem zbornym dla bezdomnych, ofiar wojny, w wielkich salach balowych zorganizowano dożywianie i rozdawnictwo odzieży”[30]. W schroniskach pensjonariusze mieli także zapewnioną pomoc medyczną. Istniała jednak obawa, że brak podstawowych urządzeń sanitarnych i skupienie tak wielu osób w jednym miejscu może prowadzić do wybuchu epidemii.

---

[26] S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 54 (zapis z 20 VIII 1914).

[27] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej*..., s. 64 (zapis z 11 X 1914).

[28] A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 183 (zapis z 1915).

[29] *Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta stołecznego Warszawy na rok 1917*, Warszawa 1916, s. 105–106.

[30] H. Arturowa Rodzińska, *Nasze wspólne życie*, Warszawa 1980, s. 46.

Gwałtowny napływ bezdomnych do Warszawy skłonił Komitet Obywatelski do energicznej akcji tworzenia schronisk. W pierwszym roku wojny na terenie Warszawy powstały pięćdziesiąt dwa schroniska, w których dach nad głową i ciepłą strawę znalazło ok. 60 000 osób. We wspomnianym wyżej czasie Komitet Obywatelski Miasta Warszawy zorganizował osiemnaście hoteli – gospód dla inteligencji – oraz internat dla bezdomnych dzieci przy ul. Ceglanej 7. Stan zdrowia pensjonariuszy schronisk nie był dobry, dlatego równolegle utworzono szpitaliki, a właściwie punkty obserwacji lekarskiej i pięć szpitali wyposażonych w sto osiem łóżek[31]. „Po ewakuacji ludności czasowo przebywającej w Warszawie przeprowadzonej przez Niemców w stolicy pozostali tylko Ci, którzy ze względu na wiek lub kalectwo nie mogli być pozbawieni opieki"[32]. W tej sytuacji Sekcja Bezdomnych zwróciła się do Wydziału Pomocy z prośbą o przekształcenie schronisk w przytułki dla starców, kalek i dzieci, czyli instytucje o charakterze opiekuńczo-wychowawczym[33].

Mieszkańcy Warszawy przygotowywali się do wojny od momentu ogłoszenia mobilizacji. Przygotowania te polegały głównie na gromadzeniu zapasów żywności z obawy przed gwałtownym wzrostem ich cen. O robieniu zapasów pisała również Janina Gajewska: „Onegdaj zakupiliśmy z mamusią: cukru, kaszy, słoniny, grochu i makaronu dla Tatusia, bulionu u czekolady itp. Mamy też zapas kartofli, węgli, nafty, trzydzieści funtów mąki i parę żywych kurcząt, które się karmi odpadkami z obiadu"[34]. Kolejki przed sklepami na ulicach Warszawy wskazywały na to, że mieszkańcy poważnie traktowali wieści o zbliżającym się konflikcie zbrojnym. Według Marii Kurman wraz z pierwszym podejściem wojsk niemieckich pod Warszawę „We wszystkich sklepach spożywczych robiono tłumnie duże zakupy, brakło już chleba, soli, opału"[35]. W Warszawie z obawy przed wzrostem cen powołano tzw. Sekcję Żywnościową, która miała zajmować się dostarczaniem na warszawski rynek dostatecznej ilości produktów żywnościowych, by położyć kres spekulacyjnym zakusom hurtowników. Komitet Obywatelski dążył do tego, aby w Warszawie w czasie wojny działała

[31] *Ibidem*, s. 106–109.

[32] M. Milewska, *op. cit.*, s. 26.

[33] *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 110–113.

[34] *Ta wojna zmieni wszystko...*, s. 29 (zapis z 2 VIII 1914).

[35] M. Kurman, *Z wojny 1914–1921. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańców Warsz*awy, Warszawa 1923, s. 35.

rozbudowana sieć sklepów komitetowych, by w ten sposób wpływać na regulację cen podstawowych artkułów żywnościowych[36].

Po wybuchu I wojny w 1914 r. znaczna część mieszkańców Warszawy pozostała bez pracy i środków do życia. W pierwszym okresie trwania wojny w stolicy wyraźnie zmieniła się sytuacja materialna mieszkańców.

> W mieście stołecznym podczas pierwszej wojennej jesieni i zimy brakowało przede wszystkim opału. No i gotówki – już w tym okresie, bowiem wiele osób straciło pracę. Dla ludności zwłaszcza robotniczej, która i przed wybuchem wojny żyła na granicy ubóstwa, brak wynagrodzenia bardzo szybko skutkował nędzą[37].

Sytuacja żywnościowa w Warszawie wraz z upływem czasu stawała się więc coraz poważniejsza. O fakcie tym pisała też Halina Rodzińska:

> Zamiast pszennych, chrupkich bułek kucharka przynosiła z targu – jak się jej powidło – ciemny kwaśny chleb z obierzyn kartoflanych, ciężki jak ołów i trudny do strawienia. Aromatyczną poranną kawę zastąpiła namiastka z polnego owsa lub wywar z suszonych skórek jabłecznych. Mycie też przestało być przyjemne, bo zamiast toaletowych mydeł Pulsa kupowaliśmy jakiś gliniasty produkt przemieszany z piaskiem[38].

Trudności aprowizacyjne w Warszawie pojawiły się jesienią 1914 r., a wraz z upływem czasu, stopniowo nasilały się. Mieszkańcy miasta już w początkowej fazie I wojny światowej odczuwali głód oraz wzrost cen żywności.

Priorytetowym zadaniem Komitetu Obywatelskiego stało się więc bieżące prowiantowanie miasta i gromadzenie zapasów artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Dostarczenie produktów żywnościowych do Warszawy powierzono specjalnie w tym celu utworzonej przez Komitet Obywatelski Sekcji Żywnościowej. „Komitet Obywatelski dążył do tego, aby Warszawę, mimo tragizmu wojny, pokryła gęsta sieć sklepów komitetowych, by trzymać w ryzach detalistę i w ten sposób wpływać na regulację cen podstawowych artkułów żywnościowych"[39]. Sekcja Żywnościowa zajmowała się więc organizacją sklepów,

[36] *Kalendarzyk polityczno-historyczny*..., s. 128–130.

[37] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 28.

[38] H. Arturowa Rodzińska, *op. cit.*, s. 44.

[39] M. Milewska, *op. cit.*, s 26–27.

sprzedażą małego hurtu, dostarczaniem artykułów żywnościowych instytucjom dobroczynnym oraz prowiantowaniem Sekcji Rozdawniczej[40].

Ze względów aprowizacyjnych teren miasta stołecznego Warszawy został podzielony na osiem dzielnic. W każdej z nich zakładano od trzech do sześciu sklepów. Na skutek tej akcji do końca 1914 r. na ternie Warszawy uruchomiono trzydzieści cztery sklepy komitetowe. Sekcja Żywnościowa przygotowywała i przekazywała Komisji Rozdawniczej paczki dla osób potrzebujących pomocy. W skład paczki dla trzyosobowej rodziny wchodziły następujące artykuły: jeden funt mąki, pół funta kaszy, pół soli, osiem łutów słoniny plus dwa funty chleba[41]. Od momentu wybuchu wojny przed warszawskimi piekarniami ustawiały się kolejki. Chleb stał się produktem deficytowym. W 1915 r. jednym z głównych zadań Sekcji Żywieniowej było dążenie do pozyskania większej ilości chleba dla Sekcji Rozdawnictwa, Tanich Kuchni i innych instytucji filantropijnych. Oszacowano, że w tym czasie Sekcja Żywnościowa dostarczała 10 040 pudów chleba, czyli pół funta na osobę[42]. Drugim artykułem, którego wciąż brakowało, było mleko. W ramach Sekcji Żywnościowej powołano Komisję Mleczarską, która miała sprawować nadzór nad handlem mlekiem[43]. Ludność Warszawy w 1915 r. skarżyła się na brak jeszcze jednego podstawowego artykułu żywieniowego – ziemniaków. Fakt ten odnotowała także Maria Lubomirska w swoim pamiętniku:

> Ostatnimi czasy kartofle z kolei przewożone są do miasta już tylko nocą, inaczej tłum rozgrabiał zawartość wozów[44]. Przeciwdziałanie spekulacji artykułami spożywczymi i odpowiednie zaprowiantowanie stolicy zostało tylko w części zrealizowane. Wpłynęły na to nie tylko zniszczenia wojenne, ale też trudności komunikacyjne i korupcja rosyjskich urzędników kolejowych[45].

W obliczu pogarszających się warunków materialnych ogromne znaczenia miała pomoc organizowana przez Komitet Obywatelski, polegająca na rozdawnictwie podstawowych produktów żywieniowych. Potrzebujących wsparcia było tak wielu, że Komisja Rozdawnicza działająca przy Komitecie zdecydowała

[40] *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 128–130.
[41] *Ibidem*, s. 130–132.
[42] *Ibidem*, s. 140.
[43] *Ibidem*, s. 142.
[44] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 367 (zapis z 19 VI 1916).
[45] *Ibidem*, s. 145–146.

się na wprowadzenie bonów obiadowych do tzw. taniej kuchni. Komitet Obywatelski od początku wojny do końca 1915 r. uruchomił w Warszawie: trzydzieści siedem kuchni ludowych, sześć dla inteligencji, pięć typu mieszanego, trzynaście dla dzieci, trzy przy więzieniach, dwadzieścia herbaciarni ludowych, pięć herbaciarni dla inteligencji[46]. Rola taniej kuchni ograniczała się do przygotowania obiadów, a ich rozdysponowaniem zajmowała się Komisja Rozdawnicza. W świetle „Dziennika Komitetu Obywatelskiego Warszawy" z 1914 r. sklepy Komisji Rozdawniczej wydały 374 000 porcji żywności oraz 359 000 obiadów, 101 000 bonów na chleb i parę tysięcy bonów na mleko i naftę[47]. W ciągu 1915 r. wydano w sumie 7 015 711 obiadów. Z każdym rokiem wojny wzrastało zapotrzebowanie na obiady w taniej kuchni. W 1916 r. w sumie w Warszawie działało sto kuchni i dwadzieścia jeden herbaciarni. Do dnia 1 lipca 1916 r. tania kuchnia wydała ogółem 30 569 186 porcji obiadowych[48]. W 1914 r. Janina Gajewska zanotowała: „przed sklepami komitetów i kuchniami, gdzie można było dostać gorącą strawę [wystają – dop. M.M.] całe gromady nędznie odzianych kobiet"[49]. Powyższe zdanie wskazuje na duże zapotrzebowanie na tego typu placówki dobroczynne.

Tanie kuchnie i rozdawnictwo żywności, mimo starań Komitetu Obywatelskiego, nie rozwiązały problemu aprowizacji. „Żywności wciąż brakowało, a skutki złego odżywiania nie dawały na siebie czekać. Na ulicach coraz częściej można było spotkać żebraków, czasem dotkniętych puchliną głodową"[50]. Trudności z zakupem podstawowych artykułów spożywczych sprzyjały negatywnym nastrojom wśród mieszkańców Warszawy. W stolicy z powodu deficytu żywności dochodziło nawet do zamieszek głodowych. Maria Dąbrowska wspominała, że: „Rozbijanie sklepów, rozruchy żywnościowe, wywołane to wszystko nie tylko przez głód, ale i przez Niemce, którzy aprowizację miasta chcą wziąć w swoje ręce"[51]. Trudną sytuację żywnościową w stolicy dostrzegł też Stefan Jankowski. W pamiętniku zanotował: „Wielu ludzi przymiera głodem (choć tanie kuchnie wydają dziennie z górą 100 000 obiadów) ukazuje się tyfus – jednym słowem

[46] *Ibidem*, s. 117–118.

[47] „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy" 1915, nr 1, s. 3–4.

[48] *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 116–119.

[49] J. Gajewska, *Ta wojna zmieni wszystko...*, s. 29 (zapis z 2 VIII 1914).

[50] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 29.

[51] M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 1: *1914–1925*, red. T. Drewnowski, Warszawa 2009, s. 82.

głód i jego następstwa są już na widowni"[52]. O problemach związanych z aprowizacją pisano także na łamach prasy. W styczniu 1915 r. w „Gońcu Porannym" zamieszczono informację następującej treści: „Długotrwały kryzys ciągle zwiększa liczbę osób, dla której wydawanie żywności przez Komitet Obywatelski staje się jedyną ucieczką przed klęską głodu"[53]. Pogorszającą się sytuację aprowizacyjną odczuwała także warszawska inteligencja. Zdaniem Stefana Krzywoszewskiego „Obiad inteligenta warszawskiego składał się w tych czasach przeważnie z kartoflanki lub żuru. O śniadaniu i kolacji, o smaku chleba kartkowego, lepiej nie wspominać. Dochody utknęły, drożyzna szalała, najpotrzebniejszych produktów brakowało"[54]. Stanisław Dzierzbicki zaś w kwietniu 1916 r. pisał:

> Sprawy żywnościowe w Warszawie zaostrzają się coraz bardziej, obecnie zaczyna brakować nawet kartofli. Rola sekcji Żywnościowej – wystawionej z jednej strony na niezadowolenie tłumów wygłodzonych, a z drugiej strony skrępowanej przez zarządzenia niemieckie i terroryzowanej przez ciągłe pogróżki jest nie do pozazdroszczenia[55].

Problemy aprowizacyjne pojawiły się nie tylko Warszawie, był to problem wielu miast w Królestwie Polskim. Zdaniem Stanisława Dzierzbickiego stolica radziła sobie lepiej z zaopatrywaniem swoich mieszkańców w żywność niż inne miasta. W jego zapisach czytamy:

> Dowóz produktów, utrudniony wskutek zupełnego prawie zatamowania ruchu kolejowego, jest jeszcze o tyle wystarczający, że poza czasowymi brakami opału, nafty soli itp. zaspokojenie koniecznych potrzeb życiowych jest możliwe, i głód, który Łodzi dał się już we znaki, nie sroży się jeszcze w Warszawie nawet wśród ludności biedniejszej i bezdomnych, a to głównie dzięki staraniom i pracy Komitetu Obywatelskiego[56].

Problemy związane z dostawami żywności do stołecznego miasta Warszawy wynikały więc nie tylko ze zniszczeń wojennych, ale i z trudności komunikacyjnych. W wielu miejscach uszkodzeniu uległy drogi i linie kolejowe.

---

[52] Pamiętniki Stefana Jankowskiego z lat 1914–1936, rkps, Ossol. 12011/III, mf. 2194, 7 III 1916, k. 674–675.

[53] „Goniec Poranny" 1915, nr 3, s. 3.

[54] S. Krzywoszewski, *op. cit.*, s. 286.

[55] S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 125–126 (zapis z 6 VI 1916).

[56] *Ibidem*, s. 21 (zapis z 1 I 1915).

Lepiej radzili sobie ci, którzy posiadali własne majątki ziemskie lub gospodarstwa poza miastem. Władze dopuszczały przywóz produktów z gospodarstwa do stolicy, ale tylko do własnego użytku i po uzyskaniu stosownego pozwolenia. „Stefan Jankowski wielokrotnie kursował do Warszawy, zaopatrując w żywność pozostałych w mieście rodziców"[57]. Podobnie postępował Stanisław Dzierzbicki – po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia udawał się na wieś po podstawowe artykuły żywnościowe. Zgoda władz nie oznaczała jednak, że wybrane produkty uda się przewieść do Warszawy, zwłaszcza kiedy wymagały one otrzymania dodatkowych pozwoleń. W pamiętniku Stanisława Dzierzbickiego czytamy:

> W sobotę 15 bm. wyjechałem do Krzywonosi zajrzeć do gospodarstwa i przywieźć różne produkty wiejskie, na które otrzymałem przepustkę. Pomimo, że miałem pozwolenie na przywiezienie stu kilo mąki pszennej, nie mogłem dostać w żaden sposób pozwolenia na zmielenie. (...) Obawiam się, żeby to samo nie spotkało mnie z kartoflami, chociaż w ostatnich dniach wyszło rozporządzenie, że właścicielom folwarków zamieszkałym w Warszawie ma być dozwolony przywóz niewielkich ilości na swoją potrzebę[58].

Migracje pomiędzy Warszawą a okolicznymi wsiami stały się czymś powszechnym, podobnie jak proceder przemytu żywności.

Sytuacja aprowizacyjna w Warszawie wyraźnie pogorszyła się po zajęciu stolicy przez Niemców. W tym czasie produktem deficytowym stał się chleb. Na ulicach Warszawy ustawiały się kolejki przed sklepami i piekarniami. O trudnościach związanych z zakupem chleba pisał też w swoim pamiętniku Stanisław Dzierzbicki: „Na razie więc w Warszawie jest zupełny brak mąki i chleb dochodzi do cen tak bajecznych, że ludność zaczyna wyczekiwać chwili zorganizowania sprzedaży mąki i chleba i zaprowadzenia kart chlebowych (Brotkarte), czego przedtem bardzo się obawiano"[59]. Słowa te, jak się okazało, miały proroczy charakter. Po uzyskaniu przez Komitet Obywatelski od władz niemieckich zgody na stworzenie instytucji, która zajmowałaby się podziałem chleba i mąki, powołano Komisję Rozdziału Mąki i Chleba dla stołecznego miasta Warszawy[60]. Komisja ta zdecydowała, że dzienna ilość

[57] K. Sierakowska, *op. cit.*, s. 29.

[58] S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 258 (zapis z 19 IX 1917).

[59] *Ibidem*, s. 69 (zapis z 5 X 1915).

[60] M. Milewska, *op. cit.*, s. 28.

mąki na mieszkańca będzie wynosić 185 gramów[61]. Należy jednak zaznaczyć, że trudności aprowizacyjne w tym czasie odnotowano na terenie całego Królestwa Polskiego. Wartość wyżywienia w Kongresówce, jak podał Krzysztof Dunin-Wąsowicz, obniżyła się z 3 000 kalorii w 1914 r. do około 900 kalorii na dobę wiosną 1918 r.[62]

Pierwsze kartki żywnościowe w Warszawie zaczęły funkcjonować we wrześniu 1915 r.[63] „W systemie kartkowym stopniowo wprowadzano też dystrybucję innych produktów jak tłuszcze, ziemniaki czy kawa"[64]. Karta żywnościowa wydawana była na okres dwóch tygodni i zawierała dwadzieścia osiem kuponów, które pozwalały na zakup: jednej czwartej funta chleba (za każdy kupon) i pół funta mąki (za dwa kupony)[65]. Niepokój mieszkańców Warszawy spowodowany był dzienną ilością chleba. O problemie tym pisała też Maria Lubomirska w swoim dzienniku: „Doza chleba znów zmniejszona, na 115 gramów na osobę dziennie, czyli ¼ funta: to jest nic – to jest śmierć głodowa"[66]. Komitet Obywatelski, mimo swej aktywności i przedsiębiorczości, nie był w stanie zapewnić takiej ilości produktów, która widniała na wydawanych kartach aprowizacyjnych. Po miesiącu od wprowadzenia kart żywnościowych w październiku 1915 r. Stanisław Dzierzbicki pisał: „Organizacja kart chlebowych jak dotąd, zupełnie zawodzi. Sznury ludzi po kilka godzin wyczekują na chleb, którego ciągle brakuje"[67]. Trudności związane z zakupem podstawowych artykułów spożywczych stały się też tematem listu Wacława Borowego, przebywającego w Warszawie, do jego żony. W liście tym w grudniu 1915 r. pisał:

> przed piekarniami w godzinach przedpołudniowych – cierpliwe tłumy ludzi ustawione w sznurek nieprawdopodobnej wprost długości… – wszystkiego mało, to też do wszystkiego stosuje się system kartkowy: chleb za kartkami, węgiel i sól, za kartkami, będzie i cukier za kartkami. Czuje się pazury wojny[68].

[61] *Kalendarzyk polityczno-historyczny…*, s. 146–148.

[62] K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989, s. 142.

[63] K. Sierakowska, *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, s. 205.

[64] M. Milewska, *op. cit.*, s. 28.

[65] *Kalendarzyk polityczno-historyczny…*, s. 148–150.

[66] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej…*, s. 319 (zapis z 1 II 1916).

[67] S. Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 90 (zapis z 4 XI 1915).

[68] W. Borowy, Listy do żony, t. 1: 1914–1916, rkps, BN 7338, mf. (Warszawa 4 III 1915).

Nie trzeba było długo na to czekać – od 15 grudnia 1915 r. wprowadzono karty na cukier. Norma dwutygodniowa na osobę: 275 gramów[69].

Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego w Warszawie powołano w sierpniu 1915 r. Wydział Pomocy dla Ludności[70]. W ramach tego wydziału utworzono następujące sekcje: pracy i pracy rękodzielniczej, komisji robót publicznych, kąpielową, pożyczkową, zapomóg, komisji pracy kobiet, mieszkaniową, bezdomnych, komisji do spraw urządzeń kwest ulicznych, bezdomnych Żydów, komisji rozdawniczej, zbierania ofiar, żywienia dzieci, pomocy dla inteligencji i biura wypłat zapomóg rodzinom rezerwistów[71]. Sekcje te odnosiły się do różnych dziedzin życia codziennego i wskazywały na skalę pomocy, jakiej potrzebowali mieszkańcy stolicy w czasie wojny. Bezpośrednią opiekę nad ludnością Warszawy do kwietnia 1916 r. sprawowała Sekcja Porządku i opieki domowej[72]. W *Kalendarzyku polityczno-historycznym miasta stołecznego Warszawy* poinformowano, że do zadań Rad Okręgowych należało: udzielanie opieki i pomocy ubogiej ludności i osobom, które w czasie wojny znalazły się w ciężkich warunkach bytowych, utraciły pracę lub nie miały możności utrzymania siebie i swojej rodziny[73]. Z uwagi na pogarszające się warunki bytowe, a tym samym wzrastającą liczbę potrzebujących pomocy, Warszawę podzielono na piętnaście okręgów. W każdym okręgu działali opiekunowie dzielnicowi, którzy utrzymywali bezpośredni kontakt z ludnością potrzebującą wsparcia. Opiekunowie dzielnicowi odgrywali istotną rolę w udzielaniu wsparcia potrzebującym. Docierali do osób potrzebujących w ich okręgach, pomagali w znalezieniu dachu nad głową i zatrudnienia oraz rozdawali bony żywieniowe, prowadzili wykaz osób korzystających ze wsparcia i sporządzali raporty[74].

Trudności aprowizacyjne i pogorszenie warunków bytowych spowodowało w Warszawie wzrost zapotrzebowania na opiekę medyczną. Szybko dały o sobie znać choroby będące skutkiem niedożywienia – gruźlica, cholera, tyfus i czerwonka.

Aleksander dr Rosset pisał: „Główną troskę stanowiła walka z chorobami zakaźnymi, a przede wszystkim bardzo energiczna akcja w kierunku stłumienia

[69] *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 150.

[70] *Ibidem*, s. 151.

[71] *Ibidem*, s. 151–152.

[72] M. Milewska, *op. cit.*, s. 30.

[73] *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 153.

[74] *Ibidem*, s. 61–66.

cholery (której było 30 przypadków) oraz tyfusu plamistego i krwawej biegunki"[75]. Działania w zakresie ochrony zdrowia były jednak niewspółmierne do potrzeb, podobnie jak zaopatrywanie instytucji opieki medycznej w leki i pomoce medyczne. Liczba chorych w Warszawie wraz z przedłużającymi się działaniami wojennymi zwiększała się. Pogorszenie sytuacji zdrowotnej zauważyła też Maria Lubomirska, w której pamiętniku czytamy: „Ludzie umierają jak muchy; mam wrażenie, że wojna każdej słabości i chorobie przyspiesza kroku, pękają nadwątlone sprężyny, gną się ludzkie barki, nie wytrzymuje tętno ludzkich serc"[76]. Niepokój o zapewnienie opieki medycznej mieszkańcom Warszawy budziła również wzrastająca liczba rannych i chorych żołnierzy przybywających z frontu. Wielu spośród nich cierpiało na tyfus plamisty, gruźlicę, dezynterię i grypę hiszpankę, a więc choroby epidemiczne, które mogły się szybko rozprzestrzeniać na terenie miasta[77].

W maju 1916 r. władze okupacyjne zezwoliły Radzie Głównej Opiekuńczej na prowadzenie w mieście opieki medyczno-sanitarnej[78]. Zadaniem nowo powstałej organizacji była działalność charytatywna, polegająca głównie na dostarczaniu żywności i na organizowaniu opieki medyczno-sanitarnej[79]. Rada Główna Opiekuńcza skupiała uwagę na opiece nad dziećmi oraz osobami bezdomnymi. Trudna sytuacja materialna dzieci w czasie I wojny światowej pozostawiała uszczerbek na ich zdrowiu. Negatywny wpływ wojny na stan zdrowia dzieci dostrzegali sami medycy. Jedna z lekarek Justyna Budzińska-Tylicka pisała:

> Będąc od kilku lat lekarzem-higienistą szkół elementarnych, doskonale znam stan zdrowotny dzieci najuboższych sfer ludności Warszawy – i z przerażeniem widzę, jak te i tak w zwykłych normalnych czasach wątłe organizmy stają się dziś pastwą różnych chorób, a w pierwszym rzędzie gruźlicy[80].

Z myślą o dzieciach Rada Główna Opiekuńcza zainicjowała w 1916 r. jedną z większych akcji pod hasłem „Ratujcie Dzieci"[81]. W 1916 r. w akcję tę zaangażo-

[75] *Warszawa w pamiętnikach I wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 108–109.

[76] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 327 (zapis z 25 II 1916).

[77] M. Milewska, *op. cit.*, s. 30.

[78] Ł. Faszcza, *op. cit.*, s. 153.

[79] M. Milewska, *op. cit.*, s. 31.

[80] Cyt. za. K. Sierakowska, *Zniszczenia miast i wsi...*, s. 30.

[81] M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy działalności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, Lublin 2011, s. 69.

wanych było 1 292 prelegentów i 16 590 kwestarzy[82]. Rada Główna Opiekuńcza prowadziła też instytucje dobroczynne, wśród których liczbowo dominowały ochrony i przychodnie dla dzieci, szpitale dziecięce oraz jadłodajnie, herbaciarnie i schroniska dla dorosłych. Należy jednak zaznaczyć, że działalność samopomocowa w Warszawie w czasie wojny była też prowadzona przez inne stowarzyszenia społeczne oraz osoby prywatne[83]. Największy wkład w niesienie pomocy potrzebującym wsparcia mieszkańcom stolicy miało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności[84]. Pomocy warszawiakom w czasie wojny udzielały też: Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny, Polski Komitet Pomocy Sanitarnej i Centralne Towarzystwo Rolnicze, które poprzez swoje towarzystwa regionalne na wsiach zbierało środki finansowe dla biednych mieszkańców miast, w tym także Warszawy, pod hasłem „Wieś dla miast"[85]. Powyższe organizacje i stowarzyszenia prowadziły w stolicy własną działalność, niezależną od Komitetu Obywatelskiego, choć w wielu kwestiach z nim współpracowały[86].

Lata I wojny światowej zapisały się w pamięci większości mieszkańców Warszawy jako trudny czas. Życie codzienne warszawiaków uległo zmianie z powodu braku rzetelnej informacji, paniki, strachu, trudności z aprowizacją, szerzących się chorób. Ocena wojny przez mieszkańców Warszawy związana była jednak z ich statusem społecznym i materialnym. Osoby wykształcone i lepiej sytuowane upatrywały w wojnie szans na odzyskanie niepodległości – gotowe ponosić różne ofiary. Dla biedniejszych mieszkańców stolicy wojna stanowiła zagrożenie egzystencji, dlatego wszelkimi siłami dążyli do zapewnienia przetrwania sobie i bliskim. Wzrost cen żywności powodował, że w Warszawie pojawili się też tacy, którzy wzbogacili się dzięki wojnie. Słusznie więc Zofia Nałkowska uznała, że:

> wojna jest nie tylko rozlewem krwi, zdziczeniem i klęską. Jest jeszcze szerokim wirem dla oddechu, zdemaskowaniem nieznajomych wartości, grą higieniczną przerażających zdumień i niespodzianek. Ogląda się wtedy rozległe, przyrodnicze instynkty olbrzymich gromad ludzkich[87].

[82] AAN, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 612, k. 66–69.

[83] M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 70.

[84] D. Grinberg, E. Mazur, G. Pawlak, M. Sadowski, *Res Sacra Miser. Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, Warszawa 2015.

[85] M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 607–610, s. 71.

[86] *Ibidem*, s. 70.

[87] Z. Nałkowska, *Dzienniki,* t. 2: *1909–1917*, Warszawa 1976, s. 342 (Górki 17 VIII 1914).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Centralny Komitet Obywatelski, sygn. 3.

Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 612.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Borowy W., Listy do żony, t. 1: 1914–1916, rkps, BN 7338, mf., Warszawa 4 III 1915 r.

Pamiętniki Stefana Jankowskiego z lat 1914–1936, rkps, Ossol. 12011/III, mf. 2194.

Źródła drukowane

Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965*, t. 1: *1914–1925*, red. T. Drewnowski, Warszawa 2009.

Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983.

Jellenta C., *Wielki zmierzch*, Warszawa 1985.

Jędrzejewicz W., *P.O.W. i Batalion Warszawski, Moja służba 1914–1915*, Warszawa 1939.

Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta stołecznego Warszawy na rok 1917, Warszawa 1916.

Krzywoszewski S., *Długie życie*, t. 1, Warszawa 1947.

Marylski A., *Niemcy przed Warszawą. Epizod z Wielkiej Wojny (rok 1914)*, Warszawa 1921.

Nałkowska Z., *Dzienniki*, t. 2: *1909–1917*, Warszawa 1976.

Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918, do druku przygotował J. Pajewski, oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002.

Rodzińska Arturowa H., *Nasze wspólne życie*, Warszawa 1980.

Ta wojna zmieni wszystko… Dziennik Janiny Gajewskiej, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014.

Wierzbicki A., *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001.

Prasa

„Goniec Poranny" 1915.

„Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy" 1915.

Opracowania

Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989.

Faszcza Ł., *Okoliczności powołania Rady Głównej Opiekuńczej*, „Białostockie Teki Historyczne" 2017, t. 15, s. 141–158.

Grabski W., Żabko-Potapowicz A., *Polska w czasie Wielkiej Wojny*, t. 2: *Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, Warszawa 1932.

Grinberg D., Mazur E., Pawlak G., Sadowski M., *Res Sacra Miser. Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności,* Warszawa 2015.

Kołodziej E., *Działalność samopomocowa podczas I wojny światowej na Mazowszu*, [w:] *Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017, s. 33–49.

Milewska M., *Idea dobroczynności w Warszawie w czasie I wojny światowej na przykładzie wybranych instytucji*, [w:] *Warszawskie oblicza niepodległości*, red. E. Wajs-Baryła, Warszawa 2019, s. 23–34.

Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.

Przeniosło M., *Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć" 2011, nr 1, s. 57–72.

Przeniosło M., *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy działalności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, Lublin 2011, s. 607–622.

Sierakowska K., *Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

Sierakowska K., *Zniszczenia miast i ludności. Dramat ludności cywilnej*, [w:] *Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2017, s. 17–32.

Szczepański J., *Powstanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Warszawie we wrześniu 1914 roku w świetle sprawozdania Władysława Grabskiego*, „Teki Archiwalne. Seria Nowa" 2011, t. 11, s. 119–140.

Warszawa w pamiętnikach I wojny światowej, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971.

Marta Milewska

EVERYDAY LIFE IN WARSAW IN THE BEGINNING PHASE OF THE FIRST WORLD WAR

Summary. After the outbreak of World War I, everyday life in Warsaw changed. The great war was remembered by the inhabitants of Warsaw as difficult years, in which they experienced a sense of uncertainty, fear and hunger. The lack of reliable information led to panic in the city and communication chaos. The aim of the article is to show various aspects of everyday life in the capital and the difficulties that resulted from the ongoing war. The article also presents the supply difficulties of the inhabitants of the capital and the problems of medical care. Part of the article contains content about the organization of self-help in Warsaw at the beginning of the First World War. Based on this information, it was possible to establish that thanks to the extensive structures of the Citizens' Committee and the activities of other charity institutions, help reached the most impoverished ones.

Keywords: Everyday life, World War I, food supply, capital city, Warsaw, inhabitants

Antonina Pawłowska
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-3467-4583

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 175–192
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.10

„ULICA JEST WĄWOZEM MIASTA" – TAKTYKA JAMESA CONNOLLY'EGO

Streszczenie. W artykule przeanalizowano wpływ Jamesa Connolly'ego, socjalisty i przywódcy Irlandzkiej Armii Obywatelskiej, na tworzenie strategii powstania wielkanocnego w 1916 r. Celem opracowania jest porównanie tez stawianych przez Connolly'ego w jego esejach omawiających problematykę walki w mieście, na przykładzie różnorodnych konfliktów zbrojnych, z planem wielkanocnej insurekcji i jej wykonaniem w kwietniu 1916 r. Źródła do tej analizy stanowi publicystyka Connolly'ego oraz zeznania jego współpracowników zebrane przez Biuro Historii Militarnej Irlandii.

Słowa kluczowe: James Connolly, powstanie wielkanocne, historia Irlandii, Irlandzka Armia Obywatelska, walka w mieście, konflikt asymetryczny

James Connolly znany jest przede wszystkim jako jeden z przywódców irlandzkiego powstania wielkanocnego, należący do panteonu „ojców niepodległości Irlandii". Przez wiele lat interpretacja jego działalności wzbudzała wielkie emocje wśród irlandzkich i brytyjskich historyków, z uwagi na wyraźne sprzeczności i kontrasty. W toku polemik i analiz wyłaniały się intrygujące tezy. Connolly często określany był mianem jednego z głównych strategów powstania. Spotkać można opinie kontrastujące jego wyważoną i pragmatyczną postawę z niemal idealistycznymi wizjami innego irlandzkiego przywódcy: Patricka Pearse'a[1].

[1] Patrick Pearse (1879–1916) – irlandzki poeta i działacz polityczny. Jeden z przywódców powstania wielkanocnego, w dużej mierze odpowiedzialny za zredagowanie *Proklamacji Republiki*. W źródłach i opracowaniach napotkać można różne formy zapisu jego imienia i nazwiska Pádraig, Pádraic, Pádraig Anraí Mac Piarais – co spowodowane było panującą wśród irlandzkich republikanów modą na zapisywanie swoich imion i nazwisk w ich gaelickim brzmieniu. Dla ułatwienia wszystkie imiona i nazwiska w artykule podawane będą w ich angielskiej formie.

Artykuł ten stanowi próbę zmierzenia się z owymi stwierdzeniami. Kwestia analizy poglądów politycznych i społecznych Jamesa Connolly'ego to temat niezwykle już wyeksploatowany, przynajmniej w anglosaskim obiegu naukowym. W Polsce tę tematykę podejmował Wawrzyniec Konarski, który jednak analizował te kwestie pobieżnie w publikacjach dotyczących szeroko pojętego ruchu republikańskiego[2]. Z tego względu w niniejszym artykule skupiono się jedynie na omówieniu zagadnień z zakresu taktyki wojskowej oraz analizie wkładu Jamesa Connolly'ego w tworzenie strategii powstania wielkanocnego oraz taktyki Irlandczyków.

W celu zbadania tego problemu postawione zostały następujące pytania badawcze: jaka była rzeczywista rola Connolly'ego w planowaniu powstania wielkanocnego? W jaki sposób scharakteryzować można obserwacje poczynione przez niego podczas analizy historycznych konfliktów? Które elementy urbanistycznego krajobrazu miały ułatwiać zadanie siłom powstańczym? O czym świadczył dobór celów, które mieli opanować powstańcy z chwilą wybuchu powstania? Czy wnioski, jakie przywódca Irlandzkiej Armii Obywatelskiej wysuwał w swoich publikacjach, znalazły odzwierciedlenie w planie insurekcji? W jaki sposób przebiegały uliczne walki i jakie były skutki podjętych przez powstańców decyzji dla Dublina i jego mieszkańców?

Bazą źródłową analizy będą eseje dotyczące zagadnień walki w mieści publikowane przez Jamesa Connolly'ego na łamach gazety „The Workers' Republic" oraz zeznania uczestników powstania zebrane w kolekcji Biura Historii Militarnej Irlandii.

Nie można dokonać starannej analizy koncepcji Jamesa Connolly'ego bez przedstawienia krótkiego rysu biograficznego i wypunktowania czynników, które w szczególny sposób wpłynęły na kształtowanie się jego poglądów. Pierwszym z nich było pochodzenie. Urodził się w 1868 r. w Edynburgu. Jego rodzina zamieszkiwała Cowgate, jedno z najbiedniejszych osiedli miasta, do Szkocji wyemigrowała w poszukiwaniu pracy. Connolly wychował się w robotniczej rodzinie. Kształcił się jedynie do dziesiątego roku życia w katolickiej szkole, by następnie zacząć pracę fizyczną, a doświadczenia te z pewnością miały wpływ na kształtowanie jego poglądów[3].

[2] *Vide*: W. Konarski, *Partyzanci, doktrynerzy, terroryści. Chronologiczne studium fenomenu Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 2019.

[3] D. Nevin, *James Connolly: „A Full Life"*, Dublin 2005, s. 22–23.

W wieku czternastu lat Connolly zaciągnął się do wojska i służył w 1 Pułku Piechoty[4]. Co ciekawe, większość tego okresu spędził w rodzimej Irlandii i było to pierwsze spotkanie z ojczyzną rodziców. Spotkanie, dodajmy, niezbyt przyjemne, młody James służył bowiem w brytyjskiej armii podczas tzw. *Land War*[5]. Connolly zyskał wtedy pierwszy wgląd w sytuację rodzinnej wyspy, zauważając olbrzymie dysproporcje społeczne i problem walki klas[6].

Służba w brytyjskim wojsku zakończyła się po siedmiu latach[7], jednak Connolly głęboką niechęć do armii pielęgnował w sobie całe życie[8]. Należy jednak odnotować, że podczas służby w 1 Pułku Piechoty zdobył doświadczenie wojskowe, które miało mu się przydać na późniejszym etapie życia, najpierw podczas formowania organizacji paramilitarnej, jaką była Irlandzka Armia Obywatelska, a później również podczas tworzenia planu powstania wielkanocnego.

Młody Connolly, obserwując walkę irlandzkich rolników, życie swojej rodziny i innych mieszkańców slumsów Edynburga oraz system funkcjonowania brytyjskiej armii, który poznał jako młody żołnierz, skierował swoje zainteresowanie na dzieła Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Mimo słabego dostępu do edukacji w młodym wieku, sam nauczył się języka niemieckiego na tyle dobrze, by zapoznać się z *Manifestem komunistycznym*. Płynące z lektury wnioski zaaplikował do sytuacji na terenie Irlandii w dwóch książkach: *Labour, Nationality and Religion* oraz *Labour in Irish History* opublikowanych w 1910 r.[9]

Pierwszym testem zdolności organizacyjnych i przywódczych Connolly'ego był Dubliński Lokaut w 1913 r. Trzy lata po powrocie do rodzimej Irlandii i rozpoczęciu współpracy z Jamesem Larkinem[10], Connolly wziął udział w największym strajku w historii wyspy. Dwadzieścia tysięcy robotników protestowało

[4] *Ibidem*, s. 22.

[5] *Land War* – okres niepokojów społecznych trwających w Irlandii od 1879 do 1891 r. Charakteryzował się silną kampanią agitacyjną prowadzoną przez Irlandzką Narodową Ligę Ziemską w celu wywalczenia sprawiedliwego czynszu i stałości prawa do uprawianej ziemi.

[6] D. Nevin, *op. cit.*, s. 23.

[7] *Ibidem*, s. 33.

[8] Według Connolly'ego: „Armia jest, mówiąc prostymi słowami (...) zgrają zabójców na zlecenie". *Cit. per*: D. Nevin, *op. cit.*, s. 26. (Wszystkie cytaty przytaczane w tekście w przekładzie autorki artykułu).

[9] G. Dobbins, *Whenever Green Is Red: James Connolly and Postcolonial Theory*, „Nepantla: Views from South" 2000, vol. 1, no. 3, s. 608.

[10] James Larkin (1876–1947) – irlandzki działacz związkowy, socjalista. Jeden z założycieli Irlandzkiej Partii Pracy.

przez pięć miesięcy przeciw złym warunkom życia, niedostatkowi praw pracowniczych oraz utrudnieniom w zrzeszaniu się w związki zawodowe. Wystąpienia pacyfikowane były przez siły Dublińskiej Policji Metropolitalnej. James Larkin – przywódca strajku – został w październiku aresztowany, co postawiło jego zastępcę – Jamesa Connolly'ego – na pozycji dowódcy. Aby chronić protestujących wraz z innym byłym brytyjskim żołnierzem – Jackiem White'em – stworzył on wówczas zręby organizacji nazywanej Irlandzką Armią Obywatelską. Początkowo jej członkowie uzbrojeni byli w kije do gry w *hurling*[11] i pałki.

Natura organizacji szybko jednak uległa zmianie. Mimo iż strajk zakończył się klęską na początku 1914 r., Armia Obywatelska nie przestała istnieć, wkrótce została również uzbrojona w nielegalnie przeszmuglowane do Irlandii karabiny Mauser. Nie była jednak liczna, w latach 1913–1916 zrzeszała od 200 do 300 członków. Connolly rozpoczął regularne szkolenia dla jej działaczy, zarówno mężczyzn, jak i kobiet[12].

Pokłosiem jego działalności edukacyjnej i szkoleniowej były eseje pod zbiorczym tytułem *Revolutionary Warfare* publikowane na łamach założonej przez Connolly'ego gazety „The Workers' Republic" od maja do lipca 1915 r. Siedem z ośmiu tekstów stanowiło analizę i szczegółowe omówienie wybranego konfliktu zbrojnego. Klucz doboru omawianych wydarzeń był czytelny: w każdym z nich zdecydowanie mniejsze siły powstańców ścierały się z większymi liczebnie i lepiej uzbrojonymi siłami wroga. W publicystyce Connolly'ego łatwo odnaleźć można anachroniczne terminy opisujące dane wydarzenia, często też pojawiają się w nich określenia pochodzące z terminologii marksistowskiej. Warto jednak podkreślić, że celem dowódcy Armii Obywatelskiej nie był wywód o charakterze historycznym, a edukacja robotników i przyswojenie przez nich podstawowych terminów związanych ze sztuką wojenną oraz uwypuklenie najbardziej charakterystycznych prawidłowości, które zaobserwować można podczas walk toczących się w przestrzeni miasta. Konflikty nie były prezentowane w kolejności chronologicznej. Jako pierwsza omówiona została rewolucja 1905 r. w Moskwie, prawdopodobnie jako wydarzenie najlepiej kojarzone przez irlandzkich robotników.

James Connolly w swojej analizie zwracał szczególną uwagę na elementy, które działały na korzyść rewolucjonistów i te, które przyczyniły się do ich klęski.

[11] *Hurling* – tradycyjna celtycka gra zespołowa.

[12] Irish Military Archives (dalej: IMA), Bureau of Military History (dalej: BMH), W.S. 0585, s. 13.

Punktował przede wszystkim: doskonałe wykorzystanie przewagi, jaką bojownikom dawała walka w mieście i zręczne wykorzystanie barykad do opóźnienia działań wojska. Opisywał także wykorzystanie miejskiej infrastruktury do budowy zasieków: użycie kabli telefonicznych i słupów telegraficznych. Connolly uważał również za doskonały koncept wykorzystanie przez rewolucjonistów broni krótkodystansowej i atakowanie żołnierzy z zaskoczenia, z wykorzystaniem krajobrazu miejskiego: wąskich uliczek, skrótów i przejść; znikanie w bramach kamienic i ponowny atak z innego punktu.

Analizując działania w Moskwie, Connolly po raz pierwszy postawił tezę, iż ostrzał artyleryjski miasta mógł być możliwy tylko w przypadku, gdyby dało się jasno określić pozycje rewolucjonistów i procarskiej ludności. Według Irlandczyka w przypadku niemożności wytyczenia takich obszarów artyleria nie mogła być wykorzystana[13].

Śledząc przebieg powstania w Tyrolu w 1809 r., zwrócił uwagę przede wszystkim na wykorzystanie przez powstańców naturalnego ukształtowania terenu. Zdaniem Connolly'ego to właśnie doskonała znajomość okolicy i zręczne użycie zapewnianej przez nią przewagi była jedynym z głównych atutów powstańców. Szczególną uwagę irlandzki polityk poświęcił również analizie taktyki, polegającej na zwabianiu sił przeciwnika w pułapkę i niwelowaniu tym samym zalet broni długodystansowej[14].

Rewolucja w Belgii stanowiła według niego doskonały przykład konfliktu z wyraźnym podziałem narodowościowym, co również miało w przyszłości wystąpić podczas konfrontacji irlandzko-brytyjskiej. Sama stosowana przez Connolly'ego narracja wskazuje, że celem tego eseju było przedstawienie belgijskich dążeń jako niemalże bliźniaczych wobec celów Irlandczyków. Pierwszym taktycznym posunięciem Belgów miało być pozyskanie broni palnej – poprzez ataki na sklepy rusznikarskie i magazyny. Jako kolejne sukcesy irlandzki polityk wymieniał sprawnie prowadzone walki na ulicach. Szczególną uwagę Connolly poświęcił w tym przypadku relacjom klasowym, przedstawiając wybuch powstania jako zasługę „klasy robotniczej", do której w trakcie walk dołączyła zainspirowana działaniami gminu „klasa średnia"[15].

---

[13] J. Connolly, *Moscow Insurrection of 1905*, [w:] *James Connolly. Selected Writings*, ed. P. Beresford Ellis, London 1988, s. 182–186.

[14] Idem, *Insurrection in the Tyrol*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 153–157.

[15] Idem, *Revolution in Belgium*, [w:] *Socialism...*, s. 157–161.

Esej dotyczący obrony Alamo z 1836 r. jest zauważalnie krótszy. Wyciągnięcie budujących i pozytywnych wniosków z tego wydarzenia okazało się szczególnie trudne. Connolly postanowił swoim czytelnikom ukazać skuteczność działań Teksańczyków przez pryzmat liczb, zresztą w dużej mierze niezgodnych z faktami, określając, że na każdego obrońcę Alamo przypadło przynajmniej dziesięciu zabitych meksykańskich żołnierzy. Porażkę obrony Connolly opisywał jako wymaganą ofiarę: zaangażowanie wojsk Antonia Lópeza de Santa Anny pozwoliło siłom Teksasu na reorganizację i zwycięstwo w bitwie pod San Jacinto (21 kwietnia 1836)[16].

Z kolei esej omawiający rewolucję lipcową w Paryżu stanowi znacznie obszerniejszą i skrupulatną analizę działań obu stron konfliktu. Connolly zwracał uwagę szczególnie na ruchy francuskiego wojska, z uwzględnieniem dróg, którymi poszczególne oddziały wkraczały do ogarniętego rewolucją miasta. Zdaniem Connolly'ego w tej sytuacji zdobywanie ulic i poszczególnych budynków nie przyniosło korzyści, a jedyną opcją dla żołnierzy było ufortyfikowanie się na swoich pozycjach. Aby stłumić rewolucję, potrzebna była armia gotowa okupować każdy zdobyty kawałek miasta, by nie wpadł on na powrót w ręce rewolucjonistów[17].

Główna lekcja, która zdaniem Connolly'ego wynikała z analizy bitwy pod Lexington z 1775 r., polegała na zdobyciu przez siły amerykańskie pewności siebie w wyniku zaangażowania w walkę z regularną brytyjską armią i nieponiesieniu olbrzymich strat. Zdaniem Irlandczyka, mimo porażki militarnej, bitwa ta w doskonały sposób obrazowała znaczenie psychicznego nastawienia walczących[18].

Omawiając przebieg Wiosny Ludów we Francji, Connolly zwracał uwagę przede wszystkim na przygotowanie rewolucjonistów i wykorzystanie przez nich teatru działań wojennych, jakim było miasto, istotne okazały się: szybkie przemieszczanie się, wykorzystanie wąskich przejść, prowadzenie ostrzału z dachów i okien, a także niemal inżynieryjna precyzja we wznoszeniu barykad na ulicach Paryża. Jako jeden z głównych czynników klęski rewolucjonistów Connolly wykazywał jednak użycie artylerii[19].

[16] Idem, *Defence of the Alamo*, [w:] *Socialism...*, s. 161–163.

[17] Idem, *Revolution in Paris 1830*, [w:] *Socialism...*, s. 163–167.

[18] Idem, *Lexington*, [w:] *Socialism...*, s. 167–169.

[19] Idem, *June 1848*, [w:] *Socialism...*, s. 169–172.

Ostatni esej zatytułowany *Walka uliczna*, stanowiący swego rodzaju podsumowanie całego cyklu, był apoteozą miasta jako dogodnego terenu walki partyzanckiej.

> W znaczeniu wojskowym, czym właściwie jest ulica? Jest ona wąwozem miasta! Wąwóz to wąskie przejście, przełęcz, przez którą oddziały mogą przedostać się jedynie, zwężając swój front, a przez to stając się idealnym celem dla wroga[20].

Swą analizę Connolly kończył wezwaniem do broni. Co ciekawe, nie zachęcał jedynie do wstępowania w szeregi Armii Obywatelskiej, ale również republikańskiej organizacji paramilitarnej Irlandzkich Ochotników. Z uwagi na ich rolę w analizowanych wydarzeniach, konieczne jest przedstawienie podstawowych faktów na temat republikańskich organizacji funkcjonujących na irlandzkiej scenie politycznej oraz nakreślenie ich koncepcji walki o niepodległość, które do 1916 r. często stały w sprzeczności z ideałami socjalistów.

Na przełomie XIX i XX w. główną siłą na scenie politycznej wyspy była irlandzka frakcja parlamentarna[21], opowiadająca się za ideą tzw. Rządów Krajowych (ang. *Home Rule*), czyli autonomią dla Irlandii w ramach brytyjskiego imperium. Od końca XVIII w. i przez cały wiek XIX na terenie wyspy funkcjonowały także różnego rodzaju organizacje niepodległościowe, jednak na szczególną uwagę zasługuje tu Irlandzkie Bractwo Republikańskie – stowarzyszenie o charakterze spiskowym, którego celem było osiągnięcie niezależności Irlandii. W 1913 r. powstała natomiast organizacja paramilitarna określana mianem Irlandzkich Ochotników. Jej przywódcami byli m.in. Eoin MacNeill[22], Thomas MacDonagh[23] i wspominany wcześniej Patrick Pearse[24].

Relacja Jamesa Connolly'ego z republikanami była skomplikowana. Swoimi działaniami w latach 1914–1916 próbował on zmobilizować ruch Ochotników

---

[20] Idem, *Street Fighting – Summary*, [w:] *James Connolly. Selected...*, s. 187–190.

[21] Irlandzka frakcja parlamentarna założona w 1874 r. przez Issaca Butta, partia zrzeszająca irlandzkich członków parlamentu brytyjskiego. Jej dwa główne cele stanowiły: reforma ziemska oraz osiągnięcie autonomii w ramach imperium.

[22] Eoin MacNeill (1867–1945) – irlandzki uczony, nacjonalista i polityk. Jeden z twórców organizacji Irlandzkich Ochotników. Przeciwny idei powstania, nie został włączony do Rady Wojskowej planującej insurekcję, mimo pełnienia funkcji przywódcy ruchu.

[23] Thomas MacDonagh (1878–1916) – irlandzki poeta i dramaturg. Jeden z późniejszych przywódców powstania wielkanocnego i sygnatariusz *Proklamacji Republiki*.

[24] M. Tierney, *Eoin MacNeill: scholar and man of action 1867–1945*, ed. F.X. Martin, Oxford 1980, s. 171–172.

do działania delikatną groźbą insurekcji, wywołanej przez znacznie mniejszą i bardziej radykalną bojówkę socjalistyczną. Podstawowym narzędziem oddziaływania były publikacje, w których przywódca Armii Obywatelskiej krytykował opieszałość Ochotników[25]. Z jednej strony postrzegał on ostrożność republikanów jako zdecydowaną wadę[26], z drugiej jednak różnymi kanałami starał się uzyskać informacje na temat planowanych przez nich działań[27]. Obawiał się, że powstanie wybuchnie zbyt późno, a dogodny moment wynikający z zaangażowania Brytanii w Wielką Wojnę nie zostanie wykorzystany[28]. Tymi samymi kanałami Connolly przekazywał również wstępne sygnały wskazujące, że jest otwarty na współpracę[29].

Stała gotowość bojowa Armii Obywatelskiej niepokoiła Ochotników. Republikanie nie chcieli zostać zmuszeni do działania w niedogodnym momencie[30]. Wkrótce ruchy Connolly'ego nakłoniły ich do szukania porozumienia. Osiągnięto je w styczniu 1916 r., a socjalista został włączony do Rady Wojskowej, której zadaniem było planowanie insurekcji. Do tej pory głównym celem gremium było zabezpieczenie pomocy państw centralnych. Jednak, jeśli chodzi o przygotowania do powstania w samym Dublinie, nie poczyniła ona znacznych postępów.

W tym miejscu warto zastanowić się, jaka rzeczywiście była rola socjalisty w planowaniu powstania. W związku z brakiem źródeł obrazujących przebieg rozmów, w celu ustalenia autorstwa poszczególnych etapów planu posiłkować musimy się zeznaniami uczestników wydarzeń oraz publikacjami poszczególnych członków Rady Wojskowej.

Z grona sześciu przywódców powstania, tylko dwóch posiadało doświadczenie związane z prowadzeniem działalności wywrotowej lub wojskowej. Éamonn Ceannt był działaczem politycznym, Thomas MacDonagh znany był przede wszystkim jako dramatopisarz i wykładowca akademicki, Seán Mac Diarmada – aktywista i poeta – również nie miał żadnego doświadczenia wojskowego. Także Joseph Plunkett, pochodzący z wyższych sfer literat i dziennikarz, mimo zaangażowania w działalność spiskową, nie mógł pochwalić się takimi

[25] IMA, BMH, WS. 0391, s. 22.
[26] IMA, BMH, WS. 0248, s. 16.
[27] IMA, BMH, WS. 1403, s. 27–28.
[28] IMA, BMH, WS. 1403, s. 28.
[29] IMA, BMH, WS. 1403, s. 29.
[30] IMA, BMH, WS. 0725, s. 17.

kompetencjami. Bronią ideologa republikanów – Patricka Pearse'a – również było pióro. Nauczyciel, poeta i znawca irlandzkiej literatury nie mógł pochwalić się znajomością tematyki wojskowej. Ze wszystkich członków Rady, jedynie Thomas Clarke miał doświadczenie w prowadzeniu działalności spiskowej i organizacji działań o charakterze paramilitarnym. Był wprawionym członkiem Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego i uczestnikiem kampanii zamachów bombowych prowadzonych przez Fenian[31] na terenie Wielkiej Brytanii w latach osiemdziesiątych XIX w., który za swoją wywrotową działalność wielokrotnie trafiał do brytyjskich więzień[32].

Analizując przygotowanie wszystkich członków Rady, wywnioskować można, że to Clarke i Connolly odpowiedzialni byli za przygotowywanie strategii powstania. Jednak nie oznacza to jednomyślności we wszystkich kwestiach. Radę tworzyło wiele silnych osobowości[33]. Niektóre elementy planu z całą pewnością zostały przeforsowane przez członków, będących zwolennikami wizji tak zwanej „krwawej ofiary". Termin ten, ukuty został przez Patricka Pearse'a. Teoria ta zakładała, że do zaangażowania szerokich mas Irlandczyków w kwestię narodową potrzebna jest śmierć wąskiej grupy patriotów, która wpłynie na morale społeczeństwa, inspirując do walki z brytyjskim wrogiem[34]. James Connolly natomiast gorąco krytykował ową koncepcję jeszcze przed przystąpieniem do Rady Wojskowej, co najlepiej obrazuje niniejszy cytat:

> Nie! Nie wydaje nam się, by wojna była wspaniała, chwalebna, inspirująca i prowadziła do odrodzenia. Według nas jest czymś pełnym nienawiści, straszliwym i przeklętym. Każdy (...) kto śpiewa peany na część wojny jest w naszym odczuciu skończonym idiotą! Kiedy naród został obrabowany, należy uderzyć, by odzyskać utraconą własność. Irlandia obrabowana została z wolności i aby ją odzyskać winna uderzyć szybko i nieustępliwie (...), ale oszczędźcie nam tych ckliwych bredni o „glorii wojny" (...) lub „użyźnianiu rodzimej ziemi krwią jej dzieci-patriotów" etc. Mamy tego dość i co więcej świat ma tego dość![35]

[31] Fenianie – termin określający początkowo członków Bractwa Feniańskiego, a potem osoby należące do organizacji wywodzących się z Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego oraz Clan na Gael.

[32] A.M. Ryan, *16 Dead Men: the Easter Rising executions*, Cork 2014, s. 44.

[33] M. Backus, S. Thompson, *'If you shoulder a rifle [...] let it be for Ireland': James Connolly's War on War,* „Modernist Cultures" 2018, vol. 13, no. 3, s. 367.

[34] P. Pearse, *Graveside Oration at the Funeral of Jeremiah O'Donovan Rossa*, [w:] *Collected works of Pádraic H. Pearse; political writings and speeches*, ed. P.H. Pearse, Dublin 1922, s. 136.

[35] G. Dobbins, *op. cit.*, s. 610.

Pragmatyczne podejście Connolly'ego widoczne było również w doborze tematów szkoleń, prowadzonych przez niego nie tylko dla Armii Obywatelskiej, ale również dla Irlandzkich Ochotników: waga dostępu do wody czy metody przemieszczania się pomiędzy zajmowanymi budynkami[36]. W wykładach Connolly'ego próżno szukać mesjańskich motywów, obecnych w twórczości innych przywódców powstania.

Plan tworzony przez Radę przechodził wiele przeobrażeń. Początkowa koncepcja, nazywana również „Raportem Irlandia", zakładała ogólnonarodowy zryw niepodległościowy ze wsparciem wojsk niemieckich i ich desantem na terenie wyspy[37]. Idea ta została jednak szybko porzucona w związku z brakiem zainteresowania państw centralnych. Jedyną formą pomocy, jaką Irlandczykom udało się uzyskać, była planowana na dni poprzedzające powstanie dostawa broni drogą morską[38]. Sama data insurekcji została początkowo wyznaczona na niedzielę wielkanocną 1916 r. – wyraźnie pod wpływem P. Pearse'a – z uwagi na swoją symbolikę[39]. Inne szczegóły planu nosiły znamiona współpracy Clarke'a i Connolly'ego, szczegółowa analiza wykazać może wspólne punkty strategii powstańców z analizami przywódcy Armii Obywatelskiej z 1915 r.

Podstawowym założeniem było przejęcie kontroli nad kluczowymi punktami i obrona konkretnych budynków lub obszarów. Główny cel to zabezpieczenie dróg wejścia do miasta od strony koszar, zajmowanych przez brytyjskie wojsko. Brytyjczycy nie mieli silnych oddziałów w mieście, a całe ich wojsko stacjonowało w otaczających Dublin koszarach. W tym elemencie planu widać zdecydowanie inspiracje wydarzeniami rewolucji lipcowej w Paryżu, podczas której oddziały wkraczały do ogarniętej zrywem stolicy z czterech strategicznych punktów. Zainspirowani tym Irlandczycy chcieli uniemożliwić Brytyjczykom wkroczenie do centrum. W tym celu przejąć mieli kontrolę nad kompleksem North Dublin Union, blokującym ruch wojsk od strony stacji kolejowej Broadstone, na której spodziewano się wojsk z koszar w Curragh. Z kolei zajęcie kompleksu South Dublin Union miało zatrzymać wojska z koszar w Marlborough, Royal i Richmond. Oba kompleksy, zresztą niezwykle obszerne, miały

[36] IMA, BMH, WS. 0585, s. 13–18.

[37] G. Swoboda, *Dublin 1916*, Warszawa 2006, s. 65.

[38] W. Konarski, *Partyzanci, doktrynerzy, terroryści. Chronologiczne studium fenomenu Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 2019, s. 78.

[39] F. McGarry, *The Rising: Ireland Easter 1916*, Oxford 2010, s. 192.

umożliwić zaangażowanie wroga w ciągłą walkę o poszczególne budynki, co również zainspirowały wydarzenia rewolucji lipcowej. Fabryka herbatników Jacobsa została zajęta, by trzymać w szachu posiłki z koszar w Portobello, piekarnia i młyny Bolanda natomiast, by blokować koszary w Beggars Bush i stację kolejową w Westland Row. Warto zwrócić uwagę, że V batalion brygady dublińskiej skierowano na północne przedmieścia miasta, by powstrzymywać siły z koszar w Athlone[40].

Ponadto powstańcy zamierzali zająć kluczowe budynki miasta: Pocztę Główną (w niej planowano zorganizować siedzibę sztabu), Four Courts[41] oraz Zamek Dubliński – siedzibę brytyjskiej administracji. Powstańcy zamierzali również zabezpieczyć St Stephen's Green – park ulokowany w centrum miasta, by zapewnić linię komunikacji oraz zaopatrzenia[42].

Na krótko przed planowaną datą powstania koncepcja uległa znacznym modyfikacjom. Organizacja insurekcji opierała się na kilku czynnikach, które uległy destabilizacji przed niedzielą wielkanocną. Przede wszystkim zakładano wsparcie niemieckie w postaci dostawy broni. Ta jednak została powstrzymana przez Brytyjczyków, a karabiny przeznaczone dla Irlandczyków zostały zatopione. Brytyjska administracja była świadoma planów powstania, co oznaczało przyszłe aresztowania i rozbicie ruchu. W tym momencie jeden z przywódców Ochotników – Eoin MacNeil wydał rozkaz sprzeczny z poczynionymi planami, instruując ich, by nie stawali do walki. W efekcie liczba powstańców drastycznie zmniejszyła się[43].

W tej sytuacji Rada Wojskowa stanęła przed dylematem: czy wszczynać powstanie bez szansy powodzenia? Czy też czekać na reakcję brytyjskiej administracji i aresztowania? Podczas ostatecznej narady zdecydowano o realizacji powziętych planów. Connolly stał się tym samym uczestnikiem krytykowanego scenariusza „krwawej ofiary". Żegnając się ze swoimi towarzyszami, według wspomnień obecnych, wyraźnie dawał do zrozumienia, że nie widzi możliwości ujścia z życiem: „W chwili wymarszu Komendant Connolly podszedł do kapitana Seana Connolly'ego, uścisnął jego dłoń i powiedział «Powodzenia Sean». Nie spotkamy się ponownie"[44].

---

[40] G. Swoboda, *op. cit.*, s. 119–120.

[41] Four Corts – budynek ulokowany przy Inns Quay w Dublinie, w którym mieściła się wówczas siedziba Sądu Apelacyjnego oraz Sądu Najwyższego Irlandii.

[42] W. Konarski, *op. cit.*, s. 81.

[43] G. Swoboda, *op. cit.*, s. 118.

[44] IMA, BMH, WS. 0421, s. 20.

Warto prześledzić realizację omówionych wcześniej planów powstania, by znaleźć odpowiedź na pytanie: które elementy analiz Connolly'ego rzeczywiście się ziściły, a które okazały się błędne?

Powstańcom nie udało się zająć Zamku Dublińskiego, przez co nie sparaliżowano działania brytyjskiej administracji. Niedostatki w uzbrojeniu w niewielkim stopniu udało się zniwelować poprzez zajęcie Magazine Fort[45] w pierwszym dniu powstania, czerpiąc przykład z rewolucji belgijskiej[46]. Wzniesiono barykady, okopy i zasieki. Plan zajęcia kluczowych punktów zawierał też niezwykle ważną lukę: budynkiem, który nie został przejęty, było Kolegium Trójcy Świętej – a więc kompleks uniwersytecki ze zgrupowaną, uzbrojoną młodzieżą studencką o zapatrywaniach unionistycznych. Usytuowany między pozycjami powstańców budynek, wypełniony wrogimi siłami, stanowił olbrzymi problem na dalszym etapie walk, kiedy to brytyjskie wojsko ulokowało tam stanowisko artylerii, prowadzące ostrzał miasta.

Zajęcie St Stephens Green w teorii miało zapewnić łączność między poszczególnymi pozycjami. W praktyce okazało się, że rebelianci bronili się na odsłoniętym ze wszystkich stron obszarze parku. W konsekwencji wystawieni byli na ostrzał z broni maszynowej wroga co zmusiło ich do wycofania się do pobliskiego Kolegium Chirurgów.

Wybudowane przez Irlandczyków umocnienia szybko zostały zniszczone ostrzałem armatnim. Prawdopodobnie największym błędem było założenie, że Brytyjczycy przemieszczać się będą od strony koszar tradycyjnymi drogami, napotykając opór w kluczowych, obsadzonych przez republikanów punktach. W rzeczywistości przerzucili oni do Dublina swoje jednostki drogą żelazną, rozpoczynając brutalną pacyfikację powstania. Republikanie zgrupowani na pozycjach w fabryce Jacobsa i młynach Bollanda praktycznie nie brali udziału w walkach[47]. W tym momencie trudno nie zauważyć, że większość analizowanych przez Connolly'ego konfliktów rozgrywała się w czasach, gdy ta metoda transportu nie była jeszcze tak rozpowszechniona jak w 1916 r.

25 kwietnia Patrick Pearse wystosował manifest do mieszkańców Dublina wzywający Irlandczyków do boju. Odzew był znikomy, irlandzkie społeczeństwo

[45] Magazine Fort – dublińska twierdza, zajmowana w omawianym okresie przez siły brytyjskie, pełniąca również funkcję arsenału.

[46] J. Connolly, *Revolution in Belgium*..., s. 157.

[47] F. McGarry, *op. cit.*, s. 175.

nie było w tym okresie nastawione antybrytyjsko i w zdecydowanej większości popierało metody parlamentarne, dystansując się od idei walki zbrojnej[48]. Tym samym scenariusz belgijski opisywany przez Connolly'ego, w którym do narodowego powstania rozpoczętego przez rewolucjonistów i „klasę robotniczą" przyłączyła się „klasa średnia", nie został zrealizowany[49].

Środa 26 kwietnia była natomiast sprawdzianem jednej z najbardziej radykalnych teorii Connolly'ego wyrażonej w eseju dotyczącym rewolucji 1905 r. w Moskwie[50]. Przywódca Armii Obywatelskiej zakładał, iż w sytuacji, w której niemożliwe jest rozgraniczenie obszarów zajmowanych przez ludność cywilną i powstańców, nieprzyjaciel nie użyje ostrzału artyleryjskiego. Był przekonany, że chociażby z powodów swojej dumy i prestiżu, Brytyjczycy nie zrównają z ziemią „drugiego miasta Imperium". Mylił się – trzeciego dnia powstania wojsko rozpoczęło ostrzał centrum Dublina i w ciągu najbliższych dni sukcesywnie równało z ziemią ulokowane tam budynki, nie zważając na straty prywatnego mienia i możliwość ofiar wśród cywilów.

Z powyższej analizy wyłania się obraz całkowitej klęski i błędnych założeń. Należy jednak podkreślić, że niektóre spostrzeżenia Connolly'ego zostały z sukcesem zastosowane podczas walk o Dublin. Ulica rzeczywiście okazała się „wąwozem miasta", czego wyraz dały walki na moście Mount Street. Maleńki oddział rebeliantów powstrzymywał wkraczające brytyjskie wojska, zmuszając je do walki w ciasnym przesmyku. Przyczyną olbrzymich brytyjskich strat podczas walk o „Irlandzkie Termopile" – jak nazywano to starcie – była buta dowodzącego gen. Williama Lowe'a. Mając możliwość przedostania się do ogarniętego powstaniem centrum inną drogą, rozkazał uporczywie atakować pozycje powstańców, czego efektem była ⅓ całych strat brytyjskich poniesionych podczas powstania wielkanocnego. Przejście 270 metrów zajęło wojsku dziewięć godzin zaciętych walk[51]. Podczas walk ogółem zginęło ponad 140 Brytyjczyków,

[48] Wskazywać na to mogą chociażby wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych z 1910 r., w których irlandzka frakcja parlamentarna odniosła zdecydowane zwycięstwo, a radykalna partia Sinn Féin, dążąca do uzyskania pełnej niezależności od Wielkiej Brytanii, nie zyskała żadnego przedstawiciela.

[49] J. Connolly, *Revolution in Belgium*..., s. 157.

[50] Idem, *Moscow Insurrection*..., s. 182.

[51] P. O'Brien, *Blood on the streets: 1916 & the battle for Mount Street Bridge*, Cork 2008, s. 22–23.

a prawie 400 zostało rannych[52]. W tłumieniu insurekcji brało udział 16 000 żołnierzy[53].

Natomiast starcia w South Dublin Union pokazały jak trudny do opanowania mógł być obszerny kompleks, kryjący mały oddział republikanów. Walki trwały długo i polegały na mozolnym zdobywaniu i odbijaniu kolejnych budynków. Można tu doszukać się podobieństw do przebiegu działań w trakcie rewolucji lipcowej[54].

Specyfika prowadzenia działań wojennych w mieście widoczna jest na przykładzie walk o ulicę North King. Siły Korony ostrzeliwane były przez snajperów, zajmujących pozycje na dachach i w oknach kamienic, przy jednoczesnym zablokowaniu arterii za pomocą wzniesionych zasieków. Kiedy atak na barykadę okazała się nieskuteczny, Brytyjczycy zmuszeni byli do przebijania się przez ściany sąsiadujących ze sobą budynków, walcząc jednocześnie z powstańcami. Zdobycie 140 metrów ulicy kosztowało imperium życie 28 żołnierzy.

Powstanie upadło 29 kwietnia 1916 r. po sześciu dniach intensywnych walk. Jednak to nie działania wojenne na ulicach Dublina okazały się najbardziej znaczące, a reakcja Brytyjczyków na powstanie. Na terenie wyspy wprowadzono stan wojenny. Aresztowania objęły również zaangażowanych politycznie Irlandczyków, którzy nie byli powiązani ze zrywem. Zignorowano straty mienia i życia cywilów oraz to, że brytyjskie wojsko właściwie nie podjęło żadnych prób przeprowadzenia ewakuacji ludności cywilnej z niszczonych ogniem artyleryjskim części miasta[55]. Sądy polowe skazały przywódców insurekcji na karę śmierci[56]. W prawie wszystkich przypadkach wyrok wykonano[57].

Obraz brytyjskich okrucieństw, często wyolbrzymiany[58], zawładnął wyobraźnią irlandzkiego społeczeństwa[59]. Rozpoczęła się zdecydowana radykalizacja postaw i poglądów, a ci uczestnicy powstania, którym udało się przeżyć nie

[52] G. Swoboda, *op. cit.*, s. 256.

[53] C. Townshend, *Easter 1916: The Irish Rebellion*, London 2006, s. 191.

[54] J. Connolly, *Revolution in Paris 1830*..., s. 163–167.

[55] Hansard, House of Commons Debates (dalej: HCD), t. 82, 16 V 1916, *Bombardment of buildings*, par. 1334–1335.

[56] G. Swoboda, *op. cit.*, s. 267.

[57] Dwa wyroki śmierci zostały zmienione na kary pozbawienia wolności: Éamona de Valery, z uwagi na jego podwójne, amerykańskie obywatelstwo, oraz Constance Markievicz, z uwagi na jej płeć.

[58] Hansard, HCD, t. 82, 15 V 1916, *Alleged shooting in Dublin*, par. 1126.

[59] G. Dobbins, *op. cit.*, s. 610.

zaprzestali swojej działalności republikańskiej. Powstanie wielkanocne całkowicie zmieniło polityczny krajobraz wyspy, która jeszcze dzień przed jego wybuchem w dużej mierze nastawiona była probrytyjsko. Tym samym zrealizował się scenariusz przedstawiany przez Connolly'ego w jego eseju – dotyczącym obrony Alamo. Choć przywódca Armii Obywatelskiej był zdecydowanym przeciwnikiem idei „krwawej ofiary", to właśnie ten efekt jego działań miał największy wpływ na rozwój sytuacji w Irlandii po klęsce insurekcji.

Analizując założenia planu powstania wielkanocnego, odnaleźć można wiele elementów, które pojawiały się w publikacjach Jamesa Connolly'ego ukazujących się na łamach „The Workers' Republic", rok przed insurekcją. Zwracał on uwagę na konieczność zdobycia broni oraz zaangażowanie w walkę mieszkańców miasta. Co do przebiegu walk, dostrzegał konieczność obrony kluczowych punktów blokujących wejście sił wroga do miasta oraz wykorzystanie przewagi, jaką rewolucjonistom dawała specyfika walki w mieście: zmuszenie wroga do walki w ciasnych ulicach czy mostach.

Należy jednak podkreślić, że analizowane przez socjalistę konflikty toczyły się w zupełnie innych warunkach. Connolly zdecydowanie pominął ważne elementy, takie jak: rozwój technologiczny pozwalający Brytyjczykom na wykorzystanie kolei do przerzucenia swoich jednostek, czy możliwość użycia artylerii. W części analizowanych walk zaobserwować można było jasny podział stron konfliktu, czy to według kryterium narodowego (powstanie w Belgii), czy klasowego (rewolucje w Paryżu). Powstanie wielkanocne było natomiast zrywem małej liczebnie grupy republikanów, niemogących liczyć na szerokie poparcie społeczne i niebędących w stanie ogarnąć walką obszaru całego miasta.

Część uwarunkowań nie mogła być przewidziana ani kontrolowana przez członków Rady Wojskowej. Należała do nich klęska planu dostawy niemieckiej broni, czy wydane Ochotnikom sprzeczne rozkazy mobilizacji, wpływające na liczebność walczących.

James Connolly w dużym stopniu kształtował strategię powstańców, choć bez wątpienia – z uwagi na skład Rady Wojskowej – nie był jedynym jej twórcą. Zdecydowanie, krytykując pearsowską wizję „krwawej ofiary", stał się jednocześnie uczestnikiem takiego scenariusza, opowiadając się za wszczęciem insurekcji pomimo niesprzyjających okoliczności. Jego wykłady i szkolenia w dużym stopniu wpłynęły na możliwości bojowe Irlandzkich Ochotników i Armii Obywatelskiej, lecz nie mogły wyrównać szans organizacji paramilitarnych w starciu

z regularnym wojskiem. Z całą pewnością nie można przypisać mu roli najważniejszego stratega powstania, jednak zarówno jego działania, jak i aktywność publicystyczna miały olbrzymi wpływ na ostateczny kształt wielkanocnej insurekcji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Hansard, House of Commons Debates, t. 82

16 V 1916, *Bombardment of buildings*.

15 V 1916, *Alleged shooting in Dublin*.

Irish Military Archives, Dublin

Bureau of Military History, WS. 0248, 0391, 0421, 0585, 0725, 0766, 1403.

Źródła drukowane

Connolly J., *Defence of the Alamo*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 161–163.

Connolly J., *Insurrection in the Tyrol*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 153–157.

Connolly J., *June 1848*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 169–172.

Connolly J., *Lexington*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 167–169.

Connolly J., *Moscow Insurrection of 1905*, [w:] *James Connolly. Selected Writings*, ed. P. Beresford Ellis, London 1988, s. 182–186.

Connolly J., *Revolution in Belgium*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 157–161.

Connolly J., *Revolution in Paris 1830*, [w:] *Socialism and the Irish Rebellion. Writings From James Connolly*, Dublin 2009, s. 163–167.

Connolly J., *Street Fighting – Summary*, [w:] *James Connolly. Selected Writings*, ed. P. Beresford Ellis, London 1988, s. 187–190.

Pearse P., *Graveside Oration at the Funeral of Jeremiah O'Donovan Rossa*, [w:] *Collected works of Pádraic H. Pearse; political writings and speeches*, ed. D. Ryan, Dublin 1922, s. 127–137.

Opracowania

Backus M., Thompson S., *'If you shoulder a rifle [...] let it be for Ireland': James Connolly's War on War*, „Modernist Cultures" 2018, vol. 13, no. 3, s. 364–381.

Dobbins G., *Whenever Green Is Red: James Connolly and Postcolonial Theory*, „Nepantla: Views from South" 2000, vol. 1, no. 3, s. 605–648.

Konarski W., *Partyzanci, doktrynerzy, terroryści. Chronologiczne studium fenomenu Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 2019.

McGarry F., *The Rising: Ireland Easter 1916*, Oxford 2010.

Nevin D., *James Connolly: „A Full Life"*, Dublin 2005.

O'Brien P., *Blood on the streets: 1916 & the battle for Mount Street Bridge*, Cork 2008.
Townshend C., *Easter 1916: The Irish Rebellion*, London 2006.

Ryan A.M., *16 Dead Men: the Easter Rising executions*, Cork 2014.

Swoboda G., *Dublin 1916*, Warszawa 2006.

Tierney M., *Eoin MacNeill: scholar and man of action 1867–1945*, ed. F.X. Martin, Oxford 1980.

Antonina Pawłowska

"A STREET IS A DEFILE IN A CITY" – THE TACTICS OF JAMES CONNOLLY

Summary. The article analyses the influence of James Connolly – Irish socialist and the leader of the Irish Citizen Army – on the creation of strategy of the Easter Rising of 1916. The goal of the article is to compare the thesis put forward by Connolly in his essays discussing the issues related to street fighting by the example of various armed conflicts with the plan of the Easter Rising and its execution in April of 1916. The sources for this analysis were his political writings and speeches, as well as testimonies of his associates from the collection of the Irish Bureau of Military History.

Keywords: James Connolly, Easter Rising, Irish history, Irish Citizen Army, street fighting, asymmetric warfare

Andrzej Wojtaszak
Uniwersytet Szczeciński
ORCID: 0000-0002-5615-9438

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 193–218
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.11

WALKI O WILNO 19–21 KWIETNIA 1919 ROKU

Streszczenie. Wilno w okresie walk o granice Rzeczypospolitej po I wojnie światowej (do 1921), było zajmowane przez cztery armie: niemiecką (wojska Ober-Ostu), sowiecką, litewską i polską. Prezentowane opracowanie dotyczy walk o Wilno w kwietniu 1919 r. W ramach tzw. operacji wileńskiej oddziały grupy rajdowej kawalerii (1 Brygada Jazdy), dowodzone przez ppłk. Władysława Zygmunta Belinę-Prażmowskiego oraz 2 Dywizji Piechoty Legionów, dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, zajęły miasto. W trzydniowych walkach w mieście ważną rolę odegrali sami mieszkańcy, szczególnie kolejarze i robotnicy ze Stowarzyszenia Św. Kazimierza. Podjęte przez wojska polskie działania wynikały z ogólnych założeń ofensywy wileńskiej, opierały się na koncepcji szybkiego zagonu (rajdu) kawaleryjskiego, zaskoczeniu przeciwnika oraz zajęciu kluczowych dla dalszych walk istotnych obiektów miasta (stacja kolejowa, koszary, brzeg rzeki Wilii). Po trzech dniach, dzięki wsparciu 2 Dywizji Piechoty Legionów zajęto miasto. Doświadczenie walk o (dwustutysięczne) Wilno miało być wykorzystane w dalszym okresie wojny polsko-bolszewickiej. Samo miasto zostało zajęte w październiku 1921 r. (w wyniku „puczu") przez wojska dowodzone przez gen. Lucjana Żeligowskiego, od marca 1922 r. ostatecznie znalazło się w granicach II Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: Wilno, taktyka walki, ofensywa wileńska, 2 Dywizja Legionów Polskich, 1 Brygada Jazdy, ppłk Władysław Belina-Prażmowski, gen. Edward Śmigły-Rydz, Józef Piłsudski

Wprowadzenie

Walki o kształt granic Rzeczypospolitej po I wojnie światowej toczyły się nieprzerwanie do 1921 r. (tzw. pokój ryski). O ile w przypadkach Galicji czy Wielkopolski, kierowali nimi doświadczeni generałowie z byłych armii państw zaborczych (np. Józef Dowbor-Muśnicki, Tadeusz Rozwadowski, a także – po powrocie do Polski Błękitnej Armii – gen. Józef Haller), o tyle pieczę nad

trzecim frontem (Litewsko-Białoruskim), wiosną 1919 r. sprawował osobiście Józef Piłsudski[1].

Od początku walk o granice wschodnie Rzeczypospolitej Naczelny Wódz starał się kontrolować wydarzenia dotyczące sytuacji politycznej i militarnej w rejonie Wilna i Wileńszczyzny. Na przełomie lat 1918 i 1919 na części tych terenów stacjonowały wojska niemieckie, tzw. Ober-Ostu, dowodzone przez gen. Maxa Hoffmanna. Obecność wojsk niemieckich utrudniała przejęcie tego obszaru przez stronę polską. Jednym z rozwiązań, mogło być przepuszczenie przez Niemców Wojska Polskiego (WP) w rejon Wilna (forma korytarza), na co strona niemiecka nie wyrażała początkowo zgody. W grudniu 1918 r. Sztab Generalny WP opracował plan okupacji ziem litewsko-białoruskich[2].

Naczelnik Państwa i rząd polski opowiadali się za realizacją koncepcji federacyjnej na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej. Tworzyć ją miały połączone ze sobą więzami handlowymi i umowami międzynarodowymi Polska, Litwa, Białoruś, skonfederowana z tą unią miała być niepodległa Ukraina. Chcąc uporządkować relacje z Litwinami i mieć wpływ na sytuację na kresach wschodnich, Piłsudski liczył na to, że zdoła zbudować federację państw środkowoeuropejskich, która będzie w stanie przeciwstawić się Rosji[3].

Widząc niepewność sytuacji polityczno-militarnej, inicjatywę na obszarze Wileńszczyzny przejęli Polacy, byli wojskowi wywodzący się z armii carskiej. Generał Władysław Wejtko, opierając się na powstających oddziałach samoobrony (dwa pułki piechoty i pułk jazdy), utworzył Okręg Wojskowy Litwy i Białorusi, którego został dowódcą[4].

Oddziały dowodzone przez gen. Wejtko zajęły Wilno, co spowodowało protesty ze strony Litwinów. Na litewską notę protestacyjną (4 I 1919) zareagował prezydent ministrów (i minister spraw zewnętrznych) Ignacy Jan Paderewski (12 I 1919). Odpowiadając na litewską notę pisał:

---

[1] K. Śledziński, *Wojna polsko-bolszewicka. Konflikt, który zmienił bieg historii*, Kraków 2020, s. 112.

[2] *Vide*: L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 16.

[3] Polski dyplomata Aleksander Ładoś o koncepcji federacyjnej pisał: „Widziała ona rozwiązanie kwestii polskiej na wschodzie, przez utworzenie kilku, związanych z Polską, demokratycznych republik, a to ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, obejmujących te historycznie związane z Polską narody w ich etnicznych granicach" – A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich. (Wspomnienia osobiste)*, „Niepodległość" 1937, t. 16, s. 233.

[4] W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkice historyczne*, Wilno 1930, s. 69 i n. (zał. nr 6).

> Rząd Polski nie może uznać Państwa Litewskiego w tej formie i w tych granicach w jakich chciałby je widzieć dzisiaj Rząd Litewski. Rząd polski jest zdania, że kwestia granic pomiędzy ewentualnym państwem litewskim a polskim powinna być uregulowana na podstawie swobodnie wyrażonej woli ludności, zamieszkującej sporne terytoria, do czego prawdopodobnie przyczyni się Kongres Pokojowy[5].

Kontrolę nad Wilnem Polacy utracili już po kilku dniach (5 I 1919), kiedy to wojska sowieckie z 2 Brygady Strzelców Dywizji Pskowskiej, wspomagane przez 5 Pułk Wileński, wyparły z Wilna broniące się nieregularne oddziały polskiej samoobrony[6].

Celem prezentowanego opracowania jest przedstawienie jednego z ważniejszych etapów walk o Wilno, które miały miejsce w początkowym okresie konfliktu polsko-sowieckiego (19–21 IV 1919). Nie były one działaniami rozstrzygającymi o losach tej wojny i przynależności Wilna do II Rzeczypospolitej, były jednak przykładem ówczesnych zdolności planistycznych polskich sztabowców, roli Naczelnego Wodza oraz determinacji bojowych polskich żołnierzy, których brawurowa postawa na polach bitew wojny polsko-sowieckiej często rozstrzygała (podobnie jak w walkach o Wilno) o ich rezultatach.

Na temat walk o Wilno w czasie Świąt Wielkanocnych 1919 r., powstało szereg opracowań i artykułów, ukazało się także kilka wspomnień i analiz autorstwa uczestników wyprawy wileńskiej. O walkach o Wilno i całej „wyprawie wileńskiej" pisali: Juliusz Kaden-Bandrowski[7], Wacław Lipiński[8], Tadeusz

---

[5] W. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 295. Zdaniem Piłsudskiego istniały różnice poglądów w kwestii uregulowania granic wschodnich Rzeczypospolitej. Marszałek podkreślał: „Ja kładłem nacisk na siłę stworzenia faktów dokonanych. Zwracało wówczas uwagę, że w niektórych częściach dawnej Rosji istnieją fakta dokonane, uskutecznione rozbieżnością tam przedstawicieli wielkich mocarstw. Tak było w Kijowie". J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wybranie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, oprac. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 122. Inaczej sytuację oceniał Paderewski: „Zdawało mu się, że jeżeli pozyska poparcie Ameryki, która przez Wilsona miała istotnie wpływ na myśl europejską, to rzeczy mogłyby wziąć taki obrót, że udałoby się uzyskać zgodę na stworzenie stanów zjednoczonych wschodniej Europy. Paderewski już nawet dzielił ziemie poza Bugiem na stany". J. Gierowska-Kałłaur, *Odczyt Marszałka Piłsudskiego wygłoszony w dniu 23 sierpnia 1923 roku w Wilnie*, „Przegląd Wschodni" 1999, t. 5, z. 4, s. 782–783.

[6] L. Wyszczelski, *Wilno...*, s. 48, 50. *Vide*: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 32–35.

[7] J. Kaden-Bandrowski, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919.

[8] W. Lipiński, *Od Wilna po Dynaburg. (Wspomnienia z ofensywy 5 p.p. Legionów)*, Warszawa 1930.

Piskor[9], Stanisław Szeptycki[10] czy wreszcie sam Józef Piłsudski[11]. Warto również zwrócić uwagę na opracowania autorstwa Adama Przybylskiego[12], Bolesława Waligóry[13], a z czasów nam współczesnych Lecha Wyszczelskiego[14], Andrzeja Czesława Żaka[15] czy Aleksandra Smolińskiego[16] (i inne).

Sytuacja polityczna i militarna na Wileńszczyźnie wiosną 1919 roku

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zdawało sobie sprawę z tego, że realizacja polskiej polityki na wschodzie związana jest przede wszystkim z organizacją na tym obszarze sił zbrojnych, zdolnych do obrony interesów narodowych. Bez wątpienia powstające spontanicznie oddziały samoobrony nie były rozwiązaniem wystarczającym. W tej sytuacji podjęto decyzję o uregulowaniu problemu umowy z dowództwem Ober-Ostu, co spowodowało możliwość (umowa w Białymstoku z 5 lutego 1919), przemarszu na Litwę około 10 000 żołnierzy Wojska Polskiego i utworzenie frontu przeciw Sowietom[17]. Na przełomie

[9] T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919.

[10] S. Szeptycki, *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*, Warszawa 2016.

[11] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe Wybranie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5–6, oprac. K. Świtalski; t. 7, oprac. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

[12] A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928; idem, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929 oraz *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.

[13] B. Waligóra, *Walki o Wilno: Okupacja Litwy i Białorusi w 1918 r. – 1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938.

[14] L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920...*; idem, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005, s. 51–107. Na temat szerszego kontekstu działań militarnych wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 roku (w tym operacji wileńskiej) pisze L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 300 i n.

[15] A.C. Żak, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 1993.

[16] A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IX 1920*, Toruń 2000, s. 196–206; idem, *„Wyprawa wileńska" w kwietniu 1919*, Szczecin 2020.

[17] *Vide*: A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 3–5; B. Waligóra, *Walka o Wilno: Okupacja Litwy i Białorusi...*, s. 17–25. W artykule V umowy zapisano: „Przedstawiciele niemieccy upełnomocnieni do zawarcia umowy zapewniają niniejszym, że, marsz polski przeciw bolszewikom, na razie w sile mniej więcej 10 batalionów po najwyżej 800 (ośmiuset) ludzi, dwóch szwadronów i dwóch baterii po 4 działa, będzie się mógł odbyć przez Białystok i dalej przez Grodno i Wołkowysk. Puszczenie w ruch tych transportów może nastąpić w dwa dni po podpisaniu niniejszych umów

lutego i marca 1919 r. walki miały głównie charakter lokalny, sprowadzały się do prób opanowywania przez wojska polskie węzłów kolejowych i ważniejszych ośrodków administracyjnych.

W rezultacie ustaleń polsko-niemieckich o przepuszczeniu przez polskie terytorium wojsk Ober-Ost z terenów Białorusi, Litwy i Ukrainy, na tych obszarach pojawiły się regularne oddziały WP[18]. Dowodzona przez gen. Antoniego Listowskiego Grupa Poleska zajęła Terespol, Brześć i Kobryń, a dowodzona przez gen. Wacława Iwaszkiewicza Dywizja Litewsko-Białoruska (13 lutego 1919) wkroczyła do Wołkowyska. Konsekwencją tych działań był wzrost zagrożenia otwartym konfliktem z Rosjanami. Do pierwszej potyczki z Armią Czerwoną doszło 14 lutego 1919 r. w rejonie Berezy Kartuskiej, gdzie oddziały samoobrony wileńskiej dowodzone przez kpt. Piotra Miernickiego pokonały oddział wojska sowieckie[19].

Wkraczając na te tereny, Wojsko Polskie sąsiadowało z oddziałami niemieckimi (Ober-Ost) od rejonu Grodna aż po Prypeć. Wojska polskie znajdowały się na zachód od Lidy, na wschód od rzeki Szczary i w Sołonimiu, w rejonie Kanału Ogińskiego, rzeki Jasioły, aż po Pińsk. Od 19 lutego 1919 r. wojska sowieckie utworzyły Front Zachodni, dowodzony przez Dmitrija Nikołajewicza Nadieżnyja (w składzie: 7 Armia Aleksandra Kondratowicza Remiezowa, skierowana na Estonię), ponadto Czerwona Armia Łotewska, dowodzona przez Joachima

przez przedstawiciela niemieckiego dra Bühlmanna i przedstawiciela polskiego doktora Kolankowskiego" – A. Przybylski, *Działania wstępne...*, s. 12. Na zajmowanych terenach swoją działalność rozpoczęła Dywizja Litewsko-Białoruska, której pierwszym dowódcą został generał Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański. *Vide*: B. Waligóra, *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1928, s.15–16. O stanie Dywizji Litewsko-Białoruskiej na początku 1919 r., wspominał po latach m.in. gen. Stanisław Szeptycki: „Dywizja znajdowała się w stadium organizacji. Nie była więc kompletna ani liczebnie, ani po względem materiałowym. Wszędzie dawały się odczuwać braki, szczególnie broni i amunicji, płaszczów i obuwia" – S. Szeptycki, *Front Litewsko-Białoruski...*, s. 15.

[18] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, Warszawa 1961, dok. 68, s. 85–90. W ten sposób uzyskano gwarancję, że ani wojska sowieckie, ani Ukraińcy nie opanują tych terenów przed Polakami. *Vide*: A. Czubiński, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002, s. 106.

[19] Przez wielu historyków potyczka ta uważana jest z początek wojny polsko-bolszewickiej. *Vide*: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2002, s. 223–242. Inni za początek wojny uznają datę 4 I 1919 r., co jest związane z wkroczeniem wojsk Armii Czerwonej do Wilna. *Vide*: J. Borzęcki, *Kiedy zaczęła się wojna polsko-sowiecka z lat 1919–1920? Rozważania z punktu widzenia polityczno-militarnego*, „Dzieje Najnowsze" 2013, R. 45, nr 3, s. 25–37.

Joachimowicza Wacetisa – z zadaniem okupacji Łotwy i Kurlandii oraz Armia Zachodnia – dowodzona przez Andrieja Jewgienjewicza Sniesariewa – z zadaniem zajęcia Litwy i Białorusi[20]. Na froncie Baranowicze–Lida–Wilno–Orany znajdowały się także oddziały wojsk litewskich[21].

Zamiary sowieckie były jednoznaczne, już 18 listopada 1918 r. pełniący funkcję przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojennej Rosji Radzieckiej – Lew Trocki (Lejba Dawidowicz Bronsztejn) – wskazywał za niezbędne połączenie sił z rewolucjonistami w Europie zachodniej, czego konsekwencją miała być ogólnoeuropejska rewolucja[22]. Z kolei w marcu 1919 r. na zjeździe III Międzynarodówki komunistycznej (Kominternu) zakładano dalszy marsz Armii Czerwonej na Zachód Europy i utworzenie Światowej Federacji Republiki Rad[23].

Zdając sobie sprawę z groźby wybuchu tzw. „światowej rewolucji", strona polska podjęła działania wyprzedzające. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, tak charakteryzował sytuację:

> Postawiłem też sobie, niezależnie od nikogo, już w r. 1918 wyraźny cel dla wojny z Sowietami. Zdecydowałem, mianowicie, natężyć siły, aby możliwie daleko od miejsc, gdzie się nowe życie wykluwało, obalić wszystkie próby narzucania raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych. W roku 1919 zadania tego dokonałem. Odrzuciłem próby sowieckie tak daleko, że pracy odbudowy własnego życia, takiej złej czy dobrej, w to nie wchodzę, Sowiety nie były w stanie mącić i jej przeszkadzać[24].

---

[20] L. Wyszczelski, *Wilno*..., s. 66–67.

[21] T. Piskor, *Wyprawa wileńska*..., s. 7. Przeprowadzony w grudniu 1919 r. przez administrację Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich spis ludności, ograniczony do trzech Okręgów – Wileńskiego, Brzeskiego i Mińskiego – wykazał, że ludność polska dominowała w Okręgu Wileńskim, stanowiąc tam z 1,633 mln mieszkańców – 53,6% ogółu ludności. *Vide*: A.J. Mielcarek, *Węzłowe zagadnienia ustrojowe Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (1919–1920), w świetle aktów normatywnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2011, t. 14, s. 243.

[22] Л.Д. Троцкий, *Как вооружалась революция: (на военной работе)*, t. 1: *Тысяча девятьсот восемнадцатый год*, Москва 1923, s. 393. *Vide*: R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 188.

[23] W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 41. Już w listopadzie 1918 r. wojska bolszewickie rozpoczęły marsz na Zachód, opanowując do końca roku większą część Litwy i Białorusi oraz częściowo Łotwę i Estonię. A. Przybylski, *Wojna polska*..., s. 57–58.

[24] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*..., t. 7, s. 147. Tadeusz Piskor (*Wyprawa wileńska*..., s. 6), podkreślał, że według danych wywiadowczych z początkiem maja należało się liczyć z rozpoczęciem działań bolszewickich przeciwko polskim oddziałom.

Działania polskie miały dwa aspekty: militarny i polityczny. Militarnie były zwrócone przeciw Armii Czerwonej, a politycznie przeciw koncepcjom litewskim, zarówno związanym z celami Litewsko-Białoruskiej Republiki Sowieckiej (co należy łączyć z planami sowieckimi), jak i z pretensjami terytorialnymi Litwy niepodległej[25]. W tym drugim przypadku wynikało to z fiaska działań na rzecz powstania federacji. Kluczem do realizacji idei federacji była jednak Litwa. W polskich koncepcjach federacyjnych Litwa była czynnikiem niezbędnym, warunkiem odbudowania Wielkiego Księstwa Litewskiego z trzema członami: Litwą etniczną, Wileńszczyzną i Białorusią. Dopiero rozwiązanie tego problemu pozwoliłoby wyjść z szerszą inicjatywą wobec Ukrainy, byłoby także zachętą do bliższego związania się sojuszami z Polską dla Łotwy i Estonii[26].

Piłsudski zdawał sobie z sprawę z sytuacji międzynarodowej. Rada Najwyższa Sprzymierzonych ostrzegała polskie władze przed podejmowaniem akcji zaczepnych i tworzeniu na kresach wschodnich tzw. „faktów dokonanych". W lutym 1919 r. w ramach Komisji do Spraw Polskich, kierowanej przez Julesa Cambona powołano tzw. sekcję gen. Henri Le Ronda, która miała przygotować projekt przebiegu granicy na wschodzie Polski[27]. Piłsudski nie mógł liczyć na porozumienie ze zwolennikami białej Rosji, takiego porozumienia również nie szukał. Wnioski były jednoznaczne:

1. Wyczerpana wojną domową Rosja nie będzie mogła przeciwstawić się oderwaniu limitrofów, jeżeli zaistnieje konieczność zmierzenia się z poważniejszymi siłami zbrojnymi; 2. Nie istnieje możliwość porozumienia się ani z Kołczakiem, ani Denikinem, ani też Judeniczem, którzy nawet samą Polskę w granicach etnograficznych skłonni są traktować jako część zagadnienia rosyjskiego – Rosji; 3. Rosja Radziecka będzie *mniejszym złem* (ze względu na swą rzekomą słabość) i być może okaże się bardziej skłonna do porozumienia[28].

[25] W. Materski, *Na widecie*..., s. 42. Litwini obstawali przy tym, że Wilno i okręg wileński należą do Litwy. Premier Augustinas Voldemaras zgłaszał pretensje terytorialne do Suwałk, Grodna, Lidy, Białegostoku, Wołkowyska i Brześcia nad Bugiem. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1930*, Warszawa 1966, s. 72.

[26] Szerzej: P. Okulewicz, *Koncepcje „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

[27] Sprzymierzeni liczyli na to, że po pokonaniu bolszewików dojdzie do odbudowy mocarstwowej Rosji. Korzystne decyzje na rzecz Polski, dotyczące kształtu granicy wschodniej Rzeczypospolitej, mogły być nie do przyjęcia przez Rosję, sojusznika w ramach Ententy. T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952, s. 38–40.

[28] *Vide*: *Ibidem*, s. 51.

Plan ofensywy wileńskiej

Podstawą do podjęcia działań na wschodnich kresach rodzącej się Rzeczypospolitej była chęć kontroli nad Wilnem i Wileńszczyzną. Pod koniec lutego 1919 r. Piłsudski uznał za realne podjęcie działań militarnych. Za możliwością podjęcia takich działań, przemawiały także powodzenia militarne. Ofensywa polska na linii rzeka Szczara–Pińsk, pokazała słaby opór ze strony sowieckiej. Innym argumentem było opanowanie przez oddziały grupy gen. Szeptyckiego przejść przez Niemen w rejonie Skidel-Mosty, co umożliwiało przeprawę wojsk polskich w tym rejonie[29].

Do przygotowania planu ofensywy na miasto (Wilno) przystąpiono w końcu marca 1919 r. W tajemnicy powołano specjalną grupę sztabową z udziałem m.in.: ppłk. Juliana Stachiewicza (szefa sekcji I z Oddziału I Operacyjnego Sztabu Generalnego), mjr. Tadeusza Kasprzyckiego (Adiutantura Generalna), kpt. Stanisława Nilskiego-Łapińskiego (Sztab Generalny) czy ppłk. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza[30].

W dniu 26 marca 1919 r. w Brześciu Litewskim odbyło się spotkanie Naczelnika Państwa z dowódcami frontu przeciw Sowietom, gen. Stanisławem Szeptyckim i gen. Antonim Listowskim. Zapadły pierwsze decyzje dotyczące następnych działań. Plan zakładał zdobycie Wilna.

Pierwotny plan zakładał przeprowadzenie zagonu kawaleryjskiego na przestrzeni około 100 km, by trzeciego dnia marszu zaatakować Wilno, bronione przez piechotę. Piechota polska miała dotrzeć do miasta po 24 godzinach, co rodziło groźbę zorganizowania przez przeciwnika pomocy dla walczących w Wilnie wojsk sowieckich[31]. Plan spotkał się z krytyką szefa wojskowej misji francuskiej gen. Paula Prospera Henrysa, który uważał go za szaleństwo[32].

W Belwederze, 6 kwietnia 1919 r. odbyła się narada, Józef Piłsudski zapoznał członków Komitetu Obrony Kresów z planami dotyczącymi działań na Litwie.

---

[29] A. Przybylski, *Wojna polska*..., s. 60.

[30] L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna*..., s. 52. Płk Michał Karaszewicz-Tokarzewski miał zająć się stroną przygotowania organizacji wojska pod względem gospodarczym, J. Piłsudski, *Pisma*..., t. 6, s. 107.

[31] A. Przybylski, *Wojna polska*..., s. 14.

[32] L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna*..., s. 55.

Według koncepcji Piłsudskiego na Litwie miał powstać rząd narodowy, zakładano także wprowadzenie działań legislacyjnych[33].

W liście do niezbyt przychylnego dla tych rozwiązań gen. Stanisława Szeptyckiego, datowanym na 7 kwietnia 1919 r., Piłsudski pisał: „Stachiewicz zameldował mi pogląd Generała na prowadzenie zamierzonej operacji na Wilno. Nie mogę jednak odstąpić od zasadniczego swego postanowienia, że operacje te będą się odbywały pod moją osobistą komendą. Uważając Pana za głównego swego pomocnika, zupełnie szczerze i otwarcie wyłuszczę powody tej decyzji"[34].

W dalszej części listu Piłsudski tłumaczył znaczenie planowanej operacji wojskowej:

> Po pierwsze, w samem Wilnie wiąże się całe mnóstwo zagadnień natury politycznej, które prawdopodobnie od razu na miejscu rozstrzygać będzie potrzeba. (...) Po drugie, w samych operacjach wojennych główne przeszkody, jakie napotkamy, polegają przede wszystkim na prawdopodobnym zmęczeniu żołnierza maszerującego po bardzo ubogim kraju bez dostatecznego zabezpieczenia tyłowych komunikacji, to znaczy, że zarówno oficerowie, jak i żołnierze będą musieli wydobyć ze siebie cały zapas woli i energii dla przezwyciężenia zarówno codziennych drobnych tarć technicznych, jak i własnej słabości. Wobec tego zaś, że cała praca będzie wykonywana przez wojska, których zasadniczym elementem będą dawni legioniści i moi dawni podkomendni, jestem przekonany, że moja obecność i komenda człowieka, do którego się przyzwyczaili i czują gorące przywiązanie, najbardziej wpłynie na zwiększenie szans powodzenia w operacji. Wreszcie trzecie, choć to może jest najmniejszym, operacja ta jest ziszczeniem moich personalnych czysto marzeń i zadowoleniem może największym ze wszystkich zadowoleń, jakie spotkały mnie w dotychczasowej karierze[35].

Piłsudski rezygnował z dowodzenia szczeblem strategicznym, kierując się własnymi dążeniami związanymi z zajęciem Wilna, godził się na kierowanie działaniami operacyjnymi.

---

[33] W naradzie obok Józefa Piłsudskiego brali udział m.in.: Michał Römer, Aleksander Prystor, Witold Abramowicz i Kazimierz Świtalski. Na czele rządu polskiego (z udziałem Litwinów) miał stanąć Michał Römer. *Vide*: J. Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego z 1919 roku*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 3, red. T. Cieślak et al. Warszawa 1968, s. 64 i n.

[34] A.C. Żak, *Wilno 1919–1920...*, s. 32–33. *Vide*: *List do gen. Szeptyckiego, dowódcy na Litwie i Białorusi, zawiadamiający go o decyzji objęcia osobiście dowodzenia operacją dla oswobodzenia Wilna i o dyspozycjach szczegółowych związanych z tą akcją (7 kwietnia 1919)*, [w:] *Listy Józefa Piłsudskiego*, wstęp K. Świtalski, „Niepodległość" 1962, t. 7, s. 24.

[35] *Ibidem*, s. 25–26.

W odpowiedzi na list Naczelnego Wodza, gen. Szeptycki 9 kwietnia 1919 r. sugerował Piłsudskiemu, że dla sprawnego zajęcia Wilna należy przeprowadzić operacje odciążające. Pisał:

> Jestem zdania, że operacja na Wilno musi być poprzedzona zajęciem linii okopów niemieckich, idących poza Baranowiczami przez Korelicze, aż do Lubcza nad Niemnem, dalej po Niemnie aż do ujścia Gawii, dalej wzdłuż Gawii do Zemisława, dalej linia Konwaliszki–Werenowo. Ta linia raz zajęta przez nasze wojska, a poprzedzone jej zajęcie pobiciem bolszewików pod Baranowiczami, Nowogródkiem i Lidą – będzie najlepszym zakryciem operacji na Wilno (...). Wobec tego, że ja mam dziś w rękach wszelkie nici dla przeprowadzenia ofensywy Baranowicze–Lida (...) proponuję by Komitet zechciał mnie zostawić przeprowadzenie tej operacji aż do jej uskutecznienia i oddawszy potem ten front generałowi Mokrzyckiemu dopędzenie Komendanta pod Wilnem lub daj Boże we Wilnie[36].

Propozycje gen. Szeptyckiego w znaczny sposób wydłużałyby okres realizacji ofensywy wileńskiej.

Pierwotny plan zajęcia Wilna uległ pewnym modyfikacjom, na co wpływ miały wiadomości o budowie przez Rosjan umocnień nad Mereczanką i w Puszczy Rudnickiej. Piłsudski zdecydował się zmienić marszrutę kawalerii (zmiana osi działania), kierując ją na trakt biegnący wzdłuż linii kolejowej Lida–Wilno. Kawalerzyści mieli wejść na wspomniany trakt przez Myto, Krupę i Żyrmuny, obchodząc Lidę od zachodu i północy. Tą samą drogą miała podążyć grupa piechoty. Piłsudski wzmocnił także oddziały gen. Szeptyckiego, dodając oddział mjr. Dąbrowskiego z grupy gen. Listowskiego, który miał uczestniczyć w natarciu na Baranowicze[37].

[36] *Ibidem*, s. 27–28. Odpowiedź gen. Stanisława Szeptyckiego na list Piłsudskiego. Wołkowyska – 9 IV 1919 r.

[37] 10 IV 1919 r. – wydano stosowny Rozkaz Nacz. Dow. WP Nr 7124/ I – w sprawie organizacji grupy kawaleryjskiej. *Vide*: T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 8–9 oraz rozkazy NDWP z 10 IV 1919 r. – do gen. Szeptyckiego, 11 IV 1919 r. – do gen. Rydza-Śmigłego. *Vide*: A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno...*, s. 20–23.

Sytuacja militarna na terenach objętych planem ofensywy wileńskiej

Przygotowując plany wyprawy wileńskiej, Naczelny Wódz dokonał podziału sił w niej uczestniczących. Sztab Piłsudskiego miał się znajdować w miejscowości Szydłowiec. Grupy uderzeniowe na Wilno znalazły się pod jego osobistym dowództwem. Z kolei za organizację pozostałych oddziałów odpowiadał gen. Stanisław Szeptycki.

15 kwietnia w kwaterze Piłsudskiego w Skrzybowcach odbyła się ostatnia odprawa. Obok Piłsudskiego uczestniczyli w niej: gen. Stanisław Szeptycki, gen. Rydz-Śmigły, ppłk Władysław Belina-Prażmowski, ppłk Julian Stachiewicz, mjr Tadeusz Piskor i mjr Tadeusz Kasprzycki[38]. Józef Piłsudski ustalił ostateczny plan działania. Całe przedsięwzięcie miało dwa kierunki:

1. Opanowanie Wilna,
2. Zabezpieczenie tyłów.

Do działań wyznaczono: większość sił gen. Antoniego Listowskiego pod Łunińcem, prawe skrzydło wojsk gen. Stanisława Szeptyckiego, dowodzone przez gen. Stefana Mokrzeckiego (tzw. „front rzeki Szczary") oraz część sił Grupy Operacyjnej gen. Antoniego Listowskiego (zgrupowanie mjr. Władysława Dąbrowskiego) pod Baranowiczami i Nowogródkiem. W działaniach na Lidę miało brać udział zgrupowanie gen. Józefa Lasockiego (w składzie: trzy bataliony, jedna bateria artylerii polowej, dwie baterie artylerii ciężkiej z 1 Dywizji Piechoty Legionów, dowodzonej przez gen. Bolesława Roję) oraz dwa bataliony piechoty z 1 Suwalskiego Pułku Strzelców i jedna bateria artylerii (zgrupowaniem dowodził mjr Mieczysław Mackiewicz) i Grupy Jazdy mjr. Janusza Głuchowskiego (dwa i pół szwadronu), a także Grupa Zaniemeńska płk. Stanisława Rawicza-Dziewulskiego – stanowiąca osłonę od strony Grodna.

W skład Grupy rajdowej przeznaczonej do zajęcia Wilna wchodziły: Grupa kawaleryjska (1 Brygada Jazdy) pod dowództwem ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego oraz oddziały 2 Dywizji Piechoty Legionów gen. Edwarda Rydza-Śmigłego dla zajęcia Wilna[39]. Do planowanej operacji łącznie wydzielono:

[38] G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, t. 1: *1 stycznia 1919–29 lutego 1920*, red. B. Polak, Koszalin 1990, s. 75.

[39] L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana...*, s. 57–58.

dwadzieścia jeden i pół batalionu piechoty, dwadzieścia cztery szwadrony jazdy, dziewięć baterii artylerii polowej, dwie baterie artylerii ciężkiej i pół baterii artylerii konnej[40].

Po stronie bolszewickiej na tym obszarze działały oddziały wchodzące w skład Frontu Zachodniego. Miały one za zadanie utrzymanie dwóch linii obronnych od Dźwina do Dyneburga–Mołodeczna–Mińska–Bobrujska–Żłobia–Homla oraz linii wysuniętej: Tukum–Libawa–Szawle–Poniewież–Wilno–Lida–Baranowicze–Łuniniec[41].

W przypadku zgrupowania wileńskiego w skład sił sowieckich znajdujących się w Wilnie i jego okolicach wchodziły: 1 Brygada z Dywizji Litewskiej oraz 1 Brygada Dywizji Zachodniej wraz ze sztabem. Zgrupowanie liczyło ok. 7000 bagnetów, 120 szabel i 10 dział[42]. Na południe od zgrupowania wileńskiego znajdowała się Dywizja Zachodnia, działająca od Marcinkaniec aż do jeziora Wygonowskiego, na południe do Baranowicz. Sztab dywizji znajdował się w Mińsku.

Obszar działania podzielono na dwa odcinki: pierwsze zgrupowanie ze sztabem 3 Brygady w Lidzie (w składzie: 3 Pułk Siedlecki oraz bataliony 4 Warszawskiego i 6 Grodzieńskiego Pułków Piechoty, szwadronu huzarów i baterii artylerii); drugie zgrupowanie – ze sztabem 2 Brygady, działające w rejonie Baranowicz (w składzie: 8 Pułk Miński, dwa bataliony 4 Pułku Warszawskiego, batalion 6 Pułku Grodzieńskiego, dwa bataliony łotewskie, oddział marynarzy, dywizjon jazdy i kilku dział). Z kolei w rejonie Nowogródka jeden batalion z 4 Pułku Warszawskiego. Dywizja Zachodnia dysponowała około 6000 bagnetami, 250 szablami i 12 działami[43]. Zadaniem Dywizji Zachodniej było utrzymanie linii Lida–Baranowicze oraz w miarę możliwości wysunięcie straży przednich na linie: Wołkowysk–Grodno i na Brześć nad Bugiem. Poza działaniami wojsk polskich planowanymi w ofensywie wileńskiej, znajdowała się 17 Dywizja Strzelców ze sztabem w Bobrujsku, zgrupowanie dzieliło się

[40] *Ibidem*, s. 57. Autor zauważa, że większość pododdziałów miała niższe stany liczebne od etatowych.

[41] A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno...*, s. 9.

[42] *Ibidem*, s. 11. Zadaniem zgrupowania wileńskiego było: 1. Umocnienie się na linii (pierwsza linia): Zośle–Wysoki Dwór–Hanuszyszki–Przełaje–Marcinkańce oraz (druga linia): Wieprze–jezioro Nowotrockie–Orany; 2. Przy wycofywaniu się wojsk niemieckich, bolszewicy mieli wysunąć straże w kierunku: Tylża–Kowno, Olitia–Merecz.

[43] *Ibidem*.

Ryc. 1. Ofensywa na Wilno
(źródło: A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930, mapy – szkic nr 8)

na dwie grupy: zlokalizowane w rejonach Łunińca i drugie na północny-wschód od miejscowości Sarny. 17 Dywizja Strzelców liczyła 6000 bagnetów, 150 szabel i 12 dział[44].

W Wielką Sobotę 16 kwietnia 1919 r. rozpoczęto walki w ramach wyprawy wileńskiej[45]. Koncepcja ataku na Lidę opierała się na uderzeniu koncentrycznym (od północy, zachodu i południa). Pomimo oporu Rosjan, dzięki wsparciu dwóch batalionów 2 Dywizji Piechoty Legionów miasto zostało zajęte.

Pomimo problemów w walkach o Nowogródek i Baranowicze, Piłsudski zdawał sobie sprawę, że głównym zadaniem oddziałów gen. Mokrzeckiego było związanie stojących przed nim sił nieprzyjacielskich. Uwikłani w walkach Rosjanie nie byli w stanie odzyskać swobody działania, na północ z pomocą Lidzie oraz w kierunku Słonim, by zagrozić naszym tyłom, a tym bardziej zagrozić manewru na Wilno.

Walki o miasto i w mieście Wilno

Układ sił w rejonie Wilna wskazywał na przewagę Rosjan (Tabela 1). Szybkość działań wojskom polskim miały zapewnić oddziały kawaleryjskie. Sam plan był trudny do wykonania. Elementami, które mogły prowadzić do załamania koncepcji zajęcia Wilna mógł być – po pierwsze – brak łączności (co było widoczne podczas działań 1 Brygady Jazdy), nie tylko pomiędzy poszczególnymi oddziałami, ale co gorsze z Naczelnym Wodzem[46], a po drugie opóźnienia związane ze stanem dróg, szczególnie oddziałów piechoty.

Zgodnie z wcześniejszymi planami – 18 kwietnia 1919 r. – ppłk Belina-Prażmowski wysłał drugi szwadron 1 Pułku Szwoleżerów w kierunku północnym, z zadaniem przerwania toru kolejowego Wilno–Mińsk w celu uniemożliwienia Sowietom transportu posiłków, ewakuacji Wilna i znajdujących się tam zapasów oraz taboru kolejowego[47]. Grupa kawalerii (1 Brygada Jazdy) wymaszerowała z rejonu Pawłów–Turgiele o godzinie 2.00 w dniu 19 kwietnia w kierunku lasu Dubniaki, skąd 19 kwietnia o godzinie 3:30 rozpoczęła natarcie na Wilno[48].

[44] *Ibidem*, s. 12.

[45] *Vide*: szczegółowy plan działania operacji wileńskiej. A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno*..., s. 28–29

[46] O sytuacji związanej z decyzją o wstrzymaniu marszu na Wilno – *vide*: *ibidem*, s. 46.

[47] A. Smoliński, *„Wyprawa wileńska"*..., s. 17.

[48] Opis walk w Wilnie na podstawie T. Piskor, *Wyprawa wileńska*..., s. 25–46.

Tabela 1

***Ordre de Bataille* walczących stron o Wilno**

Wojsko polskie (tzw. grupa rajdowa)			**Wojska rosyjskie (zgrupowanie wileńskie)**		
Nazwa ugrupowania	**Dowódca**	**Skład grupy**	**Nazwa ugrupowania**	**Dowódca**	**Skład grupy**
Samodzielna grupa kawalerii (1 Brygada Jazdy)	Ppłk Władysław Belina-Prażmowski	1 i 3 szwadrony 11 Pułku Ułanów (mjr Mariusz Zaruski); 3 szwadron 1 Pułku Szwoleżerów (mjr Gustaw Orlicz-Dreszer); szwadron kujawski i 5 szwadron z 7 Pułku Ułanów; 2 i 4 szwadrony 4 Pułku Ułanów; szwadron techniczny 7 Pułku Ułanów; pluton artylerii konnej; pociąg prowiantowy	W mieście Wilno:	Michaił Wilgielmowicz Makułowicz Roman Wojciechowicz Łągwa	1 BS z Dywizji Litewskiej 1 BS z Dywizji Zachodniej i sztab dowództwa
Grupa piechoty	Gen. Edward Rydz-Śmigły	1, 2 i 3 bataliony 1 Pułku Piechoty Leg.; 1 i 3 Bataliony 5 Pułku Piechoty Leg.; 1 Batalion 6 Pułku Piechoty Leg.; 2 baterie artylerii	Na zachód od Wilna:		2 i 3 BS z Dywizji Zachodniej
Ogółem	Kawaleria – stan bojowy: 53 oficerów, 789 szabel, 9 karabinów maszynowych, 2 działa, 951 koni wierzchnich i 248 taborowych Piechota – stan bojowy: ponad 4 000 bagnetów i dwie baterie artylerii		7000 bagnetów, 120 szabel i 10 dział		

Źródło: oprac. własne na podstawie T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919, s. 9–13.

W przypadku walk o Wilno warto zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów związanych z przebiegiem działań militarnych. Pierwszym elementem był czynnik zaskoczenia.

Rosjanie nie spodziewali się polskiego natarcia, o czym świadczy fakt braku wojsk bolszewickich na rogatkach miasta. Szwadrony 11 Pułku Ułanów oraz 5 szwadron 7 Pułku Ułanów zajęły wileński dworzec kolejowy (*vide*: załącznik

nr 1). Zdobyto liczny tabor kolejowy, wzięto jeńców[49]. Z kolei po zajęciu dworca kolejowego ułani z 4 Pułku Ułanów sformowali pociąg, który został wysłany po piechotę z grupy gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Ppłk Belina-Prażmowski podjął decyzję do stworzenia obrony przed ewentualnymi atakami nieprzyjaciela z zachodu (od strony Trok i Landwarowa), dla zabezpieczenia dworca kolejowego oraz ewentualnego kierunku odwrotu na Rudomino i Pawłów[50].

W głąb Wilna udały się dwie grupy jazdy, pierwsza – w sile 1 szwadronu 1 Pułku Szwoleżerów pod dowództwem mjr. Gustawa Orlicz-Dreszera – dotarła w okolice wileńskiej Katedry, a następnie zaułku św. Jerskiego, gdzie znajdował się sztab wojsk sowieckich, druga – pod dowództwem mjr. Mariusza Zaruskiego (1 i 3 szwadrony 11 Pułku Ułanów), nacierająca w kierunku ul. Trockiej i Niemieckiej, dotarła w pobliże klasztoru Wizytek.

Rosjanie stawili silny opór, zatrzymując natarcie oddziału mjr. Orlicz-Dreszera na placu Katedralnym. Po zajęciu pozycji przy ul. Wielkiej mały oddział kawalerzystów (por. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego) starał się zdobyć przeprawę przez Wilię (Zielony Most), odcinając drogę odwrotu nieprzyjacielowi. Po silnym ostrzale ze strony nieprzyjaciela został jednak zatrzymany. Podjęto decyzje o wysłaniu niewielkich patroli, jeden z nich zajął Górę Zamkową, zdobywając 2 karabiny maszynowe, z których ostrzeliwał pozycje sowieckie. Z kolei pluton techniczny zajął koszary pod Górą[51].

Element zaskoczenia wywołał chaos w działaniach Rosjan. Wojska sowieckie po zorientowaniu się w ilości polskich oddziałów i własnej reorganizacji, nieskutecznie zaatakowały w kierunku Góry Zamkowej. Sowieci stawiali opór w trzech miejscach miasta w okolicach placu Katedralnego, na Łukiszkach i Pohulance. Starali się również utrzymać przeprawy przez Wilię – mosty: Zielony i Zwierzyniecki.

Z kolei szwoleżerowie mjr. Orlicz-Dreszera po przyciągnięciu działa, opanowali okolice placu Katedralnego, z dalszym zamiarem wyparcia nieprzyjaciela

[49] Na zajętym dworcu kolejowym zdobyto 13 parowozów, 440 wagonów towarowych, 2 składy pasażerskie (około 30 wagonów). Jeden z transportów przewoził pociski artyleryjskie, w 19 wagonach przewożono żelazo, a w 5 wagonach znajdowała się żywność – A. Smoliński, *„Wyprawa wileńska"*..., s. 22, przyp. 6.

[50] Szwadrony 4 Pułku Ułanów pod dowództwem rtm. Nowickiego oraz 5 szwadron 7 Pułku Ułanów broniły dworca kolejowego i zabezpieczały kierunek odwrotu. *Vide*: T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 29.

[51] *Vide*: P. Wlezień, *Wilno – walki w mieście 19–21 kwiecień 1919*, http://phw.org.pl/wilno-walki-w-miecie-19-21-kwiecie-1919 (dostęp: 11 X 2020).

za rzekę. Rosjanie stawiali jednak coraz silniejszy opór. Dopiero wieczorny atak jazdy mjr. Orlicz-Dreszera zepchnął część wojsk bolszewickich na północną stronę Wilii.

Drugim istotnym elementem mającym wpływ na przebieg walk były trudności związane z kontrolą nad miastem, która ze względu na ograniczoną ilość żołnierzy była niezwykle uciążliwa dla kawalerzystów ppłk. Beliny-Prażmowskiego.

Szef sztabu Grupy wileńskiej mjr Tadeusz Piskor, charakteryzując walki w mieście, napisał po latach:

> Wilno jest miastem, rozrzuconym na dużej przestrzeni, o charakterze miast starych z licznymi zaułkami i krętymi uliczkami, dlatego opanowanie go jest trudne i pochłonąć musi dużo ludzi. Na każdym skrzyżowaniu ulic, na placach, przy ważnych obiektach (dworce, szpitale, kasa, urzędy i.t.d) trzeba było ustalić warty i łączników; atak rozwijał się od razu wszystkim równolegle biegnącymi ulicami. Dużo żołnierzy użytych było do rewizji w lokalach i mieszkaniach, do służby ordynansowej, do eskort, wreszcie przy koniach pozostała czwarta część żołnierzy w charakterze konowodów (...). W skutek tego grupy atakowe mjr. Zaruskiego i [mjr.] Dreszera liczyły zaledwie po kilkudziesięciu ludzi i stale, w miarę posuwania się naprzód, siły ich redukowały się [52].

W pierwszym etapie walk problemem był także brak amunicji do karabinów maszynowych i karabinków austriackich, które były na wyposażeniu oddziałów polskiej kawalerii. Żołnierze zaczęli sięgać po zdobytą na nieprzyjacielu broń rosyjską.

Zmiana sytuacji nastąpiła wraz ze wzmocnieniem polskich oddziałów. W godzinach wieczornych (około godziny 20:00) do Wilna dojechał transport kolejowy: 3 batalion 1 Pułku Piechoty Legionów, pod dowództwem kpt. Władysława Złom-Langera, wzmacniając obsadę dworca kolejowego. W tej sytuacji szwadrony 4 i 7 Pułku Ułanów przeszły do rezerwy 1 Brygady Jazdy. Z kolei odziały 10 kompanii dołączyły do ułanów mjr. Zaruskiego, a 9 kompanii do szwoleżerów mjr. Orlicz-Dreszera. Jedna kompania stanowiła odwód do wykorzystania w przypadku zagrożenia polskich oddziałów[53].

Trzecim istotnym elementem widocznym podczas prowadzenia walk, było wsparcie strony polskiej przez ludności miasta.

---

[52] T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 31–33.

[53] W. Wlezień, *op. cit.*

> Entuzjazm ludności polskiej (pisał Tadeusz Piskor – dop. A.W.) wzrastał z godziny na godzinę. Wyrażał się on praktycznie w czynnej pomocy, której udzielali nam w walce dorośli, starcy i dzieci, ostrzeliwując zawzięcie stanowiska karabinów maszynowych bolszewickich i ich skupiska, oraz wykrywając stanowiska bolszewickie. Kobiety uwijały się między walczącymi ułanami, obdarowując ich jadłem, mlekiem, herbatą. Podziwiać należy odwagę ludności cywilnej, która bez bojaźni przed kulami niosła pomoc żołnierzowi polskiemu, czy to walczącemu, czy rannemu. Ludność też przeważnie była dobrym źródłem wiadomości o nieprzyjacielu w samym mieście i okolicy [54].

Nie wszyscy przyjmowali obecność wojsk polskich z entuzjazmem. „Ludność żydowska (pisał Piskor – dop. A.W.) strzelała do Polaków z okien"[55]. W sytuacji braku rezerw zaczęto zbroić polską ludność cywilną, robotników ze Stowarzyszenia Św. Kazimierza (kilkaset osób).

W dniu 20 kwietnia od godzin porannych rozpoczęli działania żołnierze 9 i 10 kompanii. Pierwsza z nich – 9 kompania – odparła ataki Rosjan na Górę Zamkową, a następnie przeszła do ofensywy, zajmując ul. Dąbrowskiego i Orzeszkowej. Natarcie wojsk polskich – w kierunku mostu Zwierzynieckiego – spowodowało wycofanie się Rosjan w kierunku Łukiszek.

Z kolei 10 kompania (prawe skrzydło) atakowała wzdłuż ul. Jezuickiej, św. Ignacego i Niemieckiej, opanowując hotel „Pensjon". W godzinach popołudniowych lewe skrzydło 10 kompanii nacierało w kierunku ul. Mała Pohulanka, zajmując pozycje w al. Róż. Natarcia wojsk polskich nie przyniosły jednak ostatecznych rozstrzygnięć. Z kolei ataki rosyjskie miały bezładny, chaotyczny charakter. Wykorzystując tę sytuację, w godzinach wieczornych mjr Orlicz-Dreszer na czele kilku szwoleżerów i piechurów zaatakował Rosjan przez Zielony Most, przedostając się na druga stronę rzeki. Silny opór Rosjan zmusił atakujących do wycofania się, a mjr Orlicz-Dreszer, odcięty od własnych żołnierzy, ratował się ucieczką wpław przez Wilię[56].

---

[54] T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 31. Jak pisał Wacław Lipiński: „Przez miasto przeleciał, niby wicher radosny głos. Poroztwierały się na oścież z trzaskiem drzwi i okna i, wpośród huku i gwałtu karabinowego ognia, w polotach, w radosnych świstach kul, w walce o miasto, przeszła błyskawicą wieść z krańca na kraniec, z domu do domu, wieść niewiarogodna, wieść oszałamiająca, wieść jak z bajki przecudownej – że polscy żołnierze biją się o Wilno". W. Lipiński, *Od Wilna...*, s. 1–2.

[55] Meldunek Grupy kawaleryjskiej ppłk Beliny. Przedmieścia Wilna z 19 IV 1919 r. g. 6 w. do Generała Edwarda Śmigłego-Rydza Dowódcy 2 dywizji Piechoty (L. op. 239/9). T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 36.

[56] A. Smoliński, *„Wyprawa wileńska"...*, s. 35.

W godzinach wieczornych i porannych 20/21 kwietnia do miasta dotarły pozostałe oddziały 2 Dywizji Piechoty Legionów, poza batalionem z 6 Pułku Piechoty, który osłaniał na południe od Wilna linię kolejową Werenowo–Wilno. Na wieść o dotarciu oddziałów polskiej piechoty Rosjanie rozpoczęli ewakuację urzędów do Mejszgoły [57].

Rankiem 21 kwietnia, przystąpiono do działań rozstrzygających w walce o Wilno. Żołnierze 9 kompanii obsadzili brzeg rzeki Wilii i Zielony Most. Również w kierunku rzeki prowadzone były działa 11 kompanii zajmując pozycje wzdłuż ul. Dąbrowskiej, Mickiewicza i Garncarskiej, oraz 10 kompanii na ul. Teatralnej i Raduńskiej (podnóże Góry Bouffałowej). O ile 9, 10 i 11 kompanie miały wiązać siły nieprzyjaciela, to 5 i 6 kompanie, po obejściu Góry Bouffałowej, miały nacierać w kierunku mostu Zwierzynieckiego. Zadaniem 12 kompanii był atak na Łukiszki (przez cmentarz ewangelicki), a 8 kompanii zajęcie dzielnicy Zakręt i organizacja ubezpieczenia od zachodu.

Najcięższe walki toczyły się w rejonach placu Łukiszki i Zielonego Mostu. Skierowanie w ten rejon przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego 1 i 2 kompanii oraz 1 kompanii c.k.m. z 1 batalionu 1 Pułku Piechoty Legionów, spowodowało opanowanie sytuacji i zajęcie dzielnicy Zwierzyniec. Prowadzono także atak wzdłuż brzegu rzeki (11 kompania) w kierunku Śnipiszek. W efekcie natarcia wojsk polskich Rosjanie wycofali się z miasta.

Straty przeciwnika szacuje się na 1800 żołnierzy wziętych do niewoli. Brak danych o zabitych i rannych. Zdobyto cenny tabor kolejowy, magazyny żywności i mundurów, trzydzieści karabinów maszynowych, dużą ilość karabinów ręcznych i amunicji. Podobnie trudne do odtworzenia są straty polskie, szczególnie dotyczy to kawalerii. Wiadomo o stratach w 1 Pułku Piechoty Legionów – dwudziestu dwóch zabitych, pięćdziesięciu sześciu rannych (w tym trzech oficerów) i pięciu zaginionych[58].

[57] Wraz z urzędami wywieziono środki finansowe. T. Piskor podaje, że było to 30 mln rubli, w tym znaczna część w złocie. T. Piskor, *Wyprawa...*, s. 40.

[58] L. Wyszczelski, *Wilno...*, s. 124.

Piłsudski o przynależności Wilna

Ważnym czynnikiem wpływającym na podjęcie decyzji o wyprawie wileńskiej był sam stosunek Naczelnego Wodza do przynależności Wilna i Wileńszczyzny. Podczas odczytu wygłoszonego 24 sierpnia 1923 r. w Wilnie, Piłsudski podkreślał: „Sprawa wileńska w znaczeniu politycznym otwarta została przez mnie w kwietniu 1919 r., gdym posiadał Wilno jako Naczelny Wódz. Wilno zostało zdobyte orężem”[59].

W *Odezwie do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego* (z 22 IV 1919), po zajęciu Wilna, Piłsudski ogłosił m.in.:

> Wojsko polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności – wojsko to niesie wam wszystkim wolność i swobodę. Chcę dać wam możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski. Dlatego to, pomimo, że na waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje, nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi[60].

Wkroczenie do Wilna wojska polskiego oznaczało nie tylko kryzys, ale wręcz upadek koncepcji federacji. Piłsudski miał wątpliwości, jaka będzie dalsza reakcja mieszkańców miasta. W liście do Paderewskiego z 4 maja 1919 r. pisał: „Wobec tego, że Wilno samo znalazłem opuszczone zarówno przez Polaków, jak i przez Litwinów i Białorusinów, nie mogłem utworzyć czegokolwiek szerszego po zajęciu Wilna. I Polacy, i Litwini, i Białorusini przy pertraktacjach z nimi oglądali się jedni na Warszawę, drudzy na Kowno lub Mińsk, gdzie wyemigrowała większość ich przedstawicieli. Do żadnej decyzji nie mogłem ich doprowadzić”[61].

Podobną opinię dotycząc sytuacji w Wilnie wyraził Naczelny Wódz w liście do gen. Stanisława Szeptyckiego, Piłsudski zauważył:

> Wobec ogólnego, tzn. Polaków, Litwinów, Białorusinów, Niemców i Ententy niezdecydowania postanowiłem i ja czekać chwili, kiedy z pomocą większej siły można

[59] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. 6, s. 122. *Vide*: J. Gierowska-Kałłaur, *Odczyt Marszałka Piłsudskiego...*, s. 781.

[60] Idem, *Pisma zbiorowe...*, t. 5, s. 75.

[61] *Ibidem*, s. 83.

będzie jeszcze raz przełamać sytuację na naszą korzyść. Do tego czasu unikam ostatecznego wypowiedzenia się i na równo z innymi odwlekam decyzje...[62]

Wyprawa wileńska z kwietnia 1919 r. była początkiem gry o Wilno. W tej kwestii Piłsudski miał wielu przeciwników politycznych nie tylko w Polsce (doszło do kryzysu parlamentarnego), ale i na arenie międzynarodowej, nie tylko Litwinów, Anglików, ale całą Ententę.

Zakończenie

Ofensywa wileńska była pierwszą polską operacją zbrojną w wojnie z Sowietami. Jej istotny element stanowiły walki w samym mieście. Wysoko należy ocenić prowadzenie działań militarnych przez ppłk. Władysława Belinę-Prażmowskiego[63], kpt. Władysława Złom-Langnera[64] czy mjr. Gustawa Orlicz-Dreszera[65]. Ofensywa wileńska, a szczególnie walki o Wilno w dniu 19 kwietnia 1919 r., była operacją głównie kawaleryjską[66].

---

[62] *List J. Piłsudskiego do S. Szeptyckiego z 4 V 1919 r.*, [w:] W. Stankiewicz, *Sześć listów Józefa Piłsudskiego do Stanisława Szeptyckiego z okresu wojny polsko-radzieckiej*, „Dzieje Najnowsze" 1971, nr 3, s. 158.

[63] Władysław Belina-Prażmowski m.in. za dowodzenie Grupą Kawalerii (1 Brygada Jazdy) w walkach o Wilno otrzymał order Virtuti Militari V klasy. *Vide*: J.M. Majchrowski, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2002, s. 61. W dniu 7 V 1919 r. został awansowany na stopień pułkownika z dniem 1 V 1919 r. *Vide*: „Dziennik Rozkazów Wojskowych", nr 57 z 24 V 1919 r., poz. 1803.

[64] Władysław Złom-Langner za udział w walkach o Wilno od 19 IV 1919 r., a szczególnie walkę w mieście i jego zdobycie 21 IV 1919 r., otrzymał order Virtuti Militari V klasy (nr 2711). *Vide*: G. Łukomski, *Langner Władysław*, [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 2: *(1914–1945)*, cz.1, Koszalin 1991, s. 85–86.

[65] *Vide*: A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012, s. 601–603 (biogram Gustawa Orlicza-Dreszera).

[66] Niewątpliwie pierwszym znaczącym wydarzeniem było zajęcie Wilna 19 IV 1919 r. przez wojska polskie. Prawo do posiadania tego miasta rościły sobie trzy narody: Litwini, Białorusini i Polacy. Każdy z nich miał swoje argumenty, a Piłsudski – dodatkowo motywy osobiste: było to jego miasto rodzinne. Siłowe rozwiązanie kwestii Wilna zamknęło Warszawie drogę do współpracy z polityczną elitą litewską i białoruską, bez czego problematyczne stawało się utworzenie w przyszłości państwa litewsko-białoruskiego, będącego sojusznikiem Polski. A. Smoliński, *„Wyprawa wileńska"...*, s. 42.

Jakie doświadczenia dała wyprawa wileńska i sama walka o Wilno? Bezsprzecznie, polska sztuka wojenna została wzbogacona o umiejętności[67]:

– organizacji działań rajdowych, do tego prowadzonych przez oddzielne zgrupowania kawalerii i piechoty;
– wykorzystania roli zaskoczenia w tzw. działaniach rajdowych;
– organizacji i prowadzenia walk w dużym mieście;
– znaczenia, zdobycia, utrzymania i kontroli nad węzłem komunikacyjnym dla przebiegu dłuższych walk oraz wykorzystania transportu;
– prowadzenia manewrów taktycznych polegających na ataku od czoła, wiążących siły przeciwnika oraz umiejętności obchodzenia skrzydeł;
– wykorzystania prowadzenia akcji oskrzydlających po zdobyciu mostów;
– wykorzystania sił odwodowych w zabezpieczeniu zdobytego terenu i jego oczyszczeniu z resztek niedobitków wroga.

Sami Rosjanie przeżyli klęskę w walkach o Wilno bardzo boleśnie. Wydano dyrektywę nr 1893/op. o otworzeniu położenia pod Wilnem[68]. W obronie Wilna dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego oddziały wojska polskiego, skutecznie zatrzymały ataki Rosjan z trzech stron, co jednak powinno być tematem innego opracowania.

Problem przynależności Wilna do Rzeczypospolitej był przedmiotem otwartego konfliktu z Republiką Litewską. 9 października 1921 r. „zbuntowane" oddziały 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego zajęły Wilno, tworząc nowy byt państwowy Litwę Środkową. W dniu 30 listopada 1921 r. ukazał się dekret gen. Żeligowskiego, w którym

[67] L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna...*, s. 88.

[68] *Dyrektywa głównodowodzącego Armii Czerwonej o odtworzeniu położenia pod Wilnem z 25.04.1919 r.*, [w:] *Директивы главного командования Красной Армии (1917–1920). Сборник документов*, Moskwa 1969, s. 78 –79. Rosjanie skierowali do walki 11 500 bagnetów, 3000 szabel, 210 karabinów maszynowych i 45 dział. *Vide*: *ibidem*. Strona polska dysponowała w rejonie Wilna 6 batalionami 2 Dywizji Piechoty Legionów (ok. 6000 żołnierzy, 8 szwadronami Jazdy ppłk. Beliny-Prażmowskiego – stan 1150 żołnierzy i 18 dział). Oddziały te Piłsudski wzmocnił 1 i 2 batalionami z 1 Suwalskiego Pułku Piechoty – mjr. Mieczysława Mackiewicza, 3 batalionem 5 Pułku Piechoty Leg. kpt. Władysława Bortnowskiego i 2 batalionami 6 Pułku Piechoty Leg. – kpt. Włodzimierza Mazura-Bochenka, a wzmocnienie kawaleryjskie miało pochodzić z 4 Pułku Ułanów.

ogłosił wybory do Sejmu Litwy Środkowej (8 I 1922), a następnie Sejm Litwy Środkowej (na swym dziesiątym posiedzeniu – 20 II 1922) proklamował przyłączenie tych obszarów do Polski[69].

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Директивы главного командования Красной Армии (1917–1920). Сборник документов, Москва 1969 (*Direktivy glavnogo komandovaniya Krasnoy Armii (1917–1920). Sbornik dokumentov*, Moskva 1969).

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, Warszawa 1961.

„Dziennik Rozkazów Wojskowych MSWojsk." 1919, nr 57, poz. 1803.

Listy Józefa Piłsudskiego, oprac. K. Świtalski, „Niepodległość" 1962, t. 7, s. 5–126.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe Wybranie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5–6, oprac. K. Świtalski; t. 7, oprac. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

Sprawozdanie stenograficzne z 10 posiedzenie Sejmu z 20 lutego 1922, [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej*, Wilno 1922.

Stankiewicz W., *Sześć listów Józefa Piłsudskiego do Stanisława Szeptyckiego z okresu wojny polsko-radzieckiej*, „Dzieje Najnowsze" 1971, nr 3, s. 157–173.

Троцкий Л.Д., *Как вооружалась революция: (на военной работе)*, t. 1: *Тысяча девятьсот восемнадцатый год*, Москва 1923 (Trocki L., *Kak vooruzhalas' revolyutsiya: (na voyennoy rabote)*, t. 1: *Tysyacha devyat'sot vosemnadtsatyy god*, Moskva 1923).

Pamiętniki i wspomnienia

Kaden-Bandrowski J., *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919.

Lipiński W., *Od Wilna po Dynaburg. (Wspomnienia z ofensywy 5 p. p. Legionów)*, Warszawa 1930.

Piskor T., *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919.

Szeptycki S., *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*, Warszawa 2016.

Wejtko W., *Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkice historyczne*, Wilno 1930.

[69] *Sprawozdanie stenograficzne z 10 posiedzenie Sejmu z 20 lutego 1922*, [w:] *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej*, Wilno 1922, s. X/1-22.

Opracowania

Borzęcki J., *Kiedy zaczęła się wojna polsko–sowiecka z lat 1919–1920? Rozważania z punktu widzenia polityczno-militarnego*, „Dzieje Najnowsze" 2013, R. 45, z. 3, s. 25–37.

Czubiński A., *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.

Gierowska-Kałłaur J., *Odczyt Marszałka Piłsudskiego wygłoszony w dniu 23 sierpnia 1923 roku w Wilnie*, „Przegląd Wschodni" 1999, t. 5, z. 4, s. 767–791.

Komarnicki T., *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952.

Ładoś A., *Wasilewski w rokowaniach ryskich. (Wspomnienia osobiste)*, „Niepodległość" 1937, t. 16, s. 230–250.

Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1930*, Warszawa 1966.

Łukomski G., *Langner Władysław*, [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 2: *(1914–1945)*, cz. 1, Koszalin, s. 85–86.

Łukomski G., Polak B., Wrzosek M., *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, t. 1: *1 stycznia 1919 – 29 lutego 1920*, red. B. Polak, Koszalin 1990.

Majchrowski J.M , *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2002.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

Mielcarek A.J., *Węzłowe zagadnienia ustrojowe Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (1919–1920), w świetle aktów normatywnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2011, t. 14, s. 241–251.

Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2002.

Ochmański J., *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego z 1919 r.*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 3, red. T. Cieślak i in., Warszawa 1968, s. 10–76.

Okulewicz P., *Koncepcje „międzymorza" w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

Pipes R., *Rosja bolszewików*, przekł. W. Jeżewski, Warszawa 2005.

Przybylski A., *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1928.

Przybylski A., *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, Warszawa 1929.

Przybylski A., *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.

Smoliński A., *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IX 1920*, Toruń 2000.

Smoliński A., *„Wyprawa wileńska" w kwietniu 1919*, Szczecin 2020.

Śledziński K., *Wojna polsko-bolszewicka. Konflikt, który zmienił bieg historii*, Kraków 2020.

Waligóra B., *Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1928.

Waligóra B., *Walki o Wilno: Okupacja Litwy i Białorusi w 1918 r. – 1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938.

Wielhorski W., *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947.

Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.

Wyszczelski L., *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005.

Wyszczelski L., *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008.

Wyszczelski L., *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006.

Żak A.C., *Wilno 1919–1920*, Warszawa 1993.

Netografia

Wlezień P., *Wilno – walki w mieście 19–21 kwiecień 1919*, http://phw.org.pl/wilno-walki-w-miecie-19–21-kwiecie-1919 (dostęp: 11 X 2020).

Andrzej Wojtaszak

FIGHT FOR VILNUS 19–21 APRIL 1919

Summary. During the fights for the borders of the Commonwealth after World War I (until 1921), Vilnius was occupied by four armies: the German (Ober-Ost), Soviet, Lithuanian and Polish. The presented study concerns the battles for Vilnius in April 1919. As part of the so-called the Vilnius offensive, troops of the cavalry rally group (1st Cavalry Brigade), commanded by Lt. Col. Władysław Belina-Prażmowski and the 2nd Legion Infantry Division, commanded by General Edward Śmigły-Rydz, took the city. In the three-day fights in the city, the inhabitants themselves played an important role, especially the railwaymen and workers from the Society of St. Kazimierz. The actions taken by the Polish troops resulted from the general assumptions of the Vilnius operation, were based on the concept of a quick cavalry raid, surprise the enemy and the seizure of important city facilities (railway station, barracks, river bank of the Willia). After three days, thanks to the support of the 2nd Legions Infantry Division, the city was seized. The experience of the fights for Vilnius (200 000) was to be used in the further period of the Polish-Bolshevik war. The city itself was seized in October 1921 (as a result of the „putsch") by the army commanded by General Lucjan Żeligowski, and from March 1922 it finally became part of the Second Polish Republic.

Keywords: Vilnius, combat tactics, Vilnius offensive , 2nd Division of the Polish Legions, 1st Cavalry Brigade, Lt. Col. Władysław Belina-Prażmowski, General Edward Śmigły-Rydz, Józef Piłsudski

Załącznik nr 1

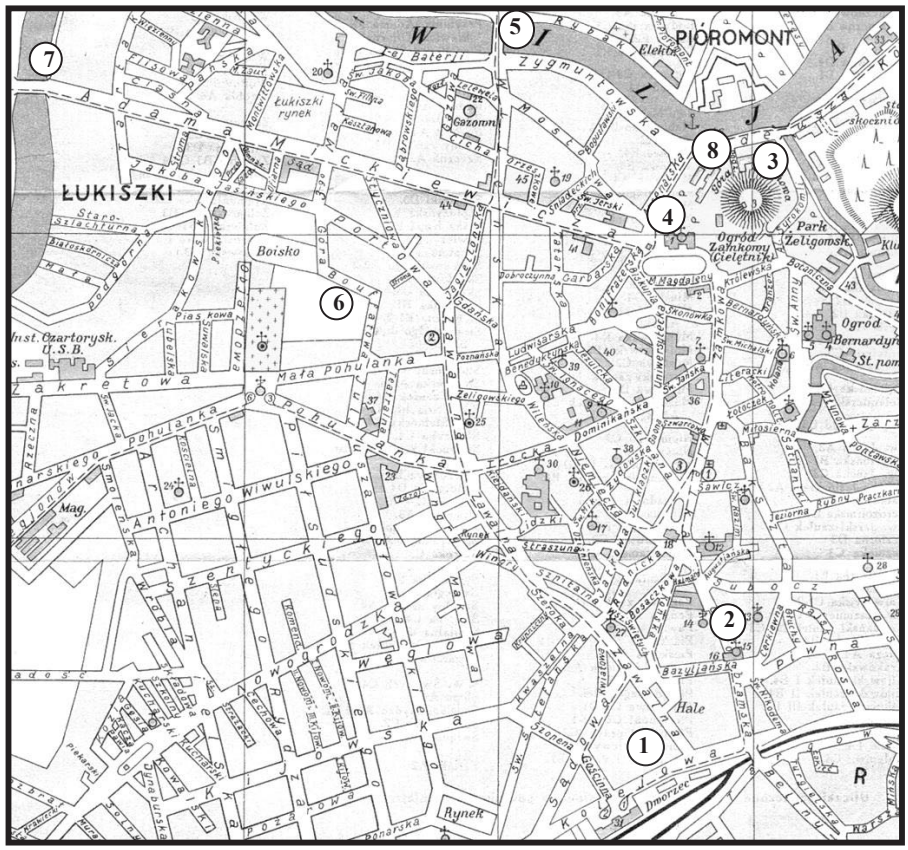

Mapa 1: Plan centrum miasta Wilno z zaznaczonymi ważniejszymi miejscami walk

Legenda

1. Dworzec kolejowy
2. Ostra Brama
3. Góra Zamkowa
4. Katedra i plac Katedralny
5. Zielony Most
6. Góra Bouffałowa
7. Most Zwierzyniecki
8. Koszary pod Górą (Kościół św. Stanisława)

Źródło: oprac. własne na podstawie fragmentu Planu Wilna z 1935, dodatek do *Przewodnika po Polsce Związku Polskich Towarzystw Turystycznych*, t. 1, red. W. Jamiołkowski. Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego 1919–1939.

Aleksey Gavrilenkov (Алексей Гавриленков)
Wojskowa Akademia Wojsk Obrony Przeciwlotniczej
Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Smoleńsku
ORCID: 0000-0002-7037-2809

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 219–232
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.12

СИСТЕМА КОНЦЕНТРАЦИОННЫХ ЛАГЕРЕЙ В ГОРОДАХ СМОЛЕНСКОЙ ГУБЕРНИИ В ГОДЫ СОВЕТСКО-ПОЛЬСКОЙ ВОЙНЫ 1919–1921 ГГ.

Streszczenie. Tworzenie obozów koncentracyjnych w Rosji Radzieckiej rozpoczęło się w 1919 r. Obok przestępców przetrzymywano tam polskich jeńców wojennych, jeńców cywilnych i zakładników. W późniejszym okresie państwo radzieckie wycofało się z takiej praktyki – polskich więźniów umieszczano w oddzielnych obozach koncentracyjnych. W guberni smoleńskiej w czasie wojny domowej powstało kilka obozów koncentracyjnych. Jednak w dwóch z nich, w miastach Smoleńsk i Rosław, przetrzymywano polskich więźniów. Obozy koncentracyjne znajdowały się w centralnych częściach miast. Dla zapewnienia rentowności obozów konieczna była współpraca z instytucjami władzy radzieckiej zarówno w Smoleńsku, jak i w Rosławiu. Działalność obozów koncentracyjnych była ściśle związana z powiatowymi i wojewódzkimi komitetami wykonawczymi, gdyż znajdowały się one pod kontrolą tych komitetów wykonawczych. Wojewódzkie lub powiatowe władze wykonawcze podejmowały decyzje w różnych sprawach dotyczących działalności obozów koncentracyjnych, w których przebywali polscy jeńcy wojenni, zakładnicy i polscy cywile.

Słowa kluczowe: Gubernia Smoleńska, wojna polsko-radziecka, 1919–1921, obozy koncentracyjne, jeńcy polscy, władze radzieckie

О советских концлагерях советско-польской войны написано достаточно количество научных изданий. Судьба польских военнопленных советско-польской войны 1919–1921 гг. в разных аспектах рассматривалась в работах польских и российских исследователей А.Е. Волеводза, А.Ф. Гавриленкова, А.А. Григорьева, А.И. Григорьева, И.И. Костюшко, М. Мельтюхова, Н.С. Райского, З. Карпуса, С. Алехандровича, В. Рэзмэра, Т. Вавжыньскего, Л. Вышчэльскего, М. Сковронка, А. Гутовскего.

Однако, о Рославльском концлагере принудительных работ и о Смоленском концлагере принудительных работ, в которых содержались польские военнопленные, научных исследований практически нет. Исключение составляют работы смоленских исследователей Е. В. Кодина и И.И. Родионова.

В статьях Е.В. Кодина и И.И. Родионова рассматриваются положение польских военнопленных в концлагерях Смоленской губернии в 1920–1922 годах, в том числе и в Рославльском концентрационном лагере. В 2018 году вышла статья указанных авторов *Польские военнопленные в Рославльском и Смоленском концентрационных лагерях 1920–1922 годах*[1]. В статье в краткой, описательной форме дана информация о Рославльском концентрационном лагере принудительных работ (примерно половина страницы). Сделать выводы о деятельности лагеря, его

[1] А.Г. Волеводз, *Проблемы военнопленных войны 1919–1920 годов в свете национального и международного права*, „Восточная Европа. Перспективы" 2011, № 2 (апрель-июнь), s. 53–57; Н.С. Райский, *Польско-советская война 1919–1920 годов и судьба военнопленных, интернированных, заложников и беженцев*, Москва 1999; А.Ф. Гавриленков, *Страница истории Рославля первых лет Советской власти. 1918–1922 гг.*, Смоленск 2005, s. 80; А.Ф. Гавриленков, *К истории создания системы лагерей в Смоленской губернии в начале 20-х годов XX века*, [w:] *Теория и практика юридической науки в современной России: материалы международной научно-практической конференции. 22–23 декабря 2014 г.*, Смоленск 2014, s. 12–14; А.Ф. Гавриленков, *К вопросу о польских заключенных в концентрационных лагерях Смоленской губернии в 1919–1921 годах*, [w:] *VI Будаевские чтения. Историко-краеведческое наследие Дмитрия Ивановича Будаева (1923–2011). Материалы международной научной конференции. Смоленск, 5–6 октября 2017 г.*, ред. О.В. Козлов, Смоленск 2018, s. 139–143; А.Ф. Гавриленков, *Система концентрационных лагерей в Смоленской губернии в период советско-польской войны 1920–1921 гг.*, [w:] *Studia internationalia: Материалы IV международной научной конференции «Западный регион России в международных отношениях X–XX вв.» (1–3 июля 2015 г.)*, Брянск 2015, s. 191–196; А.А. Григорьев, А.И. Григорьев, *Заключенные Рязанского губернского концлагеря РСФСР 1919–1923 гг.*, Москва 2013; И.И. Костюшко, *К вопросу о польских военнопленных 1920 года*, „Славяноведение" 2000, № 3, s. 42–62; М. Мельтюхов, *Советско-польские войны*, Москва 2004, s. 672; *Польские военнопленные в РСФСР, БССР и УССР в 1919–1922 гг. Документы и материалы*, Москва 2004, s. 403; *Jeńcy polscy w niewoli sowieckiej 1919–1921*, oprac. T. Wawrzyński, „Biuletyn Służby Archiwalnej" 1995, nr 18; *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009; *Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i Materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń, 1995; L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014, s. 535.

Ил. 1. Здание земства и земского сельскохозяйственного склада (ныне ул. Ленина), г. Рославль (фото начала XX века)

состоянии, структуре из данных, представленных в материале статьи, невозможно.

В статье Е.В. Кодина и И.И. Родионова *Социальный портрет польских военнопленных, содержавшихся в лагерях Смоленской губернии (1920–1921 годы)*, вышедшей в 2019 году, дано представление о социальной составляющей польских заключенных концлагерей Смоленской губернии в указанный период. Рассматривая Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ, авторы не конкретизируют понятие «польский военнопленный». В Рославльском концлагере находились польские заключенные, имевшие отношение к советско-польской войне 1920 года, – военнопленные, гражданские заключенные и заложники. Отсюда возникает путаница с количеством то ли польских военнопленных, то ли общего количества польских заключенных. Так, авторы указывают, что на 20 ноября 1920 года в лагере находилось 70 польских военнопленных. Архивные данные свидетельствуют о том, что на 1 декабря 1920 г. – 153 заключенных, на 15 декабря 1920 г. – 135 заключенных, на 28 декабря 1920 г. – 123 заключенных, на 3 января 1921 г. – 124 заключенных.

Историю создания, функционирования Рославльского и Смоленского концентрационных лагерей принудительных работ рассматривает в статьях и монографии А.Ф. Гавриленков[2]. В целом, следует сказать, что разработка истории концлагерей принудительных работ в городах Рославле и Смоленске, в которых находились польские военнопленные, связано, в основном, с работами А.Ф. Гавриленкова и ранее не была предметом изучения в контексте заявленной темы.

Перейдем к рассмотрению представленной темы исследования. Основополагающими документами для деятельности концлагерей принудительных работ в Советской России были декрет ВЦИК (Всероссийский Центральный Исполнительный Комитет) от 15 апреля 1919 года и постановление ВЦИК от 17 мая 1919 г. „О лагерях принудительных работ".

В постановлении ВЦИК от 17 мая 1919 года утверждалось следующее положение по поводу открытия лагерей принудительных работ:

> 1. Организация лагерей принудительных работ возлагается на Губернские Чрезвычайные Комиссии, которым жилищный отдел местного Исполкома предоставляет соответствующие помещения.
> Примечание: В зависимости от местных условий лагери принудительных работ могут быть устраиваемы, как в черте города, так и в находящихся вблизи него поместьях, монастырях, усадьбах и т.д. (...).
> 3. Во всех губернских городах в указанные особой инструкцией сроки должны быть открыты лагери, рассчитанные не менее, чем на 300 человек каждый. Ответственность за неисполнение настоящего положения возлагается на Губ[ернские] Чрезв[вычайные] Ком[Комиссии].
> Примечание: В уездных городах лагери могут быть открываемы с особого разрешения отдела принудительных работ (...).
> 47. Лагери устраиваются в местах, изолированных от других помещений и строений.

В дополнение к постановлению от 17 мая 1919 года была разработана „Инструкция в развитие постановления ВЦИК о лагерях принудительных работ", в которой дано подробное описание деятельности лагерей принудительных работ:

> § 1. Назначение лагеря Принудительных работ

[2] Е.В. Кодин, И.И. Родионов, *Польские военнопленные в Рославльском и Смоленском концентрационных лагерях 1920–1922 годах*, „Известия СмолГУ" 2018, № 2 (42), s. 341–358.

п. 1. дано объяснение о предназначении лагеря: „Лагерь принудительных работ является местом, где принудительным трудом, в строгой трудовой дисциплине искупают свою вину лица, совершившие различные преступления и проступки (обвиняемые в спекуляции, саботаже, преступлении по должности и пр.), заведомые угнетатели и эксплуататоры народного труда и приверженцы буржуазного и царско-дворянского строя[3].

Кроме того, в „Инструкции в развитие постановления ВЦИК о лагерях принудительных работ" говорилось о четырех группах лиц, содержащихся в концлагерях принудительных работ:

1 группа. Осужденные на срок до 5 лет. 2 группа. Осужденные на срок свыше 5 лет. 3 группа. Заложники, содержащиеся на все время гражданской войны или до особого распоряжения. 4 группа. Осужденные на все время гражданской войны". Отдельную категорию лиц, находившихся в концлагере, составляли военнопленные: „А группа. Военнопленные гражданской войны, взятые на фронте[4].

Известно, что на территории Смоленской губернии концентрационные лагеря были созданы в бывшем Авраамиевском монастыре и бывших гусарских казармах (Донской переулок) в Смоленске (ныне Заднепровский район Смоленска – А.Г.), в котором содержалось 650 заключенных, в имении „Овсово" барона Штофа в Бельском уезде (в 1918 г.), в Вязьме[5].

---

[3] *Ibidem*, s. 348.

[4] Е.В. Кодин, И.И. Родионов, *Социальный портрет польских военнопленных, содержавшихся в лагерях Смоленской губернии (1920–1921 годы)*, „Известия СмолГУ" 2019, № 3 (47), s. 377–395.

[5] А.Ф. Гавриленков, *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ*, „Вопросы истории" 2001, № 8, s. 170–172; Idem, *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ (1920–1921 гг.)*, [w:] *Страница истории Рославля первых лет Советской власти. 1918–1922 гг.*, Смоленск 2005, s. 26–41; Он же, *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ (1920–1921 гг.)*, [w:] *Матеріали VIII міжнародної науково-практичної конференції «Наука і освіта «2005»*, t. 20: *Історія* Дніпропетровськ 2005, s. 31–35; Idem, *К истории создания системы лагерей в Смоленской губернии в начале 20-х годов XX века*, [w:] *Теория и практика юридической науки в современной России: материалы международной научно-практической конференции. 22–23 декабря 2014 г.*, Смоленск 2014, s. 12–14; Idem, *Система концентрационных лагерей в Смоленской губернии в период советско-польской войны 1920–1921 гг.*, [w:] *Studia internationalia: Материалы IV международной научной конференции «Западный регион России в международных отношениях X–XX вв.» (1–3 июля 2015 г.)*, Брянск 2015, s. 191–196; Idem, *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ (1920–1921 гг.): история создания и структура*, „Край Смоленский" 2015, № 10, s 46–50;

В данной статье речь пойдет только о двух концлагерях, в которых содержались польские военнопленные и заложники – о Смоленском и Рославльском лагерях принудительных работ.

Хронологически первым был создан Смоленский концлагерь принудительных работ в 1919 году и располагался в Авраамиевском мужском православном монастыре и бывших гусарских казармах, которые находились в Донском переулке.

В „Инструкции в развитие постановления ВЦИК о лагерях принудительных работ" говорилось, как мы видели выше, и о категории военнопленных. Первоначально, польские военнопленные, заложники находились в одном концлагере принудительных работ с советскими заключенными в Смоленском концлагере, осужденными за различные противоправные действия против Советской власти. Затем, польские военнопленные и заложники были внутри лагеря, на основании нормативных документов, выделены в отдельный лагерь для польских военнопленных. Так, в одном из документов по поводу размещения Смоленского концлагеря для польских военнопленных отмечалось (в ноябре 1920 года – А.Г.):

> Концентрационный лагерь для военнопленных/Бывшие гусарские казармы/. Представляет помещение совершенно негодное для жилья. В двух больших казармах, пришедших в ветхость, сосредоточено до 300 человек. Прибывают пачками неопределенного размера. Двухъярусные нары битком набиты. Нет ни подстилок, ни белья, ни сапог (...) Грязь невообразимая. Заболеваемость, судя по отправке на врачпункт Губэвака поднимается угрожающе.

Смоленский концлагерь для польских военнопленных создавался как этапный. Уже осенью 1920 г. рассматривался вопрос о переводе Смоленского концентрационного лагеря принудительных работ по всей

Он же, *К вопросу о польских заключенных в концентрационных лагерях Смоленской губернии в 1919–1923 годах*, [w:] *VI Будаевские чтения «Историко-краеведческое наследие Дмитрия Ивановича Будаева (1923–2011)»: материалы международной научной конференции. Смоленск, 5–6 октября 2017 г.*, ред. О.В. Козлов, Смоленск 2018, s. 139–143; Idem, *„Не желаю подчиняться буржуазному классу, желаю приносить пользу советской власти..." (К вопросу о возвращении польских военнопленных в Польшу в 1921 году)*, „Polish Journal of Science" 2019, № 19, vol. 2, s. 6–10.

Ил. 2. Спасо-Преображенский Авраамиев мужской монастырь. Смоленск. Фото 1911 г. (Фотография С. М. Прокудина-Горского)

вероятности в уездный город Рославль, о чем свидетельствует текст удостоверения, выданного на имя заведующего Подотделом принудительных работ по Западной области Петра Ивановича Попова:

> Предъявитель сего Заведующий Подотделом Принудработ тов. Попов Петр Иванович действительно командируется в г. Рославль к уполномоченному ВЧК тов. Медведю для выяснения вопросов, связанных с переселением Смоленского концентрационного лагеря.

После подписания 18 марта 1921 года Рижского мирного договора началась отправка польских военнопленных, находившихся в концентрационных лагерях Советской России, на родину. 8 марта 1921 года за подписью председателя ВЧК, комиссара внутренних дел Феликса

Эдмундовича Дзержинского была направлена телеграмма губернским ЧК следующего содержания:

> В виду предстоящего обмена Польшей военнопленных предлагается тех из них принадлежность коих трудовым слоям населения Польши не вызывает сомнения которые письменной форме заявят желание остаться России зпт после доставления о них Подотделами обществработ отделом Управления или Губернскими Уполномоченными делами военнопленных польармии или соответствующими Политинструкторами подробных сведений.

С апреля по октябрь 1921 года в Смоленском концлагере составлялись списки военнопленных, желавших остаться в Советской России, и списки отравляемых в Польшу. Прежде всего, предполагалось отправить в Польшу тех военнопленных, которые принадлежали к низшим слоям польского общества и были лояльными к Советской власти. В течение 1921 года было отправлено 5 эшелонов в польскими военнопленными, желавшими вернуться на родину, в Польшу. Всего за 1921 года в Польшу из Смоленского лагеря было отправлено за период с 24 апреля по 19 сентября 1921 года было отправлено 830 польских военнопленных. Часть польских военнопленных изъявили желание остаться в Советской России – всего 106 человек. В январе 1923 года Смоленский концлагерь принудительных работ был закрыт.

Рославльский концлагерь принудительных работ изначально создавался для содержания нескольких категорий заключенных: 1) польских военнопленных, 2) заключенных, осужденных Особым отделом Первой Польской Красной Армии, 3) заключенных, осужденных Особым отделом Западного фронта, 4) военнопленных и заключенных, осужденных Минским губернским ЧК, 5) заложников частей Красной Армии.

1 сентября 1920 года Минское губчека приняло решение о эвакуации концлагеря из Минска в уездный город Рославль. 1 ноября 1920 г. Минское губернское ЧК передало концлагерь Рославльскому Совету рабочих, солдатских и крестьянских депутатов. Лагерь просуществовал всего четыре месяца – с 17 сентября 1920 г. по 17 января 1921 г.

Полный список военнопленных и заключенных концентрационного лагеря составил 184 человека. В одном из документов Рославльского концентрационного лагеря принудительных работ читаем: „За время с 17-го

сентября 1920 года по 17-е января 1921 г. по приемной книге Минского (так в документе – А. Г.) Рославльского концлагеря значится 184 человека".

Лагерь располагался в здании Рославльского земства и земского сельскохозяйственного склада: „Лагерь помещается в г. Рославле по ул. Ленина в здании бывшего Земства. Подчинен непосредственно Отделу Управления Уездисполкома и находящегося в распоряжении Главупрпринудит.работ НКВД". Данная запись подтверждается документально в докладе коменданта концлагеря. Из доклада можно определить, что на территории лагеря располагался двухэтажный корпус, в котором помещалось сразу от 95 до 105 военнопленных и заключенных. Лагерь не был изолирован от внешнего мира: „Во дворе постоянно находятся посторонние лица, т. к. во дворе помещаются кладовые и службы Советских учреждений, расположенных в этом же владении"[6].

23 декабря 1920 года уездный исполком постановил выселить концлагерь из зданий земства и земского сельскохозяйственного склада в здание бывшей уездной тюрьмы: „Согласно постановления уисполкома от 23 с/м постановлено вывести лагерь из занимаемого им помещения, в здание бывшей тюрьмы". Предполагалось на новом месте установить топчаны для военнопленных и заключенных попарно. Таким образом, предполагалось создать условия для размещения 172–180 человек. Причем на новом месте содержания военнопленных и заключенных предполагалось создать 49–57 свободных мест. Так же было решено оборудовать раздельные помещения, как для военнопленных, так и для заключенных. Новое месторасположение концлагеря находилось буквально в нескольких сотнях метров от прежнего месторасположения, но также в центральной части уездного города Рославля.

Приказом № 3 от 3 января 1921 г. по Рославльскому концлагерю 67 человек (35 военнопленных и 32 заключенных) были отправлены в Смоленский концентрационный лагерь[7]. Кроме того, было передано из Рославля в Смоленск 7 заложников, взятых в городе Слуцке[8].

---

[6] IГосударственный архив Смоленской области (далее: ГАСО). Ф.Р.-136. Д. 217. Инструкция в развитие постановления ВЦИК о лагерях принудительных работ. Л. 117.

[7] *Ibidem*. А группа. Военнопленные гражданской войны, взятые на фронте. Л. 117.

[8] *Ibidem*.

11 января 1921 года на заседании Смоленского губернского исполнительного комитета было принято постановление, согласно которого Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ был упразднен: „Постановили: Рославльский концлагерь Упразднить, передав людей и имущество Смол. Лагерю. Проведение в жизнь настоящего постановления поручить Губотделу Управления”[9].

Для обеспечения жизнеспособности концентрационных лагерей было необходимо сотрудничать с учреждениями советской власти как в Смоленске, так и в Рославле. Деятельность концлагерей была тесным образом связана с уездными и губернскими исполнительными комитетами, так как находились под контролем этих исполнительных комитетов.

Так, например, комендант Смоленского концлагеря постоянно взаимодействовал с председателем Смоленской губернской чрезвычайной комиссией (Смолгубчека), Карательного отдела Смолгубюстиции, отделом принудительных работ. Смоленский губернский отдел здравоохранения (лечебный подотдел и начальник санчасти Западного фронта) взаимодействовали с лекарскими помощниками и с околотком концлагеря.

Губернские или уездные органы исполнительной власти принимали решения по разным вопросам, касающимся деятельности концлагерей, в которых находились польские военнопленные, заложники и польские гражданские лица. Так, например, коменданты концлагерей назначались Советом рабочих, крестьянских и солдатских депутатов.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Архивный отдел муниципального образования «Рославльский район».

Ф. 388. Оп. 1. Д. 1.

[9] Е.А. Сикорский, *Начало. Из истории создания и деятельности органов ВЧК в Смоленской губернии (1918–1920 гг.)*, „Край Смоленский” 1992, № 11–12, s. 21, 26; ГАСО. Ф.Р.-161. Д. 49. Л. 52; И.П. Щеров, *Смоленский Пленбеж: создание и деятельность*, Смоленск 2000, s. 23.

Архивный отдел муниципального образования «Рославльский район».

Ф. 388. Оп. 1. Д. 4.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 31.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 34.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 68.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 94.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 216.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 217.

ГАСО. Ф.Р.-136. Оп. 1. Д. 236.

ГАСО. Ф.Р.-161. Оп. 1. Д. 49.

ГАСО. Ф.Р.-161. Оп. 1. Д. 1027.

ГАСО. Ф.Р.-161. Оп. 1. Д. 1032.

ГАСО. Ф.Р.-161. Оп. 1. Д. 1336.

Źródła drukowane

Jeńcy polscy w niewoli sowieckiej 1919–1921, oprac. T. Wawrzyński, „Biuletyn Służby Archiwalnej" 1995, nr 18.

Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009.

Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i Materiały, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995.

Польские военнопленные в РСФСР, БССР и УССР в 1919–1922 гг. Документы и материалы, Москва 2004.

Opracowania

Wyszczelski L., *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014.

Волеводз А.Г., *Проблемы военнопленных войны 1919–1920 годов в свете национального и международного права,* „Восточная Европа. Перспективы" 2011, № 2 (апрель–июнь), s. 53–57.

Гавриленков А.Ф., *«Не желаю подчиняться буржуазному классу, желаю приносить пользу советской власти...» (К вопросу о возвращении польских военнопленных в Польшу в 1921 году)*, „Polish Journal of Science" 2019, № 19, vol. 2, s. 6–10.

Гавриленков А.Ф., *К вопросу о польских заключенных в концентрационных лагерях Смоленской губернии в 1919–1923 годах*, [w:] *VI Будаевские чтения*

„Историко-краеведческое наследие Дмитрия Ивановича Будаева (1923–2011)". Материалы международной научной конференции. Смоленск, 5–6 октября 2017 г., ред. О.В. Козлов, Смоленск 2018, s. 139–143.

Гавриленков А.Ф., *К истории создания системы лагерей в Смоленской губернии в начале 20-х годов XX века*, [w:] *Теория и практика юридической науки в современной России: материалы международной научно-практической конференции. 22–23 декабря 2014 г.*, Смоленск 2014, s. 12–14.

Гавриленков А.Ф., *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ*, „Вопросы истории" 2001, № 8, s. 170–172.

Гавриленков А.Ф., *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ (1920–1921 гг.)*, [w:] *Матеріали VIII міжнародної науково-практичної конференції «Наука і освіта «2005»*, t. 20: *Історія*, Дніпропетровськ 2005, s. 31–35.

Гавриленков А.Ф., *Рославльский концентрационный лагерь принудительных работ (1920–1921 гг.*): *история создания и структура*, „Край Смоленский" 2015, № 10, s. 46–50.

Гавриленков А.Ф., *Система концентрационных лагерей в Смоленской губернии в период советско-польской войны 1920–1921 гг.*, [w:] *Studia internationalia: Материалы IV международной научной конференции «Западный регион России в международных отношениях X–XX вв.» (1–3 июля 2015 г.)*, Брянск 2015, s. 191–196.

Гавриленков А.Ф., *Страница истории Рославля первых лет Советской власти. 1918–1922 гг.*, Смоленск 2005.

Григорьев А.А., Григорьев А.И., *Заключенные Рязанского губернского концлагеря РСФСР 1919–1923 гг.*, Москва 2013.

Кодин Е.В., Родионов И.И. *Социальный портрет польских военнопленных, содержавшихся в лагерях Смоленской губернии (1920–1921 годы),* „Известия СмолГУ" 2019, № 3 (47), s. 377–395.

Кодин Е.В., Родионов И.И., *Польские военнопленные в Рославльском и Смоленском концентрационных лагерях 1920–1922 годах,* „Известия СмолГУ" 2018, № 2(42), s. 341–358.

Костюшко И.И., *К вопросу о польских военнопленных 1920 года*, „Славяноведение" 2000, № 3, s. 42–62.

Мельтюхов М., *Советско-польские войны*, Москва 2004.

Райский Н.С., *Польско-советская война 1919–1920 годов и судьба военнопленных, интернированных, заложников и беженцев*, Москва 1999.

Сикорский Е.А., *Начало. Из истории создания и деятельности органов ВЧК в Смоленской губернии (1918–1920 гг.)*, „Край Смоленский" 1992, № 11–12, s. 3–31.

Щеров И.П., *Смоленский Пленбеж: создание и деятельность*, Смоленск 2000.

Aleksiej Gavrilenkov

THE SYSTEM OF CONCENTRATION CAMPS IN THE CITIES OF THE SMOLENSK PROVINCE DURING THE SOVIET-POLISH WAR OF 1919–1921

Summary. The creation of concentration camps in Soviet Russia began in 1919. Along with criminals, Polish prisoners of war, civilian prisoners, and hostages were held in concentration camps. In the future, the Soviet state moved away from this practice – Polish prisoners were placed in separate concentration camps. Several concentration camps were established in the Smolensk province during the civil war. However, two of them, in the cities of Smolensk and Roslavl, contained Polish prisoners. Concentration camps were located in the Central parts of cities. To ensure the viability of the concentration camps, it was necessary to cooperate with Soviet institutions in both Smolensk and Roslavl. The activities of the concentration camps were closely linked to the County and provincial Executive committees, as they were under the control of these Executive committees. Provincial or County Executive authorities made decisions on various issues related to the activities of concentration camps where Polish prisoners of war, hostages, and Polish civilians were held.

Keywords: Smolensk province, Soviet-Polish war, 1919–1921, concentration camps, Polish prisoners of war, hostages, Soviet authorities

Witold Jarno
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-5845-6057

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 233–264
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.13

BITWA O MSZCZONÓW WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Streszczenie. W artykule opisano zdobycie Mszczonowa przez żołnierzy 31 Pułku Strzelców Kaniowskich w dniu 11 września 1939 r. Pułk w tym czasie walczył w oderwaniu od własnej 10 Dywizji Piechoty i samodzielnie cofał się ku Wiśle. Bój, stoczony przez pułk, był jednym z największych sukcesów jego żołnierzy w trakcie kampanii wrześniowej w 1939 r., choć przez wiele lat pozostawał w cieniu toczonej równolegle bitwy nad Bzurą. Dopiero w ostatnim czasie zaczęto przywracać pamięć o tym – nieco zapomnianym – zwycięstwie. Zdobycie Mszczonowa przez oddziały 31 Pułku Strzelców Kaniowskich przyniosło mu wojenną chwałę. Swoim działaniem doprowadził, choć na krótko, do powstania zamieszania w dowództwie niemieckiego XVI Korpusu Armijnego, które nie orientowało się w siłach, jakie wzięły udział w walce. Żołnierze ppłk. Wincentego Wnuka odnieśli sukces taktyczny, który – choć nie przyniósł korzyści operacyjnych – podniósł jednak upadające morale. Należy podkreślić, iż za to zwycięstwo pułk został odznaczony w 1966 r. orderem Virtuti Militari V klasy.

Słowa kluczowe: wojna polsko-niemiecka w 1939 r., Mszczonów, podpułkownik Wincenty Wnuk, 31 Pułk Piechoty

Tematem artykułu są walki stoczone przez 31 pSK[1] dowodzony przez ppłk. Wincentego Wnuka[2] o Mszczonów rankiem 11 września 1939 r. Choć nie miały one wymiaru operacyjnego, a jedynie taktyczny, to jednak wprowadziły

[1] W niniejszym artykule użyto następujących skrótów: CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne; DP – Dywizja Piechoty; DPanc. – Dywizja Pancerna; pal – pułk artylerii lekkiej; pSK – Pułk Strzelców Kaniowskich; ZKRPWP – Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych Zarząd Okręgowy w Łodzi.

[2] Szerzej o ppłk. Wincentym Wnuku. *Vide*: CAW WBH, ap. Wincenty Wnuk, sygn. 4849, Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 1921 r., karty bez paginacji; CAW WBH, ap. Wincenty Wnuk, Teczka Akt Personalnych, sygn. 742.61.2048, Zeszyt ewidencyjny, k. 6; W. Kozłowski, *Płk Wincenty Wnuk (1897–1987), żołnierz i dowódca września 1939 r. Szkic biograficzny*,

duże zamieszanie w działaniach wojsk niemieckich, pokazując zarazem wolę walki i determinację polskiego żołnierza. Bój ten był jednym z większych sukcesów żołnierzy 31 pSK w trakcie kampanii wrześniowej, choć przez wiele lat pozostawał w cieniu toczonej równolegle bitwy nad Bzurą. Dopiero w ostatnim okresie zaczęto wracać do tego nieco zapomnianego i często niedocenianego zwycięstwa. Wyrazem uhonorowania wysiłku i poświęcenia żołnierzy 31 pSK stała się wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego w Mszczonowie w dniu 11 września 2007 r. Było to wielkie wydarzenie dla współczesnych mieszkańców miasta, w którym nigdy dotąd nie gościła oficjalnie Głowa Państwa. Wówczas też – z udziałem Prezydenta – zorganizowano po raz pierwszy uroczystości rocznicowe bitwy mszczonowskiej, które stały się odtąd jednym z najważniejszych symboli tradycji historycznej Mszczonowa[3].

Bój 31 pSK o wspomniane miasto stoczony 11 września 1939 r. był dla jego żołnierzy zaledwie jednym z etapów długiej epopei wojennej, lecz przyniósł im nieśmiertelną chwałę, przyczyniając się zarazem dla podtrzymania upadającego morale. Pułk do tego czasu walczył w składzie 10 DP dowodzonej przez gen. bryg. Franciszka Dindorfa-Ankowicza (ponadto 28 i 30 pSK oraz 10 pal) i wraz z nią przez pierwsze dni kampanii wrześniowej bronił głównej pozycji obronnej Armii „Łódź" (dowodzonej przez gen. dyw. Juliusza Rómmla) opartej o rzekę Wartę w rejonie Sieradza. Po jej opuszczeniu dywizja cofała się w kierunku Zgierza i Skierniewic, lecz po drodze uległa częściowemu rozproszeniu. Od 8 września przegrupowania oddziałów 10 DP odbywały się beż żadnej koordynacji, przez co rozeszły się one w różnych kierunkach i prowadziły w praktyce samodzielne działania odwrotowe.

Podobnie było w przypadku 31 pSK, który w południe 8 września opuścił rejon Pszczonowa (18 km na wschód od Głowna) i zgodnie z rozkazem dowódcy 10 DP – skierował się w kierunku Otwocka. Przed zmierzchem dotarł do Skierniewic, skąd następnej nocy przegrupował się o kolejne 20 km w kierunku wschodnim, docierając rankiem 9 września do Puszczy Mariańskiej (około

[w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013, s. 803–822; A. Wesołowski, *Podpułkownik Wnuk i jego żołnierze*, [w:] *Żołnierze Września 1939*, red. K. Sikora, A. Wesołowski, Warszawa 2012, s. 326–328.

[3] *Wrzesień 2007. Wyjątkowy mszczonowski wrzesień*, „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 1–2.

Ryc. 1. Podpułkownik Wincenty Wnuk – dowódca 31 pSK we wrześniu 1939 r.
(źródło: *Autor „niedocenianego zwycięstwa"*, „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 26)

20 km na wschód od Skierniewic). Od tej pory jego dowódca ppłk W. Wnuk nie miał już łączności z własną dywizją.

W trakcie odwrotu zatłoczonymi drogami doszło do rozproszenia części pododdziałów 31 pSK, jak np. zasadniczej części II batalionu mjr. Antoniego Zwolińskiego, która odłączyła się od pułku 8 września i kilka dni później dotarła do Wisły na wysokości Otwocka[4]. Natomiast wchodząca w skład tego batalionu 5 kompania strzelecka (dowodzona przez kpt. Feliksa Sitnego) pozostała przy kolumnie głównej 31 pSK i wraz z głównymi siłami pułku znalazła się rankiem 9 września w rejonie Puszczy Mariańskiej. Z uwagi na kilkudniowe działania odwrotowe oraz zmęczenie żołnierzy i przemieszanie się części pododdziałów pułku na zatłoczonych drogach – dzień ten ppłk W. Wnuk przeznaczył na odpoczynek i uporządkowanie szeregów jednostki. Wielu żołnierzy zagubiło się po drodze i dopiero za dnia część z nich zdołała dotrzeć do nowego rejonu

[4] Po przeprawie przez Wisłę pododdział ten wszedł w skład odtwarzanej na Lubelszczyźnie 10 DP – jako II batalion 31 pSK.

koncentracji pułku. Wielkim problemem – wobec utraty większości taborów – było zapewnienie strudzonym piechurom ciepłej strawy oraz uzupełnienie amunicji, bez której trudno było realnie myśleć o dalszej walce. Na szczęście pobliskimi drogami przemieszczały się liczne wozy taborowe z rozbitych jednostek Armii „Łódź", co pozwoliło zaopatrzyć się żołnierzom 31 pSK w niezbędną żywność oraz amunicję do broni strzeleckiej. Do pułku włączono wówczas wielu zagubionych żołnierzy z innych jednostek, dzięki czemu stan jednostki pod koniec dnia wzrósł do około tysiąca ludzi, co w praktyce stanowiło równowartość jednego batalionu. Najsilniejszym pododdziałem był I batalion mjr. Bolesława Raczkowskiego liczący niemal 500 żołnierzy, który stanowił teraz główną siłę bojową 31 pSK, najsłabszym zaś – II batalion mający w swym składzie jedynie 5 kompanię strzelecką. Bolączką pułku była słaba artyleria, którą tworzył pułkowy pluton artylerii oraz kilka armat przeciwpancernych. Nic dziwnego, że w tej sytuacji ppłk. W. Wnuka ucieszyło przybycie 10 września – po kilkudniowym współdziałaniu z Kresową Brygadą Kawalerii – III dywizjonu 10 pal, składającego się wówczas z trzech baterii (dwóch własnych – 8 i 9 oraz 3 baterii z I dywizjonu), dowodzonego przez mjr. Michała Borka. Było to dla 31 pSK istotne wzmocnienie ogniowe, które niebawem odegrało ważną rolę w walkach o Mszczonów[5].

W rejonie Puszczy Mariańskiej 31 pSK przebywał dwa dni (9–10 września). Czas ten przeznaczono na przywrócenie jednostce zdolności do walki, osłabionej przez długi i męczący odwrót znad Warty. Wobec braku łączności z dowództwem własnej dywizji ppłk W. Wnuk usilnie starał się uzyskać informacje o sytuacji w rejonie Skierniewic. Jednak cofający się żołnierze z różnych rozproszonych jednostek niewiele na ten temat wiedzieli, toteż trzeba było zachować ostrożność i prowadzić stałe rozpoznanie, przy jednoczesnym dalszym podejmowaniu prób skontaktowania się z dowództwem macierzystej dywizji.

Dnia 10 września sytuacja 31 pSK zaczęła się pogarszać, gdyż zwiadowcy pułkowi poinformowali ppłk. W. Wnuka, że w oddalonym o kilkanaście kilometrów Mszczonowie zauważono obecność niemieckich pododdziałów[6]. Tego samego dnia dowiedział się on także od napotkanego płk. dypl. Stefana Broniowskiego (dowódcy Piechoty Dywizyjnej 28 DP), że w rejonie Skierniewic

[5] J. Wróblewski, *Armia „Łódź" 1939*, Warszawa 1975, s. 265; P. Zarzycki, *10 Kaniowski Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1997, s. 32–33; P.A. Kukuła, *Maszerują strzelcy*, Łódź 1972, s. 172–173.

[6] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 265.

przebywa gen. bryg. Wiktor Thommée, dowódca Grupy Operacyjnej „Piotrków" (składającej się z pozostałości 28 i 30 DP oraz Wołyńskiej Brygady Kawalerii, a od 7 września także 2 DP Legionów)[7]. Jednak w ogólnym chaosie panującym na drogach, dotarcie do wspomnianego generała – celem uzyskania nowych rozkazów – nie było proste, gdyż niemal cały dzień przebywał on w ruchu i dopiero w godzinach popołudniowych przybył do sztabu 30 DP gen. bryg. Leopolda Cehaka w Karolinowie, oddalonym od Puszczy Mariańskiej o około 10 km w kierunku zachodnim. Tu gen. bryg. W. Thommée przekazał swój rozkaz do dalszego odwrotu rozproszonych jednostek Armii „Łódź" w kierunku Warszawy, który miał się odbywać m.in. przez Mszczonów.

Miasteczko to odgrywało w tym czasie ważną rolę militarną, gdyż przebiegała przez nie tzw. szosa piotrkowska, czyli główna droga prowadząca z Częstochowy i Piotrkowa Trybunalskiego w kierunku Warszawy, oddalonej o zaledwie 50 km. To właśnie ową szosą przemieszczały się w stronę polskiej stolicy główne siły niemieckiego XVI Korpusu Armijnego (w polskiej historiografii zwanego XVI Korpusem Pancernym) gen. kawalerii Ericha Höpnera (m.in. 1 DPanc. gen. por. Rudolfa Schmidta, 4 DPanc. gen. mjr. Georga-Hansa Reinhardta, 14 DP gen. por. Petera Weyera i 31 DP gen. por. Rudolfa Kämpfego) wchodzącego w skład 10 Armii gen. artylerii Walthera von Reichenaua. Rola Mszczonowa niepomiernie wzrosła 6 września, gdy – po porannym nalocie na sztab Armii „Łódź" – zakwaterowany w pałacu Heinzla w Łodzi, dowodzący nią gen. dyw. J. Rómmel, nakazał pospieszne przeniesienie dowództwa armii w kierunku Warszawy. Nowym miejscem postoju sztabu armii stały się początkowo Brzeziny, lecz zniszczenie tamtejszej centrali telefonicznej spowodowało, iż konieczne stało się znalezienie innego miejsca. Wybór padł na Mszczonów, gdzie kolumna samochodów pierwszego rzutu sztabu (z dowódcą armii) przybyła około godziny 10.00. Pomieszczenia sztabowe ulokowano w budynku poczty w centrum miasteczka oraz w kilku budynkach położonych przy ul. Warszawskiej. Nie była to jednak odpowiednio przygotowana wcześniej kwatera dowodzenia, przez co dowództwo Armii „Łódź" straciło w praktyce możliwość sprawnego dowodzenia podległymi siłami. Udało się uzyskać jedynie łączność telefoniczną z Naczelnym Dowództwem oraz drugim rzutem armii

[7] Ponieważ gen. dyw. J. Rómmel stracił kontakt z podległymi związkami taktycznymi, rolę dowódcy armii *de facto* przejął gen. bryg. W. Thommée.

rozlokowanym w Grodzisku i Żyrardowie[8]. Oto jak gen. dyw. J. Rómmel wspominał swój pobyt w Mszczonowie:

> Budynek poczty, mały drewniany domek, stał na rozwidleniu dwóch szos, którymi płynął nieprzerwanie potok cofających się taborów, masy uciekinierów i tłumy rozbitków. Z przerażeniem dowiedziałem się od żołnierzy, że były to resztki oddziałów 19 i 13 DP armii „Prusy", które już rano 6 IX. cofały się przez Mszczonów ku Warszawie[9].

Jakby nie dosyć – zaledwie kilka godzin po przybyciu sztabu armii do Mszczonowa – miasteczko stało się celem niemieckich samolotów. Pierwszy nalot po godzinie 13.00 przeprowadziło kilka bombowców He-111 z 2 dywizjonu 26 Pułku Bombowego, po godzinie 16.00 zaś samoloty z 4 Pułku Bombowego[10]. Pierwszy nalot tak zapisał się w pamięci dowódcy Armii „Łódź": „Wkrótce nadleciały na te tłumy eskadry bombowców i zaczęło się piekło na ziemi. Kilka bomb trafiło w pobliskie domy, powstały pożary, wszędzie leżeli ranni i zabici. Po tych przeżyciach nerwy zaczęły mi odmawiać posłuszeństwa"[11]. Na początku drugiego nalotu sztab armii stracił łączność telefoniczną z Naczelnym Dowództwem. W tej sytuacji gen. dyw. J. Rómmel zdecydował przenieść sztab armii do pobliskiej miejscowości Grzegorzewice, położonej około 10 km na wschód od Mszczonowa – dokąd kolumna samochodowa udała się (według wspomnień generała) około godziny 20.00[12].

Niemieckie naloty przeprowadzone 6 września spowodowały duże zniszczenia w niewielkim Mszczonowie. Spłonęło około 30 budynków, śmierć poniosło zaś niemal trzydzieści osób, w tym kilku żołnierzy. Przez palące się miasto cały dzień przemieszczały się tłumy uciekinierów oraz rozbite we wcześniejszych walkach polskie oddziały. Podobnie wyglądała sytuacja następnego dnia (7 września) – wtedy również Mszczonów stał się w godzinach rannych celem nalotu niemieckich samolotów (m.in. sztukasów Ju-87B) z 21 Pułku Myśliwskiego

[8] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 167–168.

[9] J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź" i „Warszawa"*, Warszawa 1958, s. 134.

[10] M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 2: *Kampfflieger*, Gdynia 2005, s. 122 i 133.

[11] J. Rómmel, *op. cit.*, s. 134.

[12] *Ibidem*, s. 138. Podobny opis tego nalotu – *vide*: *Mszczonów (relacja świadka)*, „Żołnierz Polski w Kampanii Wrześniowej" 1941, nr 31, s. 2 (dodatek do „Wiadomości Polskich" 1941, nr 31).

i 77 Pułku Lotnictwa Szturmowego[13]. Atak Luftwaffe „trwał dwie i pół godziny. Lotnicy niemieccy czuli się bezkarni. Schodzili na niewielkie wysokości i strzelali do uciekinierów z broni pokładowej. Zginęło wtedy 9 osób cywilnych i dwóch żołnierzy"[14]. Chaos na drogach w rejonie Mszczonowa był ogromny, czemu nie można się dziwić, gdyż to właśnie tędy prowadziła główna szosa z Rawy Mazowieckiej ku stolicy. Z tej przyczyny miasteczko miało duże znaczenie dla niemieckiego XVI Korpusu Armijnego nacierającego w kierunku Warszawy. Stanowiło ono ważny węzeł drogowy, gdyż – obok wspomnianej szosy – zbiegały się tu także drogi z Sochaczewa, Żyrardowa, Skierniewic i Grójca. Nic dziwnego, że w tej sytuacji Niemcom zależało na jak najszybszym zajęciu Mszczonowa, zwłaszcza w kontekście trwających przegrupowań niemieckich jednostek w związku z trwającą bitwą nad Bzurą.

Pierwsze niemieckie oddziały wkroczyły do miasteczka w godzinach porannych 8 września i przez kolejne trzy dni mieszkańcy byli świadkami przemieszczania się kolejnych jednostek niemieckich, kierujących się w stronę polskiej stolicy. Już pierwszy dzień niemieckich rządów w Mszczonowie pokazał ich bezwzględność, gdyż na placu przy ul. Grójeckiej rozstrzelano dziesięciu polskich jeńców oraz jednego cywila. Z kolei w nocy z 8 na 9 września doszło do przypadkowej strzelaniny kilku żołnierzy niemieckich, w wyniku której jeden z nich zginął. Winą za ten incydent obarczono mieszkańców miasteczka i w odwecie rozstrzelano około dwadzieścia pięć osób oraz spalono kilka kolejnych domów. Następnego dnia (10 września) do Mszczonowa przybyły pododdziały tyłowe XVI Korpusu Armijnego, w tym 1 i 4 DPanc. oraz 31 DP – dysponujące ciągnikami artyleryjskimi, ciężarówkami, czołgami oraz licznymi taborami konnymi. Zostały one rozlokowane m.in. wzdłuż ul. Rawskiej, na placu Piłsudskiego, Nowym Rynku oraz na polu za tzw. starym cmentarzem[15].

W tym miejscu pora powrócić do 31 pSK przebywającego od 9 września w rejonie Puszczy Mariańskiej, kilkanaście kilometrów na zachód od Mszczonowa. Następnego dnia gen. bryg. W. Thommée przekazał około godziny 16.00 dowódcy 30 DP rozkaz odwrotu przez Mszczonów w kierunku Warszawy.

---

[13] M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 1: *Jagdflieger*, Gdynia 2002, s. 100; cz. 3: *Stukaflieger*, Gdynia 2006, s. 94–95.

[14] P. Dymecki, *Bitwa mszczonowska 31 Pułku Strzelców Kaniowskich*, „Merkuriusz Mszczonowski" 2008, nr 9, s. 15.

[15] P. Dymecki, *Mszczonowski wrzesień 1939*, https://www.mszczonow.pl/249,mszczonowski-wrzesien-1939?tresc=273 (dostęp: 22 VIII 2020).

Dowodzący nią gen. bryg. L. Cehak miał z kolei nakazać 31 pSK, który utracił kontakt z macierzystą dywizją, by ten oczekiwał w kolumnie marszowej na czoło przegrupowującej się 30 DP, by wspólnie uderzyć na Mszczonów. Według por. Mieczysława Chrzanowskiego, dowódcy kompanii zwiadu 31 pSK, miała ona nawiązać łączność z gen. bryg. W. Thommée oraz ze sztabem 30 DP, co sugerowałoby, iż dowódca 31 pSK został powiadomiony o planowanym natarciu i podporządkowaniu podległej mu jednostki dowódcy 30 DP[16]. Jednak według ppłk. W. Wnuka – nie dostał on tych rozkazów i działał w kolejnym dniu z własnej inicjatywy. Wydaje się to całkiem realne, gdyż w panującym chaosie i stale przemieszczających się dowództwach jednostek, odnalezienie i przekazanie na czas nowych rozkazów, było niezmiernie trudne, a często wręcz niemożliwe. Jednak według innej informacji ppłk W. Wnuk miał przysłać do gen. bryg. L. Cehaka oficera łącznikowego, celem uzgodnienia współdziałania pułku z dywizją. Wówczas to dowódca 30 DP miał podporządkować sobie 31 pSK i nakazać, by oczekiwał on na oddziały dywizji w miejscowości Rudka Młyn (inne nazwy: Młyn Rudka i Ruda-Osada Młyńska)[17], skąd miało wyjść wspólne uderzenie na Mszczonów, mające otworzyć dalszą drogę odwrotu w kierunku północno-wschodnim[18]. Z kolei według Włodzimierza Kozłowskiego:

> O obecności Niemców w Mszczonowie generał wiedział od żołnierzy-rozbitków, których spotkał na szosie spalskiej; rozbrojeni – jechali wozami taborowymi przez Kamion (na wschód od Skierniewic). Właśnie dlatego gen. bryg. L. Cehak, dowódca 30 DP, liczył na współpracę z 31 pSK, spodziewając się trudności podczas opanowania Mszczonowa. Ba, generał czekał w m. Rudka Młyn (Ruda-Osada Młyńska) do godz. 3.00 (11 września) na ten pułk. Gdy go nie było, zaniechał – po uzgodnieniu z gen. bryg. W. Thommée – marszu na Mszczonów i wycofał swoje siły do rejonu Puszczy Mariańskiej. Tam zamierzał przeczekać dzień 11 września, obawiając się słusznie konfrontacji z przeważającymi siłami wroga (niemiecka 31 DP w rejonie Nadarzyn–Piaseczno i – jak teraz wiadomo – elementy 18 lub 19 DP z rejonu Lipie–Wilków–Konopnica)[19].

[16] *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* (dalej: *PSZ*), t. 1: *Kampania wrześniowa*, cz. 3, *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, s. 175; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 267–268; W. Jarno, W. Kozłowski, *10 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016, s. 228.

[17] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 268–269; *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 174 i szkic nr 3.

[18] *Ibidem*, s. 267–268.

[19] W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 228.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć – o czym wcześniej zasygnalizowano – czy ppłk W. Wnuk miał łączność z gen. bryg. W. Thommée lub z gen. bryg. L. Cehakiem, a jeżeli tak, to dlaczego 31 pSK nie dotarł o umówionej godzinie w wyznaczone miejsce koncentracji w okolicy miejscowości Rudka Młyn, na południowo-wschodnim skraju Puszczy Mariańskiej[20]. Według dowódcy I batalionu mjr. B. Raczkowskiego – ppłk W. Wnuk otrzymał rozkaz do wspólnego uderzenia na Mszczonów nie z dowództwa 30 DP, lecz bezpośrednio ze sztabu gen. bryg. W. Thommée. Zgodnie z nim 31 pSK miał przegrupować się przez Nową Hutę, Świnice, Mszczonów, Grzegorzewice i Suchodół w kierunku Tarczyna, a więc dwa kilometry dalej na północ, niż określił to dowódca 30 DP. Tym samym – zakładając iż wspomniany rozkaz faktycznie dotarł do sztabu 31 pSK – pułk podjął marsz w kierunku wschodnim kilka godzin wcześniej niż 30 DP i przemieszczał się drogami położonymi nieco bardziej na północ, niż trasa marszu oddziałów podległych gen. bryg. L. Cehakowi. W konsekwencji pułk nie mógł spotkać kolumn marszowych tej dywizji. Powyższe fakty mogą świadczyć o złym przepływie informacji w polskich sztabach, gdyż gen. bryg. W. Thommée i gen. bryg. L. Cehak wydali dwa nieco odmienne rozkazy, które spowodowały zamieszanie w przegrupowaniu polskich jednostek. Oddziały 30 DP rozpoczęły marsz po zmierzchu i po przejściu około dwudziestu kilometrów jej czołowy 82 pp ppłk. dypl. Antoniego Chruściela zatrzymał się w rejonie miejscowości Rudki Młyn, gdzie miał dołączyć 31 pSK. Tego jednak w tej okolicy nie było, gdyż w kierunku Mszczonowa przemieścił się – jak wcześniej podano – drogami biegnącymi kilka kilometrów dalej na północ od miejscowości Rudki Młyn. Pułki 30 DP przebywały w osiągniętym rejonie do godziny 3.00 (11 września), po czym – po analizie ogólnej sytuacji – gen. bryg. L. Cehak odwołał planowane natarcie na Mszczonów i nakazał powrót do Puszczy Mariańskiej, skąd miano przebijać się do stolicy poprzez Żyrardów. Ta decyzja dowódcy 30 DP została tego dnia zatwierdzona przez gen. bryg. W. Thommée. W konsekwencji nie doszło do współdziałania 31 pSK z pułkami 30 DP. Należy tu pamiętać, iż przemęczeni i głodni żołnierze, przy braku map i łączności szybko tracili orientację w zalesionym terenie, co zapewne również mogło być powodem braku wspomnianego współdziałania w nocy z 10 na 11 września[21].

[20] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 269.

[21] M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków" 1939*, Warszawa 1991, s. 220 i 230–231; *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 175; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 267–269; L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle*

Ryc. 2. Okolice Mszczonowa w 1937 r.
(źródło: Mapa WIG w skali 1:100.000, P41–S31, Warszawa 1937)

Przed świtem 11 września 31 pSK dotarł w okolice Mszczonowa. W straży przedniej szedł I batalion mjr. B. Raczkowskiego – wzmocniony pułkowym plutonem artylerii piechoty[22] oraz działami 3 baterii 10 pal. Za nimi maszerował III batalion dowodzony przez kpt. Kazimierza Skorupskiego (nominalnego dowódcę 8 kompanii strzeleckiej, który przejął dowodzenie batalionem 6 września po zranieniu mjr. Tadeusza Ujwarego) i pozostała w pułku część II batalionu pod dowództwem kpt. F. Sitnego, za którymi podążał III dywizjon 10 pal mjr. M. Borka, ocalałe tabory pułku oraz niedobitki 30 pal ppłk. Zygmunta Lewandowskiego i 13 Dywizjonu Artylerii Konnej ppłk. Janusza Grzesły. Wymarsz pododdziałów 31 pSK z dotychczasowych miejsc postoju w Puszczy Mariańskiej nastąpił zapewne jeszcze wieczorem 10 września i w godzinach nocnych dotarły one w rejon miejscowości Studzieniec. Stąd podjęły marsz wzdłuż osi Żuków–Wólka Wręcka–Świnice, ubezpieczane przez kilka patroli konnych. Na przodzie kolumny znajdowali się także żołnierze plutonu pionierów oraz plutonu przeciwgazowego, którzy naprawiali uszkodzone mostki i przepusty wodne[23]. Nocny marsz tak zapamiętał kpr. Stanisław Świerczyński, jeden z żołnierzy pułkowego plutonu artylerii:

---

kampanii wrześniowej 1939 r., Warszawa 1985, s. 176; W. Thommée, *Oni uratowali honor Armii „Łódź"*, „Wrocławski Tygodnik Katolików" 1961, nr 2, s. 5.

[22] Jego dowódcą w dniu wybuchu wojny był por. Witold Szpilewski, lecz zaginął on w trakcie walk prowadzonych 3 września, wobec czego dowództwo plutonu objął sierż. Stanisław Dobrakowski.

[23] *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 152–154 i 175; K.L. Galster, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975, s. 287; *Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku. Książka pamiątkowa*,

> Była godzina 3 a może 4 po północy. Z zamyślenia wyrwał mnie głos dowódcy plut. art. sierżanta Dobrakowskiego, który dowodził naszym plutonem już od trzeciego dnia wojny, gdyż dotychczasowy dowódca plutonu art. por. Szpilewski zaginął bez wieści podczas nocnych walk w pasie granicznym – w rejonie Gruszczyc i Błaszek. Otrzymałem rozkaz niezwłocznego maszerowania z działonem ze szpicą w kierunku miasta Mszczonowa. Wydałem krótką komendę i zaprzęgi ruszyły za mną w nakazanym kierunku. Za nami poszły pozostałe kolumny naszego wojska. W półmroku dostrzegłem idącego również w straży przedniej dowódcę pułku, ppłk. Wnuka[24].

Z kolei por. Zenon Janiak (dowódca 7 kompanii strzeleckiej) tak wspominał ową noc: „Ruszamy. Główny trakt zostawiamy z boku. Maszerujemy na przełaj najkrótszą drogą. Noc ciemna. Żołnierze posuwają się jak duchy... słychać bicie własnego serca. Podchodzimy pod pierwsze zabudowania Mszczonowa"[25].

Tuż przed wkroczeniem do miasteczka żołnierze otrzymali rozkaz zachowania bezwzględnej ciszy, by uderzyć na Niemców z zaskoczenia. W tym celu zdjęto broń maszynową z biedek i niesiono ją na plecach, wykorzystując do ukrycia swej obecności przed wrogiem wszelkie naturalne przeszkody (np. niewielkie zagajniki) oraz nocne ciemności. Oto jak te chwile zapamiętał jeden z żołnierzy: „Kazałem zdjąć cekaemy z wózków, żeby nie było terkotu, chrzęstu uprzęży, nieśliśmy sprzęt na plecach i tak po cichu doszliśmy do rogatek Mszczonowa"[26]. Dzięki temu około godziny 4.00 polscy żołnierze zdołali niepostrzeżenie dotrzeć do pierwszych zabudowań miasteczka, z czego pewni siebie Niemcy nie zdawali sobie sprawy, do chwili rozpoczęcia ataku. Nastąpił on jeszcze przed świtem i był zaskoczeniem dla żołnierzy wroga, którzy nie spodziewali się obecności większych sił polskich w najbliższej okolicy. Owa pewność siebie była o tyle dziwna, iż Mszczonów pełnił ważną rolę nie tylko jako miejsce krzyżowania się kilku szos, lecz także jako punkt etapowy niemieckiego XVI Korpusu

---

oprac. J. Boguski, Londyn 1976, s. 231; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 297; W. Adamski, *Kampania wrześniowa 1939 31 pułku Strzelców Kaniowskich w relacjach oficerów 31 pSK*, Kozienice 2009, s. 19 – relacja por. Czesława Jarmickiego, dowódcy plutonu pionierów z 18 III 1946 r.

[24] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 740, S. Świerczyński, *Wspomnienia działonowego z kampanii wrześniowej. Bój o Mszczonów 31 Pułku Strzelców Kaniowskich*, k. 3.

[25] *Wrześniowe wspomnienia porucznika Zenona Janiaka. Pamiętnik dowódcy 7. kompanii strzeleckiej 31 pułku Strzelców Kaniowskich z Września 1939 roku*, red. i oprac. B. Rosiński, M. Bednarek, K. Zając, Łódź–Kozienice 2018, s. 98–100.

[26] T. Gicgier, *Wojenne drogi*, „Odgłosy" 1979, nr 35, s. 11.

Armijnego. Tej nocy przebywały w nim pododdziały tyłowe i służby zaopatrujące m.in. 1 i 4 DPanc. oraz 31 DP. Liczne samochody ciężarowe oraz cysterny były rozlokowane w różnych punktach miasteczka, co ułatwiło polskim żołnierzom atak z zaskoczenia.

W straży przedniej 31 pSK poruszali się piechurzy I batalionu – drogą od strony Świnic (kilka kilometrów na zachód od Mszczonowa) – wspierani przez część pododdziałów III batalionu, pułkowy pluton artylerii oraz działa 3 baterii 10 pal. Według S. Świerczyńskiego dowódcą straży przedniej był kpt. K. Skorupski, który kierował grupą wkraczającą niepostrzeżenie dla Niemców do miasteczka. Polscy żołnierze poruszali się ul. Żyrardowską – docierając po cichu do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, położonego po zachodniej stronie ówczesnego placu Piłsudskiego (obecnie Park Saski). Natomiast pozostałe siły (III batalion oraz pozostałości II batalionu) osłaniały natarcie, ubezpieczając je ze skrzydeł[27].

Właściwe natarcie poprzedzone zostało ogniem artyleryjskim haubic III dywizjonu 10 pal, który zaskoczył niespodziewających się natarcia Niemców. Podobno dowódca 31 pSK był przekonany, iż 30 DP gen. bryg. L. Cehaka opanowała już Mszczonów i jedynie z przezorności ostrzelano miasteczko z dział, koncentrując ogień na drogach wylotowych. W rzeczywistości jednak dywizja ta – jak wcześniej podano – poniechała uderzenia na miasteczko, które wciąż pozostawało w rękach Niemców. Godzina ataku nie jest do końca jasna. Według kpt. Aleksandra Ogrodnika, I adiutanta pułku, starcia miały się rozpocząć już około godziny 2.00. Informacja ta budzi wiele wątpliwości, gdyż w części relacji jest mowa, iż atak nastąpił tuż przed świtem. Ponieważ wschód słońca tego dnia miał miejsce o godzinie 5.25 – toteż najprawdopodobniej walki o Mszczonów rozpoczęły się po godzinie 4.00, a być może nawet koło godziny 5.00, jak z kolei twierdził por. Czesław Jarmicki[28].

Wykorzystując panujące jeszcze ciemności żołnierze I batalionu wkroczyli przed świtem niepostrzeżenie dla Niemców do miasteczka. Dowodzący 1 kompanią strzelecką kpt. Władysław Czyż tak opisał owe chwile:

---

[27] P. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33; W. Adamski, *op. cit.*, s. 61 – relacja kpt. K. Skorupskiego, dowódcy III batalionu z 15 X 1945 r.

[28] W. Jarno (*Strzelcy...*, s. 297) podał, że nastąpiło to jeszcze w ciemnościach – o godzinie 4.00; W. Adamski, *op. cit.*, s. 19 – relacja por. C. Jarmickiego z 18 III 1946 r. (tu mowa, iż atak nastąpił o świcie), s. 43 – relacja kpt. A. Ogrodnika, 1 adiutanta 31 pSK – brak daty (tu podano, iż oddziały polskie wkroczyły do Mszczonowa około godz. 2.00), s. 61 – relacja kpt. K. Skorupskiego, dowódcy III batalionu z 15 X 1945 r. (tu jedynie informacja, iż atak na miasto rozpoczął się przed świtem).

> Pół godziny przed świtem weszliśmy do Mszczonowa. Na rynku zauważyłem dużo aut, które przygotowywały się do odjazdu, między nimi były i czołgi. Zorientowałem się, że są to Niemcy. Wydałem rozkaz karabinowemu z CKM i działka p-panc. do otwarcia ognia. Ppor. Dębskiemu dałem rozkaz posuwania się z plutonem wzdłuż murów i obrzucenia aut granatami. Z resztą kompanii wyruszyłem biegiem skrajem miasteczka, aby odciąć u wylotu wyjście samochodom. Walka trwała około godziny[29].

Pierwsze chwile walk szczegółowo ukazują również wspomnienia kpr. S. Świerczyńskiego, dowódcy działonu w pułkowym plutonie artylerii:

> Doszliśmy do pierwszych zabudowań miasteczka. Wąska uliczka od strony Żyrardowa prowadziła do rynku, gdzie krzyżowały się główne drogi. Zatrzymaliśmy się. Nastała chwila milczenia i wyczekiwania. Wreszcie błysnęła nad miastem rakieta, umówiony znak, że kapral Ciupek ze szperaczami doszedł do wyznaczonego miejsca. Dowódca straży przedniej [kapitan Skorupski, dowódca III batalionu i 8 kompanii 31 pSK – dop. W.J.] dał rozkaz do ataku. Ruszyłem galopem. Przy zbiegu ulicy z rynkiem zatrzymałem działon z jednoczesną komendą do odprzodkowania. Tu pozostały zaprzęgi z przodkami, również jaszcz, natomiast samą armatę wtoczyliśmy na rynek. Biegiem doniesiono skrzynię z amunicją. Cały ten manewr odbył się szybko i cicho[30].

Trzeba tu przypomnieć, iż przemieszczaniu armat zazwyczaj towarzyszyły głośne odgłosy, toteż aby je zminimalizować przed walką, kanonierzy owinęli żelazne koła szmatami, osłonę dział zaś w trakcie ich przetaczania na stanowiska ogniowe zapewniły karabiny maszynowe z 3 kompanii CKM por. Antoniego Malanowicza. Moment ataku tak opisał kpt. K. Skorupski, dowódca III batalionu 31 pSK: „Przed świtem dochodzimy pod Mszczonów. Idę z baonem jako drugi. I baon wsparty ogniem dyonu art. wchodzi do Mszczona obsadzonego przez Niemców (...) Niemcy są zaszokowani. W miasteczku nagromadzili duże ilości broni pancernej, samochodów, benzyny, amunicji i żywności”[31]. Z kolei inny żołnierz 31 pSK tak zapamiętał początek walk:

> Uderzyliśmy na Mszczonów pod osłoną naszej artylerii. Wdarliśmy się do miasta i ustawialiśmy zaraz karabiny maszynowe na wszystkich skrzyżowaniach i wylotach

[29] CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.3.13, Relacja kpt. W. Czyża z działań 31 pSK, brak paginacji.

[30] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 740, S. Świerczyński, *Wspomnienia działonowego...*, k. 3–4.

[31] W. Adamski, *op. cit.*, s. 61 – relacja kpt. K. Skorupskiego, dowódcy III batalionu, z 15 X 1945 r.

dróg. (...) Zrobiliśmy duże zamieszanie na tyłach niemieckich, bo oni sądzili, o czym dowiedziałem się później, że nasze działanie pod Mszczonowem odbywa się w powiązaniu z natarciem generała Kutrzeby spod Kutna i Bzury[32].

Niespodziewany atak polskich żołnierzy zaskoczył Niemców, którzy – nie spodziewając się zagrożenia – nie zadbali o odpowiednie środki ostrożności i wystawienie patroli ubezpieczających. O grożącym niebezpieczeństwie zorientowali się dopiero, gdy polscy piechurzy dotarli do centrum miasteczka. Wywołało to trudną do opanowania panikę, spotęgowaną ostrzałem ogniowym haubic III dywizjonu 10 pal dróg wylotowych, którymi część Niemców próbowała się wycofać. Równie ważne zadanie powierzono jednemu z dwóch dział pułkowego plutonu artylerii, które ustawiono tuż za miastem, w celu blokowania żołnierzom wroga możliwości wydostania się z Mszczonowa drogą w kierunku Skierniewic (działonem tym dowodził plut. Urbaniak – imienia nie ustalono). Drugi działon tego plutonu dowodzony przez kpr. S. Świerczyńskiego skierowano do bezpośredniego wsparcia polskiego ataku na Mszczonów[33].

W trakcie walk o miasteczko doszło do gwałtownego starcia w samym jego centrum, czyli w rejonie ówczesnego placu Józefa Piłsudskiego. Jako pierwsi wdarli się do Mszczonowa żołnierze 1 kompanii strzeleckiej kpt. W. Czyża, którzy z zaskoczenia zniszczyli kilka gniazd niemieckiej broni maszynowej w rejonie kościoła. Nagła i gwałtowna strzelanina była sygnałem dla kpt. A. Ogrodnika, adiutanta dowódcy 31 pSK, by nakazać sierż. S. Dobrakowskiemu (dowódcy pułkowego plutonu artylerii) skierowanie się niezwłocznie, wraz z działonem kpr. S. Świerczyńskiego, na rynek. Tam – po zajęciu stanowiska ogniowego – ostrzelano czołg niemiecki (jak to określono w relacji – „duży"), a po jego zniszczeniu obsługa działa przeciwpancernego Bofors 37 mm kierowana przez ppor. Stanisława Piekarczyka, dowódcę 3 plutonu kompanii przeciwpancernej 31 pSK, miała zniszczyć drugi „duży" czołg, stojący w pobliżu pierwszego. Podobnie to zdarzenie przestawił inny uczestnik tych walk, ppor. Aleksy Stanisław Rżewski, dowódca działonu artylerii przeciwpancernej:

[32] T. Gicgier, *op. cit.*, s. 11.

[33] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 648. Relacja kpt. C. Jarmickiego, k. 4–5; sygn. 782. Relacja Henryka Majera, k. 5; PSZ, T. 1, cz. 3, s. 146–147, 152, 157 i 174–175; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 274–275; L. Głowacki, *op. cit.*, s. 176–177; P. Zarzycki, *op. cit.*, s. 33; A. Malanowicz, *Opowieść o konającym żołnierzu*, „Za Wolność i Lud" 1980, nr 44, s. 11.

Ryc. 3–4. Niemcy na Placu Piłsudskiego (widok na ścianę zachodnią) i płonące budynki na Placu Piłsudskiego (źródło: „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 6 i 16)

Nierówną drogą, kolebiąc się z gąsienicy na gąsienicę szły dwa lekkie czołgi. Za nimi posuwał się ciężarowy samochód. Kiedy czołgi zbliżyły się na odległość stu pięćdziesięciu metrów, otworzyliśmy do nich ogień. Pierwszy pocisk trafił w boczny pancerz poniżej wieży. Czołg skręcił gwałtownie, stając w poprzek drogi. Nikt z niego nie wyszedł. Nie było czasu na radość z sukcesu, bo zbliżała się druga maszyna. Parła z największą prędkością, bezustannie prowadząc ogień z karabinu maszynowego. Nierówna droga i duża prędkość sprawiły, że strzały były niecelne, tylko odpryski cegieł grzechotały po hełmach. I znowu komenda: „W czołg – ognia!". Silny wybuch i wydobywający się z czołgu kłąb dymu świadczyły, że ten pojazd został także trafiony. Spoza dymnej chmury widać było wycofujący się samochód. Nasza sprytnie ukryta armatka spełniła zadanie. (...) Część broniących

się, choć zaskoczonych Niemców zdążyła dopaść swoich samochodów i czołgów. Gniotąc i rozbijając własne pojazdy, starali się jak najszybciej wydostać z miasta. Stąd czołgi, które trafiły na nasze stanowisko[34].

Z kolei według kpt. K. Skorupskiego, dowodzącego III batalionem 31 pSK, istotną rolę w walce z niemieckimi czołgami odegrać miały armaty z 3 plutonu pułkowej kompanii przeciwpancernej[35]. Szczegóły tego starcia są jednak różnie przedstawiane, czego przykładem może być powojenna relacja kpr. S. Świerczyńskiego, dowódcy działonu pułkowego plutonu artylerii:

Stanowisko dla działa wybrałem po północnej stronie rynku. Był to mały plac w formie kwadratu, otoczony z czterech stron budynkami, pośród których górował kościół z jedną wieżą, usytuowany narożnie przy ulicy wiodącej do Piotrkowa Tryb. Po przeciwnej stronie ryneczku, u wylotu ulicy w lewym narożniku (ob. ul. Sienkiewicza) stał niemiecki czołg. Kilka metrów dalej, był widoczny tył drugiego czołgu[36].

Obsługa armaty szybko opanowała zdenerwowanie, wzięła na cel pierwszy z czołgów i dwoma strzałami zniszczyła go, po czym unieszkodliwiła drugi „duży" czołg, a następnie dwie niemieckie ciężarówki. Jak widać obie wersje są rozbieżne w kwestii, z którego działa zniszczono wspomniany drugi czołg. Podobnych wątpliwości w odniesieniu do szczegółowego przebiegu walk jest wiele i trudno je jednoznacznie rozstrzygnąć. Prawdopodobnie pierwszym zniszczonym pojazdem był lekki czołg Panzerkampfwagen II, drugim zaś czołg średni Panzerkampfwagen IV uzbrojony w krótkolufowe działo 75 mm.

Celny ogień działonu kpr. S. Świerczyńskiego skutecznie wsparł działania piechurów. Jednak Niemcy – ochłonąwszy z zaskoczenia – zaczęli stawiać opór i ostrzeliwać pobliskie zabudowania w rynku. Dodatkowo do walki włączyła się niemiecka bateria stacjonująca poza miastem, której pociski zaczęły spadać na centrum miasteczka. Niebawem w jego kierunku nadjechało kilka kolejnych czołgów wroga (co najmniej cztery, w tym jeden czołg średni Panzerkampfwagen IV), których posuwanie powstrzymał ogień działonu kpr. S. Świerczyńskiego. Szybko jednak wystrzelano niemal wszystkie pociski, toteż gdy pozostały dwa ostatnie – kilku ludzi z obsługi działa pobiegło po następną skrzynkę

[34] A.S. Rżewski, *Pamiętnik jeńca*, Łódź 1986, s. 12.

[35] W. Adamski, *op. cit.*, s. 61 – relacja kpt. K. Skorupskiego, dowódcy III batalionu, z 15 X 1945 r.

[36] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 740, S. Świerczyński, *Wspomnienia działonowego...*, k. 4.

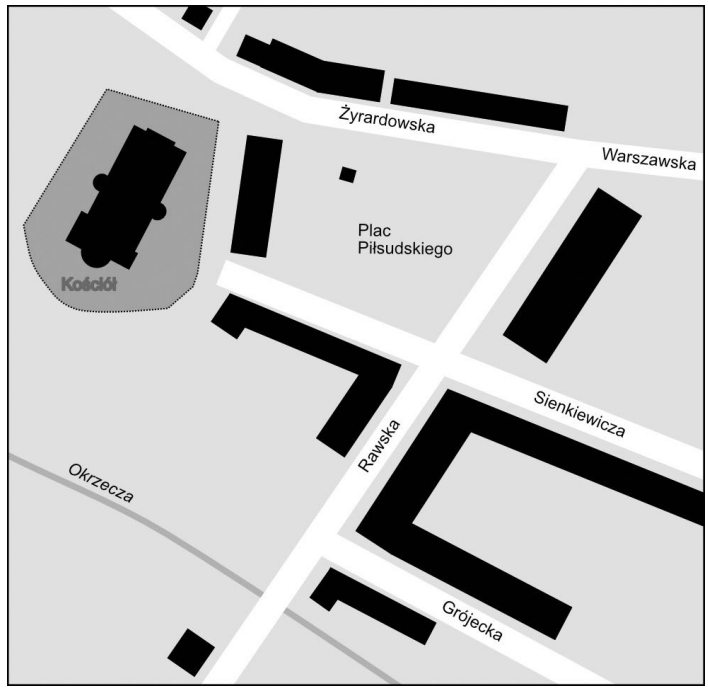

Ryc. 5. Szkic centrum Mszczonowa w roku 1939 (rys. T. Grabarczyk)

z pociskami, celowniczy odprowadził zaś zranionego ładowniczego do pobliskiego punktu opatrunkowego. Przy armacie pozostał sam kpr. S. Świerczyński. Wówczas niespodziewanie jeden z niemieckich czołgów podjął kolejną próbę wjechania na rynek. Dalsze chwile tak opisał dowódca działonu:

> Przy dziale byłem sam. Znałem je dobrze, więc zdecydowałem się działać jak najszybciej. Nadrzuciłem drążkiem w kierunku jadącego czołgu, nastawiłem przyrządy celownicze, otworzyłem zamek, chwyciłem pocisk ze skrzyni i załadowałem. W tym momencie przybiegł z pomocą sierżant Dobrakowski i wyręczając mnie, zamknął zamek. Czołg był już pośrodku rynku, bardzo blisko, bo około 50 metrów przed lufą armaty. Najwyższy czas. Szarpnąłem za sznurek. Wystrzał. Rozległ się donośny huk i odgłos bliskiego uderzenia. Szczęk łamanego żelaza i zwiększony warkot motoru zlały się w jeden krótki zgrzyt i wszystko ucichło ... Przez opadający dym zobaczyłem podnoszącą się pokrywę czołgu, z włazu wyłoniła się postać niemieckiego czołgisty z granatem w podniesionej ręce. Sięgnąłem po „Visa", ale nie zdążyłem wycelować w Niemca, który zeskakując na ziemię – rzucił grantem w moją stronę. Granat upadł w połowie drogi między czołgiem i armatą. Pochyliłem się za tarczą działa. Część odłamków przeleciała ze świstem nad moją głową,

> inne uderzyły o tarczę. (...) Rozbity olbrzym stał na samym środku rynku. Okazało się, że był to ostatni z atakujących nas czołgów w tej bitwie. (...) Radość ze zwycięstwa udzieliła się wszystkim walczącym. Rynek wypełniali tłumnie nasi żołnierze. Słabnące odgłosy walki z sąsiednich uliczek, świadczyły o udanym ataku na nieprzyjaciela[37].

Niewątpliwie działon kpr. S. Świerczyńskiego odegrał w walkach ważną rolę i zniszczył kilka pojazdów wroga, jednak – jak wspomniano – ustalenie precyzyjnych szczegółów w tej kwestii jest niezmiernie trudne. Część zniszczonych pojazdów miała bowiem ślady trafienia pocisku armatniego 37 mm, co może wskazywać, iż były ostrzeliwane zarówno z armat przeciwpancernych, jak i armat pułkowego plutonu artylerii. Ze szczegółowej relacji kpr. S. Świerczyńskiego wynika, iż jego działon zniszczył wówczas trzy czołgi oraz dwa samochody ciężarowe – lecz jak wcześniej podano, trudno tę informację zweryfikować.

Żołnierze II i III batalionu 31 pSK – po włączeniu się do walki – zaczęli zwalczać Niemców broniących się w budynkach położonych w pobliżu rynku, którzy pod impetem polskiego natarcia podjęli próbę wycofania się z centrum miasteczka ku jego południowej części, szosą w kierunku Rawy Mazowieckiej. Byli oni ścigani przez polskich piechurów, którzy mieli zniszczyć niemiecką baterię na południowym krańcu Mszczonowa. Następnie żołnierze III batalionu kpt. K. Skorupskiego skierowali się w stronę wschodniego przedmieścia miasteczka, gdzie – jak sam wspomina – odkryto: „koło cmentarza – olbrzymi park samochodów z czołgami, benzyną i amunicją. Zatrzymuję się, by to zniszczyć oraz zlikwidować tych Niemców, którzy walczyli z nami na cmentarzu”[38].

Jednocześnie trwało oczyszczanie miasteczka z żołnierzy niemieckich, czym zajęli się strzelcy III batalionu 31 pSK, co tak wspominał por. Z. Janiak, dowódca 7 kompanii strzeleckiej:

> Kompania otrzymuje rozkaz oczyszczania miasta. Upojeni sukcesem żołnierze biją się na śmierć i życie... Ulice zbryzgane krwią... Z okien domów padają strzały... Nawet z wieży kościelnej sypią się wiązki pocisków fosforycznych. Jestem zbłocony, spocony, splamiony krwią. Nie zważając na nic, biegam po ulicach od osłony do osłony. Zapomniałem w tym momencie, że istnieje śmierć[39].

---

[37] *Ibidem*, k. 6.

[38] W. Adamski, *op. cit.*, s. 61 – relacja kpt. K. Skorupskiego, dowódcy III batalionu, z 15 X 1945 r.

[39] *Wrześniowe wspomnienia porucznika...*, s. 100.

Ryc. 6–10. Zdjęcia w lewej kolumnie: ulica Żyrardowska – widok na zniszczony ratusz, zniszczony niemiecki czołg na Placu Piłsudskiego (kamienice w tle stanowią ścianę zachodnią zabudowań placu) i zniszczone niemieckie pojazdy na ulicy Rawskiej; zdjęcia w prawej kolumnie: zniszczony niemiecki ciągnik artyleryjski na ulicy Rawskiej i zniszczone niemieckie pojazdy na ulicy Rawskiej (źródło: „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 9, 13, 14 i 24)

Według relacji por. Czesława Jarmickiego, dowódcy plutonu pionierów, w likwidowaniu punktów oporu wroga brali aktywny udział również żołnierze podległego mu plutonu oraz plutonu przeciwchemicznego[40].

[40] W. Adamski, *op. cit.*, s. 20 – relacja por. C. Jarmickiego, dowódcy plutonu pionierów, z 18 III 1946 r.

Atak polskich żołnierzy na Mszczonów był dla kwaterujących tu Niemców zaskoczeniem, toteż w powstałym chaosie próbowali desperacko wycofać się z miasteczka – ponieśli jednak przy tym duże straty w ludziach i sprzęcie. Większości pojazdów mechanicznych (ciężarówki, samochody osobowe i ciągniki artyleryjskie) nie zdołali ewakuować i stały się one łupem polskich żołnierzy. Oprócz wspomnianego wcześniej parku samochodowego za cmentarzem strzelcy 31 pSK zdobyli wiele pojazdów mechanicznych w centrum Mszczonowa, rozlokowanych na terenie kilku posesji położonych, co tak opisał cytowany powyżej por. Z. Janiak:

> W jednym podwórzu stoi kilkanaście cudownych samochodów osobowych. Melduję o tym. Otrzymuję rozkaz spalenia wszystkiego (ze względu na to, że nie było gdzie odstawić łupu wojennego). Nim wróciłem, żołnierze pozabierali z samochodów prywatny dobytek, pozostawiony przez uciekinierów. Było tam wszystko, czego dusza zapragnie. Silniki były już poprzestrzeliwane. Po paru minutach samochody stoją w płomieniach. Aż mnie serce ściskało, patrząc na płonące wspaniałe limuzyny [w tym wypadku chodziło zapewne o samochody użytkowane przez niemieckich dowódców i sztabowców – dop. W.J.]. (...) Na drodze stały wozy ciężarowe. Żołnierze bez rozkazu już samorzutnie podpalali zbiorniki na naftę, samochody z amunicją itd. Podpalali w ten sposób, że przestrzeliwali zbiornik z benzyną[41].

Równie ciekawą wzmiankę w tej kwestii zawierają wspomnienia kpt. C. Jarmickiego:

> Wiele samochodów zagarażowanych w podwórkach nie zdążyli [Niemcy – dop. W.J.] uruchomić. D-ca pułku ppłk Wnuk osobiście rozkazał mi podpalić cały ten sprzęt. Od podpalonych (oblanych benzyną) samochodów zajęła się sąsiednia stodoła, jak się potem okazało magazyn amunicji. Po opuszczeniu Mszczonowa słyszeliśmy duże detonacje dochodzące z tej właśnie stodoły[42].

O skali sukcesu żołnierze 31 pSK mogli się przekonać po wschodzie słońca, gdy walki w Mszczonowie wygasły. Niestety, duża część informacji o stoczonym boju jest niespójna bądź wręcz rozbieżna – stąd też dane o stratach niemieckich, jak i własnych, budzą wątpliwości. Te ostatnie musiały być jednak znaczne,

[41] *Wrześniowe wspomnienia porucznika...*, s. 100.

[42] W. Adamski, *op. cit.*, s. 20 – relacja por. C. Jarmickiego, dowódcy plutonu pionierów, z 18 III 1946 r.

skoro w dzienniku niemieckiej 4 DPanc. pod datą 11 września napisano, iż rozpoczął się on:

> O godziny 4.00 napadem na własne i obce służby zaopatrzenia w Mszczonowie. Polskie oddziały szacowane na siłę pułku, przy tym artyleria, wdarły się do miasta z północnego-zachodu z lasów. Wspierali je uzbrojeni cywile [w rzeczywistości tacy w walce nie brali udziału, chyba że uznamy za to wskazywanie strzelcom 31 pSK miejsc kwaterunku żołnierzy niemieckich – dop. W.J.]. W ciężkiej walce ogniowej ucierpiała szczególnie kompania warsztatowa 36 ppanc. Straty w ludziach i materiale. Miasto stanęło w płomieniach[43].

Również polscy historycy podają na ten temat ogólnikowe dane, gdyż – dla przykładu – Marian Porwit napisał enigmatycznie, iż spalono zdobyte samochody (bez podania ich liczby) oraz wysadzono przejętą amunicję[44]. Także Apoloniusz Zawilski nie poświęcił walce o Mszczonów wiele miejsca, pisząc: „Polacy przy minimalnych stratach własnych wybili wielu Niemców oraz zniszczyli przez podpalenie benzyny i wysadzenie składu amunicyjnego dużo sprzętu”[45]; podobnie jak i Mieczysław Bielski, który zwrócił uwagę: „Straty Niemców były duże. Zapasy benzyny ułatwiły spalenie zdobytego sprzętu. W powietrze wysadzono składy amunicyjne, a zdobyta żywność oraz mapy z nakreśloną sytuacją wojsk niemieckich okazały się bezcenne”[46].

Bardziej szczegółowe informacje na temat strat niemieckich zawierają wspomnienia polskich żołnierzy uczestniczących w boju o Mszczonów, lecz są one zazwyczaj rozbieżne w tej kwestii. Sierżant S. Dobrakowski (dowódca pułkowego plutonu artylerii) stwierdził: „Była bitwa o Mszczonów i tam w jednej z ulic zniszczyliśmy około 15 czołgów niemieckich, o czym to może Pan [kpt. A. Ogrodnik – dop. W.J.] sam opisać jak to było”[47]. Według relacji kpt. A. Ogrodnika straty niemieckie były duże: „Zniszczono około 30 czołgów na chodzie i na transporterach w tym: dwa duże czołgi, kilkanaście samochodów i motocykli oraz spalono cysterny z benzyną, wzięto do niewoli dwóch oficerów i kilkadziesiąt żołnierzy. Kilkunastu było zabitych, a rannych nie brano ze względu na brak miejsca”[48].

---

[43] Cyt. za: A. Wesołowski, *Podpułkownik Wnuk...*, s. 327.

[44] M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 2: *Odwrót i kontrofensywa*, Warszawa 1983, s. 299.

[45] A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*, Warszawa 1972, t. 2, Warszawa 1989, s. 122.

[46] M. Bielski, *op. cit.*, s. 240.

[47] Cyt. za: W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 233.

[48] W. Adamski, *op. cit.*, s. 44 – relacja kpt. A. Ogrodnika, 1 adiutanta 31 pSK – brak daty.

Z kolei ten sam A. Ogrodnik – w oświadczeniu przesłanym Włodzimierzowi Kozłowskiemu – podał, iż zniszczono około 20 niemieckich czołgów oraz wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców[49], zaś w innej relacji stwierdził: „Wzięto do niewoli 2 oficerów, 35 szeregowców oraz kasę oddziału, w której znajdowało się 21.000 mk niemieckich. Zniszczono 3 najcięższe czołgi i 22 lekkie; spalono ok. 20 samochodów ciężarowych i 10 osobowych oraz kilkanaście motocykli"[50].

Jeszcze inna liczba znalazła się u Piotra Dymeckiego, według którego miano w sumie zniszczyć w trakcie porannych walk w Mszczonowie: „16 czołgów oraz 14 wozów pancernych i ciężarówek"[51] – ponadto miał także zginąć jeden z niemieckich dowódców w randze pułkownika. Jeszcze inne dane na temat niemieckich strat wskazał por. Z. Janiak: „Samochodów ciężarowych zostaje zniszczonych kilkanaście. Na ulicy leży 6 rozbitych czołgów nieprzyjacielskich. Samochody załadowane amunicją wybuchają co chwila"[52]. Warto jeszcze odnotować publikację Piotra Kukuły, w której znalazła się informacja o zniszczeniu przez polskich żołnierzy szesnastu niemieckich czołgów, kilkunastu samochodów (ciężarowych i osobowych) oraz kilku cystern z benzyną[53]. W konsekwencji trudno precyzyjnie określić liczbę czołgów, jaką Niemcy stracili w Mszczonowie, część z nich była bowiem uszkodzona we wcześniejszych walkach (m.in. podczas nieudanego szturmu Warszawy 8 września) i czekała na naprawę, jaką miała przeprowadzić kompania warsztatowa 36 ppanc. Ta zaskoczona polskim atakiem, poniosła duże straty w ludziach (głównie ranni i wzięci do niewoli) oraz sprzęcie. Według autorów monografii 10 DP: „Do rangi symbolu urosła scena: na rynku, gdzie znajdował się stos karabinów rozbrojonych wcześniej żołnierzy polskich, ppłk W. Wnuk przesłuchiwał niemieckich oficerów-jeńców. Niemcy, karmieni propagandowymi materiałami o bestialstwie Polaków, spodziewali się najgorszego"[54].

Nie sposób pominąć jeszcze jednej ważnej sprawy – w trakcie walk o Mszczonów uwolniono wielu polskich jeńców, jednak precyzyjne określenie ich liczby

[49] W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 233.

[50] CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.2.219. Relacja ta została opublikowana: Kpt. A. Ogrodnik, *Relacja z okresu Kampanii Wrześniowej 1939 r. 31 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Na Sieradzkich Szlakach" 1995, nr 3 (95), s. 13–16.

[51] P. Dymecki, *op. cit.*, s. 18.

[52] *Wrześniowe wspomnienia porucznika...*, s. 102.

[53] P. Kukuła, *op. cit.*, s. 185.

[54] W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 234.

jest trudne, ze względu na rozbieżności występujące w literaturze i wspomnieniach. Oto co por. Z. Janiak napisał na ten temat:

> Dochodzę do skraju miasta. Słyszę szepty. Nadstawiam ucho i zbliżam się do dużej stodoły o zniszczonym słomianym dachu. Przez chwilę zawahałem się. Było nas trzech, a szepty w stodole zrobiły na mnie wrażenie, że jest większa ilość ludzi. Odbezpieczyłem pistolet... podsuwam się bliżej... pytam: „Kto tam jest?". *Słyszę chóralne odpowiedzi:* „To my, jeńcy". Otwieram drzwi i ze stodoły wypuszczam sześćdziesięciu naszych żołnierzy zabranych do niewoli. Radość ich była nieopisana"[55].

Z kolei kpr. S. Świerczyński stwierdził: „Oswobodzono też około 200 polskich jeńców, pojmanych w dniach poprzednich przez hitlerowskich najeźdźców"[56]. Liczbę tą podali także w swej pracy autorzy monografii 10 DP oraz P. Dymecki[57].

W trakcie prowadzonych walk Mszczonów został w poważnym stopniu zniszczony, co widać było zwłaszcza w rejonie placu Piłsudskiego i ulicy Rawskiej, gdzie większość zabudowy uległa spaleniu. Zdjęcia ukazujące widok miasteczka z września 1939 r. potwierdzają dramatyzm walk prowadzonych przez żołnierzy 31 pSK, w wyniku których większość budynków w jego centrum poważnie ucierpiała. Dalszych zniszczeń dokonali Niemcy po ponownym zajęciu Mszczonowa

Żołnierze 31 pSK zdobyli także łupy wojenne – wiele pojazdów mechanicznych, amunicję i żywność. Nie mogąc jednak zabrać ze sobą wspomnianej zdobyczy – niemal całą ją zniszczono, poza częścią niezbędnej żywności oraz zdobycznych map, bezcennych dla dalszego odwrotu[58]. Opanowanie Mszczonowa podniosło morale żołnierzy 31 pSK nadwątlone kilkudniowym odwrotem i dodało im wiary w swe siły, zwiększając zarazem ich wolę dalszej walki. Sukces ten okupiono stosunkowo niewielkimi stratami, gdyż w walce polec miało jedynie trzech polskich żołnierzy, kilkunastu zaś odniosło rany. Zdobycie miasteczka przez pododdziały 31 pSK przyniosło pułkowi wojenną chwałę, czego

[55] *Wrześniowe wspomnienia porucznika*..., s. 104.

[56] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 740, S. Świerczyński, *Wspomnienia działonowego* ..., k. 7.

[57] W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 233; P. Dymecki, *op. cit.*, s. 18.

[58] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 275. Mapy wydane jednostkom 10 DP w trakcie mobilizacji obejmowały tylko obszar regionu łódzkiego, w konsekwencji czego dalszy odwrót odbywał się niemalże „na ślepo".

Ryc. 11–13. Zniszczony niemiecki czołg na Placu Piłsudskiego (kamienice w tle stanowią ścianę południową zabudowań placu), wrak niemieckiego czołgu na ulicy Rawskiej i niemieckie czołgi stojące na ulicy Rawskiej (źródło: „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 14 i 17)

potwierdzeniem było odznaczenie jego sztandaru w 1966 r. Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy (Srebrny Krzyż nr 13274), nadany przez Kapitułę tego odznaczenia w Londynie. Za bój o Mszczonów Orderem Wojennym Virtuti Militari odznaczony został także jego dowódca ppłk Wincenty Wnuk, który 19 października 1967 r. otrzymał Order IV klasy (Krzyż Złoty nr 158)[59].

[59] W. Kozłowski, *Płk Wincenty Wnuk...*, s. 821; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 374–375; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari*

Działania polskich żołnierzy doprowadziły – co prawda na krótko – do zamieszania w dowództwie niemieckiego XVI Korpusu Armijnego, które zostało zaskoczone zajęciem Mszczonowa przez 31 pSK, będącego miejscem skrzyżowania kilku ważnych dróg i odgrywającego istotną rolę w niemieckich planach wojennych. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji skierowano niezwłocznie w kierunku Mszczonowa dodatkowe siły, co spowolniło niemieckie działania w rejonie na południe od Warszawy oraz opóźniło forsowanie Wisły w okolicach Góry Kalwarii. Obawiając się, iż utrata Mszczonowa mogła być efektem większego polskiego uderzenia w kierunku Wisły lub południowego brzegu Pilicy, gen. kawalerii E. Höpner (dowódca XVI Korpusu Armijnego) nakazał – około godziny 9.00 – przegrupować w okolice wspomnianego miasteczka część podległych mu sił, celem jego odzyskania. Wśród nich były: z 1 DPanc. – 1 Brygada Pancerna płk. Josefa Harpego, 1 batalion motocyklistów i jeden dywizjon artylerii z 73 Pułku Artylerii, z 4 DPanc. – 7 dywizjon rozpoznawczy mjr. Karla Marzahena, zaś z 31 DP – 12 pp płk. Hugo Ribsteina. Dodatkowo niemieckie natarcie miały wesprzeć z kierunku wschodniego pozostałe siły 31 DP (w tym 17 pp płk. Friedricha Neumanna i 31 Pułk Artylerii płk. Angelo Müllera), podczas gdy 82 pp płk. Gerharda Bertholda miał w rejonie Piaseczna osłaniać działania dywizji. Ponadto od południa w kierunku Mszczonowa przemieszczała się niemiecka 19 DP gen. por. Günthera Schwantesa (z XI Korpusu Armijnego gen. artylerii Emila von Leeba – korpus został czasowo przekazany przez dowództwo Grupy Armii „Południe" pod rozkazy dowódcy 8 Armii gen. piechoty Johannesa Blaskowitza)[60].

Po opanowaniu Mszczonowa patrole szybko doniosły ppłk. W. Wnukowi o zbliżaniu się silnych oddziałów niemieckich, mających zdecydowaną przewagę nad 31 pSK. W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak opuścić miasteczko. Po uzupełnieniu podstawowych braków (żywność i amunicja) oraz zniszczeniu zdobycznego sprzętu, żołnierze polscy tuż po godzinie 9.00 wyruszyli w kierunku kompleksu leśnego położonego na północ od Grzegorzewic (10 km na wschód od Mszczonowa). Moment ten tak zapamiętał kpr. S. Świerczyński:

1792–1945, t. 3: *1939*, cz. 1, Koszalin 1997, s. 147; *Żołnierze września...*, s. 326; *Order Virtuti Militari*, red. K. Filipow, G. Jasiński, Warszawa 2013, s. 251. Podpułkownik W. Wnuk otrzymał w 1921 r. Order Wojenny Virtuti Militari klasy V (nr 1877) za czyny wojenne wykazane w trakcie swej służby w 8 pp Legionów (CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, Wincenty Wnuk, sygn. I.482.69–6130).

[60] J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 275; *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 729.

> Wyszliśmy z miejskich zabudowań i opłotków. Mszczonów został za nami, ale utkwił głęboko w pamięci. Doszliśmy do rozwidlenia dróg: szosa w lewo prowadziła do Warszawy, zaś prawe rozwidlenie to polna droga. Tą droga poszły nasze oddziały. W dali rysowały się kontury dużego kompleksu leśnego[61].

Była to droga prowadząca w kierunku wschodnim w stronę Grzegorzewic i Tarczyna, biegnąca przez niewielkie lasy w rejonie pierwszej z wymienionych miejscowości. Miało to wielkie znaczenie, gdyż wobec panowania lotnictwa niemieckiego w powietrzu, przemieszczanie się za dnia, obarczone było dużym ryzykiem. Opuszczając Mszczonów, polscy żołnierze mieli dobre nastroje, gdyż odniesione rankiem zwycięstwo dodało wiary w możliwość kolejnego zwycięskiego starcia z Niemcami.

Pierwszy postój – konieczny dla uporządkowania pododdziałów oraz odpoczynku po nocnym marszu i walkach o Mszczonów – ppłk W. Wnuk zarządził w rejonie folwarku Gnojna (około 2–3 kilometry na wschód od Mszczonowa), gdzie uporządkowano przemieszane pododdziały. Tu także żołnierze mogli nieco odpocząć po męczącym nocnym marszu i porannej walce. Oto jak ten moment wspominał por. Z. Janiak:

> Pułk zatrzymał się w niedużym lasku, położonym około półtora kilometra na wschód od Mszczonowa. W niedługim czasie, po opuszczeniu przez nas miasta, artyleria nieprzyjacielska położyła tam swój niszczycielski ogień. Mszczonów zamienił się w gruzy. Około południa do miasta przyjechało 80 czołgów i 20 samochodów. Siedząc na skraju lasu z kpr. Urbaniakiem, z drżeniem oglądałem ten ruch. Dziwne to, że nasz przeciwnik nie rozpoznał na boki, bo z pewnością wykryłby nas w tym lasku. Byłby krwawy bój. Prawdopodobnie nie przypuszczali, że jesteśmy na tyle bezczelni i siedzimy tak blisko ruchliwej drogi[62].

Jednak przebywanie pułku w pobliżu Mszczonowa stawało się niebezpieczne, toteż około południa ppłk W. Wnuk zarządził jego przegrupowanie do lasów w rejonie Grzegorzewic (około 8 km na wschód od Mszczonowa). Tu spodziewał się przybycia oddziałów 30 DP gen. bryg. L. Cehaka[63], lecz zamiast tego żołnierze wysłani na rozpoznanie donieśli o ponownym zajęciu Mszczonowa przez

[61] ZKRPWP w Łodzi, sygn. 740, S. Świerczyński, *Wspomnienia działonowego*..., k. 7.

[62] *Wrześniowe wspomnienia porucznika*..., s. 107.

[63] Wieczorem 11 września gen. bryg. W. Thommée poinformował dowódcę 30 DP, iż zamierzony marsz na Warszawę przez Mszczonów jest już nieaktualny i nakazał dywizji skierować się w kierunku stolicy poprzez Żyrardów.

oddziały niemieckiego XVI Korpusu Armijnego. Wówczas dowódca 31 pSK miał podjąć decyzję o ostrzelaniu miasteczka ogniem kilku dział, co budzi jednak wśród historyków wątpliwości[64]. Niebawem ppłk. W. Wnukowi doniesiono o pojawieniu się podjazdów niemieckiej 31 DP z kierunku Tarczyna i Piaseczna. W związku z tym dalsze przebywanie w tej okolicy groziło rozbiciem pułku, wobec czego jego pododdziały opuściły w godzinach wieczornych rejon Grzegorzewic i skierowały się w kierunku kompleksu leśnego położonego na południe od miejscowości Łoś (około 8 km na wschód od zajętego już przez Niemców Tarczyna)[65]. Dalsza epopeja wojenna 31 pSK wykracza już poza ramy tematyczne niniejszego artykułu. Warto jednak zasygnalizować, iż osłabione pododdziały pułku dotarły 12 września do lasów w rejonie miejscowości Łoś (na wschód od drogi Grójec–Warszawa). Gdy okazało się, że dalszy odwrót w kierunku Wisły jest niemożliwy, ppłk W. Wnuk nakazał pułkowi marsz w kierunku południowym ku Pilicy. Po przekroczeniu nocą z 13 na 14 września tej rzeki, podjął on przegrupowanie w kierunku Puszczy Kozienickiej, gdzie został okrążony i 18 września zmuszony do kapitulacji[66].

Po odzyskaniu przez Niemców Mszczonowa na jego mieszkańców spadły krwawe represje. W odwecie za pomoc udzieloną polskim żołnierzom, rankiem 11 września rozstrzelano bez sądu przy murze kościelnym burmistrza Aleksandra Tańskiego, lekarza dr. Stanisława Zarachowicza i proboszcza tutejszej parafii – księdza Jerzego Wierzejskiego, przy plebani zaś zastrzelono także wikariusza parafii – księdza Władysława Gołędowskiego (dwa dni później zostali oni pochowani we wspólnej mogile na kościelnym cmentarzu). Po egzekucji, mieszkańców miasteczka spędzono do kościoła, gdzie ich zamknięto, natomiast ludność żydowską wypędzono z miasteczka. Następnie Niemcy podpalili zabudowania przy obu rynkach oraz przy głównych ulicach (Rawskiej i Warszawskiej), które do tej pory ocalały z wojennej zawieruchy (spłonęły wówczas m.in. synagoga oraz stare księgi parafialne, znajdujące się na plebanii kościoła). Mszczonów przestał praktycznie istnieć, lecz nie załamało to jego mieszkańców, którzy od 12 września zaczęli mozolnie odbudowywać swe domy. Wiedzieli, że okupacja niemiecka

[64] M. Bielski, *op. cit.*, s. 240. Brak potwierdzenia informacji o rzekomym ostrzelaniu Mszczonowa u J. Wróblewskiego (*op. cit.*, s. 275), jest ona natomiast w *PSZ* (t. 1, cz. 3, s. 187), powtórzona przez M. Bielskiego i P. Zarzyckiego (*op. cit.*, s. 33).

[65] *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 187–190; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 275.

[66] *Vide*: W. Jarno, W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 236–250; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy...*, s. 300–306.

będzie dla nich trudnym czasem, lecz zapewne nie przypuszczali (podobnie jak większość Polaków), że będzie trwała niemal pięć lat[67].

Na zakończenie warto dodać, iż zdobycie Mszczonowa przez żołnierzy 31 pSK rankiem 11 września miało poważne reperkusje. Dowództwo niemieckie, nie znając precyzyjnie sił polskich biorących udział w tej akcji, obawiało się, że uderzenie wspomnianego pułku może być częścią większej polskiej operacji zaczepnej i musiało zrezygnować z forsowania Wisły przez 1 DPanc. i 31 DP, zawracając część jej oddziałów w kierunku Mszczonowa. Dopiero po ponownym zajęciu tego miasteczka i nie stwierdzeniu w godzinach popołudniowych 11 września w jego pobliżu większych sił polskich, dowództwo niemieckie doszło do przekonania, że w rejonie tym nie przebywało żadne większe polskie zgrupowanie, jak podejrzewano jeszcze w godzinach porannych. W konsekwencji, dopiero w godzinach popołudniowych wstrzymano dalsze przegrupowania jednostek w kierunku Mszczonowa. Opóźniło to jednak o jeden dzień ich marsz ku Wiśle, przez co sukces taktyczny 31 pSK nabrał większego wymiaru, hamującego – co prawda na krótko – wyścig nieprzyjaciela ku wspomnianej rzece.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie

Kampania wrześniowa, sygn. II.2.219 i II.3.13 oraz akta personalne Wincentego Wnuka, sygn. 4849, 742.61.2048 i I.482.69–6130.

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych

Zarząd Okręgowy w Łodzi, sygn. 648, 740 i 782.

[67] „Merkuriusz Mszczonowski" 2007, nr 8 (130), s. 7 i 9; [b.a.], *Mszczonów (relacja świadka)...*, s. 2.

Źródła drukowane

Kpt. A. Ogrodnik, *Relacja z okresu Kampanii Wrześniowej 1939 r. 31 pułku Strzelców Kaniowskich*, oprac. A. Ruszkowski, „Na Sieradzkich Szlakach" 2009, nr 3 (95), s. 13–16.

Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968.

Pamiętniki i wspomnienia

Adamski W., *Kampania wrześniowa 1939 31 pułku Strzelców Kaniowskich w relacjach oficerów 31 pSK*, Kozienice 2009.

Gicgier T., *Wojenne drogi*, „Odgłosy" 1979, nr 35, s. 11.

Malanowicz A., *Opowieść o konającym żołnierzu*, „Za Wolność i Lud" 1980, nr 44, s. 11.

Mszczonów (relacja świadka), „Żołnierz Polski w Kampanii Wrześniowej" 1941, nr 31, s. 1–2 (dodatek do „Wiadomości Polskich" 1941, nr 31).

Rómmel J., *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź" i „Warszawa"*, Warszawa 1958.

Rżewski A.S., *Pamiętnik jeńca*, Łódź 1986.

Thommée W., *Oni uratowali honor Armii „Łódź"*, „Wrocławski Tygodnik Katolików" 1961, nr 2, s. 4–5.

Wrześniowe wspomnienia porucznika Zenona Janiaka. Pamiętnik dowódcy 7. kompanii strzeleckiej 31 pułku Strzelców Kaniowskich z Września 1939 roku, red. i oprac. B. Rosiński, M. Bednarek, K. Zając, Łódź–Kozienice 2018.

Opracowania

Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku. Książka pamiątkowa, oprac. J. Boguski, Londyn 1976.

Bielski M., *Grupa Operacyjna „Piotrków" 1939*, Warszawa 1991.

Dymecki P., *Bitwa mszczonowska 31 Pułku Strzelców Kaniowskich*, „Merkuriusz Mszczonowski" 2008, nr 9, s. 15–19.

Emmerling M., *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 1: *Jagdflieger*, Gdynia 2002; cz. 2: *Kampfflieger*, Gdynia 2005, cz. 3: *Stukaflieger*, Gdynia 2006.

Galster K. L., *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, Londyn 1975.

Głowacki L., *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939 r.*, Warszawa 1985.

Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.

Jarno W., Kozłowski W., *10 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016.

Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945, t. 3: *1939*, cz. 1, Koszalin 1997.

Kozłowski W., *Płk Wincenty Wnuk (1897–1987), żołnierz i dowódca września 1939 r. Szkic biograficzny*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013, s. 803–822.

Kukuła P.A., *Maszerują strzelcy*, Łódź 1972.

Łukomski G., Polak B., Suchcitz A., *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.

Łukomski G., Polak B., Suchcitz A., *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 3: *1939*, cz. 1, Koszalin 1997.

Order Virtuti Militari, red. K. Filipow, G. Jasiński, Warszawa 2013.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. 1: *Kampania wrześniowa,* cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959.

Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 2: *Odwrót i kontrofensywa*, Warszawa 1983.

Wesołowski A., *Podpułkownik Wnuk i jego żołnierze*, [w:] *Żołnierze Września 1939*, red. K. Sikora, A. Wesołowski, Warszawa 2012, s. 326–330.

Wróblewski J., *Armia „Łódź" 1939*, Warszawa 1975.

Zarzycki P., *10 Kaniowski Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1997.

Zawilski A., *Bitwy polskiego Września*, Warszawa 1972, t. 2, Warszawa 1989.

Netografia

Dymecki P., *Mszczonowski wrzesień 1939*, https://www.mszczonow.pl/249,mszczonowski-wrzesien-1939?tresc=273 (dostęp: 22 VIII 2020).

Witold Jarno

BATTLE OF MSZCZONÓW IN SEPTEMBER 1939

Summary. The article describes the capture of Mszczonów by soldiers of the 31st Kaniowski Rifle Regiment on 11 September 1939. At that time, the regiment fought in isolation from its own 10th Infantry Division and retreated independently towards the Vistula. The battle fought by the regiment was one of the greatest successes of its soldiers during the September campaign of 1939, although for many years it remained in the shadow of the parallel battle on the Bzura River. Only in recent years the memory of this somewhat forgotten victory has begun

to be restored. The capture of Mszczonów by the units of the 31st Kaniowski Rifle Regiment brought glory to the regiment. His actions led, albeit for a short time, to panic in the command of the German XVI Army Corps, which was not aware of the forces that took part in the fight. The soldiers of Lieutenant Colonel Wincenty Wnuk achieved a tactical success which – although it did not bring any operational benefits – nevertheless raised the declining morale. It should be emphasized that for this victory the regiment was awarded the Virtuti Militari V class in 1966.

Keywords: Polish-German war in 1939, Mszczonów, Lieutenant Colonel Wincenty Wnuk, 31 Infantry Regiment

Monika Tomkiewicz
Biuro Badań Historycznych
Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
ORCID: 0000-0001-5012-3699

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 265–282
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.14

GDYNIA – MIASTO WYSIEDLONE (1939–1942)

Streszczenie. Wysiedlenia ludności obcej rasowo i etnicznie, a następnie zasiedlanie ziem starannie wyselekcjonowaną ludnością niemiecką, było jednym z celów polityki niemieckiej okupanta, prowadzonej na terenach wcielonych do Rzeszy. Narzędziem do realizacji tej polityki stały się przymusowe wysiedlenia ludności polskiej i przesiedlenia Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy po I wojnie światowej. Przedmiotem niniejszego opracowania są: wysiedlenia polskich mieszkańców Gdyni na obszar okupowanej Polski (Generalnego Gubernatorstwa) przedstawione na szerokim tle wydarzeń związanych z powstaniem miasta, jego funkcjonowaniem w okresie międzywojennym, obroną Gdyni w 1939 r., wprowadzeniem niemieckiej administracji okupacyjnej oraz wybrane przejawy represji wobec gdyńskiej ludności. Ponadto omówiono plany i zakres wysiedleń, organizację i sposób ich wykonania, konfiskatę mienia, warunki wywożenia ludzi wypędzonych do GG oraz warunki ich życia po wysiedleniu. Artykuł opiera się na aktach śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, dotyczącego wysiedleń ludności polskiej z Gdyni do okupowanej przez Niemców Polski.

Słowa kluczowe: wysiedlenia z Gdyni 1939 r., przesiedlenia Niemców, Generalne Gubernatorstwo, niemiecka administracja okupacyjna, Pomorze 1939 r.

10 lutego 1920 r. na mocy traktatu wersalskiego Polsce przyznano 140 km Wybrzeża. Rozpoczął się wówczas nowy okres w dziejach Gdyni, która stała się miejscem budowy portu morskiego. Notabene w ostatnich latach przed rozpoczęciem II wojny światowej Gdynia – w sensie ekonomicznym – była morską stolicą Polski, nazywaną „oknem na świat", a także najmłodszym miastem okresu międzywojennego, nie tylko ze względu na datę swojego powstania, ale również z uwagi na wiek jej mieszkańców. Ze względu na swój ekonomiczny rozwój stała się żywym zaprzeczeniem niemieckiej propagandy o „polnische

Wirschaft", czyli polskiej gospodarce w znaczeniu pejoratywnym. Pod koniec czerwca 1939 r. przeprowadzone zostały ostatnie przedwojenne badania statystyczne mieszkańców Gdyni, które wykazały, iż w mieście zamieszkuje 127 041 osób. Według spisu z grudnia 1939 r. liczba ta wyniosła 55 895 mieszkańców, co wskazywało już na 56% spadek liczby ludności. Kolejny spis przeprowadzony przez władze niemieckie datuje się na okres pomiędzy 1 a 9 grudnia 1940 r. wykazał, iż w mieście zamieszkuje 88 924 Polaków i Niemców, w liczbie tej ujęto 62 100 osób narodowości polskiej[1].

Ustanowienie władz okupacyjnych w Gdyni

Wojska niemieckie wkroczyły do Gdyni 14 września 1939 r. W tym samym dniu rano Lucjan Skupień, pełniący funkcje Komisarza Rządu w zastępstwie Franciszka Sokoła, przekazał cywilny zarząd miasta Gdynia w ręce generała majora Friedricha-Georga Eberhardta. Przez pierwszych kilka tygodni władzę w mieście sprawował Zarząd Wojskowy Kriegsmarine (*Militärverwaltung Kriegsmarine*), na którego czele stał głównodowodzący wojskami niemieckimi w Polsce generał Walther von Brauchitsch. W Gdyni został utworzony też obręb twierdzy Marynarki Gdynia (*Marinefeststungsbericht Gotehafen*). 19 września 1939 r. z rozkazu Adolfa Hitlera wprowadzono niemiecką nazwę Gdyni – Gotenhafen (port Gotów). Kilka miesięcy później nadano miastu niemiecki herb, który swym wizerunkiem nawiązywał do nowej nazwy (statek Gotów)[2]. Traktuje o tym relacja świadka Bolesława Borka z wprowadzania zmian administracyjnych w mieście:

> Hitler lustrował wczoraj i dziś pobojowisko wokół Gdyni i na Kępie Oksywskiej. Zmienił też „na zawsze i nieodwracalnie" nazwę polskiego portu na Gotenhafen. Nazwy polskie innych miejscowości na Wybrzeżu zmieniono na niemieckie używane w okresie zaborów, a potem nadano im brzmienie bardziej germańskie.

[1] G. Berendt, *Ludność Gdyni 1939–1945 – znaki zapytania*, „Dzieje Najnowsze" 2005, R. 37, s. 193–205.

[2] *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 280; J. Michałowska, *Gdynia w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Gdańsk 1980, rozprawa doktorska, Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego, s. 22–183; A. Rzepniewski, *Kiedy Gdynię nazywano Gotenhafen*, „Morze" 1984, t. 40, z. 1, s. 22.

Gauleiter Forster powołał na stanowisko nadburmistrza SS-Oberführera Horsta Schlichtinga. Kierownikiem partyjnym w Gdyni mianowany został Erich Temp[3].

Po wcieleniu do Rzeszy zachodnich ziem Rzeczpospolitej i utworzeniu Okręgu Rzeszy Prusy Zachodnie (przemianowanego 2 listopada 1939 r. na Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie) działalność rozpoczęła administracja niemiecka. W eksterminacji pośredniej i bezpośredniej ludności pomorskiej zwanej „zbrodnią pomorską 1939 r." główną rolę odegrali namiestnik okręgu gdańskiego Albert Forster i jego administracja terenowa, których celem było całkowite zniemczenie Pomorza w ciągu pięciu lat. Zgodnie z wcześniej przyjętymi wytycznymi w Gdyni niemalże od pierwszych dni okupacji miały miejsca aresztowania mężczyzn i chłopców w wieku od czternastu do siedemdziesięciu lat. Aresztanci przetrzymywani byli na terenie prowizorycznie zorganizowanych aresztów w Gdyni, tj.: w kościołach, halach fabrycznych, dawnych koszarach artylerii przeciwlotniczej, w więzieniu policyjnym i sądowym. Kolejna akcja została przeprowadzona pod koniec października 1939 r. i określana była „Intelligenzaktion" („Akcja Inteligencja"). W jej wyniku ujęto przedstawicieli miejscowej inteligencji: wielu księży, nauczycieli, kupców, osoby prowadzące działalność polityczną, społeczną i oświatową. Zostali oni przewiezieni do więzienia przy Schiechsstange (dzisiejszy Areszt Śledczy przy ul. Kurkowej) w Gdańsku, a następnie 10 listopada 1939 r. do więzienia w Wejherowie. 11 listopada 1939 r., w dzień polskiego święta narodowego, rozstrzelano ich w Lasach Piaśnickich w grupie 314 zakładników[4].

[3] Fundacja Archiwum i Muzeum Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu, sygn. M: 802/1527 Pom, dot. Bolesława Borka.

[4] Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża (dalej: APCK), sygn. lista strat PCK 18044; lista rozstrzelanych w dniu 11 XI 1939 r. w Piaśnicy, *passim*; Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 587, Polski Związek Zachodni 1945–1949, s. 323–324; Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej: OK. Gd), S 56.2011. Zn, t. 2, notatka urzędowa dotycząca Adama Schulza, 22 VIII 1967 r., s. 349–349v; Z. Milczewski, *Wejherowo i powiat morski wrzesień 1939 – maj 1945*, Rumia 1996, s. 9–21; T. Ceran, I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 8.

Z kolei w relacji świadka Zbyszka Ziarkiewicza z pierwszych dni okupacji Gdyni czytamy:

> Mieszkaliśmy w Gdyni Witominie przy ulicy Dębowej 36. Był to domek wykupiony przez Towarzystwo Budowy Osiedli na spłaty. Tam mieszkaliśmy do 1939 r. do września. Najstarszy brat chodził do gimnazjum, a ja z młodszymi od niego braćmi do szkoły powszechnej. Pamiętam, że pierwsze pociski z Schleswiga- Holsteina spadły koło naszego miejsca zamieszkania. Ja jako należący do „Orląt" miałem z dnia 1 na 2 września 1939 r. dyżur w Urzędzie Miasta. Kiedy wróciłem do domu to moja rodzina się pakowała. Ojciec mój już nie żył, umarł w kwietniu 1939 r. Ja z mamą i braćmi poszliśmy do lasu, chcieliśmy budować schrony. Wojsko Polskie kazało nam się przesuwać, żeby nie być blisko linii frontu. (...) Będąc w Zakładach Kanalizacyjnych na Witominie pierwszy raz widziałem wojska niemieckie, które właśnie Witomońską wchodziły do Gdyni. Po 14 września wróciliśmy do domu[5].

„Podstawy prawne" wysiedleń

„Podstawą prawną" masowych wysiedleń ludności polskiej z terenu Gdyni był dekret Hitlera z 7 października 1939 r. o Umacnianiu Niemczyzny, który zobowiązał Reichsfürera SS Heinricha Himmlera do organizacji akcji przesiedleńczo-kolonizacyjnej oraz przesiedlenia ludności z terenów anektowanych do Rzeszy. W ten sposób rozpoczęła się realizacja „polityki niemieckiej" na nowych terenach Rzeszy, mająca na celu stworzenie ludności jednolitej pod względem rasowym i narodowym. 30 października 1939 r. Himmler wydał zarządzenie dotyczące planowanych wysiedleń od października 1939 r. oraz w styczniu i lutym 1940 r.

Zgodnie z założeniami wysiedleniom mieli zostać poddani: wszyscy Żydzi z byłych polskich prowincji, z Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie i Wschodnie, wszyscy „Kongrespolacy"; z Okręgu Poznań (później Kraj Warty), Prus Wschodnich oraz wschodniego Górnego Śląska, a także szczególnie wrogo nastawiona polska ludność. 3 listopada 1939 r. Himmler wydał też rozporządzenie nr 4/II zachęcające do kontynuowania akcji osadniczo-wysiedleńczej

[5] OK. Gd, sygn. S 22/00/Zn, protokół przesłuchania świadka Zbyszka Ziarkiewicza z dnia 11 X 2004 r., t. 22, s. 4298.

na terenie Pomorza i Wielkopolski, powiązane z osadnictwem na tym obszarze Niemców z państw bałtyckich[6].

W trakcie tajnej narady, która odbyła się 19 października 1939 r. w siedzibie komisarza miejskiego w Gdyni z udziałem Prezydenta Policji Gotenhafen – Christopha Diehma oraz dyrektora do spraw kryminalnych – Friedricha Classa (reprezentującego Gestapo), przedstawiciela centrali imigracyjnej oraz kierowników działów administracji miasta Gdynia. Dyskutowano o udzieleniu przez Gauleitera Forstera komisarzowi miasta upoważnienia do sprawowania wyłącznej władzy w mieście oraz podjęcie wszelkich starań, aby zgodnie z życzeniem Führera uczynić z Gotenhafen czysto niemieckie miasto. Ujawniono wtedy, iż według szacunków należy oczekiwać przybycia do Gotenhafen 65 000 Niemców zamieszkujących kraje bałtyckie. Akcją ewakuacyjną polskiej ludności z Gdyni kierować miał Prezydent Policji, za zapewnieniem zaś mieszkań dla wszystkich przybyłych Komisarz Miejski. Zgłoszono też konieczność pozostawienia w mieście ok. 5000 pracowników wykwalifikowanych wraz z rodzinami. Dopuszczono również pozostawienie w Gotenhafen ludności kaszubskiej należącej do gminy rybackiej (około 80 rodzin), zamieszkującej osiedle rybackie Waszyngtona i kilka rodzin z dzielnicy Oksywie[7].

Cele akcji wysiedleńczej

Celem zaplanowanej i przeprowadzonej przez niemieckiego okupanta akcji wysiedlania ludności polskiej z Gdyni na teren utworzonego Generalnego Gubernatorstwa (GG) była chęć usunięcia z nowo zajętych i wcielonych do Rzeszy terenów ludności polskiej, jako obcej rasowo i etnicznie. W jej miejsce przesiedleni mieli zostać osadnicy niemieccy. Zgodnie z opracowanym na zlecenie Urzędu Polityki Rasowej NSDAP

[6] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP By), sygn. 16 UWZ Gdańsk, Rozporządzenie H. Himmlera 1/II w sprawie przesiedleń w miesiącu wrześniu i październiku 1939 r. oraz styczniu i lutym 1940 r., s. 319; W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968, s. 26–27; *vide*: *Zarządzenie H. Himmlera w sprawie wysiedleń ludności na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy*, [w:] *Documenta Occupationis*, t. 8: *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy, 1939–1945. Wybór źródeł i prac*, red. C. Łuczak, Poznań 1969, s. 1–2.

[7] Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni, sygn. 650/1639, Protokół z rozmowy przeprowadzonej u Komisarza Miejskiego w sprawie akcji ewakuacyjnej w Gdyni, 19 X 1939 r., s. 15–19.

25 listopada 1939 r. w Berlinie programem „traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia", należało na nowych obszarach wcielonych do Rzeszy jesienią 1939 r. ostatecznie zniemczyć te warstwy, które wydawały się do tego zdolne, a jednocześnie usunąć poza teren Rzeszy wszystkie uznane za niezdolne do zniemczenia. Program ten dzielił ludność polską na następujące grupy: 1. tych, którzy przybyli na teren nowej Rzeszy po 1918 r., 2. polską inteligencję, 3. Polaków, którzy angażowali się w działalność polityczną w duchu polskim, 4. neutralnych Polaków, 5. polskich robotników rolnych[8].

Zamierzano usunąć z terenu nowej Rzeszy jak najszybciej przybyłą po 1918 r. polską inteligencję i działaczy politycznych, upatrując w nich niebezpieczny i wrogi element, świadomy politycznie i narodowo. Pozostałe grupy mogły być poddawane próbie zniemczania. Oprócz typowych wysiedleń tzw. „Aussiedlung" istniały tzw. wewnętrzne rugowania „Verdrängung", czyli przesiedlanie ludności na peryferie miasta lub w jego okolice. Do wewnętrznego rugowania przeznaczono autochtoniczną ludność polską Pomorza mieszkającą w Gdyni, ale urodzoną na innym obszarze kraju. Osoby te planowano przesiedlić na tereny Kaszub (Kartuz, Kościerzyny, Wejherowa), w przypadku, gdy posiadali oni w tych miejscowościach swoich krewnych. Pozostałych gdynian, którzy do tej pory nie zostali jeszcze wysiedleni, zamierzano wypędzić z chwilą, gdy ich mieszkania będą potrzebne niemieckim osadnikom. Efektem tych działań miał być całkowity rozpad polskich partii politycznych i stowarzyszeń, a co z tym związane – ograniczenie wszelkiej działalności niepodległościowej. Warunki życia Polaków przesiedlonych z obszarów włączonych do Rzeszy na teren GG miały zostać tak przygotowane, aby poprzez przeludnienie, ciężkie warunki ekonomiczne, socjalne i bytowe zapobiec ich szybkiemu przyrostowi naturalnemu. Miała z nich zostać stworzona tania siła robocza[9].

---

[8] *Vide*: *Plany i wytyczne dotyczące wysiedlania ludności polskiej i żydowskiej z tzw. ziem wcielonych do Rzeszy*, [w:] *Documenta Occupationis*..., s. 3–5.

[9] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), mikrofilmy aleksandryjskie, sygn. t. 501, R. 230, kl. 1123–1292; *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław 1980, s. 222–225; M. Tomkiewicz, *Wysiedlenia z Gdyni w 1939 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003/2004, nr 12–1, s. 33–37; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 22–35; E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *Gdynia w latach 1939–1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania, egzekucje, wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009, s. 138–144; M. Tomkiewicz, *op. cit.*; M. Cyganski, Organizacja władz wysiedleńczych III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich, maszynopis [w:] OK. Gd, sygn. S 22.2000. Zn, śledztwo

Działalność Centrali Przesiedleńczej w Gdańsku i dyspozytury w Gdyni oraz Urzędu Powierniczego Wschód w Gdańsku

Dopiero po zakończeniu pierwszej i najbardziej licznej fali wysiedleń z Gdyni usankcjonowały się organy wysiedleńcze. Od 15 listopada 1940 r. akcję wysiedleńczą nadzorowała Centrala Przesiedleńcza w Gdańsku (Umwandererzentralstelle, UWZ Danzig-Westpreussen). Na czele gdańskiej UWZ stanął kierownik Staatspolizeistelle SS-Sturmbannführer Horst Wolff. Całość akcji wysiedleńczej na terenie Pomorza nadzorował Wyższy Dowódca SS i Policji – Richard Hildebrandt. Aktywny w tym względzie był również dyrektor do spraw kryminalnych (stojący na czele gdyńskiego Gestapo) oraz dowódca oddziału szturmowego „Einsatzgruppe V" stacjonującego w Gdyni – Friedrich Class[10]. Ważną rolę odegrał też kierownik Sonderreferat für Polizeieinsatz przy dowództwie Schutzpolizei i dowódca terenowych organów Schupo i żandarmerii w Gdyni, które szczególnie zaangażowane były w wysiedlenia mieszkańców miasta – Heinrich Friedrich Jagd. Na czele Prezydium Policji Państwowej (Staatspolizei) w Gdyni mającej swoją siedzibę przy ul. Portowej stał SS-Brigaderführer – Christoph Diehm[11].

Podstawą prawną działania Centrali Przesiedleńczej było rozporządzenie z 24 kwietnia 1940 r. szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) w Berlinie – Reinharda Heydricha. Organizacyjnie Centrala została włączona do RSHA i podlegała departamentom III (spraw wewnętrznych) i IV (rozpoznawanie i zwalczanie opozycji). Na wzór pierwszej siedziby Centrali

w sprawie przeprowadzenia od dnia 11 X 1939 r. przez okupacyjne władze hitlerowskie deportacji ludności polskiej z terenu Gdyni na utworzony obszar Generalnej Guberni, t. 44, s. 8855–8876.

[10] Friedrich Class, ur. 2 V 1899 r. w Blaubeuren. Kierownik kryminalny Gestapo w Gdyni. W kartotece centralnej zbrodniarzy narodowosocjalistycznych w Zentrale Stelle w Ludwigsburgu widnieje zapis, iż zmarł 12 XII 1945 r. Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej: BA L), sygn. B 162/15453 śledztwo w sprawie nieznanych sprawców mordów w Gdyni, 27 VI 1974 r.

[11] Christoph Diehm, ur. 1 III 1892 r. w Rottenacker nad Dunajem, od I do VII 1921 r. służył w Freikorps Wirtembergia Haas, służbę wojskową podjął w dniu 4 IV 1932 r., został odznaczony krzyżem zasługi I i II klasy i złotym medalem zasługi, członek SS o numerze legitymacji 28 461, członek NSDAP o numerze 212 531, przed rokiem 1939 pełnił funkcję służbową Prezydenta Policji w Metz i Saarbrucken, od 1939 do 1941 r. – Prezydent Policji w Gdyni, zmarł 21 II 1960 r. w Rottenacker, Bundesarchiv Berlin, sygn. PK/Parteikorres, B 300 B 1075, RS/Rasse A 5480 B 563; Ok. Gd, sygn. S 22.2000. Zn., Akt zgonu Christopha Diehma z Standesamt w Rottenacker; BA L, AR 4514/87 Diehm Christoph; BA L, B 162/27026, Sprawozdanie z postępowania 45 Js 50/61.

Przesiedleńczej w Kraju Warty zorganizowana została 15 listopada 1940 r. Centrala Przesiedleńcza w Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie (UWZ Danzig – Westpreussen). Ze względu na skomplikowaną sytuację narodowościową w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie rola pierwszoplanowa w całokształcie wysiedleń przypadła placówce kontrolującej ewakuację. Na mocy rozporządzenia RSHA od listopada 1940 r. w gdańskiej placówce UWZ działały jednocześnie dwa ośrodki przesiedleńcze:

1) SD Sonderreferat, kierowany przez SS-Obersturmbannführera Pecha i 2) Sonderreferat für Polizeieinsatz, kierowany przez kpt. Heinricha Friedricha Jagd. Pech decydował o kierunkach deportacji na wschód i do GG, zaś Jagd dowodził terenowymi organami Schupo i żandarmerii, które dokonywały wysiedleń. Oba te ośrodki ściśle współpracowały i miały za zadanie wyznaczenie kierunku wysiedleń, zorganizowanie pociągów ewakuacyjnych i sprawowanie kontroli nad zbiorczymi obozami przesiedleńczymi[12].

Głównym zadaniem gdańskiej UWZ było doprowadzenie do zakończenia tzw. „dzikich wysiedleń" Polaków i Żydów prowadzonych na Pomorzu jesienią i zimą 1939 r. oraz wiosną 1940 r. Centrala ta powstała z dużym opóźnieniem, gdy największa fala wysiedleń przeszła już przez te tereny. Szacuje się, że do końca 1942 r. wysiedlono z Gdyni około 70 000 osób. Jednocześnie w tym okresie ogółem z Pomorza deportowano 170 000 mieszkańców. W 1943 r. w związku z pogarszającą się sytuacją na froncie wschodnim i niechęcią Niemców bałtyckich do opuszczenia swoich miejsc zamieszkania na rzecz zasiedlenia nowo zdobytych terenów, rozpoczęto likwidację placówek przesiedleńczych. Gdańską Centralę przeniesiono do rozbudowanego obozu w Potulicach, gdzie po jakimś czasie nastąpiło jej ostateczne rozwiązanie[13].

Wysiedlone z Gdyni osoby pozbawione zostały prawa do posiadanego mienia. Rozporządzeniem dowództwa wojskowego w sprawie zajęcia własności polskiej na Pomorzu z 27 września 1939 r. zarządzono, że majątek Państwa

[12] E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 130–131; M. Cyganski, Organizacja władz wysiedleńczych III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich, maszynopis, [w:] OK. Gd, sygn. S 22.2000. Zn, t. 45, s. 8855–8876; J. Sziling, *Wysiedlenia ludności polskiej z Pomorza w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno–Społeczne" 1965, z. 15, s. 14–15.

[13] AP By, Centrala Przesiedleńcza w Potulicach 1939–1943, sygn. 2 i sygn. 4; J. von Hehn, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen. Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg 1984, s. 175–192.

Polskiego, polskich instytucji państwowych, gmin oraz osób fizycznych powinien być zajęty i skonfiskowany. Dekretem z 7 października 1939 r. Hitler powołał Urząd Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny, któremu nadano prawo zajmowania i konfiskaty mienia polskiego. Z kolei obwieszczeniem Hermanna Göringa z 1 listopada 1939 r. powołany został Główny Urząd Powierniczy Wschód, który miał wyłączne prawo ustanawiania i odwoływania komisarycznych zarządców zajętych majątków. W celu sprawowania kontroli i przejmowania gospodarstw rolnych powołano w lutym 1940 r. Wschodnioniemieckie Towarzystwo Gospodarowania Ziemią. Okupacyjne władze niemieckie wydały kolejne akty prawne szczegółowo regulujące kwestie zajmowania majątku polskiego, tj. rozporządzenie z 15 stycznia 1940 r. o zajęciu majątku Państwa Polskiego, rozporządzenie z 12 lutego 1940 r. o publicznym zagospodarowaniu przedsiębiorstw i nieruchomości rolnych i leśnych oraz rozporządzenie z 17 września 1940 r. o traktowaniu majątku byłych obywateli Państwa Polskiego. Zgodnie z tym ostatnim rozporządzeniem ich majątek, z wyjątkiem osób, które przyjęły niemiecką grupę narodową oraz mieszkańców Gdańska narodowości polskiej, podlegał zajęciu przez zarząd komisaryczny i był konfiskowany[14].

Przebieg wysiedleń

Wysiedlenia z Gdyni, jakie miały miejsce na przełomie października i listopada 1939 r., określa się mianem wysiedleń „dzikich". Niemcy zmuszali do opuszczenia mieszkań i pozbawiali całego mienia Polaków, których uznali za wrogo nastawionych do III Rzeszy. Nakazy opuszczenia miasta pod groźbą zesłania do obozu koncentracyjnego otrzymywali przede wszystkim kupcy, rzemieślnicy, posiadacze ziemscy, właściciele dużych mieszkań położonych w prestiżowych dzielnicach Gdyni, które miały zostać przeznaczone na biura i kwatery dla powstającej administracji niemieckiej[15].

[14] AP By, sygn. Centrala Przesiedleńcza w Gdańsku, nr 3, Pismo Dowódcy Rzeszy SS i Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny o współpracy władz Dowódcy Rzeszy SS z Głównym Urzędem Powierniczym Wschód, 10 XI 1939 r., s. 1–3.

[15] E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 138–141.

Na terenie Pomorza Gdańskiego okupacyjne władze niemieckie informowały ludność polską o konieczności opuszczenia miasta poprzez dwujęzyczne ogłoszenia rozwieszone na słupach ogłoszeniowych w całym mieście i nadawane przez megafony komunikaty Prezydenta Policji Diehma. Rodziny przeznaczone dowysiedlenia wzywane były do stawienia się na posterunkach policji, gdzie wręczano im dwujęzyczne oświadczenia o treści: „Właściciel niniejszego dokumentu jest wydalony z miejscowości Gotenhafen i nie ma prawa powrotu do tutejszego okręgu policyjnego. W przypadku nie zastosowania się wprowadzone zostaną środki przymusu. Gotenhafen, dnia 25 października 1939 r., Prezydent Policji”[16]. Osoby uznane przez okupanta za rokujące nadzieję na całkowite zniemczenie, próbowano przekupić możliwością pozostania w mieście, w zamian za podpisanie Volkslisty. W przypadku odmowy dzieliły one los pozostałych osób przeznaczonych do wysiedlenia. Na posterunkach policji wydawano numerowane bilety kolejowe z zaznaczoną liczbą osób i miejscem podróży. Pełniły one funkcję przepustki granicznej uprawniającej do wyjazdu z Gdyni w rodzinne strony matki lub ojca, bez prawa powrotu. Niezastosowanie się do nakazu wyjazdu z Gdyni niosło za sobą sankcje aresztowania, osadzenia całej rodziny w obozie koncentracyjnym lub nawet rozstrzelania. Ludność polska Gdyni wysiedlana był głównie do następujących miast na terenie GG: Częstochowy, Siedlec, Kielc, Lublina, Radomia, Warszawy, Krakowa i Rzeszowa. Wiele wysiedlonych gdyńskich rodzin osiedlało się również na terenach wcielonych do Rzeszy, jak również na terenach, które znalazły się pod okupacją radziecką[17].

Warto zapoznać się z relacją z wysiedlenia Barbary Szpakowskiej-Kołodziejczyk zamieszkałej przy ulicy Świętojańskiej 53/1:

> Pamiętam, że pod koniec września 1939 r. rodzice moi byli bardzo zdenerwowani, widziałam, że palili dokumenty, zdjęcia między innymi fotografie ojca z wojska. W ostatnich dnia września lub na początku października 1939 r. w godzinach rannych jednego dnia, może około godziny szóstej, gdy spalam obudziłam się słyszałam z jadącego samochodu głos męski nawołujący przez tubę, aby doktor

[16] OK. Gd, sygn. S 22.2000.Zn, t. 2, Dokument wystawiony przez Prezydenta Policji Gotenhafen dla Józefa Łojka, s. 277.

[17] C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961, s. 9–37; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1979, s. 21; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Kraków 2009, s. 39–75; W. Borodziej, *Terror i polityka: policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 139.

> Szpakowski wraz z całą rodziną w ciągu trzech godzin wyprowadził się z dotychczasowego miejsca zamieszkania, z bagażem nie większym niż trzy do pięciu kilogramów. (...) Dowiedziałam się później, że przyczyną wysiedlenia moich rodziców było nie podpisanie przez nich Volkslisty. Ojciec był ftyzjatrą, a była to specjalność poszukiwana przez Niemców, bo oni bardzo bali się gruźlicy. (...) Rodzice dotrzymali terminu trzygodzinnego i wyprowadzili się z całą naszą rodziną wraz z wychowawczynią Aleksandrą. Rodzice wzięli tylko ubrania dla dzieci i trochę fotografii. Ja pamiętam, że miałam w ręku tylko lalki[18].

Pierwsze wysiedlenia z Gdyni nastąpiły 12 października 1939 r. i objęły ludność polską z dzielnicy Orłowo. Zgodnie z zarządzeniem ewakuacją nie zostali objęci: 1. Volksdeutsche, 2. osoby, które mogły dowieść, że mieszkały w Orłowie przed wojną, 3. osoby zatrudnione w kluczowych dla gospodarki Niemiec zakładach i ich rodziny. Na podstawie zachowanych raportów wiemy, że akcja przebiegła planowo bez specjalnych incydentów. Osoby cywilne, które nie chciały dobrowolnie poddać się rozkazowi ewakuacji, zostały usunięte z mieszkań przez policję. Ewakuowano wówczas ok. 2700 dorosłych i 1300 dzieci. Były to osoby nie tylko zamieszkałe w Orłowie, lecz również na obrzeżach dzielnicy, które znalazły tymczasowe schronienie w pustych mieszkaniach przeznaczonych dla letników.

Następnie 26 października 1939 r., „opróżniona" z Polaków „Kongresowych" została dzielnica Kolonia–Obłuże, gdzie pozostawiono w rękach miejscowej ludności jedynie około 60 mieszkań. Zgodnie z wytycznymi mieszkania miały pozostać otwarte z kluczami w drzwiach. Zakazano ponownego wejścia do mieszkań po godzinie 9:00 pod groźbą uznania tego za akt sabotażu, karanego rozstrzelaniem. Wysiedlani mogli zabrać ze sobą jedynie bagaż podręczny. Meble oraz wszystkie należące do mieszkania urządzenia należało pozostawić w mieszkaniach. Zniszczenie mebli i sprzętu gospodarstwa domowego traktowane było również jako sabotaż[19].

---

[18] OK. Gd., sygn. S 22/00/Zn, protokół przesłuchania świadka Barbary Szpakowskiej-Kołodziejczyk z dnia 22 VI 2001 r., t. 3, s. 478–482.

[19] Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd), Wyższy Dowódca SS i Policji Gdańsk–Prusy Zachodnie, sygn. 265/4495, Pismo z Prezydium Policji Gotenhafen do Wyższego Dowódcy SS i Policji w Okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie Richarda Hildebrandta w sprawie ewakuacji polskich obywateli z dzielnicy Orłowo, 14 X 1939 r., karty bez paginacji. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, dok. 170, Zarządzenie Prezydenta Policji dla Gotenhafen w sprawie wysiedlenia mieszkańców Orłowa, 12 X 1939 r.

Wysiedlenia przeprowadzane były zazwyczaj we wczesnych godzinach rannych. Brała w nich udział żandarmeria, oddziały policji ochronnej, Selbstschutz, oddziały SA, SS i NSKK. Dzielnice objęte akcją wysiedleńczą otaczane były kordonami policji, która wkraczała do mieszkań, zmuszając zamieszkałych domowników do sprawnego spakowania się. Mieszkania kazano zostawić otwarte z kluczami w zamkach. W czasie pierwszych akcji wysiedleńczych dopuszczalna waga bagażu nie mogła przekraczać 25–30 kg dla osoby dorosłej i 10 kg dla dziecka. Od listopada 1939 r. waga bagażu mogła wynosić już 50 kg. Zabronione było zabieranie ze sobą narzędzi służących do wykonywania pracy zawodowej, papierów wartościowych i biżuterii. W pierwszym etapie wysiedleń można było zabrać ze sobą 200 zł gotówki, później jednak kwotę tę ograniczono do 20 zł. Zmuszonych do opuszczenia mieszkań ludzi oddziały policji niemieckiej i oddziały szturmowe Wachsturmann „Eimann" prowadziły pieszo do punktów zbornych usytuowanych w prowizorycznych obozach położonych w wytypowanych dzielnicach Gdyni: Grabówku (Grabau, dawny Etap Emigracyjny), Redłowie (Hochredlau), Witominie (Wittomin) i w Chyloni (Kielau). Okres oczekiwania na transport wynosił nawet kilka dni. Zdarzały się też przypadki zawożenia ludzi ciężarówkami w wyznaczone miejsca zbiorcze. Tam spisywano ich dane personalne i nazwę miejscowości, z której pochodziły osoby przeznaczone do wysiedlenia[20].

Od marca 1941 r. rozpoczęły się w Gdyni na większą skalę tak zwane wysiedlenia wewnętrzne zwane również „rugami" (*innere Umsiedlung*). Polegały one na masowym przesiedleniu ludności z prestiżowych dzielnic miasta na peryferie, często do mieszkań odbiegających znacznie standardem od dotychczasowych. Zdarzało się, że były to jedynie baraki bez żadnego zaplecza sanitarnego. Atrakcyjne pod względem lokalizacji dzielnice miasta zajmowane były przez przyjeżdżających z Niemiec urzędników niemieckich i ich rodziny[21].

[20] K. Przeworski, *Okupacyjne wspomnienia proboszcza z Oksywia*, „Rocznik Gdyński" 1998, nr 13, s. 351–362; K. Reinke, *Wojenne perypetie gdynianina*, „Rocznik Gdyński" 1992/1993, nr 11, s. 244–252; *Wysiedlenia i poniewierka 1939–1945. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych" do Rzeszy*, wyb. i oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubicki, Poznań 1974, s. 5–32.

[21] E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 153–158.

Relacja Stanisława Kałużyńskiego, który wraz z matką został wysiedlony z Gdyni, a jego ojciec po powrocie z KL Stutthof zamieszkiwał w prowizorycznym mieszkaniu w Gdyni:

> Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. zastał naszą rodzinę w Gdyni. (...) W dniu 10 września 1939 r. po terenie Gdyni jeździły niemieckie samochody z megafonami, przez które ogłoszono, że mężczyźni narodowości polskiej podlegają obowiązkowi rejestracji w wyznaczonych punktach. (...) Mój ojciec biegle władał językiem niemieckim i francuskim, zatem ojcu przypadła rola tłumacza w czasie tej rejestracji. (...) ojciec został zatrzymany i skierowany do obozu koncentracyjnego Stutthof. (...) Po zwolnieniu z obozu ojciec powrócił do Gdyni do naszego domu. Wrócił, ale nas już nie zastał, gdyż my z mamą już wcześniej 23 października 1939 r. zostaliśmy wysiedleni z Gdyni. W domu mieszkali już jacyś Niemcy – Volksdeutsche. Ojcu zezwolono zamieszkać w naszej szopie, którą wcześniej sam wybudował[22].

Warunki transportów z Gdyni do GG

Władze w Berlinie nie określały warunków transportu osób wysiedlonych, pozostawiając tę sprawę do zorganizowania miejscowym organom policji i starostom. Wysiedleńców z Gdyni umieszczano w wagonach towarowych, w których znajdowało się zazwyczaj jedno małe okienko. Na podłodze czasami leżała słoma mająca służyć za posłanie. Wagony ryglowano od zewnątrz, aby uniemożliwić samodzielne ich otwarcie i ucieczkę. W jednym wagonie umieszczano około 60 osób. Wysiedleni w czasie transportu nie otrzymywali żadnego pożywienia. Musieli korzystać jedynie z niewielkich porcji jedzenia zabranych z domów. Podróż pociągiem trwała od kilku do nawet kilkunastu dni, gdyż zdarzały się częste postoje związane z koniecznością ustępowania przejazdu transportom wojskowym. Trudne warunki podróży powodowały, iż czasami dochodziło do zgonów w czasie ich trwania, szczególnie często wśród osób starszych i małych dzieci. Zwłoki zmarłych często zakopywano w miejscach postojowych. Warunki transportów wysiedlanych uległy poprawie dopiero od połowy 1940 r., gdy największa fala wysiedleń z Gdyni już się skończyła. Powodem tej zmiany były naciski światowej opinii publicznej przekazującej

[22] OK. Gd., sygn. S 22/00/Zn, protokół przesłuchania Stanisławy Kałżyńskiej z dnia 2 VII 2002 r., t. 6, s. 1052–1054.

wieści o trudnym losie wysiedlonych. Od tego momentu wysiedlonych transportowano nawet niekiedy pociągami osobowymi i pozwalano zabrać racje żywnościowe na kilka dni podróży[23].

Warunki życia na wysiedleniu

Po dotarciu do miejsca docelowego wysiedleńcy kierowani byli do obozów przejściowych. Tam oczekiwali na dalsze decyzje kwaterunkowe. Najczęściej trafiali do polskich gospodarzy i otrzymywali u nich miejsce do spania. W zamian musieli wykonywać prace polowe i w ten sposób zarabiać na swoje utrzymanie. Dodatkowo od października 1939 r. na terenie GG wprowadzony został obowiązek pracy na rzecz okupanta dla wszystkich Polaków, którzy ukończyli 18 lat[24]. Warunki egzystencji w miejscach docelowych były bardzo ciężkie. Ludzie pozbawieni byli swego mienia i dotychczasowych źródeł utrzymania, a także właściwej opieki medycznej. Jedynie dzięki zaangażowaniu w pomoc dla wysiedleńców lokalnych społeczności, organizacji charytatywnych, samorządów oraz PCK i Komitetów Pomocy dla Uchodźców i Osób Wysiedlonych, przybyli nie byli zdani jedynie na łaskę losu. Komitety pomocowe organizowały zapomogi pieniężne, opiekę zdrowotną i kwaterunkową. 22 lutego 1940 r. na terenie GG ukonstytuowała się za zgodą władz niemieckich Rada Główna Opiekuńcza (RGO), która była organizacją dobroczynną, jednak pozostająca pod ścisłą kontrolą okupanta. Zajmowała się udzielaniem pomocy potrzebującym poprzez prowadzenie schronisk, zakładów opiekuńczych, domów noclegowych, rozdzielała także żywność, odzież, zasiłki pieniężne oraz organizowała pomoc medyczną. W lipcu 1941 r. zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich Powiatowe i Miejskie Rady Opiekuńcze zostały przemianowane na Polskie Komitety Opiekuńcze, które niosły bezpośrednią pomoc wysiedleńcom,

[23] Cz. Łuczak, *Wysiedlenia hitlerowskie na tak zwanych „ziemiach wcielonych" do Rzeszy*, Zamość 1972, s. 10.

[24] *Vide*: *Merkblatt über das verhalten von deutschen gegenüber polnischen Arbeitern aus dem Generalgouvernement, deren unterbringung, beschäftigung, entlohnung und Versicherung; Einführung der Arbeitspflicht für Polen im Generalgouvernement; Erweiterung der Arbeitspflicht aus Jugendliche im Generalgouvernement*, [w:] *Documenta Occupationis*, t. 10: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939–1945*, wybór źródeł i opracowanie: A. Szurgacz, H. Konieczny, Poznań 1976, s. 19–22, 320, 325.

dożywiając dzieci, organizacje kuchni ludowych, a także kwaterunek wysiedlonych. Oprócz RGO pomoc osobom wysiedlonym niosły Caritas, Polska Spółdzielczość, Tajny Hufiec Harcerzy, a także mieszkańcy GG.

Na terenie GG ograniczono dzieciom również dostęp do oświaty. Działało wprawdzie szkolnictwo powszechne, jednak zakazem nauczania objęto przedmioty, takie jak historia, literatura i geografia. W styczniu 1940 r. wydany został nakaz likwidacji polskich szkół średnich ogólnokształcących. Dozwolone było jedynie kształcenie w zakresie rzemiosła artystycznego i szkolnictwo zawodowe. Polskie dzieci, które z wielkim trudem próbowały kontynuować naukę, poddawane były wielu szykanom. Zeznanie Marii Wysockiej dotyczące pomocy charytatywnej otrzymanej w Lublinie:

> dojechaliśmy do Lublina. Było już bardzo mroźno. Siedzieliśmy na dworcu na bagażach, nikt się nami nie interesował. W końcu pomógł nam Czerwony Krzyż, umieścił nas w budynku szkoły przy ulicy Krochmalnej. W tej szkole studenci z Tczewa i Torunia zorganizowali klasy i uczyli dzieci, a starsi chodzili do pracy na wieś. Dostaliśmy z Czerwonego Krzyża kartki na żywność. Tak mieszkaliśmy prawie rok. Potem przeniesiono moją rodzinę na ulicę Dominikańską do budynku jakiegoś przedwojennego związku. W jednym pomieszczeniu było kilkadziesiąt rodzin[25].

Powroty do Gdyni

28 marca 1945 r. Gdynia została wyzwolona. Jednak już od stycznia 1945 r. administracja polska rozpoczęła przygotowania do odzyskania i ponownego zagospodarowania wyzwalanych ziem zachodnich i północnych. Stopniowo Polacy przejmowali od władz radzieckich główne obiekty wojskowe w mieście. Wysiedleni na teren GG Polacy tęsknili za Gdynią i wierzyli, że po zakończeniu wojny będą mogli powrócić do utraconych domów i gospodarstw i odzyskają skonfiskowaną własność. Wielu z nich nigdy nie doczekało tej chwili, gdyż zmarli w obozach przesiedleńczych, transportach ewakuacyjnych lub na wysiedleniu. Po przejściu frontu gdynianie różnymi środkami lokomocji powracali do swych dawnych miejsc zamieszkania. Najczęściej jako pierwszy do Gdyni

[25] OK. Gd, sygn. S 22/00/Zn, protokół przesłuchania świadka Marii Wysockiej, t. 40, s. 7938.

udawał się ojciec rodziny, aby zorientować się w sytuacji w mieście. Jeśli udało mu się odzyskać mieszkanie lub znaleźć inne, sprowadzał do Gdyni swoją rodzinę. Niestety często okazywało się, że pozostawione domy zostały zniszczone wskutek działań wojennych lub też były splądrowane przez uciekających ostatnich niemieckich właścicieli. W związku z tym niektórzy pozostawali w miejscu wysiedlenia. Większość gdynian decydowała się jednak na powrót do miasta, by móc kolejny raz organizować swoje życie od nowa.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Mikrofilmy aleksandryjskie, sygn. t. 501, R. 230, kl. 1123–1292.

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

S 56.2011. Zn.

sygn. S 22.2000. Zn.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Centrala Przesiedleńcza w Potulicach 1939–1943, sygn. 2 i sygn. 4.

sygn. 16 UWZ Gdańsk.

sygn. Centrala Przesiedleńcza w Gdańsku, nr 3.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni

sygn. 650/1639.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

sygn. 587.

Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża

sygn. Lista strat PCK 18044 Lista rozstrzelanych w dniu 11 XI 1939 r. w Piaśnicy.

Bundesarchiv Berlin

sygn. PK/Parteikorres, B 300 B 1075, RS/Rasse A 5480 B 563.

Bundesarchiv Ludwigsburg

AR 4514/87.

B 162/27026.

sygn. B 162/15453.

Fundacja Archiwum i Muzeum Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu

sygn. M:802/1527 Pom.

Opracowania

Berendt G., *Ludność Gdyni 1939–1945 – znaki zapytania*, „Dzieje Najnowsze" 2005, R. 37, s. 193–205.

Ceran T., Mazanowska I., Tomkiewicz M., *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018.

Documenta Occupationis, t. 8: *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy, 1939–1945. Wybór źródeł i prac*, red. C. Łuczak, Poznań 1969, s. 1–2.

Documenta Occupationis, t. 10: *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939–1945*, wybór źródeł i opracowanie: A. Szurgacz, H. Konieczny, s. 19–22, 320, 325.

Dzieje Gdyni, red. R. Wapiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.

Hehn J., *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen. Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg 1984.

Jastrzębski W., *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968.

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

Michałowska J., *Gdynia w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Gdańsk 1980, rozprawa doktorska, Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego.

Milczewski Z., *Wejherowo i powiat morski wrzesień 1939 – maj 1945*, Rumia 1996.

Przeworski K., *Okupacyjne wspomnienia proboszcza z Oksywia*, „Rocznik Gdyński" 1998, nr 13, s. 351–362.

Reinke K., *Wojenne perypetie gdynianina*, „Rocznik Gdyński" 1992/1993, nr 11, s. 244–252.

Rojowska E., Tomkiewicz M., *Gdynia w latach 1939–1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania, egzekucje, wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009.

Rzepniewski A., *Kiedy Gdynię nazywano Gotenhafen*, „Morze" 1984, t. 40, z. 1, s. 22.

Sziling J., *Wysiedlenia ludności polskiej z Pomorza w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1965, z. 15, s. 5–25.

Tomkiewicz M., *Wysiedlenia z Gdyni w 1939 r.*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003/2004, nr 12–1, s. 33–37.

Wysiedlenia i poniewierka 1939–1945. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych" do Rzeszy, wyb. i oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubicki, Poznań 1974.

Monika Tomkiewicz

GDYNIA — EXPULSION OF POLES BY NAZI GERMANY (1939–1942)

Summary. Expelling people alien to race and ethnicity, and then settling lands with carefully selected German population, was one of targets of German occupier's policy to be carried out on grounds incorporated into Reich. Enforced evictions of Polish people and displacements of Germans living outside the Reich after 1st World War made tool for execution of that policy. Displacements of Polish Gdynia inhabitants to the German-occupied Poland are subject of this elaboration – presented in a broad historical background of events related to establishment of the city, its existence in interwar times, defense of Gdynia in 1939, introduction of German occupational administration and selected manifestations of repressions imposed on the Gdynia population. Plans and extents of the displacements, organization and methods of their execution, confiscations of properties, conditions in which the expelled people used to be transported to the German-occupied Poland and their living conditions after the displacements are covered in the article. Files of catalogue number S 22/00/Zn, regarding investigation carried out by Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation in Gdańsk and focused on displacements of Polish people from Gdynia to the German-occupied Poland, make majority of materials described in the article.

Keywords: expelling people from Gdynia 1939, displacements of Germans, General Government, introduction of German occupational administration, Pomerania 1939

Barbara Łochowska
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-5115-5497

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 283–306
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.15

„WITAJCIE BEZDOMNI, LECZ DRODZY NAM BRACIA". POLSKIE OBOZY WOJSKOWE NA WĘGRZECH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie. Po agresji ZSRR na Polskę, 17 września 1939 r., miejscem docelowym ewakuacji wielu polskich żołnierzy stał się obszar Królestwa Węgier. W 1939 r., pomimo współpracy z III Rzeszą, obywatele węgierscy podjęli bardzo duży wysiłek, aby pomóc Polakom przedostać się na teren Królestwa, a następnie wesprzeć ich na miejscu. Jesienią 1939 r. na terytorium Węgier znalazło się ponad 45 000 polskich żołnierzy, którzy zostali rozmieszczeni w ok. 140 obozach. Większość z placówek powstała w ośrodkach miejskich oraz wiejskich, co w sposób zasadniczy wpłynęło na wygląd oraz strukturę organizacyjną oraz ludnościową miast i wsi. Biorąc ponadto pod uwagę liczbę uchodźców cywilnych, tak duża grupa polskiej ludności stanowiła dla władz węgierskich nie lada wyzwanie w zakresie relokacji Polaków i otoczenia ich opieką.

Zagadnienia poruszone w artykule dotyczą organizacji polskich obozów dla internowanych żołnierzy na terenie Królestwa Węgier. Opisany został wpływ tych ośrodków na funkcjonowanie miast i wsi, ludność je zamieszkującą, jak i na samych Polaków, z których perspektywy pobyt na Węgrzech miał być rozwiązaniem tymczasowym.

Słowa kluczowe: uchodźstwo, Polacy na Węgrzech, internowanie, obozy wojskowe, II wojna światowa

Jesienią 1939 r., po ataku ZSRR na Polskę, Królestwo Węgier stało się miejscem docelowym dla ok. 45 000 ewakuowanych polskich żołnierzy[1]. Po przekroczeniu granicy byli oni internowani – musieli oddać broń i udać się do utworzonych na potrzeby tej sytuacji obozów wojskowych. W związku z tym, że liczba

[1] I. Lagzi, *Droga żołnierza polskiego przez węgierską granicę w latach 1939–1941*, Poznań 1987, s. 293.

uchodźców z Polski zaskoczyła Węgrów, część żołnierzy relokowano w głąb kraju, aby zrobić miejsce dla nowo przybyłych. Informacje dotyczące losów polskich uchodźców były szeroko opisywane w węgierskiej prasie[2]. Dlatego też mieszkańcy miast i wsi często gromadzili się na stacjach kolejowych lub przed wejściem do obozu, i witali przybywających Polaków. Ludność przygotowywała także transparenty z różnymi hasłami, np.: „Witajcie bezdomni, lecz drodzy nam bracia". Przychylna postawa Węgrów i ich chęć pomocy była bardzo pozytywnie odbierana przez polskich uchodźców.

Przedmiotem analiz przedstawionych w niniejszym artykule jest wpływ polskich obozów wojskowych na funkcjonowanie węgierskich miast i wsi, na ludność je zamieszkującą oraz na samych Polaków, z których perspektywy pobyt na Węgrzech miał być rozwiązaniem tymczasowym.

Stań badań

Temat polskich uchodźców w Królestwie Węgier w czasie II wojny światowej został dość szczegółowo omówiony zarówno przez historyków polskich, jak i węgierskich[3]. W ich publikacjach szeroko opisano zagadnienia dotyczące m.in. przedostania się Polaków na terytorium Węgier jesienią 1939 r., formowania oraz funkcjonowania obozów wojskowych i cywilnych, roli organizacji pomagającym polskim obywatelom oraz losów uchodźców po agresji III Rzeszy na Królestwo Węgier w marcu 1944 r.

Warto jednak podkreślić, że stosunkowo znaczną grupę autorów publikacji na temat przyjaźni polsko-węgierskich i losów polskich uchodźców na Węgrzech w czasie II wojny światowej stanowią sami świadkowie historii, którzy chcieli upamiętnić swój pobyt w Królestwie Węgier. Część z nich poszerzyła podstawę źródłową swoich prac o materiały archiwalne czy badania naukowe. Za przykład mogą tu posłużyć książki Tibora i Heleny Csorbów, którzy przeprowadzili badanie socjologiczne za pomocą ankiet skierowanych do uchodźców[4].

---

[2] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *Pamięć. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*, t. 2, Warszawa 2012, s. 53.

[3] I. Lagzi, *op. cit.*; idem, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach II wojny światowej*, Warszawa 1980; K. Kapronczay, *Refugees in Hungary: Shelter from Storm During World War II*, Toronto-Buffalo 1999; M. Wieliczko, *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977.

[4] H. Csorba, T. Csorba, *Ziemia węgierska azylem Polaków: 1939–1945*, Warszawa 1985.

Wśród badaczy poszerzających wiedzę o losach polskich uchodźców na Węgrzech w czasie II wojny światowej są także osoby niezwiązane z dziedziną historii, ale z naukami pokrewnymi, m.in. literaturoznawca Krzysztof Woźniakowski[5]. Bardzo cenne są także publikacje Krystyny i Grzegorza Łubczyków[6].

Podstawa źródłowa

Autorka niniejszego artykułu w swoich badaniach korzystała ze źródeł znajdujących się w Archiwum Akt Nowych, Centralnym Archiwum Wojskowym oraz Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wśród analizowanych dokumentów znalazły się m.in. sprawozdania Amerykańskiej Komisji Pomocy Polakom (AKPP) z wizytacji polskich obozów wojskowych, korespondencja AKPP z obozami wojskowymi, kroniki i jednodniówki niektórych obozów.

Autorka korzystała także z wydanych w formie książkowej wspomnień, zarówno uchodźców polskich, jak i Węgrów[7], a także z trzech albumów autorstwa Krystyny i Grzegorza Łubczyków, w których zostały zamieszczone dotychczas niepublikowane źródła oraz zdjęcia[8].

Wybuch II wojny światowej

Początkową cezurą w historii polskiego uchodźstwa w Królestwie Węgier jest 17 września 1939 r., ponieważ po agresji ZSRR na Polskę duże grupy ludności (cywilnej i wojskowej) zaczęły przekraczać węgierską granicę. W obliczu zbliżającej się klęski kampanii wrześniowej wiele jednostek wojskowych otrzymało rozkaz przedostania się do innych krajów, aby następnie dotrzeć do Francji i tam formować polskie oddziały wojskowe.

[5] K. Woźniakowski, *W kręgu życia kulturalnego polskiego wojennego uchodźstwa na Węgrzech 1939–1945. Studia i szkice*, Kraków 2018.

[6] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 1–2.

[7] *Wspomnienia polskich uchodźców na Węgrzech w latach 1939–1945*, red. J. Stolarski, Warszawa 1999.

[8] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*

Polscy żołnierze zostali ewakuowani na Litwę, Łotwę, Węgry i do Rumunii[9]. Jesienią 1939 r. na Litwie znalazło się ok. 140 000 żołnierzy[10], na Łotwie ok. 1570[11], na Węgrzech ok. 45 000[12], a w Rumunii ok. 24–25 000[13]. Kraje te za podstawę swoich działań w stosunku do uchodźców wojskowych przyjęły postępowanie zgodne z konwencją haską z 1907 r. oraz konwencją genewską z 1929 r.[14] Artykuły 11 i 12 konwencji haskiej zawierają instrukcje dotyczące internowania, rozlokowania oraz aprowizacji uchodźców. W konwencji genewskiej zostały ujęte kwestie dotyczące ewakuacji jeńców wojennych do obozów, organizacji, higieny i urządzenia pomieszczeń oraz budynków, w których internowani żołnierze mieliby zamieszkać. Ponadto dokument obejmuje zagadnienia związanie z odżywianiem, ubiorem oraz wypełnianiem potrzeb intelektualnych i moralnych jeńców wojennych.

Za wszelkie sprawy organizacyjne polskich uchodźców wojskowych odpowiedzialny był XXI Oddział Ministerstwa Honwedów, na którego czele stał płk Zoltán Baló. Funkcję przedstawiciela polskich żołnierzy w tej instytucji pełnił gen. Stefan Dembiński.

Akcja „Ewa"

Liczba internowanych żołnierzy na Węgrzech przez cały okres II wojny światowej (a właściwie do marca 1944) stale się zmieniała. Miało to przede wszystkim związek z organizowaną akcją „Ewa", czyli ewakuacją polskich żołnierzy do Francji lub na Bliski Wschód.

Do kwietnia 1941 r. głównym miejscem ewakuacji była Jugosławia, skąd Polacy udawali się do innych krajów, w szczególności do Francji, a po jej kapitulacji w maju 1940 r. m.in. na Cypr i do Syrii[15]. Warte podkreślenia jest to,

[9] *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959: atlas ziem Polski: Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, s. 32.

[10] W.K. Roman, *Ewakuacja i internowanie wojsk polskich we wrześniu 1939 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne" 2004, t. 6, s. 166.

[11] *Ibidem*, s. 165.

[12] I. Lagzi, *Droga żołnierza...*, s. 293.

[13] W.K. Roman, *op. cit.*, s. 168.

[14] *Ibidem*, s. 164.

[15] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 155.

że zmieniająca się liczba uchodźców miała ogromny wpływ na rozmieszczenie oraz stan liczebny obozów. Był on bowiem redukowany, a żołnierze przenoszeni, np. jeńcy z obozu Sárvár po jego rozwiązaniu w kwietniu 1941 r. zostali przeniesieni do miejscowości Kiscenk[16].

Z powodu zacieśniania się politycznej współpracy z Niemcami akcja „Ewa" była także problematyczna dla samych Węgrów, w których interesie nie leżało powiększanie wojsk alianckich o polskich uciekinierów z ich kraju. Wprowadzano różne restrykcje mające na celu uniemożliwienie Polakom dalszych ucieczek, np. starano się, aby internowani żołnierze znajdowali się w „zamkniętych" obozach – otoczonych murem lub ogrodzeniem, niekiedy z drutem kolczastym. Surowo karano zarówno złapanych uciekinierów, jak i osoby, które im pomagały. Część węgierskich komendantów obozów po udanej ucieczce lub jej próbie podwajała straże obozowe[17]. Jedną z często stosowanych kar w stosunku do złapanych żołnierzy było wysłanie ich do obozu karnego w Komárom, a po jego likwidacji do obozu karnego w Siklós[18].

Mimo wprowadzonych obostrzeń uchodźcy szukali różnych sposobów, aby wydostać się z niektórych ośrodków, np. w obozie w Léva pewnej nocy uciekło 15 osób. Okazało się, że uciekinierzy uprzednio pospinali pasy od swoich mundurów i w ten sposób zeszli przez okno z pierwszego piętra na ulicę. W ramach kary wszyscy żołnierze musieli zdać swoje pasy węgierskiemu komendantowi[19].

Warto zaznaczyć, że akcja „Ewa" nie mogłaby się odbyć bez wsparcia lokalnych mieszkańców, którzy pomagali w transporcie żołnierzy oraz w zorganizowaniu im ubrań cywilnych. Jak wspomina Węgier Zoltán Hodányi, który mieszkał w miejscowości Szombathely:

> Polscy żołnierze chcieli, jak najszybciej, znaleźć się w państwach walczących z Hitlerem. Jedynym rozwiązaniem była tu ucieczka! A że w mundurach było to niemożliwe, zaczęliśmy gromadzić dla nich cywilne ubrania. Wiele osób dostarczyło do obozu odzież w znośnym stanie. Najwięcej pomagały proste rodziny, zamieszkałe w pobliżu[20].

[16] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 72.
[17] *Wspomnienia...*, s. 172.
[18] *Ibidem*, s. 178.
[19] *Ibidem*, s. 172.
[20] *Ibidem*, s. 165.

Skalę akcji ewakuacyjnej obrazują liczby. Od 1942 do 1944 r. liczba polskich uchodźców wojskowych na Węgrzech utrzymywała się na stałym poziomie ok. 5600 żołnierzy[21].

Warunki zamieszkania

Żołnierze po przekroczeniu granicy polsko-węgierskiej zostawali zazwyczaj podzieleni na trzy grupy – oficerów, podoficerów oraz szeregowych. Było to zgodne z węgierskim zwyczajem, wedle którego oficerów odseparowywano od swoich żołnierzy. W wielu wypadkach próba wprowadzenia takiego podziału, zgoła odmiennego od obowiązującego w wojsku polskim, wywoływała sprzeciw – zarówno oficerów, jak i szeregowych. W niektórych przypadkach po protestach, w szczególności grupy oficerów, udawało się uzyskać zgodę na nierozdzielenie, m.in. w 10 Brygadzie Kawalerii (zmotoryzowanej)[22], ale i tak większość internowanych musiała dostosować się do wprowadzonych reguł.

Warto podkreślić, że najlepsze warunki zamieszkania panowały w obozach oficerskich. Ośrodki te mieściły się m.in. w hotelach, dworkach, prywatnych willach, domach letniskowych, pałacach, pensjonatach. Ponadto część oficerów, którzy przybyli na Węgry z rodzinami, po otrzymaniu zgody mogła zamieszkać w domach miejskich lub wiejskich, oczywiście wynajmując pokój za opłatą. Tak było m.in. w obozie w Rákoscsabie[23]. Oficerowie mieli także dużo więcej swobody, np. mogli bez większych ograniczeń poruszać się po mieście, nawiązywać kontakty z miejscową ludnością oraz z węgierskimi oficerami, a także brać udział w wydarzeniach kulturalnych. Ich żołd był na tyle wysoki (w 1939 wynosił dla oficerów 4 pengő dziennie, a w 1943 wzrósł do 5 pengő)[24], że nie musieli podejmować pracy zarobkowej. Zarabiali więcej niż w niektórych przypadkach ludność węgierska. Jak wspomina podchorąży Jan Stolarski, który znalazł się w obozie

[21] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 200.

[22] J. Majka, *Internowanie 10. Brygady Kawalerii (zmotoryzowanej) na Węgrzech w 1939 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F" 2005, t. 60, s. 186.

[23] Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: CAW WBH), Uchodźstwo polskie na Węgrzech (dalej: Uch. Pol. Węg.), sygn. II.31.32, s. 7.

[24] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 259, 272.

Ryc. 1. Pałac w Zalabér, w którym mieścił się obóz dla polskich oficerów (źródło: K. Łubczyk, G. Łubczyk, *Pamięć. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*, t. 2, Warszawa 2012, s. 235)

w Vámosmikoli, podczas gdy polski oficer otrzymywał 120 pengő miesięcznie, średnia pensja węgierskiego nauczyciela na wsi wynosiła 60–80 pengő[25].

Za przykład obrazujący bardzo dobre warunki zamieszkania w obozach oficerskich może posłużyć poniższe zdjęcie pałacu w Zalabér. Był tam dostęp do bieżącej wody i centralnego ogrzewania. Oficerowie mogli także swobodnie spacerować po parku, w którym znajdował się obóz[26].

Poza dobrymi warunkami zamieszkania w obozach starano się rozbudowywać bądź stworzyć infrastrukturę sportową. W ośrodku w Rákoscsabie powstało boisko do gry w siatkówkę, była sekcja ping-ponga, korzystano też z pobliskiego basenu[27].Kolejnym istotnym elementem obozów oficerskich były kasyna, gdzie polscy i węgierscy oficerowie mieli możliwość integracji.

Oczywiście, warunki zamieszkania w obozach oficerskich nie były zawsze tak dobre, jak w obozie w Zalabér czy Rákoscsabie (gdzie żołnierze mieszkali w dwustuletnim kasztelu). Za przykład może posłużyć obóz w Dömsöd, dokąd w 1942 r. zostali przeniesieni żołnierze z obozu z Rákocsaby. Polacy mieszkali tam w: „6 wspólnych kwaterach, położonych w różnych punktach bardzo

[25] *Wspomnienia...*, s. 258.

[26] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 144.

[27] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.32, s. 8.

rozległej wsi. Na sali mieszka przeciętnie 4–6 oficerów"[28]. Dość dużym problemem, z którym próbowano sobie poradzić w Dömsöd, były pluskwy gnieżdżące się na łóżkach i innych meblach w obozowym ambulatorium. Z braku nafty oraz innych środków dezynfekcyjnych żołnierze użyli maszyny, z której rzeźnicy korzystali do opalania szczeciny na zabitych świniach, a następnie umyli meble gorącą wodą z ługiem[29].

Za kolejny przykład może posłużyć obóz dla oficerów w Selyp, który we wspomnieniach przez płk. Jana Korkozowicza został nazwany „najgorszym obozem na Węgrzech"[30]. Oficerowie mieszkali w betonowym, pofabrycznym budynku, wcześniej przeznaczonym dla pracowników sezonowych cukrowni w Selyp. Jak wspomina ppłk Włodzimierz Gilewski:

> Pierwsze piętro budynku podzielone było na dwie sale sypialne po 70 łóżek piętrowych każda, na parterze zaś mieściła się świetlica – jadalnia, kantyna, sypialnia dla szeregowych oraz pomieszczenia gospodarcze. Urządzenia żadnego oprócz stołów i ław w jadalni, a łóżek i taboretów w sypialni – nie było. Prymityw absolutny. Z braku szaf trzymali oficerowie cały swój dobytek w walizkach pod łóżkami[31].

W dużo gorszej sytuacji znaleźli się podoficerowie i szeregowi, ich obozy organizowano bowiem m.in. w koszarach wojskowych, zabudowaniach fabrycznych, zamkach czy barakach dawnej węgierskiej straży granicznej. Warunki zamieszkania w tych ośrodkach były skrajnie różne.

Część z obozów była bardzo dobrze przygotowana do przyjęcia uchodźców. Wszyscy mieli na czym spać – nawet jeśli nie było wystarczającej liczby łóżek, żołnierze otrzymywali sienniki – oraz gdzie jeść – w obozie organizowano kuchnię polową lub korzystano z usług lokalnej ludności np. obóz znajdujący się w miejscowości Jolsva. Inspektor wizytujący placówkę w kwietniu 1940 r. zapisał: „Żołnierze śpią na pryczach, na siennikach, częściowo na słomie na ziemi i posiadają prześcieradła. Na sali 4–18 osób – na ogół luźno. (...) Łaźnia i pralnia na miejscu. Umywalnie i ustępy skanalizowane"[32].

---

[28] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.32, s. 58.

[29] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.32, s. 57.

[30] *Wspomnienia...*, s. 229.

[31] *Ibidem*, s. 229.

[32] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Organizacje pomocy Polakom i instytucje polskie na Węgrzech (dalej: Org. Pom. Pol.), Amerykańska Komisja Pomocy Polakom na Węgrzech (dalej: AKPP), sygn. III/81, k. 140.

Niestety zdarzały się także zgoła odmienne przypadki i występowały ogromne problemy aprowizacyjne. Brakowało miejsc do spania, mebli (w tym łóżek – żołnierze musieli spać na siennikach albo na słomie) czy ogrzewania. Za przykład posłużyć może obóz wojskowo-policyjny w Inárcs. W styczniu 1940 r. przebywały tam łącznie 384 osoby (oficer lekarz, 108 policjantów, 25 urzędników wojskowych i 250 szeregowych)[33]. Według arkusza inspekcyjnego obozu, wypełnionego przez przedstawiciela AKPP, warunki w ośrodku nie były dobre: „Szeregowi i urzędnicy wojskowi mieszkają w zamku po około 30-stu w izbie, policja mieszka w 2-ch oficynach folwarcznych na salach od 17--stu do 52-ch ludzi. Świetlenie naftowe – skąpe"[34]. Ponadto mieszkańcy obozu spali na słomie, a łaźnia w zamku nie spełniała wystarczająco swoich funkcji. Brakowało pomieszczenia na świetlicę. Wśród rzeczy wymienionych jako potrzebne internowanym znalazły się m.in. ciepła bielizna, mydło, leki, zeszyty, pieniądze na naftę, stoły i ławy[35].

W jeszcze gorszej sytuacji byli mieszkańcy obozu w Magyaróvár, gdzie znalazło się 718 osób rozlokowanych w nieczynnej fabryce (1 km od miasta) oraz w nieczynnym browarze (w mieście). W sprawozdaniu warunki zamieszkania zostały opisane jako tragiczne. Jak można przeczytać w raporcie: „Spanie więcej jak fatalne, prycz nie ma. Pralni, łazienki i ubikacji nie ma. (...) Świetlicy nie ma. (...) Największą potrzebą obozu są prycze i opał"[36]. W dalszej części raportu wskazano także: „z sufitu odlatuje tynk i kapie wilgoć tak, że kilkakrotnie nocą [mieszkańcy] muszą przenosić barłogi z miejsca na miejsce. Ich spanie i przebywanie absolutnie nie różni się od spania na dworzu [!], gdyż mimo otrzymanych większych racji węgla lokale są jakby nieopalone"[37]. Osoba dokonująca inspekcji zasugerowała zamknięcie obozu: „Celem zaoszczędzenia dużych inwestycji najlepiej by było najrychlejsze zlikwidowanie"[38].

Podobne warunki panowały w obozie wojskowym w Komárom. Z arkusza inspekcyjnego wynika, że: „Internowani pomieszczeni są w jednym z fortów oraz w starej stajni. Warunki kwaterunkowe straszne. Zimno, wilgoć, brak pryczy,

[33] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 137.
[34] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 137.
[35] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 137.
[36] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 139.
[37] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 139.
[38] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 139.

spanie na cienkiej warstwie słomy"[39]. Tu także zarekomendowano, aby przenieść wszystkich internowanych do obozów o lepszych warunkach zamieszkania.

Próbowano rozwiązywać pojawiające się problemy. Funkcjonowanie ułatwiać miało tworzenie w obozach warsztatów stolarskich w celu budowy mebli i przeprowadzania innych niezbędnych prac budowlanych. AKPP wysyłała sprzęt do różnych ośrodków. Warsztaty stolarskie powstawały m.in. w Magyaróvár czy Kisbodak. Żołnierze remontowali także pomieszczenia. W kronice czasopisma „Nasze Życie", wydawanym w obozie Bregenc-Major przez polskich żołnierzy, zamieszczono notatkę:

> Podziwialiśmy niedawno kuchenkę wybudowaną na sali podoficerskiej zwanej „Ochronką", podobna kuchenka została wybudowana w baraku „Willa Nędza" kompania 4. Prawdziwe uznanie należy się PP. podoficerom za doprowadzenie do porządnego wyglądu zewnętrznej części budynku mieszczącego „Ochronkę", a także za wybudowanie przedsionka, który niewątpliwie ociepli mieszkanie[40].

Poza samymi warunkami mieszkaniowymi duże znaczenie miało położenie geograficzne obozu, tzn. czy znajdował się on w mieście, na jego obrzeżach, na wsi, czy był znacznie oddalony od jakiegokolwiek ośrodka. W liście do AKPP starszy obozu Internowanych Oficerów Polski w miejscowości Ipolyszalka, ppłk. Tadeusz Kosiński zawarł prośbę o przydział piłki siatkowej, sprzętu do gry w koszykówkę, większej liczby instrumentów muzycznych oraz literatury naukowej dotyczącej wojska i najnowszych zmian w uzbrojeniu i taktyce. Kosiński motywował swą prośbę tym, że:

> obóz tutejszy w odróżnieniu od innych obozów, pomieszczony jest od lat trzech na głuchej wsi, z dala od kolei i wszelkich kulturalnych rozrywek, których dostarczyć może innym obozom miasto, zasługuje na specjalne uwzględnienie i pomoc przy zorganizowaniu sobie choćby namiastki życia kulturalnego na miejscu[41].

[39] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 135.

[40] „Nasze Życie – czasopismo żołnierzy polskich internowanych w Królestwie Węgier" 1941, nr 12, s. 7.

[41] Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego (dalej: ZNP), Komisja do Badania Dziejów Oświaty i Wychowania (dalej: Kom. Bad. Dz. Ośw.), sygn. 127, k. 122.

Wpływ obozów na funkcjonowanie węgierskich ośrodków miejskich i wiejskich

Bez wątpliwości można stwierdzić, że pojawienie się obozów dla internowanych żołnierzy w ośrodkach miejskich i wiejskich wpływało w większym lub mniejszym stopniu na funkcjonowanie węgierskich miast i wsi. Oczywiście, zakres tego wpływu zależał od kilku czynników, m.in. charakteru danego obozu, tzn. liczby internowanych oraz przychylności władz obozowych wobec Polaków lub jej braku. W niektórych ośrodkach nie istniała możliwość opuszczenia obozu bez uzyskania przepustki. W tym aspekcie zdecydowanie bardziej uprzywilejowane były obozy oficerskie, gdzie w wielu przypadkach żołnierze mieli całkowitą swobodę w odwiedzaniu pobliskich miejscowości. Wprowadzanie zakazu wychodzenia poza teren ośrodka było także pewną formą zbiorowej kary, np. za podjęcie próby ucieczki lub udaną ucieczkę z obozu.

Niewątpliwie obecność Polaków w węgierskich miastach czy wsiach prowadziła do wymiany z miejscową ludnością zarówno w aspekcie kulturowymi, jak i materialnym. W dalszej części artykułu zostanie zaprezentowany wpływ polskich uchodźców na pewne wymiary życia ludności węgierskiej, tj. handel, rynek pracy, czas wolny, kulturę, religię oraz relacje międzyludzkie.

Handel

W wielu ośrodkach miejskich oraz wiejskich przybycie Polaków przyczyniło się do rozwoju handlu. Uchodźcy mogli wydać w pobliskich miejscowościach otrzymany żołd czy zarobione pieniądze, na czym zdecydowanie korzystała lokalna ludność. W swoich wspomnieniach uchodźcy opisywali, że chodzenie na zakupy do miasta w czasie wolnym było czymś zwyczajnym[42].

Żołnierze wydawali pieniądze nie tylko w sklepach, ale także w karczmach. Pchor. Jan Stolarski wspominał, że w miejscowości Vámosmikola znajdowały się trzy karczmy i w każdej z nich obiady jadali polscy oficerowie, ponieważ nie przysługiwały im posiłki w obozie[43]. Węgrzy prowadzili też działania handlowe na terenie ośrodków dla internowanych żołnierzy. Olexa Jósefne, mieszkanka Vámosmikola, w swoich wspomnieniach pisała, że rodzina Hiró podjęła się

[42] *Wspomnienia...*, s. 263.

[43] *Ibidem*, s. 258.

prowadzenia stołówki w obozie, a matka z synem rozpoczęli nawet naukę języka polskiego, aby móc się porozumieć z polskimi żołnierzami[44]. Wymiana dóbr miała charakter dwustronny. Olexa Jósefne zanotowała, że większość oficerów z Vámosmikola sprzedała swoje mundury, za co otrzymała pieniądze oraz ubrania cywilne, a Węgrzy przerobili zakupione mundury na płaszcze i jesionki dla siebie[45].

O dużym znaczeniu handlu z uchodźcami dla węgierskiej ludności świadczy historia opisana przez Józefa Muniaka z miejscowości Hőgyes. W związku z licznymi ucieczkami Polaków z obozu podjęto decyzję o zmianie węgierskiego komendanta na bardziej rygorystycznego, który po objęciu stanowiska m.in. cofnął wszystkie przepustki oraz zezwalał na opuszczenie obozu tylko w szczególnych i uzasadnionych przypadkach, ale pod eskortą żołnierzy[46]. Decyzje te spowodowały, że Polacy przestali odwiedzać miasto, a mieszkańcy Hőgyes, choć jak wskazuje autor, sami (będąc potomkami Niemców osiedlonych tam 100 lat wcześniej) byli nieprzychylnie nastawieni do Polaków, sprzeciwiali się wprowadzonym zmianom[47]. Jak pisał internowany Józef Muniak, decyzje komendanta doprowadziły do zastoju w handlu:

> Istotnie miejscowi hitlerowcy pisali skargi do Ministerstwa Honwedów na obu poprzednich komendantów naszego obozu, Węgrów, zarzucając im spoufalanie i przyjaźnienie się z Polakami i rozpuszczanie ich. Ale i na kapitana Górskiego także poszły skargi i to pisane tą samą ręką, co na jego poprzedników. Oskarżono go o wręcz przeciwne postępowanie: zarzucano mu, że trzyma Polaków zbyt ostro, że nie wypuszcza ich na miasto i dlatego w Hőgyes zamarł cały handel[48].

Kolejnym przykładem potwierdzającym znaczenie handlu z uchodźcami jest obóz w Eger, gdzie władze miasta interweniowały w sprawie pomysłu likwidacji obozu. Jak wspomina por. M. Kaliński:

> Były liczne wypadki zapowiedzi zlikwidowania obozu w Egerze, lecz nie doszły do skutku, zdaje się wskutek usilnych starań miasta u właściwych czynników wojskowych. Miastu bardzo zależało na tym, by obóz w Egerze istniał. Pomijając bowiem względy uczuciowej sympatii, przemawiał za tym interes gospodarczy.

[44] *Ibidem*, s. 265.
[45] *Ibidem*, s. 268.
[46] *Ibidem*, s. 225.
[47] *Ibidem*, s. 224.
[48] *Ibidem*, s. 226.

> Sama bowiem gmina czerpie z uchodźców znaczne dochody z dzierżawy budynków miejskich na kwatery. Jest to dochód znaczny, stały i pewny. Po wtóre wielu uchodźców zajmuje kwatery prywatne, z czego czerpią dochody właściciele domów i mieszkań. W końcu najbardziej zarabiają na uchodźcach kupcy, gdyż wszystkie pieniądze przechodzą z kieszeni internowanych do kas kupieckich[49].

Węgrzy zarabiali więc, prowadząc sklepy, karczmy, knajpy, wynajmując pomieszczenia. Niektórzy uchodźcy, najczęściej oficerowie, wybierali bowiem wynajmowanie kwatery w mieście niż pozostanie w obozie. Część mieszkań była także wynajmowana przez władze gminy dla uchodźców, co także przynosiło miastu spore dochody.

Rynek pracy

Kolejnym obszarem, w którym nastąpiły zasadnicze zmiany z uwagi na obecność Polaków, był rynek pracy. Uchodźcy, w szczególności szeregowi, podejmowali się pracy u miejscowej ludności. Wynikało to przede wszystkim z niskiego żołdu, który otrzymywali. W 1939 r. wynosił on dla szeregowych 20 fillerów dziennie, a w 1943 r. wzrósł do 40 fillerów[50]. Ponadto potrzeby uchodźców były także zbieżne z potrzebami Węgrów, którzy musieli zatrudnić więcej pracowników do pracy na polu, aby m.in. zdążyć z dostawą artykułów rolniczych do III Rzeszy[51]. Uchodźcy bardzo często brali udział w pracach sezonowych, np. na roli, w lesie, w winnicach, ale także w fabrykach (z wyłączeniem fabryk broni), przy regulacji rzek (Zsitra) czy kopaniu kanałów[52]. Pracowali także w kamieniołomach i tartakach. O tym, że podejmowanie pracy zarobkowej było czymś powszechnym, świadczy fakt, że w 1943 r. 85% internowanych szeregowych pracowało zarobkowo.

Warto zaznaczyć, że praca u Węgrów generowała czasem konflikty, np. gdy pracodawca nie chciał zapłacić za wykonaną pracę. Taką historię opisuje kpr. Edward Zgórka, który pracował w lesie i przebywał w miejscowości Pelsőe. Jak pisze:

---

[49] *Wspomnienia*..., s. 179.

[50] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy*..., s. 259, 272.

[51] *Ibidem*, s. 226.

[52] *Wspomnienia*..., s. 207.

> Po trzech tygodniach pracy zwróciliśmy się do naszego szefa o jakąś wypłatę, a przynajmniej zaliczkę. Pan szef udał się więc w tej sprawie do leśniczego i kiedy wrócił, okazało się, że summa summarum nam trzeba jeszcze dopłacić za życie, ponieważ więcej żeśmy przejedli, jak zarobili. (...) Wiadomość szefa zrobiła jednak bardzo złe wrażenie, wszyscy się naraz zbuntowali. Wszyscy zaczęli krzyczeć, więcej nie pracujemy, niech nas odwiezie do obozu, nawet do karnego, byleby tu już z tą pracą raz skończyć[53].

Dlatego też Ministerstwo Honwedów pod koniec 1942 r. wydało rozporządzenie dotyczące zasad zatrudniania uchodźców polskich, zgodnie z którym mogli być oni przyjęci do pracy tylko poprzez podanie złożone przez pracodawcę do komendanta obozu. Umowa była zawierana między komendą obozu a pracodawcą. W rozporządzeniu znajdowały się szczegółowe ustalenia dotyczące kwestii związanych z zatrudnieniem.

Czas wolny

Obecność Polaków wpływała także na sposób spędzania czasu wolnego przez Węgrów. Aktywności uchodźców w czasie wolnym od pracy i innych obowiązków zależały od kilku czynników, m.in. od położenia obozu (w mieście, na wsi lub z dala od jakiegokolwiek ośrodka), od zarobków lub wysokości żołdu, a także od infrastruktury obozu i okolicznych miejscowości. Bardzo ważnym czynnikiem była także forma organizacji obozu: otwarta lub zamknięta, co determinowało kontakty z lokalną ludnością. Gdy żołnierze znajdowali się w obozie otwartym, który mogli opuszczać bez przepustek, bardzo często korzystali z tej możliwości i odwiedzali pobliskie ośrodki miejskie lub wiejskie. Oczywiście sposób spędzania wolnego czasu różnił się w przypadku oficerów, podoficerów czy szeregowych.

Popularnymi miejscami spędzania wolnego czasu przez oficerów były kasyna, gdzie polscy żołnierze integrowali się z węgierskimi. W raportach AKPP pojawiała się informacja o istnieniu lub braku tego budynku w obozie, co świadczy o tym, że kasyna odgrywały istotną rolę w życiu internowanych. Funkcjonowały one w wielu obozach, m.in. w Kisbodak, Rákoscsabie, Dömsöd, Nagykanizsa, Jolsva, Selyp czy Hidasznémeti. W budynkach tych organizowano także ważne wydarzenia, m.in. obchody świąt dla całego obozu oraz wykłady czy warsztaty.

[53] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.24, k. 57.

Tutaj też niektórzy oficerowie spożywali posiłki. O dużym znaczeniu tego miejsca dla społeczności obozowej można przeczytać w jednodniówce obozu w Rákoscsabie: „Kasyno wyposażone w dzienniki, pisma periodyczne, szereg gier towarzyskich itp. jest ośrodkiem życia kulturalno-towarzyskiego internowanych oficerów i ich rodzin"[54].

Polscy oficerowie integrowali się z węgierskimi, biorąc udział we wspólnych polowaniach czy biesiadach[55]. Dużo wolnego czasu spędzali także w pobliskich miejscowościach. W Vámosmikoli według wspomnień pchor. J. Stolarskiego: „Oficerowie mogli wychodzić i wchodzić na wieś bez asysty, o ile nie było karnych zamknięć obozu. Najczęściej odwiedzanym gremialnie miejscem była bezpłatna plaża i kąpielisko nad rzeką Ipoly"[56]. W tych samych wspomnieniach mowa też o robieniu zakupów: „Po obiedzie był czas wolny. Wówczas cała wieś ożywiała się. Wszędzie nas było pełno. Wszystkie sklepy we wsi, a było ich siedem, były zapełnione. Najwięcej kupujących było w sklepie, gdzie sprzedawano gazety, książki i artykuły piśmienne"[57].

Oficerowie decydowali się także na podjęcie pracy. Jak wspomina pchor. J. Stolarski: „Kilkunastu z nich pracowało w gospodarstwach wiejskich, kilku u miejscowego piekarza, a jeden w spółdzielni szewskiej. Technik dentystyczny Ludwik Wisbain, członek obozu, uruchomił we wsi dentystyczny punkt przyjęć. Za swe usługi nie brał zapłaty, a mieszkańcy wsi pokrywali tylko koszty materiałów"[58]. Jak zapamiętała Olexa Józsefne, mieszkanka Vámosmikoli: „Polscy oficerowie rozeszli się po węgierskich domach i wkrótce w każdej prawie rodzinie znalazł się jakiś zadomowiony Polak. Chętnie pomagali w wielu pracach polowych, przy doglądaniu bydła, byle tylko nie spędzać dni na bezczynnym siedzeniu w obozie"[59].

Oficerowie korzystali z dostępnej infrastruktury obozowej. Bardzo dobrym przykładem jest obóz w Eger, mieszczący się w budynkach zakładów kąpielowych, z których mogli korzystać uchodźcy w czasie wolnym, m.in. z basenu kąpielowego z gorącą wodą mineralną[60].

---

[54] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.24, k.10.

[55] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 114.

[56] *Wspomnienia...*, s. 263.

[57] *Ibidem*, s. 259.

[58] *Ibidem*.

[59] *Ibidem*, s. 268.

[60] *Ibidem*, s. 181.

Podoficerowie i szeregowi, jeśli było to tylko możliwe, odwiedzali pobliskie miejscowości oraz brali udział w lokalnych wydarzeniach, np. w odpustach. Nawiązywali także relacje z miejscową ludnością. Jak wspomina Jan Żyromski z obozu Bregenc-Major:

> Korzystając z przepustki niedzielnej, udaję się do mej znajomej zaraz w następną niedzielę. Poznaję rodziców i rodzeństwo, którzy, jak to dobrze... nie rozumieją niemieckiego języka. Od tego czasu odwiedziny swe na skutek zaproszeń oczywiście ponawiam, a czynię to chętnie, bo gdzież mógłbym spędzać tak miłe, długie niedzielne popołudnie i zjadać całe góry pysznych kołaczy, makowca i innych węgierskich przysmaków, jak nie u mojej znajomej![61]

Żołnierze spędzali także czas wolny w obozie, m.in. grając w siatkówkę. Zachowały się nawet zdjęcia z obozu z Sárvár, przedstawiające grających uchodźców[62].

Niemniej jednak nie we wszystkich obozach istniała taka możliwość. W sprawozdaniu z wizytacji obozu w miejscowości Léva wynika: „Internowani mieszkają w śródmieściu, w budynku ściśle izolowanym (okna zakratowane), przy czem pozbawieni są wolności. Jedynie oficerowie 2 razy w tygodniu chodzą na spacery w godzinach 8.00–11.00 rano w grupach po 20-ty pod ścisłą eskortą"[63].

Ponadto na formę spędzania czasu wolnego i kontakty z ośrodkami miejskimi i wiejskimi miało wpływ położenie geograficzne obozu. Płk Jan Korkozowicz wspomina obóz w Selyp:

> Piętrowe łóżka, braki w sprzęcie koszarowym, brak atrakcyjnego otoczenia na zewnątrz obozu (obok znajdowała się jedynie cukrownia produkująca... karabiny) i wieś Lőrinci, wszystko to stwarzało warunki niezbyt ciekawe. Zorganizowano zajęcia oświatowe w świetlicy (kasynie), z wiosną zaczęto uprawiać ogrodnictwo, zielarstwo, jedwabnictwo[64].

[61] *Ibidem*, s. 233.

[62] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 118.

[63] AAN, Org. Pom. Pol., AKPP, sygn. III/81, k. 142.

[64] *Wspomnienia...*, s. 229.

Religia

Obecność polskich uchodźców wpłynęła również na działalność węgierskich księży, którzy starali się pomóc Polakom oraz nawiązywali kontakty z polskimi duchownymi. Kwestia wiary była dla większości internowanych żołnierzy niezwykle ważna. Ponadto władze węgierskie miały obowiązek, zgodnie z artykułem 16 rozdziału 4 konwencji genewskiej z 1929 r. zapewnić swobodę praktyk religijnych. Podczas II wojny światowej obecność polskich żołnierzy w niedzielę na mszach była czymś powszechnym. Brali oni udział w uroczystościach w pobliskich kościołach lub urządzali msze polowe w obozach, np. w Sárvár[65]. We wspomnieniach wielu uchodźców podkreślało, że zbiórki na wyjście do kościoła były najbardziej liczne[66]. Dla niektórych stanowiło to pewnie swego rodzaju rozrywkę. Potwierdzają to wspomnienia ppłk. Włodzimierza Gilewskiego z obozu w Selyp: „Jedyną rozrywką w dni powszednie był spacer po dużym podwórzu – ogrodzie, obramowanym wysokim płotem z drutu kolczastego, a w niedzielę wymarsz czwórkami pod eskortą do kościoła"[67].

Warto także podkreślić przychylność i pomoc lokalnego węgierskiego duchowieństwa. W kościołach organizowano specjalne msze dla Polaków, m.in. w miejscowości Vámosmikola o godzinie 9.00 odbywała się msza dla uchodźców, a o 10:00 dla miejscowej ludności, która czasem przyłączała się do ceremonii dla Polaków[68]. Zdarzało się również, że księża odmawiali modlitwy w dwóch językach, np. w Nagykanizsy[69]. W duże zdumienie wprawił polskich żołnierzy węgierski ksiądz z Szombathely, który po mszy odczytał kazanie po polsku. Jak wspomina w swoim dzienniku plut. Adam Krawczyk:

> Godzina 9.30: cały nasz obóz, czyli 1200 osób, idzie do kościoła. Pierwszy raz byliśmy na nabożeństwie w węgierskim kościele. W czasie mszy śpiewaliśmy polskie pieśni kościelne. Po mszy ksiądz odczytał po polsku jakby kazanie. Brzmiało bardziej po czesku niż po polsku, ale i tak byliśmy pod wrażeniem[70].

[65] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 122.

[66] *Wspomnienia...*, s. 134.

[67] *Ibidem*, s. 229.

[68] *Ibidem*, s. 267.

[69] *Ibidem*, s. 240.

[70] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 228.

Polscy uchodźcy pozostawili po sobie liczne pamiątki będące dowodem wdzięczności dla Węgrów za ich pomoc. W większości miały one charakter religijny. Były to m.in. kapliczki (w Rákocsabie[71]), świeczniki (w Zalabér)[72], kropielnice (w Zalaszentgrót[73]), tablice pamiątkowe (Sárvár[74]), obrazy Matki Boskiej (w Sopron[75]).

Kultura

Zacieśnienie więzi pomiędzy Węgrami a przebywającymi w obozach Polakami miało także swój aspekt kulturowy, zaczęto bowiem organizować wspólne wydarzenia i obchody świąt. Przygotowywano uroczystości, akademie i apele, w których brali udział przedstawiciele władz węgierskich oraz miejscowa ludność. Polacy obchodzili zarówno święta polskie, jak i węgierskie, m.in. 11 listopada 1941 r. w Zalaszengrót składano wieńce pod pomnikiem Węgrów poległych w I wojnie światowej[76], a w dniu imienin Horthiego zorganizowano mszę oraz akademię w obozie w Bregenc[77]. W obozie Zalaszengrót pomiędzy 2 lipca 1940 a 31 grudnia 1941 r. „odprawiono specjalne nabożeństwa z okazji rocznic polskich (17) i węgierskich (4), z okazji obchodów narodowych świąt polskich (9) i węgierskich (2)"[78]. W styczniu 1940 r. w miejscowości Vámosmikola Polacy zorganizowali w domu kultury bal karnawałowy, w trakcie którego m.in. uczyli mieszkańców wsi tańczyć krakowiaka, mazurka i polki, a Węgrzy Polaków – czardasza[79].

Uchodźcy organizowali także zawody – 10 października 1943 r. odbył się turniej szachowy pomiędzy Węgierskim Klubem Szachowym a reprezentacją polskiego obozu z Magyarbóly w Villány[80]. Wydarzenie to zostało uwiecznione na poniższym zdjęciu.

---

[71] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.32, s. 1.

[72] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 102.

[73] *Wspomnienia...*, s. 245.

[74] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 127.

[75] *Ibidem*, s. 413.

[76] *Ibidem*, s. 156.

[77] „Nasze Życie – czasopismo żołnierzy polskich internowanych w Królestwie Węgier" 1941, nr 16, s. 8.

[78] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 150.

[79] *Wspomnienia...*, s. 273.

[80] CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.24, k. 57.

Ryc. 2. Uczestnicy turnieju szachowego, który odbył się 10 października 1943 r. w miejscowości Villány (źródło: CAW WBH, Uch. Pol. Węg., sygn. II.31.24., k. 3)

W wielu obozach zakładano orkiestry oraz chóry, które zapewniały oprawę muzyczną mszy oraz występowały podczas różnych uroczystości. Polscy uchodźcy, w większości w miejscach internowania dla oficerów, zakładali lokalne gazetki obozowe oraz pisali kroniki, które zachowały się do dziś.

Relacje

Oczywistym skutkiem istnienia polskich obozów wojskowych i przebywania Polaków na Węgrzech było nawiązanie relacji z miejscową ludnością. Według wspomnień świadków często przeradzały się one w przyjaźnie. Warto zaznaczyć, że Węgrzy, w szczególności na początku wojny, bardzo wspierali Polaków. W lokalnej prasie pojawiały się artykuły nawołujące do pomocy Polakom oraz informujące o ich losie, m.in. w gazecie „Zalai Közlöny", wydawanej w Nagykanizsy[81]. Węgrzy przekazywali dary, oferowali nocleg, dzielili się jedzeniem czy ubraniami. Potwierdzają to wspomnienia Aliny Wasilewskiej – córki jednego z polskich oficerów, która trafiła do obozu dla internowanych żołnierzy w Eger. Opisała ona ludność węgierską przerzucającą przez mury obozu paczki

[81] K. Łubczyk, G. Łubczyk, *op. cit.*, t. 2, s. 53.

z żywnością i ubraniami dla Polaków. Obóz w Eger był placówką zamkniętą i władze obozowe niechętnie wydawały przepustki, w związku z czym Polacy nie mieli nawet możliwości osobistego podziękowania darczyńcom. Warto dodać, że Polacy, gdy mieli taką możliwość, także starali się pomagać Węgrom, m.in. kiedy w maju 1940 r. w Vámosmikoli była ogromna powódź, orkiestra obozowa zorganizowała koncert, a dochód z biletów przeznaczyła na pomoc powodzianom. Zdarzało się, że polscy lekarze leczyli za darmo Węgrów, np. w Siklós i Nagykanizsa, lub uczyli ich języków obcych.

Nie we wszystkich obozach i miejscowościach relacje polsko-węgierskie były braterskie. W wielu wspomnieniach osoby negatywnie nastawione do Polaków określano mianem „hitlerowców". Przypisywano im proniemieckie sympatie. Do spięć pomiędzy żołnierzami a Węgrami dochodziło na różnych płaszczyznach, m.in. w pracy – gdy wywiązał się konflikt pomiędzy pracodawcą a zatrudnionym, czy w obozie – pomiędzy Polakami a władzami obozowymi i strażnikami.

Podsumowanie

Obecność polskich uchodźców w czasie II wojny światowej niewątpliwie wpłynęła na funkcjonowanie węgierskich miast i wsi. Węgrzy mieli większy rynek zbytu, możliwość zatrudniania Polaków oraz zysk z wynajmowanych im mieszkań czy pokoi. Wydarzenia kulturalne przyczyniały się natomiast do zacieśniania relacji pomiędzy uchodźcami i lokalną ludnością.

Przez pierwsze dwa lata wojny liczba polskich uchodźców zdecydowanie malała, co miało związek z prowadzoną akcją ewakuacyjną. Przyczyniało się to także do zmian w rozmieszczeniu obozów, jesienią 1939 r. było ich bowiem ok. 140, w 1941 r. ich liczba zmniejszyła się do ok. 30, a w 1944 r. do 21. Część ośrodków została zlikwidowana, część połączona ze sobą, a polscy uchodźcy byli zmuszeni do zmiany miejsca zamieszkania.

Obecność internowanych polskich żołnierzy pozostawiła pewne ślady w węgierskich miastach i wsiach. Część ludności nauczyła się języka polskiego, niektórzy uchodźcy zdecydowali osiedlić się po wojnie na Węgrzech na stałe. O obecności Polaków świadczą też pamiątki materialne – tablice pamiątkowe oraz dary przekazywane przez uchodźców lokalnej społeczności lub

kościołowi. Po wydarzeniach tamtych lat pozostały także spisane wspomnienia świadków.

Cezurą końcową losów polskich uchodźców wojskowych podczas II wojny światowej jest 19 marca 1944 r., czyli data agresji III Rzeszy na Węgry. Działalność instytucji wspierających polskich żołnierzy została uniemożliwiona[82]. Aresztowano najważniejsze osoby związane z pomocą uchodźcom – Józsefa Antalla oraz płk. Lóránda Uttasyego, pełniącego funkcję szefa XXI Oddziału Ministerstwa Honwedów. Aby zapewnić uchodźcom wojskowym względne bezpieczeństwo, starano znaleźć się im pracę w rolnictwie[83]. Straszny los spotkał żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Zostali oni zgromadzeni w specjalnie utworzonym podobozie w Vámosmikola (łącznie 279 osób), a następnie wywiezieni do obozów koncentracyjnych[84]. Na wniosek władz niemieckich uchodźcy byli stopniowo kierowani w kierunku granicy z Austrią, aby następnie trafić do obozów pracy w Niemczech. Nawiązując do tytułu niniejszego artykułu, w 1944 r. znowu wielu „bezdomnych, lecz drogich" Polaków starało się znaleźć schronienie wśród zaprzyjaźnionych Węgrów, a niektórzy z nich ponownie udzielili im pomocy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Organizacje pomocy Polakom i instytucje polskie na Węgrzech, Amerykańska Komisja Pomocy Polakom na Węgrzech, sygn. III/12, III/27, III/81.

Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego

Komisja do Badania Dziejów Oświaty i Wychowania, sygn. 127,140.

Centralne Archiwum Wojskowe, Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie

Uchodźstwo polskie na Węgrzech, sygn. II.31.18, II.31.24, II.31.28, II.31.31, II.31.32, II.31.34.

[82] I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 278.

[83] *Ibidem*, s. 197.

[84] *Ibidem*, s. 199.

Źródła drukowane

Wspomnienia polskich uchodźców na Węgrzech w latach 1939–1945, red. J. Stolarski, Warszawa 1999.

Prasa

„Nasze Życie – czasopismo żołnierzy polskich internowanych w Królestwie Węgier" 1941.

Opracowania

Csorba H., Csorba T., *Ziemia węgierska azylem Polaków: 1939–1945*, Warszawa 1985.

Kapronczay K., *Refugees in Hungary: Shelter from Storm During World War II*, Toronto-Buffalo 1999.

Kopyś T., *Polityka zagraniczna Węgier w latach 1867–1945*, Kraków 2018.

Lagzi I., *Droga żołnierza polskiego przez węgierską granicę w latach 1939–1941*, Poznań 1987.

Lagzi I., *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach II wojny światowej*, Warszawa 1980.

Łubczyk K., Łubczyk G., *Pamięć: polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*, t. 1–2, Warszawa 2012.

Majka J., *Internowanie 10. Brygady Kawalerii (zmotoryzowanej) na Węgrzech w 1939 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F" 2005, t. 60, s. 183–191.

Roman W.K., *Ewakuacja i internowanie wojsk polskich we wrześniu 1939 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne" 2004, t. 6, s. 155–173.

Stasierski K., *Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny" 1961, t. 52, nr 2, s. 247–273.

Śladami rodaków: groby polskich uchodźców wojennych na węgierskich cmentarzach 1939–1945, red. B. Bogdańska-Szadai i A. Szalai, Budapeszt 2009.

Wieliczko M., *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977.

Woźniakowski K., *W kręgu życia kulturalnego polskiego wojennego uchodźstwa na Węgrzech 1939–1945. Studia i szkice*, Kraków 2018.

Barbara Łochowska

„WELCOME HOMELESS, BUT DEAR BROTHERS". POLISH MILITARY CAMPS IN HUNGARY DURING WORLD WAR II

Summary. After the Soviet aggression against Poland in September 1939, the area of the Kingdom of Hungary became the destination for the evacuation of many Polish soldiers. In 1939, despite the cooperation between Hungary and the Third Reich, the citizens of this country made a great effort to help Poles. In the fall of 1939, over 45 000 Polish soldiers were deployed in approximately 140 camps. Most of the camps were established in urban and rural centers, which significantly influenced the appearance as well as the organizational and population structure of towns and villages. Considering the number of civilian refugees, such a large group of the Polish population was a real challenge for the Hungarian authorities in terms of relocating Poles and taking care of them.

The issues raised in the article concern the organization of Polish camps for interned soldiers in the Kingdom of Hungary. It describes the impact of the existence of these centers on the functioning of towns and villages, the population living in them, as well as on Poles themselves, from the perspective of whom staying in Hungary was supposed to be a temporary solution.

Keywords: refugees, Poles in Hungary, internment, military camps, World War II

Joanna Lusek
Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
ORCID: 0000-0002-3302-1321

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 307–344
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.16

PRACA PRZYMUSOWA JEŃCÓW WOJENNYCH W BYTOMIU W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie. W czasie II wojny światowej Górny Śląsk miał wzmocnić niemiecki potencjał gospodarczy poprzez maksymalne zaangażowanie infrastruktury przemysłowej na potrzeby prowadzonych działań zbrojnych. O strategicznym położeniu Bytomia w regionie zadecydowała możliwość szybkiego przekształcenia dotychczasowej produkcji z użytecznej społecznie na potrzeby gospodarki wojennej. Plan ten został zrealizowany w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Górny Śląsk jako ośrodek przemysłu ciężkiego miał konkurować z Zagłębiem Ruhry w Nadrenii Północnej-Westfalii.

Po wybuchu II wojny światowej Bytom znalazł się w rejencji katowickiej. Zakłady przemysłu ciężkiego zlokalizowane w mieście i okolicy (kopalnie, huty i huty współpracujące z nimi) podlegały Zarządowi Górnictwa Bytom-Północ (Bergamt Beuthen-Nord), Zarządowi Górnictwa Bytom-Południe (Bergamt Beuthen-Süd) oraz częściowo Urzędowi Górniczemu Gliwice-Północ (Bergamt Gleiwitz-Nord).

Władze niemieckie szukały skutecznego sposobu realizacji produkcji wojennej. Chodziło o to, aby zminimalizować nakłady inwestycyjne i wykorzystać tanią siłę roboczą. Pozwoliło to na zachowanie ciągłości produkcji w warunkach działań wojennych. W 1940 r. do zakładów przemysłowych wprowadzono więźniów obozów koncentracyjnych, cywilnych robotników przymusowych i jeńców wojennych przetrzymywanych w stalagach Lamsdorf i Teschen. Stalagom podlegało ponad 2500 komand roboczych, z czego dwadzieścia dziewięć w powiatach miejskim i ziemskim bytomskim/bytomsko-tarnogórskim. Początkowo przebywali w nich brytyjscy, francuscy i belgijscy jeńcy wojenni. W 1942 r. dołączyli do nich jeńcy sowieccy, a od 1944 r. także internowani żołnierze włoscy. Trudności na froncie wschodnim i konieczność ograniczenia produkcji w wielu zakładach, w latach 1942–1943, wymusiły zmianę profilu produkcji. Pojedyncze zakłady zaczęto włączać do firm zbrojeniowych. W 1943 r. wydobycie węgla na Górnym Śląsku osiągnęło 100 mln ton. W Bytomiu, w wyniku nadmiernej eksploatacji złóż węgla bezpośrednio poza miastem, pojawiły się plany deglomeracji i przesiedlenia mieszkańców w okolice Pyskowic. Ostatecznie nie zostały zrealizowane. W styczniu 1945 r. w komandach roboczych w zakładach przemysłowych Bytomia i okolic znajdowało się ok. 9600 jeńców wojennych. W marszach śmierci, pieszo, przemieszczali się potem w głąb III Rzeszy. Baraki opustoszały.

Słowa kluczowe: Bytom, jeńcy wojenni, Stalagi VIII B i 318/VIII F Lamsdorf, Stalagi VIII D, VIII B/Z, VIII B Teschen, praca przymusowa, II wojna światowa

Po ustaleniu granicy i podziale Górnego Śląska na część polską i niemiecką w 1922 r. Bytom zyskał charakter nadgraniczny. Został ograniczony w rozwoju przestrzennym. Każdy wolny skrawek, nawet w sąsiedztwie zakładów przemysłowych, intensywnie zabudowywano. W ten sposób powstały podmiejskie osiedla, które zasiedlili w latach międzywojnia m.in. optanci, czyli ci, którzy ze względów narodowościowych lub politycznych przenieśli się z terenów przyznanych Polsce do Niemiec.

Systematycznie wzrastała rola Bytomia jako ważnego na Górnym Śląsku ośrodka gospodarczego i administracyjnego. W mieście i najbliższej okolicy skoncentrowała się niemal połowa pozostałych w Niemczech zakładów przemysłu ciężkiego. Swoje siedziby ulokowały w nadgranicznym Bytomiu zarządy kilku znaczących koncernów. Miasto stało się niewątpliwie pewnego rodzaju oknem wystawowym również dla niemieckiej kultury, w Bytomiu działały teatry czy kina. Atrakcyjność dla potencjalnych przyjezdnych stanowiła duża liczba i różnorodność instytucji oświatowych. Bytom, co często powtarzano, był ostatnią ostoją niemczyzny na wschodnich rubieżach państwa.

W latach trzydziestych triumfy w Bytomiu zaczął odnosić narodowy socjalizm. W 1933 r. NSDAP osiągnęła w mieście trzeci wynik wyborczy w skali całych Niemiec. Granica dzieląca Górny Śląsk została zniesiona w 1939 r., po agresji III Rzeszy na Polskę. Wschodnie jego powiaty, dotąd polskie, na powrót wcielono do państwa niemieckiego. Górny Śląsk znów stanowił jednolitą całość administracyjną.

1. Ku wojnie. Rozwój przemysłu na potrzeby gospodarki wojennej na Górnym Śląsku

Po zakończeniu I wojny światowej sytuacja w zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku ustabilizowała się w latach dwudziestych, po uprawomocnieniu się postanowień dotyczących podziału terenu spornego objętego plebiscytem oraz podpisaniu stosownych umów, tj. konwencji genewskiej i konwencji o ułatwieniach w małym ruchu granicznym. Podział administracyjny jednolitego dotąd obszaru skomplikował funkcjonowanie wielu kopalń, hut i zakładów z nimi kooperujących, a ich właściciele zostali zmuszeni do szybkich zmian o charakterze ekonomiczno-logistycznym. Korzystną koniunkturę zahamował kryzys

gospodarczy, ograniczeniu uległo przede wszystkim wydobycie węgla. Celem polityki ekonomicznej po dojściu do władzy Adolfa Hitlera stało się odbudowanie pozycji politycznej, militarnej, ale i gospodarczej Niemiec. Zmiany te wiązały się również z postępującym interwencjonizmem[1].

Polityka zagraniczna ministra gospodarki i prezesa Reichsbanku Rzeszy Niemieckiej – Hjalmara Schachta – doprowadziła w latach międzywojnia do izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej. Model gospodarki sterowanej centralnie, który lansował, charakteryzował się planowaniem zadań i kontrolą państwa nad wszystkimi jej gałęziami[2]. Spory kompetencyjne między Ministerstwem Gospodarki Rzeszy, Urzędem Gospodarki Obronnej i Uzbrojenia przy Okręgu Wojskowym Wehrmachtu oraz Urzędem ds. Planu Czteroletniego Rzeszy utrudniały sprawną realizację planowania. Poza tym znaczna liczba zakładów przemysłowych nadal pozostała w rękach prywatnych[3]. W 1938 r. tekę ministra gospodarki objął Walther Funk, natomiast Hermann Göring został mianowany pełnomocnikiem ds. realizacji planu czteroletniego, którego celem było powszechne zbrojenie i uzyskanie niezależności gospodarczej, na potrzeby prowadzenia działań militarnych[4]. Dążenia zmierzające do zbudowania sektora państwowego i uniezależnienia Rzeszy od dostaw surowców z zagranicy zintensyfikowano w drugiej połowie lat trzydziestych. W 1937 r. utworzono koncern Zakłady „Hermann Göring" (*Reichswerke „Hermann Göring"*). Formalnie stał się własnością III Rzeszy, składał się z wielu przejętych przez państwo większych i mniejszych przedsiębiorstw. W 1940 r., zgodnie z postanowieniem Urzędu Powierniczego Wschód (z 11 grudnia 1939), koncern przejął nadzór komisaryczny również nad wieloma zakładami przemysłowymi we wschodniej (w okresie międzywojnia: polskiej) części Górnego Śląska. W sierpniu 1944 r.

[1] A. Frużyński, *Historia przemysłu górniczo-hutniczego w Bytomiu od początku wieku XVIII do roku 1939*, [w:] *Bytom i jego dziedzictwo w 750-lecie nadania praw miejskich. (Materiały z interdyscyplinarnej konferencji naukowej w Bytomiu w dniach 18–19 listopada 2004 r.)*, red. G. Bożek, Katowice 2004, s. 245; J. Drabina, *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000, s. 221.

[2] M. Masnyk, *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011, s. 234; J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2003, s. 264. *Vide:* L. Próchnicki, *Z dziejów myśli ekonomicznej*, Warszawa–Szczecin 2002.

[3] R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998, s. 144–145.

[4] J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 436–441; Z. Zieliński, *Niemcy. Zarys dziejów*, Katowice 2003, s. 236; E. Klee, *Walther Funk*, [w:] *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Hrsg. E. Klee, Frankfurt am Main 2005, s. 172.

w rękach III Rzeszy pozostawało ok. 260 zakładów, zlokalizowanych naturalnie nie tylko na Górnym Śląsku, ale niemal na całym terytorium III Rzeszy i terenów przez nią okupowanych[5]. Nadprezydenci i naczelnicy Prowincji Górnośląskiej – Josef Wagner, a potem Fritz Bracht – zmierzali do stworzenia na Górnym Śląsku centrum przemysłu ciężkiego, które byłoby porównywalne pod względem produkcji z Zagłębiem Ruhry w Nadrenii Północnej-Westfalii. Utrzymanie wskaźników produkcyjnych w dobie gospodarki wojennej zamierzano zapewnić nie poprzez inwestycje, ale wykorzystanie taniej siły roboczej, tj. jeńców wojennych, cywilnych pracowników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych[6].

Zainteresowanie Górnym Śląskiem jako regionem przemysłowym spadło w 1940 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich na tereny Francji i Belgii, również rozwiniętych gospodarczo. Zakłady górnośląskie wymagały sporych nakładów finansowych i budowy sieci logistycznej, celem uruchomienia masowego transportu węgla i stali. Ponowne zainteresowanie regionem nastąpiło w 1942 r., w następstwie zniszczeń zakładów na zachodzie Europy, spowodowanych bombardowaniami oraz ograniczeniem możliwości pozyskiwania potrzebnych surowców na Wschodzie. Trudności natury administracyjnej czy uporządkowanie kwestii własnościowych, związanych z przejmowaniem majątku po obywatelach polskich i Żydach, powodowały jednak nadal wiele komplikacji[7]. Rozwój gospodarki wojennej na Górnym Śląsku skutecznie hamowało również włączanie kolejnych zakładów do koncernu „Hermann Göring", uniemożliwiając wzmocnienie przedsiębiorstw przez kapitał prywatny[8].

---

[5] V.A. Stefanski, *Arbeitseinsatz im Zeichen von Volkstumspolitik. Der oberschlesische Steinkohlenbergbau während des Zweiten Weltkrieges*, [w:] *Zwangsarbeit im Bergwerk. Der Arbeitseinsatz im Kohlenbergbau des Deutschen Reiches und der besetzten Gebiete im Ersten und Zweiten Weltkrieg*, Bd. 1: *Forschungen*, Hrsg. K. Tenfelde, H.-Ch. Seidel, Essen 2005, s. 373–409; M. Riedel, *Eisen und Kohle für das Dritte Reich. Paul Pleigers Stellung in der NS-Wirtschaft*, Göttingen–Frankfurt am Main–Zürich 1973; A. Meyer, *Das Syndikat. Reichswerke „Hermann Göring"*, Braunschweig 1986; H.-J. Bontrup, N. Zdrowomyslaw, *Die Deutsche Rüstungsindustrie*, Heilbronn 1988.

[6] *Vide*: A. Sulik, *Przemysł ciężki rejencji katowickiej w gospodarce III Rzeszy (1939–1945)*, Katowice 1984.

[7] R. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 149; G. Saath, *Die Industrie der angegliederten oberschlesischen Ostgebiete*, Berlin–Prag–Wien 1942, s. 18–35; E. Jędrzejewski, *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*, „Studia Śląskie" 1969, t. 16, s. 64.

[8] A. Sulik, *op. cit.*, s. 145–148, 172–180; W.A. Boelcke, *Die deutsche Wirtschaft 1930–1945. Interna des Reichswirtschaftsministerium*, Düsseldorf 1983, s. 235–237; *Norman Gibbs. Jeniec*

Rosnące straty III Rzeszy w związku z koniecznością ograniczenia produkcji w wielu zakładach oraz niepowodzenia na froncie wschodnim stały się w 1943 r. powodem zmiany profilu produkcyjnego. Kolejne zakłady włączano do koncernów zbrojeniowych (Zakłady „Hermann Göring", I.G. Farbenindustrie AG czy Zakłady Friedricha Flicka), te zyskiwały przywileje w zakresie zaopatrzenia i zatrudniania. Na przełomie 1943 i 1944 r. łącznie zatrudniano 7,5 mln pracowników przymusowych, w tym 2 mln jeńców wojennych. Zaostrzono dyscyplinę, wydłużano czas pracy. Nadmierny wysiłek fizyczny, złe warunki bytowe i niedożywienie były przyczynami wypadków i chorób[9]. Doraźnie osiągnięto jednak cel. W 1943 r. wskaźnik wydobycia węgla na Górnym Śląsku osiągnął 100 mln ton. Eksportowano go do Generalnego Gubernatorstwa, Włoch i krajów skandynawskich[10]. Wówczas też większość zakładów przemysłu ciężkiego, w tym i te znajdujące się na terenie powiatów miejskiego i ziemskiego bytomsko-tarnogórskiego, osiągnęły apogeum wydajności. Nadmierna eksploatacja złóż węgla, bezpośrednio pod miastem, była przyczyną obaw przed ewentualną katastrofą budowlaną. Pojawiły się plany deglomeracji i przeniesienia mieszkańców miasta w rejon Pyskowic. Nie zostały one ostatecznie zrealizowane.

2. Ze stalagów Lamsdorf i Teschen do komand roboczych

W latach II wojny światowej władze niemieckie zorganizowały w III Rzeszy i na terenach przez nią okupowanych ponad 130 stałych obozów jenieckich. Do niewoli dostało się ok. 10 mln żołnierzy pokonanych armii. Wielu z ich zwolniono lub jako pracowników cywilnych kierowano do pracy przymusowej.Ostatecznie do obozów jenieckich trafiło ok. 8 mln mężczyzn[11]. Władze

wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny, oprac. J. Lusek, Bytom 2018, s. 20–24; P. Deutsch, *Die oberschlesische Montanindustrie vor und nach der Teilung des Industriebezirks*, Bonn 1926.

[9] J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Warszawa 2008, s. 211.

[10] A. Hornig, *Transport węgla, brykietów i koksu na Śląsku w latach 1939–1945*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 2, s. 297–300.

[11] Bundesarchiv – Militararchiv Freiburg, Oberkommando der Wehrmacht. Allgemeines Wehrmachtsamt, sygn. RW 6/v. 184, Monatliche Bestandesmeldung (1940–1944); H. Speckner, *In der Gewalt des Feindes. Kriegsgefangenenlager in der „Ostmark" 1939–1945*, Wien–München 2003, s. 25; P. Stanek, *W niewoli niemieckiej. Informator wystawy stałej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu*, Opole 2011, s. 5.

niemieckie przygotowały kilka kategorii miejsc osadzenia. Pojmani trafiali najpierw do punktów zbornych (Sammelpunkte), skąd kierowano ich do obozów przejściowych – dulagów (Durchgangslager) lub bezpośrednio do obozów stałych – stalagów (Mannschaftsstammlager) dla żołnierzy szeregowych i podoficerów oraz oflagów (Offizierslager) dla oficerów. Jeńcy osadzeni w obozach podlegali izolacji i kontroli. Realizowano w nich cele polityczne, poprzez psychiczną i fizyczną ich eksterminację oraz ekonomiczne, poprzez nakaz pracy przymusowej w wielu gałęziach gospodarki[12].

VIII Okręg Wojskowy Wehrmachtu z siedzibą we Wrocławiu obejmował przed wybuchem II wojny światowej Dolny Śląsk i niemiecką części Górnego Śląska, tj. rejencje opolską, legnicką i wrocławską. Po zajęciu Sudetów, granice okręgu uległy poszerzeniu o część rejencji opawskiej, w październiku zaś 1939 r. przyłączono do niego polską część Górnego Śląska, Zagłębie Dąbrowskie, Zaolzie oraz powiaty chrzanowski, olkuski, oświęcimski, wadowicki i żywiecki[13]. Władze okręgu nadzorowały obozy przejściowe, obozy dla oficerów, szeregowców i podoficerów, ponadto obozy dla cywilów i repatriacyjne. Siedziba dowódcy ds. jeńców wojennych, poczynając od 7 września 1940 r., znajdowała się we Wrocławiu. W marcu 1944 r. przeniesiono ją do Kopic. Po przejęciu obowiązków nadzorowania obozów dla jeńców wojennych przez SS, dowódca ds. jeńców wojennych okręgu podlegał dowódcy SS i policji we Wrocławiu – Obergruppenführerowi SS – Heinrichowi Schmauserowi[14]. Po ewakuacji obozów jenieckich z terenu okręgu dowództwo przeniesiono w styczniu 1945 r. do Zgorzelca (Görlitz), a w lutym do Liberca (Reichenberg), gdzie pozostało aż do kapitulacji Niemiec[15].

W październiku 1939 r. w granicach VIII Okręgu Wojskowego Wehrmachtu wytyczono sześć okręgów nadzoru nad obozami jenieckimi, który

[12] G. Mattiello, W. Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen-und Internierungseinrichtungen 1939–1945. Handbuch und Katalog. Lagergeschichte und Lagerzensurstempel*, Bd. 1, Koblenz 1986, s. 8; J. Lusek, *Obozy jenieckie Teschen w latach II wojny światowej*, Český Těšín 2015, s. 2; H. Speckner, *op. cit.*, s. 26–27.

[13] S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze Śląskiego Okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 15; H. Batowski, *Terytorium Śląska w wiekach XIX–XX, zmiany granic i powierzchni 1740–1950*, „Przegląd Zachodni" 1953, t. 3, nr 9/10, s. 358.

[14] Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), 119, Rejencja Katowicka, sygn. 6282, k. 73–74; W. Keilig, *Das deutsche Heer 1939–1945. Gliederung, Einsatz, Stellenbesetzung*, Bad Neuheim 1956, s. 11.

[15] W. Keilig, *op. cit.*, s. 17–19.

pełniły Bataliony Strzelców Krajowych (Landesschützen-Bataillone). Wraz z rozpoczęciem wojny utworzono na tym terenie kilka obozów przejściowych – dulagów, w: Görlitz (Zgorzelec), Reichenbach (Dzierżoniów), Lamsdorf (Łambinowice), Sagan (Żagań), Halbau/Kunau (Iłowa Żagańska/Konin Żagański) i Öhringen (Sośnica pod Gliwicami). Trzy z nich, mające odpowiednią infrastrukturę na potrzeby przyjęcia większej liczby jeńców, przekształcono w obozy stałe dla żołnierzy szeregowych i podoficerów (stalagi), tj. w Zgorzelcu, Łambinowicach i Żaganiu (Stalag VIII A Görlitz, Stalag VIII B Lamsdorf i Stalag VIII C Sagan). W początkowej fazie konstruowania siatki obozów na Śląsku nie sprawowały one kontroli nad ściśle wytyczonym obszarem. Komanda pracy (Arbeitskommandos) dla osadzonych, wdrażanych w system pracy przymusowej, powstawały na terenie całej prowincji śląskiej, a ich podległością względem konkretnego obozu nie zawsze rządziły prawa logiki. Stalag VIII B Lamsdorf sprawował kontrolę nad oddziałami roboczymi w powiatach zielonogórskim, zgorzeleckim, a nawet łużyckim. Podlegało mu stosunkowo niewiele komand na Górnym Śląsku, ponieważ jeńcy nie byli wówczas jeszcze zatrudniani w przemyśle ciężkim. W kolejnych miesiącach zawężano rejony działalności obozów. W latach II wojny światowej pod kontrolą VIII Okręgu Wojskowego pozostawało łącznie jedenaście obozów jenieckich dla oficerów, jedenaście obozów jenieckich dla żołnierzy szeregowych i podoficerów, sześć obozów dla cywilów i obóz repatriacyjny[16].

Do zakładów przemysłowych w Bytomiu trafiali w czasie II wojny światowej jeńcy osadzeni w kompleksach obozowych w Lamsdorf, tj. w Stalagu VIII B Lamsdorf oraz 318/VIII F Lamsdorf, jak również jego filii – Stalagu VIII B/Z Teschen, po zmianach administracyjnych jeńcy osadzeni w Teschen, tj. Stalagu VIII D Teschen i Stalagu VIII B Teschen. Obejmowały zasięgiem wschodnią część VIII Okręgu Wojskowego Wehrmachtu, tj. rejencje opolską, katowicką

[16] R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 34–35; J. Sawczuk, S. Senft, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*, [w:] *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 134; G. Mattiello, W. Vogt, *Deutsche Kriegsgefangenen-und Internierungseinrichtungen*..., Bd. 1, s. 20; Koblenz 1987, Bd. 2, s. 67–68; J. Lusek, A. Goetze, *Stalag VIII A Görlitz. Historia – teraźniejszość – przyszłość*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny" (dalej: ŁRM) 2011, t. 34, s. 27–28; P. Stanek, J. Terpińska-Greszczeszyn, *W cieniu „wielkiej ucieczki". Kompleks obozów jenieckich Sagan (1939–1945)*, ŁRM 2011, t. 34, s. 125–127.

i opawską[17]. Ich jurysdykcji podlegały komanda pracy dla jeńców o różnej przynależności armijnej, utworzone w rejencji katowickiej, m.in. na terenach powiatu bytomskiego/bytomsko-tarnogórskiego miejskiego i ziemskiego.

W Stalagu VIII B Lamsdorf do wiosny 1940 r. pozostawali wyłącznie jeńcy polscy, wówczas też rozpoczęto masową akcję ich przesuwania do obozów w głąb III Rzeszy. Działania władz niemieckich podyktowane były koniecznością przygotowania miejsca na przyjęcie transportów jenieckich z frontu zachodniego[18]. Pierwotnie władze niemieckie zakładały, że przygotowane obozy będą jednolite pod względem przynależności armijnej osadzanych w nich żołnierzy, co usprawnić miało kontrolę i utrzymanie względnego porządku, szczególnie wśród oczekujących na przydział do komand pracy. Wzrost liczby osadzonych w 1940 i 1941 r. oraz uwarunkowania polityczne, które doprowadziły do wybuchu wojny między III Rzeszą a Związkiem Radzieckim i pojawienia się w obozach jeńców sowieckich zniweczyły ów plan. Wówczas też utworzono Stalag 318/VIII F Lamsdorf[19].

Wiosną 1941 r. powstał Stalag VIII D Teschen. Spełniał on zadania tzw. Schattenlager – obozu ukrytego (dosł. obóz w cieniu). Jego zadania związane były z zabezpieczeniem nadzoru nad komandami roboczymi, realizującymi zadania na cele gospodarki wojennej. Nie posiadał własnego rejonu administracyjnego, pełnił wyłącznie rolę służebną wobec stalagów w Lamsdorf[20]. Peryferyjne położenie kompleksu względem komand pracy, zlokalizowanych na terenie strategicznym dla gospodarki III Rzeszy, tj. Górnym Śląsku i Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, uniemożliwiało sprawne prowadzenie czynności administracyjno-nadzorczych. Decyzją z 16 września 1942 r. zlikwidowano Stalag VIII D Teschen i przekształcono w filię Stalagu VIII B Lamsdorf – Stalag VIII B/Z Teschen[21]. W 1943 r. w kompleksie Lamsdorf przebywało ok. 120 000 jeńców.

[17] J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 136.

[18] Vojenský ústřední archiv v Praze (dalej: VÚA), Stalag VIII B, sygn. 316/1/58, Lagerberichte 1939 i 1940.

[19] Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: ACMJW), Materiały i Dokumenty. Raporty, sygn. 18, Wizytacja z 13 czerwca 1941 r., k. 4.

[20] H. Speckner, *op. cit.*, s. 27; G. Mattiello, W. Vogt, *op. cit.*, Bd. 1, s. 8.

[21] Z. Konečny, F. Mainuš, *Obozy jenieckie na Górnym Śląsku (z dziejów stalagu cieszyńskiego)*, red. A. Szefer, Katowice 1969, s. 8; G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*. Bd. 3, Frankfurt am Main 1974, s. 113; J. Lusek, *Obozy jenieckie Teschen...*, s. 6–7; M. Krůl, *Stavební vývoj kmenových táborů Teschen a počty jejich válečných zajatců*, [w:] *Čas – místa – lidé. Systém nacistických táborů v letech druhé světové války /*

Ponad 90 000 z nich zatrudniano w komandach roboczych, w tym w przemyśle ciężkim[22]. Rozważano wówczas utworzenie kolejnego obozu – Stalagu VIII G Mechtal (w Miechowicach), celem przejęcia przez niego nadzoru nad górnośląskimi zakładami przemysłowymi, m.in. w powiecie bytomsko-tarnogórskim lub ponowne usamodzielnienie filii w Teschen. W grudniu 1943 r. zadecydowano o rozdziale kompetencji między stalagami Lamsdorf i Teschen i przeniesieniu komendantury do Stalagu VIII B Teschen. Objął on zasięgiem rejencję katowicką oraz powiat zawierciański, wydzielony z rejencji opolskiej. W latach 1944–1945 obóz jeniecki w Teschen sprawował nadzór nad ponad 70 000 jeńcami. Nowo utworzony, w wyniku zmian administracyjnych, Stalag 344 Lamsdorf objął zasięgiem rejencje opawską i opolską, pod jego nadzorem pozostawało około 50 000 jeńców. Stalag ów, poza realizacją standardowych zadań, pełnił funkcje obozu przejściowego dla jeńców, którzy mieli być zatrudniani w rejonie działania Stalagu VIII B Teschen. Trwale lub czasowo niezdolnych do pracy, odsyłano jednak nie do Teschen, a do Lamsdorf. Zdrowych, po rekonwalescencji, ponownie kierowano do pracy w wyznaczonych komandach, w rejonie administracyjnym Stalagu VIII B Teschen. Zależność między obydwoma obozami – Lamsdorf i Teschen – w zakresie obsługi jeńców, na potrzeby tego drugiego utrzymała się do chwili ewakuacji stalagów i podległych im komand, czyli do stycznia 1945 r.[23]

Dokumentem regulującym zasady postępowania wobec jeńców w konfliktach międzynarodowych, analogicznie również zatrudniania jeńców wojennych, była konwencja genewska. W czasie II wojny światowej do pracy przymusowej włączano masowo żołnierzy szeregowych i podoficerów osadzanych w stalagach. Niewielu z nich otrzymywało pracę w obozach macierzystych, w których wykonywali najczęściej zadania o charakterze porządkowym, budowlanym, rzadziej zaś administracyjnym. Władze niemieckie respektowały zakaz zmuszania

Czas – miejsca – ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom–Český Těšín 2017, s. 108–117.

[22] ACMJW, Mikrofilmy, sygn. 1–R III (Mikrofilm Moskiewski), skan nr 188; J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 135.

[23] J. Lusek, *Obozy jenieckie Teschen...*, s. 6–7; J. Sawczuk, *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939–1945*, Opole 1974, s. 46; J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 152–167. *Vide*: R. Majewski, *VIII Okręg Wojskowy Wehrmachtu we Wrocławiu (1936–1945) (Studium historyczno-wojskowe)*, Wrocław 1991.

do pracy oficerów osadzonych w oflagach. Wyjątek stanowili jeńcy sowieccy, których obowiązywał rygor pracy bez względu na stopień wojskowy[24].

Konwencja genewska określała precyzyjnie formy pracy, które mogły być wykonywane przez jeńców wojennych: 1. praca dozwolona bez ograniczeń, tj. dotycząca czynności administracyjnych, przygotowania i utrzymywania obozów jenieckich i miejsc, w których przebywali osadzeni; praca w rolnictwie; praca w handlu; działalność artystyczna i rzemieślnicza; służba domowa, 2. praca niemająca przeznaczenia wojskowego, tj. praca w przemyśle, z wyłączeniem przemysłu metalowego, maszynowego i chemicznego; praca w transporcie; praca na kolei; praca w służbach porządkowych i instytucjach użyteczności publicznej, 3. zabronione formy pracy, tj. praca w przemyśle metalowym, maszynowym i chemicznym, praca przy wykonywaniu robót publicznych i budowlanych o charakterze i przeznaczeniu wojskowym. Zakaz nie obejmował zatrudniania jeńców wojennych w przemyśle surowcowym i wydobywczym[25]. Zapotrzebowanie III Rzeszy na tanią siłę roboczą stało się podstawą dla utworzenia sieci oddziałów roboczych – komand pracy. Każdy oddział otrzymywał numer, według kolejności tworzenia. W powiatach funkcjonowało od kilku do kilkudziesięciu komand. W powiecie bytomskim/bytomsko-tarnogórskim było ich dwadzieścia dziewięć, w samym Bytomiu funkcjonowało sześć komand[26].

Jeńcom wojennym należało zapewnić odpowiednie warunki pracy w kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy. Ci zatrudniani w zakładach przemysłowych

[24] J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 164–165; M. Fleming, *Jeńcy wojenni: Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000, s. 167–168; W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969, s. 96–97; A. Konieczny, *Rozmiary zatrudniania zagranicznych robotników przymusowych i jeńców wojennych w gospodarce Dolnego Śląska w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie" 1968, t. 13, s. 276; M. Spoerer, *Zwangsarbeit unter dem Hakenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und Häftlinge im Deutschen Reich und im besetzten Europa 1939–1945*, Stuttgart 2001, s. 223–224; J.C. Wagner, *Zwangsarbeit im Nationalsozialismus – ein Überblick.Zwangsarbeit*, [w:] *Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg. Begleitband zur Ausstellung*, Hrsg. V. Knigge, R.G. Luttgenau, J.C. Wagner, Weimar 2010, s. 180–181; J. Lusek, *Wystawa „Praca przymusowa. Niemcy, pracownicy przymusowi i wojna" (Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg. Berlin), 27 września 2010 – 31 stycznia 2011*, ŁRM 2011, t. 34, s. 177–183.

[25] H.S. Levie, *The Employment of Prisoners of War*, „American Journal of International Law" 1963, vol. 57, s. 330–333; *Norman Gibbs...*, s. 27–29.

[26] VÚA, Stalag VIII B, sygn. 1104/71/D; ACMJW, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD), Kartoteka oddziałów roboczych Stalagu VIII B.

mieli być kwaterowani bezpośrednio przy zakładach. Zakazano im swobodnego przemieszczania się. Osadzeni mieli prawo poruszania się wyłącznie na trasie pomiędzy barakami a miejscem pracy. Warunki bytowe jeńców w komandach nie powinny były odbiegać od warunków jeńców przebywających w obozie macierzystym, mając na uwadze: wyżywienie, warunki higieniczno-bytowe, dostęp do opieki medycznej czy do paczek czerwonokrzyskich. Jeńcom należało zapewnić odzież roboczo-ochronną (kombinezony), adekwatnie do rodzaju wykonywanej pracy[27].

Podczas II wojny światowej utrzymano zwyczaj wypłacania jeńcom wynagrodzenia za świadczoną pracę. Nie przysługiwało ono pracującym w obozach macierzystych, za pracę związaną z budową baraków i ich utrzymaniem. Wyjątek stanowiły zawody tj. krawiec, szewc, fryzjer czy pracownik pralni. Wynagrodzenie wypłacano w tzw. pieniądzach obozowych – lagermarkach. Wysokość kwoty uwarunkowana była przynależnością armijną osadzonych oraz zaszeregowaniem do grupy pracowników wykwalifikowanych lub niewykwalifikowanych[28]. W myśl konwencji genewskiej jeńców należało kierować do takiej pracy fizycznej, do wykonywania której byli zdolni. Rozróżniano cztery kategorie zdolności do pracy: praca ciężka, praca lekka, niezdolność do pracy fizycznej, niezdolność do pracy w ogóle. Władze niemieckie negatywnie odnosiły się do wniosku Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK), co do zwalniania z pracy w kopalniach jeńców, którzy ukończyli 45 rok życia. Ostatecznie decyzję, co do ich przeniesienia lub odroczenia obowiązku pracy, podejmowały władze obozowe[29]. Podstawą dla określania wysokości wynagrodzenia jeńców wojennych były zarobki robotników niemieckich w danym zakładzie pracy i stopień zaszeregowania według niemieckiego taryfikatora. Jeńcom nie przysługiwały dodatki za pracę w niedziele, święta, jak też godziny nadliczbowe. Z ogólnej sumy wynagrodzenia odtrącano 10% ryczałtu, który przesyłano do komendantury obozu

[27] M. Fleming, *op. cit.*, s. 142–143, 176, 181–182; A. Wickiewicz, *Niewola w brytyjskim mundurze. Stalag VIII B (344) Lamsdorf*, Opole 2016, s. 79–87; J. Lusek, *Opieka medyczna nad żołnierzami brytyjskimi w obozach jenieckich „Lamsdorf" i „Teschen" w latach II wojny światowej*, [w:] *Čas – místa – lidé...*, s. 132–134; J. Sawczuk, *Hitlerowskie obozy jenieckie...*, s. 134, 143–144.

[28] H.S. Levie, *op. cit.*, s. 324; A. Wickiewicz, *op. cit.*, s. 82; J.A. Kujat, *Pieniądz zastępczy w obozach jenieckich na terenie rejencji wrocławskiej w czasie I i II wojny światowej*, ŁRM 2000, t. 23, s. 16–23.

[29] M. Fleming, *op. cit.*, s. 180.

macierzystego. Jeńców zatrudnionych w kopalniach dzielono na grupy w zależności od efektywności wykonywanej pracy, co wiązało się z przywilejami przy rozdziale żywności. Do pierwszej grupy należeli najwydajniej pracujący (wydajność ponad 80% normy), otrzymywali dodatkowe racje żywności, w tym owoce oraz papierosy. Zakwalifikowani do drugiej grupy (wydajność między 60–80% normy) otrzymywali dodatkowo przydział papierosów. Najmniej efektywni (do 60% normy) nie otrzymywali dodatkowych racji. Formy oporu i akcje sabotażowe karane były odbieraniem dodatków i zmniejszeniem wynagrodzenia czy wydłużeniem czasu pracy[30].

Czas pracy wyznaczano na podstawie rozporządzenia z 2 marca 1939 r. W związku z koniecznością zachowania ciągłości produkcji w zakładach przemysłu ciężkiego jedną niedzielę w miesiącu typowano jako pracującą (tzw. Sonntagspflichtschicht). W 1943 r. ich liczbę podniesiono do dwóch w miesiącu. Czas pracy ustalono początkowo na 8 godzin dziennie. 1 czerwca 1940 r. wydłużono go do 8 godzin i 45 minut. Zgodnie z rozporządzeniem z 31 sierpnia 1944 r. mężczyźni pracowali do 60 godzin tygodniowo, kobiety i młodzież powyżej 16. roku życia – 56 godzin tygodniowo, dzieci poniżej 16 roku życia – 48 godzin tygodniowo[31]. W sprawozdaniach dyrektorzy kopalń byli zobligowani podawać liczbę godzin przepracowanych w systemie nadliczbowym[32].

Początkowo wstrzymywano się z wydaniem zezwolenia na wprowadzanie jeńców wojennych do zakładów przemysłowych, głównie kopalń, ze względów bezpieczeństwa. Jednocześnie władze niemieckie dopuściły możliwość składania podań, celem ich zatrudniania w konkretnych zakładach, w systemie miesięcznym[33]. Utrzymanie ciągłości produkcji wymusiło jednak ich stałe zatrudnianie. Tylko na przełomie 1940 i 1941 r. na Górny Śląsk przybyło ponad

[30] APK, 703, Urząd Górniczy Bytom-Północ, sygn. 199, Ausländische Arbeiter (1938–1944), k. 468–469 (Beuthen, Karsten-Zentrum-Grube, 30 VIII 1943), k. 419–422 (24 VIII 1943); Z. Konečny, F. Mainuš, *op. cit.*, s. 29–31, 34.

[31] APK, 703, sygn. 152, Arbeitszeit (1936–1944), k. 125 i 130, k. 200, 236; sygn. 86, Sonntagsruhe (1938–1944), k. 74.

[32] APK, 703, sygn. 152, k. 189; 704, Urząd Górniczy Bytom-Południe, sygn. 77, Arbeitszeit (1930–1944), k. 122; sygn. 181, Sonntagsruhe (1938–1944), k. 28, 35 i 50.

[33] APK, 703, sygn. 152, k. 130; sygn. 199, k. 27–28, Berlin, 16 X 1939 (Einsatz von Kraften aus den von den deutschen Truppen besetzten Gebieten der Republik Polen); Berlin 19 X 1939 (Einsatz von polnischen Kriegsgefangenen).

2000 jeńców (Brytyjczyków, Francuzów i Belgów), o czym świadczą wnioski, składane przez dyrektorów poszczególnych zakładów. W kolejnych latach liczba ta wzrosła do kilkudziesięciu tysięcy[34]. Od sierpnia 1942 r. w przemyśle ciężkim zatrudniano także jeńców sowieckich. W latach 1942–1944 praca w górnictwie zdominowała inne gałęzie przemysłu, obejmowała ponad połowę zatrudnionych na Górnym Śląsku[35]. Skalę zjawiska potwierdzają zachowane sprawozdania władz obozowych i zakładów przemysłowych. W 1943 r. Stalagi VIII B i VIII F Lamsdorf wysłały do pracy w kopalniach 18 700–26 500 jeńców, co stanowiło ok. 44–46% ogółu jeńców zatrudnianych w komandach roboczych. Ta tendencja utrzymała się także w 1944 r. Wówczas do zakładów przemysłu ciężkiego wysłano również ok. 40 000 internowanych żołnierzy włoskich[36]. W latach wojny obozy Lamsdorf i Teschen kontrolowały łącznie ponad 1000 komand pracy dla jeńców radzieckich, 800 dla jeńców brytyjskich i 500 dla internowanych żołnierzy włoskich, ponadto komanda pracy dla jeńców polskich, francuskich, belgijskich, serbskich i greckich[37].

3. Komanda robocze dla jeńców wojennych w Bytomiu

Powiat bytomski/bytomsko-tarnogórski miejski i ziemski (Stadtkreis Beuthen oraz Landkreis Beuthen) został włączony w latach II wojny światowej w granice rejencji katowickiej. Zakłady przemysłu ciężkiego na tym terenie podlegały Urzędowi Górniczemu Bytom-Północ (Bergamt Beuthen-Nord) i Urzędowi Górniczemu Bytom-Południe (Bergamt Beuthen-Süd), fragmentarycznie natomiast Urzędowi Górniczemu Gliwice-Północ (Bergamt Gleiwitz-Nord). Powiat miejski, który stanowi główny punkt odniesienia dla dalszej analizy

[34] APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 36, 47 i 83; 704, sygn. 93, Ausländer (1940–1944), k. 56–58.

[35] A. Konieczny, *op. cit.*, s. 276; J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 164; A. Ratkowski, *Wykorzystanie przez hitlerowców jeńców wojennych w gospodarce Górnego Śląska*, [w:] *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, t. 7, red. M. Anusiewicz, L. Grot, Warszawa 1977, s. 230–258.

[36] APK, 704, sygn. 189, Verkehr mit den Arbeitsämtern (1944), k. 9 (Umsetzung von Arbeitskräften zum Bergbau, 16 III 1944).

[37] ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm moskiewski, sygn. 1–R II, 1–R III; Mikrofilm praski, sygn. 2–R I, 2–R II, dot. zatrudniania jeńców radzieckich przemyśle ciężkim w latach 1942–1944; J. Sawczuk, S. Senft, *op. cit.*, s. 162–166 (Tabele 8 i 9); A. Konieczny, *op. cit.*, s. 276.

w niniejszym artykule, podlegał częściowo pod Urząd Górniczy Bytom-Północ i Urząd Górniczy Bytom-Południe[38].

Wdrażanie jeńców wojennych do zakładów przemysłowych rozmieszczonych na terenie miasta rozpoczęło się w drugiej połowie 1940 r. Pojawienie się znacznej liczby osadzonych w zakładach przemysłowych wymagało wprowadzenia odpowiednich procedur administracyjnych związanych z nadzorem, przygotowaniem miejsc zakwaterowania, wyżywieniem czy organizacją opieki medycznej. Odpowiedzialność za sprawną realizację przydzielonych zadań powierzono komendantom komand roboczych, przedstawicielom urzędów pracy oraz zarządzającym zakładami dyrektorom. Każdy z podmiotów prowadził niezależną ewidencję, celem informowania przełożonych, tj. obóz macierzysty czy urzędy górnicze, o aktualnym stanie poszczególnych komand. Odnotowywano m.in. liczbę zatrudnionych jeńców, liczbę przybywających w transportach, wypadkowość i przypadki śmiertelne, przypadki ucieczek czy sabotaży, wysokość wypłacanych za pracę poborów[39].

W latach II wojny światowej w powiecie bytomskim/bytomsko-tarnogórskim miejskim i ziemskim prowadzono łącznie dwadzieścia dziewięć komand roboczych, w tym jedenaście dla jeńców brytyjskich, czternaście dla jeńców sowieckich, jedno dla jeńców serbskich, jedno dla jeńców belgijskich oraz dwa komanda dla internowanych żołnierzy włoskich (Tabela 1). Sześć z nich, kluczowych dla dalszej części opracowania, przeznaczonych dla jeńców brytyjskich, sowieckich i internowanych żołnierzy włoskich, znajdowało się na terenie miasta.

[38] APK, 703, sygn. 355, Zusammenarbeit mit der Sicherpolizei (1943–1944), k. 58–63 (sprawozdania za okres 21–30 października 1943).

[39] APK, 703, sygn. 200, k. 1 (Beuthen, 17 VII 1940).

Tabela 1

Zestawienie komand pracy dla jeńców wojennych w powiecie bytomskim/bytomsko-tarnogórskim miejskim i ziemskim (1940–1945)[40]

Oznaczenie komanda	Miejsce osadzenia	Pracodawca
1. Komanda pracy dla jeńców brytyjskich		
E 51	Mikulczyce, powiat ziemski	Abwehrgrube Kopalnia „Mikulczyce”
E 72	Szombierki, powiat ziemski	Hohenzollerngrube Kopalnia „Szombierki”
E 209	Bobrek-Karb, powiat ziemski	Gräfin Johanna Schacht Kopalnia „Bobrek”, szyb „Józef”
E 411	Szombierki, powiat ziemski	Hohenzollerngrube Kopalnia „Szombierki” OSTHOLZ Brykietownia
E 490	Bytom, powiat miejski	Eisenbeton und Hochbau Zakład mistrza murarskiego Roberta Matusska
E 593	Szombierki, powiat ziemski	Hohenzollerngrube Kopalnia „Szombierki”
E 727	Miechowice, powiat ziemski	Schlesische Elektrizitäts- und Gas A.G. Gleiwitz Śląskie Stowarzyszenie Elektryczno-Gazowe w Gliwicach
E 748	Bobrek, powiat ziemski	Reichsbahnenbauamt Urząd Rozbudowy Kolei
E 760	Bobrek, powiat ziemski	Schmalspuramt Urząd Kolei Wąskotorowych
E 761	Bobrek, powiat ziemski	Verkehrsbetrieb Zakład transportowy
E 762	Bobrek, powiat ziemski	Beton und Monierbetrieb Wytwórnia betonu

[40] Komanda pracy znajdujące się na terenie powiatu bytomskiego/bytomsko-tarnogórskiego miejskiego kluczowe dla niniejszego opracowania podkreślono na szaro.

Tabela 1 (cd.)

Oznaczenie komanda	Miejsce osadzenia	Pracodawca
2. Komanda pracy dla jeńców sowieckich		
R 35	Bobrek, powiat ziemski	Julienhütte Huta „Bobrek”
R 97	Miechowice, powiat ziemski	Hermann Göring Werke Zakłady „Hermann Göring”
R 99	Szombierki, powiat ziemski	Hohenzollerngrube Kopalnia „Szombierki”
R 101	Bytom, powiat miejski	Karsten-Zentrum-Grube Kopalnia „Centrum”
R 105	Bytom, powiat miejski	Beuthengrube Kopalnia „Powstańców Śląskich”
R 179	Bobrek-Karb, powiat ziemski	Gräfin Johanna Schacht Kopalnia „Bobrekk”, szyb „Józef”
R 194	Mikulczyce, powiat ziemski	Abwehrgrube Kopalnia „Mikulczyce”
R 263	Bobrek-Karb, powiat ziemski	Karbitwerk Kopalnia „Bobrek”, karbidownia
R 276	Bobrek-Karb, powiat ziemski	Julienhütte Huta „Bobrek”
R 366	Miechowice, powiat ziemski	Schlesische Elektrizitäts- und Gas A.G. Gleiwitz Śląskie Stowarzyszenie Elektryczno-Gazowe w Gliwicach
R 657	Bytom-Rozbark, powiat miejski	Heinitzgrube Kopalnia „Rozbark”
R 734	Bobrek-Karb, powiat ziemski	Julienhütte Huta „Bobrek”
R 914	Bytom, powiat miejski	Luftgau-Kommando VIII Siły Powietrzne VIII Okręgu Wojskowego Wehrmachtu, koszary
R 973	Mikulczyce, powiat ziemski	Abwehrgrube Kopalnia „Mikulczyce”
3. Komanda pracy dla jeńców serbskich		
S 198	Bobrek, powiat ziemski	Gräfin Johanna Schacht Kopalnia „Bobrek”, szyb „Józef”
4. Komanda pracy dla jeńców belgijskich		
F 150	Miechowice, powiat ziemski	Preussengrube Kopalnia „Miechowice”

5. Komanda pracy dla internowanych żołnierzy włoskich		
It 7	Bobrek-Karb powiat ziemski	Julienhütte Huta „Bobrek”
It 21	Bytom, powiat miejski	Beuthengrube Kopalnia „Powstańców Śląskich”

Źródło: *Norman Gibbs. Jeniec wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny*, oprac. J. Lusek, Bytom 2018, s. 178–179.

3.1. Komanda robocze E 72, R 105 i It 21

Kopalnia „Beuthengrube” (po wojnie kopalnia „Bytom”, „Powstańców Śląskich”, obecnie nie istnieje) w Dąbrowie Miejskiej została zbudowana w latach 1922–1928, w części pola górniczego kopalni „Radzionków”, po stronie niemieckiej. Znajdowała się w posiadaniu koncernu The Henckel von Donnersmarck-Beuthen Estates Limited. W czasie II wojny światowej na terenie kopalni „Beuthengrube” funkcjonowały trzy komanda, jedno komando dla jeńców brytyjskich oraz dwa komanda dla jeńców sowieckich.

Komando dla jeńców brytyjskich – E 72 – prowadzono początkowo na kopalni „Beuthengrube”, następnie przeniesione zostało do kopalni „Hohenzollern”, zlokalizowanej nieopodal miasta, w Szombierkach. Obydwie kopalnie połączone były podziemnymi pokładami. Jeńcy pracowali w tych wyrobiskach, w których byli potrzebni. W październiku 1941 r. przebywało w nim 171 Brytyjczyków. W kolejnych miesiącach liczba jeńców dynamicznie wzrastała. W marcu 1942 r. w kopalni zatrudniano 204 jeńców, we wrześniu – 444. W kolejnym roku ponad 600 mężczyzn. Wówczas też, z uwagi na liczebność, komando poddawano regularnym wizytacjom ze strony władz obozowych w Lamsdorf i przedstawicieli MKCK. Jeńcy sowieccy rozpoczęli pracę w kopalni w sierpniu 1941 r. Pierwszy transport liczył 150 mężczyzn. W 1943 r. komando R 105 podlegało kontroli władz obozowych. Adnotacje na ich temat miały lakoniczny charakter. W marcu i listopadzie 1943 r. donoszono w sprawozdaniach o znacznej liczbie chorych i niewystarczającym zaopatrzeniu w żywność, w tym w ziemniaki. Jesienią 1944 r. informowano w protokole, że jeden z jeńców przekupił niemieckiego maszynistę, celem pomocy jeńcom radzieckim w ucieczkach w wagonach z węglem. Sabotaż naturalnie wykryto. Winnych ukarano. W styczniu 1945 r., tuż przed ewakuacją, w komandzie przebywało 635 mężczyzn. W 1943 r.

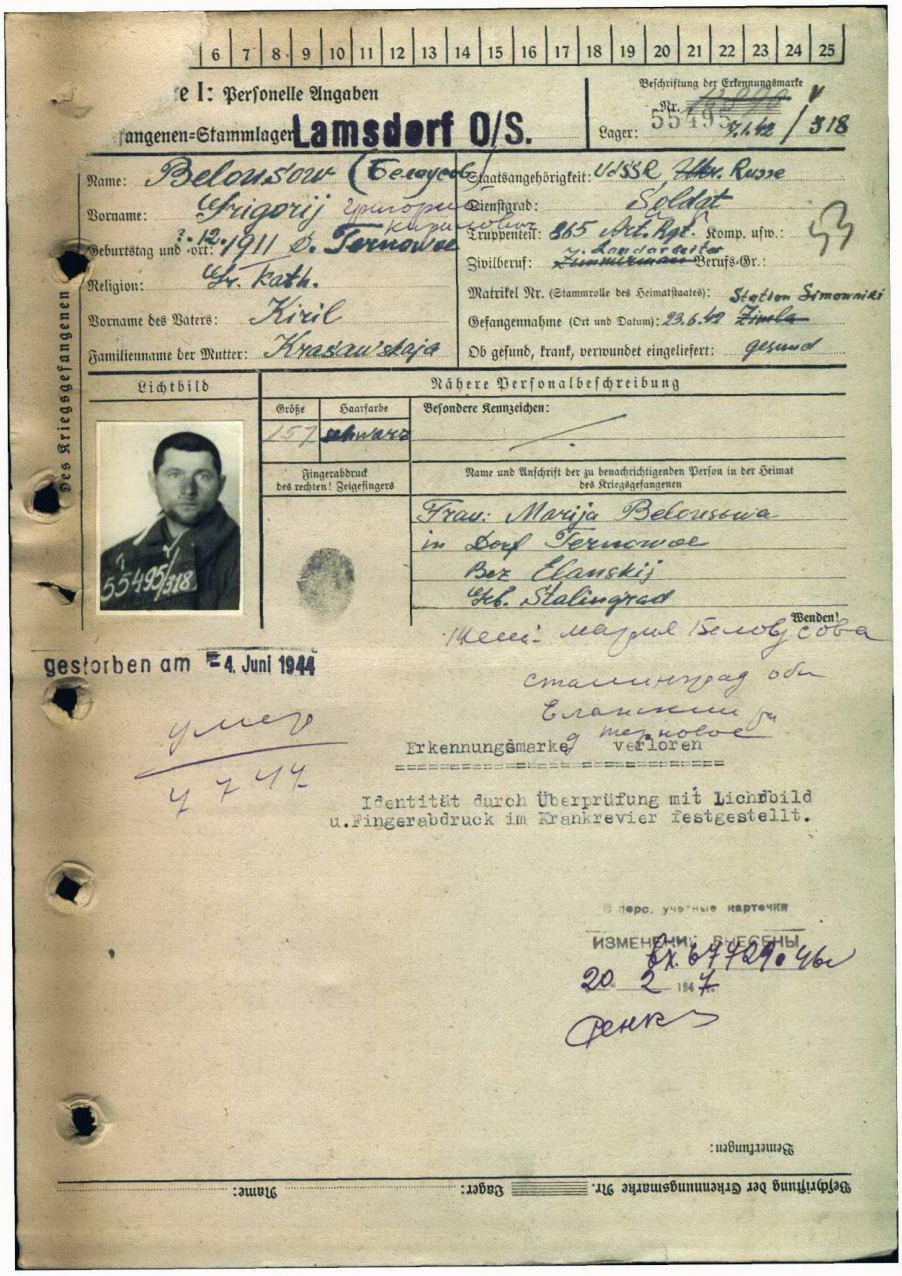

Ryc. 1–2. Awers i rewers karty obozowej sowieckiego jeńca wojennego Grigorija Bielousowa, nr jeniecki 55495, jeńca Stalagów 318/VIII F Lamsdorf i 344 Lamsdorf. Został wzięty do niewoli 23 maja 1942 r. w Simownikach (obwód rostowski), stamtąd odesłany został do Lamsdorf, a następnie 11 grudnia 1942 r. do komanda pracy R 798 w Królewskiej Hucie (Königshütte, obecnie

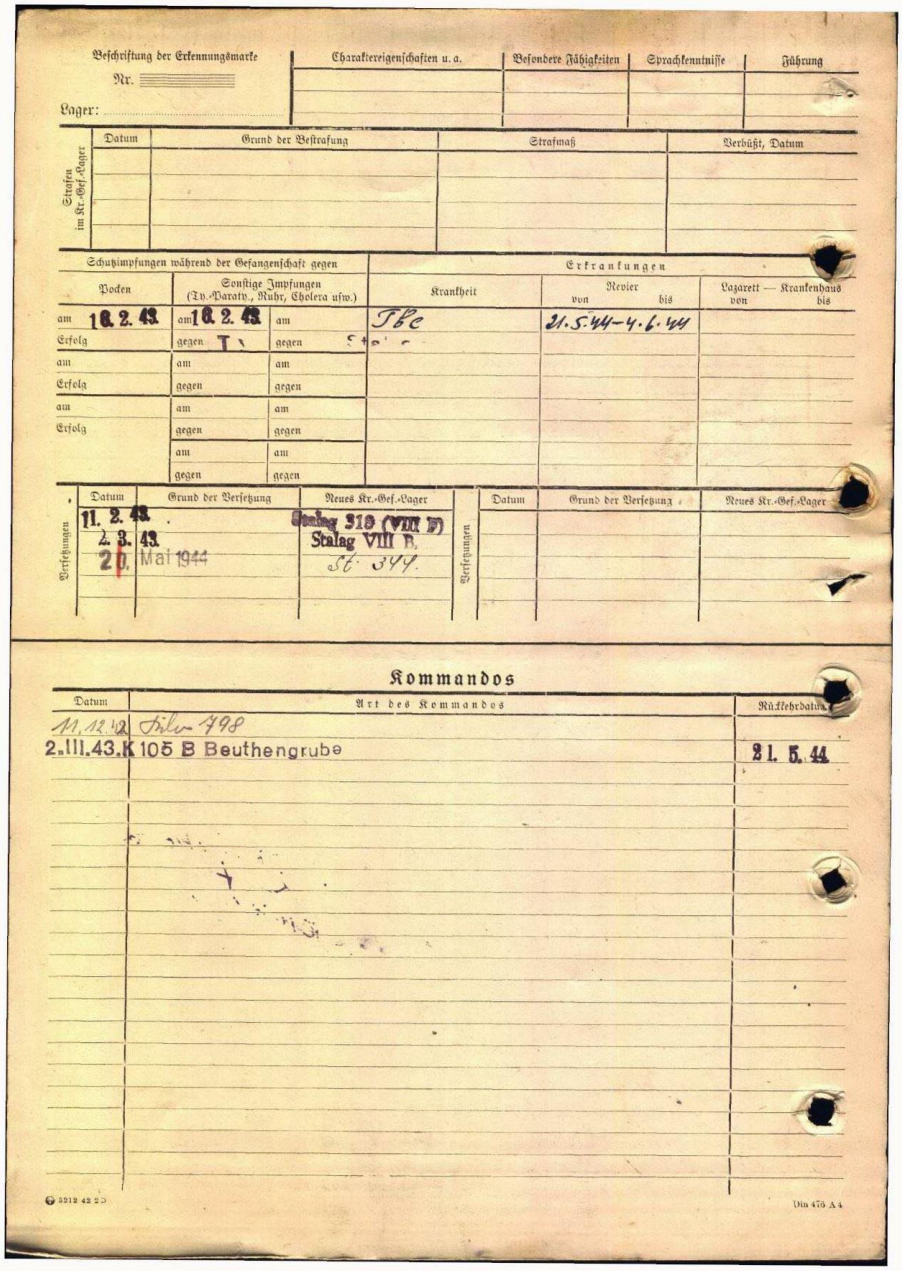

Chorzów), realizującego prace porządkowe. 2 marca 1943 r. przeniesiony został do komanda roboczego R 105 przy kopalni „Beuthengrube". 21 maja 1944 r. odesłano go do obozu macierzystego w Lamsdorf, gdzie zmarł z powodu gruźlicy 23 czerwca 1944 r. (zbiory własne).

utworzono w kopalni również komando dla internowanych żołnierzy włoskich – It 21[41]. W czasie wizytacji komanda przez władze obozowe, w marcu 1943 r., informowano, że spora liczba mężczyzn chorowała. Doskwierał brak żywności, a regulaminowe posiłki otrzymywali tylko ci jeńcy, którzy pracowali w systemie zmianowym w ciągu dnia[42].

3.2. Komanda R 100 i R 657. Kopalnia „Heinitz"[43]

Została utworzona w 1856 r. W 1883 r. przyłączono do niej pola Rossberg, Nanny i Moritz, będące w posiadaniu Ottona Friedländera. Sprzedano je podczas licytacji, za długi. W 1890 r. zostały wykupione przez koncern Georg von Giesches Erben (Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben AG). Począwszy od 1922 r. część pola stanowiła samodzielną jednostkę, znalazła się po stronie polskiej. W czasie wojny kopalnia wchodziła w skład koncernu Zakłady „Herman Göring".

Baraki obozowe zlokalizowano przy szybie „Barbara" (Barbaraschacht). W kopalni funkcjonowały dwa komanda dla jeńców sowieckich – R 100 i R 657. Osadzonych nadzorowało średnio 13–15 żołnierzy niemieckich.

[41] Na mocy rozporządzenia Adolfa Hitlera z 31 VIII 1944 r. dokonano masowych zwolnień internowanych żołnierzy włoskich, po dobrowolnym podpisaniu przez nich dokumentów, w których wyrażali zgodę na zmianę statusu na cywilnego pracownika przymusowego, a tym samym na pozostanie na terenie III Rzeszy i dalszego świadczenia pracy. Ci, którzy dopełnili formalności, nie podlegali odtąd administracji obozu macierzystego w Lamsdorf. Docelowo byli przekazywani do dyspozycji urzędów pracy. Zwolnienia odmówiono oficerom oraz żołnierzom określanym jako tzw. element niepewny politycznie oraz tym, którzy nie podpisali wspomnianej deklaracji. W większości zwolnienia internowanych żołnierzy włoskich z niewoli miały wymiar formalny, pozostawiono ich bowiem w tych samych miejscach pracy. Jednak nie przysługiwały im już przywileje, głównie paczki pomocowe, z jakich korzystali jeńcy brytyjscy czy francuscy. Stalagowi VIII B Teschen podlegały wówczas, czyli w 1944 r., 42 komanda pracy dla internowanych żołnierzy włoskich na Górnym Śląsku (Z. Konečny, F. Mainuš, *op. cit.*, s. 74).

[42] ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm praski, 2–II–R, nr skanu 321, 340, 348, 380, 431–432, 437, 634; MiD. Statystyka Genewska, sygn. 2, k. 30; APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 99 (19 VIII 1942); Archives du Comité international de la Croix-Rouge (dalej: Archives du CICR), Stalag VIII B Teschen (26 VIII 1944), k. 8; S. Senft, H. Więcek, *op. cit.*, s. 55; J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 33; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. Cz. Pilichowski i in., Warszawa 1979, s. 124–125; Z. Konečny, F. Maínuš, *op. cit.*, s. 66, 104, 106.

[43] Po wojnie „Rozbark", obecnie nie istnieje.

W sprawozdaniach wizytacyjnych władz obozowych z lat 1943–1944 informowano lakonicznie, jednozdaniowo, na temat warunków zakwaterowania i wyżywienia w obydwu komandach. W komandzie R 657 dochodziło do licznych przypadków okaleczeń palców rąk i nóg[44]. Iwan Pantelejmonowicz Chabenko, jeniec z komanda R 100, relacjonował:

> Wysłano nas do Wołszańska, obwód swierdłowski (Federacja Rosyjska), a po trzech dniach do Równego (Stalag 360), na terenie zachodniej Ukrainy. Znajdował się tam obóz dla jeńców wojennych. Po miesiącu przeniesiono nas do Niemiec, do Lamsdorf (Stalag VIII B/318 Lamsdorf). Pod koniec jesieni 1942 r. zostałem odtransportowany do Bytomia. Znajdowała się tam kopalnia. Jedzenie było bardzo złe. Dwa razy dziennie dostawałem litr zupy z brukwi i 400 gram chleba z odpadami. W pierwszej grupie przybyło do kopalni 300 jeńców. Ja przybyłem z drugą grupą. W wyniku upodlenia, głodu i niewolniczej pracy z całej grupy przy życiu pozostało zaledwie 50. Pracowaliśmy w kopalni od końca 1942 r. do 1944 r. Szyby miały 774 i 885 metrów głębokości. Przeżyłem dzięki pomocy Polaków, którzy dawali mi coś do jedzenia[45].

Liczba jeńców w kopalni „Heinitz" zwiększała się systematycznie w latach 1942–1944. Najliczniejsze transporty przybyły w listopadzie 1942 r. – 100 jeńców oraz w sierpniu 1943 r. – 109 jeńców. Według sprawozdania z 10 stycznia 1944 r. w barakach obozowych przebywało łącznie 1348 jeńców, zaś według sprawozdania z 8 lutego 1944 r. 1226 mężczyzn. Rotacja wśród osadzonych była znacząca, aczkolwiek nieregularna. W 1942 r. w kopalni rozpoczęło pracę 260 jeńców, w 1943 r. zatrudniano 429 mężczyzn, w tym trzech jeńców francuskich. Przeniesiono wówczas, do obozu macierzystego lub do innych komand roboczych, 47 jeńców radzieckich. W 1944 r. przybyło w transportach łącznie 130 jeńców, natomiast 180 przeniesiono do innych komand, w okolicznych zakładach przemysłowych. W styczniu 1945 r., przed ewakuacją, komando R 100 liczyło 293 mężczyzn, natomiast R 657 – 225 jeńców (Tabela 2)[46].

---

[44] APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 91; VHA, 3360/1/63 (cały poszyt dotyczy poborów członków nadzoru komand R 100, R 101 i R 657); ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm praski, 2–R–II, nr skanu 321, 340, 431; J. Jaros, *op. cit.*, s. 91; Z. Konečny, F. Mainuš, *op. cit.*, s. 106; *Obozy hitlerowskie*..., s. 124–125.

[45] ACMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 34, Iwan Pantelejmonowicz Chabenko, k. 1.

[46] APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 108, 110.

Tabela 2

Transporty jeńców radzieckich do kopalni „Heinitz" (1942–1944)

Czas	Liczba przybyłych jeńców	Liczba przeniesionych jeńców
26 października 1942	50	-
27 października 1942	60	-
30 października 1942	50	-
26 września 1942	100	-
6 stycznia 1943	50	47
4 marca 1943	30	-
9 marca 1943	3*	-
17 sierpnia 1943	109	-
1 września 1943	50	-
10 września 1943	15	-
20 września 1943	55	-
17 października 1943	50	-
12 grudnia 1943	67	-
11 stycznia 1944	1	58
8 lutego 1944	-	122
17 lutego 1944	22	-
28 lutego 1944	67	-
27 lipca 1944	40	-
23 sierpnia 1944	10	-

* Jeńcy francuscy
Źródło: APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 108–201, 223.

3.3. Komando robocze R 101

Kopalnia „Karsten-Zentrum-Grube"[47] powstała 1 grudnia 1881 r. z połączenia kopalń i pól górniczych: Karsten, Zentrum, konsorcjum Beuthener Gruben oraz Kaiser Wilhelm pod nazwą Vereinigte Karsten-Zentrum. Do 1879 r.

[47] Po wojnie kopalnia „Centrum", „Dymitrow", obecnie nie isnieje.

należała do koncernu Schlesische A.G. für Bergbau und Zinkhüttenbetrieb, od 1922 r. zaś do Schlesische Bergwerks- und Hütten A.G.

W czasie II wojny światowej w kopalni „Karsten-Zentrum-Grube" zatrudniano jeńców sowieckich. Nadzór nad nimi pełniło ok. 25–29 żołnierzy niemieckich[48]. Od momentu przybycia pierwszego transportu latem 1942 r. ich liczba zwiększała się dynamicznie w kolejnych dwóch latach (1942–1943). Jeńcy sowieccy, ok. 400 mężczyzn, przybyli do Bytomia ze stalagu w Lamsdorf 30 lipca 1942 r. Weszli w skład komanda R 101. Zakwaterowano ich w barakach przy obecnej ulicy Łużyckiej, w obozie nr 1 (Lager 1), wcześniej wykorzystywanym jako areszt policyjny (Polizeilager) oraz w barakach bezpośrednio przy kopalni (Lager 2). Przywożonych standardowo poddawano badaniom i odrobaczaniu. 3 sierpnia 1942 r. pierwszych przybyłych zatrudniono w kopalni. W celu zapobiegania wypadkom przydzielano im proste i nieskomplikowane prace, uniemożliwiając tym samym ewentualne akty sabotażu. Zatrudniani byli w charakterze: taśmowych, ładowaczy, strzałowych, obsługujących pompy, konserwatorów maszyn i urządzeń, elektryków, ponadto również przy robotach strzałowych, transporcie i wydawaniu materiałów wybuchowych[49]. Osadzeni podlegali nadzorowi ze strony wykwalifikowanych majstrów-sztygarów. Trudności z jednej strony z koniecznością sprostania wymogom niemieckiej gospodarki wojennej, z drugiej zaś brakom kadrowym w odniesieniu do robotników wykwalifikowanych, były powodem licznych problemów między kierownictwem a jeńcami. Dochodziły do tego również problemy komunikacyjne, wypadki spowodowane nieznajomością górniczej sztuki, akcjami sabotażowymi, a w wielu wypadkach wycieńczeniem jeńców. Mikołaj Miagkich, jeniec sowiecki, relacjonował:

> W czasie pracy w kopalni byliśmy nielitościwie bici przez Niemców i dozorców – Polaków, głównie za to, że nie rozumieliśmy języka niemieckiego i że wolno pracowaliśmy. Takie zdarzenia nie tylko widziałem, ale doświadczyłem ich osobiście, niejednokrotnie zostałem uderzony przez mojego majstra – Niemca nazwiskiem Malik. Systematycznie bił jeńców również drugi z majstrów – Niemiec nazwiskiem Kowyl. W rezultacie nieludzkiego traktowania – systematycznego bicia i piekielnie ciężkiej fizycznej pracy, przy jednoczesnym braku odpowiedniego wyżywienia – wielu z moich towarzyszy, szczególnie tych, którzy pracowali na powierzchni, podejmowało

[48] VÚA, 3360/1/63 (cały poszyt, dotyczy poborów członków nadzoru komand R 100, R 101 i R 657).

[49] APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 95 (Beuthen, Carsten-Zentrum-Grube, 10 VIII 1942).

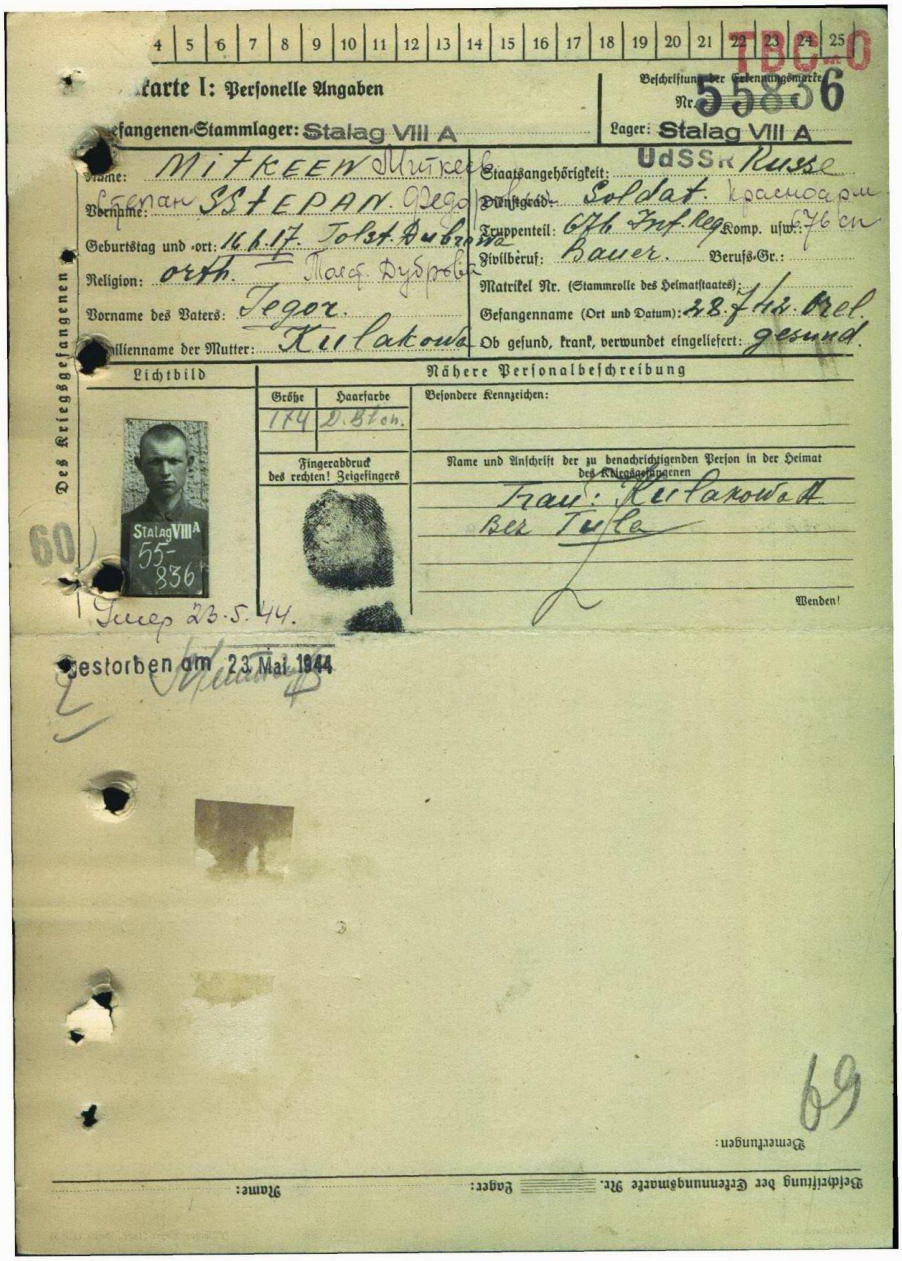

Ryc. 3–4. Awers i rewers karty obozowej sowieckiego jeńca wojennego Stepana Mitkina, nr jeniecki 55836, jeńca Stalagów VIII A Görlitz, 318/VIII F Lamsdorf i 344 Lamsdorf. Został wzięty do niewoli 28 VII 1942 r. do Görlitz. 2 września 1943 r. przeniesiono go do Lamsdorf, skąd 18 IX

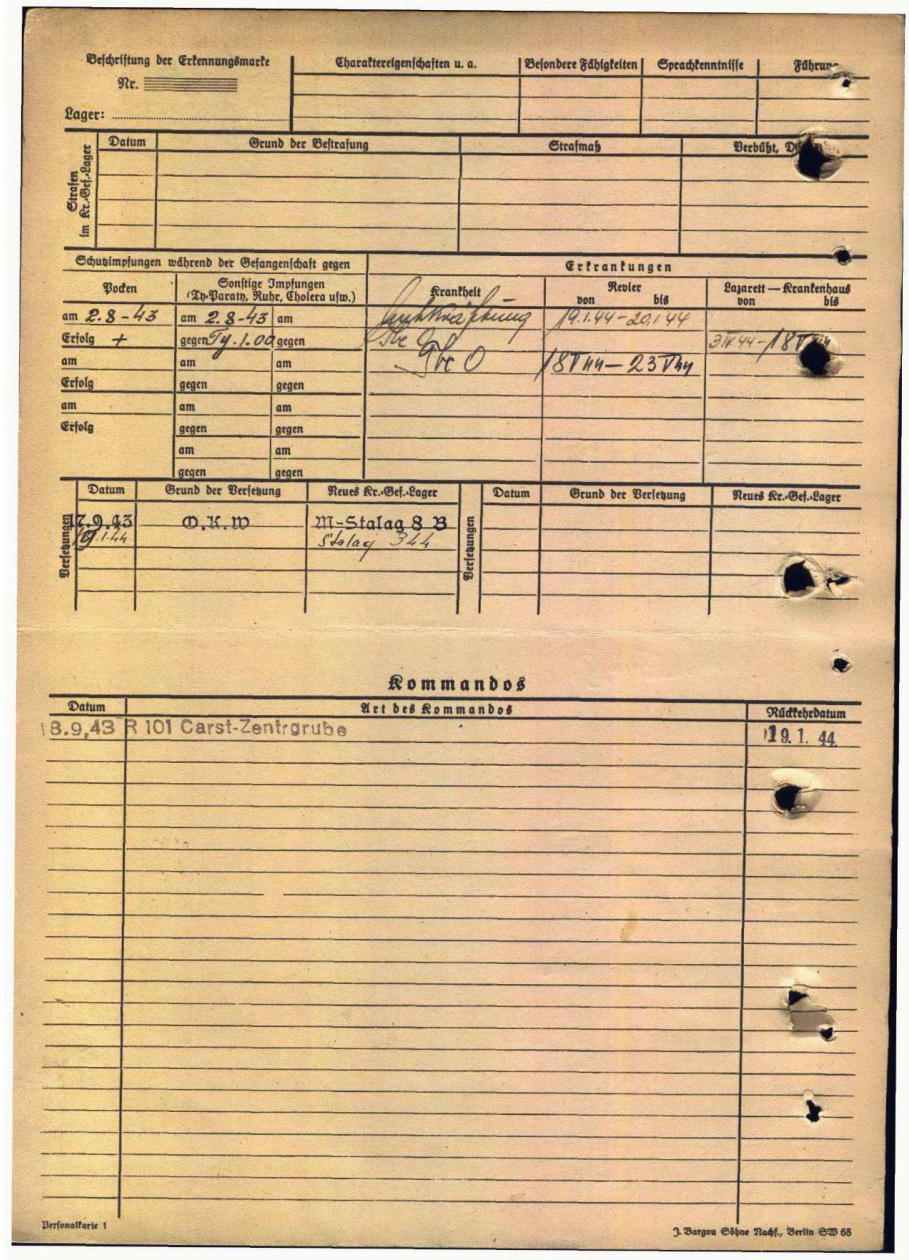

Beschriftung der Erkennungsmarke Nr. ____ Lager: ____ | Charaktereigenschaften u. a. | Besondere Fähigkeiten | Sprachkenntnisse | Führung

Strafen im Kr.-Gef.-Lager: Datum | Grund der Bestrafung | Strafmaß | Verbüßt, D...

Schutzimpfungen während der Gefangenschaft gegen: Pocken | Sonstige Impfungen (Ty-Paraty, Ruhr, Cholera usw.)

	Pocken	Sonstige Impfungen	
am	2.8.43	am 2.8.43	am
Erfolg	+	gegen Ty. 1.00	gegen
am		am	am
Erfolg		gegen	gegen
am		am	am
Erfolg		gegen	gegen
		am	am
		gegen	gegen

Erkrankungen

Krankheit	Revier von	Revier bis	Lazarett — Krankenhaus von	Lazarett — Krankenhaus bis
Grippe	14.1.44	20.1.44		
Fr O	18.V.44	23.V.44	31.V.44	18.V...

Versetzungen

Datum	Grund der Versetzung	Neues Kr.-Gef.-Lager
7.9.43	O.K.W	M-Stalag 8 B
19.1.44		Stalag 344

Versetzungen

Datum	Grund der Versetzung	Neues Kr.-Gef.-Lager

Kommandos

Datum	Art des Kommandos	Rückkehrdatum
18.9.43	R 101 Carst-Zentrgrube	19.1.44

Personalkarte 1

J. Bargou Söhne Nachf., Berlin SW 68

1943 r. trafił do komanda pracy R 105 w Bytomiu przy kopalni „Carsten-Centrum". 19 I 1944 r. odesłano go do obozu macierzystego w Lamsdorf, gdzie 23 V 1944 zmarł z powodu gruźlicy (ze zbiorów własnych).

próby ucieczki. Wielu z nich Niemcy aresztowali i odsyłali z powrotem do obozu. Uciekinierów karano biciem, dziennie po 25 batów rano i wieczorem przez cały tydzień. Oprócz bicia uciekinier przez 7 dni otrzymywał zmniejszone o 50% racje żywnościowe. Po tygodniu udręki musieliśmy niejednokrotnie uciekiniera prowadzić pod rękę, aby nie upadł, bo groziła mu w przeciwnym razie śmierć. Zdarzały się przypadki, że niektórzy nie wytrzymywali tortur. Odsyłano ich potem do obozu w Lamsdorf. W roku 1944 w związku z przybliżaniem się frontu Niemcy ogłosili, że za ucieczkę będą rozstrzeliwać i rzeczywiście z końcem maja i na początku czerwca 1944 r. za ucieczkę rozstrzelano 7 osób (...). Egzekucji dokonał sam komendant[50].

W sprawozdaniu Urzędu Górniczego Bytom-Północ z 7 maja 1943 r. odnotowano, że w kopalni pracowało wówczas 965 jeńców radzieckich. 9 grudnia 1943 r. wzmiankowano 1405 mężczyzn. Zachowały się sprawozdania do sierpnia 1944 r. włącznie. Do tego czasu liczba jeńców zatrudnionych w kopalni utrzymywała się na stałym poziomie, tj. 1200–1300 mężczyzn. Rotacja była znacząca. Transporty przybywających do pracy w kopalni „Karsten-Zentrum-Grube" były zróżnicowane pod względem liczebnym. Pomijając jednostkowe przeniesienia, liczba ta wynosiła od kilkudziesięciu do nawet kilkuset jeńców w transporcie. Najliczniejsze pojedyncze transporty jeńców sowieckich przybyły do Bytomia we wrześniu 1942 r. – 400 mężczyzn i w październiku 1943 r. – 584 mężczyzn. W 1942 r. przywieziono łącznie 735 jeńców, a w 1943 r. – 1399. Przeniesiono lub odesłano do obozu macierzystego, zazwyczaj z przyczyn zdrowotnych i wycieńczenia – 649 mężczyzn. Przeciętnie transporty następowały raz w miesiącu (Tabela 3). W sprawozdaniach kontrolnych władz obozowych w Lamsdorf pojawiały się adnotacje o skargach jeńców na przypadki maltretowania fizycznego, poprzez zwiększenie liczby godzin pracy do dwunastu na dobę, braku odzieży roboczej oraz zaniżania racji żywnościowych. Do kasy kopalni, tytułem utrzymania jeńców, wpływało co miesiąc ok. 15 000 marek. W listopadzie 1944 r. w komandzie R 101 pracowało 1056 jeńców sowieckich, w grudniu 1138, natomiast w styczniu 1945 r., tuż przed ewakuacją, 1036 mężczyzn[51].

[50] ACMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 27, Mikołaj Miagkich, k. 3. Mikołaj Miagkich ur. 1922 r. we wsi Niżne Olszane w rejonie Dołżańskim. W Armii Czerwonej służył od grudnia 1941 r. do 26 V 1942 r., w 248 oddzielnej kompanii chemicznej, w charakterze chemika. W maju 1942 r. został wzięty do niewoli podczas oblężenia wioski Zielony Ług. Etapami, przez Pawłograd i Sławutę, transportem kolejowym, został przywieziony, z grupą ok. 500 jeńców sowieckich, do Stalagu 318/VIII F Lamsdorf, gdzie trafił 15 VII 1942 r. Osadzonych rozmieszczono na placu nieopodal przepełnionych baraków. Do komanda R 101 przewieziono go 17 VIII 1942 r.

[51] APK, 703, sygn. 200, k. 109–210; VÚA, 503/1/101, b.p.; ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm praski, 2–R–II, nr skanu 321, 340, 432, 530; J. Jaros, *op. cit*., s. 39; *Obozy hitlerowskie*..., s. 124.

Tabela 3

Transporty jeńców radzieckich do kopalni „Karsten-Zentrum-Grube" (1942–1944)

Data	Liczba przybyłych jeńców	Liczba przeniesionych jeńców
15 września 1942	200	-
30 września 1942	400	-
23 października 1942	134	-
11 grudnia 1942	1	-
12 stycznia 1943	1	-
28 stycznia 1943	75	-
5 lutego 1943	7	-
5 marca 1943	50	-
8 kwietania 1943	80	-
7 maja 1943	16	370
2 czerwca 1943	-	56
15 czerwca 1943	40	-
30 czerwca 1943	40	-
1 lipca 1943	-	23
3 sierpnia 1943	-	85
19 września 1943	120	-
5 października 1943	584	42
2 listopada 1943	286	39
9 grudnia 1943	100	34
5 marca 1944	-	60
6 marca 1944	100	-
4 kwietnia 1944	51	3
6 maja 1944	3	47
5 czerwca 1944	36	20
5 lipca 1944	5	77
8 sierpnia 1944	1	37
23 sierpnia 1944	10	-

Źródło: APK, 703, sygn. 200, Kriegsgefangene (1940–1944), k. 109–210, 224.

Rytm dnia w komandzie wyznaczały posiłki i praca. Trudne warunki bytowe i żywieniowe były powodem licznych chorób, a nadludzka praca wycieńczenia organizmu. Jeniecką codzienność w komandzie R 101 opisywał Mikołaj Miagkich:

> W obozie [w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf – dop. J.L.] byłem do 17 września 1942 r., po czym z oddziałem nr 101, składającym się ze 150 jeńców, zostałem przetransportowany do kopalni w mieście Bytomiu (...). Pamiętam dobrze, że w ciągu miesięcznej pracy w kopalni z naszego oddziału pozostało tylko 40 ludzi, zaś 110 jako wycieńczonych i niezdolnych do pracy odesłano z powrotem do obozu. Z tej liczby 3–4 zmarło w barakach przy kopalni. Wyżywienie było bardzo liche: zupa z brukwi i trawy oraz 400 g chleba na dobę. Wskutek tego ludzie chudli, chorowali na żołądki (biegunka) i padali bezsilni podczas pracy i z tego powodu odwożono ich z powrotem do obozu, skąd w zamian przywozili bardziej zdrowych ludzi. Wymiana chorych na zdrowszych odbywała się nieraz 2–3 razy w miesiącu, niedużymi partiami po 35–60 ludzi. Pod koniec wojny partie te były znacznie większe, sięgając 100–350 ludzi[52].

Jeńcy sowieccy z komanda R 101 mieli zapewnioną, co należało do rzadkości, opiekę medyczną ze strony sowieckiego lekarza – jeńca Alexeja Anochina. Wrócił do obozu macierzystego, tj. Stalagu VIII B Teschen zgodnie z rozkazem władz z 11 stycznia 1944 r.[53]

Osadzeni pracowali w kopalni wespół z robotnikami niemieckimi. Niejednokrotnie władze niemieckie korzystały z usług szpiegów, celem pozyskiwania informacji o planowanych akcjach sabotażowych, przyczynach spadku wydajności czy zwiększaniu się odsetka wypadków. Również do komanda R 101 wprowadzono szpiega, odnotowano:

> W kopalni w Bytomiu zatrudniony jest na polskiej zmianie polski robotnik Franz, który mówi po niemiecku i francusku. Posiada on bardzo mały, ale sprawny radioodbiornik, za pomocą którego słucha wrogich audycji, a ich treść przekazuje jeńcom z oddziału R 101. Podżega w ten sposób jeńców do działalności antyniemieckiej[54].

Mikołaj Miagkich wspominał o licznych przypadkach karania jeńców sowieckich oraz wymyślnych sposobach torturowania, odzierających ich z resztek człowieczeństwa. Relacjonował:

---

[52] ACMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 27, Mikołaj Miagkich, k. 2.

[53] VÚA, 795/1/193, karty bez paginacji.

[54] Z. Konečny, F. Mainuš, *op. cit.*, s. 98.

> W obozie przy kopalni karali za byle co. Za niepozdrowienie Niemców, karali, jeśli coś wypadło z kieszeni, karali za wszystko, do czego się można było przyczepić, bo nas nienawidzili. Pozbawiali nas zupy, wsadzali do bunkra i bili plecionkami. Był jeszcze inny sposób kary: winowajcy kazali stanąć na krzesło między ogrodzeniem z drutu, ręce podnieść w górę i w takiej pozycji stać 8 godzin[55].

23 czerwca 1944 r. władze niemieckie dokonały odkrycia aktu sabotażu w kopalni „Heinitz". Podczas kontroli osobistej w barakach jeńców okolicznych komand, w tym zajmowanych przez jeńców sowieckich komanda R 101, znaleziono detonatory zapalające. 1 lipca 1944 r. akt sabotażu został opisany ze szczegółami w sprawozdaniu Urzędu Górniczego Bytom-Północ i przedstawiony władzom rejencji w Katowicach i władzom VIII OKW we Wrocławiu. Podczas śledztwa ustalono, że przy konstrukcji detonatorów wykorzystano materiały wybuchowe dostępne w kopalni, przemycone w pędzlu do golenia. Wskazano również winnego – jeńca Nikolaia Muchina. 24 lipca1944 r., na mocy postanowienia sądu wojennego, jeniec ów, podlegający administracyjnie Stalagowi VIII B Teschen, został przekazany Gestapo. Jego losy pozostają nieznane[56]. W kopalni „Karsten-Zentrum-Grube" odnotowywano, zresztą podobnie jak i w innych kopalniach, wypadki śmiertelne. W sprawozdaniach rocznych od kwietnia 1943 r. do marca 1944 r. Urzędu Górniczego Bytom-Północ podawano liczbę ośmiu jeńców radzieckich[57].

3.4. Komando robocze E 490

Jeńców wykorzystywano również do prac murarskich – komando jeńców brytyjskich E 490 funkcjonowało w Bytomiu, w zakładzie „Eisenbeton und Hochbau" mistrza murarskiego Roberta Matusska, przy obecnej ulicy Stanisława Witczaka (Scharleyerstraße 110), który wykonywał konstrukcje żelbetonowe na potrzeby budownictwa. W sprawozdaniach władz obozowych podkreślano, że jeńcy nie dysponowali właściwą odzieżą roboczą. W komandzie przebywało średnio ok. 25–35 Brytyjczyków. Byli nadzorowani przez 2–3 żołnierzy niemieckich. W sierpniu 1944 r. komando podlegało wizytacji przedstawicieli

[55] ACMJW, Relacje i Wspomnienia, sygn. 27, Mikołaj Miagkich, k. 2.

[56] APK, 703, sygn. 355, k. 98–101, 110–112.

[57] APK, 703, sygn. 200, k. 109–210.

MKCK. Zatrudnionych w nim było wówczas 27 mężczyzn. Funkcję męża zaufania sprawował sierż. Robert Gill[58]. Tytułem zapłaty za jeńców Robert Matussek otrzymywał miesięcznie wynagrodzenie ok. 1500 marek. W styczniu 1945 r. oddział liczył 32 osoby[59].

W lakonicznej notatce, zawartej w sprawozdaniu z wizytacji Stalagu VIII B Teschen z 17 września 1944 r., donoszono na temat warunków panujących w komandzie:

> Bytom. Komando E 490 obsługuje tylko jeden sanitariusz. Dwa razy w ciągu tygodnia chorzy jeńcy są badani w lazarecie rezerwy w Bytomiu. Podstawową opiekę stomatologiczną zapewnia cywilny lekarz, na pozostałe zabiegi jeńcy są kierowani do stalagu w Lamsdorf. Ogólny stan komanda robi dobre wrażenie. Zarówno pod względem środków materialnych, jak też opieki jest on zadowalający[60].

Komando robocze R 914. Jeńcy sowieccy pracowali również w koszarach, w bazie sił powietrznych VIII Okręgu Wojskowego Wehrmachtu (Luftgau-Kommando VIII)[61]. Brak jednak jakichkolwiek informacji na temat świadczonej przez nich pracy.

4. Kursy języka niemieckiego dla jeńców wojennych

We wrześniu 1943 r. władze Urzędów Górniczych, którym podlegały bytomskie kopalnie, wespół z władzami obozowymi, podjęły decyzję o zorganizowaniu dla jeńców sowieckich oraz cywilnych pracowników przymusowych zatrudnionych w zakładach przemysłowych kursów języka niemieckiego. Nad prowadzeniem przedsięwzięcia czuwać miał nadzór komand, w których zajęcia prowadzono, te zaś miały być realizowane przez wykwalifikowanych specjalistów. Celem zajęć było zapewnienie lepszej komunikacji między

[58] ACMJW, MiD. Statystyka Genewska, sygn. 2, k. 30; The National Archives (dalej: TNA), FO 916/1150, Sprawozdanie z wizytacji z 26 VIII 1944 r., k. 5; ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm praski, 2–R–II, nr skanu 340, 431; Archives du CICR, Stalag VIII B Teschen (26 VIII 1944), k. 8; *Obozy hitlerowskie*..., s. 124.

[59] VÚA, 501/1/101, k. 8–12; 365/1/65 (poszyt dotyczy poborów członków nadzoru komanda E 490).

[60] TNA, FO 916/1150, Sprawozdanie z 17 I 1945 r. Stalag VIII B Teschen, k. 14.

[61] ACMJW, Mikrofilmy, Mikrofilm praski, 2–R–II, nr skanu 340.

załogą, a pracownikami przymusowymi i jeńcami, jak również z nadzorem w komandzie[62].

Przed rozpoczęciem kursów w poszczególnych komandach należało przygotować pomieszczenia dla 30–40 osób, tj. wyposażone w tablice ścienne oraz wystarczające oświetlenie i możliwością ogrzewania w zimie. Kursy miały być prowadzone w godzinach 8.00–11.00 przed południem oraz 17.00–19.00. Program zakładał naukę języka niemieckiego w mowie i piśmie (*Erlernung der deutsche Sprache*), zapoznanie kursantów ze słownictwem z kręgów tematycznych tj. człowiek (*Mensch*), mieszkanie (*Wohnung*), obóz (*Lager*) oraz zakład pracy (*Betrieb*). Poznając słownictwo odnoszące się do zakładu pracy koncentrowano się na opanowaniu słownictwa związanego z zapobieganiem wypadkom oraz teorią i praktyką wykonywanej pracy. Dzięki wprowadzonemu systemowi na bieżąco zamierzano monitorować postępy w nauce[63]. Dominowały metody poglądowe, z wykorzystaniem praktycznej demonstracji maszyn i narzędzi, których elementarna znajomość miała przynajmniej w jakimś stopniu wyeliminować wysoki wskaźnik wypadkowości w kopalni. Wykorzystywano plansze szkoleniowe ze schematami, plansze z zakresu udzielania pierwszej pomocy i modele dla szkół górniczych. Kursanci korzystali z książki wydanej przez Ferdinanda Hirta *Betriebswirtschaftslehre*, w opracowaniu G.A. Gloecknera (Leipzig 1942), przede wszystkim przyswajano słownictwo zawarte w rozdziale piątym, tj. szkoła górnicza i warsztaty (*die Bergberufsschule und die Berglehrwerkstatt*) oraz słownictwo zawodowe (w ślusarni, u kowala, naprawa maszyn górniczych, w warsztacie, w tartaku, zawód górnika, wymagania i obowiązki, zjazd w kopalni, górnictwo ścianowe, tunele, wydobycie węgla)[64].

[62] APK, 711, Gräflich Schafgotsche Werke. Kopalnia Hohenzollern w Szombierkach, sygn. 69, Deutschkurse (1943), k. 2 (Beuthen, Hohenzollerngrube, 11 IX 1943, betr. Gestaltung der Lagerführung bei der Betriebsgruppe Hohenzollern).

[63] APK, 711, sygn. 69, k. 3–7 (Beuthen, Hohenzollerngrube, 23 września 1943, Unterricht der fremdländischen Arbeiter und der Kgf. zur Erlernung der deutschen Sprache der Betriebsgruppe Hohenzollern).

[64] APK, 711, sygn. 69, k. 13–46.

5. Warunki zakwaterowania

Jeńcy kwaterowani byli zazwyczaj w barakach znajdujących się w pobliżu miejsca pracy. Ich stały napływ spowodował konieczność poszukiwania doraźnych miejsc zakwaterowania. W latach 1940–1944 w powiecie bytomskim/bytomsko-tarnogórskim miejskim i ziemskim utworzono kilkanaście zbiorczych obozów pracy przymusowej (*Gemeinschaftslager*), w których poza cywilnymi pracownikami przymusowymi kwaterowano również jeńców ze stalagów w Lamsdorf i Teschen. Dla powiatu miejskiego prowadzono siedem obozów zbiorczych[65]. Należały do nich trzy obozy dla jeńców pracujących w zakładach wchodzących w skład koncernu Georga von Gieschego, m.in. kopalni „Heinitz". Funkcjonowały przy ulicach Siemianowickiej (Laurahütter-Landstraße 74), Jagiellońskiej (Hohenzollernstraße 27) i Alojzjanów (Elsterbergstraße 27). Ponadto osadzonych z komand roboczych kwaterowano w dwóch obozach zbiorczych dla jeńców z kopalni „Karsten-Zentrum", które znajdował się przy ulicy Łużyckiej (Saarlandstraße) oraz dwóch obozach zbiorczych dla jeńców z kopalni „Beuthen", zlokalizowanych przy ulicy Strzelców Bytomskich (Ostlandstraße 89). W powiecie bytomskim/bytomsko-tarnogórskim ziemskim prowadzono jedenaście obozów zbiorczych, w tym sześć dla jeńców z zakładów przemysłu ciężkiego, które znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie miasta[66].

6. Podsumowanie. Ewakuacja i wyzwolenie

Decyzja o ewakuacji jeńców wojennych i cywilnych pracowników przymusowych z Górnego Śląska i Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego w głąb Rzeszy zapadła późną jesienią 1944 r. Była ona podyktowana realną oceną sytuacji na froncie wschodnim. Powzięcie procedury ewakuacji jeńców wojennych z Górnego Śląska (tzw. U-Plan, kryptonim KREBS) było zgodne z zapisami konwencji genewskiej z 1929 r., w której określono, że jeniec nie może być narażony na przebywanie w strefie działań wojennych. Plany te nie wynikały bynajmniej ze względów humanitarnych, a raczej z potrzeby maksymalnej eksploatacji pracowników przymusowych. W przypadku jeńców chodziło

[65] APK, 704, sygn. 93, Ausländer (1940–1944), k. 154.

[66] APK, 704, sygn. 93, k. 155.

ponadto o niedopuszczenie do wyzwolenia przez armie własne lub sojusznicze i ich ewentualnego powrotu do regularnej służby. Władze rejencji katowickiej wydały odpowiednie rozporządzenie 21 grudnia 1944 r.[67] W styczniu 1945 r. w komandach roboczych powiatu bytomsko-tarnogórskiego miejskiego i ziemskiego przebywało łącznie 9600 jeńców[68].

Jeńcy podlegli Stalagowi VIII B Teschen, w tym ci przebywający w komandach pracy w Bytomiu, mieli się przemieszczać pieszo, wytyczoną wcześniej trasą, tj. w kierunku Stalagu 344 Lamsdorf, następnie zaś Stalagów VIII A Görlitz i VIII C Sagan lub przez Protektorat Czech i Moraw na południe. Punkty docelowe stanowić miały obozy jenieckie zlokalizowane w Turyngii i Hesji (IX Okręg Wojskowy) oraz Bawarii (XIII Okręg Wojskowy). Ewakuację ze Stalagów VIII B Teschen i 344 Lamsdorf prowadzono w ekstremalnych warunkach, przy temperaturze około -30C°. Jeńcom brakowało żywności i odpowiednich ubrań. Średnie dzienne tempo marszu wynosiło 15–20 km. Noce spędzali w barakach, które opuścili już inni osadzeni, szkołach, budynkach użyteczności publicznej, stodołach, halach fabrycznych, nierzadko również pod gołym niebem[69]. Wielu jeńców zmarło nie doczekawszy wyzwolenia, w takcie pokonywania trasy marszów śmierci.

Baraki zajmowane przez osadzonych tymczasowo opustoszały. W miarę instalowania się na terenie Górnego Śląska sowieckiej administracji ponownie się zapełniły. Osadzono w nich ludność uznaną za niemiecką, tworząc sieć obozów pracy, obozów wysiedleńczych i przesiedleńczych, wykorzystywano je również jako warsztaty. Większość baraków zdemontowano w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. Drewno i cegły posłużyły do stawiania budynków mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej, częściowo zaś materiały budowlane transportowano do stolicy, wpisując się w proces odbudowy zrujnowanej Warszawy.

---

[67] A. Wickiewicz, *op. cit.*, s. 121–124; J. Lusek, *Obozy jenieckie Teschen...*, s. 30–31.

[68] VÚA, Stalag VIII B, sygn. 1104/71/D. Poza jeńcami brytyjskimi na terenie powiatu zatrudniani byli jeńcy radzieccy (6485 mężczyzn), jeńcy serbscy (304 mężczyzn), jeńcy belgijscy (156 mężczyzn) i internowani żołnierze włoscy (150 mężczyzn).

[69] P. Stanek, *Ewakuacja Stalagu VIII B Teschen*, [w:] *Čas – místa – lidé...*, s. 166–175; Z. Konečny, F. Mainuš, *op. cit.*, s. 118–121; H. Lauerwald, *In fremdem Land. Kriegsgefangene im Stalag VIII A Görlitz (1939–1945). Tatsachen, Briefe, Dokumente*, Görlitz 1996, s. 77–81; eadem, *Primum viver. Zuerst leben. Wie Gefangenen des Stalags VIII A Görlitz erlebten. Dokumentation und Grundlage mündlicher und schriftlichen Quellen ehemaliger Kriegsgefangener aus Frankreich, Belgien und Italien*, Bautzen 2008, s. 114–117.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archives du Comité international de la Croix-Rouge

Stalag VIII B Teschen.

Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych

Materiały i Dokumenty. Kartoteka oddziałów roboczych Stalagu VIII B.

Materiały i Dokumenty. Raporty.

Materiały i Dokumenty. Statystyka Genewska.

Mikrofilmy. Mikrofilm moskiewski.

Mikrofilmy. Mikrofilm praski.

Relacje i Wspomnienia.

Archiwum Państwowe w Katowicach

Rejencja Katowicka.

Urząd Górniczy Bytom-Południe.

Urząd Górniczy Bytom-Północ.

Bundesarchiv – Militararchiv Freiburg

Oberkommando der Wehrmacht. Allgemeines Wehrmachtsamt.

The National Archives

FO 916/1150.

WO 311/1013.

Vojenský ústřední archiv v Praze

Stalag VIII B.

Opracowania

Batowski H., *Terytorium Śląska w wiekach XIX–XX, zmiany granic i powierzchni 1740–1950*, „Przegląd Zachodni" 1953, t. 3, nr 9/10, s. 351–365.

Boelcke W.A., *Die deutsche Wirtschaft 1930–1945. Interna des Reichswirtschaftsministerium*, Düsseldorf 1983.

Bontrup H.-J., Zdrowomyslaw N., *Die Deutsche Rüstungsindustrie*, Heilbronn 1988.

Bytom i jego dziedzictwo w 750-lecie nadania praw miejskich. Materiały z interdyscyplinarnej konferencji naukowej w Bytomiu w dniach 18–19 listopada 2004 r.), red. G. Bożek, Katowice 2004.

Čas – místa – lidé. Systém nacistických táborů v letech druhé světové války / Czas – miejsca – ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom–Český Těšín 2017.

Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945, Hrsg. E. Klee, Frankfurt am Main 2005.

Deutsch P., *Die oberschlesische Montanindustrie vor und nach der Teilung des Industriebezirks*, Bonn 1926.

Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg. Begleitband zur Ausstellung, Hrsg. V. Knigge, R.G. Luttgenau, J.C. Wagner, Weimar 2010.

Drabina J., *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000.

Fleming M., *Jeńcy wojenni: Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000.

Hornig A., *Transport węgla, brykietów i koksu na Śląsku w latach 1939–1945*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 2, s. 297–305.

Jaros J., *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984.

Jędrzejewski E., *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*, „Studia Śląskie" 1969, t. 16, s. 41–76.

Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.

Kaliński J., *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Warszawa 2008.

Keilig W., *Das deutsche Heer 1939–1945. Gliederung, Einsatz, Stellenbesetzung*, Bad Neuheim 1956.

Kobylarz R., Sznotala K., *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010.

Konečny Z., Mainuš F., *Obozy jenieckie na Górnym Śląsku (Z dziejów stalagu cieszyńskiego)*, red. A. Szefer, Katowice 1969.

Konieczny A., *Rozmiary zatrudniania zagranicznych robotników przymusowych i jeńców wojennych w gospodarce Dolnego Śląska w latach II wojny światowej*, „Studia Śląskie" 1968, t. 13, s. 235–288.

Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.

Kujat J.A., *Pieniądz zastępczy w obozach jenieckich na terenie rejencji wrocławskiej w czasie I i II wojny światowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny" 2000, t. 23, s. 7–26.

Lauerwald H., *In fremdem Land. Kriegsgefangene im Stalag VIII A Görlitz (1939–1945). Tatsachen, Briefe, Dokumente*, Görlitz 1996.

Lauerwald H., *Primum viver. Zuerst leben. Wie Gefangenen des Stalags VIII A Görlitz erlebten. Dokumentation und Grundlage mündlicher und schriftlichen Quellen ehemaliger Kriegsgefangener aus Frankreich, Belgien und Italien*, Bautzen 2008.

Lemiesz W., *Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969.

Levie H.S., *The Employment of Prisoners of War*, „American Journal of International Law" 1963, vol. 57, s. 318 –353.

Lusek J., *Obozy jenieckie Teschen w latach II wojny światowej*, Český Těšín 2015.

Lusek J., *Wystawa „Praca przymusowa. Niemcy, pracownicy przymusowi i wojna" (Zwangsarbeit. Die Deutschen, die Zwangsarbeiter und der Krieg. Berlin), 27 września 2010 – 31 stycznia 2011*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny" 2011, t. 34, s. 177–184.

Lusek J., Goetze A., *Stalag VIII A Görlitz. Historia – teraźniejszość – przyszłość*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny" 2011, t. 34, s. 27–52.

Majewski R., *VIII Okręg Wojskowy Wehrmachtu we Wrocławiu (1936–1945) (Studium historyczno-wojskowe)*, Wrocław 1991.

Masnyk M., *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011.

Mattiello G., Vogt W., *Deutsche Kriegsgefangenen- und Internierungseinrichtungen 1939–1945. Handbuch und Katalog. Lagergeschichte und Lagerzensurstempel*, Bd. 1, Koblenz 1986.

Meyer A., *Das Syndikat. Reichswerke „Hermann Göring"*, Braunschweig 1986.

Norman Gibbs. Jeniec wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny, oprac. J. Lusek, Bytom 2018.

Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, red. Cz. Pilichowski i in., Warszawa 1979.

Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946), red. E. Nowak, Opole 2006.

Próchnicki L., *Z dziejów myśli ekonomicznej*, Warszawa–Szczecin 2002.

Riedel M., *Eisen und Kohle für das Dritte Reich. Paul Pleigers Stellung in der NS-Wirtschaft*, Göttingen–Frankfurt am Main-Zürich 1973.

Saath G., *Die Industrie der angegliederten oberschlesischen Ostgebiete*, Berlin–Prag–Wien 1942.

Sawczuk J., *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939–1945*, Opole 1974.

Senft S., Więcek H., *Obozy jenieckie na obszarze Śląskiego Okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

Speckner H., *In der Gewalt des Feindes. Kriegsgefangenenlager In der „Ostmark" 1939–1945*, Wien–München 2003.

Spoerer M., *Zwangsarbeit unter dem Hakenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und Häftlinge im Deutschen Reich und im besetzten Europa 1939–1945*, Stuttgart 2001.

Stanek P., *W niewoli niemieckiej. Informator wystawy stałej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, Opole 2011.

Stanek P., Terpińska-Greszczeszyn J., *W cieniu „wielkiej ucieczki". Kompleks obozów jenieckich Sagan (1939–1945)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny" 2011, t. 34, s. 125–141.

Sulik A., *Przemysł ciężki rejencji katowickiej w gospodarce III Rzeszy (1939–1945)*, Katowice 1984.

Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2003.

Tessin G., *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*, Bd. 3, Frankfurt am Main 1974.

Wickiewicz A., *Niewola w brytyjskim mundurze. Stalag VIII B (344) Lamsdorf*, Opole 2016.

Z lat wojny i okupacji 1939–1945, t. 7, red. M. Anusiewicz, L. Grot, Warszawa 1977.

Zieliński Z., *Niemcy. Zarys dziejów*, Katowice 2003.

Zwangsarbeit im Bergwerk. Der Arbeitseinsatz im Kohlenbergbau des Deutschen Reiches und der besetzten Gebiete im Ersten und Zweiten Weltkrieg, Bd. 1: *Forschungen*, Hrsg. K. Tenfelde, H.-Ch. Seidel, Essen 2005.

Joanna Lusek

FORCED LABOR OF PRISONERS OF WAR IN BYTOM DURING WORLD WAR II

Summary. During World War II Upper Silesia was to strengthen the German economic potential by maximizing the involvement of industrial infrastructure for the needs of military operations. The strategic location of Bytom in the region was determined by the possibility of a quick transformation of the existing production from socially useful for the needs of the war economy. This plan was implemented in the second half of the 1930s. Upper Silesia, as a center of heavy industry, was to compete with the Ruhr Area in North Rhine-Westphalia.

After the outbreak of World War II, Bytom became part of the Katowice poviat. Heavy industry plants located in and around the city (mines, steel mills and steel mills cooperating with them) were subordinated to the Bytom-Północ Mining Authority (Bergamt Beuthen-Nord), the Bytom-Południe Mining Authority (Bergamt Beuthen-Süd) and partially the Gliwice-Północ Mining Authority (Bergamt Gleiwitz-Nord).

The German authorities were looking for an effective way to implement the war production. The idea was to minimize investment and use cheap labor. This allowed for the continuity of production under the conditions of hostilities. In 1940, prisoners of concentration camps, civilian forced laborers and prisoners of war held in the stalags of Lamsdorf and Teschen were brought to industrial plants. Over a 2500 thousand working commandos belonged to the stalags, of which 29 were located in the municipal and land poviats of Bytom. Initially, they were British, French and Belgian prisoners of war. From 1942 they were joined by Soviet prisoners of war, and from 1944 by interned Italian soldiers. Difficulties on the eastern front and the need to reduce production in many plants in 1942–1943 caused a change in the production profile. Single plants started to be included in the armament's companies. In 1943, coal mining in Upper Silesia reached 100 million tons. In Bytom, as a result of over-exploitation of coal deposits

directly outside the city, plans for deglomeration and resettlement of residents to the vicinity of Pyskowice appeared. Ultimately, they were not implemented. In January 1945, there were about 9600 thousand prisoners of war in the working commandos in industrial plants in Bytom and the surrounding area. In the death marches, on foot, they then went deeper into the Third Reich. The barracks were empty.

Keywords: Bytom, prisoners of war, Stalag VIII B i 318/VIII F Lamsdorf, Stalag VIII D, VIII B/Z, VIII B Teschen, forced labor, World War II

Denis Aleksiejev (Денис Алексеев)
Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu, Wyższa Szkoła Technologii i Energetyki
ORCID: 0000-0001-9701-8482
Aleksey Kozhemyakin (Алексей Кожемякин)
Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu
ORCID: 0000-0002-1644-5093
Yuliya Minutina-Lobanova (Юлия Минутина-Лобанова)
Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu
ORCID: 0000-0003-2633-8387

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 345–368
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.17

СПЕЦИФИКА ЮГО-ЗАПАДНЫХ ОКРАИН ЛЕНИНГРАДА ВО ВРЕМЯ БЛОКАДЫ (1941–1944)

Streszczenie. W czasie oblężenia Leningradu (1941–1944) najbardziej niezwykłe były losy jego południowo-zachodnich przedmieść, na które składają się obecnie okręgi: Kirowski i Krasnoselski. Dzielnica Krasnoselska była jedyną częścią nowoczesnego Petersburga, która została zajęta przez Niemców. Jej mieszkańcy cierpieli z powodu przymusowych wysiedleń i polityki terroru okupantów. Z kolei Kirowski stanowił pierwszą linię obrony radzieckiej. Nie bacząc na to, w ulokowanych tam fabrykach starano się dalej pracować. Niemniej jednak obie dzielnice łączyło wiele wspólnego: głód, ostrzał artyleryjski (z różnych stron), całkowite zniszczenie infrastruktury, wyludnienie. Po wojnie obie dzielnice zamieniły się w wielki plac budowy, na którym realizowane były pierwsze projekty wznoszone z wielkiej płyty w stylu radzieckim. Obecnie dzielnice posiadają wiele miejsc pamięci związanych z II wojną światową – stare bunkry, cmentarze żołnierskie, pomniki, tablice pamiątkowe. Większość tutejszych ulic nosi nazwy przypominające wydarzenia związane z oblężeniem Leningradu i II wojną światową.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, front radziecko-niemiecki, oblężenie Leningradu, południowo-zachodnie przedmieścia Leningradu, miasto, okupacja niemiecka

Юго-западная часть современного Санкт-Петербурга – Кировский и Красносельский районы. Их современные границы сформированы в 1973 г., однако у этих мест давняя история, уходящая в средние века.

Когда-то эти места осваивали ижора и славяне, позднее тут появились финские крестьяне, а в XIX в. – немецкие колонисты. Здесь выращивали хлеб и занимались рыболовством. При Петре через эти места пролегла Петергофская дорога, тогда же здесь заработали первые промышленные предприятия. Со временем именно индустриальная функция стала главной. Высока была политическая активность жителей: здесь прошла первая в России революционная маевка, отсюда начались обе русские революции. После 1917 г. началось вхождение юго-западных земель в черту города. В 20-е годы здесь стартовал эксперимент по превращению рабочих окраин в полноценные городские кварталы. Строились жилые массивы, школы, первые в Ленинграде объекты в своем роде, как, например, дом культуры имени Горького. Начальный участок Петергофского шоссе был превращен в одну из главных городских магистралей – проспект Стачек. Огромна была экономическая роль юго-западных территорий – здесь действовал единственный в то время советский порт на Балтике, создавался стратегически важный отечественный искусственный каучук, началось производство первых в СССР пишущих машин[1].

22 июня 1941 г. началась Великая Отечественная война. Ленинград в это время был пятым городом в мире по числу жителей: в нем проживало около 3,5 млн человек. Жители юго-запада разделили общую судьбу с Ленинградом и Ленинградской областью: их коснулись мобилизация в Красную армию, эвакуация вглубь СССР, строительство укреплений и противовоздушных убежищ. С другой стороны, судьба именно этих районов обладала своей спецификой, отличавшей их от судеб жителей остальных районов города. Когда в сентябре 1941 г. волна вражеского наступления докатилась до юго-западных рубежей Ленинграда, линия фронта прошла таким образом, что Красносельский район в современных границах оказался в зоне оккупации, а Кировский район стал передним краем обороны Красной армии. Примерно по современной границе двух районов пролегла линия фронта, остававшаяся стабильной до января 1944 г. Прифронтовые части обоих районов разделили участь фронтовых и прифронтовых местностей, которые почти полностью утратили

[1] Д. Алексеев, А. Кожемякин, Ю. Минутина-Лобанова, *Ленинград. Юго-западный рубеж*, Санкт-Петербу́рг 2020, s. 5–11.

застройку и инфраструктуру. В течение трех лет здесь шла позиционная борьба, в ходе которой постоянно сооружались и разрушались оборонительные сооружения.

Важные изменения коснулись демографии юго-запада. В июне–августе часть жителей районов ушли в армию. За время войны свыше 400 тыс. ленинградцев отправилось защищать Родину. Сколько из них не вернулось, неизвестно до сих пор[2].

Организованная эвакуация в восточные районы СССР коснулась только части жителей Кировского района – тех, кто работал на оборонных заводах, подлежавших эвакуации согласно предвоенным планам, а также членов их семей. Так, значительная часть оборудования Кировского завода, вместе с рабочими и конструкторами, были вывезены в Челябинск, чтобы всю войну снабжать танками Красную армию. Эвакуация из Ленинграда велась в основном железнодорожным транспортом и проходила при помощи администрации заводов, эвакопунктов и городской железнодорожной станции. Массовая эвакуация гражданского населения не предполагалась: считалось, что со стороны Германии Ленинград прикроет Прибалтика. За время плановой эвакуации с 29 июня до 8 сентября 1941 г. включительно из Ленинграда эвакуировалось 706 283 человека, в том числе заводы эвакуировали 164 320 человек, райсоветы – 401 748 человек, эвакопункты – 117 580 человек и городская железнодорожная станция – 22 635 человек. Всего по данным городской эвакуационной комиссии до начала блокады из города выехали 488 703 ленинградца и 147 500 жителей Прибалтики и Ленинградской области[3].

Статистика по эвакуированным в привязке к отдельным районам не велась. Оценочно в летние месяцы 1941 г. территорию нынешних Кировского и Красносельского районов покинуло около 5% жителей – мобилизованных и эвакуированных.

---

[2] О.Ф. Сувениров, *Помощь Ленинграда фронту людьми в первую блокадную зиму. Вторая мировая война*, Кн. 2: *Военное искусство*, Москва 1966, s. 157–166.

[3] Ю.З. Кантор, *Эвакуация из Ленинграда и Ленинградской области*, [w:] *Побратимы. Регионам, принявшим эвакуированных ленинградцев, посвящается*, ред. Ю.З. Кантор, Санкт-Петербу́рг 2019, s. 9–54.

С приближением линии фронта началась массовая эвакуация жителей Красносельского и Кировского районов в северные районы Ленинграда. В начале сентября 1941 г. колхозы и совхозы Красносельского района организованно вывезли часть имущества и перегнали скот в северные районы Ленинграда (ил. 1). Территория севернее окружной железнодорожной магистрали (Путиловской ветки) была объявлена прифронтовой зоной и закрыта для свободного перемещения частных лиц. В нее вошла большая часть Кировского района, которая полностью лишилась гражданского населения (ил. 2).

Эвакуированные не имели возможности взять с собой много продовольствия и вещей, в результате они оказались в худшем положении, чем жители других районов города, которые пользовались оставшимися в квартирах запасами продовольствия и могли продавать или обменивать на еду свои вещи. Голодной зимой 1941/1942 г. многие из эвакуированных пытались пробираться домой сквозь заставы и патрули в надежде найти в оставленных жилищах еду и вещи для обмена. Оценочно смертность среди них в первую блокадную зиму была выше, чем среди ленинградцев, оставшихся в своих квартирах. Например, когда 3 декабря 1941 г. на эвакопункт Борисова Грива прибыл эшелон с 2 тыс. переселенцев, эвакуированных в Ленинград из пригородов и других областей, оказалось, что они были крайне истощены. «Здесь были горы трупов. Мы размещали до 200 чел. Из них 50 % умирали»[4].

В числе экстренных мер, которые начали приниматься в первые дни и даже часы войны, было переоборудование школ и детских садов для военных нужд. Во многих учебных зданиях разместили военные госпитали, призывные и эвакуационные пункты и т. п. Некоторые здания переоборудовали частично – например, в здании школы № 6 Кировского района (сейчас – школа № 384) нижний этаж был приспособлен для размещения зенитчиков, на третьем этаже разместили военкомат, на четвертом – военно-учебный пункт. Для школьных занятий оставался только второй этаж здания (ил. 3).

[4] В.Л. Пянкевич, А.Н. Чистиков, *Пешком по озеру: эвакуация населения из Ленинграда в конце ноября – начале декабря 1941 г.*, „Новейшая история России" 2019, т. 9, № 1, s. 62.

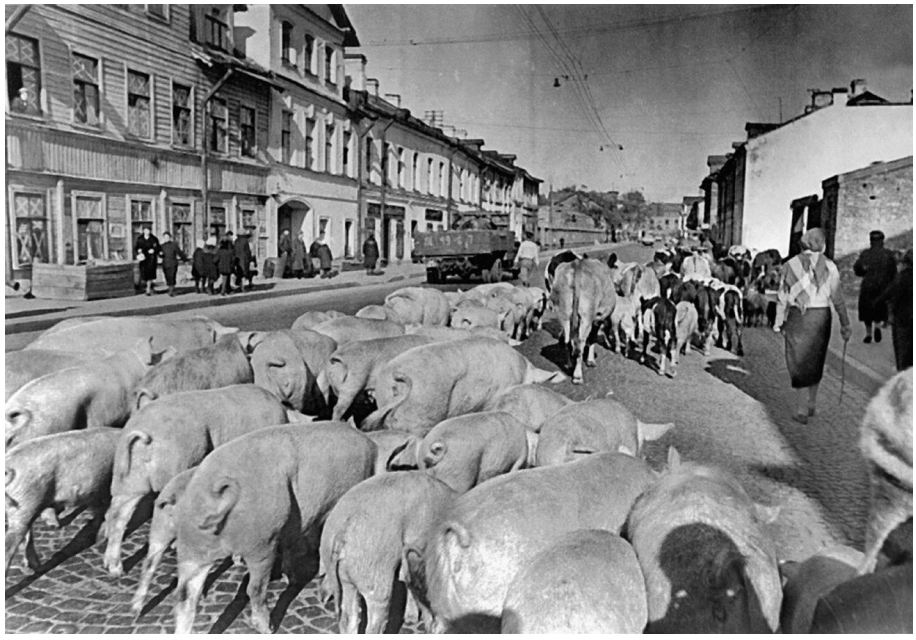

Ил. 1. Угон скота из Ленинградской области. Кировский район, Новосивковская улица (сейчас улица Ивана Черных). 17 сентября 1941 г. (Фот. В.Г. Федосеев, ЦГАКФФД СПб)

30 июня 1941 г. начала формироваться Ленинградская армия народного ополчения. В первые недели войны многие ленинградцы, в том числе жители Кировского района, добровольно записались в народное ополчение. Из них было сформировано несколько дивизий, которые стали тем резервом, который прикрыл город в самые тяжелые моменты вражеского наступления. Всего к концу сентября 1941 г. в Ленинграде было сформировано 10 дивизий народного ополчения, 14 пулеметно-артиллерийских батальонов, 7 истребительно-партизанских полков, несколько истребительных батальонов и других формирований, в общей сложности насчитывавших около 160 000 человек[5]. Первой в Ленинграде была сформирована 1-я дивизия народного ополчения, состоявшая из добровольцев Кировского района. Ее формирование проходило в здании Дома культуры имени Горького. 1-й полк формировал Кировский завод, 2-й полк – Судостроительный завод

[5] *Блокада рассекреченная*, сост. В.И. Демидов, Санкт-Петербург 1995, s. 41–49.

им. Жданова, 3-й полк – другие предприятия района. 10 июля 1941 г. дивизия выступила на фронт. В августе 1941 г. дивизия приняла участие в тяжелых боях на Лужском рубеже и попала в окружение. С большими потерями ее отдельные части пробились к своим и продолжили оборонять Ленинград.

Помимо народного ополчения, представлявшего собой части для борьбы непосредственно на фронте, в Ленинграде летом 1941 г. из добровольцев формировались и другие виды войск: истребительные батальоны для борьбы с диверсантами, а также партизанские отряды, подготовленные для переброски в тыл противника. Рабочие, оставленные на предприятиях, проходили военное обучение и зачислялись в рабочие отряды и батальоны, которые стали бы последним резервом в случае прорыва врага внутрь города. Рабочие батальоны рассматривались как одно из важных звеньев обороны города. Они комплектовались по производственному принципу, в их состав включались те, кто прошел краткий курс военного обучения без отрыва от производства. Большинство рабочих батальонов было сформировано в очень короткий срок – с 19 по 21 августа. Всего в Ленинграде и пригородах было создано 79 рабочих батальонов, в которых числилось 41 255 человек. 19 августа 1941 г. на Кировском заводе начато формирование рабочего батальона. Его бойцы патрулировали улицы района и являлись ближайшим резервом для частей действующей армии[6] (ил. 4).

Немецкие войска рвались к Ленинграду с нескольких направлений, в том числе со стороны Нарвского шоссе. Здесь важным препятствием на их пути было Красное Село, являвшееся опорным пунктом Красногвардейского (Красногвардейском тогда называлась Гатчина) укрепленного района, состоявшим из 4 батальонных районов обороны. В нем было построено 69 артиллерийских и 22 пулеметных дзота, 4 артиллерийских дота, 28,5 км окопов и ходов сообщения, отрыто 12,5 км рвов и эскарпов.

[6] И.Ю. Саврасов, *Кировский завод в годы Великой Отечественной войны*, [w:] *Ленинград. Война. Блокада. Город-фронт*, сост. П.В. Игнатьев, Э.Л. Коршунов, А.И. Рупасов, Санкт-Петербург 2019, s. 461–464.

Ил. 2. Посадка на трамвай жителей, эвакуируемых из Кировского района. 18 сентября 1941 г. (Фот. неизвестен, ЦГАКФФД СПб)

9 сентября противник силами 1-й пехотной дивизии начал наступление на село Русско-Высоцкое, где Нарвское шоссе перехватывалось полосой обороны Красногвардейского укрепленного района. Здесь его встретили части 3-й гвардейской дивизии народного ополчения при поддержке трех отдельных пулеметно-артиллерийских батальонов, также состоявших из ленинградских ополченцев. Чтобы прорвать советские укрепления, немцы собрали перед Русско-Высоцким мощный артиллерийский кулак, включавший все возможные орудия вплоть до зенитных. Несмотря на это, преодолеть советскую оборону в течение 9 сентября враг не сумел.

Юго-западнее, у деревни Скворицы, начала наступление немецкая 36-я моторизованная дивизия. Уже в первый день наступления противник при поддержке пикирующих бомбардировщиков преодолел советские укрепления, хотя штурмовавшая деревню немецкая дивизия понесла в тот день самые большие потери с первого дня войны – 51 убитый и 248 раненых. Прорвавшись к деревне Аропаккузи, немцы вышли к Дудергофу. Во втором эшелоне следовали 1-я и 6-я танковые дивизии,

Ил. 3. Подготовка одной из школ Кировского района под лазарет. 27 июня 1941 г. (Фот. И.М. Анцелович, ЦГАКФФД СПб)

готовые развить успех. Резервов, чтобы отразить этот удар, у командования советской 42-й армии не было. 10 сентября 1941 г. противник вышел на ближние подступы к Красному Селу. К 11 сентября немцам удалось преодолеть линию обороны Красносельского сектора и начать продвижение по Нарвскому шоссе. 36-я моторизованная дивизия заняла Дудергоф и территорию лагеря под Вороньей горой[7].

14 сентября 1941 г. из-за повреждения подстанции на Петергофском шоссе остановились около 20 трамвайных составов, использовавшихся для эвакуации раненых. Во время Великой Отечественной войны трамвайная линия до Стрельны использовалась как дополнительная коммуникация с войсками 8-й армии, оказавшимися на Копорском плато. В середине сентября около двадцати трамвайных составов со всего города было направлено в Стрельну для эвакуации в Ленинград раненых

[7] В.А. Мосунов, *Борьба за Пулковский рубеж в сентябре 1941 года*, [w:] *Война и оружие. Новые исследования и материалы. Труды Третьей Международной научно-практической конференции 16–18 мая 2012 года*, ред. С.В. Ефимов, Санкт-Петербург 2012, s. 384–399.

Ил. 4. Патруль рабочих Кировского завода и красноармейский разъезд на проспекте Стачек. 1941 г. Август 1941 г. (Ленинград в борьбе месяц за месяцем. 1941–1944, Санкт-Петербург 1993)

красноармейцев. Однако во время артобстрела была повреждена электрическая подстанция, и контактная сеть была обесточена. Трамваи встали там, где их застало отключение, и были оставлены. Из-за быстрого продвижения немцев конечный участок трамвайной линии от Привала до Стрельны с оставшимися на нем вагонами оказался на оккупированной территории. Немецкие военнослужащие очень любили фотографироваться у этих вагонов, хвастаясь в своих письмах в «фатерлянд», что они-де уже в Ленинграде (ил. 5). Возможно, это породило легенду о мирном трамвае с горожанами, который якобы был варварски расстрелян наступающими фашистами. На Петергофском шоссе вагоны простояли до освобождения этих мест в 1944 г. К моменту снятия

блокады от «пленных» трамваев в лучшем случае оставались только обгоревшие остовы[8].

Красносельский район – единственный из административных районов современного Санкт-Петербурга, территория которого полностью оказалась оккупированной противником. Здесь находились два города – Красное Село и Урицк. Первый из них оказался в глубине занятой врагом территории. Урицк оказался на самой линии фронта, причем он стал ближайшим к Ленинграду пунктом под контролем немцев.

С приходом оккупантов в населенных пунктах Красносельского района начались тяжелые дни. Главной проблемой стало отсутствие безопасности. Немцы требовали от местных жителей беспрекословного подчинения, за малейшее неповиновение могли наказать расстрелом. В Красном Селе действовало отделение айнзацгруппы А бригаденфюрера СС Шталлекера. Ее задачей было выявление и ликвидация «нежелательного элемента», в том числе партийных работников, советских активистов, евреев и цыган. 16 сентября 1941 г. в Красном Селе был организован лагерь для советских военнопленных. По воспоминаниям людей, переживших оккупацию, немцы организовали в Красном Селе несколько лагерей: фильтрационный для военнопленных, трудовые лагеря для работающих на железной дороге, Красногородской фабрике и на дорожных работах. Военнопленные использовались как бесплатная рабочая сила, в первую очередь для приведения в порядок дорожной сети и устранения повреждений, причиненных в ходе боевых действий. Пленных кормили скудно, отчего они постоянно оставались голодными. Среди них была высокая смертность[9].

Перед занятием немцами Красного Села и прилегающей местности часть жителей бежала в Ленинград. Однако значительное число красносельцев осталось дома. По воспоминаниям, во время обстрелов люди прятались в щелях и подвалах, а когда один из обстрелов окончился, вокруг уже были немцы. Они организовали комендатуру, которая провела учет населения. Это было нужно в первую очередь для организации принудительных работ, к которым привлекались все трудоспособные. Главной

[8] М.Н. Величенко, Б.С. Канторович, В.А. Попов, *Ленинградский трамвай. 1941–1945*, Санкт-Петербург 1995, s. 38–42.

[9] В.Г. Пежемский, *Красное Село. Страницы истории*, Санкт-Петербург 2016, s. 466.

Ил. 5. Немецкий солдат на подножке вагона ЛП-33 на Петергофском шоссе. 1941/1942 г. (Фот. неизвестен)

проблемой для жителей было отсутствие продовольствия. Немцы не собирались кормить местное население, наоборот, они использовали продовольственные запасы в своих интересах. Осенью 1941 г., параллельно с голодом, который начинался в блокированном Ленинграде, начался голод и в оккупированных пригородах. Жители деревень использовали спрятанные запасы, у горожан такие запасы были не всегда. Считается, что в Красносельском районе в его прежних границах, т. е. с Русско-Высоцким, Ропшей, Кипенью и т. д., за время оккупации 2355 человек умерло от голода, 2885 погибло от бомб и снарядов.

Особенно тяжелая участь постигла тех, кого немцы выселили из прифронтовых Горелова и Урицка. По воспоминаниям Н. И. Щекиной, беженцев поселили в Красном Селе в отдельном здании. Находившихся при смерти от голода выносили на чердак умирать. Зимой копать могилы для умерших сил не было, их хоронили в снегу или оставляли в сторожке у входа на кладбище, в которой выломали пол. Весной немцы заставили перенести тела умерших в землю[10].

[10] *Ibidem*, s. 470–481.

К началу Великой Отечественной войны на территории Ленинградской области осталась всего 21 действующая церковь, в основном в Ленинграде и пригородах. Две из них находились в Красносельском районе: Преображенская церковь в Урицке и церковь Св. Адриана и Наталии в Старо-Панове. Обе они вскоре перестали действовать. Настоятель Преображенской церкви в Урицке протоиерей Иоанн Чудович 19 сентября 1941 г. был выслан немцами в Тайцы, богослужения в храме прекратились, а сам он в дальнейшем был разрушен. Храм в Старо-Панове оказался на линии фронта и сильно пострадал от военных действий, службы в нем также прекратились. В местах, удаленных от линии фронта, немецкие оккупанты, наоборот, могли разрешить открыть храм, закрытый советскими властями. Однако попытка иеромонаха Тихона Зорина возродить церковь Св. Андрея Критского на станции Володарская закончилась неудачей. Он смог получить разрешение лишь на открытие привокзальной часовни, в которой в январе 1942 г. устроил церковь. Однако она действовала меньше трех месяцев. 23 марта 1942 г. оккупанты в принудительном порядке выселили всех жителей пристанционного поселка в Волосовский район, и храм вновь перестал действовать.

Несколько храмов сумел возродить престарелый священник отец Иоанн Пиркин, служивший в 1930-е гг. в Красном Селе. 30 ноября 1941 г. он открыл Покровскую церковь в Мариенбурге (сейчас часть Гатчины), в феврале 1942 г. освятил Троицкую церковь в Красном Селе. Некоторое время в 1942 г. священник, очевидно, обслуживал и Троицкий храм в поселке Самопомощь, а также возобновленную Никольскую церковь в поселке ЯмИжора. Отец Иоанн служил в Красном Селе почти два года, молясь, по свидетельству прихожан, «за страну родную, за наших бойцов Красной армии» и о даровании скорой победы над гитлеровцами. В конце 1943 г. священник был вывезен немцами в Литву, где вскоре скончался[11] (ил. 6).

Захватив Урицк, немцы оказались в непосредственной близости от городской черты. Захватчики могли видеть жилые и производственные кварталы южных районов Ленинграда в бинокль. Кировский район стал передним краем обороны советских войск. На случай уличных

[11] М.В. Шкаровский, *Церковь зовет к защите Родины. Религиозная жизнь Ленинграда и Северо-Запада в годы Великой Отечественной войны*, Санкт-Петербург 2005.

Ил. 6. У входа в церковь Св. Троицы. Красное Село. 1943 г. (Фот. неизвестен)

боев строились баррикады, перекрывающие основные проезды. В угловых домах оборудовались пулеметные гнезда и амбразуры для орудий. Сооружались доты – долговременные огневые точки из железобетона. Большинство привлеченных к этим работам составляли женщины. К 23 сентября 1941 г. по 1-му сектору обороны Ленинграда (Кировский и Ленинский районы) было вырыто или создано тысячи погонных метров противотанковых рвов, эскарпов, окопов и «противотанковых ловушек», организованы командные пункты, поставлены железобетонные надолбы, устроены 16 930 проволочных заграждений в один, три и пять рядов кольев. Заложены фугасные снаряды и более 20 тысяч мин. Созданы десятки дзотов для 76-мм и 45-мм орудий и пулеметов.

Одной из важнейших проблем для жителей Кировского района, как и для всех ленинградцев, был холод. Из-за остановки теплоэлектростанций и отсутствия подвоза топлива квартиры, особенно в центре города, начали замерзать. Горожане начали стихийно разбирать многочисленные деревянные постройки – сараи, заборы, киоски. 24 декабря

1941 г. Ленгорисполком разрешил разбирать на дрова деревянные дома и другие строения. Ленинградцы обогревали свои промерзшие квартиры, превращая в дрова книги и мебель. Сбор дров превратился для замерзающих ленинградцев в одно из главных повседневных занятий. Горожане ежедневно выходили на улицы города с топориками и ножами, чтобы набрать доски и щепу для домашних печек. Разбор домов происходил бессистемно, нередко этой участи подвергались здания, поврежденные артобстрелами или авиабомбардировками. В сентябре 1942 г. ситуация изменилась. 1 сентября 1942 г. в Ленинграде начался месячник по разборке деревянных домов на дрова, чтобы в течение месяца заготовить дрова в плановом порядке. Наметили 6000 зданий, которые организованно, с привлечением тяжелой техники подверглись разборке. В месячнике в порядке трудовой повинности участвовали все мужчины от 16 до 55 лет и женщины от 16 до 45. Каждый участник должен был заготовить не менее 4 кубометров дров: два для себя, два – в общий топливный фонд. Всего по городу было снесено более 7 тыс. домов, что дало 1 млн кубометров дров. Однако, несмотря на механизированную помощь, горожане не смогли за сентябрь выполнить положенную норму заготовки дров, и 1 октября месячник был продлен еще на 20 дней. Благодаря предпринятым мерам положение с топливом в Ленинграде зимой 1942/43 г. было намного лучше, чем в первую блокадную зиму[12] (ил. 7).

Настоящим бедствием в годы Великой Отечественной войны стала детская беспризорность. В блокадном Ленинграде взрослые умирали от голода, во время обстрелов, а те, кто были живы, часто не имели сил дойти домой с работы. У подавляющего большинства детей отцы были на фронте, многие убиты. Дети оставались одни. Меры по борьбе с беспризорностью принимались весь 1942 год. К марту 1942 г. в Ленинграде работало почти сто детских домов, но этого было недостаточно. Февральским приказом 1943 года милиции было поручено обеспечить выявление и изъятие беспризорных и безнадзорных детей, организовать систематические обходы мест их возможного пребывания; возобновить при отделениях милиции работу детских комнат, обеспечив в них необходимый санитарный минимум и запретить содержание задержанных детей вместе со взрослыми;

[12] *Ленинград. Юго-западный рубеж...*, s. 127.

Ил. 7. Слом деревянного дома на дрова на проспекте Стачек в Кировском районе. Сентябрь 1942 г. (Фот. В. Г. Федосеев, ЦГАКФФД СПб)

обеспечить тщательную фильтрацию задержанных детей, и тех из них, которые не имеют родителей, направлять в ближайшие детские приемники-распределители. Чтобы спасти их от гибели, а также чтобы предотвратить детскую и подростковую преступность, малышей передавали в детские дома, для ребят постарше открывали ремесленные училища и фабрично-заводские школы. Подростки с 14 лет могли работать. Детей, чьи судьбы были искалечены войной, старались, насколько это было возможно, вернуть к нормальной жизни в обществе[13].

Особенностью современных Кировского и Красносельского районов является обилие сохранившихся на их территории железобетонных укреплений. 20 мая 1943 г. началось строительство оборонительного рубежа «Ижора», начальный участок которого прошел через Кировский район. Несмотря на прорыв блокады и улучшение ситуации со снабжением, угроза прорыва противника в Ленинград не исчезла. Поэтому в 1943 г.

[13] *Ibidem*, s. 134–135.

Ил. 8. Дот, стоявший на бывшей линии обороны Ленинграда. 15 января 1963 г. (Фот. М.Л. Блохин, ЦГАКФФД СПб)

была проведена огромная работа по совершенствованию обороны, в ходе которой был сооружен пояс капитальных оборонительных сооружений из бетона на тыловом рубеже 42-й и 55-й армий, получивший условное название «Ижора». Рубеж начинался в Угольной гавани, его головной участок проходил по земле Кировского района. Железобетонные укрепления, которые по качеству многократно превосходили кустарно возведенные укрепления 1941–1942 гг., сооружали стройармейцы, в первую очередь женщины. На строительстве оборонительной линии трудились около 2000 человек, причем работать приходилось под огнем противника, передний край которого находился на расстоянии от 800 м до 5 км. При возведении рубежа «Ижора» было убито и ранено более 100 человек. Всего к 1 октября было построено 119 фортификационных сооружений, в том числе 92 железобетонных артиллерийских и пулеметных дота, оснащенных современным оружием и всеми средствами жизнеобеспечения. Капитальные железобетонные сооружения рубежа «Ижора»

Ил. 9. Посадка в поезд на Красносельском вокзале. 1943 г. (Фот. неизвестен)

были возведены настолько качественно, что в мирное время их не всегда удавалось демонтировать. Иногда приходилось отрывать рядом с дотом котлован и хоронить в нем все сооружение целиком. Отчасти в связи с этим обстоятельством значительное количество дотов «Ижоры» сохранилось до нашего времени (ил. 8). В 2015 г. все сохранившиеся сооружения оборонительного рубежа «Ижора» (36 дотов) были признаны комплексным объектом культурного наследия регионального значения. Дот № 112 у дома 79 по проспекту Стачек, представлявший собой пулеметную огневую точку с амбразурой под казематную шаровую 7,62-мм пулеметную установку, в настоящее время музеефицирован[14].

В отличие от советских дотов, сохранившиеся немецкие укрепления остаются заброшенными. Из них демонтировано оборудование, но разрушать их, особенно если их существование не мешало строительству, не

[14] Н. Филиппов, *В рядах военных строителей (женские инженерные войска блокадного Ленинграда)*, „Блокнот агитатора" 1977, № 1, s. 35–40.

стали. На территории Красносельского района сохранилось несколько Ringstande, более известных как «тобруки» – укреплений из бетона, рассчитанных на размещение пулемета или 50-мм миномета. Гарнизон силой до трех человек размещался на позиции кольцевого типа с входом через боковую дверь[15].

После установления стабильного фронта осенью 1941 г. немцы выселили жителей прифронтовой полосы, в частности, Урицка, Старо-Панова, Володарского. Кто-то из них оказался в Красном Селе, кто-то был отправлен в Волосовский район. Летом 1943 г. немцы, опасаясь советского наступления, стали готовить эвакуацию жителей Красного Села. Жителям объявили, что якобы готовится штурм Ленинграда, красносельцы окажутся в полосе наступления и для их же безопасности им надо переселиться. Русские полицаи разносили по домам повестки, в которых указывалось, когда и куда следовало явиться. Предписывалось упаковать годные вещи и поставить у дверей, разрешалось брать коров. На сборы отводилось 24 часа, невыполнение приказа жестоко каралось. 30 сентября 1943 г. немецкие оккупанты завершили принудительное выселение жителей из Красного Села и Дудергофа. Основная масса была направлена в Эстонию, инвалидов вывезли в Опочку за Псковом. Оккупанты организовали отправку населения по-немецки педантично. Прибывшие на сборный пункт с вещами грузились в товарные вагоны и в тот же день отправлялись в Прибалтику (ил. 9). Часть угнанных жителей была размещена в качестве работников у местных крестьян, других отправили в Германию, где они батрачили в немецких хозяйствах. На 1 января 1943 г. в Красном Селе насчитывалось 3438 жителей, детей – 816, беженцев – 261 человек. В январе 1944 г., когда 63-я и 64-я гвардейские стрелковые дивизии освобождали Дудергоф и Красное Село, в этих населенных пунктах гражданского населения не было. Вернуться на родину красносельцы смогли только после окончания войны, пройдя мытарства фильтрационных лагерей.

В условиях стабильности фронта с осени 1941 г. до января 1944 г. противоборствовавшие стороны активно использовали минные поля. При отступлении немцы дополнительно установили значительное количество

[15] Д.С. Тулупов, *Оборонительные сооружения немецких войск под Ленинградом*, Санкт-Петербург 2003.

Ил. 10. Разведчики-минеры гвардии сержант Ф. Н. Пулатов и гвардии рядовой М. А. Богданов (слева), обезвредившие более 4000 вражеских мин разных конструкций, за разминированием. Ленинградский фронт. Январь 1944 г. (Фот. неизвестен, ЦГАКФФД СПб)

мин на дорогах для замедления наступления советских войск. В частности, шоссе Красное Село – Урицк было заминировано заранее, а для проезда были оставлены коридоры, которые закрывались «минными шлагбаумами» из 3–5 мин, укрепленных на досках. Находившийся на переднем краю вражеской обороны Урицк, превращенный в груду развалин, представлял собой сплошную зону минных полей, причем в основном устанавливались противотанковые мины. Советские саперы отмечали густоту минирования – в отдельных местах мины находились на расстоянии 1 м одна от другой. В ходе наступления советские саперы разминировали в первую очередь дороги и места расквартирования войск, большая часть минных полей противника лишь выявлялась и огораживалась. Оставались на месте и советские минные поля, прикрывавшие линии обороны вокруг Ленинграда, которые в 3,5 раза превосходили немецкие по количеству мин. 15 октября 1943 г. в преддверии освобождения Ленинградской области от оккупантов началось обучение гражданских специалистов по разминированию. В апреле началось сплошное разминирование на территории площадью 1073 кв. км. В помощь инженерным частям было выделено 1500 человек из частей МПВО Ленинграда, 50 бойцов всевобуча и 500 человек от управления НКВД Ленинградской области. Для руководства работами и проведения контрольной проверки фронт выделил инженерный батальон и батальон собак-миноискателей[16] (ил. 10).

В результате военных действий инфраструктура значительной части Кировского и Красносельского районов была уничтожена. После окончания блокады в Ленинграде началось восстановление разрушенного. На юго-западе восстанавливать было в значительной мере нечего. Здесь инфраструктура формировалась фактически заново, опираясь на отдельные уцелевшие объекты. В фронтовых Урицке, Дачном, Ульянке изменилась даже трассировка улиц, обычно наиболее консервативный элемент инфраструктуры. Неудивительно, что именно здесь, на юго-западе Ленинграда,

[16] *Разминирование местности на Северо-Западе Российской Федерации (1944–2013 гг.) Документы и материалы*, [w:] *Труды научно-исследовательского отдела Института военной истории*, ред. Э.Л. Коршунов, т. 8, Санкт-Петербург 2014, s. 23; С.Б. Борзенко, А.О. Кожемякин, М.А. Левченко, *Ленинград в ожидании победы – 1944–1945: к 70-летию Победы в Великой Отечественной войне*, Санкт-Петербург 2015, s. 23.

Ил. 11. Памятник детям-узникам нацистских концлагерей в Красном Селе (Фот. И. Садова)

в начале 1960-х гг. начался процесс массового жилищного строительства, полностью изменивший облик этих мест[17].

Сохранить память о блокадных днях – днях отчаяния и мужества – было святой обязанностью тех, кто восстанавливал город после войны. И квинтэссенцией памяти о блокаде, о городе-фронте стал юго-западный рубеж обороны Ленинграда. Здесь боевые действия вплотную приблизились к границе города; здесь всю войну работал Кировский завод, поставляя оружие и технику на фронт; здесь был возведен Ижорский оборонительный рубеж, призванный преградить врагу дорогу в случае штурма города; здесь Ленинград встречал воинов-победителей. Поэтому в современных Кировском и Красносельском районах по-особому хранят память о войне, блокаде и Победе. Тематика названий улиц и других важных объектов в этих районах призвана напоминать о героях и героических деяниях советских людей. Здесь начинается «Зеленый пояс

[17] А.З. Ваксер, *Ленинград послевоенный. 1945–1982 годы*, Санкт-Петербург 2005, s. 174–178; *Незабытый Ленинград*, Санкт-Петербург 2016, s. 176.

Славы» – повторяющая линию фронта цепочка монументов и мемориалов, посвященных проходившим здесь в 1941–1944 гг. боям. Аллея Славы, обелиски на захоронениях павших воинов, уникальные танки на постаментах, сохраненные и музеефицированные доты, посвященные отдельным героям школьные музеи – все здесь призвано хранить память о трагических и героических одновременно днях великой борьбы, завершившихся незабываемой Великой Победой (ил. 11)[18].

Bibliografia

Źródła drukowane

Разминирование местности на Северо-Западе Российской Федерации (1944–2013 гг.). Документы и материалы, [w:] *Труды научно-исследовательского отдела Института военной истории*, т. 8, ред. Э.Л. Коршунов, Санкт-Петербург 2014 (*Razminirovaniye mestnosti na Severo-Zapade Rossiyskoy Federatsii (1944–2013 gg.). Dokumenty i materialy*, [v:] *Trudy nauchno-issledovatel'skogo otdela Instituta voyennoy istorii*, t. 8, red. E.L. Korshunov, Sankt-Peterburg 2014).

Opracowania

Блокада рассекреченная, сост. В.И. Демидов, Санкт-Петербург 1995 (*Blokada rassekrechennaya*, sost. V.I. Demidov, Sankt-Peterburg 1995).

Борзенко С.Б., Кожемякин А.О., Левченко М.А., *Ленинград в ожидании победы – 1944–1945: к 70-летию Победы в Великой Отечественной войне*, Санкт-Петербург 2015 (S.B. Borzenko, Kozhemyakin A.O., Levchenko M.A., *Leningrad v ozhidanii pobedy – 1944–1945: k 70-letiyu Pobedy v Velikoy Otechestvennoy voyne*, Sankt-Peterburg 2015).

Ваксер А.З., *Ленинград послевоенный. 1945–1982 годы*, Санкт-Петербург 2005 (Vakser A.Z., *Leningrad poslevoyennyy. 1945–1982 gody*, Sankt-Peterburg 2005).

Величенко М.Н., Канторович Б.С., Попов В.А., *Ленинградский трамвай. 1941–1945*, Санкт-Петербург 1995 (Velichenko M.N., Kantorovich B.S., Popov V.A., *Leningradskiy tramvay. 1941–1945*, Sankt-Peterburg 1995).

Кантор Ю.З., *Эвакуация из Ленинграда и Ленинградской области*, [w:] *Побратимы. Регионам, принявшим эвакуированных ленинградцев, посвящается*, ред. Ю.З.

[18] *Ленинград. Юго-западный рубеж...*, s. 195–211.

Кантор, Санкт-Петербу́рг 2019, s. 9–54 (Kantor Yu.Z., *Evakuatsiya iz Leningrada i Leningradskoy oblasti*, [v:] *Pobratimy. Regionam, prinyavshim evakuirovannykh leningradtsev, posvyashchayet·sya*, red. Yu.Z. Kantor, Sankt-Peterburg 2019, s. 9–54).

Ленинград. Юго-западный рубеж, Санкт-Петербург 2020 (*Leningrad. Yugo-zapadnyy rubezh*, Sankt-Peterburg 2020).

Мосунов В.А., *Борьба за Пулковский рубеж в сентябре 1941 года*, [w:] *Война и оружие. Новые исследования и материалы. Труды Третьей Международной научно-практической конференции 16–18 мая 2012 года*, ред. С.В. Ефимов, Санкт-Петербург 2012, s. 384–399 (Mosunov V.A., *Bor'ba za Pulkovskiy rubezh v sentyabre 1941 goda*, [v:] *Voyna i oruzhiye. Novyye issledovan Trudy Tret'yey Mezhdunarodnoy nauchno-prakticheskoy konferentsii 16–18 maya 2012 goda*, red. S.V. Yefimov, Sankt-Peterburg 2012, s. 384–399).

Незабытый Ленинград, Санкт-Петербург 2016 (*Nezabytyy Leningrad*, Sankt-Peterburg 2016).

Пежемский В.Г., *Красное Село. Страницы истории*, Санкт-Петербург 2016 (Pezhemskiy V.G., *Krasnoye Selo. Stranitsy istorii*, Sankt-Peterburg 2016).

Пянкевич В.Л., Чистиков А.Н., *Пешком по озеру: эвакуация населения из Ленинграда в конце ноября – начале декабря 1941 г.*, „Новейшая история России" 2019, т. 9, № 1, s. 56–69 (Pyankevich V.L., Chistikov A.N., *Peshkom po ozeru: evakuatsiya naseleniya iz Leningrada v kontse noyabrya – nachale dekabrya 1941 g.*, „Noveyshaya istoriya Rossii" 2019, t. 9, nr 1, s. 56–69).

Саврасов И.Ю., *Кировский завод в годы Великой Отечественной войны*, [w:] *Ленинград. Война. Блокада. Город-фронт*, сост. П.В. Игнатьев, Э.Л. Коршунов, А.И. Рупасов, Санкт-Петербург 2019 (Savrasov I.Yu., *Kirovskiy zavod v gody Velikoy Otechestvennoy voyny*, [v:] *Leningrad. Voyna. Blokada. Gorod-front*, sost. P.V. Ignat'yev, E.L. Korshunov, A.I. Rupasov, Sankt-Peterbyrg 2019).

Сувениров О.Ф., *Помощь Ленинграда фронту людьми в первую блокадную зиму. Вторая мировая война*, Кн. 2: *Военное искусство*, Москва 1966 (Suvenirov O.F., *Pomoshch' Leningrada frontu lyud'mi v pervuyu blokadnuyu zimu. Vtoraya mirovaya voyna*, Kn. 2: *Voyennoye iskusstvo*, Moskva 1966).

Тулупов Д.С., *Оборонительные сооружения немецких войск под Ленинградом*, Санкт-Петербург 2003 (Tulupov D.S., *Oboronitel'nyye sooruzheniya nemetskikh voysk pod Leningradom*, Sankt-Peterbyrg 2003).

Филиппов Н., *В рядах военных строителей (женские инженерные войска блокадного Ленинграда)*, „Блокнот агитатора" 1977, № 1, s. 35–40 (Filippov N., *V ryadakh voyennykh stroiteley (zhenskiye inzhenernyye voyska blokadnogo Leningrada)*, „Bloknot agitatora" 1977, nr 1, s. 35–40).

Шкаровский М.В., *Церковь зовет к защите Родины. Религиозная жизнь Ленинграда и Северо-Запада в годы Великой Отечественной войны*, Санкт-Петербург 2005 (Shkarovskiy M.V., *Tserkov' zovet k zashchite Rodiny. Religioznaya zhizn' Leningrada i Severo-Zapada v gody Velikoy Otechestvennoy voyny*, Sankt-Peterbyrg 2005).

Denis Alekseev, Aleksey Kozhemyakin, Yuliya Minutina-Lobanova

SPECIFIC FEATURES OF THE SOUTH-WESTERN SUBURBS OF LENINGRAD DURING THE SIEGE, 1941–1944

Summary. During the siege of Leningrad its South-Western suburbs, which now consist of Kirovskiy and Krasnoselskiy districts, had the most unusual fates. Krasnoselskiy district was the only part of modern St. Petersburg which was seized by Germans. Its inhabitants suffered from forced displacements and terror politics of the occupants. Kirovskiy, on the other hand, formed first line of the Soviet defense, besides its factories tried to keep on working. But, nevertheless, the both districts shared common features: hunger, artillery bombardment (from different sides), total destruction of infrastructure, depopulation. After the war the both districts turned into a large construction site, where first projects of Soviet-style large-panel construction were implemented. Now the districts possess a great number of places of memory connected to the World War II – old pillboxes, soldier cemeteries, monuments, memorial plates. Most of streets here are named to remind us events of the siege of Leningrad and the World War II.

Keywords: World War II, Soviet-German front, siege of Leningrad, South-Western suburbs of Leningrad, city, German occupation

Urszula Kurcewicz
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0001-5808-9851

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 369–392
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.18

IDEOLOGICZNE OBLICZE ODBUDOWY ŚRÓDMIEŚCIA WARSZAWY ZE ZNISZCZEŃ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Streszczenie. Celem artykułu jest udowodnienie tezy głoszącej, że odbudowa Warszawy ze zniszczeń II wojny światowej była w rzeczywistości budową nowej stolicy państwa socjalistycznego zgodnie z marksistowskimi regułami zagospodarowania przestrzennego. Przebudowie Śródmieścia Warszawy władze komunistyczne przypisywały szczególne znaczenie. Przedwojenna zabudowa dzielnicy była traktowana jako symbol kapitalistycznych stosunków społecznych, w których uprzywilejowane miejsce zajmowała mieszczańska klasa średnia.

Punktem wyjścia rozważań jest omówienie kwestii mijającego się z prawdą historyczną przedstawiania przez Polską Partię Robotniczą, a następnie Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą stopnia i przyczyn zniszczeń stolicy, powstałych podczas II wojny światowej. W propagandzie nowej władzy główny akcent został położony na niszczycielską działalność okupanta hitlerowskiego, pomijany – bądź przedstawiany w fałszywym świetle – był okres sowieckich nalotów oraz szkody, jakie powstały podczas wyzwalania stolicy.

W drugiej części artykułu omówiono ideologiczne podstawy odbudowy Śródmieścia. Zgodnie z założeniami komunistów odbudowie stolicy przyświecała idea miasta jako układu stosunkowo zwięzłego i zorganizowanego w formie kompozycji architektonicznych powiązanych w jedną całość. Miasto powinno mieć centrum o charakterze społeczno-politycznym, a place i ulice były traktowane jako tereny życia zbiorowego. Zniesiony miał zostać podział na lepsze i gorsze dzielnice.

W ostatniej części artykułu autorka starała się odpowiedzieć na pytane o zakres autonomii architektów i urbanistów z Biura Odbudowy Stolicy, na ile ich plany i koncepcje były uwarunkowane wytycznymi partyjnych funkcjonariuszy.

Słowa kluczowe: stolica, ideologia, odbudowa, Śródmieście Warszawy, Biuro Odbudowy Stolicy, architektura, historia Warszawy, urbanistyka

Powojenna Warszawa, wznoszona na zgliszczach przedwojennej, z założenia nie mogła być tym samym miastem, co przed 1939 r. Państwo socjalistyczne zaplanowało budowę nowej stolicy zgodnie z marksistowskimi regułami zagospodarowania przestrzennego. Względy ideologiczne leżały u podstaw zarówno wyburzania zachowanych budowli, jak i tworzenia nowych.

Celem artykułu jest przedstawienie charakteru i etapów budownictwa socjalistycznego, kształtującego nową Warszawę, zarówno co do ich treści, jak i wyrazu architektonicznego. Autorka stawia pytanie o wpływ tej architektury na powstanie nowej „psychiki zbiorowej" społeczeństwa socjalistycznego.

Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza ma na celu przedstawienie, zgodnie z obecną wiedzą historyczną, przyczyn i zakresu zniszczeń stolicy podczas II wojny światowej. Część druga opisuje założenia ideologiczne, na których realizowano odbudowę stolicy. Część trzecia dotyczy wpływu rządzących na prace architektoniczne i urbanistyczne, prowadzone przez Biuro Odbudowy Stolicy (BOS).

Narracja historyczna tego artykułu jest poprowadzona przez autorkę od wybuchu II wojny światowej do roku 1950, w którym nastąpiło rozwiązanie BOS. Zakres terytorialny badań stanowi obszar Śródmieścia Warszawy w obrębie granic z 1939 r., czyli teren ograniczony umownie od wschodu Wisłą, od południa ulicą Rakowiecką, od zachodu Towarową i Okopową, a od północy torami linii obwodowej. W jego skład oprócz ścisłego centrum wchodziły zatem również Muranów i Powiśle oraz część Woli.

Fazy niszczenia zabudowy i infrastruktury Śródmieścia Warszawy podczas II wojny światowej i po niej

W procesie niszczenia zabudowy i infrastruktury Śródmieścia można wyróżnić trzy główne fazy: pierwsza przypada na okres II wojny światowej, druga faza to czas działań saperskich bezpośrednio po wyzwoleniu stolicy, trzecia faza, którą można określić mianem celowego wyburzania dawnej zabudowy w imię stworzenia nowej stolicy, trwała aż do końca lat sześćdziesiątych XX w., kiedy to z mapy Śródmieścia bezpowrotnie zniknęły obiekty o dużej wartości historycznej (Ryc. 1).

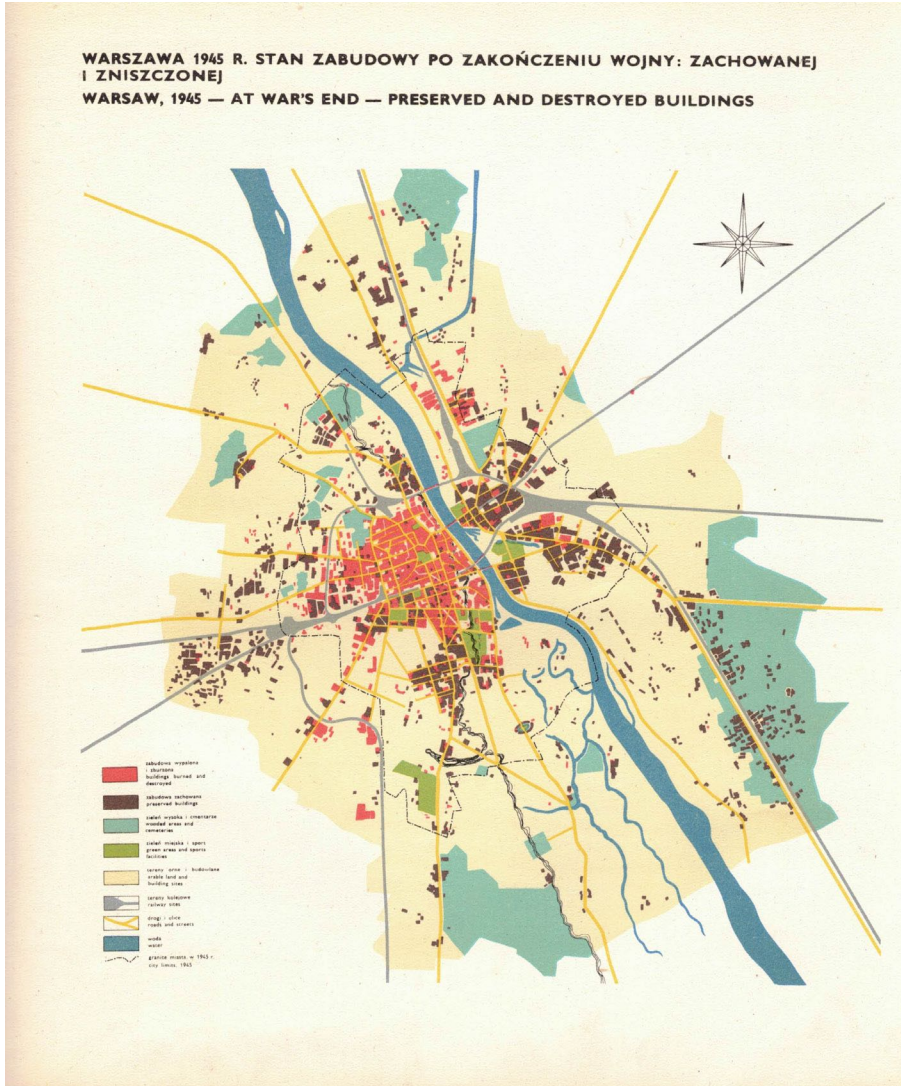

Ryc. 1. Stan zachowanej i zniszczonej zabudowy Warszawy w 1945 r.
(źródło: A. Ciborowski, *Warszawa. O zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa 1964, s. 65)

Szacuje się, że w wyniku nalotów bombowych Luftwaffe w 1939 r. zniszczeniu uległo około 10–12% zabudowy miasta. Najbardziej ucierpiał rejon Śródmieścia, spłonął wówczas Zamek Królewski, a także Dworzec Główny oraz wiele budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej[1]. Po zdobyciu stolicy przez wojska niemieckie naczelnym architektem miasta Warszawy został mianowany ówczesny kierownik Urzędu Budownictwa Rzeszy, Friedrich Pabst. Pod jego kierownictwem w roku 1940 architekci z pracowni urbanistycznej Würzburga na polecenie generalnego gubernatora Hansa Franka stworzyli plan przebudowy Warszawy w miasto prowincjonalne o charakterze tranzytowym. Dawna stolica Polski miała nosić nazwę „Nowe niemieckie miasto Warszawa". Postanowiono zachować Stare Miasto jako rdzennie niemieckie, a pozostałości wypalonego podczas bombardowań Zamku Królewskiego przeznaczono do wyburzenia, podobnie jak znaczną część zabudowy śródmiejskiej, gdzie miały powstać osiedla mieszkalne dla niemieckich osadników[2].

Kolejne zniszczenia zabudowy przyniosły cykliczne naloty radzieckie, rozpoczęte w czerwcu 1941 r.[3] Podczas pierwszego z nich, wieczorem 23 czerwca 1941 r., celami były głównie mosty na Wiśle oraz obiekty zaanektowane przez Niemców. Mosty przetrwały atak, który spowodował jednak spore zniszczenia, głównie na terenach Śródmieścia. Ponownie zbombardowano – uszkodzony już w 1939 r. – Teatr Wielki oraz liczne kamienice, m.in. przy ulicy Focha i Krakowskim Przedmieściu[4].

Znacznie większe zniszczenia przyniosły akcje lotnictwa ZSRR latem 1942 r. oraz w maju 1943 r. Tragiczny w skutkach był nalot w nocy z 20 na 21 sierpnia 1942 r., bomby trafiły w ponad sto budynków, wzniecając liczne pożary[5]. Dla Śródmieścia najtragiczniejszy był nalot w nocy z 1 na 2 września 1942 r. W jego wyniku około stu budynków zostało wypalonych lub poważnie uszkodzonych. Rejon bombardowania objął m.in. Getto Warszawskie i Cmentarz Powązkowski oraz jedno z największych targowisk okupowanej stolicy – Kercelak[6].

---

[1] A. Ciborowski, *Warszawa. O zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa 1964, s. 44.

[2] M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004, s. 322.

[3] G. Piątek, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020, s. 29.

[4] K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 121.

[5] W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 370–371.

[6] T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 201.

Śródmieście ucierpiało ponownie w wyniku nalotu dywanowego w nocy z 12 na 13 maja 1943 r. Najbardziej zniszczono zabudowę ulicy Marszałkowskiej i placu Zbawiciela, a także kamienice przy Emilii Plater. Ponownie ofiarą bombardowań stała się dzielnica północna z terenem getta[7].

Ostatnie radzieckie bombardowanie miało miejsce we wrześniu 1944 r. Celem nalotu były głównie umocnione obiekty niemieckie w Śródmieściu, m.in. budynki Sejmu, koszary przy ulicy Rakowieckiej, aleja Szucha z siedzibą Gestapo, jak również gmach Muzeum Narodowego czy okolice Ogrodu Saskiego.

Kwestia strat poniesionych wśród polskiej ludności cywilnej, jak i zniszczeń w dzielnicach mieszkalnych Warszawy, powstałych w wyniku nalotów radzieckich była jednym z tematów pomijanych i cenzurowanych w oficjalnym nurcie historiografii Polski Ludowej. Trudność w rzetelnym udokumentowaniu skutków bombardowań przez lotnictwo ZSRR okupowanej przez Niemców Warszawy wynika również z faktu wydania 30 czerwca 1941 r. przez gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera zarządzenia, w którym zabroniono fotografowania zabudowy przemysłowej i mieszkalnej, uszkodzonej podczas nalotów. Fischer obawiał się wykorzystania tych ujęć w akcji propagandowej przeciwko III Rzeszy[8].

Likwidacja getta doprowadziła do unicestwienia wyjątkowego fragmentu przedwojennej Warszawy, tzw. dzielnica północna (nazywana również dzielnicą żydowską) znacznie różniła się swoim charakterem od ścisłego centrum Śródmieścia. Była to dzielnica kontrastów między bogactwem a biedą, co miało również odzwierciedlenie w architekturze – przeludnione kamienice z oficynami i ciemnymi podwórkami po jednej stronie, po drugiej – wspaniała zabudowa kamieniczna placu Muranowskiego i ulicy Muranowskiej. Jak wiemy, 19 kwietnia 1943 r. wybuchło powstanie w getcie, które zakończyło się spaleniem i zrównaniem z ziemią przez hitlerowców tego terenu. Z dzielnicy północnej w kształcie z 1939 r. zachowało się zaledwie kilka obiektów architektonicznych, które w dużym stopniu uległy nadpaleniu.

Okres powstania warszawskiego to kolejny etap intensywnego niszczenia tkanki miejskiej. Jedną z metod walki Niemców z oddziałami powstańczymi było palenie domów mieszkalnych i innych obiektów. Generalny gubernator H. Frank w pamiętniku pod datą 5 sierpnia 1944 r. zapisał:

[7] L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2, Warszawa 1962, s. 410–411.

[8] W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 259.

> Warszawa stoi prawie cała w płomieniach. Palenie domów jest też najpewniejszym środkiem pozbawiania powstańców kryjówek (...). Po tym powstaniu i jego zgnieceniu Warszawa ulegnie zasłużonemu zupełnemu zniszczeniu[9].

Po kapitulacji powstania nastąpiło wysiedlenie ludności lewobrzeżnej Warszawy. Dowództwo niemieckie powołało specjalne oddziały niszczycielskie (Vernichtungskommando), których celem było doszczętne zniszczenie miasta. Oddziały te przez kolejne trzy miesiące burzyły domy, zieleń miejską, wysadzały infrastrukturę podziemną. Przebieg tej systematycznej akcji dobrze obrazuje relacja Antoniego Czarkowskiego, ukrywającego się w ruinach spalonej kamienicy przy ulicy Marszałkowskiej:

> W ciszy, jaka w tym okresie zapanowała, często miały miejsce silne detonacje. (...) Takie postępowanie pozwoliło nam ustalić, że jest to systematyczne, bez popłochu i zbytniego pośpiechu, wysadzanie domów[10].

Efekt, jaki przyniosła realizacja rozkazu unicestwienia miasta, wzbudzał przerażenie również wśród niemieckiego wojska – fotograf Joe J. Heydecker, wówczas żołnierz Wehrmachtu, 20 listopada 1944 r. zanotował:

> Miasto, przez które idę z kolegą (...), jest upiorne. Faktycznie trudno się trzymać myśli, że jesteśmy w prawdziwym milionowym mieście, które całe, naprawdę całe, leży w gruzach, że te resztki murów dookoła nie są surrealistyczną filmową scenografią[11].

Po wyzwoleniu lewobrzeżnej Warszawy, 17 stycznia 1945 r., rozpoczęło się rozminowywanie ruin miasta przez polskie oddziały saperskie. Miejski Sztab Rozminowania Warszawy pod dowództwem płk. Piotra Puzerewskiego otrzymał wyraźne wytyczne odgórne: po pierwsze, rozminowanie miasta i budowę mostów, po drugie, udrożnienie arterii miasta jako ważnego węzła komunikacyjnego dla posiłków i zaopatrzenia dla armii idącej dalej na zachód. W trakcie akcji saperskiej dochodziło do niszczenia zachowanych fragmentów kamienic i budowli zabytkowych. Było to spowodowane zarówno ogromną ilością nowoczesnych materiałów minerskich pozostawionych przez Niemców, jak i presją

[9] *Cit. per*: A. Ciborowski, *op. cit.*, s. 48.

[10] *Cit. per*: *Martwe miasto*, wybór T. Borkowski, [w:] *Zagłada miasta. Świadectwa ludzi Powstania*, Warszawa 2020, s. 181.

[11] *Cit. per: ibidem*, s. 188–189.

czasu, by z Warszawy jak najprędzej uczynić przepustowy węzeł komunikacyjny. Bardzo często dochodziło do wypadków podczas akcji rozminowywania i przypadkowego wyburzania zabudowań. Jako przykład takiego niekontrolowanego wyburzenia można przywołać nieudaną akcję rozbrajania powstańczej barykady na ulicy Puławskiej[12]. Prace przy rozminowywaniu trwały do 17 marca 1945 r., kiedy nastąpiło oficjalne przekazanie terenu władzom miejskim.

Straty, jakie poniosło miasto w okresie II wojny światowej, najwyraźniej obrazuje porównanie kubatury zabudowy z 1939 r. z oszacowaną podczas pierwszej po wojnie akcji inwentaryzacji, przeprowadzanej przez BOS do końca 1945 r. – 73 mln. m^3 miasta (ze 103 mln. m^3) uległo zagładzie[13]. Dzielnicą, która najbardziej ucierpiała, było Śródmieście. W sprawozdaniu przedstawionym na VII Sesji Krajowej Rady Narodowej w maju 1945 r. kierownik BOS Roman Piotrowski referował: „Najwięcej ucierpiało śródmieście, gdzie procentowa liczba domów całkowicie zniszczonych wynosi 60,08%, a ilość ocalałych zaledwie 15,33%"[14]. Można postawić pytania: dlaczego przedstawione dane nie sumują się do 100%? Dlaczego wiele budynków o wartości historycznej nie było branych pod uwagę jako kwalifikujące się do rekonstrukcji? Dlaczego liczne kamienice nie były rekonstruowane zgodnie z ich przedwojennym wyglądem? Bez wątpienia decydowały o tym względy ideologiczne oraz fakt, iż „stały one na drodze" wizji nowej Warszawy, realizowanej przez planistów z BOS. W organie prasowym BOS, tygodniku „Skarpa Warszawska", pod datą 21 października 1945 r. czytamy:

> Czy odbudowywać wszystko bez wyboru i wyjątków? i formy przeżyte lub obumierające? i to, co spróchniałe od wewnątrz, szpetne i koślawe? i to, co związane z krzywdą, na przemocy wyrosłe? Nie! Jest więc odbudowa budowaniem od nowa. W stosunku do tego stanie się nieraz przebudową, nieraz nawet potwierdzeniem wyroku zniszczenia. (...) Warszawa musi być uzdrowiona urbanistycznie[15].

[12] J. Górski, *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, Warszawa 1988, s. 69–70.

[13] A. Ciborowski, *op. cit.*, s. 56. Nieco inne przeliczenie strat zawierają współczesne obliczenia, w których ubytek kubatury szacowany jest na 70 mln. m^3. Zespół ds. ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej, *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa 2004, s. 60.

[14] *Referat R. Piotrowskiego na VII Sesji KRN*, [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, t. 2, Warszawa 1977, s. 364–365.

[15] *Od Redakcji*, „Skarpa Warszawska" 1945, nr 1, s. 1.

Ryc. 2. Koszary Wołyńskie (Artylerii Koronnej) przy ul. Zamenhofa 19 na rogu z ul. Gęsią w 1961 r. (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum fotograficzne Lecha Zielaskowskiego, sygn. 3/53/0/8/641)

Aby zilustrować proces dalszego burzenia przedwojennej zabudowy Warszawy, trwający do końca lat sześćdziesiątych XX w., warto przywołać historię trzech śródmiejskich obiektów: koszar Wołyńskich, pałacu Kronenberga i kamienicy Goldstandów (Ryc. 2–4).

Na terenie getta wojnę przetrwały zabytkowe koszary Artylerii Koronnej. Budynek miał spaloną część fasady frontowej, natomiast tylne części kompleksu nadawały się do zagospodarowania. Plany nowego przeznaczenia budynku kilkakrotnie się zmieniały, jeszcze w 1946 r. zamierzano umieścić w nim władze dzielnicy Muranów. Innym pomysłem na zagospodarowanie kompleksu była jego przebudowa na budynek mieszkalny dla pracowników Ministerstwa Kultury. Żaden z tych planów nie uzyskał akceptacji BOS. Budynek jeszcze w 1960 r. był w bardzo dobrym stanie, rozebrano go jednak w 1965 r.[16]

Podobny los spotkał pałac Leopolda Stanisława Kronenberga. Konstrukcja budynku zachowała się do końca wojny w stanie pozwalającym na szybką

[16] A. Bojarski, *Warszawa utracona. Pierwsze lata odbudowy*, Warszawa 2020, s. 43–44, 232.

Ryc. 3. Uczestnicy manifestacji przed Pałacem Leopolda Stanisława Kronenberga u zbiegu ul. Królewskiej i Placu Małachowskiego w 1930 r.
(źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 3/1/0/6/2853)

rekonstrukcję. Ta jednak nie nastąpiła i w 1959 r. gmach został skreślony z rejestru zabytków, a pozostałości jego murów wyburzono.

W retoryce BOS posługiwano się określeniem „kamienicy dochodowej". Budynki mieszkalne wpisujące się w tę kategorię skazywano na rozbiórkę bądź przebudowę. Takim obiektem była kamienica Goldstandów. Dom z niewielkimi uszkodzeniami ocalał z wojennej pożogi, nadawał się do odbudowy w pierwotnym kształcie[17]. Jednakże BOS zarządziło jego przebudowę. Budynek radykalnie obniżono do czterech kondygnacji (pierwotnie było ich dziewięć), fasadę okuto z ornamentyki, kolumn, balkonów. Z największego domu mieszkalnego w Warszawie dwudziestolecia międzywojennego kamienica ta stała się pozbawionym charakteru elementem zabudowy otaczającej plac Dąbrowskiego.

Istotny jest również rozdźwięk między głoszoną przez funkcjonariuszy partyjnych i BOS oceną skali zniszczeń zabudowy śródmiejskiej a relacjami ówczesnej prasy i samych warszawiaków. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu

[17] *Ibidem*, s. 266–267.

Ryc. 4. Odbudowana kamienica Goldstandów przy Placu Dąbrowskiego 8 w 1947 r. (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Socjalistyczna Agencja Prasowa, sygn. 3/3/0/47/1138)

winą za ruinę miasta została obarczona wyłącznie strona niemiecka. Ta interpretacja była stale podtrzymywana, a Bolesław Bierut, jeszcze cztery lata po zakończeniu wojny, przypominał w referacie wygłoszonym na Zebraniu I Konferencji Warszawskiej PZPR:

> Dla dyszących nienawiścią i zemstą zbrodniarzy hitlerowskich, którzy na krótko przed własną śmiertelną klęską burzyli planowo miasto, paląc i niszcząc przez szereg miesięcy dom za domem, aby nie pozostało z Warszawy kamienia na kamieniu – ostateczna zagłada miasta zdawała się być faktem nieodwracalnym[18].

Skala zniszczeń – obiektywnie ogromna – była jeszcze bardziej wyolbrzymiana w oficjalnej propagandzie. Pierwszy powojenny prezydent miasta, Marian Spychalski, w wywiadzie dla „Życia Warszawy" wypowiadał się następująco: „Nie tylko zostały zniszczone wszystkie domy i obiekty przedstawiające

[18] B. Bierut, *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, referat wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 r., Warszawa 1950, s. 39.

jakąkolwiek wartość utylitarną, ale zniszczono również obiekty wielkiej kultury i sztuki"[19]. Jednakże korespondenci tego samego dziennika w dniu 20 stycznia 1945 r. donosili: „Odcinki Wilczej, Hożej, Wspólnej między Kruczą a Marszałkowska są względnie całe"[20]. W tym samym piśmie odnajdujemy relację z 2 lutego 1945 r. na temat zachowanych ponad dwudziestu kamienic wzdłuż Marszałkowskiej[21]. Jak podkreśla Artur Bojarski:

> Gdyby była wola zachowania tego, co w roku 1945 ocalało lub nadawało się do odbudowy, przynajmniej jakąś część przedwojennej Warszawy moglibyśmy odzyskać, tamtej Warszawy, niepowtarzalnej w skali całego kraju i jego historii. Żadne inne duże miasto polskie nie może w najmniejszym stopniu zastąpić Warszawy skalą wielkomiejskiej zabudowy XIX i XX wieku, polskością jej architektury czy liczbą i znaczeniem zgromadzonych tam zabytków[22].

Aby zrozumieć proces niszczenia pozostałości po świetności Śródmieścia lat trzydziestych XX w., świadczącego o majętności i władzy klasy mieszczańskiej, trzeba odnieść się do podwalin ideologicznych budowania Warszawy „na nowo" przez władze komunistyczne oraz wspierających je architektów i urbanistów.

Założenia ideologiczne architektury i planowania przestrzennego miast

Zgodnie z zasadami estetyki marksistowskiej architektura stanowi żywą część ogólnej materialnej i duchowej kultury danego narodu[23]. Dzieło architektoniczne jest dostępne każdej jednostce. Fakt ten czyni z architektury bardziej demokratyczną formę sztuki, niż są malarstwo czy rzeźba, z którymi obcowanie było zarezerwowane w historii ludzkości zazwyczaj dla wąskiej grupy odbiorców. Za jej pomocą najpełniej można zatem realizować wychowawczą

[19] *Po uwolnieniu stolicy. Wywiad z prezydentem m.st. Warszawy płk. inż. M. Spychalskim*, „Życie Warszawy: Informacyjne pismo demokratyczne miasta stoł. Warszawy" 1945, nr 19, s. 1.

[20] *W drugim dniu po oswobodzeniu. Warszawa żyje*, „Życie Warszawy: Informacyjne pismo demokratyczne miasta stoł. Warszawy" 1945, nr 19, s. 1.

[21] *Jak wygląda nasza ulica? Wędrówka po Marszałkowskiej*, „Życie Warszawy: Informacyjne pismo demokratyczne miasta stoł. Warszawy" 1945, nr 33, s. 4.

[22] A. Bojarski, *op. cit.*, s. 27.

[23] S. Morawski, *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Kraków 1951, s. 109.

funkcję sztuki. Podczas zebrania architektów, które odbyło się 5 listopada 1944 r., Wincenty Rzymowski podkreślił:

> W chwili obecnej przed architekturą polską otwiera się wielka misja; musi ona zająć się nie tylko budową, ale i odbudową kraju. (...) Architektura to nie tylko budownictwo mieszkań czy monumentalne. Architektura to także budowanie psychiki zbiorowej. (...) Ulice wielkiego miasta prowadzą naród albo w kierunku postępu, albo w kierunku zacofania, albo do wielkości, albo do skarlenia, zależnie od tego, jak i przez kogo są budowane. Architektura (...) może budować na kościach ludzkich albo na fundamentach sprawiedliwości społecznej; może budować dla próżniaczej elity i dla wszystkich ludzi pracy[24].

W Polsce teoretyczne założenia socrealistycznej architektury odwoływały się zarówno do wzorców radzieckich, jak i przedwojennych projektów przebudowy miast w celu najpełniejszego dostosowania ich zabudowy do potrzeb ludności. Istotnym punktem odniesienia dla założeń odbudowy polskich miast była ogłoszona podczas IV Międzynarodowego Kongresu Architektury Nowoczesnej z 1933 r. *Karta Ateńska* Le Corbusiera. Krytykowano w niej relację między interesami prywatnymi a publicznymi w miastach. Wskazywano występujący od początku XX w. wzrost interesów prywatnych, które nie były podporządkowane potrzebom zbiorowym, co z kolei powodowało zaburzenie równowagi między naporem sił ekonomicznych a nadzorem administracyjnym nad nimi. W efekcie w miastach postępowała dysproporcja w warunkach życia w dzielnicach robotniczych i burżuazyjnych[25].

Dezurbanizmowi przeciwstawiono zasadę zwartości miasta, która determinowała strukturę zabudowy przestrzennej. Miasto powinno tworzyć układ stosunkowo zwięzły, a kompozycje architektoniczne – wiązać się ze sobą w całość. W praktyce oznaczało to powrót do założeń osiowych z budownictwem wzdłuż brzegów placów i ulic. Nowe miasta miały posiadać centra o charakterze społeczno-politycznym oraz place i ulice, traktowane jako tereny życia zbiorowego[26].

Stolica miała stać się modelowym przykładem miasta socjalistycznego, dlatego też nowe władze dążyły do zmiany jej składu społecznego. Służyła temu

---

[24] *Cit. per*: J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 1, Warszawa 1986, s. 29.

[25] A. Kotarbiński, *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985, s. 33–43.

[26] A.K. Olszewski, *Dzieje sztuki polskiej 1890–1980*, Warszawa 1988, s. 86.

m.in. polityka migracyjna. Pod pretekstem ciężkich warunków bytowych już w 1945 r. rozpoczęto wysiedlanie starych mieszkańców Warszawy. Na tereny Ziem Odzyskanych była przenoszona inteligencja i wykwalifikowani robotnicy. Do stolicy masowo zaczęto sprowadzać ludność pochodzenia wiejskiego.

Drugą kwestią, która miała znacząco wpłynąć na skład społeczny stolicy, było uregulowanie spraw własności gruntu, tak by uzyskać swobodę w kształtowaniu przestrzennego zagospodarowania terenu[27]. Stąd jednym z pierwszych posunięć władzy w zakresie zagospodarowania stolicy było wydanie przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej *Dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy*[28]. Akt ten, popularnie nazywany „dekretem Bieruta", wszedł w życie 21 listopada 1945 r. Głosił że „[w] celu umożliwienia racjonalnego przeprowadzenia odbudowy stolicy i dalszej jej rozbudowy zgodnie z potrzebami narodu, w szczególności zaś szybkiego dysponowania terenami i właściwego ich wykorzystania"[29] nastąpi przejęcie na własność gminy wszystkich gruntów w obrębie Warszawy. Dotychczasowy właściciel gruntu mógł w ciągu pół roku od wejścia w życie dekretu ubiegać się o przyznanie mu prawa do jego wieczystej dzierżawy. Od tej zasady obowiązywał jednak wyjątek głoszący, że jeśli użytkowanie danego terenu będzie stać w sprzeczności z planem zabudowy miasta, gmina powinna zaproponować byłemu właścicielowi działkę o porównywalnej wartości w innym miejscu lub wypłacić odszkodowanie[30].

Miasta zawierają w sobie nie tylko tkankę architektoniczną i urbanistyczną, równie ważny jest ich przekaz symboliczny i onomastyczny. Jest to przekaz

[27] Koncepcja ta była nawiązaniem do klasycznej pracy Silvia Gesella z 1916 r. pt. *Naturalny porządek gospodarczy poprzez wolną ziemię i wolny pieniądz* oraz jej zastosowania przez Hansa Bernoulliego w teorii planowania zdrowych miast. Bernoulli po wizycie w Polsce w okresie międzywojennym opublikował artykuł *Rozwój urbanistyczny Warszawy*, poświęcony analizie zabudowy przestrzennej miasta. Wyróżnił w nim kilka podstawowych problemów urbanistyki Warszawy, wynikających z chaotycznego gospodarowania gruntami: wadliwą budowę sieci ulicznej, zbyt gęstą zabudowę Śródmieścia, niejednorodność zabudowy pod względem jej wysokości i ciągłości, skutkującą dominacją w krajobrazie miasta nagich ścian szczytowych kamienic. M. Popiołek, *„Miastu – grunty, mieszkańcowi – dom". Historia powstania dekretu Bieruta na tle europejskiej myśli urbanistycznej*, [w:] *Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów po reprywatyzację*, red. T. Fudała, Warszawa 2016, s. 42, 50–52.

[28] *Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy,* Dz.U. z 1945 r. Nr 50, poz. 279, s. 434–435.

[29] *Ibidem*, s. 434.

[30] W praktyce kwestie odszkodowań nie były realizowane – miasto przejmowało swobodnie większość nieruchomości.

mówiący zarówno o historii danej społeczności miejskiej, jak i pamięci historycznej szerszej wspólnoty – wspólnoty narodowej. Jak słusznie zauważył Jakub Sadowski:

> Skoro stolica jest modelem świata, wyposażonym w same superlatywy, obdarzonym atrybutem zwierzchności administracyjnej i „depozytem władzy" zajmującej centralne miejsce w homogenicznej mitologii wspólnoty, to stosunek do centrum administracyjnego kraju będzie stosunkiem do całego wspólnotowego świata. Oznacza to, że nie można szanować państwa, nie szanując jego stolicy[31].

W propagandowym przekazie odbudowa Warszawy jako centrum kraju i wspólnoty narodowej urasta do rangi symbolu.

Nowe rozplanowanie Śródmieścia było szczególnie ważne. Architektura z przełomu XIX i XX w. w ścisłym centrum miasta była traktowana jako symbol burżuazyjnej metropolii, której ślady chciano wymazać. W założeniach komunistów Śródmieście, z jednej strony, miało spełniać funkcję dzielnicy rządowej, z drugiej – świadczyć o równości społecznej panującej w stolicy. Osiągnięciu tego drugiego celu służyłoby budownictwo mieszkaniowe, w którego ramach miały powstać osiedla robotnicze. W celu zmiany oblicza społecznego dzielnicy uruchomiono ogromną machinę propagandową, w którą włączono m.in. twórców kultury. Słowa z przemówienia B. Bieruta: „Pod robotnicze osiedla mieszkaniowe zostaną oddane tereny, które dawniej były dostępne jedynie dla zamożnej ludności Warszawy, mieszkania robotnicze wejdą do śródmieścia wzdłuż trasy W-Z i ulicy Marszałkowskiej"[32] – były przekładane dosłownie na język poezji (w 1950 r. ukazał się wiersz Adama Ważyka *Lud wejdzie do śródmieścia*[33]). Pierwszy etap przebudowy Śródmieścia miał się zakończyć skoncentrowaniem budownictwa mieszkalnego dla robotników, usytuowanego wzdłuż pięciu głównych tras: Krakowskie Przedmieście – Belweder, trasa W-Z, Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie i Oś Saska[34] (Ryc. 5).

[31] J. Sadowski, *Między Pałacem Rad i Pałacem Kultury. Studium kultury totalitarnej*, Kraków 2009, s. 119.

[32] *Ibidem*, s. 181.

[33] A. Ważyk, *Wiersze 1940–1953*, Warszawa 1953, s. 53.

[34] *Ustawa o planie sześcioletnim*, „Architektura" 1950, nr 7/8, s. 196.

Ryc. 5. Główne założenia Śródmieścia w Planie 6-letnim
(źródło: B. Bierut, *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950, s. 273)

Realizacja założeń ideologicznych w działalności Biura Odbudowy Stolicy

Główne założenia BOS i jego skład personalny zaczęły kształtować się jeszcze przed powołaniem do życia samej instytucji. Pierwsze plany przebudowy stolicy nawiązywały do koncepcji architektów okresu międzywojennego z Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego czy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. W obrębie tych instytucji powstawały plany przebudowy miasta jako harmonijnej wspólnoty ożywionej ideą egalitaryzmu[35]. Doświadczenia wyniesione z okresu II RP wspominał Marian Spychalski: „Specjaliści od spraw zabudowy miejskiej pragnęli ze względów społecznych uzdrowić żywiołowy, szkodliwy dla mieszkańców miasta proces urbanistyczny, początkowo całkowicie podporządkowany prawu największego zysku"[36]. W odwołaniu do przedwojennych idei architekci tworzyli – już w okresie okupacji – projekty uzdrowienia miasta. Istotne propozycje dla późniejszych planów BOS przedstawił Stanisław Dziewulski, który pisał:

> Przedmiotem (...) jest nie tylko odbudowa, lecz również gruntowna przebudowa Warszawy, zmierzająca do naprawienia błędów jej rozwoju w ciągu ostatniego stulecia, powrotu do zdrowej tradycji urbanistycznej oraz zaspokojenia w pełni współczesnych potrzeb społecznych, artystycznych i technicznych w życiu wielkiego miasta[37].

Kształtowanie zaplecza personalnego BOS rozpoczęło się 22 stycznia 1945 r. w Lublinie wraz z utworzeniem Grupy Operacyjnej „Warszawa". W jej skład weszli Józef Sigalin, Lech Niemojewski, Bohdan Lachert, Eleonora Sekrecka, Julian Sadłowski, Hanna Sigalin. W sprawozdaniu z pierwszej wizyty w Warszawie L. Niemojewski poruszył kilka ważnych kwestii dotyczących Śródmieścia, a wśród postulatów przeznaczonych do realizacji wymienił wytyczenie szlaków alei N-S, Nowego Światu bis, alei Na Skarpie, ulicy Zielnej i poszerzonej ulicy

[35] M. Sołtys, *Zanim powstało Biuro Odbudowy Stolicy – odbudowa domów przy ulicy Nowy Świat po zniszczeniach 1939 roku*, [w:] *Archiwum Biura Odbudowy Stolicy*, red. J. Lewińska, Warszawa 2011, s. 15.

[36] M. Spychalski, *Warszawa architekta. Wspomnienia pierwszego powojennego prezydenta stolicy*, Warszawa 2015, s. 44–47.

[37] E. Perlińska-Kobierzyńska, *Warszawa, Miasto do przebudowy*, [w:] *Spór...*, s. 61.

Marszałkowskiej, odbudowę fasad kamienic na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu[38]. M. Spychalski powołał 22 stycznia 1945 r. Biuro Organizacji i Odbudowy Warszawy (BOOW) z Janem Zachwatowiczem na czele, które 14 lutego 1945 r. zostało przekształcone w Biuro Odbudowy Stolicy, a jego kierownictwo objął Roman Piotrowski, zastępcami zostali zaś Witold Plapis i Józef Sigalin[39]. Zaplecze personalne instytucji bardzo szybko się rozwijało i już w lipcu 1945 r. liczyło półtora tysiąca osób.

Decydującą rolę w kształtowaniu planów przebudowy Warszawy odgrywało ścisłe kierownictwo, wśród którego większość działaczy była powiązana z PPR, nieliczni mieli zapatrywania socjalistyczne, jak Kazimierz Marczewski, czy byli niezależni jak profesorowie Jan Zachwatowicz i Piotr Biegański.

BOS nie było jedyną organizacją odpowiedzialną za odbudowę stolicy. W proces ten włączyły się też Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, Obywatelska Liga Odbudowy Warszawy oraz Komitet Odbudowy przy premierze. Często dochodziło do sporów kompetencyjnych czy wydawania sprzecznych decyzji. Zdanie BOS jednak zdecydowanie dominowało. Wynikać to mogło z faktu, że Biuro cieszyło się przychylnością prezydenta Bieruta, który objął wyraźnym, choć nieoficjalnym, patronatem proces odbudowy miasta. Władze BOS były powiązane bezpośrednio z Moskwą, co dawało im przewagę w wielu kwestiach nawet nad polskimi instytucjami państwowymi.

Pierwszy okres działalności BOS skupiał się głównie na prowadzeniu akcji inwentaryzacyjnej i odgruzowywania stolicy. W końcu kwietnia 1947 r. J. Sigalin objął kierownictwo Pracowni Głównej BOS, odpowiedzialnej za wytyczenie nowych planów urbanistycznych dla stolicy. Przyjęto dwie podstawowe zasady rekonstrukcji architektury przedwojennej: po pierwsze, odbudowa powinna objąć tylko te obiekty, których umiejscowienie nie stwarza przeszkód w rozwoju miasta, po drugie, nie należy dopuszczać do odbudowy tych obiektów, których usytuowanie jest niezgodne z nowym planem[40].

Można stwierdzić, że do 1948 r. BOS cieszyło się dużą swobodą w podejmowaniu decyzji, a uzależnianie środowiska architektów od decyzji władz partyjnych rozpoczęło się w 1948 r. po ustanowieniu Państwowego Biura

[38] *Ibidem*, s. 75.

[39] G. Piątek, *op. cit.*, s. 85.

[40] P. Majewski, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009, s. 21.

Projektowego. Kolejnym krokiem do ograniczenia samodzielności BOS było utworzenie 30 grudnia 1949 r. – na wzór radziecki – Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury przy premierze. Zmiany te były początkiem procesu zmierzającego do likwidacji BOS, która nastąpiła na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 6 września 1950 r. Kompetencje BOS zostały przekazane Radzie Narodowej m.st. Warszawy i jej organom, główną rolę w zagospodarowywaniu stolicy zaczęło odgrywać Biuro Urbanistyczne Warszawy[41].

W działalności planistycznej BOS można wyróżnić dwa okresy: pierwszy to powstanie planów odbudowy stolicy w latach 1945–1946 i próby ich implementacji, drugi to okres po przełomowym roku 1949 trwający do likwidacji instytucji. Odnosząc te dwa okresy do przebudowy Śródmieścia, należy stwierdzić, że pierwszy z nich zaowocował wieloma nowatorskimi inicjatywami urbanistycznymi, z których większość jednak nie została zrealizowana. W drugim okresie powstały ściśle zideologizowane plany, ograniczające się głównie do robotniczego budownictwa mieszkalnego.

Śródmieście miało stać się ośrodkiem społecznym, administracyjnym, gospodarczym, mieszkalnym i dzielnicą wyższych uczelni. Po 1945 r. powstało dużo projektów konkretnych budowli czy kompleksów, które nie doczekały się realizacji, wśród nich można wymienić kompleks Centrali „Społem" i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych czy zabudowę Dworca Centralnego[42]. Rozpisywano liczne konkursy architektoniczne, rekordowy w tym zakresie był 1947 r., kiedy rozstrzygnięto aż dziesięć konkursów na budowę monumentalnych gmachów. W 1948 r. rozstrzygnięto konkurs na projekt budynku Powszechnego Domu Towarowego, w którym zwyciężyła praca Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego[43].

Ważnym wymiarem idei Śródmieścia jako centrum decyzji politycznych było zaprojektowanie tzw. „Osi Ministerialnej", na której tylko część budynków została zrealizowana, jak nowy gmach Ministerstwa Komunikacji przy ulicy Chałubińskiego oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu, natomiast część nigdy nie powstała, m.in. gmach Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych[44].

---

[41] A. Skalimowski, *Skazani na wielkość? Biuro Odbudowy Stolicy 1945–1951*, [w:] *Spór...*, s. 105–106.

[42] J. Górski, *op. cit.*, s. 340–341.

[43] *Konkurs nr 165 na rozwiązanie architektoniczne budynku PDT w Warszawie*, „Architektura" 1948, nr 5, s. 110.

[44] J. Górski, *op. cit.*, s. 343–345.

Niektóre plany BOS były nierealistyczne i brak ich realizacji oszczędził przed zniszczeniem wiele unikatowych fragmentów miasta. Przykładem może być plan wyburzenia do końca 1945 r. ogromnego kwartału miasta między ulicami Marszałkowską – Alejami Jerozolimskimi – Towarową i Chodną w celu realizacji nowego planu zabudowy Śródmieścia[45] (Ryc. 6 i 7).

W wyglądzie ulicy Marszałkowskiej – głównej arterii Śródmieścia – trudno jest się doszukać elementów ogromnego przedsięwzięcia BOS, jakim była koncepcja „rynku Marszałkowskiego". Z pierwotnej koncepcji został zrealizowany jedynie gmach PKO, projektu Bohdana Lacherta. Do szuflady powędrowały wyniki rozstrzygniętego w 1949 r. konkursu na hotel Orbis, szkice Domu Chłopa i Domu Związków Zawodowych[46].

Zapowiedź zmian ideologicznych w urbanistyce odnajdujemy w zapisie obrad Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) z kwietnia 1949 r. W referacie Władysława Czernego znalazła się krytyka dotychczasowej realizacji wizji BOS: „Nie znaleziono właściwej funkcji i położenia dzielnicy zabytkowej, w związku z tym w Śródmieściu napotykamy spór między zabytkami a nowym życiem"[47]. W dniach 20–21 czerwca 1949 r. odbyła się krajowa partyjna narada architektów, podczas której nastąpiła dalsza krytyka działań BOS. Referat wprowadzający wygłosił Edmund Goldzamt, który podkreślił, że architekturę kształtuje ustrój społeczny. Potępił również wpływ koncepcji burżuazyjnego Zachodu na polską architekturę i niedostateczne wykorzystanie doświadczeń radzieckich. Dotychczasowe plany powstające w BOS skrytykował ostro Stefan Tworkowski: „Główne wady: oparcie się w zasadzie o podstawy naukowe i perfekcjonizm – nieekonomiczność i pozaczasowość doktryny planowania przestrzennego (...), typowy formalizm, wyrosły na gruncie technokratyzmu i utopii społecznych i urbanistycznych – obok konserwatyzm"[48]. Równie krytycznie wobec wczesnego dorobku BOS wypowiadały się władze miejskie, potępiono m.in. założenie zupełnego rozgraniczenia dzielnic przemysłowych od dzielnic mieszkalnych, usunięcie niemal całkowicie mieszkalnictwa

[45] A. Bojarski, *op. cit.*, s. 188.

[46] G. Piątek, *op. cit.*, s. 368–369.

[47] *Cit. per*: J. Górski, *op. cit.*, s. 323–324.

[48] *Cit. per*: *ibidem*, s. 325.

Ryc. 6. Szkic przedstawiający ul. Marszałkowską u zbiegu z Alejami Jerozolimskimi. Zakładany widok ulicy w 1955 r.
(źródło: B. Bierut, *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950)

ze Śródmieścia, traktowanego niemal wyłącznie jako centrum dyspozycji administracyjnej[49].

Przełomowy dla dalszej przebudowy Śródmieścia stał się plan opracowany w czerwcu 1949 r. przez Wydział Urbanistyki BOS. W jego opisie znalazły się sformułowania, że specyficzny wyraz nadadzą Śródmieściu wielkie place zebrań i manifestacji publicznych, natomiast sklepy i lokale rozrywkowe odegrają znacznie skromniejszą rolę. Było to nawiązanie do wypowiedzi Bieruta, który postulował, by teren w centrum stolicy stał się areną wielkich masowych zebrań w dniach uroczystych i ważnych dla całego społeczeństwa[50].

Założenia planu sześcioletniego były wdrażane już po rozwiązaniu BOS. Hasło Bieruta o wejściu ludu do Śródmieścia zostało częściowo zrealizowane

[49] *Opracowanie Zarządu Miejskiego o zniszczeniu Warszawy, jej odbudowie w latach 1944–1949 oraz perspektywach rozwoju miasta w okresie planu 6-letniego*, [w:] *Odbudowa...*, t. 1, s. 364–365.

[50] B. Bierut, *op. cit.*, s. 265.

Ryc. 7. Szkic przedstawiający pochód na ulicy Marszałkowskiej.
Zakładany widok ulicy w 1955 r.
(źródło: B. Bierut, *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950, strona nienumerowana)

poprzez budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM), za którą odpowiadała w 1951 r. pracownia Stanisława Jankowskiego, Jana Knothego, Józefa Sigalina i Zygmunta Stępińskiego. Projekt ten miał stanowić przejście od rekonstrukcji i odbudowy do budownictwa ściśle uwarunkowanego zagadnieniami politycznymi i społecznymi[51].

***

Zmiany przyniesione przez okres odwilży oraz trudności gospodarcze uniemożliwiające pełną realizację planu sześcioletniego spowodowały odejście od restrykcyjnego kierowania się ideologicznymi wytycznymi w architekturze. Wizja przebudowy Śródmieścia, proponowana przez architektów BOS,

[51] S. Jankowski, J. Knothe, J. Sigalin, Z. Stępiński, *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, „Architektura" 1951, nr 7, s. 233–225.

nie została zrealizowana. Jej kosztem było natomiast bezpowrotne usunięcie z mapy stolicy unikatowych obiektów historycznych. Kolejne pokolenia odziedziczyły dzielnicę bez wyraźnego charakteru, w której zabudowie trudno jest odnaleźć ideały, jakimi planiści kierowali się tuż po wojnie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Bierut B., *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, referat wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 r., Warszawa 1950.

Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy, Dz.U. z 1945 r. Nr 50, poz. 279.

Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów, t. 1–2, red. J. Górski, Warszawa 1977.

Prasa

„Architektura" 1948, 1950, 1951.

„Skarpa Warszawska" 1945.

„Życie Warszawy: Informacyjne pismo demokratyczne miasta stoł. Warszawy" 1945.

Wspomnienia

Sigalin J., *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 1, Warszawa 1986.

Spychalski M., *Warszawa architekta. Wspomnienia pierwszego powojennego prezydenta stolicy*, Warszawa 2015.

Inne

Ważyk A., *Wiersze 1940–1953*, Warszawa 1953.

Opracowania

Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008.

Bojarski A., *Warszawa utracona. Pierwsze lata odbudowy*, Warszawa 2020.

Ciborowski A., *Warszawa. O zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa 1964.

Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 2004.

Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984.

Górski J., *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, Warszawa 1988.

Kotarbiński A., *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985.

Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2, Warszawa 1962.

Majewski P., *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009.

Martwe miasto, wybór T. Borkowski, [w:] *Zagłada miasta. Świadectwa ludzi Powstania*, Warszawa 2020, s. 178–201.

Morawski S., *Szkice z podstawowych zagadnień estetyki marksistowskiej*, Kraków 1951.

Olszewski A.K., *Dzieje sztuki polskiej 1890–1980*, Warszawa 1988.

Perlińska-Kobierzyńska E., *Warszawa, Miasto do przebudowy*, [w:] *Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów po reprywatyzację*, red. T. Fudala, Warszawa 2016, s. 59–91.

Piątek G., *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020.

Popiołek M., *„Miastu – grunty, mieszkańcowi – dom". Historia powstania dekretu Bieruta na tle europejskiej myśli urbanistycznej*, [w:] *Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów po reprywatyzację*, red. T. Fudala, Warszawa 2016, s. 37–58.

Sadowski J., *Między Pałacem Rad i Pałacem Kultury. Studium kultury totalitarnej*, Kraków 2009.

Skalimowski A., *Skazani na wielkość? Biuro Odbudowy Stolicy 1945–1951*, [w:] *Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów po reprywatyzację*, red. T. Fudala, Warszawa 2016, s. 93–107.

Sołtys M., *Zanim powstało Biuro Odbudowy Stolicy – odbudowa domów przy ulicy Nowy Świat po zniszczeniach 1939 roku*, [w:] *Archiwum Biura Odbudowy Stolicy*, red. J. Lewińska, Warszawa 2011.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.

Zespół ds. ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej, *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa 2004.

Urszula Kurcewicz

THE IDEOLOGICAL ASPECTS OF RECONSTRUCTING WARSAW CITY CENTRE FROM THE RUINS OF WORLD WAR II

Summary. The purpose of this article is to prove that the reconstruction of Warsaw from the devastation brought by World War II was in actuality the construction of a new capital for a socialist state, following Marxist land development principles. The communist authorities considered rebuilding Warsaw City Centre to be of particular importance. Buildings predating the war were seen as symbols of capitalist social relations, which privileged the urban middle class.

The author begins by discussing the historically inaccurate appearances upheld by the Polish Workers' Party, and later by the Polish United Workers' Party, regarding the extent and causes of the damage sustained by the capital in World War II. The propaganda of the new authorities focused primarily on the destructive activities of the Nazi occupiers, whereas the Soviet bombing and the destruction which ensued during the liberation of Warsaw were either ignored or presented in a dishonest manner.

The second part of the article deals with the ideological foundations of rebuilding the City Centre. The communists believed that the capital city should be a relatively compact system organized in the form of multiple architectural compositions forming a cohesive whole. The center of the city was to be socio-political in nature, and its squares and streets were treated as areas for public life. The division into better and worse districts was to be abolished.

The final part of the article constitutes an attempt to determine the extent of the autonomy granted to the architects and planners of the Warsaw Reconstruction Office, and to what extent their plans and concepts had to follow the guidelines of party functionaries.

Keywords: capital city, ideology, reconstruction, Warsaw City Centre, Warsaw Reconstruction Office, architecture, history of Warsaw, urban planning

Sławomir Lucjan Szczesio
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-4942-8182

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3 • s. 393–426
https://doi.org/10.18778/8220-617-3.19

ŻYCIE CODZIENNE W OBLĘŻONYM SARAJEWIE (1992–1995)

Streszczenie. Sarajewo – stolica Bośni i Hercegowiny – czasami jest nazywana europejską Jerozolimą. Przez kilka wieków miasto było wieloetniczną społecznością z tradycjami różnorodności i tolerancji religijnej, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Bośniaccy Muzułmanie, Serbowie, Chorwaci i inne narody żyli obok siebie w pokoju. W przededniu wojny, w 1992 r., około 50% ludności miasta stanowili nie-Muzułmanie, wiele małżeństw było zaś mieszanych pod względem religijnym i etnicznym.

Po referendum w sprawie niepodległości Bośni i Hercegowiny przedstawiciele trzech głównych narodów tej republiki nie mogli dojść do porozumienia w sprawie przyszłości. W kwietniu 1992 r. napięcia przerodziły się w krwawą wojnę. Sarajewo stało się symbolem konfliktu etnicznego oraz interwencji humanitarnej. Miasto zostało podzielone na dwie części. Duża część Sarajewa, kontrolowana przez rząd Bośni i Hercegowiny, była oblegana przez Armię Republiki Serbskiej.

Podczas trwającego trzy i pół roku oblężenia bośniackiej stolicy cywile byli atakowani przez snajperów i pociski artyleryjskie, gdy przebywali w swoich domach, kupowali żywność na targowiskach, poszukiwali wody i spacerowali ulicą. To było jak rosyjska ruletka. Niedobory żywności i wody stały się częścią codziennego życia w Sarajewie. Dostawy prądu i gazu były nieregularne. Most powietrzny i pomoc humanitarna (głównie z UNHCR) pomogły uchronić miasto przed głodem. Pomimo miesięcy oblężenia, tysięcy zabitych cywilów, radykalnie zmienionego życia, mieszkańcy Sarajewa nie godzili się na poddanie agresorom.

Słowa kluczowe: rozpad Jugosławii, wojna w Bośni i Hercegowinie, Sarajewo, oblężenie Sarajewa, życie codzienne

Sarajewo, stolica Bośni i Hercegowiny (BiH), nazywane europejską Jerozolimą, zostało założone w XV w.[1] To w tym mieście przez setki lat mieszkali obok siebie wyznawcy czterech wielkich religii – katolicyzmu, prawosławia, islamu oraz judaizmu. Jak zauważyli autorzy jednego z przewodników po Bałkanach:

> Gdy szuka się w Europie miejsca, gdzie spotykają się drogi Wschodu i Zachodu, a różne kultury przenikają się wzajemnie i odciskają swoje piętno, z pewnością dotrze się do Sarajewa. Ma ono nie tylko długą i interesującą historię, ale jest także pięknie położone wśród szczytów i wzgórz (...). Tutaj jak w soczewce kumuluje się wiele kultur[2].

Tu stykały się więc różne światy i cywilizacje: Europy i Orientu. Jak stwierdziła Agnieszka Gucka: „Miasto to przez stulecia stanowiło żywy dowód, iż różnorodne grupy etniczne, nacje i kultury są w stanie pokojowo współistnieć, tworząc harmonijne, wieloetniczne i wielowyznaniowe społeczeństwo"[3].

Sarajewo znajduje się w centrum Bośni i Hercegowiny, a przez jego środek przepływa rzeka Miljacka. O bośniackiej stolicy trzy razy stało się głośno w Europie i na świecie w XX w., za sprawą: zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego śmierci w 1914 r., XIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1984 r. oraz oblężenia miasta w czasie wojny w latach 1992–1995. Niektórzy nawet uważają, że w Sarajewie minione stulecie miało symbolicznie swój początek i koniec.

Stolica Bośni i Hercegowiny – jednej z sześciu republik federacji Słowian południowych – stała się po II wojnie światowej symbolem nowego socjalistycznego porządku, wprowadzanego przez Josipa Broz-Titę[4]. Była bowiem, jak słusznie zauważyła A. Gucka:

> sztandarowym przykładem *bratstva i jedinstva* (jedności i braterstwa), wzorem dla reszty Bośni i pozostałych republik związkowych, jak powinno wyglądać ponadklasowe, ponadnarodowe i ponadwyznaniowe społeczeństwo. (...) Miasto staje się

[1] Więcej o historii Sarajewa, *vide*: R.J. Donia, *Sarajevo: biografija grada*, Sarajevo 2006; A. Gucka, *Wieloetniczność Sarajewa – rys historyczny*, [w:] *Bałkany Zachodnie między przeszłością a przyszłością*, red. P. Chmielewski i S.L. Szczesio, Łódź 2013, s. 369–380; D. Warszawski [K. Gebert], *Sarajewo*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 102–111.

[2] *Bałkany. Bośnia i Hercegowina, Serbia, Kosowo, Macedonia, Albania. Przewodnik*, Kraków 2009, s. 57–58.

[3] A. Gucka, *op. cit*., s. 369.

[4] O roli BiH w tzw. drugiej Jugosławii, *vide*: D. Wybranowski, *Między niepodległością a dezintegracją. Bośnia i Hercegowina w XX i XXI wieku*, Szczecin 2011, s. 80–115; R.J. Donia, *op. cit*., s. 230–281.

nowoczesną, półmilionową metropolią, jednym z najważniejszych ośrodków naukowych i kulturalnych całego regionu[5].

Według spisu ludności z kwietnia 1991 r. Sarajewo liczyło ponad 527 000 mieszkańców, z których blisko 100 000 zamieszkiwało przedmieścia i obrzeża (np. Pale, Vogošća, Ilijaš, Hadžići i Trnovo). Największą część sarajewian stanowili wówczas Muzułmanie (Boszniacy)[6] – ponad 259 000 (49,23%), Serbowie – ponad 157 000 (29,82%), Jugosłowianie – ponad 56 000 (10,71%), oraz Chorwaci – ponad 34 000 (6,62%)[7]. Warto zwrócić uwagę na wysoki odsetek osób określających się jako Jugosłowianie, a także wiele mieszanych małżeństw[8]. Przez lata wydawało się, że przedstawiciele różnych narodów mogą żyć obok siebie i nic tego nie zmieni. Już w czasie wojny dziennikarka i pisarka z Sarajewa, Marina Trumić, powiedziała w wywiadzie:

> My nie mieszkaliśmy obok siebie, ale razem – Serbowie, Chorwaci, Muzułmanie, Żydzi, Cyganie. Mieszkaliśmy razem, żeniliśmy się między sobą. Mój syn zawsze się śmieje, że każde małżeństwo jest mieszane, bo przecież chodzi o kobietę i mężczyznę. Ale np. ja jestem Chorwatką, mój mąż jest Serbem, a nasz syn Srdjan – nie wiem, kim on jest. Kiedyś mówił o sobie – Jugosłowianin, a teraz...[9]

Mieszany charakter wielu małżeństw stawał się często wielkim problemem dla tysięcy sarajewian, którzy w czasie oblężenia miasta musieli podejmować trudne wybory, dotyczące przyszłości ich wieloetnicznych rodzin.

---

[5] A. Gucka, *op. cit*., s. 377.

[6] Muzułmanie bośniaccy byli uznawani w socjalistycznym państwie za osobny naród, a w 1993 r. podjęto decyzję, by przedstawiciela tej narodowości nazywać: *Bošnjak* (Boszniak). Więcej o kwestii nazewnictwa: K. Krysieniel, *W cieniu Dayton. Bośnia i Hercegowina między etnokracją i demokracją konsocjonalną*, Warszawa 2012, s. 19.

[7] *Sarajevo u periodu 1945.–1991. godina*, https://www.sarajevo.ba/en/article/1222/sarajevo-u-periodu-1945–1991-godina (dostęp: 12 II 2021); R.J. Donia, *op. cit*., s. 293; *Prosecutor v. Radovan Karadžić. Public Redacted Version Of Judgement Issued on 24 March 2016*, Case No.: IT-95–5/18-T, International Tribunal for the Prosecution of Persons Responsible for Serious Violations of International Humanitarian Law Committed in the Territory of the former Yugoslavia since 1991, s. 1332, https://www.icty.org/x/cases/karadzic/tjug/en/160324_judgement.pdf (dostęp: 20 I 2021).

[8] Miały one stanowić, według Konstantego Geberta, nawet 45% sarajewian. D. Warszawski, [K. Gebert], *op. cit*., s. 106. Barbara Demick pisze, że była to mniej więcej 1/3 wszystkich małżeństw w Sarajewie. B. Demick, *W oblężeniu*. Życie *pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy*, Wołowiec 2014, s. 32.

[9] *Rozstrzelane z wielu stron*, „Gazeta Wyborcza", 28 XII 1994, http://www.archiwum.wyborcza.pl/ (dalej: AW; dostęp: 10 II 2021).

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. to narastający kryzys wewnętrzny w Jugosławii i stopniowy demontaż federacji[10]. W czerwcu 1991 r. Lublana i Zagrzeb ogłosiły niepodległość, co oznaczało *de facto* rozpad wielonarodowego państwa. Rozpoczęła się tzw. wojna dziesięciodniowa w Słowenii, a także konflikt zbrojny w Chorwacji. W ich cieniu został zainicjowany marsz ku wojnie w Bośni i Hercegowinie, zwanej z powodu wieloetnicznego składu „Jugosławią w miniaturze"[11]. W referendum w sprawie suwerenności tej republiki, które odbyło się na przełomie lutego i marca 1992 r., stanowiący większość bośniaccy Muzułmanie i Chorwaci, przy bojkocie ludności serbskiej, opowiedzieli się za niepodległością[12]. W tym czasie było widać pogłębiające się podziały, gdy bośniaccy Serbowie i Chorwaci zaczęli tworzyć własne struktury quasi-państwowe (autonomiczne regiony), działające niezależnie od władz w Sarajewie. Egzemplifikacją tych działań jest ogłoszenie w styczniu 1992 r. powstania Serbskiej Republiki BiH, której „stolicą" stało się Pale koło Sarajewa (wkrótce centrum polityczne i wojskowe Serbów bośniackich). Pomimo rozmów pomiędzy przedstawicielami trzech głównych narodów nie udało się osiągnąć porozumienia. Równocześnie państwa zachodnie dążyły do uznania suwerenności kolejnej republiki jugosłowiańskiej, licząc – naiwnie – na to, że takie działania powstrzymają rozlew krwi. Niestety na początku kwietnia 1992 r. rozpoczęła się krwawa wojna, trwająca ponad trzy i pół roku, w wyniku której zginęło około 100 000 osób. W wojnie tej walczyli „wszyscy ze wszystkimi"[13], a symbolem bośniackiej odsłony konfliktów jugosłowiańskich lat dziewięćdziesiątych XX w. stało się oblężenie Sarajewa.

[10] *Vide*: M.J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 397 i nast.

[11] Więcej o sytuacji w BiH przed wybuchem wojny, *vide*: *Bosna i Hercegovina u vreme raspada SFRJ 1990–1992. Tematska zbirka dokumenata*, prir. K. Nikolić, Beograd 2011; I. Lučić, *Bosna i Hercegovina od prvih izbora do međunarodnog priznanja*, „Časopis za suvremenu povijest" 2008, br. 1, s. 107–140; S.L. Szczesio, *Droga ku wojnie – sytuacja w Bośni i Hercegowinie w latach 1990–1992*, [w:] *Bałkany w XX i XXI wieku. Historia – polityka – kultura. Materiały z konferencji „Poznać Bałkany". Toruń, 29 maja 2009 roku*, red. H. Stys, S. Sochacki, Toruń 2009, s. 23–40.

[12] O. Ibrahimagić, *Državno-pravni razvitak Bosne i Hercegovine = Constitutional development of Bosnia and Hercegovina*, Sarajevo 1998, s. 45, 107.

[13] Więcej o wojnie w BiH, *vide*: *Balkan Battlegrounds: A Military History of the Yugoslav Conflict, 1990–1995*, vol. 1, Washington 2002, s. 134 i nast.

Wspólnota Europejska uznała niepodległość Bośni i Hercegowiny 6 kwietnia 1992 r., a dzień później uczyniły to Stany Zjednoczone[14]. Ta data była symboliczna dla narodów Jugosławii oraz BiH, gdyż w 1941 r. rozpoczęła się agresja państw Osi, a z kolei 6 kwietnia 1945 r. Sarajewo zostało wyzwolone przez oddziały Tity. Dzień 6 kwietnia 1992 r. jest uznany w części literatury przedmiotu za oficjalny początek wojny w Bośni i Hercegowinie, a także ostrzału i oblężenia Sarajewa[15].

Strona serbska, a dokładnie utworzona formalnie w maju 1992 r. Armia Republiki Serbskiej (Vojska Republike Srpske, VRS), dowodzona przez gen. Ratko Mladicia, w krótkim czasie opanowała około 70% terytorium państwa[16]. Chociaż władze w Sarajewie nie kontrolowały większości obszaru BiH, to jednak były dla przedstawicieli społeczności międzynarodowej reprezentantami państwa bośniackiego.

W momencie rozpoczęcia wojny w stolicy „Jugosławii w miniaturze" znajdowała się kwatera główna Sił Ochronnych Organizacji Narodów Zjednoczonych (United Nations Protection Force, UNPROFOR). Oddziały tzw. błękitnych hełmów w pierwszej połowie 1992 r. były rozmieszczane w sąsiedniej Chorwacji, by rozdzielić siły chorwackie i serbskie, wspierane przez Jugosłowiańską Armię Ludową (Jugoslovenska narodna armija, JNA). Przedstawiciele UNPROFOR, rozlokowani w kwaterze głównej w Sarajewie, obserwowali z niepokojem pogarszającą się sytuację w mieście i republice. Wkrótce kontyngent sił pokojowych został znacznie powiększony i odgrywał istotną rolę, zapewniając dostawy pomocy humanitarnej dla tysięcy sarajewian i próbując ich ochronić[17].

---

[14] K.I. Begić, *Bosna i Hercegovina. Od Vanceove misije do Daytonskog sporazuma (1991. – 1996.)*, Sarajevo 1997, s. 43–44; I. Lučić, *Uzroci rata. Bosna i Hercegovina od 1980. do 1992. godine*, Zagreb 2013, s. 369.

[15] *Vide*: T. Rawski, *Boszniacki nacjonalizim. Strategia budowania narodu po 1995 r.*, Warszawa 2019, s. 79, 164–165; M. Korzeniewska-Wiszniewska, *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia. Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2008, s. 138; *War in the Balkans. An Encyclopedic History from the Fall of the Ottoman Empire to the Breakup of Yugoslavia*, ed. R.C. Hall, Santa Barbara 2014, s. 265; A. Izetbegović, *Inescapable Questions. Autobiographical Notes*, Leicester 2003, s. 128.

[16] M.A. Hoare, *Wojna jugosłowiańska*, [w:] *Polityka Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej po 1989 roku*, red. S.P. Ramet, Warszawa 2012, s. 154.

[17] Więcej o roli błękitnych hełmów w Sarajewie oraz w BiH, *vide*: S.L. Szczesio, *Rola sił pokojowych ONZ w wojnie w Bośni i Hercegowinie (1992–1995) – wybrane zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2018, t. 101, s. 191–207; G. Ciechanowski, *Operacje pokojowe*

Przestawiony wcześniej wielonarodowy skład etniczny miasta musi wskazywać, iż rozpoczęte z początkiem wojny oblężenie Sarajewa nie było typowym przykładem prowadzonych walk i prostego, czarno-białego podziału na złych i dobrych, oblężonych i oblegających. Wielokrotnie media czy niektórzy politycy powielali przekaz „złych" Serbów – ostrzeliwujących mieszkańców całego miasta – czyli tylko Muzułmanów. Oczywiście, jak zauważa Krzysztof Krysieniel, „główną siłą atakującą była Armia Republiki Serbskiej, odpowiedzialna za barbarzyńskie czyny dokonywane na ludności cywilnej"[18], jednak część dzielnic i przedmieść Sarajewa (m.in. Grbavica) pozostała od początku wojny pod kontrolą Serbów. Natomiast w części miasta, obleganej przez VRS, mieszkały także poza Muzułmanami dziesiątki tysięcy Serbów i – w mniejszym stopniu – Chorwatów czy też wspominanych wcześniej osób określających się jako Jugosłowianie. Wielu z nich walczyło z własnej woli, czasem z przymusu, w szeregach Armii Republiki Bośni i Hercegowiny (Armija Republike Bosne i Hercegovine, ARBiH), jak np. gen. Jovan Divjak (Serb)[19]. Oblegający oskarżali takich ludzi, swoich współziomków, o zdradę.

Serbski dziennikarz, Željko Vuković, mieszkający w początkowym okresie oblężenia w Sarajewie, zauważył, że przywódcy Republiki Serbskiej od początku rozróżniali dwie kategorie sarajewskich Serbów – „zakładników, na których mszczą się Muzułmanie", i „największych serbskich bohaterów, którzy prędzej zginą, niżby mieli dopuścić, żeby serbskie Sarajewo wpadło w łapy Muzułmanów"[20]. Dodatkowo, jak stwierdziła Mirella Korzeniewska-Wiszniewska: „Przez Serbów z innych regionów serbscy mieszkańcy Sarajewa nazywani byli

ONZ w XX wieku, Toruń 2013, s. 261 i nast. Siedzibę główną UNPROFOR przeniesiono z Sarajewa do Zagrzebia.

[18] K. Krysieniel, *op. cit*., s. 176.

[19] Divjak w wywiadzie z 1995 r. powiedział: „Jestem Serbem, ale jestem Bośniakiem. Urodziłem się w Belgradzie, ale od 30 lat mieszkam w Sarajewie, na Starym Mieście. Nigdy z moim sąsiadami Muzułmanami nie miałem najmniejszych zatargów. Dlatego walczę i będę walczyć z tym obłąkańczym pomysłem Karadžicia, że nie możemy żyć razem". *Generał jak ikebana*, „Gazeta Wyborcza", 5 IX 1995, AW (dostęp: 10 II 2021). Natomiast brytyjski dziennikarz Ed Vulliamy zauważył, że wielu Serbów, m.in. z Sarajewa, „walczyło przeciwko pogromom dokonywanym w ich imieniu. Byli przeciwni podziałom według klucza wyznaniowego i lojalni wobec rządu, stojącego teoretycznie po stronie Muzułmanów – za co zostali później z oburzeniem odrzuceni przez polityczne przywództwo tychże Muzułmanów". E. Vulliamy, *Wojna umarła, niech żyje wojna. Bośniackie rozrachunki*, Wołowiec 2016, s. 55–56.

[20] Ž. Vuković, *Sarajewo – miasto atrapa*, Toruń 2002, s. 92.

Serbami Aliji (w domyśle Izetbegovicia – ówczesnego prezydenta BiH) lub też sarajewskimi Serbami (przy czym to ostatnie określenie, z pozoru neutralne, miało znaczenie pejoratywne)"[21].

W obleganej stolicy Bośni i Hercegowiny dzielono często Serbów na „Serbów Karadžicia", „serbskich agresorów", „czetników" (oblegających i mieszkających np. w Grbavicy czy Pale) oraz na tzw. lojalnych. Ci „lojalni" także byli narażeni na niebezpieczeństwa każdego dnia, również stali pod ostrzałem w kolejkach po wodę czy żywność, ginęli od kul snajperów lub w wyniku ostrzału artyleryjskiego. Jednak wielu Muzułmanów czy Chorwatów nie dowierzało swoim serbskim sąsiadom, traktując ich często jako V kolumnę[22]. Niestety dochodziło także do ich prześladowań, uprowadzeń lub morderstw. Serbowie wielokrotnie byli ofiarami działań watażków i kryminalistów bośniackich, takich jak np. Juka, Caco, Celo. Ludzie ci w początkowym okresie wojny stali się bohaterami – obrońcami miasta, ale równocześnie prowadzili często przestępczą działalność, dręcząc ludność cywilną czy nawet UNPROFOR[23]. Te wszystkie czynniki miały wpływ na stopniowy proces zmniejszania się odsetka ludności niemuzułmańskiej, w tym serbskiej, w bośniackiej stolicy[24].

Na obszarach Sarajewa, kontrolowanych przez stronę serbską, zwłaszcza w początkowym okresie wojny mieszkało także wielu nie-Serbów. Szybko się to jednak zmieniło w wyniku prowadzonych czystek etnicznych, zmuszania

[21] M. Korzeniewska-Wiszniewska, *Serbowie jako mniejszość w warunkach transformacji politycznej w państwach byłej Jugosławii 1995–2016*, Kraków 2017, s. 456.

[22] Serbka mieszkająca w Sarajewie relacjonowała po wojnie: „Pamiętam, jak stałam w kolejce po wodę, gdy zaczął się kolejny ostrzał. Bałam się zawołać syna, który bawił się w parku obok, bo miał serbskie imię". *Cit. per*: A. Uzelac, *Na ziemiach odzyskanych*, „Gazeta Wyborcza", 19 IV 1996, AW (dostęp: 10 II 2021).

[23] Więcej, *vide*: D. Warszawski [K. Gebert], *Obrona poczty sarajewskiej*, Warszawa 1995, s. 107 i nast.; A. Krzak, *Charakterystyka działań militarnych w Bośni w latach 1992–1993*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*, red. P. Chmielewski, S.L. Szczesio, Łódź 2011, s. 41.

[24] Więcej o prześladowaniach Serbów w Sarajewie, *vide*: Ž. Vuković, *Sarajewo...*, s. 47 i nast.; K. Krysieniel, *op. cit.*, s. 177; E. Bujwid-Kurek, *Rola Alii Izetbegovicia w kształtowaniu muzułmańskiej wspólnoty narodowej Bośni i Hercegowiny*, „Slavia Meridionalis" 2011, nr 11, s. 185. Warto także dodać, że sarajewscy Serbowie prowadzili działalność np. poprzez Serbską Radę Obywatelską (Srpsko građansko vijeće, SGV), której przewodził Mirko Pejanović. Więcej na ten temat piszą: M. Korzeniewska-Wiszniewska, *Serbowie jako mniejszość...*, s. 457; M. Pejanović, *Through Bosnian Eyes. The Political Memoir of the Bosnian Serb*, introd. by R.J. Donia, West Lafayette 2004, s. 187 i nast.

ich do wyjazdu lub wymiany zakładników. Podobny proces zachodził również i w drugiej części miasta, dotykając Serbów i Chorwatów. W krótkim czasie zanikała więź pomiędzy sarajewianami, istniejąca przez lata. Jak zauważył Hervé Ghesquière: „Ludzie, którzy jeszcze wczoraj byli sąsiadami, stali się wrogami. Rozmawiali ze sobą, wygrażali sobie, czasem nawet sobie urągali. Walczący miesiącami gnili w błocie i zimowym śniegu, w letnim upale i kurzu"[25].

Dawid Warszawski (Konstanty Gebert) w swej książce o konfliktach bałkańskich opisuje pewien charakterystyczny dla oblężenia miasta przykład. Tuż przez wybuchem wojny ktoś napisał na budynku poczty głównej w Sarajewie cyrylicą hasło: „To jest Serbia". Pod spodem zaś, alfabetem łacińskim, ktoś inny dopisał: „To jest poczta, durniu"[26].

Wielu sarajewian miało nadzieję, na początku wojny, że konflikt uda się szybko zakończyć, a politycy, przy wsparciu Zachodu, doprowadzą do pokojowego porozumienia. Vlatka Krsmanović, pracująca na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Sarajewskiego, relacjonowała latem 1992 r.:

> Większość mieszkańców Sarajewa czekała w swych domach z nadzieją, że przywódcy dogadają się i przyjdzie kres szaleństwa. Mieliśmy nawet pretensję do tych, którzy w kwietniu opuszczali miasto, choć wiedzieliśmy już, że na targu można kupić jedynie pokrzywę, mlecz i makaron. Sądziliśmy, że zapasy w zamrażarkach i spiżarniach wystarczą nam (...), racjonowaliśmy sobie papierosy i chleb, z którymi było coraz gorzej. I obcowaliśmy z sobą tak blisko jak nigdy przedtem – wielu dopiero w kwietniu i maju poznało swoich sąsiadów. (...) Wciąż mieliśmy nadzieję. A potem nadeszły obrazy zburzonych i spalonych budynków i osiedli, długich kolumn uciekających bądź wygnanych, dane o liczbie zabitych i zaginionych, na nowo uzbrojonych i zmobilizowanych[27].

Natomiast nastolatka Zlata Filipović[28] w swoim dzienniku pod datą 9 kwietnia 1992 r. tak przedstawia pierwsze dni wojny:

---

[25] H. Ghesquière, *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie*, Kraków 2017, s. 36.

[26] D. Warszawski [K. Gebert], *Obrona poczty...*, s. 5. Timothy Garton Ash, nawiązując do tej relacji Geberta, napisał: „Ja wszakże chciałbym dodać coś od siebie: «Tu jest Europa!». Wszystkie te rzeczy bowiem uczynili Europejczycy innym Europejczykom w Europie". T. Garton Ash, *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90.*, Kraków 2000, s. 218.

[27] V. Krsmanović, *Jestem z Sarajewa*, „Gazeta Wyborcza", 16 VII 1992, AW (dostęp: 10 II 2021).

[28] Zapiski tej nastoletniej sarajewskiej uczennicy (ur. w 1980 r.), prowadzone od 1991 r. do 1993 r., przetłumaczone na wiele języków, są jednym z wielu świadectw życia codziennego w Sarajewie podczas wojny. Niektórzy porównywali jej pamiętnik z dziennikiem Anny Frank. Pod koniec 1993 r. Zlata

> Jakieś niebezpieczeństwo wisi nad tymi wzgórzami, które nas otaczają. Chociaż wydaje mi się, że trochę się uspakaja. (...) Czasem przez chwilę słychać strzelaninę, potem znowu jest cicho. Mama i tata chodzą do pracy. Kupują jedzenie w dużych ilościach. Chyba tak na czarną godzinę. (...) Jednak czuje się ogromne napięcie. Mama jest zrozpaczona, tata ją pociesza[29].

Mieszkańcy miasta zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa wiszącego nad stolicą „Jugosławii w miniaturze", lecz jeszcze nie wiedzieli, że najgorsze jest przed nimi...

Sarajewo, wciśnięte w wąską dolinę między stromymi zboczami i górami, było wymarzonym miejscem dla oblegających[30]. Ze swych stanowisk Serbowie widzieli jak na dłoni całe miasto. Żołnierze gen. Mladicia przygotowali się dobrze do oblężenia, od kwietnia 1992 r. setki sztuk ciężkiej broni (należącej pierwotnie do JNA): armat, moździerzy, wyrzutni rakietowych czy czołgów, rozmieszczonych na wzgórzach, było wykorzystywanych przez VRS do ataków na stolicę BiH w dzień i w nocy[31]. Bogdan Bogdanović stwierdził, że ostrzał Sarajewa miał na celu przekreślenie tego miasta jako pewnej idei, pisał o „rytualnym zabijaniu miasta" przez „nowoczesnych barbarzyńców"[32].

W oblężeniu Sarajewa brały udział głównie jednostki Korpusu Sarajewsko-Romanijskiego VRS, którym dowodzili m.in. gen. Stanislav Galić i gen. Dragomir Milošević. Siły te liczyły kilkanaście tysięcy dobrze wyszkolonych i wyposażonych żołnierzy. Były one także wspierane przez serbskie jednostki paramilitarne oraz oddziały najemników[33].

---

wyjechała wraz z rodzicami ze stolicy bośniackiej do Francji. „Jestem szczęśliwa, że opuszczam to piekło. Ludzie w tym kraju nagle się zmienili. Są jak zwierzęta" – powiedziała wówczas dziewczyna. *Cit. per*: D. Warszawski [K. Gebert], *Bezczynnie patrząc na zagładę*, „Gazeta Wyborcza", 7 I 1994, AW (dostęp: 11 II 2021). Więcej o relacjach młodych dziewcząt z Sarajewa Zlaty Filipović, Nadii Halilbegović i Nirvany Zeljković, *vide*: M. Ślawska, *Jak opowiedzieć śmierć? Oblężenie Sarajewa w relacjach dziewcząt*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensia" 2019, t. 170, s. 41–51.

[29] Z. Filipović, *Dziennik Zlaty*, przedm. T. Mazowiecki, Warszawa 1994, s. 31.

[30] P. Andreas, *Blue Helmets and Black Markets. The Business of Survival in the Siege of Sarajevo*, Ithaca–London 2008, s. 20.

[31] C.S. King, *The Siege of Sarajevo, 1992–1995*, [w:] *Block by Block: The Challenges of Urban Operations*, eds W.G. Robertson, L.A. Yates, Fort Leavenworth [2003], s. 249.

[32] *Vide*: B. Bogdanović, *Rytualne zabijanie miasta*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 27–32; idem, *Obrona miasta. List do sarajewskich przyjaciół*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 99–101.

[33] *Vide*: D. Wybranowski, *Początki i pierwsze lata działalności Armii Republiki Bośni i Hercegowiny*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton*..., s. 165–170; *Prosecutor v. Radovan Karadžić*..., s. 68–69; *Balkan Battlegrounds*..., s. 464–465; C.S. King, *op. cit*., s. 250.

Generał R. Mladić w przemówieniu w 1992 r. polecił swoim żołnierzom, by prowadzili ostrzał niekontrolowanych przez nich części Sarajewa: „Zasypujcie ich pociskami, aż oszaleją”[34]. Poziom intensywności ostrzału był różny w czasie oblężenia, według niektórych ekspertów średnio kilkaset pocisków dziennie, a w niektóre dni wzrastał do ponad 1000, 2000 lub nawet 3000. Warto dodać, że dochodziło również, chociaż w mniejszym stopniu, do ostrzału ze strony muzułmańskiej tych obszarów miasta, które były kontrolowane przez Serbów. Na jego skalę wpływała m.in. niewielka liczba ciężkiego sprzętu, którym dysponowali obrońcy z ARBiH. Czasami artyleria VRS odpowiadała na ostrzał wojsk bośniackich, chociaż – jak podkreślali eksperci podczas procesów przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, ICTY) – zwykle Serbowie w nieproporcjonalny sposób reagowali na działania drugiej strony, ostrzeliwując zarówno cele wojskowe, jak i cywilne. Czasami siły ARBiH celowo prowokowały stronę serbską, dokonując ataków m.in. z użyciem łatwych do przemieszczenia moździerzy, z budynków cywilnych, okolic szpitali, szkół czy z sąsiedztwa budynków ONZ, co potwierdzali np. przedstawiciele UNPROFOR[35]. Strategia ta miała przede wszystkim sprowokować bośniackich Serbów do nadmiernej reakcji, by chociażby w wyniku kolejnej masakry ludności cywilnej i presji mediów, doprowadzić do międzynarodowej reakcji, a może nawet interwencji państw Zachodu/NATO[36]. Jednak to wojskom VRS, w tym jej dowódcom i przywódcom politycznym, udowodniono wiele przypadków użycia artylerii w czasie oblężenia Sarajewa, za co m.in. byli oskarżani i skazywani przez ICTY[37].

---

[34] *Cit. per*: B. Demick, *op. cit.*, s. 64.

[35] *Vide*: *Prosecutor v. Radovan Karadžić...*, s. 1570 i nast.; Y. Akashi, *In the Valley Between War and Peace – Personalities I Met*, Belgrade 2011, s. 110; Ž. Vuković, *Zabijanie Sarajewa. Napisane w Sarajewie i w Belgradzie od maja do końca grudnia 1992 roku*, Toruń 2000, s. 19.

[36] O roli mediów podczas oblężenia miasta, *vide*: M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 216–220; P. Brock, *Media Cleansing: Dirty Reporting. Journalism and Tragedy in Yugoslavia*, foreword by D. Binder, Los Angeles 2006, *passim*.

[37] Wśród osób odpowiedzialnych za oblężenie Sarajewa można wskazać m.in. wymienionych wcześniej gen. S. Galicia (skazanego w 2003 r. na 20 lat więzienia, po odwołaniu w 2006 r. wyrok zamieniono na dożywocie) i gen. D. Miloševicia (skazanego w 2007 r. na 33 lata więzienia, zaś po odwołaniu w 2009 r. Trybunał zmniejszył mu karę do 29 lat). Podczas procesu drugiego z generałów w 2007 r. sędzia Patrick Robinson stwierdził: „Nie było bezpiecznego miejsca w Sarajewie. Każdy mógł być zabity lub raniony w każdym miejscu i każdym momencie”

Mieszkańcy bośniackiej stolicy mawiali, że każde ich wyjście z domu jest jak rosyjska ruletka. Niebezpieczny był ostrzał artyleryjski, ale także snajperski. Z każdym dniem przybywało zabitych i rannych. Sarajewianie szukali więc możliwości ukrycia się i ochronienia przed spadającymi pociskami, np. w prowizorycznych bunkrach czy też po prostu w piwnicach swych bloków lub domów. Predrag Pašić, były piłkarz, wspominał:

> Kiedy budzisz się rano, myślisz tylko o jednym: żeby przeżyć. Nie masz w głowie innych myśli. (...) Dwa i pół roku wszyscy żyliśmy w piwnicy. W tamtym czasie młodsza córka nauczyła się chodzić. Swoje pierwsze kroki stawiała pod ziemią. To niesamowite, że udało nam się to przeżyć, znaleźć jedzenie, wodę[38].

O strachu, ostrzale i ukrywaniu się pisze także wielokrotnie w swym dzienniku cytowana już Zlata Filipović:

> Przerażające wybuchy. (...) Zeszliśmy do piwnicy – zimnej, ciasnej, okropnej piwnicy. (...) Jest okropna, ciemna i śmierdząca. Mama bardzo się boi myszy, miała więc podwójnego stracha. (...) Słyszeliśmy wybuchy pocisków i strzały. Słychać też było samoloty. W pewnym momencie zrozumiałam, że ta okropna piwnica jest naszym jedynym ratunkiem. Stała się nawet ciepła i miła. Tylko ona może nas ochronić w czasie tych okropnych walk. Słyszałam dźwięk rozbijanych szyb na naszej ulicy. Straszne. Zatykałam sobie uszy palcami, żeby nie dochodziły do mnie te przeraźliwe dźwięki. (...) Nie potrafię zapomnieć smrodu piwnicy, głodu, szyb, które fruwały w kawałkach, i strachu, kiedy wybuchały pociski. 12 godzin byliśmy bez jedzenia i picia, ale najgorszy był strach, kulenie się w kącie piwnicy i niewiadoma, co się może zdarzyć[39].

Dževad Karahasan, bośniacki pisarz, eseista i dramaturg, następująco opisywał pierwsze miesiące oblężenia:

> Rok wojny w Sarajewie spędziłem w domu, w którym mieszkało: 11 Bośniaków (muzułmanów), siedmiu Serbów (prawosławnych), pięciu Chorwatów (katolików) i dwoje ludzi urodzonych w tzw. małżeństwach mieszanych (...). Przez rok razem zbiegaliśmy do piwnicy, dzieliliśmy się wodą i jedzeniem, częstowaliśmy się

– *cit. per*: A. Skieterska, *33 lata więzienia za dramat Sarajewa*, „Gazeta Wyborcza", 12 XII 2007, AW (dostęp: 10 II 2021). Później wśród skazanych znaleźli się także gen. R. Mladić i Radovan Karadžić.

[38] *Cit. per*: A. Werner, M. Kołodziejczyk, *Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka*, Kraków 2020, s. 63–64.

[39] Z. Filipović, *op. cit*., s. 34, 36, 99.

wzajemnie, ale też podkradaliśmy sobie to i owo. Kłóciliśmy się o miejsce w kolejce do zbierania deszczówki z rynien[40].

Natomiast Ensar Arifović, który w czasie wojny był nastolatkiem (rocznik 1980), tak relacjonował życie w oblężonym mieście:

Gdy padały strzały, schodziłem do piwnicy, bo tylko tam było bezpiecznie. Każdy, kto miał dzieci, mieszkał z nimi w piwnicy. Ale mówi się tutaj, że podczas wojny relacje międzyludzkie w Sarajewie były najlepsze. Bo wszyscy musieli być razem. U nas w bloku znajdowało się 25 mieszkań, a wszyscy mieszkaliśmy razem pod ziemią. Może było tam z 200 metrów kwadratowych[41].

Miejsca schronienia przed ostrzałem VRS w czasie dnia i/lub nocy organizowano także w budynkach użyteczności publicznej, jak np. w szkołach, sierocińcach, biurowcach itd. O takich schronach pisała dziennikarka Barbara Demick:

Szkoła imienia Razii Omanović mieściła się w murowanym budynku (...) w kuchni w podziemiu urządzono schron. (...) Był zdecydowanie nieprzyjemnym miejscem. Toalety znajdowały się na piętrze, a ludzie bali się wychodzić z piwnicy. Oddawali mocz do butelek, które trzymali pod łóżkami. (...) Złe warunki sanitarne powodowały częste kłótnie. (...) Schron przeciwbombowy, z którego korzystali mieszkańcy górnego odcinka ulicy Logavinej, mieścił się w dawnym sierocińcu. W schronie panowała klaustrofobiczna atmosfera. (...) W nocy materace rozkładano ciasno obok siebie i nie można było wstać, żeby na kogoś nie nadepnąć[42].

Trwający wiele miesięcy stan ciągłego zagrożenia, ostrzał artyleryjski i snajperski, po pewnym czasie stały się dla niektórych czymś naturalnym, do czego można przywyknąć lub przyjąć, że jest to rodzaj loterii. Jak zauważył w 1994 r. szwedzki dziennikarz, Per Olov Enquist: „Po każdym ostrzale miasta zaczyna się loteria: kto tym razem zginął, a kto przeżył. Jutro, pojutrze, popojutrze odbędzie się kolejne losowanie. I trwa to już prawie dwa lata. Ludzie reagują rozmaicie

[40] D. Karahasan, *Tylko Karol May rozumiał nas – Indian*, „Gazeta Wyborcza", 29 VII 1995, AW (dostęp: 10 II 2021).

[41] A. Werner, M. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s. 65. Arifović miał więcej szczęścia niż wielu jego kolegów, dzięki pomocy wujka, którym był Faruk Hadžibegić, były kapitan reprezentacji Jugosławii – wraz z mamą i rodzeństwem wyjechał z Sarajewa do Niemiec. Ojciec pozostał w oblężonym mieście jako żołnierz ARBiH. Później E. Arifović występował jako piłkarz w ligach kilku państw, w tym także w polskiej Ekstraklasie.

[42] B. Demick, *op. cit.*, s. 45–46.

– niektórzy wybuchowo, jednak większość zamyka się w sobie. Na twarzach sarajewian nie widać ani łez, ani uśmiechów"[43].

Dla mieszkańców stolicy BiH szczególnie niebezpieczne były moździerze, z których wielokrotnie ostrzeliwano miasto. Miejsca eksplozji pocisków moździerzowych na ulicach lub chodnikach nazywano „śladami smoczej łapy" (*tragovi zmajeve šape*). Niektóre z nich, po zakończeniu wojny, zalano czerwoną farbą, by pozostały jako pamiątki dramatycznych chwil i miejsca wielu tragedii oraz masakr z lat 1992–1995. Są nazywane „sarajewskimi różami" (*sarajevske ruže*)[44].

Celem artylerii VRS stawały się także liczne budynki, zarówno mieszkalne, jak i użyteczności publicznej. Jednym z takich obiektów była np. Biblioteka Uniwersytecka ze wspaniałymi i unikatowymi zbiorami ksiąg i pism. To niezwykłe dla ludzi nauki miejsce kilkakrotnie ostrzeliwano, a w nocy 25/26 sierpnia 1992 r. wybuchł pożar, w którym spłonęła znaczna część bogatych zbiorów[45]. Cel ataków stanowiły także liczne obiekty sportowe, m.in. wykorzystywane podczas Igrzysk Olimpijskich z 1984 r.

Kolejnym ważnym elementem krajobrazu życia codziennego w Sarajewie przez niemal cały czas oblężenia stali się snajperzy[46]. W wielu miejscach o niebezpieczeństwie ostrzegały sarajewian napisy i tabliczki „Pazi snajper" (Uwaga, snajper), „Opasna zona" (Strefa zagrożenia) czy „Run or R.I.P." (Biegnij albo spoczywaj w pokoju). Mieszkańcy bośniackiej stolicy musieli więc często poruszać się biegiem po najbardziej niebezpiecznych częściach miasta, korzystać z osłony barykad czy też pojazdów UNPROFOR. Snajperzy byli niebezpieczni dla żołnierzy przeciwnej strony, ale także dla ludności cywilnej, w tym dzieci

[43] P.O. Enquist, *Wielkie kłamstwo Europy*, „Gazeta Wyborcza", 4 II 1994, AW (dostęp: 11 II 2021).

[44] *Vide*: J. Górniak, *Sarajewskie róże*, „Polityka" 2012, nr 46, s. 108–113; M. Skrzeszewska, *„Kap moje krvi poteče i Bosna ne presuši" – pamięć o oblężeniu Sarajewa*, „Studenckie Zeszyty Naukowe Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ" 2014, nr 2(6), s. 128–129. Do określenia „sarajewskich róż" nawiązuje także jedna z książek o pracy błękitnych hełmów: A.M. du Preez Bezdrob, *Sarajevo Roses. War Memoir of a Peacekeeper*, Cape Town 2004.

[45] B. i P. Pomykalscy, *Jugosławia. Rozsypana układanka*, Gliwice 2017, s. 29. Ocenia się, że utracono wówczas około 80% najważniejszych zbiorów dotyczących historii BiH. Jak zauważył K. Krysieniel, było to celowe działanie VRS, mające na celu zniszczenia symboli muzułmańskich w Sarajewie. K. Krysieniel, *op. cit*., s. 177–178.

[46] *Vide*: J.L. Plaster, *The History of Sniping and Sharpshooting*, Boulder 2008, s. 610–614; *Prosecutor v. Radovan Karadžić...*, s. 1391 i nast.

i starców. Ich ofiarami padali również żołnierze sił pokojowych, dziennikarze czy przedstawiciele międzynarodowych organizacji. Obcokrajowcy często mieli tę przewagę nad mieszkańcami Sarajewa, że chroniła ich kamizelka kuloodporna lub poruszali się opancerzonymi pojazdami. Sarajewianom pozostawał więc szybki bieg i nadzieja, iż będą mieli szczęście. Jak pisał Wojciech Tochman: „Nawet jeśli brakuje sił, trzeba biec. Każde przejście przez skrzyżowanie, może kosztować życie. Snajper strzela (...) i celuje w głowę. Trzeba biec do studni po wodę (ludzie ciągną wózki z kanistrami, albo pchają taczki); biec po chleb (raz na tydzień uda się zdobyć bochenek); biec do parku po opał"[47].

Z kolei Z. Filipović tak opisywała drogę swojej matki do pracy:

> Idzie [matka], jeśli nie strzelają, ale nigdy nie wiadomo, kiedy się to zacznie. Niebezpiecznie jest poruszać się po mieście. Szczególnie niebezpieczne jest przejście przez nasz most, bo strzelają snajperzy. Trzeba biec. Za każdym razem, kiedy mama wychodzi, patrzymy z tatą przez okno, jak biegnie. Mama mówi: „Nigdy nie myślałam, że Miljacka jest taka szeroka. Biegniesz, biegniesz, biegniesz i masz wrażenie, że nigdy się nie znajdziesz na drugim końcu mostu"[48].

O sposobie poruszania się w Sarajewie pisał także polski korespondent, Stanisław Tekieli:

> Obowiązuje specjalny, wojenny krok, rozpisany na trzy rytmy. Pierwszy, spacerowy, uskuteczniać można tam, skąd nie widać wzgórz na lewym brzegu rzeki. Drugi, przyspieszony, na terenach otwartych, ale oddalonych od wzgórz o co najmniej 700 metrów (podobno z większej odległości bardzo trudno trafić w szybko idącego człowieka). Trzeci to kłus, jakim sarajewianie pokonują otwarte miejsca leżące 200 czy 300 metrów od serbskich linii, np. niektóre skrzyżowania na głównej ulicy (te najgroźniejsze obstawione są kontenerami, ciężarówkami, autobusami lub metalowymi czy betonowymi płytami, skrywającymi przechodniów przed okiem snajpera). (...) Obserwowałem to przebieganie trefnych skrzyżowań dziesiątki razy i wydawało mi się, że absolutnie wszyscy, dzieci, kobiety i starcy, biegną w dokładnie tym samym tempie, tak samo, „z jednej nogi" startują na ostatnim osłoniętym metrze i tak samo finiszują, płynnie przechodząc do marszu. Tak jakby całe miasto przeszło przez te wojenne miesiące ponowną naukę chodzenia[49].

[47] W. Tochman, *Ściemnia się*, „Gazeta Wyborcza", 9 I 1993, AW (dostęp: 11 II 2021).

[48] Z. Filipović, *op. cit*., s. 52.

[49] S. Tekieli, *Snajper w tle*, „Gazeta Wyborcza", 24 III 1993, AW (dostęp: 10 II 2021).

Chwila zatrzymania na otwartej przestrzeni groziła postrzałem lub śmiercią. Sarajewianie mawiali, że snajperzy są tak blisko, że mogą nawet wybrać, które oko ma być celem[50].

Jednym z najbardziej charakterystycznych i groźnych miejsc w Sarajewie podczas oblężenia dla jej mieszkańców, jak i obcokrajowców, była tzw. Aleja Snajperów. Tak nazywano nieoficjalnie m.in. jedną z głównych alei sarajewskich: ulicę Smoka z Bośni (Zmaja od Bosne), którą trzeba było pokonać, by dostać się np. z lotniska do centrum miasta. W czasie oblężenia zyskała ponurą sławę, stając się miejscem śmierci lub zranienia wielu osób oraz ostrzału pojazdów, samochodów, tramwajów[51]. W jej pobliżu znajdował się m.in. hotel Holiday Inn – podczas wojny miejsce zakwaterowania wielu reporterów zagranicznych. Francuski dziennikarz, Hervé Ghesquière, tak wspomina tę niebezpieczną trasę:

> Serbscy strzelcy wyborowi, rozlokowani na pobliskich wzgórzach, uwielbiali mierzyć do samochodów i nielicznych przechodniów, którzy zapuścili się na tę drogę śmierci. W tamtym okresie pokonywałem ją co najmniej dwa razy dziennie, aby dostać się do centrum Sarajewa. (...) Pędziłem moim małym Peugeotem 205, puszczając zespół Queen na cały regulator. (...) Wciskałem gaz do dechy, żeby nie dosięgnęły mnie kule i pociski. To była rosyjska ruletka. (...) Przez przednią szybę widziałem cienie ludzi uciekających przed strzałami. Każdy wystrzał wywoływał dreszcz, wiedziałem, że moje życie wisi na włosku. Koncentracja była najlepszą obroną przed strachem i jedynym sposobem, żeby nie zdechnąć pośrodku piekła[52].

Oczywiście większość działań snajperów w Sarajewie była podejmowana przez siły serbskie, jednak nie można zapominać również o drugiej stronie – ARBiH. Także jej wojska używały snajperów przez cały czas trwania konfliktu, w tym przeciwko serbskiej ludności cywilnej, np. z Grbavicy[53].

---

[50] B. Demick, *op. cit.*, s. 64.

[51] Do tej nazwy nawiązuje m.in. polskie tłumaczenie tytułu anglojęzycznego filmu z 1997 r. w reżyserii Michaela Winterbottoma (angielski tytuł: *Welcome to Sarajevo*), na motywach książki Michaela Nicholsona *Natasha's Story*.

[52] H. Ghesquière, *op. cit.*, s. 29–30.

[53] Więcej, *vide*: *Prosecutor v. Radovan Karadžić...*, s. 1398–1399. Željko Vuković opisuje w jednej ze swych książek snajpera walczącego przez dwa i pół miesiąca po stronie muzułmańskiej. Zdecydował się na ten krok po tym, jak zobaczył umierającą na ulicy dziewczynkę, trafioną odłamkiem. „Byłem przekonany, że dokonuję czynów bohaterskich. Nie zawracałem sobie głowy rozmyślaniem. (...) Wszyscy po tamtej stronie byli dla mnie wrogami, których należy zabijać. Tak jak oni nas zabijają. Bez wyboru. Czułem się mścicielem. Wy nas, a my was. Oko za oko, ząb za ząb. (...) Miałem

Poza wycelowanymi karabinami snajperów i ostrzałem artyleryjskim z obu stron kolejnym wyzwaniem dla tysięcy mieszkańców Sarajewa była kwestia żywności. Gdy na początku wojny miasto zostało odcięte przez oblegające oddziały serbskie, szybko okazało się, że zaczyna brakować zaopatrzenia. Ponieważ urwał się kontakt z otoczeniem zewnętrznym, z terenami wiejskimi, w krótkim czasie ze sklepów i targów zniknęły też wszystkie produkty spożywcze. Sklepy zamieniały się w znane nam z czasów tzw. realnego socjalizmu i kartek żywnościowych lokale z pustymi półkami. Zanim lotnisko sarajewskie zostało przejęte przez UNPROFOR, w bośniackiej stolicy realne stawało się widmo głodu, gdyby dalej do miasta nie docierały dostawy z zewnątrz. Dlatego ważnym celem dla przedstawicieli Narodów Zjednoczonych było otwarcie mostu powietrznego, dzięki któremu do Sarajewa mogły przylatywać samoloty z tysiącami ton pomocy humanitarnej, w tym żywności, dla ludności cywilnej.

Nim to nastąpiło, w wielu domach i rodzinach pojawił się problem z zapasami żywności, co wiązało się z kolejną uwidaczniającą się coraz częściej komplikacją życia codziennego – niedoborem prądu. Sarajewianie próbowali gromadzić zapasy jedzenia, jednak w ciągu pierwszych tygodni wojny 1992 r., gdy brakowało energii elektrycznej, nadeszła fala upałów i zgromadzone w lodówkach czy zamrażalnikach jedzenie mogło się zepsuć. Tak opisuje to w swym dzienniku Z. Filipović pod datą 5 czerwca 1992 r.:

> Nie ma prądu. Od wielu godzin boimy się o jedzenie, które jest w zamrażarce. To już nasze ostatnie zapasy. Szkoda by było, gdyby miały przepaść. Mamy trochę mięsa, warzyw i owoców. (...) Tata znalazł na strychu stary piec na drewno. (...) Rozpaliliśmy piec na podwórku i ratujemy jedzenie z lodówki. Ugotowaliśmy wszystko, a Bobarowie przyszli pomóc nam to zjeść. Ale uczta. Była cielęcina, kurczak, kalmary, strucla z wiśni, pita z ziemniaków i mięsa. Różności. Szkoda tylko, że musieliśmy to wszystko zjeść na raz. Chyba się przejedliśmy. (...) Znalezienie żywności staje się w Sarajewie dużym problemem. Nic nie można kupić, a dorośli mają kłopoty z kawą i papierosami. Zużywa się ostatnie zapasy. Boże, czy przyjdzie nam jeszcze głodować?[54]

Dla większości rodzin taka uczta była ostatnią podczas rozpoczynającego się długiego oblężenia. Później wielu mieszkańców miasta, pomimo wsparcia

za zadanie wywoływać panikę, nie dopuścić do tego, by ludzie mogli swobodnie poruszać się". *Cit. per*: Ž. Vuković, *Zabijanie*..., s. 33–34.

[54] Z. Filipović, *op. cit.*, s. 46.

różnych organizacji międzynarodowych, miało problemy ze zdobyciem podstawowych artykułów żywnościowych. Skutkiem długotrwałego niedożywienia było pojawiające się uczucie głodu[55], a u części sarajewian – znaczna utrata wagi[56]. Pod koniec grudnia 1992 r. Z. Filipović zapisała:

> Patrzę na tatę. Naprawdę schudł. Na wadze jest to 25 kg, a jak tak na niego patrzę, wydaje mi się, jeszcze więcej. Nawet okulary są jakby na niego za duże. Mama też schudła. Jakoś się skurczyła, wojna narysowała jej zmarszczki... Boże, co ta wojna robi z moich rodziców. Przecież oni nie przypominają już mojej mamy i mojego taty[57].

Trwające walki uniemożliwiały otwarcie mostu powietrznego przez kilka tygodni, na szczęście przełomem okazała się wizyta prezydenta Francji. François Mitterand przybył 28 czerwca 1992 r. na lotnisko Butmir[58], co umożliwiło rozpoczęcie dostaw pomocy humanitarnej, głównie drogą lotniczą, do Sarajewa. Ta gigantyczna operacja logistyczna, w której wzięli udział przedstawiciele wielu organizacji międzynarodowych i państw, odegrała kluczową rolę w przetrwaniu

[55] Jak pisał Ž. Vuković: „Uczucie głodu jest szczególne. Nigdy dotąd nie byłem obżartuchem, a zwłaszcza nie w czasie wojny. Jednak uczucie głodu doprowadzało mnie do szaleństwa. Pochłaniam ogromną porcję ryżu lub makaronu. A za pół godziny czuję głód". Autor martwił się także o najmłodszych, gdyż dzieci ciężko znoszą głód. Dla nich szybko nieznanymi pojęciami stawały się np. czekolada, ciastka, słodycze, ale także jabłka, gruszki, pomarańcze, banany czy winogrona itd. Ž. Vuković, *Zabijanie*..., s. 42–43.

[56] Jak pisze K. Krysieniel, każdy mieszkaniec stolicy schudł podczas wojny średnio o 12 kg. K. Krysieniel, *op. cit.*, s. 178.

[57] Z. Filipović, *op. cit.*, s. 82. Także B. Demick podaje przykłady mieszkańców – poznanych podczas swych pobytów w Sarajewie – którzy znacznie tracili na wadze w wyniku tzw. sarajewskiej diety, chudli nawet o 60 kg! Natomiast pewne małżeństwo, otrzymujące niemal wyłącznie racje żywnościowe z ONZ, od początku wojny straciło po 20 kg. Czasami trafiały do nich paczki wysyłane przez krewną z Paryża, jednak większość z nich ginęła lub była rozkradana. Te, które docierały do potrzebujących, jak stwierdziła mieszkanka Sarajewa, zawierały „czekoladki i rozmaite upominki. [Krewna] nie zdawała sobie sprawy, że brakuje nam podstawowych produktów, takich jak mąka, cukier czy margaryna". B. Demick, *op. cit.*, s. 70–72.

[58] *Vide*: M. Mikołajczyk, *François Mitterrand wobec rozpadu Jugosławii w latach 1991–1995*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia" 2013, [t. 20], s. 206–209; Ch. Jones, *François Mitterrand's Visit to Sarajevo, 28 June 1992*, „Diplomacy and Statecraft" 2017, vol. 28, no. 2, s. 296–319. Bośniacki przywódca Alija Izetbegović zaapelował do francuskiego prezydenta kilka dni wcześniej o pomoc: „Jesteśmy nowym warszawskim gettem. Wszyscy musimy umrzeć" – *cit. per*: *Sarajewo odblokowane*, „Gazeta Wyborcza", 29 VI 1992, s. 1.

oblężonego miasta[59]. Akcję koordynował Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (United Nations High Commisioner for Refugees, UNHCR). Trzeba jednak także pamiętać, że wielokrotnie most powietrzny był zawieszany ze względów bezpieczeństwa (czasami na kilka tygodni lub nawet miesięcy) i dochodziło do wielu incydentów. Odbijało się to na dostawach i pomocy, która trafiała codziennie do tysięcy sarajewian, szczególnie gdy nie docierały konwoje drogą lądową, często blokowane przez strony konfliktu (głównie przez Serbów)[60]. Dodatkowo, gdy już pomoc znajdowała się w mieście, pojawiało się pytanie, czy zawsze trafia ona do najbardziej potrzebujących. Jak zauważył polski dziennikarz, Jan Piekło: „Żywność przywożą do miasta konwoje z pomocą humanitarną. Pracownicy misji Wspólnoty Europejskiej nie są wcale pewni, czy trafia ona do najbardziej potrzebujących. Trudno jest w tych warunkach kontrolować rozdział żywności czy leków. Część z pewnością znajdzie się na czarnym rynku, jak duża – nie wiadomo"[61]. Konwoje przybywały lądem z chorwackiego Splitu do Sarajewa, tzw. drogą życia. Warto dodać, że wielokrotnie dochodziło do ataków na te transporty, w których były ofiary śmiertelne i ranni wśród kierowców oraz chroniących je żołnierzy w błękitnych hełmach.

Ponadto zdarzały się incydenty, gdy wygłodzeni ludzie starali się zdobyć żywność i wdzierali się siłą do magazynów z pomocą humanitarną. Do takiej sytuacji doszło m.in. na początku lipca 1992 r. w czasie wizyty Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, Sadako Ogaty. Japonka rozmawiała z kilkudziesięcioma osobami oczekującymi dostaw żywności przed jednym z magazynów Narodów Zjednoczonych w stolicy BiH. Chociaż tłum sarajewian wiwatował początkowo na jej widok, gdy odeszła, zniecierpliwieni ludzie siłą wtargnęli do magazynu. Niestety – dla nich – okazał się pusty[62].

[59] Od lata 1992 r. do stycznia 1996 r. podczas blisko 13 000 lotów dostarczono ponad 160 000 ton pomocy humanitarnej, w tym aż blisko 145 000 ton żywności. W niektórych miesiącach przy użyciu mostu powietrznego do Sarajewa trafiało ponad 85% potrzebnych towarów i produktów. *Vide*: *Uchodźcy świata 2000. 50 lat pomocy humanitarnej*, Warszawa 2000, s. 251; P. Andreas, *op. cit.*, s. 39.

[60] Przedstawiciele stron konfliktu, jak chociażby bośniaccy Serbowie czy Chorwaci, często domagali się „opłat" lub pozostawienia części pomocy humanitarnej, np. 30%, w zamian za zgodę na przejazd przez punkty kontrolne.

[61] J. Piekło, *Sarajewo: agonia nadziei*, [w:] *Węzeł bałkański*, red. J. Piekło, S. Wilkanowicz, Kraków 1999, s. 51.

[62] *W Sarajewie głód*, „Gazeta Wyborcza", 9 VII 1992, AW (dostęp: 20 II 2021).

Mieszkańcy Sarajewa otrzymywali różne produkty pierwszej potrzeby, głównie za pośrednictwem UNHCR. Wśród podstawowych artykułów spożywczych można wymienić np.: mąkę, olej, cukier, ryż, konserwy, makarony, produkty mleczne (jak chociażby mleko w proszku czy ser feta), suszoną fasolę. Czasami do sarajewian trafiały nietypowe produkty, jak chociażby amerykańskie wysokoproteinowe suchary, pamiętające jeszcze wojnę w Wietnamie (z lat sześćdziesiątych!), drogą wodę mineralną – przysyłaną przez Francuzów – czy całe sterty szarego mydła. Niektórzy mieszkańcy Sarajewa twierdzili, że pomoc humanitarna, którą otrzymywali, to często stare nadwyżki, których pozbywali się przedstawiciele państw zachodnich. Ludzie opowiadali także, iż wiele artykułów wysokiej jakości (jak np. kompoty owocowe i czekolady), chociaż były wysłane, rzadko docierały do potrzebujących – albo konfiskowano je po drodze, albo – w najlepszym wypadku – trafiały na czarny rynek[63]. Ponownie przykład z dziennika Z. Filipović z lipca 1992 r.:

> Dostaliśmy paczkę z ONZ. Pomoc humanitarna. W paczce było sześć konserw z wołowiną, pięć rybnych, dwa sery, trzy kg proszku do prania, pięć mydeł, dwa kg cukru i pięć litrów oleju. Paczka jest super. Tylko tata musiał stać cztery godziny w kolejce, żeby ją dostać[64].

Poza wsparciem społeczności międzynarodowej mieszkańcy Sarajewa mogli uzupełniać swoje zapasy, robiąc zakupy na bazarach czy korzystając z czarnego rynku, ewentualnie starać się wytworzyć żywność we własnym zakresie. Jednak towary, które sprzedawano na targach w stolicy BiH, były horrendalnie drogie. Do ich nabycia często niezbędne stawało się posiadanie amerykańskich dolarów, niemieckich marek lub innych poszukiwanych artykułów na wymianę. Jak pisała B. Demick:

---

[63] *Vide*: I. Mačeк, *Sarajevo Under Siege. Anthropology in Wartime*, Philadelphia 2009, s. 67–68; B. Demick, *op. cit*., s. 67, 74; W. Tochman, *Kiedy otworzą miasto*, „Gazeta Wyborcza", 4 III 1994, AW (dostęp: 20 II 2021).

[64] Z. Filipović, *op. cit*., s. 54. Natomiast W. Tochman opisał w jednym z reportaży z początku 1993 r. pewną sarajewską rodzinę, która otrzymywała miesięczny przydział na trzy osoby: 1 kg ryżu, cukru, 1 l oleju i jedną konserwę – „ciągle to zbyt mało, ale przynajmniej cokolwiek. Żywność zawsze jest sucha". Jedna z tych osób zdradzała dziennikarzowi: „Jajko widziałam dziewięć miesięcy temu. Dopóki nie było śniegu, wychodziłam przed blok, rwałam trawę i siekałam na chleb. To były nasze witaminy. Chciałabym zjeść jabłko i pomidora". W. Tochman, *Ściemnia się...*

> Czarny rynek był żywym symbolem zapaści ekonomicznej. Targ funkcjonował na zasadzie prymitywnego barteru. Mieszkańcy miasta przychodzili tu, by wymienić adidasy, z których wyrosły ich dzieci, na cukier bądź jakiś element instalacji wodno-kanalizacyjnej czy elektrycznej, albo przehandlować maleńkie puszeczki z rybą z darów organizacji humanitarnych na coś potrzebniejszego. Najbardziej poszukiwanymi towarami były kawa i papierosy (...). Ceny zmieniały się gwałtownie w zależności od tego, jak szczelna była w danym momencie blokada Sarajewa. (...) Prawie wszystkie produkty spożywcze sprzedawane na czarnym rynku pochodziły z pomocy humanitarnej ONZ. (...) Inne towary przemycono z baz sił pokojowych. (...) Powszechnie znienawidzony targ stał się filarem ekonomii oblężonego miasta[65].

Kolejnym ważnym dla sarajewian i handlu w oblężonym mieście czynnikiem stało się uruchomienie w 1993 r. tunelu, z którego korzystali wojskowi i cywile. Dzięki temu podziemnemu przejściu do Sarajewa docierały np. dostawy broni, amunicji, paliwa, leków, żywności, ale także towarów luksusowych, które później sprzedawano z zyskiem. Tunel służył także do przemieszczania ludzi ze stolicy BiH i do niej[66]. Wiele osób, po dwóch stronach barykady, dorabiało się ogromnych fortun dzięki czarnorynkowym interesom.

Mieszkańcy stolicy BiH wyprzedawali wartościowe przedmioty czy sprzęty, czasami mało przydatne w nowej rzeczywistości (np. elektronika, komputery, samochody itd.). Dzięki temu mogli kupić potrzebne do życia produkty. Jednak przeciętnego człowieka nie było stać na takie zakupy. W maju 1993 r. Z. Filipović stwierdzała ze smutkiem:

> Obejrzałam sobie bazar. Niczego w Sarajewie nie brakuje. Ludzie sprzedają wszystko. (...) Wstrętne jest to, że ktoś kradł, ale jeszcze gorsze, że sprzedaje to teraz za dewizy... Trzeba było widzieć te wszystkie rzeczy do jedzenia. A my jesteśmy głodni. (...). Dla kogo to wszystko, skoro my, zwykli ludzie, nie możemy sobie nic kupić[67].

Najbardziej znanym targowiskiem, zwłaszcza za sprawą jego ostrzałów i trzech masakr[68], było Markale. Miejsce to, jak zauważył K. Gebert,

---

[65] B. Demick, *op. cit.*, s. 137–138.

[66] Więcej na ten temat, *vide*: R.J. Donia, *op. cit.*, s. 356–357; M. Skrzeszewska, *op. cit.*, s. 129–130. Władze BiH przystąpiły do budowy drugiego tunelu, jednak został on ukończony dopiero pod koniec wojny.

[67] Z. Filipović, *op. cit.*, s. 101–102.

[68] W maju 1992 r., w lutym 1994 r. oraz w sierpniu 1995 r. Te wydarzenia miały decydujący wpływ na postawę społeczności międzynarodowej wobec konfliktu bośniackiego.

przypominało „warszawski Bazar Różyckiego sprzed lat. Handluje się tam rzeczami osobistymi, żywnością z pomocy humanitarnej, benzyną, produktami z przydomowych ogródków. Stragany sklecone z desek i rur stoją na gołej ziemi”[69].

Niektóre rodziny otrzymywały wsparcie dzięki swym bliskim, znajomym – osobom pracującym np. jako tłumacze, kierowcy czy przewodnicy dla organizacji międzynarodowych, sił pokojowych ONZ czy zagranicznych dziennikarzy. Za swoją pracę dostawali wynagrodzenie m.in. w obcej walucie lub w pilnie poszukiwanych towarach, zwłaszcza żywności. Wspomina o tym w swoim dzienniku inna nastolatka z Sarajewa, Nadia Halilbegović[70]. Jej brat, Sanel, rozpoczął pracę dla przedstawicieli Narodów Zjednoczonych jako tłumacz. Gdy zapytano go, czy chce, by płacono mu pieniędzmi lub jedzeniem, wybrał tę drugą opcję. Dzięki temu mógł uszczęśliwić swoich bliskich, w tym siostrę. Jak napisała pod datą 5 lipca 1993 r.: „Od miesięcy nie widziałem ani jednego owocu. (...) Pewnego popołudnia [Sanel] przyniósł mi pomarańczę. Przez wiele godzin trzymałam ją w dłoni, śmiejąc się i płacząc. Czułam, jakbym trzymała w mojej dłoni cały świat”[71].

Była jeszcze jedna opcja, by skorzystać ze wsparcia w zakresie żywienia. Jak zauważał Ž. Vuković, kto był „udokumentowanym wyznawcą”, miał możliwość otrzymania dodatkowych racji żywnościowych, np. mąki, ryżu, makaronu, soli, cukru. „Głód pchnął mieszkańców Sarajewa do meczetów i kościołów” – twierdził serbski dziennikarz. Takiej pomocy udzielały np. religijne organizacje charytatywne, jak chociażby „Merhamet” (muzułmańska), „Caritas” (katolicka), czy w mniejszym stopniu „Dobrotvor” (prawosławna)[72].

Podczas oblężenie Sarajewa wyżywienie wieloosobowej rodziny było więc wyzwaniem i wymagało dużej pomysłowości i kreatywności. Powstawały

[69] D. Warszawski [K. Gebert], *Zabić Sarajewo*, „Gazeta Wyborcza”, 7 II 1994, s. 1.

[70] Urodzona w 1979 r. Nadia Halilbegović, podobnie jak Z. Filipović, pisała dziennik w trakcie oblężenia Sarajewa. Została ranna w 1992 r., a fragmenty jej relacji były publikowane oraz odczytywane podczas audycji radiowych. Pod koniec wojny nastolatka opuściła stolicę BiH i wyjechała do Stanów Zjednoczonych, a następnie do Kanady. Prowadzi działalność na rzecz pokoju i dzieci, które ucierpiały w trakcie konfliktów zbrojnych. Jej dziennik był tłumaczony na różne języki i także porównywany do dzieła A. Frank. Więcej o tej postaci: http://www.nadjapeace.com (dostęp: 22 II 2021); M. Ślawska, *Jak opowiedzieć śmierć*..., s. 43.

[71] N. Halilbegovich, *My Childhood Under Fire. A Sarajevo Diary*, Toronto 2006, s. 45 (tu i dalej przekład mój– S.L.S).

[72] Ž. Vuković, *Zabijanie*..., s. 42. O takiej pomocy, *vide*: N. Halilbegovich, *op. cit*., s. 31.

przeróżne „przepisy wojenne", kulinarne wynalazki w rodzaju „paszteciков z powietrzem", „kotletów schabowych" z czerstwego chleba, „frytek" z mąki i drożdży czy przepisy na erzac kawy lub erzac z suszonej soczewicy[73].

Wielu sarajewian starało się wytworzyć samodzielnie żywność, powstawały przydomowe miniogródki – często na balkonach, kurniki, używano doniczek, by korzystając m.in. z nasion dostarczanych przez społeczność międzynarodową (np. Międzynarodowy Komitet Pomocy Freda Cuny'ego[74]), hodować warzywa czy przyprawy. Według dziennika Z. Filipović:

> Zwykli ludzie, tacy jak my, dostają paczki, a teraz jeszcze, żeby PRZEŻYĆ, hodują warzywa, gdzie tylko się da. W oknach i na balkonach są ogródki. Zamiast kwiatów rośnie sałata, cebula, pietruszka, marchew, buraki, pomidory i nie wiem, co tam jeszcze. My też zamiast naszych pięknych pelargonii mamy sałatę, cebulę, pietruszkę i marchew. Resztę nasion oddaliśmy cioci Melicy, bo ona ma ogródek[75].

Kolejnymi utrudnieniami w życiu codziennym mieszkańców Sarajewa były stałe problemy z dostawami prądu, gazu czy wody. Przez wiele miesięcy te niezbędne w normalnym życiu media pojawiały się w domach sarajewian sporadycznie, niekiedy co kilka dni, dosłownie na kilka godzin. Pewnym symbolem stało się hasło *Nema ništa* (Niczego nie ma). Wykorzystywano więc np. masowo akumulatory, konstrukcje i wynalazki czasów oblężenia, jak najróżniejsze piece, lampy, świece i kaganki, wózki ze stołu czy z sanek, rowery podłączane do radia lub telewizora (kręcenie pedałami wytwarzało prąd) itd. Wymyślano nowe sposoby gotowania, np. rozpalając małe ogniska na balkonach. Podłączano się niekiedy nielegalnie pod urzędy, instytucje państwowe lub ważnych sąsiadów. Gdy chwilowo włączano media, Sarajewo na krótko budziło się do życia[76]. Krótka relacja z trzech dni w dzienniku Z. Filipović:

> Od 9.45 mamy wodę. Cały czas nie ma prądu. 10.30 – woda jeszcze jest. 12.00 – nie ma wody, ale jest prąd. (...) Mama przynosi wodę. (...) Zapomniałam już jak to jest, gdy woda leci z kranu i można się wykąpać. My robimy to za pomocą dzbana. Dzban zastępuje nam prysznic. Pranie bielizny i mycie naczyń jak w średniowieczu. (...)

---

[73] *Vide*: B. Demick, *op. cit.*, s. 67–73.

[74] L. Weschler, *Praktyczny człowiek od katastrof*, „Gazeta Wyborcza", 14 I 1994, AW (dostęp: 11 II 2021).

[75] Z. Filipović, *op. cit.*, s. 102.

[76] *Vide*: B. Demick, *op. cit.*, s. 76 i nast.; S. Stovrag, *Krótka historia wojennych wynalazków*, „Gazeta Wyborcza", 4 XII 1995, AW (dostęp: 10 II 2021).

> Nie ma prądu i zanosi się, że prawdopodobnie długo go nie będzie. Baterie są wyczerpane. Tata przyniósł akumulator z samochodu i podłączył go do radia. Tak więc teraz możemy słuchać wiadomości. Muzyki nie słuchamy, bo trzeba oszczędzać akumulator[77].

Kolejne przykłady z dziennika N. Halilbegović z grudnia 1992 r. i października 1993 r.:

> Bez wody, bez prądu, bez gazu. Niczego nie ma! (...) O 7 rano włączono prąd. Wszyscy się spieszyli. Kąpiel, pranie, prasowanie, gotowanie, odkurzanie i sprzątanie przed ponownym wyłączeniem prądu. Kilka godzin elektryczności daje nam trochę normalności[78].

Wyzwaniem stawało się przetrwanie bez ogrzewania, gazu, prądu i opału zimą, gdy w Sarajewie temperatura spadało zdecydowanie poniżej zera. Śnieg potrafił spaść już we wrześniu czy październiku i utrzymywać się przez kilka miesięcy. Aby ogrzewać swe domy i mieszkania, sarajewianie wycinali drzewa, spalali szafy, regały, ubrania, książki, elementy samochodów[79]. Pierwszą zimę oblężonego miasta tak opisywał w styczniu 1993 r. J. Piekło:

> Słychać stuk siekier. Grupa mężczyzn pracowicie rąbie drzewa. Coraz ich mniej w Sarajewie. (...) Ludzie palą w piecu drewnianymi żaluzjami i książkami. Przedmiotem pierwszej potrzeby jest tu żelazny piecyk znany w Polsce pod popularną nazwą „kozy", którym ludzie ogrzewają wnętrza i na którym gotują ryż i podgrzewają zdobyte konserwy. (...) W domach widać więc rzędy dymiących z okien rur. Tam, gdzie dymu nie widać, nie da się żyć – temperatura na zewnątrz spadła do –20°C. Starsi ludzie, którzy nie potrafią uzbierać zapasu opału, zamarzają w swoich mieszkaniach[80].

---

[77] Z. Filipović, *op. cit*., s. 50, 60, 66.

[78] N. Halilbegovich, *op. cit*., s. 33, 49.

[79] O wykorzystywaniu książek do ogrzewania mieszkania podczas zimy pisze K. Gebert, przytaczając przykład Zdravka Greby: „Zdravko ma szczęście. Jako profesor prawa na sarajewskim uniwersytecie ma duży księgozbiór. Codziennie z kilku tomów wyrywa kartki, starannie, przy samym grzbiecie, żeby nie marnować papieru. Kartki moczy się w wodzie, a następnie z papierowej masy formuje się brykiety, które schną potem na balkonie. (...) Ale i tak trudno będzie ogrzać «ciepłą izbę», czyli pokój, w którym stoi piecyk typu koza, bo w sąsiednim pokoju pocisk wyrwał pół ściany". D. Warszawski [K. Gebert], *Obrona poczty*..., s. 94.

[80] J. Piekło, *op. cit*., s. 48. O wycinaniu drzew wspomina także N. Halilbegović dodając – w listopadzie 1992 r. – że przez tę wycinkę nie widzi zachodzących zmian w przyrodzie i pięknych jesiennych kolorów. N. Halilbegovich, *op. cit*., s. 30.

Oblężenie było niezwykle trudnym czasem dla osób starszych, schorowanych, pozbawionych opieki rodziny, znajomych czy sąsiadów, ale także dla dzieci, które nie wiedziały, czym jest normalne życie, bez ostrzału, ciągłego ukrywania się i cierpienia[81]. Według danych UNICEF podczas wojny snajperzy strzelali do 40% dzieci zamieszkujących Sarajewo, 51% z nich widziało zwłoki, 19% było świadkami masakry, 73% przeżyło ostrzał swego domu, 81% znalazło się w sytuacji, gdy bało się śmierci, a aż 89% żyło w podziemnych schronach lub piwnicach[82].

W lipcu 1992 r. Z. Filipović pisała:

> To jest moje życie! (...) Uczennicy, która nie ma już szkoły, żadnych radości i żadnych szkolnych przeżyć. Dziecka, które już się nie bawi, żyje bez przyjaciół, bez słońca, bez ptaków, bez przyrody, bez owoców, bez czekolady i cukierków, tylko z odrobiną mleka w proszku. Dziecka, które – mówiąc krótko – nie ma dzieciństwa. Dziecka wojny. Teraz naprawdę widzę, że żyję w wojnie, że jestem świadkiem wstrętnej, odrażającej wojny. Ja i tysiące innych dzieci w tym mieście, niszczonym, płaczącym, lamentującym, szukającym pomocy, która nie przyjdzie[83].

Wiele dzieci było rannych lub ginęło w wyniku ostrzału artyleryjskiego czy snajperskiego. Część z nich pozostawała kalekami lub trafiała do sierocińców. Niektóre z nich miały więcej szczęścia i były wywożone z Sarajewa, czasami poza granice BiH, w czym często pomagały relacje medialne i zainteresowanie ich problemem wśród przedstawicieli Zachodu. Tak było np. z pięcioletnią Irmą Hadžimuratović, która została ciężko ranna w wyniku ataku moździerzowego i po spektakularnej akcji dyplomatycznej władz Wielkiej Brytanii przetransportowano ją w 1993 r. z bośniackiej stolicy do Londynu[84].

---

[81] Ich doświadczeniom poświęcony jest np. zbiór wspomnień, *vide*: J. Halilović, *Djetinjstvo u ratu. Sarajevo 1992–1995*., Sarajevo 2012 (polska wersja: J. Halilović, *Wojenne dzieciństwo*, Sarajewo 2018). Zawiera on aż 1030 krótkich wpisów (do 160 znaków) osób, które były dziećmi w czasie oblężenia. Natomiast w 2017 r. powstało w Sarajewie Muzeum Wojennego Dzieciństwa. Więcej o tych inicjatywach: M. Ślawska, *Archiwizacja i muzealizacja pamięci pokoleniowej. Jasminko Halilović Djetinjstvo u ratu. Sarajevo 1992–1995. oraz Muzej ratnog djetinjstva*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensia" 2021, t. 173, s. 511–521.

[82] A. Werner, M. Kołodziejczyk, *op. cit*., s. 62.

[83] Z. Filipović, *op. cit*., s. 51.

[84] Niestety dziewczynka zmarła w 1995 r. *Vide*: B. Simms, *Unfinest Hour. Britain and the Destruction of Bosnia*, London 2002, s. 36–37. Jednak dzięki medialnemu nagłośnieniu losu Irmy udało się ewakuować z Sarajewa wiele innych rannych i chorych dzieci.

Na dramatyczny los Sarajewa wielokrotnie zwracał uwagę Tadeusz Mazowiecki, specjalny wysłannik Komisji Praw Człowieka ONZ do byłej Jugosławii. Osobiście sprawdzał w czasie swej misji, jak wyglądała sytuacja w poszczególnych częściach dawnej federacji Słowian południowych, w tym także w Sarajewie. W jednym z jego raportów z listopada 1992 r. czytamy:

> Ostrzeliwanie domów mieszkalnych i biur, a także stałe zagrożenie strzałami snajperów powodują – poza zagrożeniem życia – powstawanie wielkich stresów. Zniszczenie przez obie strony konfliktu urządzeń publicznych zaopatrujących ludność w wodę, środki higieny i elektryczność spowodowało, że ludzie żyją w prymitywnych warunkach. (...) Wszystkie strony konfliktu są winne użycia wojsk przeciwko ludności cywilnej i przeciwko akcjom niesienia pomocy w Sarajewie. Nie można jednak pominąć faktu, że główna odpowiedzialność za taki stan rzeczy spoczywa na siłach serbskich, ponieważ one przyjęły taktykę oblężenia miasta[85].

Natomiast w sierpniu 1994 r. Mazowiecki napisał:

> Patrzyłem na cierpienie i heroiczną obronę tego miasta. (...) Poruszałem się opancerzonym transporterem i jedynie przez jego niewielkie okienka widziałem zniszczenia całych dzielnic, ostrzelane lub wypalone domy, wraki poprzewracanych tramwajów i samochodów, gdzieniegdzie szybko przebiegających ludzi. Od czasu do czasu przejeżdżało się przez dzielnice, w których odbywał się ruch, widać było pieszych, rowerzystów i ludzi popychających wózki z otrzymaną właśnie z rozdziału żywnością lub opałem. Wszędzie, gdzie tylko na trochę dłużej ustawał ostrzał, ludzie pojawiali się na ulicach. Po wielu miesiącach oblężenia, mimo lęku, nie mogli już dłużej wytrzymać w piwnicach i domach[86].

Niestety bez echa pozostawały wielokrotne apele byłego premiera Polski, który wzywał do zdecydowanych działań społeczności międzynarodowej wobec konfliktów na południu Europy i tragicznych losów mieszkańców ogarniętych wojną państw, w tym także sarajewian[87].

---

[85] *Raport o sytuacji w dziedzinie praw człowieka na terytorium byłej Jugosławii, przygotowany przez Tadeusza Mazowieckiego, Specjalnego Sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka na podstawie paragrafu 15 rezolucji Komisji 1992/S-1/1 z 14 VIII 1992 i decyzji Rady Społeczno-Gospodarczej 1992/305 z 18 VIII 1992. Przedstawiony 17 XI 1992 r. przed Zgromadzeniem Ogólnym i opublikowany przez nie pod sygnaturą A/47/666*, [w:] *Raporty Tadeusza Mazowieckiego z byłej Jugosławii*, Poznań–Warszawa 1993, s. 78–79.

[86] T. Mazowiecki, [*Przedmowa*], [w:] Z. Filipović, *op. cit.*, s. 5–6.

[87] T. Mazowiecki podał się do dymisji po zdobyciu przez VRS Srebrenicy w lipcu 1995 r.

Mieszkańcy Sarajewa codziennie musieli więc walczyć o życie, żywność, wodę, opał czy inne potrzebne artykuły. Niemal wszędzie mogli także zginąć. Jak zauważył J. Piekło:

> Polec można od wybuchu granatu, od pocisku moździerza, strzału snajpera. Zginąć można biegnąc, siedząc w domu, czy nawet leżąc w szpitalnym łóżku. Umrzeć można z głodu, pragnienia, zimna czy choroby. A także z rozpaczy po śmierci najbliższych. Śmierć w Sarajewie ma wiele imion[88].

Mimo tych trudnych warunków, w których musieli funkcjonować sarajewianie w latach 1992–1995, wielu z nich starało się jednak nie poddawać. Podejmowano np. różne działania w sferze kulturalnej, sportowej, rozrywkowej, jak chociażby wybory Miss Sarajewa w 1993 r.[89] Formą oporu cywilów (zwłaszcza kobiet) było m.in. dbanie o swój wygląd. Jak zauważyła B. Demick:

> Dla osoby z zewnątrz najbardziej zdumiewającą ze wszystkich form oporu było ogromne zaangażowanie, z jakim sarajewianki dbały o włosy, makijaż i higienę osobistą. Zagraniczni dziennikarze w wojskowych ciuchach, ubłoconych bucioraach i nieuczesani od razu wyróżniali się w tłumie. Sarajewianki nosiły nienaganne fryzury i starannie wyprasowane ubrania. Korespondentów wojennych szybko przestawał dziwić widok eleganckich kobiet w futrach z norek, dźwigających drewno na opał albo stojących w kolejce po pomoc humanitarną[90].

Symbolem takiej postawy sarajewianek było zrobione przez brytyjskiego fotoreportera, Toma Stoddarta, sławne zdjęcie kobiety idącej ulicą Sarajewa w 1995 r. Nazwano ją bośniacką Sophią Loren[91]. Fotografia została najpierw opublikowana w magazynie „Life", a później w wielu innych znanych na całym świecie magazynach. Kobieta nazywała się Meliha Varešanović i o swej popularności na Zachodzie dowiedziała się dopiero po wielu latach. Jak sama później stwierdziła: „Nie nosiłam broni, ale walczyłam. (...) Moje zachowanie i sposób

[88] J. Piekło, *op. cit.*, s. 47.

[89] Lider zespołu U2, Bono, stworzył w 1995 r. piosenkę *Miss Sarajevo*, nawiązując do wyborów Miss stolicy Bośni i Hercegowiny w 1993 r.

[90] B. Demick, *op. cit.*, s. 128.

[91] *23 Years Later: Meliha Varesanovic, Woman who brought Glamour to War Zone*, http://www.sarajevotimes.com/23-years-later-meliha-varesanovic-woman-who-brought-glamour-to-war-zone/ (dostęp: 25 II 2021). Zdjęcie to znalazło się na okładce wydanej jesienią 2020 r. książki tegoż fotografa, pt. *Extraordinary Women. Images of Courage, Endurance and Defiance*, do której wstęp napisała Angelina Jolie.

ubierania się były moim sposobem na powiedzenie ostrzeliwującym: «Nigdy nie wygracie»!"[92].

Kres cierpieniom dużej części sarajewian przyniósł koniec wojny i porozumienie w Dayton z listopada 1995 r. Ważnym elementem sporu w trakcie negocjacji pokojowych była kwestia przyszłości Sarajewa. Układ z Dayton przewidywał ostatecznie przejęcie przez rząd BiH także tej części stolicy, którą podczas oblężenia kontrolowali i zamieszkiwali Serbowie. Wówczas, w ciągu kilku miesięcy, nastąpił masowy *exodus* ludności serbskiej[93]. Kolejny raz zmieniła się struktura narodowościowa miasta.

W czasie trwającego trzy i pół roku oblężenia Sarajewa życie straciły tysiące jego mieszkańców, a dziesiątki tysięcy zostało rannych[94]. Wiele budynków mieszkalnych, jak i użyteczności publicznej, zostało uszkodzonych lub zniszczonych. Przedłużający się konflikt w BiH, w tym losy sarajewian, budził zainteresowanie polityków i mediów z całego świata. Szczególną uwagę przykuwały bardzo dramatyczne wydarzenia z oblężenia Sarajewa, jak np. masakry, w których ginęło kilkadziesiąt osób. Czasami walczące strony, w tym słabsza – tj. Muzułmanie – starały się wykorzystać różne incydenty, korzystając z tzw. efektu CNN, by wpłynąć na działania społeczności międzynarodowej. Stolica BiH, czasami przesadnie, była wówczas porównywana do ogarniętych konfliktami Bejrutu czy Irlandii Północnej, do zniszczonej Warszawy po powstaniu warszawskim czy też do Leningradu w czasie jego oblężenia podczas II wojny światowej.

Sarajewo nie było już pomostem między Wschodem i Zachodem, lecz przykładem tragicznych konsekwencji braku porozumienia pomiędzy przedstawicielami różnych narodów. Jednak trzeba pamiętać, że podczas oblężenia miasta, częściowo podzielonego, po stronie obleganych znalazły się także tysiące Serbów, Chorwatów czy osób określających się jako Jugosłowianie, którzy – jak stanowiący przed wojną niemal połowę mieszkańców Sarajewa bośniaccy Muzułmanie – również byli narażeni na ostrzał ze strony wojsk gen. Mladicia czy inne skutki częściowego odcięcia miasta od świata. Wojna zmieniała radykalnie życie setek tysięcy sarajewian, którzy przez wiele miesięcy – każdego dnia

[92] *International Women's Day 2021*, https://iconicimages.net/news/international-womens-day-2021/ (dostęp: 8 III 2021).

[93] S. Sochacki, *Bośnia i Hercegowina 1995–2012. Studium politologiczne*, Toruń 2015, s. 42; K. Krysieniel, *op. cit.*, s. 179.

[94] Więcej o stratach i zniszczeniach w Sarajewie, *vide*: K. Krysieniel, *op. cit.*, s. 178–179; R.J. Donia, *op. cit.*, s. 364–365.

– musieli toczyć batalię o przeżycie swoje, jak i swoich bliskich. Wyzwaniem było np. zdobycie żywności, wody, leków, a zimą opału, czy uzyskanie informacji o tym, kto z bliskich czy znajomych zginął, został ranny lub wyjechał.

Ważną rolę w przetrwaniu miasta odegrały dostawy pomocy humanitarnej, zwłaszcza przez lotnisko sarajewskie. Jednak wielokrotnie strony konfliktu blokowały konwoje przybywające do stolicy BiH drogą lądową, a ze względów bezpieczeństwa most powietrzny wielokrotnie przerywano, co oznaczało szybkie wyczerpanie się zapasów w magazynach ONZ i kłopoty z zaopatrzeniem dla tysięcy sarajewian. Problemem były również ograniczenia w dostępie do np. gazu czy elektryczności. Oznaczało to konieczność improwizacji i prób radzenia sobie mimo powtarzanego jak mantra hasła „Niczego nie ma".

Mieszkańcy Sarajewa byli narażeni na ostrzał artyleryjski i snajperski. Często celem ataków stawali się ludzie stojący w kolejce po wodę czy żywność. Niewiele zmieniało w codziennym funkcjonowaniu sarajewian zawieranie dziesiątków kolejnych rozejmów (które czasami – już w momencie wejścia w życie – były łamane) czy też uznanie przez ONZ od połowy 1993 r. bośniackiej stolicy, obok pięciu innych miast, za tzw. strefę bezpieczeństwa.

Oczywiście w tych trudnych warunkach kwitł czarny rynek i możliwość załatwienia niemal wszystkiego, łącznie z oficjalnym wyjazdem z Sarajewa, gdy ktoś posiadał odpowiednią kwotę w dewizach lub znał właściwie osoby.

Sarajewianie podczas wojny marzyli o „normalnym życiu", o wyjeździe chociaż na kilka dni nad morze czy o dostępie do owoców lub prawdziwego mleka (zamiast tego w proszku z dostaw). Codziennością stawało się ukrywanie w piwnicach czy schronach podczas ostrzału, poruszanie się biegiem po niebezpiecznych częściach miasta czy wycinanie drzew lub niszczenie książek, by mieć czym ogrzać pokój w czasie zimy. Rosło także pokolenie dzieci, które nie miały żadnych wspomnień z normalnego życia.

Jednak pomimo tych warunków wielu sarajewian starało się żyć niezależnie od trudności i zagrożeń związanych z oblężeniem. Cieszyły narodziny dziecka czy rozegrany mecz piłki nożnej, organizowano najróżniejsze imprezy kulturalne. Formą oporu cywilnego była nawet kwestia ubioru czy malowania się kobiet. Czekano na zakończenie wojny i powrót do życia, które pamiętano sprzed 1992 r.

Dzięki układowi z Dayton skończył się dramat setek tysięcy mieszkańców BiH, w tym większości sarajewian. Po wielomiesięcznym oblężeniu cieszyły

rzeczy, które nam wydają się normalne w życiu codziennym. Jak mówiła na początku 1996 r. lekarka Kasem Telalagić:

> Nie wiem, czy potrafisz zrozumieć, co to za radość, kiedy możesz odkręcić kran i umyć naczynia, nastawić pralkę, patrzeć przez okno na wzgórza i widzieć te wszystkie światła... Z początku, kiedy ucichły działa, budziłam się w nocy i nie mogłam uwierzyć, że nie słychać strzałów. Teraz przesypiam całą noc, ani razu się nie budząc[95].

Rozpoczynał się trudny proces odbudowy miasta i relacji pomiędzy jego mieszkańcami. Niestety nie była to ostatnia odsłona konfliktów na gruzach federacji jugosłowiańskiej. Za kilka lat bałkańska beczka prochu ponownie eksploduje w Kosowie...

Warunki życia w Sarajewie w latach 1992–1995 to zagadnienie obszerne i wymagające badań zakrojonych na szerszą skalę. Niniejszy artykuł należy traktować jako próbę zwrócenia uwagi na tę kwestię a zarazem jako zapowiedź dalszych publikacji przybliżających egzystencję ludności cywilnej podczas tego bałkańskiego konfliktu.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Akashi Y., *In the Valley Between War and Peace – Personalities I Met*, Belgrade 2011.

Bosna i Hercegovina u vreme raspada SFRJ 1990–1992. Tematska zbirka dokumenata, prir. K. Nikolić, Beograd 2011.

Demick B., *W oblężeniu. Życie pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy*, Wołowiec 2014.

Filipović Z., *Dziennik Zlaty*, przedm. T. Mazowiecki, Warszawa 1994.

Ghesquière H., *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie*, Kraków 2017.

Halilbegovich N., *My Childhood Under Fire. A Sarajevo Diary*, Toronto 2006.

Izetbegović A., *Inescapable Questions. Autobiographical Notes*, Leicester 2003.

Pejanović M., *Through Bosnian Eyes. The Political Memoir of the Bosnian Serb*, introd. by R.J. Donia, West Lafayette 2004.

Prosecutor v. Radovan Karadžić. Public Redacted Version of Judgement Issued on 24 March 2016, Case No.: IT-95–5/18-T, International Tribunal for the Prosecution of Persons

[95] *Cit. per*: B. Demick, *op. cit.*, s. 198.

Responsible for Serious Violations of International Humanitarian Law Committed in the Territory of the former Yugoslavia since 1991, https://www.icty.org/x/cases/karadzic/tjug/en/160324_judgement.pdf (dostęp: 20 I 2021).

Raporty Tadeusza Mazowieckiego z byłej Jugosławii, Poznań–Warszawa 1993.

Vuković Ž., *Sarajewo – miasto atrapa*, Toruń 2002.

Vuković Ž., *Zabijanie Sarajewa. Napisane w Sarajewie i w Belgradzie od maja do końca grudnia 1992 roku*, Toruń 2000.

Warszawski D. [Gebert K.], *Obrona poczty sarajewskiej*, Warszawa 1995.

Werner A., Kołodziejczyk M., *Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka*, Kraków 2020.

Prasa

„Gazeta Wyborcza" 1992–1996, 2007.

„Polityka" 2012.

Opracowania

Andreas P., *Blue Helmets and Black Markets. The Business of Survival in the Siege of Sarajevo*, Ithaca–London 2008.

Balkan Battlegrounds: A Military History of the Yugoslav Conflict, 1990–1995, vol. 1, Washington 2002.

Bałkany. Bośnia i Hercegovina, Serbia, Kosowo, Macedonia, Albania. Przewodnik, Kraków 2009.

Begić K.I., *Bosna i Hercegovina. Od Vanceove misije do Daytonskog sporazuma (1991. –1996.)*, Sarajevo 1997.

Bogdanović B., *Obrona miasta. List do sarajewskich przyjaciół*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 99–101.

Bogdanović B., *Rytualne zabijanie miasta*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 27–32.

Brock P., *Media Cleansing: Dirty Reporting. Journalism and Tragedy in Yugoslavia*, foreword by D. Binder, Los Angeles 2006.

Bujwid-Kurek E., *Rola Alii Izetbegovicia w kształtowaniu muzułmańskiej wspólnoty narodowej Bośni i Hercegowiny*, „Slavia Meridionalis" 2011, nr 11, s. 175–190.

Ciechanowski G., *Operacje pokojowe ONZ w XX wieku*, Toruń 2013.

Donia R.J., *Sarajevo: biografija grada*, Sarajevo 2006.

Garton Ash T., *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90.*, Kraków 2000.

Gucka A., *Wieloetniczność Sarajewa – rys historyczny*, [w:] *Bałkany Zachodnie między przeszłością a przyszłością*, red. P. Chmielewski, S.L. Szczesio, Łódź 2013, s. 369–380.

Halilović J., *Wojenne dzieciństwo*, Sarajewo 2018.

Hoare M.A., *Wojna jugosłowiańska*, [w:] *Polityka Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej po 1989 roku*, red. S.P. Ramet, Warszawa 2012, s. 139–164.

Ibrahimagić O., *Državno-pravni razvitak Bosne i Hercegovine = Constitutional development of Bosnia and Hercegovina*, Sarajevo 1998.

Jones Ch., *François Mitterrand's Visit to Sarajevo, 28 June 1992*, „Diplomacy and Statecraft" 2017, vol. 28, no. 2, s. 296–319.

King C.S., *The Siege of Sarajevo, 1992–1995*, [w:] *Block by Block: The Challenges of Urban Operations*, eds W.G. Robertson, L.A. Yates, Fort Leavenworth [2003], s. 235–290.

Korzeniewska-Wiszniewska M., *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia. Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2008.

Korzeniewska-Wiszniewska M., *Serbowie jako mniejszość w warunkach transformacji politycznej w państwach byłej Jugosławii 1995–2016*, Kraków 2017.

Krysieniel K., *W cieniu Dayton. Bośnia i Hercegowina między etnokracją i demokracją konsocjonalną*, Warszawa 2012.

Krzak A., *Charakterystyka działań militarnych w Bośni w latach 1992–1993*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*, red. P. Chmielewski, S.L. Szczesio, Łódź 2011, s. 25–49.

Lučić I., *Bosna i Hercegovina od prvih izbora do međunarodnog priznanja*, „Časopis za suvremenu povijest" 2008, br. 1, s. 107–140.

Lučić I., *Uzroci rata. Bosna i Hercegovina od 1980. do 1992. godine*, Zagreb 2013.

Maček I., *Sarajevo Under Siege. Anthropology in Wartime*, Philadelphia 2009.

Mikołajczyk M., *François Mitterrand wobec rozpadu Jugosławii w latach 1991–1995*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et studia" 2013, [t.] 20, s. 195–216.

Piekło J., *Sarajewo: agonia nadziei*, [w:] *Węzeł bałkański*, red. J. Piekło, S. Wilkanowicz, Kraków 1999, s. 39–53.

Plaster J.L., *The History of Sniping and Sharpshooting*, Boulder 2008.

Pomykalscy B. i P., *Jugosławia. Rozsypana układanka*, Gliwice 2017.

Preez du Bezdrob A.M., *Sarajevo Roses. War Memoir of a Peacekeeper*, Cape Town 2004.

Rawski T., *Boszniacki nacjonalizim. Strategia budowania narodu po 1995 r.*, Warszawa 2019.

Simms B., *Unfinest Hour. Britain and the Destruction of Bosnia*, London 2002.

Skrzeszewska M., *„Kap moje krvi poteče i Bosna ne presuši" – pamięć o oblężeniu Sarajewa*, „Studenckie Zeszyty Naukowe Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ" 2014, nr 2(6), s. 125–139.

Sochacki S., *Bośnia i Hercegowina 1995–2012. Studium politologiczne*, Toruń 2015.

Szczesio S.L., *Droga ku wojnie – sytuacja w Bośni i Hercegowinie w latach 1990–1992*, [w:] *Bałkany w XX i XXI wieku. Historia – polityka – kultura. Materiały z konferencji „Poznać Bałkany". Toruń, 29 maja 2009 roku*, red. H. Stys, S. Sochacki, Toruń 2009, s. 23–41.

Szczesio S.L., *Rola sił pokojowych ONZ w wojnie w Bośni i Hercegowinie (1992–1995) – wybrane zagadnienia*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2018, t. 101, s. 191–207.

Ślawska M., *Archiwizacja i muzealizacja pamięci pokoleniowej. Jasminko Halilović Djetinjstvo u ratu. Sarajevo 1992–1995. oraz Muzej ratnog djetinjstva*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensia" 2021, t. 173, s. 511–521.

Ślawska M., *Jak opowiedzieć śmierć? Oblężenie Sarajewa w relacjach dziewcząt*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensia" 2019, t. 170, s. 41–51.

Uchodźcy świata 2000. 50 lat pomocy humanitarnej, Warszawa 2000.

Vulliamy E., *Wojna umarła, niech żyje wojna. Bośniackie rozrachunki*, Wołowiec 2016.

Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003.

War in the Balkans. An Encyclopedic History from the Fall of the Ottoman Empire to the Breakup of Yugoslavia, ed. R.C. Hall, Santa Barbara 2014.

Warszawski D. [Gebert K.], *Sarajewo*, „Krasnogruda" 1997, nr 6, s. 102–111.

Wybranowski D., *Między niepodległością a dezintegracją. Bośnia i Hercegowina w XX i XXI wieku*, Szczecin 2011.

Wybranowski D., *Początki i pierwsze lata działalności Armii Republiki Bośni i Hercegowiny*, [w:] *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*, red. P. Chmielewski i S.L. Szczesio, Łódź 2011, s. 153–178.

Zacharias M.J., *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004.

Netografia

23 Years Later: Meliha Varesanovic, Woman who brought Glamour to War Zone, http://www.sarajevotimes.com/23-years-later-meliha-varesanovic-woman-who-brought-glamour-to-war-zone/ (dostęp: 25 II 2021).

International Women's Day 2021, https://iconicimages.net/news/international-womens-day-2021/ (dostęp: 8 III 2021).

Sarajevo u periodu 1945.–1991. godina, https://www.sarajevo.ba/en/article/1222/sarajevo-u-periodu-1945–1991-godina (dostęp: 12 II 2021).

http://www.nadjapeace.com (dostęp: 22 II 2021).

Sławomir Lucjan Szczesio

EVERYDAY LIFE IN BESIEGED SARAJEVO (1992–1995)

Summary. Sarajevo is the capital of Bosnia and Herzegovina, sometimes called the European Jerusalem. For many centuries, this city was a multi-ethnic society with a traditions of diversity and religious tolerance, between the East and West. Muslims, Serbs, Croats and other nationalities lived there peacefully, side by side. On the eve of war in 1992, about 50% of the city's population was non-Muslim and many marriages were religiously and ethnically intermixed.

After the referendum on independence of Bosnia and Herzegovina, the representatives of the three major nations of this republic couldn't reach an agreement about the future. In April 1992, tensions in Bosnia and Herzegovina exploded into a bloody war. Sarajevo became a symbol of ethnic conflict and humanitarian intervention. The city was divided into two parts. A large part of Sarajevo, which was controlled by the government of Bosnia and Herzegovina, had been under siege by the Army of the Republika Srpska.

During the three-and-a-half-year siege of Sarajevo, civilians were attacked by snipers and artillery shells in their homes, and while buying food in marketplaces, searching for water, and walking down the street. It was like Russian roulette. Food and water shortages had become a part of everyday life in Sarajevo. The supplies of electricity and gas were irregular. Airlifts and humanitarian relief (mainly from UNHCR) helped keep the city from starving. Despite months of siege, thousands of civilians dead, and the lives of each Sarajevan radically changed, the people of Sarajevo refused to yield to their aggressors.

Keywords: disintegration of Yugoslavia, war in Bosnia and Herzegovina, Sarajevo, siege of Sarajevo, everyday life

OBLICZA WOJNY
TOM 4 • MIASTO I WOJNA
ŁÓDŹ 2021 • ISBN 978-83-8220-617-3

O AUTORACH • INFORMATION ABOUT AUTHORS

Denis Alekseyev (Денис Алексеев)

dr, Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu, Wyższa Szkoła Technologii i Energetyki, Katedra Historii, Filozofii i Kulturologii, e-mail: alexeyev--denis@yandex.ru

Krzysztof Augustyniak

mgr, Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, e-mail: k.augustyniak@muzeum.ostroleka.pl

Łukasz Ćwikła

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: lukasz.cwikla@uni.lodz.pl

Aleksey Gavrilenkov (Алексей Гавриленков)

doc. dr habilitowany, Wojskowa Akademia Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Smoleńsku, Katedra Nauk Humanistycznych i Społeczno-Ekonomicznych, e–mail: aleksej.gavrilenkov@mail.ru

Witold Jarno

dr hab., prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., e–mail: witold.jarno@uni.lodz.pl

Aleksey Kozhemyakin (Алексей Кожемякин)

dr, Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu, Centrum Wydawniczo-Poligraficzne

Urszula Kurcewicz

dr, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, Katedra Historii Politycznej, e-mail: uurban@uw.edu.pl

Yuliya Minutina-Lobanova (Юлия Минутина-Лобанова)

dr, Uniwersytet Technologii Przemysłowych i Wzornictwa w Sankt Petersburgu, Centrum Wydawniczo-Poligraficzne, e-mail: julia.min@list.ru

Joanna Lusek

dr, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, e-mail: j.lusek@muzeum.bytom.pl

Barbara Łochowska

mgr, doktorantka, Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego, e-mail: b.lochowska@uw.edu.pl

Patrycja Matusiak

dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny, Instytut Literaturoznawstwa, e-mail: patrycja.matusiak@us.edu.pl

Marta Milewska

dr, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie; Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: m.milewska@vistula.edu.pl

Antonina Pawłowska

mgr, doktorantka, Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego, e-mail: antonina.pawlowska@edu.uni.lodz.pl

Radosław Skrycki

dr hab., prof. USz, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Historyczny, e-mail: radoslaw.skrycki@usz.edu.pl

Sławomir Lucjan Szczesio

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., e-mail: slawomir.szczesio@uni.lodz.pl

Krzysztof Ślusarek

dr hab., Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Polski Nowoczesnej, e-mail: krzysztof.slusarek@uj.edu.pl

Monika Tomkiewicz

dr hab., Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, e-mail: monika.tomkiewicz@ipn.gov.pl

Myroslav Voloshchuk (Мирослав Волощук)

prof. dr hab., Podkarpacki Narodowy Uniwersytet im. Wasyla Stefanyka w Ivano-Frankivsku, Ukraina, Wydział Historii, Nauk Politycznych oraz Stosunków Międzynarodowych, Zakład Historii Powszechnej, e-mail: myrkomyrko79@gmail.com

Zdzisław Włodarczyk

dr, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, e-mail: wtn-wielun@wp.pl

Andrzej Wojtaszak

dr hab. prof. USz, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie, Katedra Badań nad Migracjami i Ruchami Społecznymi, e-mail: andrzej.wojtaszak@usz.edu.pl